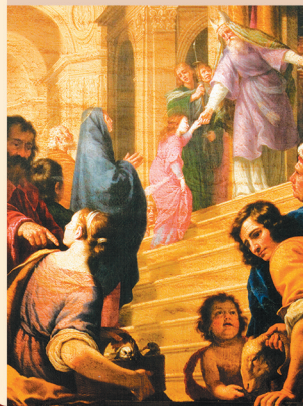


# SALVATORIS MATER

Kwartalnik mariologiczny

Rok XVII styczeń – grudzień 2015 Nr 1-4 (65-68)





**SALVATORIS MATER**

## **SALVATORIS MATER**

Kwartalnik mariologiczny

Rok XVII styczeń – grudzień 2015 Nr 1-4 (65-68)

### **Patronat honorowy (od 2001 roku)**

Papieska Międzynarodowa Akademia Maryjna (Rzym)

Publikacja wpisana na listę czasopism punktowanych 2015: część B (s. 47, poz. 1626) – 6 punktów

### **REDAKCJA**

dr Janusz Kumala MIC, redaktor naczelny, e-mail: kumala@konin.home.pl

dr Danuta Mastalska, z-ca redaktora naczelnego (redaktor tematyczny), e-mail: d.mastalska@wp.pl

mgr Maria Nowakowska, sekretarz redakcji, e-mail: redakcja@maryja.pl

### **Redaktor techniczny, skład i łamanie:**

Agnieszka Małolepsza, e-mail: grafik@maryja.pl

### **Redaktor języka polskiego:**

mgr Halina Mastalska

### **Redaktor języka angielskiego:**

Marina Batiuk (USA)

### **Korekta:**

mgr Maria Nowakowska

### **RADA NAUKOWA**

o. dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, prof. UKSW (UKSW – Warszawa)

prof. Stefano Cecchin OFM (Pontificia Università „Antoniano” – Rzym)

ks. dr hab. Marek Chmielewski, prof. KUL (KUL – Lublin)

dr Deyanira Flores (Kostaryka, International Marian Research Institute of the University of Dayton, USA)

o. prof. dr hab. Zdzisław Kijas OFM (PWT „Seraficum” – Rzym)

o. prof. dr hab. Bogusław Kochaniewicz OP (WTUAM – Poznań)

ks. dr hab. Janusz Królikowski, prof. UPJPII (UPJPII – Tarnów)

o. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski (IMK „Kolbianum” – Niepokalanów)

prof. Salvatore Perrella OSM (Pontificia Facoltà Teologica „Marianum” – Rzym)

dr Wojciech Maciej Stabryła OSB (Jerozolima)

dr hab. Urszula Szwarc (Przemysł)

### **Adres wersji elektronicznej:**

<http://www.maryja.pl/SalvatorisMater>

Wersją podstawową czasopisma jest wersja drukowana

### **Wydawca i adres Redakcji**

Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater” Księży Marianów

ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary,

Polska / Poland

tel. 63 270 81 64; 63 270 77 20

e-mail: mater@marianie.pl

[www.maryja.pl](http://www.maryja.pl)

Superiorum permissu

ISSN 1507 - 1669

---

Na okładce: Alfonso Boschi, *Ofiarowanie Matki Bożej w świątyni* (1643), Florencja.

In copertina: Alfonso Boschi, *Presentazione di Maria al tempio* (1643), Firenze.





# Spis treści

*Contents*

## 7. Od Redakcji

*Editorial*

## MARYJA W ŻYCIU KONSEKROWANYM

*MARY IN THE CONSECRATED LIFE*

### 11. Teresa Paszkowska SNMPN

Maryja pierwsza Konsekrowana

Mary, the first Consecrated Person

### 29. Danuta Mastalska

*Tota Tua*. Maryja wzorem konsekrowanej czystości

*Tota Tua*. Mary, the Model of Consecrated Chastity

### 49. Jacek Kiciński CMF

Maryja wzorem duchowości ubogich  
(wokół ślubu ubóstwa)

Mary, the Model of Spirituality of the Poor  
(Around the Vow of Poverty)

### 61. Paweł Warchoń OFMConv

Maryja inspiracją dla osób konsekrowanych

Mary, the Inspiration for Consecrated Persons

### 77. Jerzy Skawroń O. Carm

Wierność Maryi wzorem dla osób konsekrowanych

Mary's Faithfulness, the Model for Consecrated Persons

### 93. Justyna Sprutta

Ikona Wprowadzenia Przenajświętszej Bogarodzicy  
do świątyni

Icon of the Entrance into the Temple of Our Most Holy Lady

102. Janina Samolewicz SJE

Maryjna duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebnic  
Jezusa w Eucharystii

Marian spirituality of Sisters-Handmaids of Jesus in the Eucharist

**ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ**

*PATHS CONTEMPORARY MARIOLOGY*

137. Danuta Mastalska

Jezus i Jego Matka w mariologii biblijnej  
ks. Józefa Kudasiewicza (1926-2012)

Jesus and His Mother in the Biblical Mariology  
of Fr. Józef Kudasiewicz (1926-2012)

**MISCELLANEA**

159. Józef Aszyk OFMConv

Maryja, Matka miłosierdzia w duchowości  
św. Franciszka z Asyżu

Maria, die Mutter der Barmherzigkeit in der Spiritualität  
des hl. Franziskus von Assisi

170. Bogusław Gil MIC

Maryja Niepokalana wskazująca drogę nowej ewangelizacji

Mary Immaculate Indicates the Path of the New Evangelization

183. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

Matka miłosierdzia i Matka nadziei

Mother of Mercy and Mother of Hope

199. Kasper Kaproń OFM

Pobożność ludowa w dokumentach CELAM  
i religijności boliwijskiego Altiplano

Popular Piety in the Documents of CELAM  
and Bolivian Altiplano Religiosity

219. Ks. Jerzy Adamczyk

Praktyki pobożności ludowej ku czci Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach maryjnych w Polsce.  
Aspekt kanoniczny

Popular Pious Practices in Honor of the Blessed Virgin Mary at the Marian Shrines in Poland. Canonical Aspect

238. Anna Gąsior

Maryja jako wzór kobiety: dziewicy, matki i wdowy  
Mary as a Model of Woman: Virgin, Mother, and Widow

253. Danuta Mastalska

Ideologia gender a Maryja  
Mary and Gender Ideology

## DOKUMENTY

### DOCUMENTS

293. Nauczanie Franciszka 2015

Teaching of Pope Francis 2015

## RECENZJE

### REVIEWS

341. Danuta Mastalska

Oto ja, Służebnica Pana

[S.C. Napiórkowski, *Oto ja, Służebnica Pana*  
(*problemy-poszukiwania-perspektywy*), Lublin 2015]

357. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

Matka Boga w słowie Bożym

(S. Hahn, *Potężna niebios Królowa. Matka Boga w Słowie Bożym*,  
Częstochowa 2015)

360. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

*O Modlitewniku pielgrzymia*

*(Modlitewnik pielgrzymia do Matki Bożej w różnych sanktuariach Polski. Modlitwy. Nowenny. Litanie, red. P. Koźlak, P.A. Lenar, Kraków 2015)*

## **SPRAWOZDANIA**

*REPORTS*

367. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

Mariologia syberyjska

## Maryja w życiu konsekrowanym

W Roku Życia Konsekrowanego warto pochylić się nad jednym z ważnych wymiarów tego życia, jakim jest maryjność wszystkich zgromadzeń zakonnych.

Maryja jest dla osób konsekrowanych niezastąpionym wzorem pełnego otwarcia wewnętrznego i spotkania się z miłością Chrystusa, miłością oblubieńczą w jej najgłębszym wymiarze. Spotkania, które jeśli jest tylko rzeczywiste, autentyczne przynosi wspaniałe duchowe owoce – tak dla zaangażowanej w nią osoby, jak i dla wspólnoty Kościoła.

Znaczenie oblubieńczego wymiaru życia duchowego podkreśla doktor Kościoła, św. Jan od Krzyża, zaznaczając, że więcej pożytku przynoszą Kościołowi osoby żyjące głęboką miłością oblubieńczą z Chrystusem, niż podejmujący niezliczone dzieła „zewnątrzne”, lecz z zaniedbaniem troski o wspomnianą relację z Chrystusem. Ci, którzy nie zachowują w sobie prymatu miłości oblubieńczej z Chrystusem, nie praktykują jej, *ci wszyscy nie znają źródła, skąd płynie woda i nie rozumieją tajemniczego korzenia, z którego rodzą się owoce*<sup>1</sup>.

W Maryi ukazuje się wyraźnie, co to znaczy żyć według porządku miłości, który winny nieustannie pielęgnować w sobie i rozwijać osoby konsekrowane.

Spotkanie z miłością Chrystusa zawsze przemienia wewnątrz, ubogaca i uzdalnia do życia radami ewangelicznymi. One niezmiennie są drogą, ale też owocem tejże miłości. Maryja nie potrzebowała koncentrować się na poszczególnych radach ewangelicznych, ćwiczyć się w nich, gdyż życie nimi w sposób naturalny wynikało z Jej oddania w oblubieńczej miłości Chrystusowi.

Jak nauczał św. Jan Paweł II, życie radami ewangelicznymi *jest formą szczególnie głębokiego i owocnego udziału również w misji Chrystusa, na wzór Maryi z Nazaretu, Jego pierwszej uczennicy, która oddała się na służbę Bożego zamysłu, czyniąc dar z siebie samej. Początkiem każdej misji jest taka właśnie postawa, wyrażona przez Maryję w chwili zwiastowania: „Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38)*<sup>2</sup>.

Właśnie tak – wpierv dar z siebie w oblubieńczej miłości, a potem służba. Bez daru z siebie służba staje się ciężarem, a osoba konsekrowana czuje się „najemcą”, niewolnikiem i staje się niewolnikiem swych słabości. Dar z siebie we wzorze Maryi nie uznaje po-

<sup>1</sup> Jan od Krzyża, PD 29, 4.

<sup>2</sup> VC 18.

łowiczności, lecz ma charakter totalny: to mówienie wraz z Maryją Oblubieńcowi-Chrystusowi: *tota Tua, totus Tuus*. To, co wydaje się być traceniem, jest zyskiem ze względu na Chrystusa (*to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę* - Flp 3, 17), ale i ze względu na siebie. Człowiek wyzwajając się z własnych słabości, staje się prawdziwie wolnym. Wtedy jest zdolny służyć na wzór Maryi – Służebnicy Pańskiej. Potrzeba jednak przeformułowania własnego sposobu myślenia, patrzenia na świat, właśnie ze światowego na Boży – tak jak uczyniła to Maryja rezygnując ze swoich ludzkich projektów na życie, a przyjmując bez reszty Boży plan wobec Niej – Jej szczególne powołanie.

Osoby konsekrowane zostały obdarowane przez Boga również szczególnym powołaniem i misją, ale w świecie nie znajdują wzorów jego realizacji. To właśnie wzór Maryi jest dla nich wyjątkowo jasny, pociągający, krzepiący i pomocny. Dlatego winny one przeżywać swe powołanie idąc „ręka w rękę” z Maryją, za Maryją. Rozumieją to wspólnoty zakonne, skoro wszystkie zapraszają Maryję do swego życia i czemu dają wyraz w swym nazewnictwie czy w przyjmowanych imionach. Potrzeba jednak, by każda z tworzących te wspólnoty osób osobiście zaprosiła Maryję do swojego życia, do sposobu przeżywania własnej codzienności i drogi do miłości Oblubieńca-Chrystusa. Aby uczyniła to nie tylko deklaratywnie, ale autentycznie.

Słodycz tej miłości pozwala przetrwać trudności, kryzysy czy cierpienia na drodze życia konsekrowanego. Widzimy to w Maryi, która w drodze za Barankiem Paschalnym, doświadczając własnej paschy, trwała dzielnie nawet wśród najciemniejszych nocy dzięki mocy tej miłości.

Maryja uczy osoby konsekrowane realizmu własnego powołania, bez popadania w szkodliwe iluzje. Uczy życia powołaniem. *Życie konsekrowane najczęściej bierze przykład z osoby Maryi, dziewiczej Oblubienicy. Z tej dziewiczej miłości wypływa niezwykła płodność, która wspomaga narodziny i wzrost Bożego życia w sercach*<sup>3</sup>.

Maryja odkrywa przed osobami konsekrowanymi *to jedno, co jest konieczne* (por. Łk 10, 42), a bez czego nie sposób żyć autentyzmem własnego powołania i owocować w nim.

Żyjemy nadzieję, że artykuły przedstawione w niniejszym numerze *Salvatoris Mater* przyczynią się do pogłębienia więzi z Maryją osób konsekrowanych.

Danuta Mastalska

---

<sup>3</sup> TAMŻE, 34.

**MARYJA W ŻYCIU KONSEKROWANYM**  
*MARY IN THE CONSECRATED LIFE*





Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (19 V 2002) kończy się sugestią formacyjną: *Patrzmy na Maryję, Matkę i Mistrzynię każdego z nas. Ona, pierwsza Konsekrowana, żyła pełnią miłości. Żarliwa duchem, służyła Panu; radosna w nadziei, mocna w przeciwnościach, wytrwała w modlitwie; troszcząca się o potrzeby braci (por. Rz 12, 11-13). W Niej odzwierciedlają się i odnawiają wszystkie aspekty Ewangelii, wszystkie charyzmaty życia konsekrowanego. Wspiera nas w codziennym zaangażowaniu, sprawiając, że staje się ono wspaniałym świadectwem miłości, według zachęty św. Pawła: «abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani» (Ef 4, 1)<sup>1</sup>.*

Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wskazuje więc na Maryję jako szczególnie *exemplum* konsekracji życia, adekwatne do wszystkich powołań złączonych z różnorodnymi charyzmatami. Duch Święty wzbudzał różne formy życia konsekrowanego w dziejach Kościoła, również w obecnych czasach nadaje im nowe kształty, eksponując żywotność tego powołania w Kościele. Objawia zarazem, że jego siła tkwi nie w ilości, ale w *jakości życia* poszczególnych osób i instytutów.

Duch Święty niezmiennie ukierunkowuje Kościół *ad fontem*, w bliskości którego odczytywanie sensu tej formy życia staje się łatwiejsze i bliższe pełnej prawdy o jego istocie i misji. Można wręcz postawić tezę, że każda próba źródłowego odczytania istoty konsekracji życia musi przyjąć odniesienie do Osoby Syna, *którego Ojciec poświęcił i posłał na świat* (por. J 10, 36; grec. *hēgiasen kai apesteilen* – można też oddać jako: *uświęcił i wysłał*).

Niewątpliwie Maryja pozostaje najdoskonalszym – jednoznacznym i trwałym – drogowskazem w tym względzie. Jej osobista konsekracja wskazuje wprost na relację osoby ludzkiej do Osoby Syna Bożego, a przez Niego do Ojca i Ducha Świętego. *Casus* konsekracji Maryi przymusza wręcz do uwzględnienia Osoby Syna w kontekście konsekracji, zawsze gdy na sposób teologiczny odsłaniamy jej sens i usiłujemy opisać posłannictwo osób konsekrowanych.

Teresa Paszkowska SNMPN

## Maryja pierwsza Konsekrowana

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 11-28

<sup>1</sup> KONGREGACJA INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (19 V 2002), 46.

Zakładając, że misterium konsekracji osób<sup>2</sup> można sprowadzić do trzech – stanowiących zarazem etapy życia osoby konsekrowanej – zasadniczych aspektów: powołania, ofiarowania się Bogu oraz uświęcenia (przemienienia) życia, zastosujemy je do niniejszej refleksji.

## 1. Powołanie (wybranie) Maryi

Adhortacja *Vita consecrata* eksponuje w świadomości osób konsekrowanych prawdę, że Maryja jest *wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu*<sup>3</sup>. Odwołuje się przy tym – argumentując takie stanowisko – do poszczególnych wymiarów Jej konsekracji. Wskazuje zwłaszcza na fakt, że została Ona „wybrana przez Pana”, co *przypomina osobom konsekrowanym o pierwszeństwie Bożej inicjatywy*<sup>4</sup>.

Ta tajemnicza inicjatywa wpisuje się równocześnie w odwieczny zamysł Boga i w prenatalny – ściślej: w poprzedzający poczęcie – etap życia osoby, przewidzianej do konsekracji (por. Ef 1, 4-6). Sobór Watykański II, *wychodząc od słowa Bożego, od tekstów tradycji patrystycznej i liturgicznej, jak też od bogatej refleksji teologicznej i duchowej*<sup>5</sup>, odczytał tajemnicę Maryi na nowo w całym Jej pięknie i specyfice, ukazując wiernym jako ściśle włączoną w tajemnicę chrześcijańskiej wiary.

Zanim jednak spojrzy się na Maryję od strony Jej postawy wiary, konieczne jest odniesienie do tajemnicy, jaka wiąże się z Jej poczęciem wolnym od jakiegokolwiek skażenia grzechem. Wydaje się wręcz, że wiara Maryi została wystawiona na próbę (test) w momencie, gdy anioł Pański wypowiedział tę prawdę o Niej podczas Zwiastowania. Ewangelista odnotował „zmieszanie się” Maryi<sup>6</sup> wobec słów inicjujących dia-

<sup>2</sup> Por. T. PASZKOWSKA, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005.

<sup>3</sup> VC 28.

<sup>4</sup> TAMŻE.

<sup>5</sup> Przemówienie Ojca Świętego Benedykta XVI do uczestników XXIII Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego, nt. *Mariologia od Soboru Watykańskiego II. Recepcja, bilans i perspektywy*; Castel Gandolfo, 8 września 2012 roku, cyt. za: [http://ptm.rel.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=126:ojciec-swiety-benedykt-xvi-do-mariologow&catid=17&Itemid=108](http://ptm.rel.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=126:ojciec-swiety-benedykt-xvi-do-mariologow&catid=17&Itemid=108) [odczyt 31 X 2015].

<sup>6</sup> *W momencie, gdy słucha słów anioła, ogarnia ją zmieszanie [...], ale nie jest to strach przed tym, czego Bóg może zażądać. Maryja rozważa i zastanawia się nad znaczeniem pozdrowienia (por. Łk 1, 29). Występujące w Ewangelii greckie słowo, odnoszące się do tego «rozważania», dielogizeto, nasuwa na myśl rdzeń słowa «dialog». Oznacza to, że Maryja nawiązuje wewnętrzny dialog ze słowem Bożym, które zostało Jej przekazane, nie podchodzi do niego powierzchownie, ale zastanawia się,*

log: *pełna łaski, Pan z Tobą* (por. Łk 1, 28-29). Nie wyraża ono oporu wobec słów, ale postawę pokory, która skutkuje rozważaniem, *co miałoby znaczyć* takie wyrażenie w odniesieniu do Jej osoby. Uspokajające dopowiedzenie zwiastuna, że *znalazła łaskę u Boga* (Łk 1, 30) – przy podwojonym wyeksponowaniu faktu – zmierza konsekwentnie do odsłonięcia (*re-velatio*) prawdy, z powodu której zamysł Boga był tak łaskawy dla Niej.

Znamienny wydaje się w niniejszym kontekście porządek dialogu Posłańca z Powołaną: od Zwiastowania Jej uprzednich uposażeń Bożych (pełnia łaski) do wprowadzenia w odsłonę zadania, które „teraz” będzie Jej powierzone.

Inicjatywa Boga ujawnia się tym samym jako sięgająca „daleko wstecz” i zarazem „daleko naprzód”, podczas gdy od człowieka domaga się reakcji wpisanej w aktualny moment przynoszący Boże wezwanie (*vocatio*). Odwieczny zamysł Boga ujmuje w solidne ramy to *hic et nunc*, w których wybrzmiewa odpowiedź osoby ludzkiej na wezwanie jej przekazane.

Można sytuację Maryi w tej nazareńskiej scenie odczytać jako przywołanie do podjęcia tego, co było Bożą *tajemnicą od dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną* (por. Rz 16, 25-26). Powołanie jawi się zatem nie jako mgliste nawoływanie do intensywniejszej relacji z Bogiem, lecz jako „test na gotowość” do realnego zaangażowania w Jego sprawę. Test ten odnosi się do stanu osoby (stanu jej ducha) bardziej niż do samego zadania wpisanego w ten kontekst dialogu i stanowiącego bezpośredni jego powód. Wydaje się, że można wręcz przyjąć stwierdzenie, iż bada on „myśli i uczucia”, jakie kryje w sobie osoba w odniesieniu do Boga. Jeśli adhortacja *Vita consecrata* akcentuje, że Bóg w sercach tych, których powołuje (mężczyzn i kobiet), kształtuje za pośrednictwem Ducha *myśli i uczucia Syna*<sup>7</sup>, to w osobie Maryi z Nazaretu znalazł je w postaci najdoskonalszej, w pełni dojrzałej. Krótka perykopa ewangeliczna o Zwiastowaniu, pozbawiona analitycznych odniesień do procesów zachodzących we wnętrzu Maryi podczas dialogu z aniołem, ujawnia Jej postawę w formie skonkretyzowanej decyzji: *Jestem służebnicą Pańską, niech Mi się stanie według twego słowa!* (por. Łk 1, 38).

---

pozwała mu przeniknąć do swego umysłu i serca, by zrozumieć, czego Pan od Niej oczekuje, sens zwiastowania. BENEDYKT XVI, *Milcząca siła, która zwycięża hałaśliwe moce* (Audiencja generalna, 19 XII 2012), „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 2, 42-44.

<sup>7</sup> VC 66.

Przyzwalając na realizację Bożych zamysłów – obejmujących Wciele-  
nie Syna – we własnym życiu, Maryja *jawi się jako wzór przyjęcia łaski  
przez człowieka*<sup>8</sup>. Jej reakcja na tę *euangelion* przyniesioną przez anioła  
potwierdza ugruntowaną, dojrzałą postawę wiary-nadziei-miłości wobec  
Tego, który Ją ogarnął swą łaską uprzedzającą-aktualną-przyszłą. W tak  
złożonej wielowarstwowo postawie wyraża się Jej pojmowanie Bożych  
zamyśleń (rozum), zgoda na włączenie w ten plan (wola) oraz gotowość  
na wszystko, co wiąże się z jego realizacją (miłość). Maryja nie przeja-  
wia tu żadnych zachowań asekuracyjnych, nie podejmuje zbytnych do-  
ciekań, nie czyni zastrzeżeń wobec tego, co nieznanne.

Prezentuje swą pełną gotowość (*nunc*), do której dołączy wytrwałość  
(*semper*). W tym znaczeniu należy uznać Maryję za pierwszą w pełni ze-  
wangelizowaną osobę ludzką, która nie tylko nowego orędzia słucha i je  
rozważa, ale też w pełni (niczego nie uroniwszy) przyjmuje i podejmuje  
całą sobą. Objawia tym samym, że oddanie się Bogu i wypełnienie swe-  
go życia Ewangelią – to zasadniczo jeden integralny akt osoby.

## 2. Poświęcenie (oddanie się) Maryi

Maryja, czyniąc pożytek z *pełni łaski*, zadeklarowała gotowość zwią-  
zania swego życia z tajemnicą, którą Jej zwiastowano jako nowinę: *Syn  
Najwyższego ma być poczęty i zrodzony jako człowiek*. Okazała wobec  
tej nowości wielką wiarę i wielką płynącą z miłości determinację, by  
w nią się całkowicie zaangażować.

Jan Paweł II uznał, że *[n]igdy w dziejach człowieka od ludzkie-  
go przyzwolenia nie zależało tak wiele, jak wówczas*<sup>9</sup>. KobiECE „tak”  
(łac. *fiat*, hebr. *amen*) wychodzące z ust Maryi, trudno uznać jedynie za  
ideał człowieczej odpowiedzi na Boże wezwanie. Ideał może trwale po-  
zostawać potencjalną gotowością, podczas gdy w Maryi został on zwe-  
ryfikowany „próbą życia”. Stąd E. Gambari podkreśla, że *bardziej niż  
ideałem, Maryja jest żywą formą lub wzorem, w którym widzimy naj-  
większe podobieństwo do Jezusa* (PC 25; VC 28)<sup>10</sup>.

Taką miarę odpowiedzi – wyrażającą gotowość oddania siebie, po-  
święcenia się Bożym sprawom – Kościół wyznacza osobom konsekro-  
wanym. Powinny mieć świadomość, że przez to powołanie Bóg wzywa

<sup>8</sup> TAMŻE, 28.

<sup>9</sup> List apostolski *Tertio millennio adveniente* (10 XI 1994), nr 2. Jan Paweł II powo-  
luje się na: ŚW. BERNARD, *In Laudibus Virginis Matris, Homilia IV*, 8, w: *Opera  
omnia*, Edit. Cisterc. 4 (1966), 53.

<sup>10</sup> E. GAMBARI, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, przeł. J.E. Bielecki, Kraków  
1998, 155.

do odpowiedzi w postaci całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu<sup>11</sup>, złożenia w ofierze wszystkiego – teraźniejszości i przyszłości – w Jego ręce<sup>12</sup>. Totalny (*totaliter*) charakter tego poświęcenia się wymaga możliwości oglądu jakiegoś wzorca już w tym zakresie zrealizowanego, a więc kontemplacji życia Tej ewangelicznej *pierwszej uczennicy, która oddała się na służbę Bożego zamysłu, czyniąc dar z siebie samej*<sup>13</sup> od Nazaretu po Jerozolimę, od doczesności po wieczność. W Jej przypadku ofiarowanie siebie zostało zintegrowane z postawą służby, co oznacza, iż stało się ideałem podjętym realnie. Siła wiary Maryi pozwoliła podjąć tę służbę, która wpisała się przede wszystkim w Jej *posługę* dziewictwa i macierzyństwa.

W zakresie dziewictwa oddała Bogu to, co cielesne, i to, co duchowe. Ciało oddaje Synowi Bożemu – nie znając pożycia z mężczyzną – jako „zacieniona Duchem Świętym” (por. Łk 1, 35; Mt 1, 20). Uczyniła to w konsekwencji postawy posłuszeństwa *niby nowa Ewa, [...] nie dawanemu wężowi, lecz wysłannikowi Boga okazała wiarę nieskażoną żadną wątpliwością*<sup>14</sup>. W ten sposób w Jej decyzji integrują się: Jej posłuszeństwo, dziewictwo i pełne zdanie się na Boga (ubóstwo).

W wymiarze macierzyństwa, które objęło Jej ciało, objawia się za ta duchowa płodność osoby, która ma ściśle odniesienie do relacji ze Słowem<sup>15</sup>. Osoby konsekrowane znajdą tu potwierdzenie, że nie jest potrzebna Bogu człowiecza *rezygnacja, lecz aktywna, żarliwa miłość. Z tego tworzywa Bóg może uformować wszystko, co tylko zechce. Należy też wprost powiedzieć, że bez tego tworzywa Bóg nie mógłby zrealizować wszystkiego, co zechce*<sup>16</sup>. Zewnętrzne zaangażowania i dokonania nie wyrażają istoty powołania do konsekracji, *wkład, jakiego Kościół oczekuje od życia konsekrowanego, dotyczy o wiele bardziej porządku bycia niż działania*<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> Por. KONGREGACJA ZAKONÓW I INSTYTUTÓW ŚWIECKICH, Instrukcja *Essential elements in the Church's teaching on Religious Life as applied to Institutes dedicated to works of the apostolate* (31 V 1983), nr 5; cyt. za: VC 17.

<sup>12</sup> VC 17.

<sup>13</sup> TAMŻE, 18.

<sup>14</sup> LG 63.

<sup>15</sup> *I rzeczywiście Kościół, rozważając Jej tajemniczą świętość, naśladowując miłość oraz wypełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia dzieci poczęte z Ducha Świętego i zrodzone z Boga.* LG 64.

<sup>16</sup> H. URS VON BALTHASAR, *Życie oddane Bogu. Sens życia według rad ewangelicznych w dzisiejszych czasach*, „Znak” 219(1972) 1165, tł. A. Niklewicz. Tekst opublikowany wcześniej w „*Vie Consacrée*” (1971) nr 1.

<sup>17</sup> BENEDYKT XVI, Posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła (22 II 2007), 81.

W ten wewnętrzny porządek (bycia) wpisuje się trud i cierpienie, niezbędne dla odrodzenia ludzkości, obficie obecne w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia.

Należy zauważyć, że Maryja prezentuje konsekrację, która – w odróżnieniu od powiązanej z Dwunastoma – jest przeżywana „w domu” poprzez całkowite oddanie Synowi i dziewicemu Józefowi, którego jest małżonką. Ofiarowała swe życie i miłość Synowi, który od Ojca pochodzi, a poczęty z Ducha Świętego wszedł w typowe ramy życia doczesnego. Towarzyszy Mu od poczęcia i zrodzenia, przez wychowanie i troskę, gdy dorósł, aż po krzyż, na którym „oddał ducha”.

Wyznacza w ten sposób model kobiecej konsekracji: dziewic, wdów, tercjarek, członkiń instytutów świeckich i niehabitowych zgromadzeń zakonnych (np. honorackich), które swe ofiarowanie się Bogu przeżywają w zwyczajnych okolicznościach domowych i środowiskowych. W tego typu poświęceniu się Bogu przestrzeń prywatna – a nie publiczna, związana z urzędem apostołskim – stanowi miejsce służby, przekraczającej jednak wymiar humanistyczny i społeczny. Maryja prezentuje żywe zaangażowanie w sprawy obejmujące prywatną sferę życia ludzkiego: w domu Elżbiety i Zachariasza (kontekst poczęcia dziecka oraz podeszłego wieku domowników), w domu weselnym w Kanie (kontekst przymierza małżeńskiego i młodych wchodzących w dorosłe życie), pod krzyżem na Golgocie (kontekst towarzyszenia Synowi aż do śmierci i przyjęcia odpowiedzialności za innego „syna”)<sup>18</sup>. W Jej prostych czynnościach i reakcjach kobiecych kryje się także aspekt wertykalny, Ona w nie wnosi swą tożsamość Służebnicy Pańskiej.

W tego typu poświęceniach istotny dynamizm wytryska z tego, co Maryja ujawnia w *Magnificat: Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* (Łk 1, 49). Wewnętrznie przyjęte i poprawnie oszacowane *magnalia Dei* czynią człowieka zdolnym do wychwytywania potrzeb, w jakie obfitują przestrzenie codziennego życia i zaradzania im w oparciu o duchowe odniesienie do mocy Bożej. Gesty Maryi i Jej postawa są bardzo zwyczajne, jednak Jej pokora, aktywność wolna od egoizmu i pobożna motywacja – przyzywają moc Boga, otwierają na Jego działanie tych, którym służy. Liczne pokolenia zawierały Jej swe troski, gdyż jest to prawdziwie „Matka opatrnościowa i prosząca”<sup>19</sup> za tymi, którzy przejawiają bezradność czy bezsilność, ale nie pozostają otwarci na łaskę.

<sup>18</sup> Zob. więcej: T. Paszkowska, *Antropologiczne aspekty duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater” 12(2010) nr 1-2, 105-121.

<sup>19</sup> Orędzie na XXIV Światowy Dzień Chorego 2016: *Zawierzmy się Jezusowi miłosierdnemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”* (J 2,5), opublikowane z podpisem 15 września 2015 r.



Poświęcenie Maryi wpisało się w lata życia ukrytego Jezusa i okres Jego publicznej działalności, okazała się tu mistrzynią wierności i wytrwałej służby. Także wobec każdej osoby konsekrowanej pozostaje Ona *w bardzo szczególny sposób Matką*<sup>20</sup>, wychowując powołanie i ugruntowując decyzję poświęcenia się, by mogła w pełni dojrzeć i owocować. Matczyna miłość wspiera wysiłki mające na celu *codziennie ofiarować życie dla Chrystusa, współpracując z Nim dla zbawienia świata*<sup>21</sup>.

W ludzkie dojrzewanie wpisuje się ból, wyrażający niszczenie „starego” wymiaru człowieczeństwa i progres „nowego”, który ma początek w łasce. *Odrodzenie w Duchu nie może nastąpić bez bólu narodzin, bez dziwnej mieszanki cierpienia i radości [...] Czasami cierpienie spowodowane jest ciężarem nowego życia, które wywiera na nas silny nacisk, kiedy dążymy do doskonałości, do której jesteśmy wezwani. To ból [...] pączka, który rozchyła się pod ciśnieniem zawartego w nim życia*<sup>22</sup>.

Adrienne von Speyr – w swej refleksji teologicznej – sytuuje czas i miejsce ukonstytuowania życia zakonnego pod krzyżem Chrystusa, przy którym stanęli Matka i umiłowany apostoł Jan. Uczeń wszedł tu z Maryją w szczególną relację – „stał się synem” – gdy Zbawiciel i Dawca nowego życia oddawał ducha Ojcu. Pierwszy owoc Jego Męki – *zanim jeszcze pojawi się wielki, powszechny wielkanocny owoc odkupienia i spowiedzi* – tkwi w tym, że ci dwoje (podkr. T.P.: dziewicza Matka i dziewiczy uczeń), *uczestnicząc pod krzyżem w cierpieniu Syna, zostają wprowadzeni w nową formę wspólnoty [...] pierwotnie miejscem stanu zakonnego jest krzyż [...]. Nowy stan w swoim Kościele Jezus buduje więc na Maryi i Janie*<sup>23</sup>.

Każdy, kto własnym życiem zapagnie w pełni przyłączyć się do życia Jezusa, przymuszony będzie odnieść się do krzyża i do tej *bezwarunkowej wierności i niestrudzonej służby*<sup>24</sup>, która zawiodła Maryję pod krzyż. W tej sytuacji jawi się jako *Niewiasta* – zapowiedziana przez Stwórcę – która ogląda *Potomstwo* miażdżące głowę *Węża*. Spojrzeniem różnym od biernej obserwacji – charakteryzującej przeciwników Jezusa – kontempluje dokonujące się dzieło, pozostając *Milczącą i Bolesną*. W bólu Syna dokonuje się *od-rodzenie* wielu (por. 1 P 1, 3-4: *na nowo zrodził [...] do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego*). W tym absolutnie „nowym rodzeniu” – Syn nie staje się przez nie

<sup>20</sup> VC 28.

<sup>21</sup> TAMŻE.

<sup>22</sup> A. LOUF, *Cysterska droga*, tł. M. Sabiniewicz, Wyd. Świętego Bernarda 2000, 178.

<sup>23</sup> A. VON SPEYR, *Służebnica Pańska*, przeł. J. Koźbiał, Warszawa 1998, 146-147.

<sup>24</sup> VC 28.

ojcem, tylko „od-radza” wzbudzonych do życia przez Ojca – jest obecna i zaangażowana Matka<sup>25</sup> przez swe dziewicze oddanie i miłość. Oblubieńcza czystość osób konsekrowanych wpisuje się w tę logikę *odradzania*, a wyraża w bezzenności i bezdzietności.

Maryja utwierdza wierzących w przekonaniu, że każde człowiecze „tak” powiedziane Bogu dokonuje w osobie odpowiadającej niepojętych przeobrażeń. Nie każdy pojmuje, że *to, co Bóg uczynił z nas – żywy swój obraz, myśmy popsuli, aż do przekonania, że stworzył nas złymi [...]. Patrząc na Maryję, na wszystko, czego Bóg w Niej dokonał, możemy choćby częściowo pojąć stan człowieka, zanim powiedział «tak» wężowi, zamiast na podobieństwo Maryi wypowiedzieć całkowite i absolutne «tak» Bogu*<sup>26</sup>.

Wypowiedziane przez Maryję „tak” zintegrowało całkowicie Jej życie z Bogiem – na doczesność i wieczność, stąd Kościół kontempluje w Niej tę eschatologiczną doskonałość, do której sam zmierza w wierze i nadziei. Jeśli powołanym do konsekracji osobom wyznacza zadanie takiego poddania *Chrystusowi całej egzystencji, które «upodabnia» do Niego*<sup>27</sup>, to zarazem stawia im przed oczy Maryję, w której to upodobnienie osiągnęło doskonałość. Ona wiernie wypełniła to, co deklarowała (niczym w profesji) słowami: *Jestem służebnicą Pana, niechże Słowo spełni się we mnie...* (por. Łk 1, 38). Zdolna utrzymać *wiernie swoje zjednoczenie ze Słowem*<sup>28</sup>, stała się wzorem dla składających zobowiązania publiczne i trwałe, że podejmą trud przemienienia swego życia przez wgląd na Jezusa Chrystusa, dla dobra całego Kościoła.

Obchodząc Dzień – obecnie także Rok – Życia Konsekrowanego, Kościół kontempluje to, co dokonało się w Maryi w łączności z inicjatywami Boga podjętymi dla dobra wszystkich ludzi. *Mamy przed oczyma umysłu obraz Matki – Maryi, idącej z Dzieciątkiem Jezus na rękę. Wnosi Go do świątyni, wprowadza w lud, niesie Go na spotkanie ze swoim ludem. Ramiona Matki są niczym «schody», po których Syn Boży zstępuje do nas, schody przybliżania się do nas Boga*<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu Kościoła *Redemptoris Mater* (1987), 45.

<sup>26</sup> Y. RAGUIN, *Książka o Maryi*, tl. H. Mozer, Warszawa 1999, 22-23.

<sup>27</sup> VC 16.

<sup>28</sup> RM 18.

<sup>29</sup> FRANCISZEK, *Homilia na XIX Światowy Dzień Życia Konsekrowanego* 2 lutego 2015 r., Rzym, Bazylika Św. Piotra; za: <http://www.zyciezakonne.pl/2015-02-02-rzym-homilia-na-xix-swiatowy-dzien-zycia-konsekrowanego-52493/> [15.09.2015]



Te schody uświadamiają nam kierunek wstępujący i zstępujący (por. Rdz 28, 12-15) Objawienia się Boga i Jego obietnic danych wybranym<sup>30</sup>. Objawiają fakt, że Syn wyszedł od Ojca i przyszedł na świat, by wielu wraz z Synem wyszło ze świata i powróciło do Ojca.

Misja powierzona Synowi przedłuża się w osobach konsekrowanych, jeśli przejawiają dojrzałość w wierze, która wyprowadza je w kierunku Chrystusa. Można zgodzić się ze stanowiskiem, że *dojrzałych chrześcijan jest niewielu, ale tych nielicznych charakteryzuje jedna cecha: są ludźmi ekstatycznymi. Słowo 'ekstacyjny' oznacza cechę osoby, która jest 'na zewnątrz siebie', którą znamionuje zdolność do wyjścia z siebie, z własnego zamkniętego egoizmu po to, aby skoncentrować się na innych. Dojrzałość to chwila, w której człowiek «idzie, sprzedaje wszystko, co posiada, i idzie za Chrystusem»*<sup>31</sup>.

Poświęceniem w tej sytuacji jest nie to, czego się wyzbyli, ale to, co dzień po dniu, w zmiennych okolicznościach, będą gotowi Mu oddawać. W tym sensie Kodeks Prawa Kanonicznego stwierdza, że wskutek ofiarowania się osoby Bogu odtąd *całe jej istnienie staje się ustawiczną częścią Boga w miłości* (kan. 607 §1). Życie (istnienie) osoby nabiera charakteru kultycznego. Człowiek zaś doświadcza wypełnienia się prawa „odnalezienia siebie”<sup>32</sup>, niezależnie do tego, czy uprzednio był synem marnotrawnym, czy synem pozostającym w domu, lecz pozbawionym miłości i wdzięczności wobec Ojca.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że nie chodzi tu o jakieś magiczne potraktowanie samego aktu poświęcenia się (profesji rad ewangelicznych), lecz o to, że dla tych osób odtąd więź z Bogiem *staje się samym istnieniem. Nie chodzi tylko o to, by «sprawy» Boże stawiali zawsze na pierwszym miejscu; chodzi o to, aby nie posiadali innych «spraw» niż Boże*<sup>33</sup>.

Istnienie – oparte na normie: *być* czystym, ubogim, posłusznym – zmierza ostatecznie do tego, co stanowi istotę konsekracji, czyli do

<sup>30</sup> *Prawdziwa pobożność maryjna przychodzi nie z dołu, lecz z góry [...]. Ponieważ Bóg zgodził się wybrać Ją dla Syna swego i dla nas, my nie musimy Jej wybierać, lecz przyjmując Ją jako naszą Matkę.* L. SUENENS, *Discorso a Zagabria per il VI Congresso mariologico internazionale* (4 VIII 1971), „Ephemerides Mariologicae” 22(1972) 152, za: L. MELOTTI, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, tł. T. Siudy, Niepokalanów 1993, 252.

<sup>31</sup> A. PAOLI, *Ricerca di una spiritualità per l'uomo d'oggi*, Cittadella, Assisi 1984; cyt. za: A. DRAGO, *Dary Ducha Świętego*, tł. Ł. Skuza, WAM, Kraków 1998, 32.

<sup>32</sup> *Człowiek, będący na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na nie samo, nie może się w pełni odnaleźć inaczej, jak tylko przez szczery dar z siebie samego.* GS 24.

<sup>33</sup> A. PIGNA, *Wprowadzenie*, w: A.A. BALLESTRERO, *Konsekracja*, tł. E. Dobrzelecka, Kraków 2000, 9.

uświęcenia<sup>34</sup>. Złożenie profesji rad ewangelicznych rozpoczyna intensywny proces przemienienia osoby, dynamizowany łaską, której człowiek winien zapewnić wewnętrzną drożność, by oddziaływanie było skuteczne. Jak podkreślał bł. Paweł VI, w tym procesie trzeba *bardziej niż wykształcenia intelektualnego czy wychowania woli – prawdziwego wtajemniczenia zmierzającego do chrystianizacji całej istoty człowieka, aż do głębi, w duchu ewangelicznych błogosławieństw*<sup>35</sup>. To w tym znaczeniu, zachowując wiernie złożone Bogu śluby, osoba konsekrowana wyznaje życiem wiarę w Niego<sup>36</sup>. Tak też można zinterpretować soborowe twierdzenie, że każdy powołany do ślubowania rad ewangelicznych *usilnie starać się winien o to, aby wytrwał i wzniosł się wyżej w tym powołaniu, do którego Bóg go wezwał, dla przysporzenia świętości Kościołowi, na większą chwałę jednej i niepodzielnej Trójcy, która w Chrystusie i przez Chrystusa jest źródłem i początkiem wszelkiej świętości*<sup>37</sup>.

Wytrwanie ma ścisły związek z owym „wzniesieniem się wyżej”, które odnosi się do świętości Kościoła i oddania chwały Bogu.

### 3. Uświęcenie jako cel konsekracji

Od stwierdzenia, że Maryja stanowi wzór „przyjęcia łaski”<sup>38</sup>, można – utrzymując logikę dotyczącą Jej tajemnicy – przejść do tezy formacyjnej, że *uświęca nas to, co od Boga przyjmujemy i ocalimy w sobie*, na przekór zakusom złego, świata czy własnej słabości, a nie oddolne akty ofiarowania czegoś Bogu.

Maryja, biorąc pod uwagę długi proces samoobjawiania się Boga, pojawia się w tym *najkonkretniejszym* momencie, który przynosi Wcieleń Słowa. Ten unikalny akt Objawienia *wprowadza w historię zbawczy dynamizm uświęcający*<sup>39</sup>, skutkujący w tych, którzy przyjmując Bożą ofertę zbawienia, poddają się procesowi zainicjowanemu przez Święte-

<sup>34</sup> Por. VC 20. 35. Słusznie podkreśla karmelita A. Pigna, że tym, którzy *nadal uważają konsekrację tylko za «poświęcenie się» człowieka, grozi ryzyko, że nigdy nie pojmą «nowości» Soboru* kierującego myśli i wysiłek wszystkich ku powołaniu do świętości. TAMŻE, 7.

<sup>35</sup> PAWEŁ VI, Adhortacja *Evangelica testificatio* (29 VI 1971), 36.

<sup>36</sup> Por. VC 16: *confessio Trinitatis*. Zob. T. PASZKOWSKA, *Życie konsekrowane – dynamiczny akt wiary i confessio Trinitatis*, „Roczniki Teologii Duchowości” 4(59) (2012) 75-95.

<sup>37</sup> LG 47. Zdanie zamykające rozdział VI: *Zakonnicy*.

<sup>38</sup> VC 28.

<sup>39</sup> D.J. POLICARPO, *Maryja a duchowość chrześcijańska*, tł. L. Balter SAC, w: *Duchowość chrześcijańska* (Communio kolekcja 10), Pallottinum, Poznań 1995, 108.

go. *Proces ten zakłada [...] przemieniające i uświęcające działanie Boga oraz odpowiedź<sup>40</sup> człowieka. W Maryi cała ta żywotność zbawienia osiągnęła w swoim czasie pełnię i radykalizm już eschatologiczny<sup>41</sup>, co uświadamia nam, że dar wybrania przez Boga łączy się z hojnym obdarowaniem, uposażającym osobę w możliwość stania się darem dla Boga. A ponieważ ten dar musi być godny Świętego, powołany potrzebuje formacji na tyle dogłębnej, by przemieniła nie tylko zewnętrzne jego postawy i działania, ale nade wszystko jego stan wnętrza (wewnętrzne-go człowieka).*

Począwszy od konsekracji chrzcielnej, przez kolejne wydarzenia – powiązane z sakramentami bierzmowania, pokuty i pojednania, Eucharystii – człowiek doświadcza w sobie skutków oddziaływania Ducha Uświęciciela. On *sprawia, że Ewangelia przenika do głębi duszy i [...] równocześnie wszędzie ją rozprzestrzenia. Żłobi On w człowieku coraz to nowe głębie dostrajające go do «głębokości Bożych» i zarazem wyrwa go z samego siebie, rzucając aż na krańce świata<sup>42</sup>. W perspektywie chrześcijańskiej osoba ludzka – to o wiele więcej niż sugeruje psychologia: samoposiadanie czy indywidualność<sup>43</sup>. Osobowy byt jest pobudzany Boskim powołaniem i wezwaniem jednostki do odegrania swojej wiecznej roli w nieodwracalnym biegu czasu...<sup>44</sup>.*

Możliwość przyjęcia takiej prawdy o człowieku daje wiara – tylko ona – gdyż *rozjaśnia [łac. clarescit] wszystko nowym światłem i ujawnia Boży zamysł odnośnie do pełnego powołania człowieka<sup>45</sup>. Dopiero przybliżywszy się do Chrystusa, w Jego bliskości, człowiek może doświadczyć (poznanie intelektualne nie wystarczy), że jego własna tajemnica „nabiera blasku”<sup>46</sup> z tej Światłości. W sposób najintensywniejszy i niepodważalny objawia się to w Maryi. W Niej wszystko jest zintegrowane, promienne blaskiem całej prawdy o człowieku, Jej nieskończenie prostej, gdyż nieskończenie bogatej i pełnej głębi duszy<sup>47</sup>.*

Taka osobowo urzeczywistniona prostota pozwala na kontemplację życia i postaci Maryi w różnych perspektywach *via veritas* (prawda Jej

<sup>40</sup> TAMŻE.

<sup>41</sup> TAMŻE, 109.

<sup>42</sup> H. DE LUBAC, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, tł. M. Stokowska, Kraków 1988, 290.

<sup>43</sup> Por. T. PASZKOWSKA, *Życie konsekrowane – dynamiczny akt wiary i confessio Trinitatis...*, 90.

<sup>44</sup> H. DE LUBAC, *Katolicyzm...*, 285.

<sup>45</sup> GS 11.

<sup>46</sup> Por. TAMŻE, 22: *Reapse nonnisi in mysterio Verbi Incarnati mysterium hominis vere clarescit.*

<sup>47</sup> A. VON SPEYR, *Slużebnica Pańska*, przeł. J. Koźbiał, Warszawa 1998, 20.

tożsamości i powołania), *via amoris* (Jej wierne oddanie), *via pulchritudinis* (pełnia świętości i Jej udział w chwale).

Osoba konsekrowana, jeśli podejmuje starania, by *odtworzyć w sobie [...] formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat*<sup>48</sup>, tym samym odpowiada na dar łaski i własnym życiem wyznaje Boga wobec świata (*confessio Trinitatis*). Praktykując wiernie dziewictwo, *przyjmuje do swego serca dziewiczą miłość Chrystusa i wyznaje Go; naśladowując Jego ubóstwo, wyznaje Syna, który wszystko otrzymuje od Ojca i z miłością wszystko Mu oddaje; wyrzekając się własnej wolności, a przez to włączając się w tajemnicę Jego synowskiego posłuszeństwa, wyznaje Chrystusa jako nieskończenie umiłowanego i miłującego, jako Tego, który ma upodobanie jedynie w woli Ojca*<sup>49</sup>.

Taki porządek (logika) rozumowania zdecydowanie eksponuje priorytet „przyjmowania” od Boga tego, co uświęca człowieka i służy pociąganiu ku Niemu innych. Wszystko, co człowiek miałby Bogu „dać”, pozostaje zawsze jedynie odpowiedzią, reakcją, współuczestnictwem w dziele, które rozpoczął Najwyższy.

Maryja bardzo wyraźnie obrazuje, że odkąd *przyjęte Słowo znalazło w Niej zamieszkanie, cała istota Maryi, wszystkie Jej uciszone zmysły zwracają się ku Niemu; dla Niej istnieje tylko jedna rzeczywistość – Bóg w Niej*<sup>50</sup>. W tym sensie mówi św. Ireneusz, że *będąc posłuszną, stała się przyczyną zbawienia zarówno dla siebie, jak i dla całego rodzaju ludzkiego*<sup>51</sup>. Gdyby dołączyć tu myśl św. Grzegorza z Nazjanzu, że człowiek otwarty na słowo jest *Bożym narzędziem, narzędziem rozumnym, logikon, które doskonały mistrz, Duch Święty nastraja i nim się posługuje*<sup>52</sup>, łatwiej pojmimy sens tego, co się nazywa *przebóstwieniem* człowieka<sup>53</sup>. W Maryi jako pierwszej objawia się fakt wzajemnego przenikania Boga

<sup>48</sup> VC 16.

<sup>49</sup> TAMŻE.

<sup>50</sup> M.E. GRIALOU, *Maryja Matka wszystkich*, przeł. J.A. Żelechowska, Kraków 1994, 12.

<sup>51</sup> IRENEUSZ, *Adversus heresaes* III, 22, 4 PG 7, 959, cyt. za: LG 56.

<sup>52</sup> GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Orationes* 12,1, PG 35, 844A., za: T. ŚPIDLIK, I. GARGANO, *Duchowość Ojców greckich i wschodnich*, tł. J. Dembska, Kraków 1997, 13.

<sup>53</sup> Do słownictwa chrześcijańskiego pojęcie *przebóstwienie* wprowadził Klemens Aleksandryjski. Chociaż przyjmowano je z początku podejrzliwie, to jednak zostało zaakceptowane, gdyż łatwo było z jego pomocą wytłumaczyć sytuację chrześcijan zbawionych w Chrystusie: *Słowo Boże stało się człowiekiem, ażebyś ty mógł zrozumieć, że człowiek może stać się Bogiem*. KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Protrepticos* 1,8 – por. T. ŚPIDLIK, I. GARGANO, *Duchowość Ojców greckich i wschodnich...*, 44.

i człowieka, później ujawnia się to w świętych i w każdym włączonym do Kościoła, by odsłaniać światu oblicze Boga<sup>54</sup>.

W Niepokalanej uwidacznia się Chrystus najwyraźniej, więc nazywamy Ją *Najświętszą*. Według słów Dantego, jest Ona *obliczem, które do Chrystusa najbardziej się upodabnia*<sup>55</sup>. Bliskość duchowa Tej, która jest *najznakomitszym i całkiem szczególnym członkiem Kościoła*<sup>56</sup>, intensyfikuje życie duchowe wiernego, ucząc, że *cała ekonomia Odkupienia realizuje się poprzez [...] wrażliwość na ukryte działanie Ducha Świętego, który jest bezpośrednim sprawcą wszelkiej świętości*<sup>57</sup>.

Święta Klara z Asyżu dobrze uchwyciła ten paradoks, który przyniosło Nowe Przymierze, stwierdzając, że Boga – którego niebiosa nie mogą ogarnąć (por. 3 Krl 8, 27) – Maryja zawarła [...] *w małym klasztorze swojego świętego łona i nosiła Go w swoim dziewiczym wnętrzu*<sup>58</sup>. Myśl tę dopełnia prawda, iż liturgia Kościoła udostępnia tę możliwość każdemu wiernemu. *Liturgia chrześcijańska jest w swej istocie epifanią, tzn. objawieniem, obecnością, darem i łącznością Królestwa objawionego przez Chrystusa i zrealizowanego w Duchu Świętym [...] Chrystus ofiarował nam nowe życie, a nie nową religię. Stworzył nam możliwość zbliżenia się do Jego stołu, określając tę możliwość, to życie, to wyniesienie i łączność jako Kościół [...] Leiturgia Kościoła jest z natury swej eschatologiczna*<sup>59</sup>.

Osoby konsekrowane łatwo odnajdą tu związek logiczny pomiędzy przeistoczeniem eucharystycznym a własną powinnością „życia przemienionego”, gdyż oba misteria służą dziełu jednania Boga z ludźmi<sup>60</sup>.

<sup>54</sup> W *Prośbach* na Uroczystość Wszystkich Świętych (*Nieszpory*) znajduje się wezwanie: *Ty przez świętość ludzi objawiasz nam swoje oblicze i swoją naukę, daj, aby wierni, czcząc Świętych, coraz bardziej zbliżali się do Ciebie*, zob. *Liturgia godzin*, wyd. skrócone, Pallottinum, Poznań 1991, 1534.

<sup>55</sup> *Boska komedia, Raj*, r. XXVII, za: L. MELOTTI, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, przeł. T. Siudy, Niepokalanów 1993, 97. Z drugiej zaś strony, co zauważa Ortensio da Spinetoli: *Człowieczeństwo Jezusa, pełne i doskonale samo w sobie, przyjęło cechy, właściwości somatyczne, a jeszcze bardziej piętno fizyczno-psychiczne Matki. Również w swoim duchu, poza swoją stroną fizyczną, Jezus upodabnia się do Maryi. La Madonna della Lumen gentium*, Edizioni Paoline, Roma 1968, 42; cyt. za: L. MELOTTI, *Matka żyjących...*, 97.

<sup>56</sup> LG 53.

<sup>57</sup> JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Redemptionis donum* o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia (25 III 1984), 10.

<sup>58</sup> *Trzeci list do św. Agnieszki* 3, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 1, oprac. S. Kafel, Warszawa 1985, 113.

<sup>59</sup> T. ŠPIDLIK, I. GARGANO, *Duchowość Ojców greckich i wschodnich...*, 154.

<sup>60</sup> VC 20: *Pierwszym zadaniem życia konsekrowanego jest ukazywanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej ludzkiej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami, osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym*



Ewangelizacja nie polega na niesieniu światu nowej doktryny, ale Chrystusa w sobie i na przemienianiu wszystkiego w Nim, stąd osoba konsekrowana powinna być coraz bardziej *uchrystusowiona, napełniona Chrystusem*<sup>61</sup>, pokornie przyjmująca postawę Maryi<sup>62</sup>. Jak Syna Ojciec *uświęcił i posłał na świat* (por. J 10, 36), tak osoby powołane i poświęcone potrzebują uświęcenia, by mogły pełnić skutecznie swą misję w Kościele i świecie. Osoby Boskie i cały Kościół wspomagają ich wysiłki zmierzające do uświęcenia i strzegą (przez modlitwę, klauzurę, normy kanoniczne) świętości ich życia. Święty Bonawentura podkreślał rolę Maryi w tym względzie, pisząc, że *Ona nie tylko sama utrzymuje się w pełni świętości, lecz zachowuje świętych w pełni ich życia wewnętrznego, by snadź nie zmniejszała się ich świętość. Ona zapobiega, by nie rozpraszały się ich cnoty, by nie obniżały się ich zasługi, by łaski ich nie ginęły, by im szatani nie szkodzili; Ona sprawia, że kiedy grzeszą, Pan ich zaraz nie karze*<sup>63</sup>.

Dobrze jest u Niej *in-formować się*, czym jest świętość i jak ją pojąć, by skutecznie *formować się* na wzór Syna, który jest Jednorodznym Ojca i Jej. Kościół zawsze postrzegał profesję rad ewangelicznych jako *uprzywilejowaną drogę do świętości*<sup>64</sup>. W świetle pouczeń Soboru Watykańskiego II łatwiej pojmujemy, że powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, jest *niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione świętą i uświęcającą limfą samego Chrystusa; jest mistycznym ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy*,

---

*językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwić świat. Na zdumienie ludzi odpowiadają głoszeniem cudów łaski, jakich Bóg dokonuje w tych, których miłuje. Jeżeli osoba konsekrowana pozwala się prowadzić Duchowi ku szczytom doskonałości, może wolać do Boga: «Oglądam piękno Twej łaski, podziwiam jej blask, a jej światłość odbija się we mnie; zachwycom się jej niewypowiedzianym splendorem; zdumiewam się niezmiernie, myśląc o sobie; widzę, kim byłem i kim się stałem. O cudzie! Oto stoję pełen szacunku dla siebie samego, czci i bojaźni, jakby przed Tobą samym; tak onieśmielony, że nie wiem nawet, co czynić, gdzie usiąść, dokąd się udać, gdzie pozwolić spocząć członkom tego ciała, które należy do Ciebie, do jakich użyć je czynów i dzieł, bo przecież są Boskie» Tak więc życie konsekrowane staje się jednym z widzialnych śladów, które Trójca Święta pozostawia w historii, aby wzbudzić w ludziach zachwyt pięknem Boga i tęsknotę za Nim.*

<sup>61</sup> Por. A.J. NOWAK, *Bogarodzica wzorem życia konsekrowanego*, „Życie Konsekrowane” 2(26)(2000) 44.

<sup>62</sup> TAMŻE, 45: *Trzeba być bardzo krytycznym wobec tych, którzy próbują pomniejszać kult Bogarodzicy.*

<sup>63</sup> *Speculum B.M.V.*, cyt. za: L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Tajemnica Maryi*, t. s. Maria Józefa od Wcielenia, Poznań 1982, 59, przyp. 16.

<sup>64</sup> VC 35.

którą jest Chrystus; jest umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 2n)<sup>65</sup>.

Odczytanie na nowo Kościoła jako «tajemnicy»... musiało doprowadzić także do ponownego odkrycia jego «świętości», pojmowanej w podstawowym znaczeniu jako przynależność do Tego, który jest w najgłębszym sensie Święty, «po trzykroć Święty» (por. Iz 6, 3)<sup>66</sup>.

O tę jedność człowieka z Bogiem – zainicjowaną na chrzcie, wypełnioną łaską – należy wytrwale toczyć duchowy bój, by „synostwa Bożego” nie utracić, ale w nim dojrzeć do pełni. Maryja sama jedna jest już pełnią Kościoła [...] Jest radością Boga, który przez Nią wlał całe człowieczeństwo we Wcielone Słowo, założył nową świątynię w sercu Trójcy, gdzie chwala i dziękczynienie nigdy nie ustają<sup>67</sup>. Kościół jako całość nie ma jednak „kondycji” Maryi, gdyż skupia w sobie grzeszników<sup>68</sup>. Prowadząc ich i wychowując, podąża za Tą, która stale „przoduje”<sup>69</sup> w wierze i ubogacona blaskami szczególnej świętości, przyświeca nam<sup>70</sup>. Każdy, kto – prócz konsekracji chrzcielnej<sup>71</sup> – podjął zobowiązania płynące z profesji rad ewangelicznych, potrzebuje zarówno wzorca, jak też pomocy Maryi, by mógł progresywnie pojmować i praktykować to, co służy uświęceniu własnemu i wszystkich, których miłuje Ojciec.

\*\*\*

Niniejsza refleksja ujmuje tajemnicę konsekracji Maryi jako wzorcą dla osób konsekrowanych włączonych przez profesję rad ewangelicznych do różnych charyzmatów. Sytuuje tajemnicę konsekracji życia wewnątrz Kościoła, odnosząc ją do tych chrześcijan, którzy zostali przywołani nowym wezwaniem do nowej misji. Rozpatruje istotę konsekracji osoby (życia) w trzech aspektach: począwszy od powołania (wybrania), poprzez poświęcenie (trwałą decyzję oddania życia Bogu), do uświęcenia (przemienienia) życia w takim stopniu, aby według wymogów soborowych<sup>72</sup> „przysparzało” świętości Kościołowi i niesło chwałę Bogu.

<sup>65</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici* (30 XII 1988), 16.

<sup>66</sup> TENŻE, List apostolski *Novo millennio ineunte* (6 I 2001), 30.

<sup>67</sup> A. LOUF, *Cysterska droga...*, 182.

<sup>68</sup> Por. LG 8.

<sup>69</sup> RM 49.

<sup>70</sup> Por. LG 56.

<sup>71</sup> VC 30: *Chrzest sam w sobie nie wiąże się z powołaniem do celibatu lub do dziewictwa, do rezygnacji z posiadania dóbr i do posłuszeństwa przelożonemu w specyficznej formie rad ewangelicznych.*

<sup>72</sup> Por. LG 47.

*Casus* konsekracji Maryi eksponuje tę istotną prawdę, że *powołanie*, jak też *uświęcenie* – są przede wszystkim aktywnością Osób Bożych skierowaną do człowieka. Odpowiedź ludzka przybiera postać gotowości „oddania się” (powierzenia) Bogu w całym zakresie życia (teraźniejszości i przyszłości). Ludzkie poświęcenie nabiera pełnego sensu i splendoru dopiero poprzez zintegrowanie z poświęceniem, które jest doświadczaniem własnym Syna Bożego (por. J 10, 36). Spośród osób ludzkich Maryja prezentuje najściślejsze zjednoczenie z Ofiarą Syna, a także najwyższą świętość (pełnię łaski), udzieloną Jej w związku z tą więzią, jaka łączy Ją z Jezusem Chrystusem. Tym samym ukierunkowuje Ona osoby konsekrowane wprost na Syna, by pojmowały, że Bóg nie oczekuje od człowieka „darów i ofiar” z czegoś, lecz „daru i ofiary żywej”, składanej w zwyczajnych okolicznościach życia. Uświęca się ten, kto przyjmuje Pana przychodzącego drogą konsekracji eucharystycznej i Jego mocą zmienia oblicze ziemi, zaspokajając zwykłe potrzeby bliźnich (na krańcach świata czy w obrębie małego klasztoru). *Eucharystia została nam dana, ażeby całe nasze życie, podobnie jak życie Maryi, było jednym «Magnificat»*<sup>73</sup>. W osobistym *Jej fiat i Magnificat* [...] *życie zakonne odnajduje pełnię wyrzeczenia i pełnię uniesienia radości, jaką niesie dokonane przez Boga dzieło konsekracji*<sup>74</sup>.

Święci, którzy na drodze konsekracji doskonalili swoje życie, dostrzegali, że Maryja jest bardzo pomocna na każdym etapie rozwoju duchowego. Święta Teresa od Jezusa, której Rok Jubileuszowy 500-lecia urodzin właśnie zamknięto, w swej *Twierdzy wewnętrznej* podkreśliła, że Maryja: zawsze wstawia się za grzesznikami uciekającymi się do Niej<sup>75</sup>; jest przykładem cnót, więc pamięć na Jej zasługi i dobroć wspiera człowieka, gdy podejmuje ostateczne nawrócenie<sup>76</sup>; jako Oblubienica (por. *Pieśń nad pieśniami*) uczy wierności doskonałej i komunii z Tym, z którym współcierpiała<sup>77</sup>.

Prof. dr hab. Teresa Paszkowska SNMPN  
Katedra Duchowości Systematycznej i Praktycznej KUL

skrytka poczt. 216  
20-950 Lublin 1

e-mail: patewoj@adres.pl

<sup>73</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharystia vivit*, 58.

<sup>74</sup> Instrukcja *Essential elements...*, 53.

<sup>75</sup> Por. TERESA OD JEZUSA, *Twierdza wewnętrzna* I, 2, 12.

<sup>76</sup> Por. TAMŻE, III, 1, 3.

<sup>77</sup> Por. TAMŻE, VII, 4, 5.



## Bibliografia

- Antologia mistyków franciszkańskich*, t. 1, oprac. S. Kafel, Warszawa 1985.
- Benedykt XVI, Posynodalna adhortacja apostołska *Sacramentum caritatis* o Eucharystii, źródle i szczycie życia i misji Kościoła (22 II 2007).
- Benedykt XVI, *Mariologia od Soboru Watykańskiego II. Recepcja, bilans i perspektywy*; Castel Gandolfo, 8 września 2012 roku, [http://ptm.rel.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&cid=126:ojciec-swiety-benedykt-xvi-do-mariologow&catid=17&Itemid=108](http://ptm.rel.pl/index.php?option=com_content&view=article&cid=126:ojciec-swiety-benedykt-xvi-do-mariologow&catid=17&Itemid=108) [odczyt 31 X 2015].
- Benedykt XVI, *Milcząca siła, która zwycięża balaśliwe moce* (Audycja generalna, 19 XII 2012), „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 2, 42-44.
- Drago A., *Dary Ducha Świętego*, tł. Ł. Skuza, WAM, Kraków 1998.
- Franciszek, *Homilia na XIX Światowy Dzień Życia Konsekwowanego* 2 lutego 2015 r., Rzym, Bazylika Św. Piotra; za: <http://www.zyciezakonne.pl/2015-02-02-rzym-homilia-na-xix-swiatowy-dzien-zycia-konsekwowanego-52493/> [15.09.2015]
- Gambari E., *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, przeł. J.E. Bielecki, Kraków 1998.
- Grialou M.E., *Maryja Matka wszystkich*, przeł. J.A. Żelechowska, Kraków 1994.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Redemptionis donum* o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia (25 III 1984).
- Jan Paweł II, Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu Kościoła *Redemptoris Mater* (1987).
- Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Christifideles laici* (30 XII 1988).
- Jan Paweł II, List apostołski *Tertio millennio adveniente* (10 XI 1994).
- Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Vita Consecrata* (25 III 1996).
- Jan Paweł II, Encyklika *Ecclesia de Eucharystia vivit* (17 IV 2003).
- Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, Instrukcja *Essential elements in the Church's teaching on Religious Life as applied to Institutes dedicated to works of the apostolate* (31 V 1983).
- Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* (19 V 2002).
- Liturgia godzin*, wyd. skrócone, Pallottinum, Poznań 1991, 1534.
- Louf A., *Cysterska droga*, tł. M. Sabiniewicz, Wyd. Świętego Bernarda 2000.
- Lubac de H., *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, tł. M. Stokowska, Kraków 1988.
- Melotti L., *Matka żyjących. Zarys mariologii*, tł. T. Siudy, Niepokalanów 1993.
- Montfort De L.M., *Tajemnica Maryi*, tł. s. Maria Józefa od Wcielenia, Poznań 1982.
- Nowak A.J., *Bogarodzica wzorem życia konsekrowanego*, „Życie Konsekwowane” 2(26)(2000).
- Paoli A., *Ricerca di una spiritualità per l'uomo d'oggi*, Cittadella, Assisi 1984.
- Paszowska T., *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005.
- Paszowska T., *Antropologiczne aspekty duchowości maryjnej*, „Salvatoris Mater” 12(2010) nr 1-2, 105-121.
- Paszowska T., *Życie konsekrowane – dynamiczny akt wiary i confessio Trinitatis*, „Roczniki Teologii Duchowości” 4(59) (2012).

- Paweł VI, Adhortacja *Evangelica testificatio* (29 VI 1971).
- Pigna A., *Wprowadzenie*, w: A.A. Ballestrero, *Konsekracja*, tł. E. Dobrzelecka, Kraków 2000.
- Policarpo D.J., *Maryja a duchowość chrześcijańska*, tł. L. Balter SAC, w: *Duchowość chrześcijańska* (Communio kolekcja 10), Pallottinum, Poznań 1995.
- Raguin Y., *Książka o Maryi*, tł. H. Mozer, Warszawa 1999.
- Speyr von A., *Służebnica Pańska*, przeł. J. Koźbiał, Warszawa 1998.
- Spinetoli da O., *La Madonna della Lumen gentium*, Edizioni Paoline, Roma 1968.
- Špidlik T., Gargano I., *Duchowość Ojców greckich i wschodnich*, tł. J. Dembska, Kraków 1997.
- Urs von Balthasar H., *Życie oddane Bogu. Sens życia według rad ewangelicznych w dzisiejszych czasach*, „Znak” 219(1972).

## Mary, the first Consecrated Person

(Summary)

Mary is the most perfect model of the consecrated life. All aspects of the Gospel and the charism of the consecrated life in chastity, poverty and obedience have found their realization in her.

The author reflects on the presence of Mary in the mystery of consecration and discusses the three stages of the consecrated person's life: calling (choice), offering oneself to God (a lasting decision to dedicate one's life to God) and sanctification (transformation) of one's life.

Mary's example shows that the vocation and sanctification are primarily God's action in regard to man. Man's answer is the willingness to dedicate himself to God for the entirety of his lifetime (present and future). Human dedication has its full meaning only when it is united with the sacrifice of the Son of God. Mary — closely united with Jesus — gives us an example of this attitude.

**Keywords:** Marian spirituality, consecrated life, religious consecration, vocation, imitation of Mary.

**Słowa kluczowe:** duchowość maryjna, życie konsekrowane, konsekracja zakonna, powołanie, naśladowanie Maryi.

**B**óg stworzył człowieka jako partnera swej miłości – mimo całej nierówności i przepaści dzielącej stworzenie ze Stwórcą. Człowiek jest rzeczywiście zaproszony do tak niepojętego dialogu miłości. Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości. Z darem stworzenia człowieka nierozdzielnie związany jest dar obrazu i podobieństwa Bożego w nas. Mamy tę wspaniałą możliwość – i powołanie – *abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa* (Ef 1, 4-5).

Wszyscy mamy się stać przybranymi dziećmi Ojca w umiłowanym Synu. To Jezus pokazał nam, co to znaczy być umiłowanym Synem Ojca; co tak naprawdę znaczy być człowiekiem. *W istocie misterium człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w misterium Słowa Wcielonego. [...] [On] w objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i odsłania przed nim jego najwyższe powołanie*<sup>1</sup>. Podobnie św. Jan Paweł II podkreślał, że Chrystus jest kluczem do zrozumienia człowieka – jego tożsamości, godności, powołania i ostatecznego przeznaczenia. Zatem człowiek nie może zrozumieć siebie bez Chrystusa<sup>2</sup>.

Zdecydowanym krokiem nieustępliwej i niepojętej Bożej miłości względem człowieka stał się ustanowiony przez Chrystusa Kościół, w którym złożył On wszelkie środki umożliwiające nam spełnienie swego powołania do miłości i osiągnięcia wciąż głębszej zażyłości z Bogiem, aż po ostateczną, eschatyczną komuniją z Nim.

Powołanie do miłości zawiera w sobie powołanie do świętości – bez wzrostu w świętości i niegasnącego pragnienia oraz zaangażowania na drodze do świętości nie mogłaby się rozwijać miłość Boża w nas.

Wzór doskonałego człowieczeństwa, który zostawił nam sam Chrystus, najdoskonalej odzwierciedliła Najświętsza Maryja Panna. Mówi o tym Sobór Watykański II: *Podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Dziewicy osiąga już doskonałość, dzięki której jest bez skazy i zmarszczki* (por. Ef 5, 27), *wierni ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przesy-*

Danuta Mastalska

## *Tota Tua.* **Maryja wzorem konsekrowanej czystości**

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 29-48

<sup>1</sup> GS 22.

<sup>2</sup> Por. JAN PAWEŁ II, *Homilia wygłoszona na Placu Zwycięstwa w Warszawie* (2 VI 1979).

*ciężając grzech, wzrastać w świętości, dlatego też wznoszą oczy do Maryi, która świeci całej wspólnotie wiernych jako wzór cnót*<sup>3</sup>.

Tak zatem jest Maryja wzorem cnót dla wszystkich dzieci Kościoła, jednakże jako Dziewica w szczególny sposób poświęcona Bogu, pozostaje wzniosłym przykładem doskonałości dla osób konsekrowanych.

W niniejszym artykule skoncentrujemy się na niezwykle pięknie Maryi ukazanym w doskonałej czystości poświęconej Bogu, która jest zarazem wzorem konsekrowanej czystości.

## 1. Oblubieńczość wzorowana na Maryi

Żadna z cnót czy doskonałości chrześcijańskiego życia nie jest wartością wyizolowaną z jego całości, nie istnieje sama dla siebie. Tak jak nie jest też nakierowana na siebie. Celem każdej z nich jest Bóg, do którego dąży człowiek całym swym bytem – oczywiście korzystając w tym dążeniu z własnej wolności. Czyjkolwiek wybór niezgodny z celem życia jest zdradą własnego człowieczeństwa i odejściem od Boga.

Niemniej, nawet przy zasadniczym dobrym wyborze, ludzie w różnym stopniu realizują swe chrześcijańskie powołanie. Wielkim bogactwem dla Kościoła są osoby konsekrowane, które ukazują innym przykład zdecydowanego podążania drogą rad ewangelicznych. Drogą, którą podejmują w kontekście oblubieńczego związku z Chrystusem. A właśnie – jak uczy św. Jan Paweł II: *czystość, jako cnota pozytywna, świadczy o wyróżniającej miłości Pana i symbolizuje w sposób najwyższy i absolutny tajemnicę jedności Ciała Mistycznego z Jego Głową, Oblubienicy z jej wieczystym Oblubieńcem. Pociąga ona wreszcie, przemienia i przenika istotę ludzką aż do głębi, nadając jej tajemnicze podobieństwo z Chrystusem*<sup>4</sup>.

Nie dziwi zatem, że osoby konsekrowane z uwagą i miłością wpatrują się we wzór pierwszej i najdoskonalszej, najczystszej Oblubienicy Chrystusa – Maryi. Ona jest pierwowzorem przyjęcia Chrystusa jako jedynego Oblubienicy i poświęcenia Mu się bez reszty. Ona jest cała Piękna, ponieważ jest Mu całkowicie oddana – *Tota Tua*.

Czystość Maryi, a na Jej wzór osób konsekrowanych, opiera się więc na oblubieńczym związku z Chrystusem. Bez niego byłaby czymś niezrozumiałym i *zbytecznym*. Związek ten jest ściślejszy, głębszy niż ten, do którego powołani są wszyscy uczniowie Chrystusa (w sensie ślubu; bo

<sup>3</sup> LG 65.

<sup>4</sup> ET 13.

choć osiągnięcie zjednoczenia z Panem nikogo nie wyklucza, to ślubowanie Mu z góry, że pójdzie się drogą rad ewangelicznych ma swoją niezaprzeczalną i niebagatelną wartość i znaczenie). Oznacza on bowiem poświęcenie się Panu bez reszty z całym swym życiem na wyłączność – tak jak Maryja. *Wśród wszystkich osób poświęconych bez reszty Bogu, Ona jest Pierwsza. Ona – Dziewica z Nazaretu – jest też „najpełniej poświęcona”, najdoskonalej konsekrowana*<sup>5</sup>. Całym swym istnieniem najzardliwiej i najpełniej odpowiedziała Bogu na ofiarowane Jej powołanie. Powołanie jedyne, szczególne i wzniosłe, ale mimo swej niepowtarzalności co do niezwyklej misji Maryi, wyrastające z tej samej istoty: z oblubieńczej miłości z Chrystusem. Czerpanie ze wzoru Maryjnej odpowiedzi na Bożą miłość, z Jej istnienia jako *Tota Tua*, stanowi nie tylko przejrzysty drogowskaz dla osób konsekrowanych, ale też wewnętrzne wsparcie dla nich, gdy starając się Ją naśladować, jednocześnie nawiązują z Nią bliską, serdeczną więź. Razem z Nią podążają za Chrystusem – jedynym Oblubieńcem.

Wspomniane więzy z Maryją nie znajdują się gdzieś na marginesie miłości do Chrystusa, ale należą do wewnętrznej rzeczywistości miłowania Go – do oblubieńczego związku z Nim. Oblubieńczość ta bowiem zakłada jednocześnie wejście w komunię miłości w Mistycznym Ciele Chrystusa. Tak zostaliśmy stworzeni (do wspólnoty miłości) i zgodnie z tą prawdą zostaliśmy odkupieni, jak też powołani do wieczności. Skoro święci spełniają rolę swego rodzaju *węzłów miłości* w żywej *tkance* Mistycznego Ciała Chrystusa, tym mocniejszym i wyjątkowym *ogniwem* jest w nim Matka Pięknej Miłości.

Oblubieńczy związek Maryi z Bogiem rozpoczął się już w chwili Jej Niepokalanego Poczęcia i wciąż narastał jako oblubieńczy dialog urzeczywistniający się zwłaszcza w głębokiej modlitwie Maryi. Ona żyła nieustannie zaabsorbowana Bogiem i Jej modlitwa płynęła ku Niemu nieprzerwanie z dziewiczo oddanego Mu serca. Wszystkie sprawy swego życia i siebie samą *postawiła* na miłość do Boga. Oblubieńczy związek z Nim stał się sednem Jej życia i działania, kształtem Jej osobowego istnienia. Ona jest tą pierwszą i najdoskonalszą, dziewiczą Oblubienicą Baranka, w której Bóg założył pierwociny Nowego Przymierza i której powierzył Umiłowanego Syna. Maryja otrzymuje w darze od swego Oblubieńca łaskę nowego życia – jako pierwsza i najdoskonalej odkupiona. Jako dziewiczo czysta, czyli w pełni wolna, bo ogołocona ze wszystkiego, co tamuje dostęp Bożej miłości do duszy człowieka, mogła Maryja

---

<sup>5</sup> RD 3.

aż do głębi doświadczyć samoudzielania się Jej w miłości Boskiego Oblubieńca. Wchodząc w tak dogłębne zjednoczenie w miłości ze swym Oblubieńcem, została w Nim przebóstwiona. *Jeżeli przebóstwienie nie oznacza tylko uświęcenia ludzkiej natury, lecz nawiązanie ścisłych więzi personalnych z Bogiem, to Maryja osiągnęła najwyższy stopień przebóstwienia*<sup>6</sup>. Jest przepelniona Bogiem do tego stopnia, że staje się objawicielką Jego miłości. *Wobec tego poznawanie tajemnicy Maryi oznacza też poznawanie tajemnicy Źródła. W ten sposób Oblubienica jest miejscem objawiającym tajemnicę Trójcy Świętej. Dziewica kieruje nas ku Oblubieńcowi, ku Bogu Trójjedynemu*<sup>7</sup>. Jako dziewicza Matka Syna Bożego była i jest Maryja z Nim związana najzupełniej niepowtarzalnie, a przez zjednoczenie z Nim tym mocniej mogła przylgnąć do Boga, wejść w zażyłość z Trójcą Świętą.

Można bez wątpienia stwierdzić, że Maryja była osobą prawdziwie kontemplatywną (to w kontemplacji usłyszała głos anioła skierowany do Niej podczas Zwiastowania). Według określenia Jana od Krzyża, *kontemplacja nie jest to nic innego, jak tylko tajemne, spokojne i miłosne udzielanie się Boga*<sup>8</sup>, w którym człowiek angażuje się w dialog miłości z Nim i *dusza kocha Boga nie tyle własną mocą, lecz przez Boga*<sup>9</sup>. On wprowadza ją w miłość, którą można nazwać dziewiczo czystą, bo wówczas *dusza kocha Boga nie przez siebie samą, lecz przez Niego; kocha Boga w Bogu; kocha Boga dla tego, czym On jest sam w sobie*<sup>10</sup>.

Jako Niepokalana Dziewica Maryja staje się czystą Odpowiedzią miłości na Bożą miłość – do głębi jest nią przeniknięta i doznaje wielkiej radości i swobody wewnętrznej, napawa się słodkim głosem Umilowanego Oblubieńca rozbrzmiewającym w Jej duszy<sup>11</sup>. Głos Oblubieńca wywołuje głos, odpowiedź Oblubienicy – dialog narastającej wzajemnej miłości.

Powołanie osób konsekrowanych zakłada oczywistą i szczególną wspólnotę z Maryją w miłowaniu Chrystusa. To upodabnianie własnego serca do serca Maryi i powtarzanie razem z Nią Chrystusowi: *tota Tua/totus Tuus*.

Osoby konsekrowane, w sensie pełniejszym, utożsamiają się z zachwytem miłości Maryi wobec Chrystusa, a także z tym zachwytem,

<sup>6</sup> P. LISZKA, *Najświętsza Maryja, Dziewica i Oblubienica*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 1, 45.

<sup>7</sup> TAMŻE, 38.

<sup>8</sup> JAN OD KRZYŻA, NC I, 10, 6.

<sup>9</sup> TENŻE, ŻPM III, 82.

<sup>10</sup> TAMŻE.

<sup>11</sup> Por. TENŻE, PD, 39, 8.



który przepelniał serca uczniów na szczycie góry Tabor, gdyż *w sposób niezwykle wymowny wyrażają „całkowite i bezwarunkowe” oddanie, które stanowi wewnętrzną dynamikę powołania do życia konsekrowanego: jak dobrze jest przebywać z Tobą, oddawać się Tobie, skupić całe swoje życie wyłącznie wokół Ciebie! Istotnie, kto otrzymał łaskę szczególnej komunii miłości z Chrystusem, czuje się jakby pochłonięty jej żarem: On jest „najpiękniejszy z synów ludzkich” (Ps 45 [44], 3) – jest Niezrównany<sup>12</sup>.*

Osoby konsekrowane w odpowiedzi na uprzedzającą miłość Chrystusa (i powołanie do szczególnej zażyłości z Panem) obierają Go sobie jako jedynego Oblubieńca ich serca i życia – na wzór Maryi. Ona, chociaż plany Boże wobec Niej, jak też przewidzianą dla Niej misję pozna je dopiero w chwili Zwiastowania, jednak już od początku swego życia, krok za krokiem, przybliżyła się ku temu zadaniu, gdyż od początku odpowiada miłością na Bożą miłość, w pełni gotowości służenia Mu. Choć nie wie nawet tego, że poczęła się jako Niepokalana, a już wsłuchuje się w głos Oblubieńca całą otwartością duszy i serca. Pragnie usłyszeć Jego słowo i poznać Jego wolę, by ją przyjąć. Jej codzienne pytanie o Bożą wolę w różnych zdarzeniach i wyzwaniach przygotowuje Ją i usposabia do przyjęcia we własną historię, i w swe najgłębsze *ja*, Jego samego jako jedynego Oblubieńca.

Oblubieńcza miłość Maryi do Boga umożliwiła, że pełnia Jej istnienia, Jej miłości, Jej powołania utożsamiała się z *pełnią czasu* zbawienia (por. Ga 4, 4). I mogła wtedy zaintonować wzniosłą pieśń Oblubienicy, wyśpiewując w *Magnificat*, jak wielkie rzeczy uczynił Jej Bóg, a przez Nią innym ludziom. Weszła z radością (z entuzjazmem!) w tajemnicę godów Boskiego Oblubieńca z Jego ludem – Ona jako uprzywilejowana Oblubienica i Matka.

Bycie Oblubienicą Odkupiciela to dla Niej najgłębszy i fundamentalny kontekst Jej życia i *warunek* pełnienia przez Nią przeznaczonej Jej misji u boku Syna, aż po duchowe macierzyństwo względem ludzi.

W oblubieńczym związku z Bogiem dziewictwo nie wyklucza macierzyństwa – przeciwnie: dziewicza czystość stanowi głębszą podatność na macierzyństwo w Duchu Świętym, na płodność w Nim. Ta prawda – tak wyraźnie widoczna w osobie Maryi – odnosi się do wszystkich dziewic podejmujących oblubieńczy dialog miłości z Bogiem. Tak też *Maryja jest symbolem czystej płodności, która przekracza poziom fizjologii i sięga do poziomu rodzenia duchowego*<sup>13</sup>. Podobnie też osoby konsekrowane

<sup>12</sup> VC 15.

<sup>13</sup> I. WERBIŃSKI, *Maryja wzorem świętości kobiety*, „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 1, 119.

współpracują z Chrystusem dla zbawienia świata. *Dlatego synowska więź z Maryją stanowi uprzywilejowaną drogę wierności wobec otrzymanego powołania oraz najskuteczniejszą pomoc do wzrastania w nim i przeżywania go w pełni*<sup>14</sup> – także w wymiarze czystości konsekrowanej.

Pierwsza i najdoskonalsza Oblubienica Chrystusa patronuje osobom konsekrowanym w ich zaślubinach z Nim. Nic więc dziwnego, że często przyjmują one imię Maryi – także jako drugie imię zakonne. Patronuje, a więc niejako wprowadza w rzeczywistość oblubieńczego, bezinteresownego daru z siebie, jak też uczy wierności Oblubieńcowi w nieskazitelnej czystości.

Maryja, uświadamiając sobie głęboko nieporównywalny z niczym wielki dar Bożej miłości oraz wypływające z niej inne rozliczne dary, poświęca się, oddaje tej miłości bez reszty i wydaje się na służbę dla królestwa Bożego na ziemi.

Czystość dla królestwa Bożego podejmowana przez osoby zaślubione Chrystusowi jako konsekrowane oblubienice, jest drogą maryjnego przejścia się sprawami duchowego pielgrzymowania naszych braci w wierze ku Boskiemu Oblubieńcowi. Wspierania ich w tej drodze nie tylko przez konkretne misje i zadania, ale też właśnie przez świadectwo własnej czystości. Miłość do Chrystusa-Oblubieńca dynamizuje (tak jak Maryję) ich zaangażowanie i umacnia w trudnościach czy niepowodzeniach.

Jednakże wchodzenie w zażyłą oblubieńczą więź miłości z Chrystusem na wzór Maryi wymaga miłosnej kontemplacji oblicza Oblubieńca, pełnej *adorującego zdziwienia*, przenikliwości spojrzenia, by pojąć ukryte uczucia i wolę Oblubieńca<sup>15</sup>. Tym samym jest to otwieranie się na łaskę Chrystusa, którą umacnia On osobę konsekrowaną do wypełniania złożonych ślubów (w tym czystości) i kształtuje ją coraz pełniej jako swoją oblubienicę – *wypięknia* ją na podobieństwo *Calej Pięknej*, powtarzając Mu nieustannie: *Tota Tua*.

Maloney postrzega dziewictwo (czystość) jako *niekończący się nigdy proces poznawania miłości Boga względem nas i zwracania Mu Jego daru miłości w akcie coraz pełniejszego zawierzenia Bogu. Wspaniałą cechą Maryjnego (i naszego) dziewictwa jest to, że jest ono nieustającym procesem stawania się coraz pełniej dziewczyną oblubienicą samego Boga. Proces ten nigdy nie osiągnie kresu, nigdy się nie zatrzyma. Bowiem dziewictwo jest czymś bezkresnym, czymś otwartym na nieskończoność!*<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> VC 28.

<sup>15</sup> Por. RVM 10.

<sup>16</sup> G. MALONEY, *Maryja – Łonem Boga*, tł. W. Łaszewski, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, 53.



## 2. Czystość poświęcona Bogu

Jak to zostało już ukazane, czystość zakorzenia się w miłości, w radosnej i ofiarnej odpowiedzi na miłość Oblubieńca. Dlatego można by powiedzieć, że czystość w tym samym stopniu staje się czymś naturalnym i *latwym*, w jakim Chrystus staje się rzeczywiście Umilowanym naszej duszy.

Doktor Kościoła w zakresie duchowości, św. Jan od Krzyża porównuje tę sytuację do tafli szkła, którą prześwietla promień. *Na miarę więc czystości duszy będzie większe lub mniejsze jej oświecenie, prześwietlenie i zjednoczenie z Bogiem. Dopóty jednak nie będzie doskonałe, dopóki dusza nie będzie całkowicie doskonała, jasna i czysta*<sup>17</sup>. Potrzeba więc całkowitej przejrzystości, by wewnątrz człowieka mogło zostać bez reszty ogarnięte Bogiem. Tę przejrzystość w doskonałym stopniu nosiła w sobie przeczysta Dziewica pełna łaski. A skoro miłość upodabnia kochającego do kochanego<sup>18</sup>, to Maryja była również w stopniu najwyższym upodobniona do swego Boskiego Oblubieńca, przeobrażona w Niego *w pełnym zjednoczeniu miłości, w którym dusza staje się boską i Bogiem przez uczestnictwo w stopniu możliwym w tym życiu*<sup>19</sup>. Mają tutaj miejsce *zaślubiny duchowe*<sup>20</sup>.

W zaślubinach duchowych dusza pojmuje, że tylko miłość zasługuje na zainteresowanie Oblubieńca i wobec tego cała angażuje się w czystej miłości Boga. Miłość staje się formą jej istnienia i działania, i w Bogu miłuje *wszystkie rzeczy*. Nie jest zdolna do niczego, co by znajdowało się poza miłością<sup>21</sup>.

Wszystko to, do czego może dojść duch ludzki w tym życiu miłując Boga, urzeczywistniło się w Maryi dziewiczo oddanej Mu Oblubienicy i zjednoczonej z Nim najściślejszym węzłem Jej dziewiczego macierzyństwa.

Zjednoczenie z Bogiem jest tym większe, im większe jest oczyszczenie – i na odwrót. W żadnym zaś ze stworzeń nie było tak doskonałej czystości jak w Niepokalanej Dziewicy Maryi.

Aby Oblubieniec mógł napełniać oblubienicę tak wzniosłymi łaskami, potrzebuje ona być wewnętrznie oderwana od zła i bogata w cnoty. Wówczas powiew miłości Ducha pozwala im rozkwitać i uzewnętrzniać się. Tym mocniej więc mogło się ujawniać duchowe piękno Nie-

<sup>17</sup> JAN OD KRZYŻA, DGK II, 5, 7-8.

<sup>18</sup> Por. TAMŻE, I, 4, 3.

<sup>19</sup> TENŻE, PD, 22, 3.

<sup>20</sup> TAMŻE, 1, 10.

<sup>21</sup> TAMŻE, 27, 8.

pokalanej, Dziewiczej Oblubienicy. Ale nie chodzi wyłącznie o emanację duchowego piękna, lecz o przerastającą wartość wszelką rzeczywistość stworzoną tajemnicę zjednoczenia z Oblubieńcem, bowiem *w tym tchnieniu Ducha Świętego przez duszę, które jest Jego nawiedzeniem, Syn Boży, jej Oblubieniec, podnosi ją do wysokiego zjednoczenia się z sobą*. Dlatego pragnie ona radować Oblubieńca tym wspanialszymi aktami cnót (będącymi jej *ślubną wyprawą*), jednoczącego się z nią w tak szczególny sposób – aby nasycić się jej miłością<sup>22</sup>. Oblubieniec pragnie płonąć w ogniu miłości swej Oblubienicy (jedna miłość rozpala drugą i chce, by płomień miłości rozpałał się wciąż więcej) i aby On znajdował wytchnienie w jej duszy<sup>23</sup>.

Maryja zatem ukazuje osobom konsekrowanym przejrzyisty obraz czystości poświęconej Bogu – jej pełnię w oddaniu się Mu jako *Tota Tua*. Odkrywa wewnętrzną treść tego oddania, która jest niezwykle bogata, obfitująca łaską i uszczęśliwiająca. Manifestuje tę prawdę całym swym bytem, a jednocześnie pociąga do naśladowania.

Maryja Dziewica była tą osobą, która w zupełności żyła nie według ciała, ale według ducha, według Bożej miłości. Była dziewiczo czysta w oddaniu i wydaniu siebie Bogu, w zawierzeniu i powierzeniu Mu siebie bez reszty. Choć była poślubiona mężowi, jednak w pełni należała do Boga. W Niej spełnia się rada wyrażona w słowach św. Pawła, *aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli niezonaci, a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata* (1 Kor 7, 29-31).

Taka postawa nie oznacza bynajmniej oderwania od życia, ale wskazuje na brak przywiązania do przemijających dóbr tego świata, traktowania ich nie tak jak gdyby były one ostatecznym celem człowieka.

Mówi się nieraz o połowiczności w miłowaniu Boga, ale sytuację tę trzeba dobrze rozumieć. Powierzchnowe rozumienie mogłoby się skłaniać do takiego pojęcia, według którego *połowę* naszej miłości ofiarowalibyśmy Jemu, a *połowę* człowiekowi. Sugeruje to również istnienie jakiejś *całości* miłości, do której zdolny jest człowiek. Tymczasem dialog miłości z Bogiem jest niekończącym się procesem – nawet w wieczności będziemy mogli wciąż głębiej zanurzać się w relację miłości z Bogiem i nigdy jej nie wyczerpiemy. Samo zresztą nasze zbawienie doko-

<sup>22</sup> TAMŻE, 17, 8-9.

<sup>23</sup> TAMŻE, 13, 12.

nuje się z miłości (Bożej) i w miłości (dialogu z Bogiem) oraz dla większej jeszcze miłości – dla zjednoczenia w miłości z Trójcą Świętą. Ta więc miłość do Boga nie jest jakąś wymierną całością, którą można dzielić na kawałki. Kochać Boga niepodzielnie to nie czynić sobie bożka z miłości do jakiegokolwiek człowieka, ani też do jakiegokolwiek rzeczywistości ziemskiej, przemijającej – niezależnie od tego, czy będą to dobra materialne, prestiżowe, emocjonalne czy wszelkiego innego rodzaju. To nie zachowywanie czegoś wyłącznie dla siebie, niejako ukrycie przed Bogiem, jako wyłącznej swej własności. Niepodzielność naszej miłości do Boga nie domaga się odrzucenia miłości innych, ale nie pozwala czynić z nich absolutów. Dobra tego świata (w szczególności miłość do drugiego człowieka) pochodzą z ręki Boga jako dobre i przez nie mamy tym bardziej miłować Boga. Nie możemy wchodzić w sytuacje, które mogłyby doprowadzić do konkurencji tych dwu miłości w naszym wnętrzu. Tylko tak możemy zachować dziewiczą czystość naszej miłości wobec Boga. Jeśli doprowadzamy do sytuacji *albo-albo*, wówczas nasza miłość nie tylko nie jest już czysta, ale degeneruje się, przestaje być sobą. Czysta miłość do Boga owocuje autentyczną miłością do człowieka, zatem nie ma między nimi konkurencji, ale istnieje taki, a nie inny porządek miłości. Niepodzielna, niepołowiczna miłość Boga nie wyklucza miłości do człowieka, ale domaga się zachowania porządku miłości.

Jak wyjaśnia Stinissen: *W rozumieniu chrześcijańskim czystość to nic innego jak szalona, gorąca miłość do Jezusa Chrystusa, miłość tak pełna, całkowita i wyłączna, że uniemożliwiająca zakochanie się w kimkolwiek ani czymkolwiek innym. Nasz święty Ojciec Jan od Krzyża pisze o niej tymi słowami: „Wszak czystość serca to nic innego, jak tylko miłość i łaska Boża. Dlatego ludzi «czystego serca» nazywa nasz Zbawiciel «błogosławionymi» (Mt 5, 8), czyli pełnymi miłości (enamorados). Błogosławieństwo bowiem nie przychodzi inaczej, jak tylko przez miłość” (NC II, 12, 1). W religii chrześcijańskiej dziewice nazywane są «virgines Domini», dziewczycami Pana; towarzyszą Barankowi, dokądkolwiek idzie (por. Ap 14, 4)<sup>24</sup>.*

Maryja w swej niepodzielnej miłości Boga jednocześnie kochała Józefa, Elżbietę, Jana i wiele innych osób – Ona kochała ich w Nim. W Jej sercu, w duszy nie zaistniała nigdy miłość, która znajdowałaby się poza Nim, poza Jego obecnością, a tym bardziej wbrew Niemu i w sytuacji buntu.

<sup>24</sup> W. STINISSEN, *Ukryci w miłości. Podręcznik życia karmelitańskiego*, tł. L. Danilecka, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2013, 176.

Miłować człowieka w Bogu to powiększać miłość do Boga. I Maryja wciąż miłuje w ten sposób swe przybrane dzieci jako ich duchowa Matka. Miłuje nas tym bardziej właśnie, że Jej miłość jest zanurzona w Bogu, dziewiczo czysta, szczerą i pełną, wypływająca z Jego miłości.

Najczystsza Dziewica w swym oddaniu, zawierzeniu Bogu, była gotowa dla Boga na wszystko, nawet nie rozumiejąc do końca Jego postanowień wobec Niej. Ona nie pytała, *dlaczego* Bóg czegoś od Niej wymaga, ale *jak* ma spełnić Jego wolę. I nie było w tej Jej postawie ślepego poddaństwa, ale oczywista pewność wiary i zdanie się na Tego, któremu zaufała. Dlatego Maryja pozostaje dla Kościoła *najdoskonalszym wzorem w wierze i miłości*<sup>25</sup>. W dziewiczo czystym swym oddaniu, bez egoistycznego skierowania na siebie, lecz w pełnym zharmonizowaniu dążeń rozumu i serca, pod przewodnictwem ducha.

Naśladowanie czystości Maryi oznacza wydanie się bez reszty miłości Boga, dokądkolwiek On zechce nas poprowadzić – w ciemno, także w nocy wiary – jak Maryja. Jest to jak najbardziej czyste wydanie się Bogu – takie, które nie ogląda się za siebie ani na siebie, za niczym swoim, niczym własnym, niczym powszechnie *najkonieczniejszym*. Czystość nie ogranicza się do sfery ciała, ale obejmuje człowieka do głębi jego istoty. W całej swej rzeczywistości, prawdziwie i szczerze, oddaje się miłości Boga i Jemu na służbę – tak jak uczyniła to Maryja, Oblubienica i Służebnica Pańska.

Było już tutaj akcentowane, że czystość nie jest cnotą wyizolowaną z całości odniesienia do Boga – z całkowitości miłownego oddania Boskiemu Oblubieńcowi. Nie może się więc obyć także bez słuchania tego, co On mówi do duszy, do serca, do woli swej oblubienicy, która ze wszystkich sił pragnie Go usłyszeć. Nie tylko dlatego, że słowo Oblubienica jest pokarmem i radością dla duszy, dzięki któremu wzrasta miłość do Niego – pogłębia się kontemplacja Umiłowanego i możliwość upodobniania się do Niego. Także po to, by móc wyraźnie usłyszeć i jasno (czysto) odczytać Jego wolę i podjąć starania, by się Mu rzeczywiście podobać.

Czystość jest to także zarazem uczciwość wobec Umiłowanego – to znaczy, wiąże się z chęcią poznawania Jego woli bez asekuracyjnych uników, ale przyjęcia jej nawet gdyby to miało wiele kosztować i bardzo boleć. Wtedy to nasze *tota Tua/totus Tuus* – wzorem Maryi – staje się autentyczne, czyste.

---

<sup>25</sup> LG 53.

Zatem czystość zakorzenia się w słowie Bożym, w nim znajduje swój fundament<sup>26</sup>. Tylko karmiąc się słowem Chrystusa, można dojść do serdecznej zażyłości z Nim, która jest źródłem czystości.

Ewangelia ujawnia wielkie przywiązanie Maryi do słowa Bożego, uwidaczniające się zwłaszcza w hymnie *Magnificat*, który Benedykt XVI nazwał *portretem duszy* Maryi i stwierdził, że jest on *w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wchodzi i wychodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego*<sup>27</sup>. Także bł. Paweł VI wskazał na taką właśnie postawę Maryi wobec słowa Bożego, nazywając Ją *Dziewicą słuchającą*<sup>28</sup>.

W słuchaniu słowa Bożego chodzi o otwarcie *wewnętrznego słuchu*, o otwarcie Bogu przychodzącemu w swym słowie naszego serca – serca rozumianego w sensie biblijnym. Tak właśnie słuchała go Maryja. Jej wiara i miłość wyrasta ze słowa Bożego, nim się karmi i nim rośnie; w nim rozwija się ku coraz wznioślejszym wyżynom i przemienia życie Maryi w pieśń chwały Bogu – o czym świadczy w sposób szczególny właśnie *Magnificat*. Niemniej centralnym i zarazem szczytowym momentem ujawniającym głębię, moc i znaczenie odpowiedzi na słowo Boże jest wydarzenie Zwiastowania (wydarzenie Zwiastowania jest jak soczewka skupiająca, w której ogniskują się wszystkie najistotniejsze prawdy dotyczące tajemnicy Maryi, dlatego wciąż potrzeba wracać do tego miejsca). Jego opis w Ewangelii Łukasza (1, 26-38) przedstawia osobliwy i jedyny w swoim rodzaju dialog między Stwórcą a Jego stworzeniem, które On przez Swe słowo wzywa do odpowiedzi całkowicie angażującej, bez reszty. Jak powie B. Forte: *Właśnie owa realizacja całkowitej chłonności Maryi w „tak” Jej wiary pokazuje, że autentyczne bycie dla Słowa – po stronie stworzenia – uzyskuje swój najwyższy stopień realizacji w akcie przyzwolenia i zawierzenia, bez jakichkolwiek warunków i ograniczeń, Bogu. Jednocześnie Maryja w swoim tak, w zgodzie na spełnienie się wobec Niej Bożego słowa, realizuje swoje najgłębsze istnienie w wolnym i świadomym akcie „przyzwolenia wiary”*<sup>29</sup>. Wyrażając zaś to przyzwolenie wiary na Wcielenie Słowa w Niej, Maryja stała się Domem Słowa, które w sobie ogarnęła. Spełniło się to dzięki temu, że wpierw sama pozwoliła mu się ogarnąć; zamieszkała w nim jak w domu.

<sup>26</sup> Por. ET 15.

<sup>27</sup> DCE 41.

<sup>28</sup> MC 17.

<sup>29</sup> B. FORTE, *Maryja, Ikona Tajemnicy*, tł. B. Widła, Warszawa 1999, 189.

Ta obecność Maryi w słowie Bożym – stałe w nim przebywanie – kształtuje Ją, nadaje Jej osobowość, którą można by nazwać *osobowością słowa*. Ona je nie tylko przyjmuje aktem czystej wiary, ale pozwala mu się przetwarzać. Wciąż nosi je w sobie i rozważa, i na tyle odzwierciedla je w swej osobowości i życiu, że staje się wprost jego wcieleniem. I to wcześniejsze wcielenie słowa Bożego w Maryi umożliwiło potem Wcielenie w Niej Odwiecznego Słowa, otworzyło na Jego przyjęcie. René Laurentin nazywa Maryję *echem słowa Bożego*, którym jest przepelniona. *Nie dziwny się więc, że Bóg odpowiada Jej w ten sam sposób. Do Maryi karmionej Pismem Świętym Boży posłaniec przemawia tym samym językiem, a kto go nie zna, nie zrozumie treści przekazu zwiastowania*<sup>30</sup>.

Ona temu słowu zawierzyła i powierzyła się nie tylko raz, ale na zawsze. Rozważając słowo Boże w swym sercu, starała się jak najlepiej zrozumieć jego znaczenie i sens, zwłaszcza jego znaczenie dla Niej. Rozważała, by usłyszeć, co Bóg do Niej mówi, czego od Niej oczekuje, do czego Ją wzywa. Rozważając w ten sposób i trwając w postawie posłuszeństwa wiary, potrafiła odpowiedzieć: *Niech mi się stanie według twe go słowa* (Łk 1, 38) – jestem *Tota Tua*. Bez tak otwartego wsluchiwania się w słowo Boże, nie może się urzeczywistnić autentyczna czystość poświęcona Bogu.

Kardynał Ratzinger w Ewangelii Łukasza widzi świadectwo medytacyjnego charakteru modlitwy Maryi, a nawet mistycznego elementu w całym Jej istnieniu. *W Niej uwidacznia się prawdziwa wielkość i najgłębsza prostota mistyki chrześcijańskiej: nie polega ona na niezwykłych zjawiskach, na ekstazie i wizjach, lecz na ciągłej wymianie istoty stworzonej ze Stwórcą, na wymianie, w której stworzenie coraz bardziej otwiera się na Stwórcę i prawdziwie z Nim się jednoczy w świętym związku oblubieńczym i macierzyńskim*<sup>31</sup>. To właśnie jest autentyczne życie rzeczywistością wiary.

Maryja, żyjąc w słowie Bożym, przyzywa nas do oblubieńczego związku z Bogiem na swój wzór, do bycia Nim brzemiennym i rodzenia-budzenia Go w sercach innych.

Benedykt XVI w swej encyklice napisał o Maryi: *Ona mówi i myśli według słowa Bożego. Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej*

<sup>30</sup> R. LAURENTIN, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, tł. Z. Proczek, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1989, 42.

<sup>31</sup> J. RATZINGER, *Ty jesteś pełna łaski*, „Communio” 20(2000) nr 6, 144-147.



*myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga*<sup>32</sup>. Bez wątpienia Maryja była największą kontemplatyczką w dziejach zbawienia. Gdyby nie Jej głęboka kontemplacja Bożego słowa, nie spełniłoby się w Niej misterium Wcielenia Słowa.

Zanurzając się kontemplacyjnie w słowo Boże, Maryja coraz głębiej je rozumiała (nie tylko na poziomie codziennej egzystencji, ale i ducha). Przez to słowo wnikała Ona w Boże myśli w nim zawarte.

Maryja była właśnie tą osobą, w której najbardziej Boże myśli stały się Jej myślami. I nie o to chodzi, ile by może Maryja sama z Boga wzięła, ale o to, ile On sam zechciał Jej z siebie udzielić. Na ile sam wprowadził Ją w swą tajemnicę przez pośrednictwo słowa. Uczynił to na miarę Jej czystej *pojemności*, otwartości – otwartości największej w Jego stworzeniu. Maryja wyróżniała się największą – choć na ludzką miarę – chłonnością na Boże słowo. Nie tylko postępowała według niego, ale żyła nim. Słowo Boże całkowicie kształtowało Jej myślenie, pojmowanie siebie, świata i życia, Jej wartościowanie, pragnienia i dążenia.

Tylko w takiej czystej otwartości na słowo Boże można poznać wolę i pokochać Chrystusa-Oblubieńca. Maryja uczy nas, jak przez rozważane słowo dojść do podobnej, jak Jej, zażyłości, przyjaźni z Jezusem, wyrażającej się w wielkim współbrzmieniu, współodczuwaniu, w stopniowo powiększającym się upodabnianiu się do Niego. Można rozpoznać własną drogę życia i rozpoznać powołanie do życia konsekrowanego.

Czysta otwartość na słowo Boże, na wolę Bożą, dąży do zjednoczenia ich obu: woli Bożej i ludzkiej (tak jak to było w przypadku Maryi). Tajemnicę tego zjednoczenia w następujący sposób wyjaśnia Jan od Krzyża: *Zjednoczenie to dokonuje się wtedy, gdy dwie wole, to jest wola duszy i wola Boga, są zupełnie zgodne i nic ich nie dzieli. Gdy więc dusza odrzuci to wszystko, co się sprzeciwia woli Bożej i nie jest z nią zgodne, wówczas będzie przemieniona w Boga przez miłość* [w sensie całkowitej jedności przez miłość; w znaczeniu przeobstwienia, nie zaś w sensie ontycznym]<sup>33</sup>.

Maryja jest wzorem czystej uległości woli wobec Boga. Oddając Mu swą wolę, poddała się całkowicie Jego prowadzeniu (oczywiście było to poddanie rozumiane nie jako bierność, lecz jako zaangażowanie) – On stał się rzeczywiście Panem Jej życia – nie tylko w sensie zewnętrznym, losowym, ale i wewnętrznym, duchowym. Odkryła swą tożsamość Służebnicy Pańskiej, należącej do Boga bez reszty jako *Tota Tua*.

<sup>32</sup> DCE 41.

<sup>33</sup> JAN OD KRZYŻA, DGK, II 5, 3.

Biorąc pod uwagę wszystko to, co zostało dotychczas powiedziane, staje się zrozumiałe, że patrzenie na czystość poświęconą Bogu jedynie w kontekście wyrzeczenia jest niewłaściwe. Podkreśla to św. Jan Paweł II: *Dziewictwo nie ogranicza się do samego „nie”, natomiast zawiera głębokie „tak” w porządku oblubieńczym: oddanie siebie z miłości w sposób zupełny i niepodzielny*<sup>34</sup>.

Naśladowanie Maryi w Jej czystości poświęconej Bogu obejmuje nie tylko oblubieńczy związek z Chrystusem (choć on znajduje się na pierwszym miejscu), ale także szczególną misję w Kościele i świecie, dawanie świadectwa o Bogu – głoszenie wielkich dzieł Boga, których dokonuje On w człowieku (w Maryi; w osobie konsekrowanej). *Ta doskonała powściągliwość, zachowywana ze względu na królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie*<sup>35</sup>.

Ono nie antagonizuje człowieka ze światem, nie oznacza ucieczki od niego ani od siebie, ale właśnie odnalezienie siebie i świata we wzajemnej harmonii, przez odnalezienie i zachowanie hierarchii wartości. Przez właściwą relację do świata, do siebie, drugiego człowieka i Boga. *Dziewictwo jest najdoskonalszą formą zjednoczenia z Bogiem, a przez Niego, z Nim i w Nim, z sobą samym, drugim człowiekiem i światem*<sup>36</sup>.

Ze strony tych, którzy przyjęli powołanie i dar Ducha Świętego uzdalniający do czystości konsekrowanej, jest to wyraźne świadectwo o wyniesieniu przez nie *królestwa Bożego ponad wszystko, co ziemskie, oraz jego najważniejsze potrzeby; ukazuje też ludziom przeogromną wielkość potęgi królującego Chrystusa i nieograniczoną moc Ducha Świętego, który działa przedziwnie w Kościele*<sup>37</sup>. Zarazem świadectwo to przypomina o eschatologicznym wymiarze życia chrześcijańskiego<sup>38</sup>. Podejmowane ze względu na królestwo Boże, świadczy o eschatologicznym powołaniu człowieka, czyli powołaniu do zjednoczenia z Bogiem<sup>39</sup>.

### 3. Z Maryją w drodze za Barankiem Paschalnym

Przypomnijmy: rady ewangeliczne (w tym czystość konsekrowana) nie są celem same w sobie, ale ich celem jest zjednoczenie w mi-

<sup>34</sup> MD 20.

<sup>35</sup> LG 42.

<sup>36</sup> J.A. SOBKOWIAK, *Dziewictwo Maryi wobec współczesnej kultury*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 1, 154.

<sup>37</sup> LG 44.

<sup>38</sup> Por. VC 14.

<sup>39</sup> Por. MD 20.



łości z Bogiem. Jak zaś wskazuje Jan od Krzyża: *Do tego zjednoczenia nie można dojść bez głębokiego oczyszczenia, którego nie osiąga się bez całkowitego ogołocenia się z wszelkiej rzeczy stworzonej i bez surowego umartwienia*<sup>40</sup>.

Wzniosłe i piękne powołanie do czystości konsekrowanej nie jest zatem idyllą, lecz trudną ofiarą. Mimo to Bóg tym, których powołuje, jednocześnie udziela zdolności do wypełniania powołania. Powtarza powołanemu: *Wystarczy ci Mojej łaski* (2 Kor 12, 9). Kto otrzymał powołanie do życia konsekrowanego, od początku winien pamiętać, że wszedł na drogę wiodącą za Barankiem Paschalnym; że jego Umiłowany jest Ukrzyżowanym Oblubieńcem.

Błogosławiony Paweł VI skierował do osób konsekrowanych następujące słowa: *Zamurzając się przez konsekrację ślubów zakonnych w tajemnicy paschalnej Odkupiciela, pragniecie przez miłość całkowitego oddania natchnąć dusze Wasze i ciała duchem ofiary*<sup>41</sup>. Niedościągnięty wzór podążania za Barankiem Paschalnym zostawiła nam Maryja – Bolesna Oblubienica Chrystusa. Ona też chce towarzyszyć tej trudnej drodze wszystkich tych, którzy idą za Barankiem drogą wyrzeczenia.

Ukrzyżowany Oblubieniec jest jednocześnie Zmartwychwstałym, który pokonał wszelką naszą słabość i grzech. Daje nam moc do przewycięzania w sobie każdej słabości i grzechu. W swym miłosierdziu pozwala nam powtarzać za św. Pawłem: *Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa* (2 Kor 12, 9). Ona rzeczywiście może w nas zamieszkać. Chrystus naprawdę jest naszym Odkupicielem i nie tylko chce nam ofiarować każdą potrzebną nam łaskę, ale ją daje. Ofiarowany dar wymaga jednak współpracy ze strony człowieka.

Maloney podkreśla, że doświadczanie samoudzielania się nam Boga w miłości pociąga za sobą nieuchronnie *proces opróżniania naszego wnętrza z wszystkiego, co ziemskie, po to, byśmy w pełni wolni – mogli służyć Bogu i w ten sposób urzeczywistnić Jego obecność w tym świecie. Oto dlaczego dziewicza Maryja stała się Matką Boga*<sup>42</sup>.

Maryja jest dla nas właśnie szczególnym wzorem czystości, przejrzystości niezaciemnionej niczym, co pochodzi z tego świata, lecz doskonale opróżnionej. *Do Jej duszy nie przeniknęła żadna forma stworzenia i nigdy Nią nie powodowała. Jej poruszenia pochodziły zawsze z działa-*

<sup>40</sup> JAN OD KRZYŻA, NC II, 24, 4.

<sup>41</sup> ET 8.

<sup>42</sup> G. MALONEY, *Maryja – Łonem...*, 53-54.

nia Ducha Świętego<sup>43</sup>. Była Ona przecież już od swego poczęcia Oblubienicą Ducha Świętego, a potem Jego czułym narzędziem i współpracownicą. W Nim stała się przezystym obrazem Chrystusa.

Czystość (obok innych rad ewangelicznych) jest najbardziej radykalnym środkiem do przetwarzania zarazem własnego wewnętrznego świata (swego *ja*), jak i świata zewnętrznego (*tego świata*), opróżniając je z tego, co nie pochodzi od Ojca<sup>44</sup>. Rady ewangeliczne pomagają w oczyszczeniu serca, osiągnięciu wolności duchowej, jak też podsycają żar miłości do Boga – ich praktykowanie czerpie wzór z życia Chrystusa i Maryi<sup>45</sup>.

Autentyczna czystość wymaga nie samej tylko powściągliwości co do pożądliwości oczu i ciała oraz pychy żywota, ale też konkretnej i wytrwałej pracy nad oczyszczaniem nieuporządkowanych uczuć i woli. Tak, żeby nic w nas nie przejmowało zwierzchnictwa nad nami, zajmując w tym miejsce Boga<sup>46</sup>.

Nawet miłość duchowa, miłość Boga, potrzebuje oczyszczenia – tak aby człowiek nie szukał i nie zatrzymywał się na uczuciach towarzyszących miłości do Boga, ale by miłował Boga ponad wszystko<sup>47</sup> – jak Maryja: *Tota Tua*. Stokłosa, komentując nauczanie Jana od Krzyża, pisze, jak ważna jest pamięć, że *często jednak postępuje tutaj człowiek niewłaściwie, cieszy się jedynie tym, co daje mu zadowolenie, bardziej zwraca uwagę na smak niż na miłość. [...] Dlatego wola, która pragnie połączyć się z Bogiem doskonałą [czystą – D.M.] miłością, musi z konieczności oczyścić się z wszelkich przywiązań do dóbr*<sup>48</sup>. Nie trzeba tu tłumaczyć, że proces ten nie jest bezbolesny.

Tak czysta miłość Boga ujawnia się we wspomnianym już kantyku Maryi *Magnificat*, w którym Ona za otrzymane od Boga dobra tylko Jego sławi, Jego wielbi, Nim się chlubi, raduje Nim i Jego miłością. Niczego nie przypisuje sobie ani nie zatrzymuje dla siebie. Ogłasza, że to wszystko jest z Boga i Boże jako dar Jego łaski. W swej czystej skromności czuje się jakby zaskoczona tak wielkimi darami i zaraz nazywa siebie Służebnicą Pańską wobec Bożego daru. Ten dar należy do Boga, podobnie jak i Ona sama: *Tota Tua*.

<sup>43</sup> JAN OD KRZYŻA, DGK III, 2, 10.

<sup>44</sup> Por. RD 9.

<sup>45</sup> Por. LG 46.

<sup>46</sup> Por. JAN OD KRZYŻA, DGK I, 5, 8.

<sup>47</sup> Por. O.R. STOKŁOSA, *Wzrastać w miłości Bożej. Zagadnienie rozwoju miłości Bożej w człowieku według św. Jana od Krzyża*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2011, 228.

<sup>48</sup> TAMŻE, 229 (JKL, 13).

*Magnificat*, który jest *portretem duszy Maryi*, to zarazem również portret czystości Jej serca. Jej oddanie (konsekracja) Bogu nie zawierało żadnych egoistycznych domieszek ani upodobania czy przywiązania do rzeczy stworzonych.

Niemniej, każdy człowiek, którego relacja do Boga jest zniekształcona przez grzech pierworodny, potrzebuje oczyszczenia i огоłocenia swego wnętrza z tego rodzaju upodobań i przywiązań. Potrzebuje poddawania swych naturalnych skłonności, jak też rozumu i woli, prowadzeniu ducha – ducha otwierającego się (na wzór Maryi) na wszystko, co pochodzi od Boga i wynika z Jego miłości.

Jak pisze Stokłosa: *Prawdziwa miłość Boga polega nie na szukaniu siebie w Bogu, ale na szukaniu Boga w sobie, na pragnieniu bycia pozbawionym wszystkiego dla Boga, na skłanianiu się ku wybieraniu dla Chrystusa tego, co przykre, tak w rzeczach Bożych, jak i w rzeczach tego świata*<sup>49</sup>. Właśnie Maryja w swej totalnej otwartości na Boga ukazuje osobom konsekrowanym realnie urzeczywistniony w Niej ideał bezwarunkowej zgody na to, aby Bóg był *bardziej w Niej, niż Ona sama w sobie*<sup>50</sup>. Dopiero tak pojętą miłość można nazwać czystą. Bez dążenia do takiego ideału czystości nie może obejść się ślub czystości składany przez osoby konsekrowane. Każdy *chrześcijanin, który pragnie dojść do pełni miłości Bożej w zaślubinach duchowych, musi być przejrzysty, oczyszczony ze wszystkich niedoskonałości, buntów czy nawyków. Cała jego sfera zmysłowa, którą Święty [Jan od Krzyża – D.M.] nazywa częścią niższą, musi zostać poddana części wyższej, duchowej. Jednym słowem musi wyzwolić się z człowieka starego*<sup>51</sup>.

Jak pisze Cervera, aby mógł narodzić się w nas nowy człowiek, potrzebujemy *oczyszczającego tygła*, w którym kruszy się egoizm, obnażają pozory świętości (poszukujące siebie). Poddanie się oczyszczającej próbie z pokorą, miłością i posłuszeństwem, a jednocześnie otwarcie serca na Boga, sprawi, że ono napełni się Jego łaską; zostanie usunięte to, co *nie pozwalało wytrysnąć źródłu nowego życia*<sup>52</sup>.

Osoby konsekrowane mają w Maryi czytelny przykład tego, czego może dokonać Bóg w sercu tak bez reszty, jak Jej, Mu oddanym i posłusznym na dobre i złe.

<sup>49</sup> O.R. STOKŁOSA, *Wzrastać w miłości Bożej...*, 253.

<sup>50</sup> Z. KIJAS, *Piękno Maryi w świetle antropologii prawosławnej*, „Salvatoris Mater” 15(2013) nr 1-4, 118.

<sup>51</sup> O.R. STOKŁOSA, *Wzrastać w miłości Bożej...*, 355.

<sup>52</sup> J.C. CERVERA, *Maryja, wolna kobieta: odpowiedź człowieka na łaskę*, „Salvatoris Mater” 12(2010) nr1-2, 88.

Wymiar paschalny życia Chrystusa i Maryi, będących bez grzechu, tym bardziej nie może nie dotyczyć tych wszystkich, których obciąża dziedzictwo grzechu pierworodnego, jak też ciężar ich własnych grzechów. To wszystko wymaga oczyszczenia, *odpokutowania*, nawrócenia.

Maryja (na wzór Chrystusa) bez cienia żalu czy buntu podejmowała wiele wyrzeczeń i trudów i przyjmowała niezasłużone cierpienia w drodze za Barankiem Paschalnym. W czystym oddaniu i zawierzeniu Mu godziła się także na ciemności niezrozumienia różnych sytuacji. Zawsze żyła wewnętrzną prawdą (*ślubem*) *fiat* wypowiedzianym raz na zawsze Bogu, przez które decyduje się na *wylącznieść* Bożego działania. Owa wylącznieść nie dopuszcza, czy wręcz uniemożliwia, duchowe zagarnięcie pod inne panowanie, prócz Boskiego. *Kluczowe wydarzenie to: oddanie swego prawa do siebie, do życia, do rozporządzania nim, zrzeczenie się swoistej władzy bycia, władzy woli (decydowania), prawa uczestniczenia w historii (zgoda na ofiarę z życia, na śmierć)*<sup>53</sup>.

Czystość oddania Bogu, na wzór Maryi, wykracza więc daleko poza sferę seksualności i obejmuje całe istnienie człowieka, ma totalny charakter – jak Jej *Tota Tua*. I ofiara ta nie jest pozbawiona także radości: *Czystość to trudne, ale radosne przejście przez ogień Boży*<sup>54</sup>.

Czystość naszego odniesienia do Boga wymaga właśnie Maryjnej determinacji i takiego jak Jej oddania Bogu. Osoby konsekrowane, naśladując Maryję, idą za Barankiem Paschalnym, który w swym oddaniu Ojcu wyrzekł się *prawa* do siebie i *ogolocił samego siebie, przyjmwszy postać slugi* [...] *uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 7a. 8). Jego *pokarmem* było pełnienie woli Ojca (por. J 4, 34).

Tak jak Niepokalany Baranek pozwolił prowadzić siebie na rzeź (por. Iz 53, 7) i ukrzyżować, także Maryja, Niepokalana Owieczka, godziła się, aż po Kalwarię, by miecz boleści rozrywał Jej serce. Jednak, tak jak w przypadku Zbawiciela, także ofiara Jej serca to wielki akt najczystszej miłości względem Boga i człowieka oczekującego zbawienia. Ta ofiara nie ma jednak nic z przegranej, lecz przeciwnie: to nieporównywalny z niczym tryumf miłości nad nienawiścią, życia nad śmiercią. To najczystszy akord w pieśni uwielbienia dla Pana, płynący z serca pełnego miłosierdzia dla braci.

Maryja jako pierwsza podejmuje tę pieśń nowej ludzkości, odnowionej w Chrystusie. Tuż za Nią słychać głosy świętych, błogosławio-

<sup>53</sup> M. ZAWADA, *Maryja Pełna łaski jako znak ku nawróceniu*, „Salvatoris Mater” 14(2012) nr 1-4, 50.

<sup>54</sup> P.M. DELFIEUX, *Źródło na pustyni miast*, tl. K. Strzelecka, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1991, 86.

nych i tych, którzy obrali drogę rad ewangelicznych. Stinissen nazywa dziewice *eschatologiczną awangardą*. One to *śpiewają już pieśń nową, której nikt inny nie może się nauczyć (por. Ap 14, 3) i są pierwocinami dla Boga i dla Baranka. Są znakiem zstępowania już dziś z nieba Nowego Świętego Miasta Jeruzalem*. Przez świadectwo swego życia w czystości konsekrowanej stanowią dla świata znak, że *Miasto Święte, Jeruzalem Nowe, zaczęło zstępować z nieba (por. Ap 21, 2)*<sup>55</sup>. Pośrodku tego Miasta, którego Lampą jest Baranek (por. Ap 21, 23), obok Niego znajduje się Jego Dziewicza Matka, której *Tota Tua* znalazło teraz swe wspańnię zwieńczenie. Jest więc dla całego Kościoła *znakiem niezawodnej nadziei i pociechy*<sup>56</sup> – szczególnie zaś dla tych, którzy przez konsekrację swego życia Boskiemu Oblubieńcowi czerpali z Jej wzoru.

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Główna 76/1  
PL - 34-460 Szczawnica  
e-mail: d.mastalska@wp.pl

## Bibliografia

### Dokumenty Magisterium Kościoła

- Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est* (25.12.2005), nr 41.  
Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* (15.08.1988), nr 20.  
Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum* (25.03.1984), nr 3. 9.  
Jan Paweł II, List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (16.10.2001), nr 10.  
Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata* (25.03.1996), nr 14. 15. 28.  
Paweł VI, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio* (28.06.1971), nr 8.13. 15.  
Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus* (02.02.1974), nr 17.  
Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (7.12.1965), nr 22.  
Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* (21.11.1964), nr 6. 42. 44. 46. 53. 65. 68.

### Opracowania

- Cervera C., *Maryja, wolna kobieta: odpowiedź człowieka na łaskę*, „Salvatoris Mater” 12(2010) nr1-2.  
Delfieux P.M., *Źródło na pustyni miast*, tł. K. Strzelecka, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1991.

<sup>55</sup> W. STINISSEN, *Ukryci w miłości...*, 181; por. LG 6.

<sup>56</sup> Por. LG 68.

- Forte B., *Maryja, Ikona Tajemnicy*, tł. B. Widła, Warszawa 1999.
- Jan od Krzyża, *Dziela*, tł. B. Smyrak, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 1986.
- Kijas Z., *Piękno Maryi w świetle antropologii prawosławnej*, „Salvatoris Mater” 15(2013) nr 1-4.
- Laurentin R., *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, tł. Z. Proczek, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1989.
- Liszka P., *Najsświętsza Maryja, Dziewica i Oblubienica*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 1.
- Maloney G., *Maryja – Łonem Boga*, tł. W. Łaszewski, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993.
- Ratzinger J., *Ty jesteś pełna łaski*, „Communio” 20(2000) nr 6.
- Sobkowiak J.A., *Dziewictwo Maryi wobec współczesnej kultury*, „Salvatoris Mater” 4(2002) nr 1.
- Stinissen W., *Ukryci w miłości. Podręcznik życia karmelitańskiego*, tł. L. Danilecka, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2013.
- Stokłosa O.R., *Wzrastać w miłości Bożej. Zagadnienie rozwoju miłości Bożej w człowieku według św. Jana od Krzyża*, Wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2011.
- Werbiński I., *Maryja wzorem świętości kobiety*, „Salvatoris Mater” 5(2003) nr 1.
- Zawada M., *Maryja Pełna łaski jako znak ku nawróceniu*, „Salvatoris Mater” 14(2012) nr 1-4.

## *Tota Tua*. Mary, the Model of Consecrated Chastity

(Summary)

Shining for the whole Church as a model of virtue, Mary is in a special way a model for consecrated persons who follow the path of the evangelical counsels – including consecrated chastity.

Being for consecrated persons the model of living as the bride of Christ, Mary also supports them in following Him as the only Bridegroom. She teaches contemplation of His Face, listening to His word, and being faithful in spotless chastity: being His virginal brides/bridegrooms.

She leads consecrated persons on the road to the Paschal Lamb, which is a path of renunciation and purification of imperfections in the spirit of sacrifice, including *the cross* – the way of becoming conformed to Christ. She teaches acceptance of everything (both good and bad), what this love brings – which is, therefore, pure, total dedication to the Bridegroom.

**Keywords:** The consecrated life, the vow of chastity, Marian spirituality, bridal relationship, union with God, a sign of the new world.

**Słowa kluczowe:** życie konsekrowane, ślub czystości, duchowość maryjna, oblubieńczość, zjednoczenie z Bogiem, znak nowego świata.



Sobór Watykański II, podejmując głęboką refleksję nad obecnością Kościoła w świecie współczesnym, wskazał na Maryję jako szczególną osobę w jego życiu i posłannictwie<sup>1</sup>. Mając na uwadze Jej szczególną rolę w Bożym planie zbawienia, Kościół od samego początku ukazuje Jej bezgraniczne zaufanie wobec woli Ojca. Ona uczy postawy miłości i ofiary. Miłując bezgranicznie Ojca, przyjmuje Jego Słowo i staje się kochającą Matką oraz Uczennicą swego Boskiego Syna. W ten sposób Maryja jest wzorem świętości wszystkich dzieci Kościoła<sup>2</sup>.

W naszej refleksji spojrzymy na Maryję jako przewodniczkę na drodze ewangelicznej rady ubóstwa, która jest wyrazem zawierzenia wobec Bożej Opatrzności. Zachętą do tego są słowa Ojca Świętego Franciszka, który w Liście okólnym<sup>3</sup> na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego zachęca, by osoby zakonne w pierwszej kolejności spojrzwały z wdzięcznością na przeszłość, czyli historię swego Instytutu i swego powołania. Następnie Papież zaprasza osoby konsekrowane, by terażniejszość przeżywać z pasją i zaangażowaniem, i wreszcie, by na przyszłość spojrzeć z nadzieją. Wszystko po to, by umocnić się na drodze wiary i powołania, a w konsekwencji stać się zwiastunami Bożej miłości w świecie współczesnym. W tym kontekście spojrzymy na Maryję w perspektywie historii Jej życia, ukážemy Jej pasję przeżywania terażniejszości i wychodzenie ku przyszłości z nadzieją.

Jacek Kiciński CMF

## Maryja wzorem duchowości ubogich (wokół ślubu ubóstwa)

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 49-60

### 1. Radykalizm ewangeliczny i współczesne wyzwania wobec ubóstwa

*Błogosławieni ubodzy w duchu* (Mt 5, 3) – te słowa wypowiedziane przez Chrystusa wskazują na szczególne miejsce ewangelicznej rady ubóstwa w życiu wierzących. Nieprzypadkowo też Jezus wymienia ubóstwo na pierwszym miejscu i nazywa ten stan uprzywilejowanym, a na-

<sup>1</sup> Zob. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 60-69.

<sup>2</sup> Por. TAMŻE, 63.

<sup>3</sup> List okólny Ojca Świętego Franciszka na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego *Świadkowie Radości*, Watykan 2014 (dalej: List).

wet błogosławionym. Samo przyjście Jezusa Chrystusa na ziemię pokazuje оголошение Boga, który staje się Człowiekiem – Człowiekiem ubogim, posłusznym i czystym. Styl życia, jaki przyjął Chrystus, ukazuje w pełni całkowite zawierzenie wobec Ojca i Jego woli. Na każdym miejscu Ewangelii możemy dostrzec szczególną więź osobową pomiędzy Synem i Ojcem.

Jezus, przychodząc na świat, przypominał wszystkim ludziom, że Bóg jest Miłością. W ten sposób przywrócił prawdziwe oblicze Boga, który kocha i jest zatroskany o każdego człowieka. Jego całkowite oddanie się do dyspozycji Ojca wyrażone zostało w słowach: *Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tęgo, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło* (J 4, 34). Potwierdzenie tych słów nastąpiło w Ogrójcu – *Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie* (Łk 22, 42). Ostateczne zaś przypięcętowanie nastąpiło na krzyżu, gdy Jezus mówi: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego* (Łk 23, 46).

Widzimy zatem, że wyrazem całkowitego zawierzenia Ojcu była przede wszystkim postawa ubóstwa zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym. Jezus, wskazując na ziemski wymiar swego życia, wyraźnie zaznaczył, że ma ono jedynie charakter przejściowy. Stąd też mówił: *Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć* (Mt 8, 20). Przyjmując styl życia oparty na całkowitej jedności z Ojcem, zaproponował go też tym, których sam wybrał i powołał. Zatem możemy stwierdzić, że prawdziwa formacja ucznia Jezusa rozpoczyna się od radykalnego pozostawienia wszystkiego i zawierzenia Mu całego swego życia. Chrystus wyraźnie mówił: *Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych* (Mt 8, 18-22). Pójście za Jezusem wiąże się z wejściem w Jego szkołę zaufania. Uczniowie, którzy poszli za Nim, stali się świadkami cudów, które On czynił wobec tych, którzy uwierzyli Jego nauce. Dokonywało się to, począwszy od cudu w Kanie Galilejskiej poprzez cudowne rozmnożenie chleba, czy też liczne uzdrowienia łącznie ze wskrzeszeniami. Przyjęcie Chrystusa i Jego słów powodowało, że chory człowiek odzyskiwał całkowitą wolność. W ten sposób Jezus wskazał, że istotą ubóstwa jest zawierzenie i zaufanie Bogu, który troszczy się o każdego człowieka.

W Chrystusowym dziele zbawienia uczestniczyła Maryja – Jego Matka. Nie była tylko niemyym świadkiem tych wydarzeń, ale przede wszystkim uczestniczką Bożej szkoły miłości i zaufania. To dzięki swej postawie zawierzenia wobec Bożych planów – wyrażonej w słowach: *Niech mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 26-38) – stała się wzorem przeżywania ubóstwa dla każdego wierzącego. Jej oddanie i zaufanie prowokuje



nas – ludzi XXI wieku – do stawiania pytań dotyczących naszego zawiezenia i powierzenia planów życiowych Bożej Opatrzności.

W świecie, w którym żyjemy, jesteśmy świadkami nieustannej próby zamazywania obrazu Boga w sercu człowieka. Dokonuje się to zarówno na płaszczyźnie materialnej, jak i duchowej. Jesteśmy świadkami, jak bałwochwalczy kult „złotego cielca” może przysłonić prawdziwy obraz Boga i zamknąć na drugiego człowieka. W dzisiejszej rzeczywistości ściera się bogactwo z nędzą, a „mieć” coraz częściej dominuje nad „być”. Zapomina się, że życie ziemskie ma tylko doczesny charakter; że jest jedynie pielgrzymką do domu Ojca, który jest w niebie<sup>4</sup>.

Człowiek, który zostanie oderwany od Boga i jego miłości, ulega degradacji duchowej i materialnej<sup>5</sup>. Sytuację taką przewidział też Jezus, mówiąc: *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?* (Mt 16, 26). Kontynuację tych słów znajdujemy u św. Augustyna, który po okresie poszukiwań napisał: *Stworzyłeś nas Panie dla siebie i niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Tobie* (Wyznania I, 1).

Współczesna, hedonistyczna kultura zamyka człowieka w obrębie własnego ja i tymczasowości. Stąd też coraz częściej pojawia się styl życia zwany kulturą chwili. Zagubienie duchowe i nędza materialna powodują, że dzisiejszy człowiek stawia pytania dotyczące sensu życia, sensu teraźniejszości i przyszłości. Pożądliwość oczu sprawia, że nienasycone pragnienie posiadania przyczynia się do izolacji społecznej. W ten sposób człowiek pozostawiony sam sobie nie ma czasu dla Boga i innych. Zawiezenie Bożej Opatrzności swojego życia staje się jedynie pustym słowem.

Wobec takiej sytuacji coraz częściej spotykamy ludzi poranionych i spragnionych prawdziwej miłości<sup>6</sup>. Jesteśmy świadkami nowego głodu duchowości. Potrzeba zatem wyraźnego świadectwa tych, którzy będą przewodnikami na drogach wiary współczesnego człowieka. Szczególnie miejsce przypada w Bożym planie zbawienia osobom konsekrowanym. Od samego początku Kościół wskazuje, że życie zakonne jest w sercu Kościoła. Trzeba więc na nowo odkryć prawdziwe oblicze Boga, który jest Miłością, najpierw w sobie samym, by następnie nieść je innym.

<sup>4</sup> Zob. FRANCISZEK, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii Gaudium*, 24.

<sup>5</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*, 51-52.

<sup>6</sup> Zob. FRANCISZEK, Bulla o nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia *Misericordiae Vultus*, 15.

Jak zatem obudzić dzisiejszy świat – idąc za słowami Papieża Franciszka? Odpowiedź jest prosta – wrócić do źródeł powołania, spojrzeć na jego historię z wdzięcznością, przeżywać teraźniejszość z pasją i spoglądać na przyszłość z nadzieją. W tym procesie towarzyszy nam Maryja, która będąc Matką Chrystusa, jest Matką Kościoła. Ona, w całym swym życiu, uczy nas postawy ubóstwa; uczy nas przeżywać teraźniejszość z pasją i w perspektywie ubóstwa spoglądać z nadzieją na przyszłość.

## 2. Spojrzenie z wdzięcznością na przeszłość

Ojciec Święty Franciszek zaznacza, że *opowiadanie swojej historii jest niezbędne, aby zachować żywą tożsamość, jak również umocnić jedność rodziny i przynależność jej członków. [...] Opowiadanie swej historii jest oddawaniem chwały Bogu i dziękczynieniem Mu za wszystkie Jego dzieła*<sup>7</sup>. W kontekście osób konsekrowanych niezwykle ważną rzeczą jest poczucie swojej osobistej i wspólnotowej tożsamości. Wiąże się to z nieustannym wysiłkiem odnowy duchowej polegającym na systematycznym powracaniu do źródeł – do pierwszego zachwytu i pierwszych słów: oto ja, Panie – pošlij mnie. Istotnym jest też codzienne zgłębianie i rozważanie duchowości Założycieli oraz spuścizny duchowej, którą pozostawili swoim duchowym synom i córkom. Współcześnie coraz częściej mówimy o konieczności aktualizacji poszczególnych charyzmatów wobec zmieniających się czasów<sup>8</sup>. Coraz częściej na Kapitułach Generalnych i Prowincjalnych wskazuje się na konieczność odczytywania współczesnych znaków czasu i konfrontowania ich z nauką Ewangelii, by odpowiedzieć na wyzwania epoki zgodnie z charyzmatem danego zgromadzenia. Trzeba jednak jasno stwierdzić, że nie da się tego uczynić bez pogłębionej refleksji nad swoją tożsamością charyzmatyczną. Może się bowiem okazać, że będziemy podejmować wiele podobnych dzieł apostoelskich w atmosferze tzw. cichej rywalizacji, pomijając to, co najważniejsze – realizację charyzmatu, który wyraźnie określa istotę posłannictwa danego instytutu życia konsekrowanego<sup>9</sup>.

Jak zatem postępować, by zachować młodość charyzmatyczną? Z odpowiedzią przychodzi nam Maryja, która pozwoliła prowadzić się Duchowi Bożemu po ścieżkach wiary. I choć nie wszystko było dla niej jasne, to zachowywała i rozważała wszystkie te sprawy w swoim sercu. By zatem przyjąć postawę dziękczynienia wobec historii naszego życia,

<sup>7</sup> List, 1.

<sup>8</sup> Zob. J. KICIŃSKI, *Powołanie-Konsekracja-Misja*, Wrocław 2014, 182-202.

<sup>9</sup> Zob. P. LISZKA, *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, Wrocław 2002, 64-85.

potrzeba nieustannie zachowywać i rozważać te wszystkie małe i wielkie dzieła, które Bóg dokonał w życiu poszczególnych osób i wspólnot tworzących obecną rodzinę zakonną. Gdy bowiem człowiek zaczyna medytować swoją historię, nabywa mądrości i uczy się odpowiadać w świetle Ewangelii na współczesne wyzwania. Ponadto historia kształtuje naszą terażniejszość. Mówimy, że naród bez historii traci swoją tożsamość. Podobnie i w życiu zakonnym – brat, siostra czy ojciec nieznający historii swego zgromadzenia traci swoją tożsamość. Zachowywać i rozważać słowo Boże, to znaczy umieć dziękować za wszelkie dobro, które dokonało się dzięki Bożej Opatrzności. To historia poszczególnych osób, zgromadzeń uczy nas współczesnych zaufania wobec Bożych planów.

Spoglądając na minione czasy, łatwo zauważyć, że niezwykle ważnym czynnikiem dynamizmu poszczególnych rodzin zakonnych była postawa ubóstwa. Gdy czytamy kroniki zgromadzeń, a zwłaszcza te, które były pisane na początku ich powstawania, uderza nas wielki radykalizm ewangeliczny. Możemy dowiedzieć się, że bardzo często brakowało wszystkiego, począwszy od środków finansowych, materialnych, a skończywszy na różnego rodzaju pozwoleniach ze strony państwowej i kościelnej. Pomimo doświadczenia braków, a nawet w niektórych przypadkach biedy, nigdy nie zdarzyło się, by zabrakło w tym wszystkim prawdziwego entuzjazmu i zaufania wobec Boga. Okazuje się, że gdzie pojawiały się trudności w dziedzinie materialnej, tam najbardziej rozkwitało życie zakonne. Wówczas powołani do życia konsekrowanego byli bardzo blisko siebie i tych, do których byli posłani. Ich domy zakonne stały otworem dla każdego przybywającego człowieka, a zwłaszcza dla ubogich, cierpiących i odrzuconych.

W tej perspektywie, spoglądając na Maryję, możemy uczyć się od Niej głębokiego zaufania wobec Bożych planów. Dla Maryi również zabrakło miejsca w gospodzie. Rodząc Jezusa w betlejemskiej szopie, pokazuje, że miłość może rodzić się w każdym miejscu pod warunkiem współpracy człowieka z łaską Bożą. Ona pokazuje osobom konsekrowanym, na czym polega prawdziwe ubóstwo. Dla Maryi ubóstwo – to nieustanne odkrywanie woli Bożej. Ta postawa czyniła Ją wolną w sercu i dyspozycyjną wobec nowo odkrywanej rzeczywistości. Maryja pokazuje wszystkim osobom konsekrowanym, że prawdziwy skarb jest tylko w niebie, dlatego nie pokładała ufności w dobrach tego świata, choć z nich korzystała. Zajmując się życiem rodzinnym, doglądając i pielęgnując swojego Syna, realizowała się jako prawdziwa Kobieta i Matka. W ten sposób ubóstwo polegające na całkowitym poświęceniu się innym stało się prawdziwym bogactwem Jej życia. I to, co po ludzku jest

dziś nieatrakcyjne, Maryja pokazuje jako prawdziwe szczęście, które jest w dawaniu siebie innym<sup>10</sup>.

### 3. Teraźniejszość przeżywać w pasji ubóstwa

Jak zaznacza Papież Franciszek – obecny Rok Życia Konsekrowanego wzywa do tego, by terażniejszość przeżywać z pasją. Wdzięczna bowiem pamięć o przeszłości inspiruje do uważnego słuchania tego, co Duch Święty mówi do całego Kościoła i do poszczególnych osób. Jest to zatem pytanie o wierność w postawie zaufania i zawierzenia. Wszystko to sprawia, że powołani do życia konsekrowanego stają się ekspertami w budowaniu komunii z Bogiem i drugim człowiekiem. Takie bezgraniczne zaufanie wobec Boga posyła ich do innych osób z orędziem miłości. Ojciec Święty Franciszek zachęca w tym względzie osoby konsekrowane, by były *kobietami i mężczyznami jedności, stawiajcie się odważnie tam, gdzie występują różnice i napięcia, i bądźcie wiarygodnym Znakiem obecności Ducha, który wzbudza w sercach żarliwą miłość, aby wszyscy stanowili jedno (J 17, 21). Przeżywając mistykę spotkania, umiejętność słyszenia, słuchania innych osób. Umiejętność poszukiwania razem drogi, metody, pozwalając się oświecać relacją miłości, która istnieje między trzema Osobami Boskimi (1 J 4, 8), jako wzorem wszelkich relacji*<sup>11</sup>.

Odpowiedź dotycząca sposobu przeżywania terażniejszości w radości zaangażowania daje nam Maryja, która odwiedziła swoją krewną Elżbietę. W całkowitym darze z siebie pielgrzymowała do Elżbiety, by towarzyszyć jej w ostatnim etapie przygotowania do narodzin jej syna – Jana. Spotkanie Maryi z Elżbietą ukazuje wszystkim wierzącym radość niewiast, które zostały wybrane przez Boga do szczególnej formy macierzyństwa. Jedną – Elżbieta – stała się matką największego z proroków – Jana Chrzciciela, druga zaś – Maryja – Matką Syna Bożego. Radość ze spotkania została wyrażona w słowach Maryi i Elżbiety. Wydarzenie to pokazuje, że oddanie się do dyspozycji Boga pozwala człowiekowi zapomnieć o sobie, by stawać się narzędziem w Jego rękach. Maryja w sposób bezinteresowny dała siebie Elżbiecie, a Elżbieta dała siebie Maryi. Ich spotkanie napelnione zostało obecnością Ducha Świętego, który wlał w ich serca radość bycia wybrankami Boga. To szczególnie i wyjątkowe spotkanie możemy nazwać niezwykłym doświadczeniem mistycznym.

<sup>10</sup> Zob. J.A. HERNIK, *Powołani, by być*, Kraków 2015, 71-74.

<sup>11</sup> List, 2.

Radość, entuzjazm i pasja przeżywania terażniejszości powodowały, że Maryja wyśpiewała wspaniały hymn – *Magnificat*, w którym obwieściła całemu światu wielkie dzieło Boga, które dokonało się w świecie za pośrednictwem jej osoby. To całkowite Maryjne огоłocenie siebie pokazuje, że jeśli człowiek zawierzy Bogu, to Bóg przemienia jego serce, czyniąc je świątynią swojej obecności.

Mając przed oczyma radość przeżywania terażniejszości przez Maryję, osoby konsekrowane, przyjmując Ją za Matkę, stają się jednocześnie Jej synami i córkami a zarazem uczniami w Jej szkole miłości. Ona pokazuje wszystkim powołanym, co znaczy żyć Bożym *kairosem*. Maryja uczy, że każdy czas jest dobry, by okazywać innym miłość, dobroć i szacunek. Gdy człowiek przyjmie głęboko do serca, że jest narzędziem w ręku Boga, to jest w stanie zapomnieć o własnych interesach i skupić uwagę na dawaniu siebie. Z drugiej strony należy mieć świadomość, że dawanie wiąże się zawsze z postawą odpowiedzialności za siebie i drugiego człowieka. Dający bowiem winien sam czerpać ze źródła prawdziwej Miłości, które nigdy się nie wyczerpuje. Tym źródłem jest codzienne doświadczenie miłości Boga, które płynie z głębokiej modlitwy. Taka postawa zapobiega wszelkim formom aktywizmu, które niejednokrotnie prowadzą do wypalenia duchowego. Stąd też Maryja, idąc do Elżbiety, nie idzie sama z siebie, ale idzie napełniona Duchem Świętym, posłana przez Niego. Jest to niezwykle ważne dla osób konsekrowanych, a zwłaszcza tych, którzy podejmują różnorodne działania apostołskie. Chodzi bowiem o to, by nie głosić siebie, ale Tego, który jest Miłością odwieczną<sup>12</sup>.

Po narodzeniu Jezusa, Maryja i Józef ofiarowali Go w Świątyni. Gdy zaś ukończył 12 rok życia, pielgrzymowali do Jerozolimy na święto Paschy. To pokazuje, że Maryja miała pełną świadomość zależności od Boga. Starła się po ludzku wypełnić wszystko, co było przepisane w Prawie Mojżeszowym. W ten sposób Maryja, jako Matka zaufania, wskazuje, że postawa ubóstwa to nie tylko dawanie siebie, ale także wypełnianie prawa, a z nim codziennych obowiązków. Jest to niezwykle ważne, bowiem często w życiu osób Bogu poświęconych pomija się przestrzeń dyscypliny i prawa, motywując to koniecznością nieustannej ewangelizacji. Maryja pokazuje, że na drodze ewangelicznego ubóstwa niezwykle ważnym jest codzienne wypełnianie zwyczajnych obowiązków wynikających z realizowanego powołania. Nie zawsze wiąże się to z przyjemnością, niekiedy łączyło się to z trudem i koniecznością pielgrzymowania.

<sup>12</sup> Zob. FRANCISZEK, Adhortacja apostołska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii Gaudium...*, 135-144.

Wydaje się, że niezwykle istotna dla przeżywania terażniejszości w postawie ubóstwa jest umiejętność odnajdywania i odkrywania Jezusa w domu Ojca. Wydarzenie to obrazuje scena pielgrzymki do Jerozolimy, podczas której Maryja z Józefem zagubili Jezusa (zob. Łk 2, 41-50). Przekonani, że był wśród pątników, uszli jeden dzień drogi. Szukali Go wśród pielgrzymów i znajomych, jednak Go nie znaleźli – Jezus był w Świątyni. Epizod ten wskazuje, że całkowite zaufanie wobec Boga nie zwalnia człowieka z postawy czuwania. Maryja z Józefem przypominają konsekrowanym, że może w ich sercu zagościć pokusa zbytnej pewności siebie. To zaś często owocuje zagubieniem Jezusa. Gdy tak się stanie, należy wpatrywać się w postawę Maryi i Józefa, którzy pomagają odczytać właściwy kierunek życia. Tym kierunkiem jest zawsze świątynia. Ona stała się miejscem, w którym Jezus nauczał, wyjaśniał i zadawał pytania. To tutaj należy Go szukać, odnajdywać i karmić się Jego miłością i Jego słowem.

Warto jeszcze spojrzeć na wydarzenie z Kany Galilejskiej, które stało się duchowym testamentem Maryi. W Kanie Galilejskiej po raz kolejny Maryja uczy przeżywania terażniejszości. Jej obecność w codziennych wydarzeniach życiowych innych osób unaocznia, że każda sytuacja jest okazją do czynienia dobra i kierowania uwagi na Jezusa. Maryja powiedziała: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). To znaczy, Jego słuchajcie, bądźcie do Jego dyspozycji, Jemu zaufajcie. To On może przemienić wodę waszego życia w wino, które nadaje jej właściwy smak. W Kanie Galilejskiej Maryja przyspieszyła godzinę Jezusa. To tutaj streszcza się całokształt życia Maryi, w którym jako Matka odsłania Jezusa drugiemu człowiekowi. Gestem tym wskazuje na posłannictwo osób konsekrowanych w dzisiejszym świecie. Tym posłannictwem jest odsłanianie Jezusa całemu światu. Tak więc ubóstwo Maryi ujawnia się przede wszystkim w tym, że nie zatrzymała spojrzenia innych na sobie, ale uwagę skierowała na Jezusa – bo On jest najważniejszy.

Przeżywanie terażniejszości w pasji bycia ubogim prowadzi w ostateczności do umiejętności zapominania o sobie i przyjmowania postawy Maryi, która wiedziona Duchem Świętym towarzyszy innym w każdym momencie swojego życia. Mogła to czynić wyłącznie dlatego, że wiedziała, iż jest tylko Służebnicą Pańską<sup>13</sup>.

---

<sup>13</sup> Zob. CZ. PARZYSZEK, *Życie Konsekrowane w Posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, 159-167.



## 4. Przyjęcie przeszłości z nadzieją

Papież Franciszek zachęca wierzących, by nadziei nie pokładać w tym, co doczesne i ludzkie, ale w tym, co Boże. Ojciec Święty zaznacza, że nadzieja, o której mówi, nie opiera się na liczbach czy dziełach, ale na Tym, komu zawierzyliśmy. To jest nadzieja, ku której winniśmy kierować spojrzenie, mając świadomość, że to właśnie do niej popycha nas Duch Święty, by dokonywać z nami i przez nas wielkich dzieł Bożej miłości. Pokazuje to Maryja, która idzie pod krzyż, by w ubóstwie i оголоczeniu przyjąć nowy testament – testament z krzyża, który stał się bogactwem całego Kościoła.

Przyjęcie Bożego planu wiązało się także z wyrzeczeniem i doświadczeniem krzyża. Jest to więc przyjęcie postawy zawierzenia i całkowitego zdania się na Jego wolę. W przypadku Maryi była to pielgrzymka wiary, która zaprowadziła Ją aż na Golgotę.

Postawa Maryi ukazuje wszystkim wierzącym, a zwłaszcza osobom konsekrowanym, że jednorazowe wypowiedzenie zgody na Boży plan musi być nieustannie ponawiane i aktualizowane w zmieniających się warunkach. Wejście w doświadczenie bezradności, ludzkiej niemocy pokazuje w pełni, co znaczy ubóstwo ewangeliczne. Maryja zawierając Bogu swe życie, nie zawahała się ani na moment i nie zwątpiła w to, że jest świadkiem, a zarazem uczestnikiem Bożego dzieła zbawienia. Nie wszystko musiała rozumieć i nie wszystko musiała mieć wyjaśnione, Bóg bowiem daje często odpowiedź we właściwym czasie. Tym czasem dla Maryi był testament z krzyża. Jezus w ostatniej godzinie swego ziemskiego życia otoczył szczególną opieką swoją Matkę. Nie zostawił Jej samej, lecz powierzył troskę o Nią umiłowanemu uczniowi – Janowi. Niezwykle ważne stają się słowa: «Niewiasto, oto syn Twój». [...] «*Oto Matka twoja*». *I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie* (por. J 19, 26-27). Wydarzenie to świadczy o tym, że Bóg nigdy nie zostawia człowieka bez pomocy innych. Zawsze troszczy się o tych, którzy są blisko Niego. Bóg zatem nigdy nie opuszcza człowieka, zwłaszcza tego, który poświęca Mu swoje życie.

Moment, w którym Jezus daje Maryję za Matkę Janowi, jest szczególnie istotny w życiu całego Kościoła, bowiem poprzez pośrednictwo umiłowanego ucznia Maryja stała się Matką całego Kościoła świętego. W ten sposób jest Matką wszystkich wierzących, zatem i każdej osoby konsekrowanej. I podobnie jak była obecna w życiu swojego Syna, tak towarzyszy wszystkim swoim synom i córkom na drodze wiary. Jest obecna na jej początku, jest obecna na drodze krzyżowej i jest obecna, gdy mówimy: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23, 46).

Szczególnym momentem, który ukazuje obecność Maryi w życiu Kościoła jest oczekiwanie wraz z apostołami w Wieczerniku na zesłanie Ducha Świętego. W tym oczekiwaniu zawarta jest nadzieja chrześcijańska na ostateczne przyjście Chrystusa na ziemię i spotkanie Go w domu Ojca. W tym kontekście sytuuje się życie i posługa osób konsekrowanych, których zadaniem jest zwiastowanie nadziei współczesnemu człowiekowi. Czerpiąc natchnienie z postawy Maryi, należy zauważyć, że zwiastowanie nadziei polega przede wszystkim na właściwym przeżywaniu swojego osobistego powołania w perspektywie eschatologicznej. Przeżywając je jako pielgrzymkę wiary, osoby zakonne są w stanie podejmować i przyjmować wszelkie trudności oraz wyrzeczenia w przekonaniu, że mają one wyłącznie charakter doczesny – czasowy. Ważne jest przy tym, by mieć świadomość, że tu na ziemi zasługujemy sobie na szczęśliwą wieczność<sup>14</sup>.

Doświadczając Bożej miłości, osoby konsekrowane nie są w stanie jej zatrzymać dla siebie. Za wzorem Maryi – Matki, podejmują towarzyszenie duchowe współczesnemu człowiekowi w jego wędrówce wiary. Doświadczając wielokrotnie niezrozumienia i odrzucenia, uczestniczą w Bożym dziele zbawienia. Jakże wymowne są tu słowa Ojca Świętego Franciszka, który zaprasza wszystkich konsekrowanych do wyjścia na peryferie miast. To są współczesne areopagi, których nie wolno pominąć ani zostawić. Wiąże się to często z doświadczeniem bezsilności, przyjęciem cierpienia, a nawet poświęceniem życia. I nie są ważne w tym wszystkim efekty działań, które na początku nie zawsze można zauważyć. Ważne jest to, by Ewangelia była głoszona wszelkiemu stworzeniu.

Warto przy okazji wspomnieć jeszcze o środkach i sposobach współczesnej ewangelizacji. Żyjemy bowiem w dobie multimediów, które dominowały dzisiejszy sposób komunikacji międzyludzkiej. Z pewnością pomagają one w docieraniu z Dobrą Nowiną do każdego człowieka, a zwłaszcza do tych najbardziej oddalonych od centrów ewangelizacji. Trzeba jednak stanowczo stwierdzić, że nadal najskuteczniejszym sposobem ewangelizacji jest osobiste świadectwo życia wiarą. Także i w wyborze środków należy w pierwszej kolejności zwracać uwagę na ubogie środki, gdyż one są najbardziej wymownym świadectwem skuteczności ewangelicznej<sup>15</sup>. Być może tak często spotykamy się z tzw. porażkami apostołskimi dlatego, że bardziej pokładamy ufność w planach i projektach niż w Bożej

<sup>14</sup> Zob. FRANCISZEK, Adhortacja apostołska poświęcona trosce o Wspólny Dom *Laudato Si*, 100.

<sup>15</sup> Zob. B. GIEMZA, *Apostołski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II*, Wrocław 2012, 53-65.



Opatrzności. Historia życia konsekrowanego dobitnie pokazuje, że nawet w najtrudniejszych czasach Bóg potrafił z gruzów stworzyć wspiane dzieła, które zmieniały świat.

Wobec powyższego warto nieustannie powracać do przykładu życia, jaki zostawiła Maryja. Jej wiara, nadzieja i miłość stanowią fundament duchowości wszystkich osób konsekrowanych. Ona pokazuje, że ubóstwo ewangeliczne nie tylko jest możliwe do realizacji, ale winno stać się stylem życia każdej osoby powołanej, zwłaszcza tych, którzy pragną żyć radami ewangelicznymi<sup>16</sup>.

## 5. Podsumowanie

Zagadnienie duchowości ubogich jest niezwykle aktualne zwłaszcza w dzisiejszym świecie. Ewangeliczna rada ubóstwa, którą w sposób szczególny pragną realizować osoby konsekrowane, staje się prowokacją wobec współczesnej dominacji materializmu. Ojciec Święty Franciszek wielokrotnie przypomina, że osobiste świadectwo zaufania wobec Boga jest najskuteczniejszym narzędziem ewangelizacji świata.

Mając na uwadze przykład życia Maryi, możemy zauważyć, że Jej osobiste poświęcenie, miłość i otwartość na Boże wezwanie stają się szczególnym zaproszeniem dla osób konsekrowanych, by przyjąć podobny styl życia. Wejście do szkoły zaufania, jaką proponuje Maryja, owocuje bezgranicznym poświęceniem w służbie Bogu i Kościołowi.

Ks. prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF  
Katedra Duchowości Kapłańskiej  
i Życia Konsekrowanego  
Papieskiego Wydziału Teologicznego  
(Wrocław)

pl. Katedralny 14  
PL - 51-611 Wrocław

e-mail: jkicinski cmf@gmail.pl

---

<sup>16</sup> Zob. G. PEREGO, *Nowy Testament a życie konsekrowane*, Częstochowa 2010, 247-249.

## Bibliografia

### Dokumenty Kościoła

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*.

Franciszek, List okólny na rozpoczęcie Roku Życia Konsekwowanego *Świadkowie Radości*, Watykan 2014.

Franciszek, Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie *Evangelii Gaudium*.

Franciszek, Adhortacja apostolska poświęcona trosce o Wspólny Dom *Laudato Si*.

Franciszek, Bulla o nadzwyczajnym Jubileuszu Miłosierdzia *Misericordiae Vultus*.

Jan Paweł II, List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 *Novo millennio ineunte*.

### Opracowania

Giemza B., *Apostolski wymiar życia konsekrowanego w nauczaniu Jana Pawła II*, Wrocław 2012.

Hernik J.A., *Powołani, by być*, Kraków 2015.

Kiciński J., *Powołanie-Konsekracja-Misja*, Wrocław 2014.

Liszka P., *Charyzmatyczna moc życia zakonnego*, Wrocław 2002.

Parzyszek Cz., *Życie Konsekwowane w Posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007.

Perego G., *Nowy Testament a życie konsekrowane*, Częstochowa 2010.

## Mary, the Model of Spirituality of the Poor (Around the Vow of Poverty)

### (Summary)

We witness in our world constant attempts to expunge the image of God from the human heart. This happens both on the material and spiritual levels. In this reality, wealth clashes with poverty, and “having” gradually prevails over “being.” People forget that the earthly life is of a temporal nature; it is merely a pilgrimage to the house of the Father who is in heaven. Because of this, we more and more often come across wounded people in search of true love.

We witness a new spiritual hunger. There is the need, therefore, for a clear testimony from those who will guide modern men on the road of faith. In this godly work, Mary – the Mother of Christ and the Mother of the Church – keeps us company. She teaches us the attitude of poverty by the example of her entire life.

**Keywords:** Mary, poverty, vocation, consecrated life, Marian spirituality.

**Słowa kluczowe:** Maryja, ubóstwo, powołanie, życie konsekrowane, duchowość maryjna.

Maryja jest wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu. Wybrana przez Pana, który postanowił dokonać w Niej tajemnicy wcielenia, przypomina osobom konsekrowanym o pierwszeństwie Bożej inicjatywy. Zarazem Maryja, która wyraziła przyzwolenie na Boże Słowo wcielone w Jej łonie, jawi się jako wzór przyjęcia łaski przez człowieka<sup>1</sup> – napisał Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*. Dlatego do przykładu Jej osoby odwołują się wszyscy przedstawiciele szkół duchowości. Maryja jest dla nich wzorem realizacji człowieczeństwa w doskonałej jedności z Bogiem. Przyjrzyjmy się jego niektórym aspektom.

## 1. Inspiracja założycieli zakonów i zgromadzeń

Od początków istnienia w Kościele życia zakonnego Maryja odgrywała znaczącą rolę wśród zakonodawców oraz ich duchowych synów i córek. Wypływało to z kultu Jej osoby. Stąd pisma założycieli zakonów i zgromadzeń ukazują zażyłość z Nią oraz – w jego konsekwencji – otwarcie się na Trójjedynego Boga.

Święty Franciszek z Asyżu na przykład po nawróceniu *wielbił Boga i chwalebny Dziewicę Matkę Jego*<sup>2</sup>. Przyczyną, dla której wybrał do odbudowy kościół w Porcjunkuli, było *gorące nabożeństwo do Matki wszelkiej dobroci*<sup>3</sup>. Cieszył się później z tego, że przy kaplicy Matki Bożej Anielskiej mógł otworzyć centrum spotkań swojej wspólnoty braterskiej. Dlatego zamieszkał tam i *zanosił nieustanne błagania do Tej, która poczęła 'Słowo pełne łaski' i prawdy (J 1, 14), aby raczyła stać się Opiekunką. Sam zaś dzięki zasługom Matki Miłosierdzia poczęł i porodził ducha ewangelicznej prawdy*<sup>4</sup>. Słowem przeto i pismem zachęcał braci, aby wstępowali w ślady Jezusa oraz Jego Matki.

Święta Teresa z Avili swą maryjną duchowością budowała innych jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, by później swym córkom ducho-

Paweł Warchoń OFMConv

### Maryja inspiracją dla osób konsekrowanych

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 61-76

<sup>1</sup> VC 28.

<sup>2</sup> BRAT TOMASZ Z CELANO, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. I, tł. C.T. Niezgodą, Warszawa 1981, 35.

<sup>3</sup> TAMŻE, 34.

<sup>4</sup> BONAWENTURA, *Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. I, tł. S. Kafel, Warszawa 1981, 247.

wym powiedzieć, że przywilejem i obowiązkiem reformowanego Karmelu jest bycie w duchu Matki Pana. Powtarzała, że Zakon Karmelitanek Bosych jest Zakonem Matki Bożej<sup>5</sup>, reguła jest Regułą Naszej Pani z Góry Karmel<sup>6</sup>; habit, który noszą, jest własnością Matki Bożej<sup>7</sup>; domy zakonne są *małymi gołębnikami Najświętszej Dziewicy i klasztorami Dziewicy, Naszej Pani*<sup>8</sup>. Reguła Karmelu natomiast jest *regułą Pani i Monarchini naszej*<sup>9</sup>, gdyż Ona jest *Naszą Panią i naszą Patronką*<sup>10</sup>. Zanim przekroczyła próg pierwszego klasztoru, udała się przed obraz Najświętszej Maryi Panny w Avili, wyznając: *Tam, wpadłszy jakby w zachwycenie, ujrzałam Chrystusa Pana, jak z wielką miłością mnie witał, wkładając mi koronę na głowę i dziękując mi za to, co uczyniłam dla Matki Jego*<sup>11</sup>.

To przeświadczenie o obecności Maryi w życiu chce głęboko zakodować w świadomości swych córek, przypominając im, że są *owieczkami Najświętszej Panny i prawdziwymi córkami tej Monarchini*<sup>12</sup>. Dlatego zgłębianie tajemnic maryjnych pogrążało św. Teresę w mistycznym współprzeżywaniu z Matką Bożą, dzięki czemu otrzymała poznanie, że miłe są wysiłki, zmierzające do zaszczerpienia kultu Maryi w Karmelu reformowanym.

Święty Alfons Maria Liguori, założyciel redemptorystów, nazwany został „maksymalistą maryjnym”, gdyż jego traktat „Uwielbienia Maryi” stał się kamieniem milowym w historii katolickiej pobożności maryjnej. W tej poczytnej książce wyraził pragnienie, aby w zakonie i poza nim żywić najwyższą cześć dla Matki Pana. Pisał: *Błogosławiona Dziewica, tak święta i tak subtelna! Im więcej się Ją wielbi, tym wyraźniej widzi się, jak bardzo zasługuje na chwałę*<sup>13</sup>. Pisał tak pięknie o Maryi, bo sam Ją kochał i bronił Jej przywilejów, dyskutując z jansenistami. Jego zapiski zawierają nie tylko wiedzę o Maryi, ale imponują doświadczeniem kapłańskim i zakonnym z czasów rygorystyki moralnego i rozprzestrzeniania się prądów oświeceniowych. Ciekawe, że odszedł do wieczności 1 sierpnia w południe, kiedy zabrzmiały dzwony na Anioł Pański. Przez całe życie, bez względu na to, gdzie się znajdował, klękał, gdy usłyszał

<sup>5</sup> TERESA OD JEZUSA. Doktor Kościoła, *Dzieła*, t. II, tł. H.P. Kossowski, Kraków 1987, 614.

<sup>6</sup> TAMŻE, t. I, 484.

<sup>7</sup> TAMŻE.

<sup>8</sup> TAMŻE, t. II, 474.

<sup>9</sup> TAMŻE, 21.

<sup>10</sup> TAMŻE, 542.

<sup>11</sup> TAMŻE, t. I, 482.

<sup>12</sup> TAMŻE, t. II, 600.

<sup>13</sup> ALFONSO M. DE LIGUORI, *Tutto spero per il sangue di Cristo*, w: *Scritti spirituali*, Roma 1982, 66.

ich bicie, bo przypominały mu Zwiastowanie Anielskie. W chwili śmierci odczuł obecność Maryi, o czym napisał wcześniej: *O Maryjo, jaka będzie moja śmierć? Już teraz, rozważając moje grzechy i myśląc o tej wielkiej chwili, [...] drzę i jestem pełen zamętu [...]. O moja najśłodsza Matko, we krwi Chrystusa i w twoim ustawienictwie pokładam nadzieję*<sup>14</sup>. Jego synowie są wierni jego dziedzictwu maryjnemu i głoszą chwałę Matki Pana.

Jedność z Maryją niektórych świętych sprawia z Nią zażyłość oraz wprowadza w tajemnicę osobistego i eklezjalnego obcowania z Chrystusem i Ojcem w mocy Ducha. Pogłębianie zatem w duszach zakonnych życia maryjnego jest miarą i rękojmnią autentycznego życia religijnego. Maryja bowiem chce duchowo rodzić swoje dzieci w mocy Boga. Poczęta odwiecznie w Jego myśli – jako prawdziwy obraz macierzyńskiej miłości Ojca – przebywa z nimi i uprasza potrzebne łaski oraz otaacza macierzyńską troską. Nie spisuje Ona doświadczeń swego życia wewnętrznego w dzienniczkach lub w podręcznikach, ale wykazuje zaufanie i prostotę, zachęcając do odważnego kształtowania życia według Bożego zamysłu.

## 2. Wzór wypełnienia ślubów zakonnych

Maryja, będąc osobą konsekrowaną, nie składała ślubów zakonnych. Bóg uczynił Ją Matką Syna Bożego, tym samym obdarzył Ją darem Niepokalanego Poczęcia, z którego wypływają wszelkie łaski i dary jako Matki Syna Bożego. Z tej też racji odwołują się do niej osoby konsekrowane, jak też dlatego, że jest modelem skutecznie realizowanego człowieczeństwa. To, co należy do istoty życia zakonnego, jest w Niej darem złożonym Bogu w całkowitej wolności oraz wypływającym z bezgrzesznej natury.

Pierwszym darem, łączącym Maryję z osobami konsekrowanymi, jest czystość. Matka Pana była Niepokalana i bezgrzeszna, co jest najlepszym wzorcem dusz oddanych Bogu. Jej *fiat* w czasie Wcielenia było wyborem Boga, odpowiedzią czystości na Czystość. Ta prawda ukazuje powagę nadprzyrodzonego porządku, który burzy ludzkie nieposłuszeństwo. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia, płodna także w dziewiczej czystości, zapewnia pierwszeństwo wspaniałej miłości, czyli oddania się na służbę Jezusowi oraz uprawnienia szlachetnego kochania.

---

<sup>14</sup> TAMŻE, 98.

Dziewica Maryja była jedyną, która została zachowana od grzechu pierworodnego. Reprezentuje kobiecą naturę w swojej pierwotnej czystości. Każda kobieta dziedziczy coś po Ewie, dlatego musi odnaleźć drogę do Maryi. Ona, napełniona Duchem Świętym Dziewica, świętynia, którą Bóg ubogacił wszystkimi darami zanim w Niej wcielił się, jest czystym wzorem kobiety. Osoby konsekrowane, podobnie jak Maryja, winny, naśladowując Matkę swego Pana, strzec dziedzictwa.

Dzięki przykładowi Maryi lepiej rozumie się naturalne i nadprzyrodzone powołanie osoby konsekrowanej. Wskazuje on etycznie prawy obraz ostatecznego celu człowieka oraz stanowi pedagogiczną pomoc, jak go osiągnąć. Paradoksalnie Jej dziewiczość stała się dlatego największą płodnością, poprzez którą macierzyństwo wypowiedziało cały swój byt, czyli gotowość służby Panu z wyłączeniem wszelkich innych powiązań. W wymiarze fizycznym Maryja bowiem to Matka Jezusa, natomiast w wymiarze duchowym – Matka każdego człowieka. Maryja to również wizerunek Kościoła – Oblubienica bez zmarszczki i skazy, zachowująca dziewiczo nienaruszoną wiarę, gwarantującą mocną nadzieję i szczerą miłość, wspomagająca osoby konsekrowane w ich dążeniu do wieczystej szczęśliwości.

Święty Alfons Maria Liguori zalecał swoim penitentom, a zwłaszcza tym, którzy mieli kłopoty z czystością, mówiąc: *Odmawiaj codziennie trzy Zdrowaś Maryjo i kolektę z uroczystości Niepokalanego Poczęcia, czyli krótką, liturgiczną modlitwę mszalną z 8 grudnia*<sup>15</sup>. Zalecenia przyniosły pożądaną skutek, bo penitenci – po spowiedzi – z radością przeżywali swe życie.

Drugie ogniwo łączności między Maryją a osobami konsekrowanymi to posłuszeństwo, kształtujące i rozwijające osobowość człowieka. Bez niego nie ma świętości. Poglębia ono życie wewnętrzne, zespała ludzkie uczucia oraz przynosi pokój i szczęście. Na jego fundamencie lepiej można przygotować drogę łasce. U Maryi było ono doskonałe, bo wypływało z Ducha Świętego, dzięki czemu nie ograniczało Jej wolności, która spotykała się z wolnością Boga. Dzięki posłuszeństwu Maryja i osoby konsekrowane są szczególnie predestynowane do współdziałania z Chrystusem w zbawczej misji współofiarywania się i współcierpienia, zgodnych z wolą Ojca. Wzorem jest Chrystus, który „unizył samego siebie”, służąc nam swoim ludzkim czynem.

---

<sup>15</sup> *Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałeś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa zachowałeś Ją od wszelkiej zmyzy, daj nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu. Przez Chrystusa Pana naszego.*

Kolejnym spoiwem łączącym Maryję z osobami konsekrowanymi jest ubóstwo. Mówiąc najprościej, Jej życie w służbie Bogu i braciom wypełniło się w unizieniu i ogołoceniu. Była uboga wśród stworzeń, dzięki czemu została wypełniona Bogiem, otrzymała Syna Bożego, który stał się Jej Synem.

Osoby oddane Bogu, patrząc na Maryję, winny się do Niej upodobnić. Przeznaczając Ją, by stała się Matką Jezusa, Bóg chce, aby każdy, kto do Niej należy, prowadził życie ubogie i skromne. Wówczas wszystko jest jego darem i znakiem *praeclarum signum regnis*<sup>16</sup> – jak określa Sobór Watykański II. Poprzez dyspozycyjność, nieposiadanie własnych celów, zawierzenie Bogu jak Maryja wypełniają Jego zamierzenia. Poprzez stają na małym, wyrzekają się uznania i prestiżu, niespokojnej pogoni za osiągnięciami. Maryja proponuje, by z ufnością i spokojem wpatrywać się w postawę Jezusa i wnikać w treści ewangelicznego przesłania, które zostały nam przekazane. Jednym słowem, uczy, że trzeba bardziej „być” anizeli „mieć”.

### 3. Prostota i zwyczajność Maryi

Maryja, będąc obdarowana Niepokalanym Poczęciem (obok Jezusa jedyny człowiek na świecie), paradoksalnie pełna jest prostoty i pokory. Z tego powodu nie afiszuje się swoim wybraństwem ani nie opowiada o swej godności bycia Matką Boga. Nie przekonuje, że jest lepsza od innych ani nie stawia siebie za wzór do naśladowania. Nigdy nie upomina się o swoje prawa. Nie buduje też piedestałów chwały. Lśni za to tajemniczym pięknem ludzkiego serca, dokąd nie dociera ani grzech, ani żądza, ani też samowiedza, gdyż jest ono wypełnione Bogiem. To dobry przykład dla osób konsekrowanych.

W Jej życiu nie widzimy żadnych mistycznych zjawisk. Nie dostrzegamy duchowych uniesień, ekstaz ani charyzmatycznych darów. Maryja nie posiadała przecież daru bilokacji ani stygmatów. Nie uprawia też nadzwyczajnych umartwień. Z praktycznym realizmem upatruje w prostych aktach zwykłego życia najlepszy środek dawania świadectwa Bogu. Maryja zatem nie jest istotą z innego świata. Jest Kobietą zwyczajną, której nic, co ludzkie i ziemskie, nie jest obce. Jest osobą, która zadaje pytania, rozważa i otwiera się na wydarzenia, jakie zsyła Jej

<sup>16</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfecte caritatis*, 13.



Opatrzność. Jako mieszkanka nazaretańskiej mieściny uczestniczy we wszystkich radosnych i bolesnych przejawach życia, kocha swoją rodzinę i nią się opiekuje. Taką sylwetkę ukazują historyczne zapisy ewangelistów, przekonująco łączących Jej ludzką naturę z misją, jaką ma spełnić wobec świata.

Natomiast wytrwałe wypełnianie przez Nią cnót polega na tym, że Maryja jednoczy w miłości wszystkie przejawy życia z nadzieją. Jest to nauka dla osób konsekrowanych, jak winny rozwijać życie wewnętrzne. Powinno to być życie proste, oddane Bogu i weryfikowane w próbach wiary. Bóg w każdej chwili udziela człowiekowi wszystkiego, czego potrzeba. Codziennosc wszakże wpisuje się w Bożą rzeczywistość i jest bodźcem do życia piękniejszego i całkowicie oddanego Stwórcy i w Nim realizacji osobistej.

Podstawą dążenia do Boga jest wiara, gdyż *fiat* Maryi było bezwarunkową i całkowitą zgodą na Jego propozycję. Wiara bowiem pozwoliła w pełni posłużyć się naturą Maryi, dla zrodzenia Boga-Człowieka. Jej *fiat* zatem to odpowiedź Bogu, która współcześnie może brzmieć: „Boże, ufam Tobie”. Wyraża prawdziwą miłość i jednocześnie najwyższą wolność, co potwierdza św. Ludwik Grignion de Montfort. Wiarę tę św. Ambroży zwię dziewictwem ducha. Maryja bowiem uwierzyła w misterium Trójcy Świętej, Objawioną po raz pierwszy właśnie Jej.

Widzimy więc, że wiara nie polega tylko na przyjęciu Słowa, ale na wprowadzeniu jej do swojej codzienności. Odwiedziny Elżbiety przez Maryję to potwierdzają, zachęcając osoby konsekrowane do odwagi, by nie bały się iść do osób pozostających na marginesie życia. Siłą miłosiernej miłości mogą służyć biednym, chorym, zagubionym i uciśnionym.

Wiara rodzi miłość, której źródłem jest Bóg. Istnienie dla drugich koresponduje przeciw z obrazem Boga miłosiernego, który jest prawozorem miłości do ludzi. Relacje trynitarnie pozwalają zauważyć, że Ojciec jest dla Syna, Syn dla Ojca, a wzajemnym Ich Darem jest Duch, Boska więź obopólnej Miłości. Maryja, przyjmując miłość Boga, przybliżyła Go nam, byśmy nie byli dla siebie, ale dla innych i budowali piękne człowieczeństwo, zharmonizowane z wolą Bożą, pełne i całkowite.

Osoba Maryi gwarantuje nadzieję, dzięki której człowiek uwierzy, że nie jest jego przeznaczeniem brzemień egzystencji, ale że pewny zwycięstwa wydzwignie się ze wszystkich trudności. Wierząc zatem słowom Apokalipsy, pamiętajmy, iż potomstwo Maryi zada węzowi śmiertelny cios, mimo że za cenę Chrystusowej męki i śmierci krzyżowej.

Maryja uzwyczajnia wiarę, nadzieję i miłość, ucząc przyjmowania szarej codzienności i zwyczajności, które w świetle wiary są nieprzeciętnością i wielkością. *W Niej Jezus znalazł swe mieszkanie, niczym w du-*



chowej świątyni, przygotowanej przez Ojca na dzieła Ducha Świętego. Dzięki Maryi domek w Nazarecie stał się symbolem nadzwyczajnym, będąc miejscem, gdzie po powrocie z Egiptu rozwijała się ludzka historia Wcielonego Słowa, miejscem, w którym Chrystus ‘wzrastał w latach, w lasce u Boga i u ludzi’ (por. Łk 2, 52)<sup>17</sup>. Ona stworzyła w nim prawdziwe życie, pełne miłości Boga i bliźniego.

#### 4. Krzyż Maryi i krzyż osób konsekrowanych

Cierpienie Maryi pod krzyżem włączyło się w Jej wyjątkowe uczestnictwo w dziele zbawienia. Czy podobną drogą idą osoby konsekrowane? Od krzyża nie wolno uciekać. Jego udręka zapewnia uczestnictwo w zbawczym dziele Ukrzyżowanego. Stąd „ciemna noc” – według terminologii św. Jana od Krzyża – przypomina, by na wzór Chrystusa dzielić ludzką nędzę. Skoro pod krzyżem spełniła się przepowiednia Symeona, że duszę Maryi przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamiały serc wielu (por. Łk 2, 34-35), to znaczy że każde z Jej dzieci współdziała w misji Jej Syna, aby – według słów św. Pawła Apostoła – dopełnić braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Mistycznego Ciała, Kościoła. Droga każdej osoby oddanej Bogu to zatem krzyż i cierpienie. Maryja – dzięki swoim przeżyciom – stworzyła wzór wypełnienia tej misji, ucząc mądrości krzyża.

Życie Maryi świadczy o tym, że nie unikała Ona problemów. Stosowała się do dwóch przykazań: miłowania Boga i bliźniego. Takie też jest zadanie dla osób konsekrowanych.

Wiadomo powszechnie, że najpełniej wchodzi się w głębię paschalnego misterium, gdy świadomie uczestniczy się w Eucharystii. Pomaga w tym Maryja, bo tam, gdzie Jezus, jest Jego Matka. Tak myślała św. Teresa od Dzieciątka Jezus, że to Maryja nauczyła ją kochać Miłość, przeżywając w spokoju własną bezradność i cierpieć z miłością. Ona pomogła jej przejść przez zamęt uczuć po śmierci matki i po wstąpieniu do Karmelu rodzonych sióstr. Z uśmiechem pozwoliła jej wyjść z ciężkiej nerwicy i uwolniła od lęków spowodowanych skrupułami. Poprowadziła ją też na pierwsze spotkanie ze swym Synem oraz utwierdziła w przekonaniu o swej opiece, gdy udawała się do Rzymu, by prosić papieża o wstąpienie do Karmelu w piętnastym roku życia.

<sup>17</sup> JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej w Loretto do młodzieży (10 IX 1995 r.), w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* 2(1995) v. XVIII, Vaticano 1998, 349.

Jej duchowa współsiostra, s. Janina Immakulta Adamska OCD – wybitna znawczyni życia duchowego – często powtarzała, że nie miała dobrego zdrowia, ale w Karmelu cudownie zachowała ją Maryja. Chorowała od dzieciństwa. Matka zaniósła ją nawet przed ołtarz Maryi, mówiąc: „Rób sobie z nią, co chcesz”. I Matka Boża obdarzyła ją powołaniem karmelitanki. Gdy przełożeni dowiedzieli się o jej problemach zdrowotnych, postawili warunek: „Możemy mieć jedną chorą siostrę, ale to nam opłaci się tylko wtedy, jeżeli będziesz święta”. Gdy po złożeniu profesji wieczystej zdrowie nadal nie dopisywało, przełożona poprosiła s. Janinę, aby zajęła się dorobkiem naukowym Edyty Stein. W ten sposób rozpoczęła się jej przygoda ze Świętą, z którą nie rozstała się już do końca życia.

W jej dolegliwościach przyszedł jej z pomocą również św. o. Pio z Pietrelciny. Poczula przedziwny zapach kwiatów w swojej celi, więc przywołała przeoryszkę, by upewnić się, czy ona też go czuje. Gdy się obudziła, czuła, że ktoś uwolnił ją z depresji. Miała prawo powtarzać, że sprawy Boże splatają się z cierpieniem, jakie przeżywają dusze świadome swojego powołania i uczestnictwa w zbawczym dziele Boga.

Święty Jan od Krzyża, piewca Niepokalanego Poczęcia Maryi, znajdując się pod koniec swego życia dziewięć miesięcy w więzieniu w Toledo, tam napisał najpiękniejsze strofy o Maryi. Spełniła się jego prośba o cierpienie, które przyjmował jako największe dobro. Po śmierci nadano mu miano reformatora zakonu i jednego z największych na świecie mistyków.

Przełożona św. Bernadety Soubirous nie mogła znieść tego, że Matka Boża ukazuje się prostej zakonnicy. Nakazała więc siostrom, aby wobec niej zachowywały regułę w każdym szczególe. Nie darzono jej miłością nawet wtedy, gdy była śmiertelnie chora. W ostatnich dniach życia znajdowała pociechę tylko w małym, srebrnym krzyżyku, przysłanym jej przez papieża Piusa IX. Nieustannie trzymała go w swych dłoniach. A kiedy nie była w stanie go utrzymać, prosiła, aby go przywiązano do jej łóżka.

Podobne było życie maryjnego czciciela, św. Maksymiliana, który w miejscu upodlenia człowieka dał świadectwo miłości, rozświetlając ciemności tamtego miejsca prawdą o Niepokalanej. Do obozu trafił zaraz po napisaniu w 1941 r. najbardziej znaczących stron na temat Niepokalanego Poczęcia. Boże natchnienie okupione zostało cierpieniem, upokorzeniem i śmiercią. Bóg jednak dał znak: św. Maksymilian odszedł do nieba w wigilię Wniebowzięcia Maryi. Święty wypełnił to, co niegdyś napisał: *Tylko tak po rycersku cierpieć, pracować i umrzeć, ale nie śmiercią zwyczajną – ot dostać kulką w leb, by przypieczętować swo-*

ją miłość ku Niepokalanej, tak po rycersku przelać krew aż do ostatniej kropli dla przyspieszenia zdobycia całego świata dla Niej. Tego samego sobie i wam również życzę. Bo cóż, drogie dzieci, wznioślejszego życzyć mogę sobie i wam? Sam Pan Jezus mówi: „Nie ma większej miłości nad tę, aby duszę swą oddać za przyjaciół swoich” [por. J 15, 13]<sup>18</sup>. Zatem odplacać się miłością za miłość Chrystusa to uciekać się do Niego przez miłość.

Ciemnej nocy doświadczała bł. Matka Teresa z Kalkuty. Gdy opuściła Zgromadzenie Sióstr Loretanek i założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości doznała wewnętrznego opuszczenia, pustki i nieobecności Jezusa. Wsparciem dla niej była Maryja. Widziała Ją nawet w mistycznych doświadczeniach, pośród tłumu ubogich obleczonych w ciemność, których przyjmowała za swoje dzieci. Przed Maryją zakonnica zobaczyła także siebie<sup>19</sup>. To, czego doświadczyła, wypełniało się w latach posługi. Matka Teresa stała się jakby uobecnieniem Maryi na *Kalwariach* współczesnego świata.

Maryja nie zabiera krzyża swoim dzieciom, bo wie, że jest to znak zwycięstwa i łask. W najciemniejszej nocy, jaką przeżył Chrystus, doświadczyła, podobnie jak On, światła, gdyż trzeciego dnia po ukrzyżowaniu Zmartwychwstał. Ta prawda przeżywana wespół z Nią jest łaską dla osób konsekrowanych.

## 5. Nauczycielka otwarcia na Ducha Świętego

Jak wynika z zapisków świętych, przyjaźniących się z Maryją, nie ma prawdziwej świętości bez udziału Ducha Świętego. Osoby konsekrowane powinny o tym pamiętać, że Maryja była obdarzona pełnią Ducha.

Tak też święci, aby mogli być z Nim zjednoczeni, niektórzy oddawali się Maryi. Tak postąpił św. Maksymilian Kolbe. Pisał: *Dusza w modlitwie, w częstym a serdecznym z Nią przedstawianiu coraz doskonalej Ją rozumieć będzie, Jej Bożą niepokalanością się zachwycać i miłością ku Niej rozplomieniać, aż do całkowitego wyniszczenia siebie*<sup>20</sup>. Rozpalanie się miłością jest darem Parakleta, który wzbudza apostołski żar bycia uczniem Chrystusa. Kto zatem oddaje się Maryi, musi otworzyć się

<sup>18</sup> *Okażmy największą miłość na etapie cierpienia*, w: *Konferencje*, Niepokalanów 1976, 361-362.

<sup>19</sup> Por. B. BARYLAK, *Rola Maryi w obronie życia*, Niepokalanów 2013/2014, 171.

<sup>20</sup> *Objawienia w Lourdes*, w: *Pisma Ojca Maksymiliana Kolbe*, t. VII, Niepokalanów 1970, 420.

na Ducha Świętego, który pomaga przyjąć światło przychodzące ze Źródła Miłości oraz doświadczać dotknięcia tajemnicy Boga. Ojciec Maksymilian, akcentując zjednoczenie Maryi z Parakletem, uczy, w jaki sposób – jego zdaniem – najszybciej i najskuteczniej Go otrzymać i żyć Nim, czyli żyć Duchem, pod natchnieniem którego Matka Pana śpiewała *Magnificat* (por. Łk 1, 46-56). Maryja bowiem – pierwsza wybranka nowego przymierza – wielbiła Boga i radowała się w Duchu, czyli doświadczała charyzmatycznego uniesienia, jakie przeżyli później w wieczniku apostołowie. Od Niej zatem winny uczyć się prawdy o człowieku także osoby konsekrowane, które są powołane do zażyłości z Duchem Świętym. Życie w Nim nie traci niczego z naturalności, tzn. jest zgodne z pierwotną naturą człowieka, żyjącego w przyjaźni i we wspólnocie z Bogiem i braćmi. Dzięki Duchowi – czego przykład jest w Maryi – osoba jest zdolna nie tylko do samostanowienia, wewnętrznej integracji i samozachowania, lecz także do przekroczenia samej siebie w ruchu ku Bogu i innym ludziom.

Oddanie się Maryi jest czynem wolnym i poznaniem miłosnym. W zjednoczeniu z Duchem Świętym, razem z Maryją, dusza ogarnia siebie, poznaje i afirmuje swoją wolność, jednocząc się z Bogiem Miłości sercem, które potrafi kochać. Pocieszyciel rozwija w człowieku dynamikę łaski, która sprawia „nowe życie”, pozwala wzrastać cnotom, które przynoszą owoce dobra. Duch posługuje się Maryją w urabianiu w duszy na podobieństwo do Jezusa i wciąż pomnażając miłość Bożą, sprawia, że dusza wzrasta w Jezusie, by z Nim tworzyć rodzinę Ojca Niebieskiego. Oddanie się Maryi jest owocne w kształtowaniu człowieka na wzór Jej Syna.

Święci, oddający się Matce Pana, zachowali w trudnych chwilach męstwo ducha, które było darem Dawcy wszelkich darów. Zjednoczenie z Maryją, którego doznawali w ciągu życia, przynosiło skutki dla nich i dla tych, którym ukazywali prawdę człowieczeństwa. Kochając zatem Maryję, kochali Ducha, a On poświadczał znakami troskę o ich życie. To oczywiście i korzystne dla wierzącego, aby poddał się działaniu Ducha, był czuły na Jego światło, trwał w skupieniu przed Panem, naśladując Maryję. Prawdę o Duchu, Niepokalanej i ludzi czystego serca Bóg nieustannie pogłębia. Objawienia fatimskie w 1917 r. wskazują na Niepokalane Serce Maryi oraz ujawniają sedno misterium miłości Boga do człowieka i odpowiedź człowieka na tę miłość.

Zjednoczenie Maryi z Trzecią Osobą Boską świadczy o miłosnym zespoleniu Jej woli z wolą Trójcy. A ponieważ w Trójcy Duch jest osobową Miłością, w *Maryi łączy się cała Miłość odwieczna z całą miłością*

stworzenia<sup>21</sup>. Zjednoczona z Nim, spełnia Jego wolę. Matka Pana zanurzona w Duchu Ojca i Syna jest „epifanią” Ducha Świętego, także „teofanią”, czyli widzialnym objawieniem się nieskończonej miłości Ojca, który dokonuje zbawienia człowieka w Duchu Świętym przez swego Syna, będącego jednocześnie Jej Synem.

Niepokalana jest wzorem życia wypełnionego Bogiem. Posiada życie trynitarnie; jest wzorem wewnętrznego zjednoczenia z Duchem Świętym, a wraz z Nim z Ojcem i Synem, przez co uczestniczy w zbawczej woli Boga, w Jego Miłości. Tajemnica Wcielenia jest najlepszym wyrazem tej prawdy.

Wynika z niej, że każda osoba konsekrowana zostaje powołana do obcowania z Bogiem, czyli do obcowania z Trójcą Świętą. Maryja ma ważne miejsce w życiu zakonnym i kapłańskim. Łączność z Nią spełnia istotną rolę w dążeniu do świętości, czyli zjednoczenia duszy z Bogiem.

## 6. Różaniec potwierdzeniem przyjaźni z Maryją

Bogactwo życia Maryi najlepiej ukazuje różaniec, splatając w całość tajemnice radosne, światła, bolesne i chwalebne, wyznaczające etapy historii zbawienia każdej osobie konsekrowanej. Maryja ukazuje przykład życia oddanego Bogu, ponieważ z wiarą i pokorą poddaje się kolejnym „śmierciom”, które On na Nią zsyła w różnych wydarzeniach. Przykład Maryi uczy, że nie ma szczególnej duchowości maryjnej. Z Nią naśladujemy Pana i nasze świadectwo jest tym głębsze i bardziej autentyczne, im mocniej w Nim zakorzenione.

Bóg urzeczywistnia zbawienie na ziemi przez włączenie Jej w przyście na świat Zbawiciela – dzięki Jej pełnemu wiary *fiat*. Maryja pokazuje, jak kontemplować Chrystusa i z Nią otwierać się na dary Trójjedynego Boga, Dawcę życia i łaski. Osoby konsekrowane szukają pomocy Maryi w dojściu do tych tajemnic i proszą Ją, aby uczyła je trwać przed Bogiem w prostocie i pokorze.

Różaniec uczy pokory. Maryja w chwili zwiastowania mówi: *Oto ja Służebnica Pańska*. Uniżyła się, ale Bóg Ją wyniósł. Jest to paschalna dynamika unizenia i chwały. Tak postąpi Chrystus. Jego *kenosis* i maryjne *tapeinosois* (gr. zmniejszyć, poniżyć, upokarzać, zhańbić), są tą samą postawą. Pokora bowiem przyciąga Boską wielkość i potęgę. Gdy człowiek

<sup>21</sup> TAMŻE.

określa siebie jako sługę, Bóg wywyższa wówczas jego naturę i powierza mu do wykonania zadania. Wraz z nim zostają wywyższeni wszyscy małuczy, do których należy Królestwo niebieskie. Różaniec, ucząc wartości, jaką jest pokora, uczy równocześnie sztuki mądrości, czyli uznania Pana, któremu podoba się wywyższać to, co małe, a uniażać wyniosłe. *Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych* (Łk 1, 52).

Różaniec otwiera nas zatem na Boga i Jego zbawienie. Chociaż jest modlitwą trudną, wychowuje człowieka do świętości. Przynosi wyciszenie, uspokojenie i pozwala wrócić do prostoty, a zwykle wydarzenia życiowe rozumieć w Bożym świetle. Przygotowuje nas do przyjęcia Boga, do głębszego przeżywania liturgii i uczy przedkładać Boże sprawy nad ludzkie.

Różaniec, który kiedyś był modlitwą *oratio pauperum*, stał się *oratio nobilium*, modlitwą wspaniałych umysłów i serc: wielkich ludzi, wielkich teologów, wielkich papieży, wielkich myślicieli i wielkich świętych. Warto wspomnieć św. Dominika, nauczyciela odmawiania różańca<sup>22</sup>, św. Ludwika Marię Grignona de Montfort, autora cennego dzieła o różańcu<sup>23</sup>, św. Bartłomieja Longo, którego droga świętości była oparta na natchnieniu, jakie usłyszał w głębi serca: „Kto szerzy różaniec, ten jest ocalony!”<sup>24</sup>. Różańca nie wypuszczał z rąk św. o. Pio z Pietrelciny<sup>25</sup>

<sup>22</sup> Święty Dominik rozpoczął łączenie odmawiania różańca z rozważaniem tajemnic wiary. O. Garrigou-Lagrange tak to ujmuje: *Najsświętsza Maryja Panna objawiła św. Dominikowi rodzaj modlitwy, do tamtej pory nieznaney, która, jak powiedziała, będzie jedną z najskuteczniejszych broni w walce z błędami i trudnościami. Pod Jej natchnieniem św. Dominik udał się do zamieszkiwanych przez heretyków wiosek, zgromadził tłum i nauczał go o misteriach zbawienia — Wcieleniu, Odkupieniu, życiu wiecznym. Zgodnie z tym, o czym go pouczyła Maryja, dokonał on rozróżnienia pomiędzy różnymi rodzajami tajemnic i po krótkim pouczeniu odmawiał 10 Zdrowaś Maryjo. To, czego nie zdołało uczynić słowo kaznodziej, dokonywała w sercach ludzkich słodka modlitwa. Jak obiecała Maryja, okazało się to najbardziej owocną formą przepowiadania.* R. FEENEY, *The Rosary*, w: *The Little Summma*, (b.m.w.), 1993, 18.

<sup>23</sup> Święty w dziele *Przedziwny sekret różańca świętego, aby się nawrócić i się zbawić*, pisał: *Jeśli jesteście wierni w jego pobożnym odmawianiu aż do śmierci, mimo wielkości waszych grzechów, wiercie mi: Otrzymacie koronę chwały, która nigdy nie zwiednie. Nawet gdybyście stali nad brzegiem przepaści; nawet gdybyście byli jedną nogą w piekle; nawet gdybyście, jak czarnoksiężnik, zapredali duszę diabłu; nawet gdybyście byli zatwardziałymi heretykami, upartymi jak szatan, wcześniej czy później nawrócicie się i zostanieie zbawieni, pod warunkiem, powtarzam – a baczcie na wszystkie słowa i terminy, których używam – że będziecie odmawiać pobożnie święty Różaniec aż do śmierci, aby poznać prawdę, uzyskać dar skrucy i przebaczenie grzechów. Znajdźcie w tej książce historie kilku grzeszników nawróconych przez święty Różaniec. Przeczytajcie je, żeby nad nimi medytować* (nr 4).

<sup>24</sup> B. BARTOŁO LONGO, *Storia del Santuario di Pompei*, Pompei 1990, 59.

<sup>25</sup> Mawiał: *Róbmy to, co zawsze robiliśmy, to, co robili nasi ojcowie, a będziemy się dobrze czuć. Kochajcie Matkę Bożą i sprawcie, żeby była kochana, odmawiajcie zawsze Jej różaniec i róbcie to dobrze. Szatan zawsze będzie chciał zniszczyć tę*



i św. Jan Paweł II, który zawsze zachęcał do tej modlitwy. On też napisał list *Rosarium Virginis Mariae*, adresując go do wszystkich, aby wzięli *ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia*<sup>26</sup>. List powierzył *czułym dłoniom Maryi Panny, korząc się w duchu przed Jej obrazem w sanktuarium wzniesionym dla Niej przez bł. Bartłomieja Longo, apostoła różańca*<sup>27</sup>. Przy tej okazji w liście wypowiedział słowa, którymi kończy się słynną *Suplikę do Królowej Różańca Świętego*: *O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będziesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca z Pompei, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Pocieszycielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie*<sup>28</sup>.

Maryja jest nadzieją i wezwaniem dla wszystkich, gdyż w Niej jaśnieje to, do czego jesteśmy powołani. Jej duchowość jest uniwersalnym wzorem do wszystkich. Aktywistom przypomina o kontemplacji, pogrążonym w modlitwie – o twórczym działaniu. Jest wzorem autentycznej duchowości. Uczy wszystkich, jak przyjąć Jej Syna w codziennym życiu: czynić wszystko, cokolwiek powie. Uczy też, że tajemnicę Boga w życiu przeżywa się bez żadnej zapłaty, ale mocą Jego łaski, dającej duszy pewność, woli czułość, a sercu tęsknotę za zjednoczeniem.

## 7. Maryja wiedzie do świętości

Ponieważ życie jest powołaniem do świętości, Maryja pomaga ją osiągnąć. Sama będąc święta, zachęca do całkowitego oddania się Bogu. Jej, Świętej, Anioł mógł powiedzieć: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35).

Jej świętość widać już u początku Objawienia, w Księdze Rodzaju (3, 14-16), ale też i na końcu Objawienia, w Apokalipsie (por. 12, 9n), gdzie wąż walczy z Niewiastą i Jej potomstwem. W tekstach tych scho-

---

*modlitwę, lecz nigdy mu się to nie uda, bo adresowana jest do Tego, który rządzi zwycięstwem i klęską, panując nad wszystkimi. To Matka Boża na jej nauczyła, tak jak Jezus nauczył nas „Ojciec nasz”.*

<sup>26</sup> RVM 43.

<sup>27</sup> TAMŻE.

<sup>28</sup> TAMŻE.



dzą się wszystkie drogi biblijne, wiodące do Maryi. Jej dzieci winny Ją naśladować. Maryja odzwierciedla świętość samego Boga, dlatego żyjąc w zjednoczeniu z Nią, żyje się Jego świętością. Święci maryjni zachęcali, by zawierając Jej, zawierzać Temu, który był Jej Twórcą. Tajemnicę świętości Maryi należy dlatego kontemplować w całości Bożego porządku zbawienia, aby nie jawiła się jako przywilej oddzielający Ją od Kościoła, będącego Ciałem Chrystusa. *Jej macierzyństwo i udział w zbawczym dziele Chrystusa są szczególnie widoczne i przeżywane przez lud chrześcijański w świętej uczcie, liturgicznym święceniu tajemnicy odkupienia – w której uobecnia się Chrystus, Jego prawdziwe Ciało narodzone z Maryi Dziewicy*<sup>29</sup> – napisał św. Jan Paweł II. Nie wolno więc zapominać o tej więzi, jaka zachodzi między nabożeństwem do Matki Bożej i kultem Eucharystii.

Maryja jest nadzieją i wezwaniem dla wszystkich osób, szczególnie konsekrowanych, gdyż w Niej jaśnieje świętość, do której są powołani. Pełnia miłosierdzia Bożego, którą otrzymała Matka Pana, wskazuje, że człowiek może realizować swoją osobowość według Bożego zamysłu i doświadczyć Bożych dobrodziejstw.

\* \* \*

Założyciele zakonów i zgromadzeń są dowodem na to, że pozwalając się kształtować w szkole mądrości maryjnej, można osiągnąć doskonałość i szczęście miłowania. Matka Pana, wypełniona Bożą miłością, pomaga tę miłość lepiej i szybciej poznać oraz jej doświadczać. Nie jest to bez znaczenia, gdyż powołanie chrześcijańskie, a w tym osoby konsekrowanej, jest powołaniem do miłości. Maryja jako „spoiwo doskonałości” pomaga wypełnić śluby zakonne i to, czego wymaga konsekracja.

O. dr hab. Paweł Warchol OFMConv  
Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”

ul. O. Maksymiliana Kolbego 5  
Paprotnia  
PL - 96-515 Teresin

e-mail: pmmawa@interia.pl

---

<sup>29</sup> RM 44.

## Bibliografia

Dokumenty Soboru Watykańskiego II

Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfecte caritatis*.

Nauczanie papieskie

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Vita consecrata*.

Jan Paweł II, Homilia wygłoszona w czasie Mszy świętej w Loreto do młodzieży (10 IX 1995 r.), w: *Insegnamenti di Giovanni Ruolo II*, 2(1995) v. XVIII, Vaticano 1998.

Opracowania

Barylak B., *Rola Maryi w obronie życia*, Niepokalanów 2013/2014.

Brat Tomasz Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. I, tł. C.T. Niezgoda, Warszawa 1981.

Bonawentura, *Życiorys większy św. Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne źródła franciszkańskie*, t. I, tł. S. Kafel, Warszawa 1981.

De Liguori A.M., *Tutto spero per il sangue di Cristo*, w: *Scritti spirituali*, Roma 1982.

Feeney R., *The Rosary*, w: *The Little Summma*, (b.m.w.), 1993.

Longo B., *Storia del Santuario di Pompei*, Pompei 1990.

Maksymilian Kolbe, *Okażmy największą miłość na etapie cierpienia*, w: *Konferencje*, Niepokalanów 1976.

*Pisma Ojca Maksymiliana Kolbe*, t. VII, Niepokalanów 1970.

Teresa od Jezusa, *Dziela*, t. II, tł. H.P. Kossowski, Kraków 1987.

## Mary, the Inspiration for Consecrated Persons

(Summary)

Mary is the model of consecrated life, and therefore all founders of religious communities, as well as the creators of schools of spirituality, refer to her. To give an example, the article evokes the persons of St. Francis of Assisi, St. Teresa of Avila, St. Alphonsus Liguori, and St. Maximilian Kolbe.

The author presents Mary as a model of fulfilling the religious vows of chastity, poverty, and obedience. Mary leads a humble and ordinary life, and lives out her union with Christ in a spirit of faith.

Mary is also the model for consecrated persons in their daily carrying of the cross and experiencing suffering. Striving on the way of holiness involves abandoning oneself to the guidance of the Holy Spirit, of which Mary – the Bride of the Holy Spirit – is a perfect example. For many saints, their friendship with Mary found its confirmation in the Rosary, because meditation on its mysteries inspired them to imitate Mary in her fidelity to Christ.

**Keywords:** the consecrated life, Marian spirituality, the vows, the founders of religious orders.

**Słowa kluczowe:** życie konsekrowane, duchowość maryjna, śluby zakonne, założyciele zakonów.

Duchowość życia konsekrowanego swoimi korzeniami sięga tajemnicy Trójcy Świętej oraz Wcielenia Syna Bożego. Nikt nie jest jednak tak doskonałym odbłaskiem życia tajemnicą wiary, jak Matka Boża. Począwszy od sceny Zwiastowania (Łk 1, 28), gdy wypowiedziała swoje *fiat* – poprzez poród Słowa, towarzyszenie Synowi aż po Krzyż (J 19, 25-27), Wieczernik (Dz 1, 14), Wniebowzięcie oraz chwałę nieba (Ap 12, 1), stała się Ona doskonałym wzorem wierności Bogu. Możemy powiedzieć, że termin „wierność” nabiera w ten sposób nowego znaczenia i wpisuje się weń zupełnie nową treść będącą wyrazem przymierza człowieka z Bogiem (por. 1 Kor 11, 25; Hbr 8, 7). Maryja – towarzysząc Jezusowi – przeżyła ponizenie, próbę posłuszeństwa wiary, doświadczyła ogołacającej – w odpowiedniej dla siebie skali – „kenozy”, swistego „konania” razem ze swoim Synem. W doświadczeniach tych zawsze pozostawała wierną Bogu<sup>1</sup>. Symbolem wierności jest „księżyc pod jej stopami”, oznaczający ponadświatowe wyniesienie i pokonanie zmienności oraz niewierności (Ap 12, 1). Wierność Maryi jest nową, nieznaną dotychczas wartością, mającą swoje źródło w ekonomii zbawienia i przyjaźni z Bogiem. Niepokalana w sposób doskonały odpowiedziała swoją wiernością na wierność przymierzu z Osobami Trójcy Przenajświętszej. Z Jej wiernością wiążą się konstytutywne elementy misterium chrześcijańskiego, którymi są: Wcielenie, Misterium Paschalne, Pięćdziesiątnica i Wniebowzięcie.

Jerzy Skawroń O. Carm

## Wierność Maryi wzorem dla osób konsekrowanych

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 77-92

### 1. Wierność syntezą człowieczeństwa

Wierność nadaje sens ludzkiemu istnieniu, dlatego możemy stwierdzić, że stanowi ona syntezę człowieczeństwa. Trzeba jednak zauważyć, że nie mówimy tu o pożądaniu lub sympatii, na fundamencie których może pojawić się jakaś forma wierności, lecz o doświadczeniu całkowitym, obejmującym człowieka w całej jego pełni. Wierność odnosi się zatem do bytu człowieka i zawiera jego sferę duchową i zmysłową, niższą i wyższą, ukrytą i jawną. Autentyczna wierność rodzi się z pozna-

<sup>1</sup> LG 58.

nia wartości, przekonania o jej wyjątkowości i jej całkowitej akceptacji. Jest to wierność najwyższa, jaka może zaistnieć. Wierność w swej istocie jest wyborem jakościowym, a nie ilościowym, kształtuje się na fundamencie przekonania i zawierzenia, mimo nieznamomości przyszłości. W ten sposób wierność przekracza czas, nie pozwala ulegać chwilowej fascynacji i tymczasowemu zainteresowaniu. Marcel stwierdza: *Przysięgając wierność jakiejś istocie nie wiem, jaka przyszłość nas czeka ani nawet, w pewnym sensie, jaka ta istota będzie jutro; i właśnie ta niewiedza nadaje mojej przysiędze wartość i ciężar gatunkowy*<sup>2</sup>. W wierności znajduje się zawierzenie jako odpowiedź na to, co przyniesie przyszłość – nie tylko pozytywnego, ale i negatywnego. Dlatego „zwycięstwo nad czasem”, czyli nad zmiennością ludzkich upodobań, poglądów, następstwa pomyślnych i niepomyślnych zdarzeń, łączy się z wiernością<sup>3</sup>. Jeśli wierność nie ma pozostać jałową i pozorną oraz ograniczyć się jedynie do uporów, musi opierać się na wartościach duchowych. Wówczas będzie dotyczyła najgłębszej istoty człowieka, będzie objawiała jego przejrzystość, ukrytą wewnętrzną prawdę i jego piękno. Należy zaznaczyć, że nie wystarcza tu jedynie poznanie wartości duchowych, ale i świadomość ich wartości i bogactwa. Wówczas możemy mówić o wierności bezwarunkowej, która jest jedynym rodzajem wierności całkowicie uzasadnionej<sup>4</sup>.

Celem wierności może być tylko przedmiot o największej wartości, inaczej byłby niegodny człowieka. To przedmiot zdolny poruszyć najgłębsze pokłady duszy, przedmiot zasługujący na podziw i wprawiający w podziw, budzący wdzięczność, godny zaufania, jaśniejący blaskiem i rzucający w jakiś sposób blask na człowieka. Rozpoznanie wartości przedmiotu jest konieczne, ponieważ trudno mówić o autentycznej wierności wartościom naznaczonych hedonizmem, zmysłowością, kaprysem, brzydotą, a nawet patologią lub wprost złem. Przedmiotem wierności musi być to, co stanowi swoisty fundament aksjologiczny oraz symboliczny. Zatem jego cechą powinno być ukierunkowanie człowieka ku czemuś, co przekracza nieubłagany świat faktów, natury i rzeczy. Jest to ukierunkowanie ku rzeczywistości mającej wymiar tajemnicy, wyraz mocy ducha, na którym można się oprzeć i czerpać zeń życiodajną siłę. Wówczas człowiek zaczyna utożsamiać się z wybraną wartością, a ona

<sup>2</sup> G. MARCEL, *Być i mieć*, przekł. P. Lubicz, Warszawa 1986, 65.

<sup>3</sup> TAMŻE, 15.

<sup>4</sup> TENŻE, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przekł. P. Lubicz, Warszawa 1984, 137.

sama staje się dla niego ośrodkiem dyspozycyjnym, coraz bardziej jest z nim nierozłączna. W ten sposób osoba będzie przejawiała wyższe możliwości twórcze, na miarę zasymilowanej przez niego wartości. „Wierność twórcza” – według G. Marcela – wobec wartości to wierność *nadziei przerastającej wszelką ambicję, wszelkie osobiste roszczenia, ma bowiem tajemniczą władzę odradzania* oraz ożywiania, czynienia podatnym na jej tchnienie. *W ten sposób objawia się prawdziwa natura wierności; polega ona na dawaniu świadectwa i na jego ustawicznym potwierdzaniu. Dochodzi w sposób nieunikniony do oparcia się na pierwiastku ponadludzkim, na woli bezwarunkowości, która jest potrzebą, a nawet piętnem Absolutu*<sup>5</sup>. Taka wierność jest zaprzeczeniem inercji. Jest twórcza przez dawanie świadectwa, skierowując ku swemu przedmiotowi, umacniając, konsolidując i zespalając z nim<sup>6</sup>. Twórczość jej wynika z pokrewieństwa wierności z przeżyciem wolności, miłości i zaufania, co w konsekwencji prowadzi do wyzwolenia z powłoki egoizmu i małoduszności, do przezwyciężenia wszelkiej niezdrowej ambicji i osobistych roszczeń. W ten sposób rodzi się, zapewne w bólu, prawdziwe świadczenie wobec wybranej wartości. To dawanie świadectwa jest zdolne do poniesienia najwyższej ofiary wobec prawdy, na odważnej jej obronie, na braku dwulicowości i dwuznaczności. Przekształca się w szlachetność, a w końcu w niezaprzeczalny heroizm zdolny do wszelkiej wytrwałości, pokonywania oporów i trudności. Tak zostaje osiągnięty cel wierności, którym jest stałość rozciągająca się na wszelkie relacje i na wszystkie istoty, niezależnie od stanu ich wartości i zmienności.

Wierność nie ogranicza się do poznania wartości, lecz łączy w sobie pełną jej emocjonalną akceptację, zatroskanie i jej ochronę. Domaga się wyraźnej akceptacji i odrzucenia tego, co negatywne, co jest niewiernością i negacją. Wierności nie można nakazać, a nawet akt ślubowania czy przysięgi nie ma mocy jej ustanowienia, ponieważ przysięga na wierność jest jedynie jej przypieczętowaniem<sup>7</sup>. Powinno poprzedzać ją zaufanie jako odpowiedź na nastroje rozbicia, niepewności i osłabienia. Zaufanie, jako istotny element wierności, to nieustanne zwracanie się do wybranej wartości i czerpanie z niej siły. Bez uprzedniego zaufania przysięga lub ślub wierności może oznaczać jedynie pustą i formalną obietnicę. Wierność może być personalna i apersonalna. Tylko ta pierwsza, a nie bezosobowe, ogólne ideały, gwarantuje zdolność do poświę-

<sup>5</sup> TAMŻE, 138.

<sup>6</sup> Por. A. WĘGRZYCKI, *O wierności*, w: *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, red. A. GAŁDOWA, Kraków 2005, 57-65.

<sup>7</sup> Por. TAMŻE, 60.

cenia i heroizmu, stawienia czoła zdradzie, niewierności i przemijaniu. Wierności nie sposób utożsamiać z przywiązaniem, którego tworzywem są przeżycia afektywne, bardziej ilościowe niż jakościowe. W przywiązaniu aktywność leży po stronie przedmiotu oddziałującego na nasze decyzje. Osoba zachowuje się tak, jakby była wybierana, a nie wybierająca. Ma to miejsce przy emocjonalnym przywiązaniu do osoby, krajobrazu, wspomnień itd. Nie można mówić tu o wierności, ponieważ takie przywiązanie jest ślepe. Natomiast prawdą jest, że z czasem może rozwinąć się w prawdziwą wierność.

## 2. Najwyższa wierność Boga

Odpowiadając na pytanie o naturę ludzką, zwróciliśmy uwagę na fakt wierności jako jej niezniszczalnego i trwałego fundamentu. Wierność człowieka nie jest jednak faktem pierwotnym. Każde ludzkie zaangażowanie w wierność jest odpowiedzią na wezwanie mające swą podstawę w wierności Boga wobec człowieka. Za podstawę ostatecznego zrozumienia wierności należy przyjąć wiarę daną Bogu objawiającemu się w Jezusie Chrystusie. Podstawą naszej lojalności jest wierność Boga (1 Kor 1, 9; 10, 13; 1 Tes 5, 24) trwająca na wieki (Ps 117, 2). Ostatecznie wierność może mieć swoje zakorzenienie jedynie w osobie. Im większa godność osoby, tym większa powinna być wierność. Bóg wychodzi ku człowiekowi, zawierając z nim przymierze, na jego mocy zadekretowuje swoją przyjaźń<sup>8</sup>. Odpowiedź zależy od decyzji człowieka, czy zechce zadeklarować Bogu lojalność i całkowitą wierność, czy też nie. Bóg jest Osobą, a to zobowiązuje człowieka do wierności, która nie może być uzależniona od zmiany uczuć (podobnie jak i w małżeństwie). Podstawą wierności Boga jest przymierze z Jego Ludem. Jest to zobowiązanie wierności, ochrony i opieki (Pwt 7, 9; 1 Krl 8, 23; 2 Ezd 1, 5; 9, 32; Dn 9, 4). Bóg jest wierny Patriarchom (Pwt 4, 31; Mi 7, 20), dynastii Dawida (2 Sm 7, 28-29). Wierność Boga jest drugą stroną Jego łaskawości (Ps 25, 10; 90) w chwilach ucisku oraz należnych kar za niewierność. Dlatego Izrael chętnie powołuje się na wierność Boga, prosząc o oddalenie należnych kar (Ps 89). Wierność jest niezmienną naturą Boga, który nigdy nie okłamuje, nie zawodzi, nie wycofuje się ze złożonych obietnic. Stąd jest dla Izraela pewnym oparciem, skałą schronienia, gwarancją bezpieczeństwa i przebaczenia.

<sup>8</sup> Por. CH. WIDMER, *Gabriel Marcel et le théisme existencial*, Paris 1971, 172-174.



Jezus Chrystus najdoskonalej objawia wierność Boga. Jest wzorem przyjaźni i wierności. Nawet możliwość rozczarowania się człowieka nie może przesłonić faktu, że Chrystus jest wierny nie tylko po grób, ale i na zawsze. Dowodem jest pozostawanie z nami w Eucharystii *przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć siebie samego* (2 Tm 2, 13); Chrystus w swej wierności jest niezmienny: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki* (Hbr 13, 8); *zwany Wiernym i Prawdziwym* (Ap 19, 11); *Chrystus poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami* (Rz 8, 34).

Jesteśmy tu jakby na skrzyżowaniu. Wierność człowieka, aby była wiernością niezmienną, powinna czerpać swoją siłę z wierności Boga. Pismo Święte dostarcza tu wielu przykładów. Abraham pozostaje wzorem zaufania i wierności. Specyficzną właściwością jego wierności, jak i proroków, jest pełne zaufanie Bogu pozbawione jakiegś szczególnej intelektualnej analizy. Jest to raczej postawa posłuszeństwa, oparcia się na Bożym słowie, ufności pomimo niezrozumienia i przeszkód (Iz 26, 1-6; 28, 26; Łk 18, 8; 22, 31-32; 1 Tes 3, 1-7). Wierność Boga uczy wierności wobec innych ludzi, szczególnie: przyjaciół (Mdr 6, 14-16); towarzyszy podróży (Tb 5, 4; 10, 6); sług (1 Sm 22, 14); urzędników (Dn 6, 4); posłańców (Prz 13, 17; 25, 13); sprzymierzeńców (Ne 9, 8); świadków (Prz 14, 5). Gdy zanika wierność wobec Boga, zanika także wobec ludzi, co wyznają z goryczą prorocy (Jr 2, 8; Oz 4, 1-2). Gdy człowiek odłącza się od tego źródła, naraża się na okaleczenie i klęskę. Jeśli to on sam chciałby stanowić centrum wierności to taka wierność będzie pozorna. Krańcowym przykładem jest Judasz. Niewierność doprowadziła go do rozpacz i tragicznego końca. Judasz był skoncentrowany na samym sobie i dlatego nie dochował wierności w sytuacji próby. Nie zwrócił się ku Chrystusowi jako źródłu siły niezbędnej dla zachowania ufności i wierności (Mt 27, 5)<sup>9</sup>.

Ukształtowana wierność wobec Boga przejawiać się będzie w postawie miłosierdzia wobec bliźnich. Kto zawierzył Chrystusowi, zawierzy także braciom w wierze (Dz 17, 14). Wierność i miłość stają się obustronne: wobec Boga i człowieka (J 15, 9-17). Konsekwencją będzie zawierzenie i wierność Kościołowi, a dla osób konsekrowanych złożonym przez nich ślubom zakonnym. Będą one znakiem zawierzenia swjemu

<sup>9</sup> Por. A. DE SUTTER, M. CAPRIOLI, *Fedeltà*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 2, red. E. ANCILLI, Roma 1995, 988-1000.

zgromadzeniu, regule życia – nawet za cenę cierpienia, trudności oraz krzyzysów wewnętrznych.

### 3. Maryja jako ideał ewangelicznej wierności

W Maryi realizuje się w pełni zawierzenie Bogu. Jest Ona najdoskonalszym członkiem Kościoła, jego typicznym wyrazem i wzorem najdoskonalszym<sup>10</sup>. Jest syntezą wiernej miłości, zawierzenia i posłuszeństwa ekonomii zbawienia. Widzimy w Niej wychowawczynię wiary i wierności Bogu. O prawdach tych łatwiej mówić niż je zrealizować. Jedynie w Maryi osiągają one doskonałość. Jej wierność jest pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Mu. Ona *jawi się jako wzór przyjęcia łaski przez człowieka*<sup>11</sup>. Jan Paweł II stwierdza: *W latach życia ukrytego w Nazarecie Maryja Panna trwała przy Chrystusie wraz z Józefem, była obecna u boku Syna w decydujących momentach Jego życia publicznego i dlatego jest mistrzynią bezwarunkowej wierności i nieustrudzonej służby*<sup>12</sup>. Jest najpierw wierna Prawu Boga, okazuje mu szacunek i respekt. Ewangelista mówi, że postępowała *według Prawa Mojżeszowego* (Łk 2, 22) lub *Prawa Pańskiego* (Łk 2, 39)<sup>13</sup>. Jej wierność polegała na *wypełnieniu wszystkiego* (Łk 2, 39), co odnosiło się do Niej samej oraz do Syna, do którego Bóg miał szczególne prawo (Łk 2, 23; Wj 13, 2). Maryja zawsze wyrażała zgodę na wolę Boga, a Jej wierność wypływała z wiary we wszechmoc Boga i dochowywanie przez Niego obietnic. Jej wierność – podobnie jak Abrahama – opierała się na zawierzeniu, dlatego: *Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana* (Łk 1, 45). Te słowa osiągają swoją wymowę szczególnie u stóp Krzyża. Wierność Maryi: *sięga do „początku” i jako uczestnictwo w ofierze Chrystusa, nowego Adama, staje się ponieważ przeciwwagą nieposłuszeństwa i niewiary, zawartej w grzechu pierwszych ludzi*<sup>14</sup>. *Węzeł splełany przez nieposłuszeństwo Ewy rozwiązany został przez posłuszeństwo Maryi, co związała przez niewierność dziewicy Ewa, to dziewica Maryja rozwiązała przez wiarę*<sup>15</sup>. W Maryi zawie-

<sup>10</sup> LG 53.

<sup>11</sup> JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostołska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita Consecrata*, 23 (dalej: VC).

<sup>12</sup> TAMŻE, 28.

<sup>13</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Oto Matka twoja*, Kielce 2007.

<sup>14</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater*, 19.

<sup>15</sup> LG 56.

rzenie i wierność idą o wiele dalej niż u Abrahama. *Albowiem nie tylko sposób działania Boga jest u Maryi większy, inny, ale także treść i przedmiot i skutek tej działalności zbawczej*<sup>16</sup>. W Maryi spełnia się obietnica zbawienia zapowiedziana Abrahamowi. Ona w duchu wierności przyjęła wybór na Matkę Syna Bożego, pragnęła zawsze i we wszystkim być oddaną Bogu, stała się „szlachetną towarzyszką” swojego Syna, od początku oddała się bez reszty Jego Osobie i Jego dziełu. Maryja uwierzyła, że stanie się to, co Jej było powiedziane od Pana. W ten sposób Jej wiara i wierność nie mają sobie równych.

Maryja pozostaje „błogosławioną, która uwierzyła”. Ona uwierzyła jako pierwsza. *Od chwili zwiastowania i poczęcia, od chwili narodzenia w stajni betlejemskiej, szła krok w krok z Jezusem w swojej macierzyńskiej pielgrzymce wiary. Szła poprzez lata Jego życia ukrytego w Nazarecie, szła w okresie zewnętrznego oddalenia, gdy rozpoczął „czynić i nauczać” (Dz 1, 1) pośród Izraela – szła nade wszystko poprzez straszliwe doświadczenie Golgoty*<sup>17</sup>. Czy jednak, po ludzku sądząc, Maryja nie mogła doznać uczucia gorzkiego rozczarowania. Anioł mówił do Niej: *Poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki [...] będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca* (Łk 1, 31-32). Tymczasem już przy narodzeniu Jej Syna mógł pojawić się bolesny zawód. Rodzi Chrystusa w stajni, pośród zwierząt i pasterzy, bez jakichkolwiek oznak władzy i panowania. Dziecię, które ma być Mesjaszem, potomkiem Dawida, leży pozbawione znaczenia. Goryczy dodaje fakt proroctwa Symeona: *A Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu* (Łk 2, 35). Następne słowa Symeona również nie przynoszą pocieszenia: *Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą* (Łk 2, 34). Także wydarzenia Kalwarii pogłębiły tę próbę wiary, otoczyły ciemnością wszystkie wcześniejsze obietnice i położyły się cieniem na radość Maryi wyśpiewaną w *Magnificat*<sup>18</sup>.

Jednak w świetle tych bolesnych doświadczeń widać jasno w życiu Maryi, że nie ustawała Jej wiara i wierność. *Pozostała wciąż Tą, która podobnie jak Abraham „wbrew nadziei uwierzyła nadziei”* (por. Rz 4, 18)<sup>19</sup>. Bóg zażądał od Niej potwierdzenia Jej wierności i wiary, po-

<sup>16</sup> H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 53-55.

<sup>17</sup> RM 26.

<sup>18</sup> JAN PAWEŁ II, *Wierność człowieka objawiona w tajemnicy krzyża* (Homilia w sanktuarium Matki Boskiej w Luján 1982), w: TENŻE, *Maryja Matka zawierzenia. Teksty wybrane*, red. J. KOWALSKI, Częstochowa 1986, 91-94.

<sup>19</sup> RM 26.

dobnie jak uczynił to z Abrahamem w próbie dotyczącej Izaaka (Rdz 22, 3-12). Taka sytuacja jest okazją, ofiarowaną przez samego Boga, do potwierdzenia wierności względem Niego. Ofiara i wierność idą tu ze sobą w parze, dlatego że ma być to wierność doskonała, bez domieszki ludzkich i osobistych względów, związana z miłością i męstwem. Dopóki wiara nie zostanie wypróbowana, dopóty człowiek nie będzie zdolny do miłości Boga. Z drugiej strony to sam Bóg, wystawiając człowieka na próbę, pragnie zobaczyć, co jest w jego sercu (Pwt 8, 2), czy zdecydowanie się dla Boga na wszelkie cierpienie, zaparcie się siebie i unicestwienie we wszystkim (Mt 16, 24), czy też nie. Bóg poddał Maryję próbie i odnalazł w Jej sercu nienaruszone „tak” i „amen”, co oznacza trwałość, niezawodność, wierność. *Rozumiemy więc, dlaczego „Amen” można powiedzieć o wierności Boga w stosunku do nas i o naszym zaufaniu do Niego*<sup>20</sup>. Maryja nie zawołała do Boga: „Zawiodłeś mnie”, nie przyszło Jej to nawet na myśl. Ona pozostawała w milczeniu nakazującym Jej trwać i być wierną. Nie było to milczenie w rodzaju popadnięcia w *niebyt*, jakby *nieistnienia*, lecz milczenie wznoszące się swobodnie ku Bogu. Jest to potwierdzenie przymierza wierności obydwu stron. Życie Maryi to dzieje wierności wobec Pana, to prawdziwa pielgrzymka wiary i wierności<sup>21</sup>. Jej wierność jest całkowicie pełna i twórcza, bezpretenjonalna, nigdy niewątpiąca, nienużąca się i niezniechęcająca. Jej doskonała wierność jest ufnością wbrew każdej słabości, dopóki przez krzyż nie dotrze do światłości. Jest wiernością będącą pod działaniem Ducha Świętego, nieustannie odnawiającą się i owocująca duchową wolnością. Wierność Maryi jest obrazem zaślubin z Bogiem, wejściem z Nim w ściśle zjednoczenie i w doskonałą postać duchowego przeobrażenia. Maryja w darze z samej siebie, do ostatecznych granic oświadczyła gotowość pójścia za Synem – aż po męczeństwo. Jan Paweł II pisał:

*Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. Ofiara ta stanowi swoisty udział w tym objawieniu się miłosierdzia, czyli bezwzględnej wierności Boga dla swej miłości, dla Przymierza, jakie odwiecznie zamierzył, a w czasie zawarł z człowiekiem, z ludzkością — w tym objawieniu, które ostatecznie dokonało się przez krzyż. Nikt tak jak Matka*<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> KKK 1062.

<sup>21</sup> Por. R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, przekł. J. Królikowski, Warszawa 1994, 150.

<sup>22</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu *Dives in misericordia*, 9.

Opierając się na wierze oraz zaufaniu, zawierzyła prawdzie objawionej przez Boga. Stała się przez to zdolna do złożenia daru z siebie, jednocześnie zyskując pewność i bezpieczeństwo. Taka postawa Maryi była odpowiedzią na wierność Boga, który nigdy nie odmawia odpowiedzi człowiekowi. Życie Maryi opierało się na prawie wierności dochowanej Bogu i człowiekowi w duchu miłości. Jednocześnie wierność ta nie krępowała Jej wolności. Zabezpieczała raczej od wszelkiej błędnej interpretacji rzeczywistości wiary i życia, przez to, że dawała udział w Mądrości Boga. Maryja uczy, że bez wierności nie może być mowy o autentycznej wolności<sup>23</sup>. W takim przypadku wierność nabiera szczególnej wartości świadectwa danego przez Maryję Kościołowi. Kosmiczna symbolika apokaliptycznej Niewiasty odgrywa ważną rolę w zrozumieniu Maryi jako ideału życia chrześcijańskiego. Interesuje nas tekst: *Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce, i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu* (Ap 12, 1). Bogata symbolika niesie również głębokie przesłanie duchowe. Słońce jest obrazem Boga, księżyc – człowieka. Niewiasta obleczona w słońce jawi się jako Oblubienica Światła, z której wzeszło *słońce sprawiedliwości* (Mi 3, 20). Natomiast księżyc oznaczał dla starożytnych zmienność i niepewność. Niepokoiło ich odwieczne prawo następujących po sobie i powracających, z nieuchronną precyzją, faz księżyca. Proces ten stał się podstawą poczucia zmienności własnej egzystencji, z cyklicznym prawem narodzin i śmierci, zmieniających się pór roku, nadziei i smutku. W ten sposób księżyc utożsamiano z kobiecością, której przypisywano zmienność i niestałość na wzór cyklów księżycowych (cykl niewieści). Niewiasta w Ap 12, 1 stoi na księżycu.

Żyje tu prastare, nigdy nie zapomniane uczucie, że poza księżycem i jego napawającą smutkiem zmiennością rozlega się pełne pokoju, niezmiennie królestwo duchów, z którego dusze pochodzą i do którego pragną wrócić, i że w obszarze poniżej księżyca wszystko jest pogrążone w mroku, pełne demonów, poddane ślepemu losowi... Poza księżycem – tam, gdzie zaczyna się «metafizyka», napęlnia wszystko *sanctus aether*, wszystko jest nieśmiertelne i Boskie, szczęśliwe i nieprzemijające<sup>24</sup>.

Niewiasta z Apokalipsy jest tą, która pokonuje zmienność, jest wolna od niestałości i zdrady, nie gubi się w mirażach abstrakcji. Nie jest zdana na łaskę ślepych sił ani ironię losu, ponieważ nie podlega prawu księżyca. Maryja stoi jako znak wierności, jako katagoryczne przeciw-

<sup>23</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, 9; W. BEINERT, *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, przekł. M. Węclawski, Warszawa 1982, 26.

<sup>24</sup> W. BEINERT, *Cześć Maryi dzisiaj...*, 177.

stawienie się ludzkiej niewierności. Jakość Jej wiary i miłości jest niezmienna, podlega tylko wzrostowi ilościowemu w kierunku coraz większej ofiarności.

#### 4. Maryja mistrzynią bezwarunkowej wierności osoby konsekrowanej

Należy podkreślić, że wierność Maryi jest odpowiedzią na głos Boga. Maryja wyraziła przyzwolenie na inicjatywę Boga i stała się przez to wzorem przyjęcia łaski<sup>25</sup>. Osoba konsekrowana, aby mogła być wier-na przymierzu miłości zawartemu poprzez śluby zakonne, musi być od-dana modlitwie i dążyć do głębokiej duchowości<sup>26</sup>. Powinna odnaleźć poczucie miłującej obecności Chrystusa i je odnawiać. Może nauczyć się tego od Maryi, która była nieustraszenie posłuszna woli Bożej mocą Ducha Świętego, wierna pod Krzyżem, a potem na modlitwie w oczeki-waniu na zesłanie Ducha Świętego. To Ona uczy osobę konsekrowaną wsłuchiwać się w głos Boga, odnaleźć czas na modlitwę, aby żyć tak jak Ona, wierna pośród zmienności hałaśliwego świata, pośród trudno-ści, pokus i zmartwień.

*Wierność jedynej Miłości ujawnia się i hartuje w pokorze życia ukry-tego, w cierpieniu, które przyjmują, aby dopełniać we własnym ciele „braki udreń Chrystusa” (Kol 1, 24), w milczącym poświęceniu, w pod-daniu się świętej woli Bożej, w pogodnym dochowywaniu wierności na-wet wówczas, gdy tracą już siły i autorytet<sup>27</sup>.*

W Maryi Dziewicy osoba konsekrowana znajduje wzór bezwarun-kowej wierności i niestrudzonej służby. Dlatego trudno sobie wyobra-zić osobę zakonną nie współpracującą z Maryją lub nie zachowującą w pamięci i sercu Jej życia. *Vita consecrata* stwierdza jednoznacznie: *Sy-nowska więź z Maryją stanowi uprzywilejowaną drogę wierności wobec otrzymanego powołania oraz najskuteczniejszą pomoc do wzrastania w nim i przeżywania go w pełni<sup>28</sup>.*

Słowa wypowiedziane przy Zwiastowaniu: *Oto ja służebnica Pań-ska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38), nabierają szcze-

<sup>25</sup> Por. T. PASZKOWSKA, *Misterium konsekracji osób. W perspektywie duchowości So-boru Watykańskiego II*, Lublin 2005, 117.

<sup>26</sup> Por. J. GOGOLA, *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000, 29-36.

<sup>27</sup> VC 24.

<sup>28</sup> TAMŻE, 28.



gólnego znaczenia w kontekście ślubowanej wierności. Mówią o tym, jakie będzie dalsze życie Maryi i Jej uczestnictwo w Ofierze Syna. Mówią również, jakie będzie życie osoby konsekrowanej. Będzie ono naznaczone krzyżem i uczestnictwem w tajemnicy paschalnej Chrystusa i Jego Matki. Nie chodzi zatem tylko o dzieje Matki Bożej, ale również o historię osoby konsekrowanej, uczestniczącej w takiej samej pielgrzymce wierności przyjętym ślubom. Maryja jest wzorczym „przodowaniem”, wskazującym na „wewnętrzne dzieje” duszy osób Bogu poświęconych<sup>29</sup>. Jest *pierwowzorem Kościoła, w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem*<sup>30</sup>. Jej *fiat* zawiera w sobie całkowite oddanie się Chrystusowi i całkowitą wierność wobec zamysłu Ojca (J 10, 30; 14, 11). Wyrazem tej wierności jest postawa Maryi i Jej posłuszeństwo oraz stałość w bolesnych i trudnych doświadczeniach (*Stabat Mater dolorosa*)<sup>31</sup>. Przyjęcie ślubu posłuszeństwa odzwierciedla również akceptację chwil trudnych, bolesnych kryzysów i prześladowań<sup>32</sup>. Heroiczna wierność podczas tych doświadczeń jest wiernością tajemnicy Krzyża. W pokorze ukrytego życia, w cierpieniu, w milczącym poświęceniu, wierność ta umacnia i wspomaga postęp w życiu duchowym. Jest to wierność łącząca się z posłuszeństwem regule, pokorą, szczerością, wierność natchnieniom wewnętrznym, Kościołowi i Zgromadzeniu, łasce, wierność w drobnych rzeczach. *Vita consecrata* wymienia: *Wierność modlitwie liturgicznej i osobistej, chwilom przeznaczonym na modlitwę myślną, kontemplację i adorację eucharystyczną, comiesięcznym dniom skupienia i ćwiczeniom duchowym*<sup>33</sup>. Instrukcja *Potissimum institutioni* stwierdza: *Są cztery podstawowe rodzaje wierności: wierność Chrystusowi i Ewangelii, wierność Kościołowi i jego posłannictwu w świecie, wierność życiu zakonnemu i charyzmatowi własnego instytutu, wierność człowiekowi i naszym czasom*<sup>34</sup>. Istnieje również *wierność twórcza*<sup>35</sup>, rozumiana jako *podjęmowanie twórczych inicjatyw, naśladowanie świętości założycieli i założycielek, tak aby odpowiadać na znaki czasu pojawiające się w dzisiejszym świecie*. Jest to rodzaj wierności dynamicznej, budującej nową wrażliwość wobec nowych sytuacji i rozma-

<sup>29</sup> RM 5; LG 64; 65.

<sup>30</sup> LG 63.

<sup>31</sup> Por. A.J. NOWAK, *Homo consecratus*, Lublin 2002, 53.

<sup>32</sup> B. ZARZYCKA, *Wierność powołaniu – płaszczyzny wierności osoby konsekrowanej*, „Życie konsekrowane” (2010) 2(82), 43-51.

<sup>33</sup> VC 38.

<sup>34</sup> Kongregacja ds. Instytutów Życia i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni*. Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych, 18 (dalej: PI).

<sup>35</sup> VC 37.



itych potrzeb. Jest to niejako wyjście poza wąskie i nieskomplikowane „horyzonty myślenia”. W tym znaczeniu pojawia się konieczność prze-myślenia na nowo Reguły i Konstytucji w poszukiwaniu nowych form świadectwa, stosownie do potrzeb chwili, ale bez zrywania z własną tożsamością<sup>36</sup>. Nie można jednak wyciągać z tego pochopnych wniosków. „Twórcza wierność” nie jest w żaden sposób zachętą do utraty poczucia umiaru i świadomości złożonych ślubów. Ma być to *wierność w nowości*<sup>37</sup>. Wierność oparta na solidnych fundamentach konsekracji, modlitwy, stałości i zjednoczenia z Bogiem. Jedynie wówczas, z tego korzenia, zrodzi się „wierność twórcza”, a zatem o większej elastyczności wobec nowych wyzwań, nie skostniała, zdolna do przekształceń i wzbogacająca. Nie może polegać ona na nadmiernym zapatrzeniu w świat i osłabieniu rygorów życia zakonnego. Należy tu ustawicznie kontemplować Dziewicę Maryję niewzruszenie stojącą przy Chrystusie. Łaciński czasownik „stare”, od którego pochodzi „stabilność” i „stałość”, oznacza pozostawanie w miejscu, jak też „stać, trzymać się prosto”. Wobec nowej dynamiki dążeń i celów oraz wyzwań „twórczej wierności” należy „związać własną wolę” z wolą Boga i Jego Matki, by ocalić wierność<sup>38</sup>.

Co zatem należy uczynić, aby zrealizować ten trudny program wierności? Czy wystarczy silne postanowienie woli lub umocnienie się w swym postanowieniu? Święty Piotr opierał się na sobie i swej silnej woli, lecz nie wytrwał. Święty Bonawentura stwierdza, że nie ma świętego, który by nie czcił Maryi. W jednym z kazań św. Augustyn nazywa Najświętszą Maryję Pannę *Forma Dei* – „Formą Bożą” – właściwą formą do kształtowania i urabiania ludzi na obraz Boga. *Każdy, kto jest wrzucony do tej Boskiej formy, szybko odlewany jest na kształt Jezusa i Jezusa w nim. Niewielkim kosztem i w krótkim czasie staje się podobnym do Chrystusa, ponieważ jest on wrzucony do tej samej formy, która ukształtowała Boga – człowieka*<sup>39</sup>. Zatem ani silne postanowienie, ani silna wola nie są w stanie nadać intensywności ludzkiemu rozwojowi, lecz oparcie się na fundamencie o wiele silniejszym. Jest nim Dziewica Maryja. *Dlatego na drodze formacji, od jej początku aż po kres, zakonnikom i zakonnikom towarzyszy obecność Dziewicy Maryi*<sup>40</sup>. W tym świetle Kościół widzi w Maryi całkowitą ofiarę miłości, moc potrafiącą

<sup>36</sup> TAMŻE.

<sup>37</sup> TAMŻE, 59.

<sup>38</sup> *Konferencje ascetyczne Ojca Kolbego*, red. J. BAR, Niepokalanów 1976, 35-38.

<sup>39</sup> L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. M. Czekajski, Warszawa 2014, 177.

<sup>40</sup> PI 20.

znieść największe cierpienia i bezgraniczną wierność. *Każdy zakonnik zostaje „zachęcony do odnowienia zakonnej konsekracji wedle wzoru konsekracji Bogarodzicy”*. *Zakonnik spotyka Maryję nie tylko jako wzór, ale także jako Matkę*<sup>41</sup>, Nauczycielkę wierności i stałości.

Wpatrując się w Maryję, osoba konsekrowana stanie się wiernym odbiciem Jezusa Chrystusa. Ma to szczególne znaczenie wówczas, gdy osoba konsekrowana zastanawia się, czy wytrwa, czy dotrzyma ślubów, czy wystarczy sił do ofiarnego życia. Zwykle dzieje się tak, że we wczesnej młodości zostaje ktoś silnie pociągnięty do życia zakonnego. Jednak ta początkowa energia rozprasza się, a nawet wygasa. Z czasem coś w człowieku gaśnie, słabnie i przycicha. Rozpoczyna się wędrówka „w dół”, stan przygnębienia i rodzące się pytania, czy można przezwyciężyć pokusy zewnętrzne i wewnętrzne. Święty Bernard zachęca wówczas do nabożeństwa względem Maryi. Ona przez swoją wierność naprawia szkody spowodowane naszą niewiernością, wyprasza wytrwałość i wierność. Jest przez to silną kotwicą i oparciem broniącą przed rozbięciem się na wzburzonym morzu życia. Chroni przed niewiernością, wycofaniem się, upadkiem i zaniedbaniem<sup>42</sup>. Święty Jan Paweł II modlił się za osoby Bogu poświęcone: *Trwając w wierności Temu, który Jest wierny – szukajcie najszczególniejszego oparcia w Maryi! Ją bowiem Bóg powołał do najdoskonalszej wspólnoty ze swoim Synem. Niech Ona, Panna wierna, będzie też Matką Waszej ewangelicznej drogi. Niech pomoże Wam doświadczyć i okazać wobec świata: jak nieskończenie wierny jest sam Bóg!*<sup>43</sup>.

## 5. Zakończenie

Maryję można nazwać „obecnością wierną”. Jest to kryterium podstawowe Jej osobowości. Kościół przez nauczanie Soboru Watykańskiego II w konstytucji *Lumen gentium* przedstawił syntezę maryjnej wierności aktualnej dla naszych czasów. Jak tam czytamy, *Maryja przysławieca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy*<sup>44</sup>. Maryja jest zawsze – od Niepokalanego Poczęcia aż po Wniebowzięcie – całkowitym dopełnieniem tajemnicy wierności człowieka wo-

<sup>41</sup> TAMŻE.

<sup>42</sup> L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny...*, 140-141.

<sup>43</sup> JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia *Redemptionis donum*, 17.

<sup>44</sup> LG 68.

bec Boga. Jest doskonałą odpowiedzią na wierność Boga wobec człowieka. Życie konsekrowane, które w swej istocie stanowi wcielenie w każdą rzeczywistość życia rad ewangelicznych Chrystusa, czerpie wzór swej wierności z postawy i stylu życia Maryi. Ona jest najpełniejszym wyrazem najdoskonalszej wierności Duchowi Świętemu i Jego działaniu. Jej wierność jest znakiem doskonałej współpracy z łaską powołania. Nie dostrzegamy u Niej zmienności usposobienia i nastrojów, braku koncentracji, lecz stałość decyzji wobec planów Boga. Nie ma w Niej niestałości w uczuciach, sądach, gry impulsów. Żadnego braku niestałości. Podstawą Jej wierności i niezmienności jest zaufanie złożone w Bogu.

Przyjaźń osoby konsekrowanej z Matką Bożą daje jej oparcie w dzisiejszym świecie zaprzeczającym podstawowym wartościom i relacjom opartym na wierności i zobowiązaniu. Realnym niebezpieczeństwem współczesności jest powszechna niewierność, łamanie obietnic i zobowiązań. Wielu przyjmuje na siebie zobowiązanie, nie troszcząc się, ani martwiąc o jego spełnienie. Wzorując się na postawie Maryi, człowiek może być wierny i odpowiedzialny, przez to staje się silniejszy psychicznie i duchowo oraz otrzyma *niewiednący wieniec chwały* (1 P 5, 4). Dla niewiernych *udział w jeziorze gorejącym ogniem* (Ap 21, 8), dla wiernych aż do śmierci – *wieniec życia* (Ap 2, 10).

O. dr hab. Jerzy Skawroń O. Carm

ul. Biernackiego 9a  
PL - 20-089 Lublin

e-mail: skawron@gmail.com

## Bibliografia

Dokumenty Soboru Watykańskiego II

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, Rzym 1964.

Dokumenty papieskie

Jan Paweł II, Encyklika Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu *Dives in misericordia*, Rzym 1980.

Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia *Redemptionis donum*, Rzym 1984.

Jan Paweł II, Encyklika o błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater*, Rzym 1987.

Jan Paweł II. Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita Consecrata*, Rzym 1996.

Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie, Rzym 2009.

#### Dokumenty Stolicy Apostolskiej

*Katechizm Kościoła Katolickiego*, Rzym 1992.

Kongregacja ds. Instytutów Życia i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni*. Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych, Rzym 1990.

#### Opracowania

Beinert W., *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, przekł. M. Węclawski, Warszawa 1982.

Cantalamessa R., *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, przekł. J. Królikowski, Warszawa 1994.

Gogola J., *Zasady wierności charyzmatowi Założyciela*, Kraków 2000.

Jan Paweł II, *Maryja Matka zawierzenia. Teksty wybrane*, red. ks. Jan Kowalski, Częstochowa 1986.

*Konferencje ascetyczne Ojca Kolbego*, red. J. Bar, Niepokalanów 1976.

Kudasiewicz J., *Oto Matka twoja*, Kielce 2007.

Langkammer H., *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991.

Ludwik M.G. de Montfort, *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. M. Czekański, Warszawa 2014.

Marcel G., *Być i mieć*, przekł. P. Lubicz, Warszawa 1986.

Marcel G., *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, przekł. P. Lubicz, Warszawa 1984.

Nowak A.J., *Homo consecratus*, Lublin 2002.

Paszkowska T., *Misterium konsekracji osób. W perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Lublin 2005.

Sutter A., – M. Caprioli, *Fedeltà*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. 2, red. E. Ancilli, Roma 1995.

Węgrzycki A., *O wierności*, w: *Psychologiczne i egzystencjalne problemy człowieka dorosłego*, red. A. Gałdowa, Kraków 2005.

Widmer Ch., *Gabriel Marcel et le théisme existential*, Paris 1971.

Zarzycka B., *Wierność powołaniu – płaszczyzny wierności osoby konsekrowanej*, „Życie konsekrowane” (2010) 2(82).

# Mary's Faithfulness, the Model for Consecrated Persons

(Summary)

Mary's faithfulness is a response to God's faithfulness and His covenant in Christ with mankind. Out of her trust in God, Mary draws strength for her unshakeable fidelity to the plan of salvation. She stays faithful to Christ throughout the whole mystery of His life and death. She never shows hesitation or doubt and always stands by Christ. Her fidelity strengthens the disciples and the Church in difficulties and persecutions.

For consecrated persons, Mary is a sign of permanency and fidelity to their vocation. She teaches adherence to Church teachings and fidelity to religious vows. Her faithfulness adds strength during the painful experiences of persecution and spiritual crises, especially when one is tried by despair and thinks of abandoning the chosen road.

Mary's faithfulness is also a sign of mature personality. The criterion of her conduct is the commitment to truth and love and freedom from the pressure of momentary moods. Man's authentic importance and maturity consists in faithfulness to that unique truth and beauty that is Christ.

**Keywords:** the consecrated life, fidelity, vows, spiritual crisis, Marian spirituality.

**Słowa kluczowe:** życie konsekrowane, wierność, śluby zakonne, kryzys duchowy, duchowość maryjna.

**I**kona Wprowadzenia Przenajświętszej Bogarodzicy do świątyni, nazywana inaczej ikoną Ofiarowania Bogarodzicy, ukazuje jedno ze świąt Dodekaortonu, przypadające 21 listopada/4 grudnia. Święto to ustanowiono w VIII w., chociaż Alfredo Tradigo sugeruje, że mogło być obchodzone już w wieku VII, a następnie w VIII w., w Konstantynopolu i Jerozolimie.

O jerozolimskich obchodach tego święta wspomina Andrzej z Krety (VIII w.), a takich w stolicy Cesarstwa Bizantyjskiego dowodzą okolicznościowe homilie patriarchów: Germana i Tarazjusza. Za znacznie wcześniejszymi obchodami ofiarowania Maryi w świątyni przemawia natomiast ufundowanie 21 listopada 543 r. w Jerozolimie przez bizantyjskiego cesarza, Justyniana Wielkiego, na polecenie biskupa Eliasza, poświęconej Matce Bożej świątyni (kościół Matki Bożej Nowej), zniszczonej w VIII w. Warto też dopowiedzieć, że liturgiczne świadectwa tego święta w Konstantynopolu odkryto w *Typikonie Wielkiego Kościoła* i w *Menologionie* Bazylego II z około 985 r.

W tym czasie bizantyjski imperator celebrował święto w kościele chalkopratejskim, a w XIV w. udawał się z tej okazji do monasteru Peribleptos. Jednakże dopiero cesarz Manuel I Komnenos włączył wspomniane święto do oficjalnej listy uroczystości. Kanony jutrzni do święta upamiętniającego oddanie Maryi na służbę do jerozolimskiej świątyni przez Jej rodziców – Joachima i Annę – święta ułożyli natomiast Grzegorz z Nikomedii i Bazyli Pagariotes<sup>1</sup>.

Najstarsze, bizantyjskie przedstawienia ofiarowania Bogarodzicy w świątyni pochodzą z przelomu IX i X w., a są nimi freski monasterów w grotach Kapadocji, iluminacje we wspomnianym *Menologionie* Bazylego II oraz dekoracja berlińskiej plakietki z kości słoniowej<sup>2</sup>. Z róż-

Justyna Sprutta

## Ikona Wprowadzenia Przenajświętszej Bogarodzicy do świątyni

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 93-101

<sup>1</sup> I. JAZYKOWA, *Świat ikony*, tł. H. Paprocki, Warszawa 2003, 234. Por. A. TRADIGO, *Ikony i święci prawosławni*, tł. A. Maciszewska, Warszawa 2011, 98. Por. E. SMYKOWSKA, *Ikona*, Warszawa 2008, 87; K. ONASCH, A. SCHNIEPER, *Ikony. Fakty i legendy*, Warszawa 2007, 149; M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej. Problem kanonu*, Warszawa 2001, 167.

<sup>2</sup> M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 168; TENŻE, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008, 146.

norodnymi wariantami tego tematu, wchodzącego również w cykliczne przedstawienia *Dzieciństwa Maryi*, spotykamy się chociażby w liturgicznych manuskryptach (np. Jana Kokkinobafosa), a także w malarstwie monumentalnym (np. w narteksie w Dafni w Grecji i w naosie w Lagoudera na Cyprze)<sup>3</sup>.

Najważniejszą postacią na ikonach Ofiarowania Bogarodzicy jest Ona sama, a zaraz po Niej przyjmujący Ją arcykapłan lub kapłan. Mimo że Matka Boża jest wielkości dziecka, to rysy Jej twarzy (tudzież ubiór) należą do osoby dorosłej. Często wyobrażana jest w momencie, gdy wchodzi na schody prowadzące do nowego miejsca Jej pobytu. O tym fakcie wkraczania Maryi do jerozolimskiego przybytku opowiada m.in. kontakion na święto wprowadzenia Matki Bożej do świątyni, autorstwa Jerzego Hymnografa: *Przezysta świątynia Zbawcy, najcenniejszy pałac i Dziewica, święta skarbnica chwały Bożej dzisiaj wchodzi do domu Bożego, wiodąc ze sobą łaskę Bożego Ducha. Sławią Ją aniołowie. Oto jest niebieska arka*<sup>4</sup>.

Maryja miała wkroczyć do jerozolimskiej świątyni w pośpiechu, po piętnastu stopniach przybytku, o których wspomina apokryficzny *Kodeks Hereford*, opisując świątynię i wspomniany epizod z życia Matki Bożej: *Ponieważ świątynia Pańska była zbudowana na górze i do ołtarza całopalenia, który znajdował się na zewnątrz świątyni, nie można było wejść [inaczej – J.S.], jak tylko po stopniach. Wokół świątyni było piętnaście stopni wejściowych zgodnie z piętnastoma psalmami gradualnymi. Tam przeto [Joachim i Anna – J.S.] pozostawili dziewczynkę [...] [A – J.S.] kapłan odebrał Maryję z rąk Jej matki, pobłogosławił Ją i postawił na trzecim stopniu, a ona dalej pobiegła sama*<sup>5</sup>.

Zaskakuje pewność wejścia Maryi po schodach do świątyni, co następująco ukazuje *Ewangelia Pseudo-Mateusza*: *Chociaż liczyła Ona zaledwie trzy lata, kroki Jej były już tak pewne, słowa tak mądre, a modlitwa tak doskonała, że można było Ją wziąć za dorosłą, a nie za dziecko*<sup>6</sup>. Ten opis z pewnością uzasadnia wyobrażanie Maryi jako dziecka na ikonach omawianego święta, ale z obliczem i w szatach dorosłej kobiety.

Maryję przyjmuje do jerozolimskiej świątyni najczęściej arcykapłan: stoi Ona wtedy przeważnie na trzecim stopniu prowadzących do przy-

<sup>3</sup> M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 168-169.

<sup>4</sup> *Teksty o Matce Bożej*, tł. H. Paprocki, t. VII, Niepokalanów 1991, 26.

<sup>5</sup> Cyt. za: M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 165-166. Por. *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. STAROWIEYSKI, tł. K. Obrycki, Kraków 2003, IV, 1.

<sup>6</sup> *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, VI, 1.



bytku schodów<sup>7</sup>. W osobie arcykapłana (lub kapłana) widzi się Zachariasza, męża Elżbiety i ojca św. Jana Chrzciciela, ale z apokryficznego tekstu poświęconego wychowaniu Matki Bożej w świątyni, zamieszczonego w *Ewangeliu Dzieciństwa Ormiańskiej*, wynika, że arcykapłanem tym jest Eleazar. Niemniej jednak nie ma tutaj jednomyślności i pewności co do tożsamości tego arcykapłana. Dopiero gdy mowa jest o opuszczeniu świątyni przez Bogarodzicę, pojawia się postać wspomnianego wyżej Zachariasza. Przyjmujący przyszlą Matkę Bożą arcykapłan stoi u wejścia do świątyni, lewą rękę unosząc w geście powitania nadchodzącej Maryi, a prawą Ją błogosławiąc<sup>8</sup>.

W następujący sposób arcykapłan ten miał, według patriarchy Konstantynopola Germana (*Homilia I na Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny*), odezwać się do Bogarodzicy na powitanie: *Wznioślejsza od nieba! Chodź tu, co wyglądasz na dziecko, mimo że jesteś mieszkaniem Boga! Chodź i uświęć progi świątyni! Bo nie Ciebie uświęca ołtarz, lecz Ty go uświęcasz. Spoglądaj na święte wnętrze i na drzeniem napawające zamknięcie. Ty, co masz być nieogarnionym i niepojętym mieszkaniem! Chodź do przedsieni, Ty, co łamiesz bramy świątyni! Wejrzyj za zasłonę, Ty, co blaskiem swym oświecasz ociemniałych! [...] Przystąp z czcią do ołtarza, skoro wielu symbolami Ciebie wyobrażał stół nieskalany! [...] Tobie, co daleko przewyższasz Cherubinów, przystoi najświętsza stolica na mieszkanie. [...] Podnieś więc staczających się ku upadkowi!*<sup>9</sup>.

Motyw wstępowania po schodach ma swój biblijny prawzór w wizji drabiny ze snu Jakuba (Rdz 28, 10-22), natomiast w patrystycznej egzegezie ascetyczno-mistycznej oznacza on drogę do Boga. Także samą Matkę Bożą poświęcony Jej *Akatyst* nazywa „drabiną” (*ikos 2, kondak*

<sup>7</sup> Por. Dionizjusz z Furny, *Hermeneja, czyli objaśnienie sztuki malarskiej*, red. M. SMO-RAĞ-RÓŻYCKA, t. I. Kania, Kraków 2003, 179.

<sup>8</sup> *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska* nazywa Zachariasza arcykapłanem, utożsamiając go z zabitym w świątyni Zachariaszem, synem Barachiasza. Mt 23, 35; Łk 11, 51. Tego właśnie Zachariasza połączono później, zresztą bezpodstawnie, ze starotestamentowym prorokiem mniejszym o imieniu Zachariasz. M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 166. *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. i oprac. M. STAROWIEYSKI, t. E. Nowak, Kraków 2003, III, 3. Utożsamienie przyjmującego do świątyni Maryję arcykapłana z prorokiem Zachariaszem uwidacznia się wyraźnie w surze trzeciej *Koranu*: *I przyjął ją jej Pan przyjęciem pięknym i uczynił, iż wyrosła wzrostem pięknym, i zaopiekował się nią Zachariasz. Za każdym razem, jak wchodził do niej Zachariasz, do przybytku świętego, znajdował u niej zaopatrzenie. Powiedział: «O Mario! Skąd to przychodzi do Ciebie?». Ona powiedziała: «To jest od Boga». Zaprawdę, Bóg daje zaopatrzenie, komu chce – bez żadnego ratunku! [chodzi o chleb niebiański, o którym mowa poniżej – J.S.]».* *Koran*, t. J. Bielawski, Warszawa 1986, 66.

<sup>9</sup> *Teksty o Matce Bożej*, t. W. Kania, t. I, Niepokalanów 1981, 160-161.

kion 2), zwracając się do Niej następująco: *Raduj się, drabino niebiańska, po której zstąpił Bóg*<sup>10</sup>. Przyjmujący Maryję arcykapłan wyobrażony jest najczęściej pod dachem przybytku, który ukazuje się w konwencji świątyni chrześcijańskiej ze zwieńczonym cyborium preстоłem<sup>11</sup>.

Na ikonach Maryję, często wraz z Jej rodzicami, odprowadzają do świątyni „córki hebrajskie”. Ona sama miała natomiast dołączyć do przebywających w świątyni dziewic. Następująco mówi o tym *Ewangelia Pseudo-Mateusza: Po złożeniu ofiar Panu przekazali* [Joachim i Anna – J.S.] *Maryję, swoją córeczkę, do grona dziewic, które dniem i nocą wielbiły Boga. Skoro zaś Maria znalazła się przed świątynią Pańską, weszła pośpiesznie po piętnastu stopniach, nie spoglądając w tył, ani też, jak to dzieci zwykły czynić, nie szukając rodziców*<sup>12</sup>. Wspomniane „córki hebrajskie” podążają za Maryją, niosąc czasem w rękach świece lub kaganki (szerszy wariant tematu), ale mogą za Bogarodzicą podążać jedynie Jej rodzice (węższy wariant przedstawienia). O tym, czemu służyły niesione przez dziewice kaganki wspomina *Protoewangelia Jakuba: Niech* [ich – J.S.] *kaganki będą zapalone, by nie zwróciła się* [Maryja – J.S.] *wstecz, i serce jej nie zostało uwięzione daleko od świątyni Pańskiej*<sup>13</sup>, wkładając te słowa w usta Joachima. Zupełnie inną rolę przypisuje się natomiast trzymanej niekiedy przez Maryję zapalanej świecy, chociaż często Matka Boża wyobrażana jest bez tego atrybutu, wyciągając ku arcykapłanowi puste ręce (w Świętym Świętych ręce lub rękę kierując Ona ku przybywającemu z chlebem aniołowi; także Joachim i Anna wyciągają przed siebie ręce, ale w geście przekazania Córki arcykapłanowi). Płonąca w ręce Maryi świeca symbolizuje światłość łaski Bożej oraz będącą warunkiem poznania Boga czystość serca, warunkiem najdoskonalej zresztą spełnionym przez Matkę Bożą<sup>14</sup>.

Ofiarowanie Maryi Bogu stanowi realizację złożonej Mu przez Jej rodziców obietnicy. Ślubowali oni oddać swoją Córkę na służbę do świątyni po ukończeniu przez Nią trzech lat. Służbę tę należy rozumieć

<sup>10</sup> M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 170-171. Najdoskonalej tę drogę ukazuje *Drabina rajy* św. Jana Klimaka (zm. ok. 650 r.). Por. JAN KLIMAK, *Drabina rajy*, tł. W. Polanowski, Kęty 2011. *Akatyst Zwiastowania Przenajświętszej Bogarodzicy*, oprac. G. KRANČZUK, Hajnówka 2000, 27.

<sup>11</sup> M. JANOCHA, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności...*, 146.

<sup>12</sup> *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, IV, 1.

<sup>13</sup> *Protoewangelia Jakuba*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. STAROWIEYSKI, tł. M. Starowieyski, Kraków 2003, VII, 2.

<sup>14</sup> J. SPRUTTA, *Symbolika dłoni w ikonie. Studium teologiczno-ikonograficzne*, „Poznańskie Studia Teologiczne” (2004) t. 17, 189.

jako przygotowanie się Maryi do służenia Bogu jako napełnionej Duchem Świętym Matka Zbawiciela<sup>15</sup>. Warto też dodać, iż zapowiedź oddania Jej na służbę do jerozolimskiej świątyni stanowi ukazane w *Protoewangelii Jakuba* wcześniejsze złożenie Maryi przez Jej matkę w świątyni uczynionej w sypialni<sup>16</sup>.

Matka Boża pojawia się dwukrotnie na ikonach omawianego święta, co wskazuje na połączenie w jednej przestrzeni – na jednym wizerunku – terażniejszości i przyszłości. Drugi wymiar czasu ukazuje wyobrażenie Maryi w sanktuarium i zarazem przed cyborium w górnej części przedstawienia<sup>17</sup>. W owym sanktuarium Maryja zasiada na podwyższonym, ozdobnym tronie lub na ostatnim stopniu *synthrononu* (pod kopułą cyborium), jawiąc się tutaj jako święta w miejscu świętym<sup>18</sup>. Wspomniany tron nawiązuje formą do katedry biskupiej, oznaczającej tron Zbawiciela w chwale i majestacie, stąd, analogicznie, zasiadająca na owej katedrze Maryja stanie się tronem Króla, czyli Jego katedrą<sup>19</sup>. Przebywając w Świętym Świętych, zajmuje Ona ponadto najbliższe Bogu miejsce<sup>20</sup>.

W sanktuarium tym Maryję karmi przynoszonym z nieba chlebem niebiański posłaniec. Owym posłańcem jest archanioł Gabriel, o czym wspomina nie tylko mnich Dionizjusz w swojej *Hermenet*<sup>21</sup>, ale także *stichira* do Psalmu 140 czy *Acta Sanctorum*. Ręce niebiańskiego posłańca okryte są szatą na znak szacunku dla *sacrum*, jakim jest ów anielski chleb.

*Stichira* 7 do Psalmu 140 niesporów święta Wprowadzenia Bogarodzicy do świątyni mówi: *Po swym urodzeniu, Boża Niewiasto, Wład-*

<sup>15</sup> I. JAZYKOWA, *Świat ikony...*, 234; K. ONASCH, A. SCHNIEPER, *Ikony. Fakty i legendy...*, 149; A. TRADIGO, *Ikony i święci prawosławni...*, 98; E. SMYKOWSKA, *Ikona...*, 87. Por. *Ikonomia święt i liczby dwunastu*, oprac. J. CHARKIEWICZ, Warszawa 2004, 11.

<sup>16</sup> *Protoewangelia Jakuba*, VI, 3.

<sup>17</sup> M. Janocha podaje też, że scena ofiarowania Matki Bożej w świątyni wraz z karmieniem Maryi przez niebiańskiego posłańca łączy symultanicznie dwa następujące po sobie wydarzenia: jednostkowe i cykliczne. M. JANOCHA, *Ofiarowanie Maryi w ukraińskim malarstwie ikonowym*, „Warszawskie Studia Teologiczne” (2000) nr 13, 141.

<sup>18</sup> M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 170-171.

<sup>19</sup> TAMŻE, 170. A. Tradigo stwierdza, że Sanktuarium to staje się z Maryją jednością, gdyż żyje Ona w nim tak, jak Zbawiciel będzie żył w Jej ciele, co oznacza, że Boskość Jezusa Chrystusa ukryta jest w tym, co ludzkie (Wcielenie). A. TRADIGO, *Ikony i święci prawosławni...*, 98.

<sup>20</sup> Miejsce, jakim jest Święte Świętych, Maksym Wyznawca interpretuje jako prawicę Bożą, odnosząc tę myśl do Psalmu 45, 10. MAKSYM WYZNAWCA, *Życie Maryi*, 7, za: M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 168.

<sup>21</sup> DIONIZJUSZ Z FURNY, *Hermeneja, czyli objaśnienie sztuki malarskiej...*, 180.

czyni, przysłał do świętyni Pańskiej, aby wychować się jako uświęcona w Świętym Świętych. Wtedy został do Ciebie, Najczystsza, posłany Gabriel, który przynosił Tobie pokarm<sup>22</sup>. Jednakże niektóre teksty źródłowe nie wspominają tylko o jednym aniele, ale mówią o aniołach służących Maryi. I tak np. patriarcha Konstantynopola, German, stwierdza w swej homilii, że z drżeniem służywali Jego [Boga – J.S.] aniołowie, przynosząc Jej to materialny, to niematerialny pokarm<sup>23</sup>, a Ewangelia Pseudo-Mateusza dodaje, że często widziano Ją, jak rozmawiała z aniołami, którzy służywali Jej z wielką serdecznością<sup>24</sup>.

Wspomniany pokarm – anielski chleb – ewokuje biblijny topos, jakim jest manna na pustyni (Wj) czy chleb dostarczany prorokowi Eliaaszowi przez kruka nad potokiem Kerit (1 Krl 17, 6); ponadto pokarm ten stanowi proroczą figurę Eucharystii (J 6). W tym kontekście przyjmująca anielski chleb Maryja zapowiada tajemnicę Wcielenia, stając się jednocześnie prototypem karmiącego się Eucharystią życia chrześcijańskiego<sup>25</sup>. Należy również dodać, że anielski chleb, którym niebiański posłaniec karmi Maryję, oznacza także oglądanie Boga w Jego chwale. Ewangelia Pseudo-Mateusza dopowiada, że dzieląc na wzór życia zakonowego czas swojego pobytu w przybytku na modlitwę i pracę oraz spożywając anielski chleb, Maryja rozdawała ubogim dawane Jej przez kapłanów jedzenie<sup>26</sup>.

Zarówno w sanktuarium, jak i przed jerozolimskim przybytkiem ukazuje się Matkę Bożą w takich samych szatach. Są one koloru czerwonego (bądź purpurowego) i niebieskiego. Ponadto maforion Bogarodzicy zdobią trzy gwiazdki wskazujące na Jej dziewictwo przed, w trakcie i po narodzeniu Jezusa Chrystusa. Jeśli chodzi o samą kolorystykę szat Matki Bożej, czerwień z purpurą symbolizuje Jej monarszą godność Matki Króla, a kolor niebieski – Jego Boskość, ponieważ nosiła Ona w swoim łonie Syna Bożego. Połączenie czerwieni z purpurą i ko-

<sup>22</sup> Cyt. za: K. ONASCH, A. SCHNIEPER, *Ikony. Fakty i legendy...*, 149. M. JANOCCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 166. Okcydentalizacja sztuki cerkiewnej doprowadziła do usunięcia z ikon karmienia Maryi przez archanioła Gabriela. Do usunięcia tej sceny przyczynił się potrydencki postulat porzucenia apokryficznych tradycji oraz postulat wprowadzenia nowożytnej jedności czasoprzestrzeni i akcji. Eliminacja sceny karmienia Matki Bożej anielskim chlebem pozbawiła ikonę mistycznego akcentu. TAMŻE, 181.

<sup>23</sup> *Teksty o Matce Bożej*, t. I, 161.

<sup>24</sup> *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, VI, 3.

<sup>25</sup> M. JANOCCHA, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności...*, 146; TENŻE, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 171. Por. A. TRADIGO, *Ikony i święci prawosławni...*, 99.

<sup>26</sup> *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, VI, 3.

loru niebieskiego lub błękitu wyraża natomiast symbolicznie tajemnicę dziewictwa i macierzyństwa Matki Bożej (również sam maforion ewokuje Jej Boże macierzyństwo).

Wstępowanie w maforionie przez Maryję do przybytku zapowiada Wcielenie Boga. Patriarcha Tarazjusz z Konstantynopola w swej *Homilii na święto Wprowadzenia Maryi do świątyni* sugeruje, że nieskalana i dziewicza Maryja, dziękując i wyrażając w murach jerozolimskiej świątyni wdzięczność Bogu, następująco zwracała się do Niego, co ma zresztą wskazywać na posłanie Syna Bożego w ludzkiej postaci na świat i zapowiadać jednocześnie Jego przyjście: *O, Panie wszechmogący, będę chwalić Ciebie, który zmyślesz hańbę pierwszej matki Ewy, i z niewysłowionego miłosierdzia swego posłałeś na ziemię Syna Jednorodzonego, by żył wśród ludzi. Dlatego i ja dam Mu mieszkanie czyste i nieskalane*<sup>27</sup>.

Wcielenie ewokuje też pewien motyw z anonimowej, ukraińskiej ikony z rzędu ikon świąt ikonostasu z Nakoniecznego (obecnie w Muzeum Narodowym we Lwowie); tym motywem są oddane w kolorze czerwonym i niebieskim boki ostrosłupa wieńczącego baldachim Świętego Świętych. Kolory te symbolizują bowiem doskonałość Bożego Wcielenia<sup>28</sup>. Dopelnieniem owego Misterium jest Odkupienie. Pewien motyw na pochodzącej z połowy XV w. ikonie Angelosa (obecnie w Muzeum Bizantyjskim w Atenach) uwydatnia tę łączność, mianowicie stanowiący zwieńczenie baldachimu świątyni krzyż grecki<sup>29</sup>, podczas gdy na więź Starego Testamentu z Nowym Testamentem wskazuje (podobnie jak na ikonach Zwiastowania) czerwone, rozciągnięte między dachami świątyni a kolumną baldachimu *velum*; oznacza ono również, że wyobrażone na ikonie wydarzenie ma miejsce we wnętrzu, czy też symbolizuje fragment płaszcza Pana z wizji proroka Izajasza<sup>30</sup>.

Ikona Wprowadzenia Przenajświętszej Bogarodzicy do świątyni sugeruje jedyny w swoim rodzaju wybór Maryi przez Boga na Matkę Jego Syna, a znakiem tego wyboru staje się Jej wkroczenie do Świętego Świętych, czyli miejsca niewidzialnego obecności Jahwe, dokąd udawał się, i to tylko raz w roku, jedynie kapłan. Wybór ten wskazuje ponadto na nieskalaną czystość Maryi<sup>31</sup>. W jerozolimskiej świątyni Maryja mia-

<sup>27</sup> Cyt. za: *Życie Maryi w ikonach*, red. G. PARRAVICINI, tł. M. Deskur, Warszawa 2003, 70.

<sup>28</sup> M. JANOCHA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 173.

<sup>29</sup> A. TRADIGO, *Ikony i święci prawosławni...*, 99 (il.).

<sup>30</sup> TAMŻE.

<sup>31</sup> E. SMYKOWSKA, *Ikona...*, 88.

ła przebywać do chwili swoich zaślubin z Józefem, czyli do ukończenia przez Nią dwunastu, czternastu lub piętnastu lat<sup>32</sup>.

Odpowiednikiem prezentowanego na ikonach (a także na freskach i mozaikach) ofiarowania Matki Bożej w świątyni jest w sztuce chrześcijańskiego Wschodu ofiarowanie Jezusa Chrystusa. Oba te wydarzenia mają miejsce w tej samej jerozolimskiej świątyni. Uczestniczą w nich także rodzice Maryi, Joachim i Anna, oraz Matka Zbawiciela wraz z Jego Opiekunem, Józefem, natomiast przyjmującym w przybytku Dziecko jest arcykapłan (kapłan): Zachariasz i Symeon. Obie te sceny łączą w jeden cykl kompozycyjny pochodzące z 1199 r. freski w rosyjskiej cerkwi Przemienienia na Neredicy<sup>33</sup>. Wstępując do świątyni, Maryja ofiarowywana jest Bogu, by stała się Jego najdoskonalszą świątynią (ofiarowanie to zapowiada także zbawczą ofiarę Jezusa Chrystusa). Następnie Jej Syn, Słowo Wcielone, objawi stworzeniu nową świątynię, czyli Kościół (rozumiany jako lud Boży, Nowy Izrael i Jego mistyczne Ciało). Ową godność Matki Bożej – jako najdoskonalszej dla Boga świątyni – ukazuje *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska: Stała się ona [Maryja – J.S.] świątynią świętą, nieskalaną i miejscem przebywania bóstwa*<sup>34</sup>.

Dr Justyna Sprutta  
Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata

ul. Targowa 9d/15  
PL - 63-400 Ostrów Wielkopolski

e-mail: jsprutta@o2.pl

## Bibliografia

*Akatyst Zwiastowania Przenajświętszej Bogarodzicy*, oprac. G. Krańczuk, Hajnówka 2000.

*Dionizjusz z Furny, Hermeneja, czyli objaśnienie sztuki malarzkiej*, red. M. Smorąg-Różycka, t. I. Kania, Kraków 2003.

*Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. i oprac. M. Starowieyski, t. E. Nowak, Kraków 2003.

*Ewangelia Pseudo-Mateusza*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. Starowieyski, t. K. Obrycki, Kraków 2003.

<sup>32</sup> Por. M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 166.

<sup>33</sup> TAMŻE, 169-170; M. JANOCZA, *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności...*, 146.

<sup>34</sup> *Ewangelia Dzieciństwa Ormiańska*, V, 9. Por. M. JANOCZA, *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej...*, 168.



- Ikonografia święt z liczby dwunastu*, oprac. J. Charkiewicz, Warszawa 2004.
- Jan Klimak [św.], *Drabina raju*, tł. W. Polanowski, Kęty 2011.
- Janocha M., *Ikony w Polsce. Od średniowiecza do współczesności*, Warszawa 2008.
- Janocha M., *Ofiarowanie Maryi w ukraińskim malarstwie ikonowym*, „Warszawskie Studia Teologiczne” (2000) nr 13, 135-154.
- Janocha M., *Ukraińskie i białoruskie ikony świąteczne w dawnej Rzeczypospolitej. Problem kanonu*, Warszawa 2001.
- Jazykowa I., *Świat ikony*, tł. H. Paprocki, Warszawa 2003.
- Koran*, tł. J. Bielawski, Warszawa 1986.
- Onasch K., Schnieper A., *Ikony. Fakty i legendy*, Warszawa 2007.
- Protoewangelia Jakuba*, w: *Apokryfy Starego Testamentu. Ewangelie apokryficzne. Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. Starowieyski, tł. M. Starowieyski, Kraków 2003.
- Smykowska E., *Ikona*, Warszawa 2008.
- Sprutta J., *Symbolika dłoni w ikonie. Studium teologiczno-ikonograficzne*, „Poznańskie Studia Teologiczne” (2004) t. 17, 181-208.
- Teksty o Matce Bożej*, tł. H. Paprocki, t. VII, Niepokalanów 1991.
- Teksty o Matce Bożej*, tł. W. Kania, t. I, Niepokalanów 1981.
- Tradigo A., *Ikony i święci prawosławni*, tł. A. Maciszewska, Warszawa 2011.
- Życie Maryi w ikonach*, red. G. Parravicini, tł. M. Deskur, Warszawa 2003.

## Icon of the Entrance into the Temple of Our Most Holy Lady

(Summary)

Icon of the Entrance into the Temple of Our Most Holy Mother of God in temple is called an icon of the Presentation of Mary too. The oldest presentations of this holiday are from the turn of the ninth and tenth centuries. The Bible does not say anything about this event, and Apocrypha only justify presenting of this event in art. The Mother of God enters in temple, where she is welcomed by the high priest. Although she is three years old, she is presented with a face of adult woman. Mary is located in front of her parents, who send their Daughter to temple. Daughters Hebrew often accompany Mary, holding candles or oil lamps. Mary is also presented on the throne or *synthronon*, and the archangel Gabriel fed her a bread coming from heaven. Here the Mother of God is seen as among other things the most perfect temple of God.

**Keywords:** Icon, Entrance, Mother of God, the parents of Mary, the high priest, temple.

**Słowa kluczowe:** ikona, Wprowadzenie, Matka Boża, rodzice Maryi, arcykapłan, świątynia.



Pierwszy rok Wielkiej Nowenny przed setną rocznicą początków Zgromadzenia był przeżywany pod patronatem Matki Bożej. Obejmował program pracy duchowej nad przyswojeniem dziesięciu cnót Niepokalanej (Najboleśniejsza, Najmiłosierniejsza, Najpobożniejsza, Najroztropniejsza, Najczystsza, Najuboższa, Najposłuszniejsza, Najpokorniejsza, Najwierniejsza i Najcierpliwiejsza miał pomóc nam upodobnić się do Matki Zbawiciela)<sup>1</sup>. Było to jednak bardziej sięgnięcie do skarbcza duchowego marianów, dla których istotą czci Niepokalanej jest właśnie naśladowanie dziesięciu cnót ewangelicznych Najświętszej Maryi Panny: czystości, roztropności, pokory, wiary, pobożności, posłuszeństwa, ubóstwa, cierpliwości, łaskawości, boleści wprowadzone przez bł. Stanisława Papczyńskiego<sup>2</sup>.

W kontekście przeżytego roku pozostaje jednak pewien niedosyt dotyczący niewystarczającego zakotwiczenia naszej duchowości w dziedzic-

Janina Samolewicz SJE

## Maryjna duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 102-133

Jest to możliwe, gdyż zachowała się korespondencja bł. Jerzego Matulewicza i siostry Wandy Jeute, mamy dostęp do doskonalonych na przestrzeni czasu Ustaw Zgromadzenia oraz pisanych dokumentów publikowanych głównie w kwartalniku zgromadzenia SJE, a później w biuletynie „Nasza Wspólnota”. Pomocą źródłową mogą być także zachowane notatki duchowe, głównie sióstr zmarłych. Zapoznamy się z tymi źródłami w trzech aspektach:

- 1/ Rola Maryi w początkach duchowości Zgromadzenia;
- 2/ Maryjny wątek w Ustawach i w dokumentach;
- 3/ Świadectwa maryjnej duchowości sióstr.

<sup>1</sup> Zob. E. TWARÓG SJE, *Kalendarium Wielkiej Nowenny przed 100-leciem powstania Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Nasza Wspólnota” 173(2014) 64-67.

<sup>2</sup> Zob. S. PAPCZYŃSKI, *Reguła dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, 1525-1543. Por. J. SAMOLEWICZ, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz – czciciel Niepokalanej*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 151(2008) nr 4, 150-151.

twie naszego własnego Zgromadzenia i obecności w nim Maryi. Uzasadnione więc będzie, by w roku życia konsekrowanego na nowo postawić pytanie: Jaka jest rola Maryi w duchowości Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

W tym celu należałoby sięgnąć do materiałów przybliżających duchowość założycieli zgromadzenia, do jego Ustaw i praktyki oraz maryjnej świadomości samych sióstr.

## 1. Rola Maryi w początkach duchowości Zgromadzenia

Duchowość Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii jest owocem kierownictwa duchowego, z którego korzystała Wanda Jeute u księdza Jerzego Matulewicza od 1906 roku w Warszawie. Z ostatniego listu pisanego już z Druji dnia 13 grudnia 1926 r. do Arcybiskupa Matulewicza dowiadujemy się o jej mistycznym spotkaniu z Maryją: *1904 r. przyszła do mnie Matka Boska wieczorem na kilka minut, a potem odeszła do nieba. Tę Jej postać zawsze widzę i wiem, że Ona myśli o mojej duszy, bo pamiętała o niej wtedy, kiedy może nikt nie troszczył się o nią*<sup>3</sup>. Więc wyprzedziło ono w czasie spotkanie autorki z ks. Jerzym.

Z biografii W. Jeute wiemy, że jej ojciec Edward Teodor Jeute był synem Dawida Jeute, pastora Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Iłowie. To on na kilkanaście dni przed swoją śmiercią wraz ze swoim bratem Alfredem, konwertytą, poprosił o chrzest dla swoich córek w kościele rzymskokatolickim pw. Wszystkich Świętych w Warszawie<sup>4</sup>. Nic nie wiadomo dotychczas o religijności matki Jadwigi, Rozalii z domu Szokalskiej, ani o jej roli w wychowaniu dzieci. Wanda ukończyła ośmioklasowe Sumskie Gimnazjum Żeńskie w guberni Charkowskiej, zyskując dyplom w 1905 r., a jego oryginał pochodzi z 1906 r. W gimnazjum tym prowadzona była nauka religii prawosławnej i luterańskiej<sup>5</sup>. Nie wiemy dotychczas, czy Wanda korzystała tam z nauki religii. Prawosławie czci Boże macierzyństwo Maryi, zaś luteranie w Maryi widzą tylko biologiczną Matkę Jezusa. Więc jeśli Wanda musiała korzystać z nauczania obu religii, mogła spotkać się z dylematem duchowym. Stąd można wyciągnąć wniosek, że jej katolicka formacja po przyjęciu chrztu nie miała sprzyjających warunków zewnętrznych dla duchowego rozwoju. Maryja sama przyszła nastoletniej Wandzie z pomocą.

Z wczesnej korespondencji ks. Matulewicza z Wandą w latach 1906-1915 wiemy, że powierzył ją opiece Matki Najświętszej, co było zapewne podyktowane wyżej wspomnianym mistycznym doświadczeniem penitentki. Ten okres był trudnym poszukiwaniem przez nią drogi powołania w pragnieniu spełnienia woli Bożej. Powyższe przesłanki pozwalają wnioskować, że inspiratorką i mistrzynią duchowych poszukiwań Wandy była właśnie Maryja.

<sup>3</sup> W. JEUTE, *List do abpa J. Matulewicza*, Druja (13 XII 1926) (dalej: LWJ).

<sup>4</sup> Zob. J. SAMOLEWICZ, *Wanda Jeute – współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Nasza Wspólnota” 175 (2015) 64.

<sup>5</sup> Por. В.В. ИВАНОВ, *Харковский Календар* (X. К.), 1904, 214.

W tym miejscu warto poświęcić nieco uwagi ks. Jerzemu. Wyniósł on z domu rodzinnego nabożeństwo do Matki Najświętszej, co zawdzięczał głównie swojej matce. Wzrastał w parafii prowadzonej przez zakon marianów, założony przez bł. Stanisława Papczyńskiego, pielęgnujący kult Niepokalanej, koncentrujący uwagę na naśladowaniu Jej cnót. Jednak osobiście też doświadczył łaski szczególnego uczucia miłości względem Niepokalanego Poczęcia NMP. Ta cześć dała się zauważyć w jego kapłaństwie, kiedy podjął próbę założenia maryjnego Stowarzyszenia Kapłanów w Warszawie. Ostatecznie doprowadził on do skutecznego odnowienia i zreformowania marianów, a później założenia w Mariampolu Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP do posługi ubogim. Tę jego maryjną duchowość cechowało wielkie zaufanie Bogu na podobieństwo Maryi, całkowite oddanie się osobiste do Jej dyspozycji dla Chrystusa i Kościoła<sup>6</sup>.

W listach Wandy do ks. Jerzego w 1915 roku spotykamy jej świadectwa o doświadczeniach mistycznych związanych z Eucharystią, jak czytamy: *W dzień Trzech Króli podczas Mszy Świętej w Przenajświętszej Hostii jak zwykle zarysy Twarzy*<sup>7</sup>. Śmiało natomiast wyrażała się o skutkach Komunii: *Jak to dobrze, że Pan Jezus ustanowił Przenajświętszy Sakrament. Gdy przyjmuję Komunię świętą, jestem daleko silniejszą. Gdy byłam bliska omdlenia, sama myśl o Komunii świętej przywracała mi siły*<sup>8</sup>. W następnych latach jej miłość wobec Jezusa w Eucharystii umacniała się i rozwijała, z czego radował się bp Matulewicz, pisząc do niej: *Cieszę się, że tak kochasz Jezusa w Najświętszym Sakramencie Utajonego. I On nas umiłował miłością nieskończoną i z miłości nam się oddaje bez zastrzeżeń. Cóż Mu możemy za to wszystko oddać? Przede wszystkim chce od nas serca naszego. Więc oddaj się Jezusowi bez zastrzeżeń. Żyć, pracować i cierpieć warto dla Niego*<sup>9</sup>.

Kiedy Biskup wileński powziął decyzję założenia zgromadzenia o duchowości eucharystycznej, to właśnie Wandzie Jeute zdecydował się powierzyć formację. Przyjęła powierzone jej zadanie z dużą odpowiedzial-

<sup>6</sup> Por. K. GRZESZCZUK, *Duchowość maryjna Błogosławionego Jerzego Matulewicza w świetle Jego życia i pism*, Warszawa 1994, Praca magisterska, mps AZSJE. Zob. J. SAMOLEWICZ, *Błogosławiony Jerzy Matulewicz – czciciel Niepokalanej...*, 145-157.

<sup>7</sup> LWJ, Krasnystaw (17 I 1915). Podobne doświadczenia towarzyszyły s. Wandzie także w Zgromadzeniu. W innym liście z tego okresu czytamy: *Zawsze mi się zdaje, że widzę oczy w Hostii św. podczas Mszy św. Ta twarz nie zawsze ma ten sam wyraz. Oczy dziecięce*. LWJ, Druja (25 XII 1925).

<sup>8</sup> LWJ, Krasnystaw (29 VI 1915). List pochodzi z okresu choroby Wandy na gruźlicę płuc i jej trudnej kuracji.

<sup>9</sup> J. MATULEWICZ, *Do Wandy Jeute*, Wilno (16 I 1923), w: *Listy polskie*, nr 234, Licheń Stary 2012, 291 (dalej: LP).

nością za życie duchowe, czemu dała wyraz, pisząc: *Całą moją siłą i radością jest Przenajświętszy Sakrament i mnie osobiście nic nie potrzeba, bo Pan Bóg mi dał złożyć śluby, których tak bardzo pragnęłam. I dlatego muszę dbać o Zgromadzenie swoje i wszystko zrobiłabym, co możliwe, ale nie dla rozwoju materialnego, ale żeby wytworzyć byt dla życia wewnętrznego*<sup>10</sup>. Doświadczała przy tym własnej niemocy i pomocy Matki Bożej. Pisała w liście: *Oto dowód jak Matka Boska dba o Pana Jezusa. Z rana 24 XII zrobiło się bardzo źle, myślałam, że dostanę wymiotów i już dostawałam, więc bałam się, że to znieważy Pana Jezusa, bo byłam po Mszy św., więc bardzo gorąco prosiłam Matki Boskiej, by kiedy indziej dała mi cierpienie, a teraz powstrzymała wymioty. [...] momentalnie wszystko wewnątrz wróciło na miejsce, wszystko się uspokoiło*<sup>11</sup>.

Spotkała się też z trudnościami, wynikającymi z warunków materialnych oraz z relacji międzyosobowych w wielonarodowościowej społeczności i wówczas u Maryi poszukiwała rady. Czytamy w jednym z kolejnych listów: *Dzisiaj podczas Mszy świętej prosiłam Matki Boskiej, żeby mi powiedziała, co ja mam robić w tym wszystkim. „Czyn tak, jak ja czyniłam”, tj. żebym we wszystkim tak zawierzyła Panu Bogu, jak Ona, gdy Ją św. Józef chciał opuścić, a Ona całą ufność zdała na Pana Boga*<sup>12</sup>. W tych kilku ostatnich świadectwach jest już dostrzegalny maryjny wymiar duchowości eucharystycznej Wandy Jeute<sup>13</sup>. W duchowości tej dominują osobiste relacje z Matką Najświętszą. Jej wskazania były dla Wandy motywem naśladowania Maryi.

Maryja właśnie była obecna u początku drogi nastoletniej Wandy do Jezusa w Eucharystii. Ona też była niezawodną przewodniczką, mistrzynią i wspomożycielką, tak w osobistym życiu eucharystycznym Wandy, jak też w wypełnianiu powierzonych jej zadań w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii.

## 2. Maryja w Ustawach i w dokumentach

Do Ustaw normujących życie Wspólnoty Sióstr Eucharystek należą przede wszystkim Konstytucje zakonne. Pierwsze Konstytucje wręczono siostronom w 1923 roku<sup>14</sup> były zredagowane przez bpa Jerzego Ma-

<sup>10</sup> LWJ, Druja (28 VII 1925).

<sup>11</sup> LWJ, Druja (25 XII 1925).

<sup>12</sup> LWJ, Druja [29 VII 1925(6)].

<sup>13</sup> Por. J. SAMOLEWICZ, *Maryjny wymiar duchowości eucharystycznej Wandy Jeute*, „Nasza Wspólnota” 175(2015) 17-28.

<sup>14</sup> K 23.

tulewicza i dostosowane do ówczesnego prawa kościelnego dla wspólnot życia konsekrowanego. Od Konstytucji redagowanych przez tego samego Autora dla innych zgromadzeń zakonnych różniła je przede wszystkim nazwa oraz zaakcentowanie eucharystycznej specyfiki duchowej. W tych Konstytucjach Biskup polecił spośród świętych w szczególny sposób na pierwszym miejscu czcić Najświętszą Maryję Pannę Niepokalaną Poczętą, a ze szczególną pobożnością obchodzić uroczystość Jej Niepokalanego Poczęcia<sup>15</sup>; nowicjuszek miały otrzymywać medal z wyobrażeniem Najświętszego Serca Jezusa z jednej strony, a Najświętszej Maryi Niepokalanej z drugiej<sup>16</sup>; w formule profesji miały prosić o pomoc Najświętszą Pannę Maryję<sup>17</sup>. Wśród praktyk pobożnych Założyciel zlecił trzy razy na dzień odmówić Anioł Pański<sup>18</sup> oraz odprawić nabożeństwa: w maju do Najświętszej Maryi Panny i w październiku – Różańca świętego<sup>19</sup>.

W pismach s. Wandy Jeute nie spotyka się akcentowania Niepokalanego Poczęcia NMP. Zawsze Maryję nazywała ona Matką Najświętszą albo Matką Boską. Tymczasem bp Matulewicz własną ręką wpisał do Konstytucji tytuł Niepokalanie Poczętej. Sam od dzieciństwa był uformowany w parafii prowadzonej przez zakon Marianów, w szczególnej czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zaszczerpionej przez zakonodawcę bł. Stanisława Papczyńskiego. Stąd wynika wniosek, że kult Niepokalanej w Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii korzeniami swymi sięga Zakonu Księży Marianów, do którego ks. Jerzy Matulewicz wstąpił w 1909 roku (trzy lata po pierwszym spotkaniu z Wandą Jeute, a pięć lat po jej widzeniu Matki Bożej), odnowił i zreformował go jako Zgromadzenie Księży Marianów.

Na usilne starania przełożonej s. Józefy Żuk SJE i polecenie arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, ks. Andrzej Cikoto MIC w roku 1936 zakończył poprawianie Konstytucji SJE<sup>20</sup>, co miał zamiar zrobić sam Założyciel. W tych Konstytucjach został zachowany zapis o szczególnej czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny<sup>21</sup>. W nowej redakcji formuły profesji zapisano: *Ja NN... wobec Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie, Najświętszej Maryi Panny [...] składam Bogu Wszchemogącemu*<sup>22</sup>. Więc zamiast prosić Maryję o pomoc w za-

<sup>15</sup> Zob. K 23/9.

<sup>16</sup> Zob. K 23/11.

<sup>17</sup> Zob. K 23/91.

<sup>18</sup> Zob. K 23/163,8.

<sup>19</sup> Zob. K23/171.

<sup>20</sup> K 36.

<sup>21</sup> Zob. K 36/13.

<sup>22</sup> K 36/88.

chowaniu ślubów, siostry miały je składać Bogu w świadomości Jej obecności jako pierwszego ich świadka po Jezusie w Eucharystii. W wyliczaniu codziennych modlitw dodano, że w okresie wielkanocnym zamiast „Anioł Pański” siostry będą odmawiały „Królowo Niebios”<sup>23</sup>. Dodano też zapis, że siostry zachowują *post w wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia*<sup>24</sup>. Inne treści z Konstytucji z 1923 roku dotyczące czci Niepokalanej zostały zachowane.

Po Soborze Watykańskim II trwały konsultowane z prawnikami kościelnymi prace nad redakcją Konstytucji zgromadzenia, według zaleconych wskazań przystosowanej odnowy dla instytutów życia konsekrowanego. Zatwierdzone przez Kongregację Zakonów i Instytutów Świeckich Ustawy z 1988 roku zawarte są w Konstytucjach<sup>25</sup> i Dyrektorium<sup>26</sup>.

W Konstytucjach znalazł się zapis: *Patronami zgromadzenia są: Najświętsza Maryja Panna Niepokalana, Matka Kościoła. A dalej czytamy: Maryja Niepokalana jest naszą Matką i Pośredniczką oraz wzorem niepodzielnego oddania się Bogu w pokornej służebnej miłości, współpracującej aktywnie i ofiarnie w dziele zbawienia ludzi*<sup>27</sup>. Życie w ewangelicznej czystości jest w nich określone jako *pełniejsze naśladowanie Chrystusa i Jego dziewiczej Matki*<sup>28</sup>. Siostry *powierzają się z dziecięcą ufnością Najświętszej Dziewicy Maryi i u Niej szukają wzoru pięknej miłości*<sup>29</sup>.

Szczególnie zobowiązujący w rozdziale o modlitwie i duchu modlitwy jest tekst: *Głęboką czią i dziecięcą miłością niech siostry otaczają swoją Patronkę, Niepokalaną Maryję Pannę, pamiętając, że jest Ona najpiękniejszym wzorem i najskuteczniejszą pomocą w poznaniu, umiłowaniu i naśladowaniu Jezusa. Dlatego niech oddają się Jezusowi przez Maryję, naśladowując Ją w ofiarnej miłości i służbie, w czystości, pokorze i ukryciu, niech czczą Jej święta i gorliwie praktykują nabożeństwa maryjne, a zwłaszcza modlitwę różańcową*<sup>30</sup>. Natomiast w sprawie postu Konstytucje zaznaczają, że siostry: *wstrzymują się od potraw mięsnych w wigilię uroczystości [...] Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*<sup>31</sup>. Akcentują też: *wzorem i pomocą w najdoskonalszym oddaniu się Chrystusowi i Jego zbawczemu dziełu jest Najświętsza Maryja Panna,*

<sup>23</sup> K 36/135.8.

<sup>24</sup> K 36/160.

<sup>25</sup> K 88.

<sup>26</sup> D 88.

<sup>27</sup> K 88/12.

<sup>28</sup> K 88/25.

<sup>29</sup> K 88/28c.

<sup>30</sup> K 88/50.

<sup>31</sup> K 88/62.



dlatego w nowicjacie należy zwrócić uwagę na rozbudzenie miłości ku Niej i nasładowanie Jej cnót<sup>32</sup>. Natomiast w Dyrektorium zatwierdzonym przez Kapitułę generalną w 2011 roku<sup>33</sup> wyszczególnione są formy nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny:

- codziennie jedna część różańca,
- trzy razy w ciągu dnia Anioł Pański,
- wieczorny apel maryjny,
- w soboty, jeśli kalendarz liturgiczny na to pozwala, jutrznia o Najświętszej Maryi Pannie,
- udział w nabożeństwach okresowych w maju i październiku,
- uroczyste obchodzenie świąt maryjnych,
- dowolne formy kultu maryjnego wybrane przez wspólnotę danego domu<sup>34</sup>.

Zaś Uchwały Kapituł (UK) zawierają zapis zatwierdzenia Matki Bożej Miłosierdzia jako patronki Delegatury na Litwie i Białorusi oraz Niepokalanego Poczęcia NMP dla delegatury rosyjsko-kazachstańskiej<sup>35</sup>. W Polsce powszechny jest tradycyjnie kult Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski, co wyraża apel maryjny.

Każda zwoływana Kapituła Generalna była powierzana Matce Niepokalanej. Na przykład w piśmie zwołującym Kapitułę Generalną na 10 lipca 1993 r. czytamy: *W święto Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia, niniejszym pismem zwołuję Kapitułę Generalną, zgodnie z punktem 200 Konstytucji naszego Zgromadzenia. [...] W uroczystość Niepokalanego Poczęcia siostry całego Zgromadzenia odnowią – jak co roku – oddanie się Matce Bożej, polecając Jej również prace przygotowawcze do Kapituły, jak i same obrady, prosząc Matkę Bożą, by sama nimi kierowała na chwałę swego Syna Chrystusa, ukrytego w Eucharystii. Można to czynić według załączonego wzoru lub w innej formie.*

*Niech naszym pracom błogosławi Jezus w Najświętszym Sakramencie i Jego Niepokalana Matka, Oblubienica Ducha Świętego i Jej gorący czciciel, a nasz błogosławiony Ojciec – Jerzy Matulewicz<sup>36</sup>.*

<sup>32</sup> K 88/142.

<sup>33</sup> D 2011.

<sup>34</sup> D 2011/31.

<sup>35</sup> Zob. UK 1999/1c; 2005/19; 2011/25.

<sup>36</sup> W. ALKSNIN SJE, *Pismo zwołujące Kapitułę Generalną*, Pruszków (16 XI 1992), „Nasza Wspólnota” 101(1992) 2. Zob. TAZ, *Pismo okólne przygotowujące do Kapituły Generalnej*, P-ów (3 I 1993), „Nasza Wspólnota” 102(1993) 1; H. SKLEPKOWSKA SJE, L.dz. 58/98, P-ów (8 XII 1998), „Nasza Wspólnota” 124(1998) 2; H. MURAWSKA SJE, *Pismo zwołujące Kapitułę Generalną*, P-ów (26 X 2010), „Nasza Wspólnota” 166(2010) 13.



Warto w tym miejscu w całości zamieścić zaproponowany wzór Aktu oddania się Matce Bożej 8 grudnia 1992 r.:

*O Maryjo, Dziewico Niepokalana, przenosimy się duchem do Twojego świętego domu, w którym zostałaś poczęta bez grzechu i w którym się narodziłaś, dając radość światu.*

*U schyłku drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej my, Twoje dzieci, spoglądamy na Ciebie jako na jutrzeńkę zbawienia, która przyniosła światu promienne blaskiem światło Chrystusa.*

*Zjednoczeni z Tobą i Kościołem, natchnieni wydarzeniami, które dokonały się w Twoim świętym domu, pragniemy w tych latach przebyć wraz z Tobą Twoją drogę łaski: z Tobą się narodzić, z Tobą wzrastać, z Tobą powtórzyć 'TAK' w całkowitym oddaniu się Jezusowi. Z Tobą przyjąc Twojego Boskiego Syna w zaraniu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, aby świat został odnowiony przez Ducha Świętego, którego Ty byłaś pełna w każdym momencie Twojego życia.*

*Weź w swą potężną opiekę nasze małe Zgromadzenie, powołane w imię Twojego Syna ukrytego w Najświętszym Sakramencie, uświęcaj je i pomnażaj jego grono, byśmy mogły sprostać zadaniom, jakie nam zlecił Duch Święty przez naszego Błogosławionego Ojca Założyciela.*

*Uzdolnij serca wszystkich Sióstr do godnego przygotowania tych dni odnowy, jakimi będą dni Kapituły Generalnej. Wyproś u Ducha Świętego dary mądrości, rozumu, rady i roztropności dla wybranych delegatek, aby umiały wybrać nowy Zarząd generalny według pragnień Twego Syna.*

*Niech całe Zgromadzenie wejdzie w nowe tysiąclecie dziejów chrześcijaństwa odnowione w Duchu Świętym, obfitując w łaskę i szczególne dary Boże.*

*Dziś, kiedy wspominamy liczne dary, jakimi darzyłaś Zgromadzenie od jego początków, ponawiamy nasz akt zawierzenia Tobie, byśmy stały się całkowitą własnością Twojego Syna, który jest Bogiem, żyje i króluje z Ojcem w jedności Ducha Świętego.*

*Maryjo Niepokalana, bądź naszą Panią i Królową, Matką i prawdziwą Przełożoną naszych domów zakonnych oddanych na służbę Tobie i Twojemu Synowi. Amen<sup>37</sup>.*

<sup>37</sup> Akt oddania się Matce Bożej 8 grudnia 1992, „Nasza Wspólnota” 101(1992) 7. Najprawdopodobniej autorką tego Aktu była przełożona generalna matka W. Alksnin. Po Kapitulie 1993 roku nastąpił znaczny rozwój Zgromadzenia SJE, zwłaszcza na terenie byłego Związku Radzieckiego, oraz promowania świętości Założyciela. Podobnego aktu oddania dokonała też poprzednia przełożona generalna. Zob. H. STRZELĘCKA SJE, *Akt oddania Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii Matce Bożej Niepokalanej*, P-ów (8 XII 1984), „Nasza Wspólnota” 70-71(1985) 7-8.

Innym źródłem są listy okólne przełożonych generalnych naszego zgromadzenia wydawane w różnych okolicznościach. W tychże listach daje się zauważyć, że sprawy odnowy duchowej w Zgromadzeniu przez te przełożone były powierzane Niepokalanej, a zwracały się one do Niej, nazywając różnymi tytułami: Matka Boża Niepokalana, Niepokalana Matka Chrystusa, Niepokalane Serce Maryi, Niepokalana Maryja – Matka Miłosierdzia, Niepokalana Matka, Maryja – Gwiazda ewangelizacji, Patronka Maryja Niepokalana, Dziewica Niepokalana, Matka pięknej Miłości, Święta Boża Rodzicielka i innymi<sup>38</sup>. W 90. rocznicę początków Zgromadzenia SJE zostało ono *zawierzone Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Królowej Polski*<sup>39</sup>.

Trzeba też zauważyć, że treści posoborowego nauczania Kościoła, a szczególnie Pawła VI, adhortacja *Marialis cultus* o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny<sup>40</sup> i Jana Pawła II o roli Eucharystii i Maryi w Mistycznym Ciele Chrystusa<sup>41</sup> stały się źródłem myśli poddawanych siostrom w lekturach, dokształcaniu i konferencjach rekolekcyjnych. Osoby konsekrowane bowiem przez swoje powołanie i ofiarowanie życia do pełnej dyspozycji Chrystusowi tym bardziej są bliższe tego źródła łaski, jakim zawsze jest Eucharystia i Maryja<sup>42</sup>.

Prawne zapisy pozwalają zauważyć ciągłość kultu Niepokalanej, ale zarazem rozwój świadomości maryjnej w zgromadzeniu i przyjętych przez wspólnotę form oddawania Jej czci oraz rozwój formacji duchowej. W nowych Ustawach następuje połączenie czci Maryi jako Niepo-

<sup>38</sup> Por. H. STRZELECKA SJE, L.dz. 8/85, Pruszków (2 i 18 II 1985), „Nasza Wspólnota” 70-71(1985) 4 i 6; *Pismo okólne przed uroczystością Niep. Poczęcia N. Maryi Panny*, L.dz. 40/85, P-ów (24 XI 1986), „Nasza Wspólnota” 74-75(1986) 2-4; L.dz. 40/86, P-ów (22 VII 1986), „Nasza Wspólnota” 76-77(1986) 8; W. ALK-SNIN SJE, *Uroczystość Wszystkich Świętych*, P-ów (1 XI 1987), „Nasza Wspólnota” 81(1987) 5; L.dz. 99/88, P-ów (3 IX 1988), „Nasza Wspólnota” 84(1988) 5; L.dz. 9/89, P-ów (23 III 1989), „Nasza Wspólnota” 87(1989) 3; L.dz. 21/89, (1 X 1989), „Nasza Wspólnota” 89(1989) 6; L.dz. 42/90, P-ów (26 VIII 1990), „Nasza Wspólnota” 92(1990) 5-8; L.dz. 48/90, (20 X 1990), „Nasza Wspólnota” 93(1990) 8; L.dz. 1/91, *Nowy Rok 1991*, „Nasza Wspólnota” 94(1991) 6; L.dz. 20/91, *Przemienienie Pańskie 1991*, P-ów, „Nasza Wspólnota” 96(1991) 4; L.dz. 9.05.92, (19 VI 1992), „Nasza Wspólnota” 99(1992) 9; H. SKLEPKOWSKA SJE, L.dz. 57/98, P-ów (5 XI 1998), „Nasza Wspólnota” 124(1998) 14; L.dz. 1/99, P-ów (1 I 1999), „Nasza Wspólnota” 125(1999) 3; M. WAWRYK SJE, *List okólny na temat Nowej Ewangelizacji*, „Nasza Wspólnota” 171(2013) 49.

<sup>39</sup> Matka Generalna [M. Wawryk SJE], *List okólny na rozpoczęcie Wielkiej Nowenny*, „Nasza Wspólnota” 173(2014) 48.

<sup>40</sup> Zob. PAWEŁ VI, *Adhortacja o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny*, „Nasza Wspólnota” 74-75(1986) 45-49 i 76-77(1986) 44-47.

<sup>41</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia* (Rzym 2003), rozdział VI.

<sup>42</sup> Zob. E. OZOROWSKI, *Eucharystia w nauce i praktyce Kościoła Katolickiego*, Białystok 2014, 383.

kalanej – zaszczipionej przez Założyciela bł. Jerzego Matulewicza – oraz jako Matki Kościoła, co bardziej wyraża duchowość maryjną współzałożycielki s. Wandy Jeute. Daje się też dostrzec specyfikę tej czci w poszczególnych jednostkach administracyjnych zgromadzenia, stosownie do lokalnej tradycji katolickiej, ale też pełniejsze sięganie do aktualnego nauczania w całym Kościele.

### 3. Świadczenia maryjnej duchowości sióstr

Duchowość zgromadzenia jest owocem życia duchowego poszczególnych sióstr i wzajemnego ubogacania się w życiu wspólnym. By odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę spełnia Maryja w życiu duchowym zgromadzenia, należałoby zebrać świadectwa wszystkich eucharystek. W tej publikacji ograniczymy się jednak do poszukiwania świadectw o roli Maryi tylko w duchowości sióstr zmarłych, których notatniki duchowe znajdujemy w naszym zakonnym archiwum, a i tak nie zdołamy zająć się tu wszystkimi.

Na uwagę zasługują szczególnie notatki pierwszych sióstr, a wśród nich następczyni s. Wandy Jeute w formowaniu zakonnej wspólnoty, s. Józefy Żuk<sup>43</sup>. Bardzo wymowne jest to, co napisała: *Matko Niepokalana, bądź nadal moją wspomóżycielką i opiekunką, bowiem gdy zostałam oblubienicą Twego Syna, jesteś moją Matką z podwójnego tytułu*<sup>44</sup>. Można dostrzec tu świadomość dzieciństwa s. Józefy względem Maryi z tytułu chrztu świętego i z tytułu zaślubin zakonnych z Jezusem.

Siostra nie tylko z ufnością polecała się opiece w maju, miesiącu poświęconym czci Maryi, prosiła o wstawiennictwo i dziękowała za nie, ale też oczekiwała Jej obrony przed złem<sup>45</sup>. Modlitwa: *Matuchno Najświętsza, Mistrzyni życia duchowego, naucz nas prawdziwej doskonałości,*

<sup>43</sup> Siostra Józefa urodziła się 9 grudnia 1899 r. we wsi Raciuny w powiecie brasławskim. Do Zgromadzenia SJE wstąpiła w Druji 31 marca 1924 r., a pierwszą profesję złożyła 25 grudnia 1925. Od 7 lipca 1927 do 1943 roku kierowała zgromadzeniem. Po przyjeździe do Polski była mistrzynią, w latach 1951-1957 przełożoną główną, a potem – przełożoną lokalną w Dąbiu, w Puszczy Mariańskiej i w Warszawie. Ostatnie lata przeżyła w Sokółce, gdzie zmarła 7 listopada 1991 r.

<sup>44</sup> J. ŻUK SJE, *Skarby duszy*, Druja 1928-1941, Druja (25 XII 1928). Rękopis Archiwum Zgromadzenia SJE (AZSJE), folder 3.H-10sp.sJŻ. Por. TAMŻE, 6 V 1928; 17 XII 1928; 23 XII 1928; 25 XII 1928; 24 VIII 1936. Tytuł Wspomożenia wiernych (zob. Druja 24 XI 1929 r.) sugeruje powiązanie z duchowością salezjańską, co mogło być owocem nauki kilku sióstr eucharystek w szkole robót ręcznych, prowadzonej w Wilnie przez siostry salezjanki, sprowadzone tam staraniem bpa Matulewicza.

<sup>45</sup> Por. TAMŻE, 6 V 1928; 22 V 1928; 23 XII 1928; 2 II 1929.

*prawdziwego naśladowania Chrystusa Twego Syna i Ciebie, o Mario!*<sup>46</sup> – może najlepiej wyraża głębię przedstawianych dążeń. W ślad za taką prośbą szła praca duchowa zawarta w konkretnych postanowieniach, do których spełnienia przyzywała pomocy Jezusa, Maryi i św. Józefa<sup>47</sup>. Natomiast prośby do Jezusa były zanoszone przez przyczynę Maryi, jak to widać w innych modlitwach:

– *Jezu, Mistrzu nasz Najdroższy, błagam Cię przez przyczynę Twej Matki Niepokalanej, daj nam światła, siły i laski do poznania, ukochania i pełnienia Twej św. Woli*<sup>48</sup>.

– *Jezu, proszę Cię przez przyczynę Matki Twojej, spraw, by cały świat zrozumiał marność życia doczesnego i wielką wartość życia nadprzyrodzonego, duchowego, wiecznego*<sup>49</sup>.

Wśród wielu modlitw dominowała prośba o jedność z Chrystusem: *Matko Najświętsza – wspomóżycielko nasza, wstaw się za nami, byśmy tu wciąż żyły z Chrystusem i na wieki złączone były z Nim w niebie*<sup>50</sup>.

Notatnik z osobistego życia duchowego s. Józefy Żuk pozwala zauważyć, że czuje się ona córką umiłowanej Matki Najświętszej i widzi w Niej Wspomożycielkę i Opiekunkę. W krótkich zapisach s. Józefy poznajemy jej duchowość, która w Niepokalanej czciła nie tylko Matkę Jezusa, ale swoją Matkę i Matkę siostrzanej wspólnoty eucharystek. Pragnęła, aby Jej pomoc i wstawiennictwo spowodowały zjednoczenie siostr, a nawet całego świata, z Chrystusem na całą wieczność.

*Dziennik duszy* s. Ireny Dziewałtowskiej-Gintowt SJE rozpoczyna się hasłem: *Niech żyje Jezus i Maryja!*<sup>51</sup>. Irena od 1939 roku należała do Sodalitji Mariańskiej. Wspominając przeżycia z dnia przyjęcia do niej, napisała: *Wprost rozpiętało mię szczęście na samą myśl o tym, że teraz będę prawdziwym dzieckiem Maryi. [...] Więc Ona mi będzie naprawdę Mateczką. [...] Oddałam się na wieki mej Mateńce, prosząc Ją, by mię wzięła w swoją opiekę i kiedyś zaprowadziła do Jezusa*<sup>52</sup>. Innym razem pisała: *cóż to za szczęście należeć zawsze do Maryi i Jezusa*<sup>53</sup>.

<sup>46</sup> TAMŻE, 11 I 1931.

<sup>47</sup> Por. TAMŻE, 28 XI 1929; 3 I 1937; 10 I 1941.

<sup>48</sup> TAMŻE, 24 XI 1929.

<sup>49</sup> TAMŻE, 28 IX 1931.

<sup>50</sup> TAMŻE, 23 XII 1928. Nie wykorzystano jeszcze zeszytów: J. ŻUK SJE, *Notatki rekolekcyjne (1947-1955-1966)* i *Notatki rekolekcyjne od roku 1967*.

<sup>51</sup> I. DZIEWAŁTOWSKA-GINTOWT SJE, *Miłość nie zna miary*, Kraków 1982, 29. Zob. s. 377. Siostra Irena żyła w latach 1922-1948. Do zgromadzenia wstąpiła 8 września 1944 roku w Drui. Pierwszą profesję złożyła 19 marca 1946 w Warszawie. Zmarła 14 lipca 1948 w warszawskim szpitalu doświadczona cierpieniem w chorobie gruźlicy płuc.

<sup>52</sup> TAMŻE, 35, 36.

<sup>53</sup> TAMŻE, 68.

W *Ostrej Bramie* całą duszą tuliłam się do stóp mej Matuchny. Tak, *Ona mi Matką. Ona jedna mię rozumie, nie jestem więc sama*<sup>54</sup>. *Matuchno Niepokalana, polecam się Tobie, pamiętając, żeś mi Matką. Bądź mi nią do końca*<sup>55</sup>. *Proszę tylko Matuchnę Niepokalaną, by mi pozwoliła i dopomogła tak się zachować, jak mi spowiednik kazał*<sup>56</sup>.

Przyjęta do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii w nowicjacie była formowana przez mistrzynię – s. Józefę Żuk. Jej *Dziennik duchowy* jest bogaty w zapisane prywatne modlitwy bądź zamyślenia, przejawiające ducha dziecka kochającego Matkę i informującego Ją o wszystkich swoich przeżyciach. Cytujemy te teksty:

- *Uklękałam po spowiedzi, gorąco się polecając Matuchnie Niepokalanej, obierając Ją sobie za Matkę i Opiekunkę w nowicjacie, a raczej przypominając Jej, że jestem Jej dzieckiem, które w szczególny sposób Jej się poleca i błaga o opiekę. Czulałam się taka malutka i słaba, a zarazem tak żywo odczuwałam obecność i opiekę mej Matuchny. Duchem stanęłam w Ostrej Bramie – było mi tak dobrze i błogo*<sup>57</sup>.
- *Powiedziałam mej Matuchnie wszystko. Złożyłam przyrzeczenie dochowania do końca ślubów (czystości, ubóstwa, posłuszeństwa), napisałam duży list do mej Matuchny, w którym wyraziłam wszystko, czego pragnę i wrzuciłam go do skarbonki przy ołtarzu. [...] O, oddać się na wieki Jezusowi i Maryi! [...] Tę wolę pragnę całkowicie rzucić pod stopy Maryi*<sup>58</sup>.
- *Jezus nie pozwoli zalać się, Maryja nie przestanie być Matką*<sup>59</sup>.
- *Ofiary nie cofnę. Drżąc błagałam Matuchnę Ostrobramską o siłę. [...] Matko! – Ufam!*<sup>60</sup>.
- *Matko, jakże biedni są ci, którzy Cię nie znają lub znali i opuścili. Spójrz Matko na Tadeusza, to był Twój syn kiedyś. Powiedz, czego chcesz w zamian za jego duszę?*<sup>61</sup>.
- *Matuchno błagam Twojej pomocy*<sup>62</sup>.
- *Biernie zachowuję się wobec mej Matuchny; co za wyrodne dziecko*<sup>63</sup>.

<sup>54</sup> TAMŻE, 77.

<sup>55</sup> TAMŻE, 87.

<sup>56</sup> TAMŻE, 88.

<sup>57</sup> TAMŻE, 109.

<sup>58</sup> TAMŻE, 190.

<sup>59</sup> TAMŻE, 244.

<sup>60</sup> TAMŻE, 272.

<sup>61</sup> TAMŻE, 316.

<sup>62</sup> TAMŻE, 318.

<sup>63</sup> TAMŻE, 402.

- *Maryjo, Matuchno moja, wejrzyj na Twą brzydką, nędzną dziecinę, złamaną przez jej własną niemoc i nędzę [...] wesprzyj i prowadź Ty sama [...]. Tylko Maryjo ratuj, ratuj, nie dopuść, bym zginęła z dala od Jezusa, od moich kapłanów, od krzyża i ofiary*<sup>64</sup>.
- *Matuchno Niepokalana, Ty rozumiesz i widzisz bunt mej duszy... lęk i wstręt... Maryjo, ratuj! Ty, co w Ostrej świecisz Bramie – wejrzyj na mą niemoc i nędzę. Matko Miłosierdzia – ulituj się nad Twym dzieckiem, podaj mi swą dłoń w czasie tych rekolekcji i prowadź mnie. Pokaż, żeś mi Matką*<sup>65</sup>.
- *O Maryjo, Matuchno moja, Ty, co w Ostrej świecisz Bramie, wspomnij, gdym u Twych stóp klęczała za filarem, splakana, złamana bólem i cierpieniem, bezradna, samotna, mająca tylko Ciebie i Ciebie jedynie jako Matkę Miłosierdzia. A Ty? – nie utuliłaś mię, nie dałaś pieszczoty, lecz postawiłaś przed wzrokiem mej duszy losy E. i S. i żądałaś ofiary. Matko, jam była bezradna, poszłam do swoich, a moi mię odrzucili, poszłam do Ciebie – a Tyś dała mi krzyż, ostry, twardy i kazała go przytulić do serca, ale obiecałaś mi towarzyszyć. Matko dziś duchem znowuż tonę u stóp Twoich z oczyma suchymi, lecz duszą splakaną ponawiam mą ofiarę i błagam o E. i S. – o moich kapłanów, o Twego syna Tadeusza... Matko! Miłosierdzia! Matuchno, Ty wiesz, jak mi tęskno za życiem ukrytym... za klauzurą, jak mię męczy życie czynne, jak mi tęskno za prawdziwym, bezwzględnym posłuszeństwem, ukrzyżowaniem mej woli według woli przełożonych... o Matko, Matko, Matko...wejrzyj na mękę swego dziecka. [...] Matko, jak mię męczy samowola, jak mi serce krwawi i szarpie się w bólu i rozdziera się w strzępy... Ty Matuchno weź ten zgniły strzęp, jakim jest moje serce i kładź je w ręce kapłana na patenę obok Hostii – by na jego słowa Jezus uczynił cud, zamienił mię w Hostię ofiarną, ukrzyżowaną, wiecznie konającą w strasznej i bolesnej trwodze i męce ducha... bym się stała Jezusem. Stoję przed Tobą Matko, nędzna i mała, ale moja nędza mię wcale nie przeraża*<sup>66</sup>.

Postanowienie: od razu przy wstawianiu zanurzyć się we Krwi Pana Jezusa, polecić się Matuchnie Niepokalanej<sup>67</sup>.

Dowiadując się o obietnicach Matki Boskiej Różańcowej w Neapolu z roku 1884 dla tych, którzy dla otrzymania specjalnej łaski odmówią trzy nowenny błagalne i trzy nowenny dziękczynne, odmawiając

<sup>64</sup> TAMŻE, 415.

<sup>65</sup> TAMŻE, 416.

<sup>66</sup> TAMŻE, 426.

<sup>67</sup> TAMŻE, 430.



przez 54 dni codziennie różaniec, jako nowennę miłości ku Najświętszej Maryi Pannie, s. Irena postanowiła taką nowennę odprawić za Tadeusza. *Może to trochę przyspieszy jego powrót do Jezusa i Maryi* – pisała<sup>68</sup>. Swoje listy do rodziców czy przełożonych rozpoczynała najczęściej zawołaniem: *Maryja!* lub: *Niech żyje Jezus i Maryja!*, względnie: *Niech żyje Jezus!*<sup>69</sup>.

Można zauważyć, że maryjna duchowość s. Ireny już przed wstąpieniem do Zgromadzenia była spójna treściowo z duchowością s. Józefy. Mogło to być darem łaski oraz przejawem duchowego życia miejscowych rodzin chrześcijańskich i prowadzonego duszpasterstwa w lokalnym Kościele. Jej szczególna dziecięca więź z Maryją była pełna za troskania o tych kapłanów, którzy nie sprościli próbie czasu, aby wrócili do Chrystusa. W zaufaniu Matce Miłosierdzia chciała być ofiarą miłości z Chrystusem za tych, którzy opuścili kapłaństwo.

Notatki s. Gertrudy Kotulla SJE pozwoliły odnaleźć jeden tylko jej zapis maryjny w języku polskim: *O Maryjo, Matko moja, naucz mnie żyć w ukryciu [z] Tobą pod cieniem Boga*<sup>70</sup>. Stanowi on niejako całościowy program jej maryjnej duchowości – z Maryją dla Boga w ukryciu.

W zeszytach s. Małgorzaty Sienkiewicz SJE odnajdujemy po wielokroć powtarzane zawołanie: *Jezus i Maryja*<sup>71</sup>. Jest ono charakterystyczne głównie w notatkach rekolekcyjnych. Swoje postanowienia – jak pisała: *pragnę wypełnić dla miłości Pana Jezusa w Eucharystii i Najświętszej Maryi Niepokalanej*. A nieco dalej czytamy: *O Jezu, Maryjo, oddaję się Wam cała*<sup>72</sup>. Maryję, podobnie jak inne siostry, miała za swoją Matkę, co dobrze odzwierciedlają słowa: *Oddam się w opiekę Maryi Nie-*

<sup>68</sup> TAMŻE, 482.

<sup>69</sup> TAMŻE, 553-585.

<sup>70</sup> *Notatki s. Gertrudy Kotulli SJE*, zeszyt 3, Teczka AZSJE 2-H-10. Plik s.GK-3z. Siostra Gertruda ur. 4 V 1886 r. w Zabrze Starym na Śląsku, wstąpiła do Zgromadzenia w Drui 23 X 1923, pierwszą profesję złożyła 25 XII 1925, a wieczystą – w 1928. Pracowała m.in. jako higienistka. Zmarła 30 XII 1969 r. w Warszawie.

<sup>71</sup> M. SIENKIEWICZ SJE, *Notatki rekolekcyjne*, W-wa (31 VIII 1949); *Dąbie* (11 VIII 1951); W-wa (6 I 1954); W-wa (4 I 1956); W-wa (5 I 1957); W-wa (22 V 1958); W-wa (14 V 1959); W-wa (2 VI 1960); W-wa (18 V 1961); W-wa (Czwartek, 7 VI 1962); W-wa (Niedziela, Zesłania Ducha Świętego, 2 VI 1963). Rękopis AZSJE. Plik s.Małg.S.nt. Siostra Małgorzata ur. 16 III 1897 w Rajpolu na Łotwie, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii 4 X 1933 r.; pierwszą profesję złożyła 30 VI 1935, a wieczystą – 29 VI 1938 w Drui. W roku 1945 przybyła do Warszawy i pracowała głównie jako krawcowa w garderobie księży marianów. W roku 1950 została posłana do Sokółki wraz z dwiema siostrami jako przełożona zakładanego domu zakonnego na posesji podarowanej zgromadzeniu za opiekę przez Emilię Daszuto, rodzoną siostrę ks. Józefa Daszuty MIC. U kresu swego życia ponownie została skierowana do Sokółki, gdzie zmarła 30 kwietnia 1971 r.

<sup>72</sup> TAMŻE, Raśna (23 III 1942).



*pokalanej, Matce Bożej – Matce mojej, jak Jej jedyne dziecko, bez żadnego zastrzeżenia*<sup>73</sup>.

Ufała, że ta Matka niezawodnie najlepiej ukierunkuje jej życie. Pisała: *Oddam się Matce Najświętszej zupełnie, aby Maryja mogła mnie zaprowadzić do Jezusa. [...] Mam wielką ufność, że Matka Najświętsza weźmie mnie nędzną służebnicę Jej Syna ukrytego w Eucharystii i uczyni, aby Jezus mógł spojrzeć na mnie nie jak dotąd ze smutkiem i bólem, bo raniłam Jego Przenajświętsze Serce tylu grzechami i niedoskonałościami. Od dziś ukryję się w Sercu Niepokalanej Maryi i tylko przez Maryję pójdę do Pana Jezusa. [...] Maryjo Matko Boża, ukryj mnie w swoim Sercu*<sup>74</sup>. Pragnęła gorąco naśladować Jej cnoty: *wiarę, cichość, cierpliwość, pokorę i roztropność*<sup>75</sup>, szczególnie *poddanie się Woli Bożej, szukanie Woli Bożej*<sup>76</sup>. Postanawiała prosić Maryję o pomoc. Z czasem pojawiła się świadomość, że to macierzyństwo jest darem, więc zapisała: *O mój Jezu, Ty dałeś mi swoją Matkę, więc oddaję się Jej zupełnie na zawsze tu i w wieczności. [...] O Maryjo, Matko moja, oddaję się Tobie, cała jestem Twoją służebnicą*<sup>77</sup>.

Jako Służebnica Jezusa w Eucharystii chciała być służebnicą Jego Matki, licząc, że Ona najlepiej nauczy świętej służby, jak pisała: *Rzucam się do Jej Najświętszych stóp i błagam z całego serca, z całej duszy, aby raczyła mnie niegodną służebnicę Jej Syna Jezusa przyjąć również i za swoją służebnicę i nauczyła, jak mam godnie służyć Jej Synowi utajonemu w Najświętszej Eucharystii i aby mnie dopomogła w tej świętej służbie. [...] O Matko Jezusa – bądź Matką moją, cała jestem Twoja, Ty mną rządz, Ty mnie prowadź do Jezusa*<sup>78</sup>.

Okolicznością sprzyjającą rozwojowi świadomości maryjnej niewątpliwie była nowenna przed 1000-leciem chrześcijaństwa w Polsce z aktem osobistego oddania i Jasnogórskie Śluby Narodu. One ożywiały nadzieję, co potwierdzają słowa: *O, Matko Dobrej Rady, Matko i Pani Jasnogórska, Wspomożycielko Wiernych, w Tobie pokładam najzupełniejszą nadzieję, że nie opuścisz swej najslabszej służebnicy, która zupełnie oddaje się w Twoją przemożną opiekę*<sup>79</sup>.

W miarę przybywania Małgorzacie lat pojawiała się u niej myśl o przyszłości w perspektywie eschatycznej: *Oddaję Ci, o Matko, moje po-*

<sup>73</sup> TAMŻE, Warszawa (6 I 1954).

<sup>74</sup> TAMŻE.

<sup>75</sup> TAMŻE.

<sup>76</sup> TAMŻE, Warszawa (4 I 1956).

<sup>77</sup> TAMŻE, Warszawa (22 V 1958).

<sup>78</sup> TAMŻE, Warszawa (14 V 1959).

<sup>79</sup> TAMŻE, Warszawa (2 VI 1960).

*stanowienia, które uczyniłam pod natchnieniem Twoim, o Matko Dobrej Rady. Jestem służebnicą Twoją i Twego Najmilszego Syna Jezusa, więc cóż ja mogę uczynić w pozostałym moim życiu, które z całą pewnością już krótkie jest. Aby więc mogła w tych ostatnich chwilach mego życia jak najbardziej upodobnić się do Ciebie, Matko, i Twego Syna Jezusa. [...] Pragnę tak pełnić Wolę Bożą jak Ty, o Matko, pełniłaś Wolę Bożą i Jezus. On czynił to, co Ojciec chciał<sup>80</sup>.*

Dostrzegalny jest też u niej patriotyzm w duchu maryjnym: *Użyj mnie, jeśli chcesz, za jedno z Twych narzędzi w pracy nad odrodzeniem Narodu naszego. Zaprowadź mnie wreszcie do Królestwa Syna Twego<sup>81</sup>.* Z wdzięczności wypływa dążenie do przysposobienia własnego serca dla życia w nim Jezusa i Jego Matki, jak czytamy: *Z wdzięcznością za to, że jesteś moją Matką i Królową, przyrzekam Ci, że dołożę wszelkich starań, abys mogła, o Matko moja, z Jezusem Synem Twoim zamieszkać w moim małym i biednym sercu<sup>82</sup>.* Warto zauważyć, że jedenaście lat wcześniej już pisała: *Wszystko przyjmę radośnie i jeśli coś będzie do cierpienia, wszystko to zniosę z zadowoleniem dla Jezusa i Maryi, oby Im tylko dobrze było w moim sercu<sup>83</sup>.*

Wszystkie podejmowane starania w życiu duchowym prowadziły ją do rezeznania własnej słabości, w której jednak nie traciła nadziei i nie rezygnowała z dalszej pracy. Wyraża to jej osobista modlitwa: *O Matko moja, w Twoje ręce składam moje postanowienia i proszę Cię, o Matko, nie wypuszczaj mnie ze swej opieki. [...] Postanawiam i w tym roku ćwiczyć się w cnotcie: cierpliwości, wyrozumiałości i milczenia. [...] O Matko moja, Maryjo Niepokalana, dziękuję Ci z całego serca, z całej duszy za tegoroczne ćwiczenia duchowne, korzystałam z nich jak potrafiłam, czułam najwyraźniej szczególną Twoją opiekę i pomoc macierzyńską w tych dniach pracy duchowej. Dzięki Ci, o Matko. O Matko moja, proszę Cię, zaprowadź mnie do Jezusa, Syna Twego, jestem, jak widzisz, o Matko, bardzo nędzną i biedną, nie mam żadnych zasług ani postępu w cnotach, a niedoskonałości i upadki grzeszne rujną moje życie wewnętrzne... Widzisz, o Matko, jakim jestem karłem w życiu duchowym, ale o Matko moja, wiem, że masz bardzo wiele litości nad moją nędzą i pragniesz mnie wesprzeć w moim niedołęstwie. O Matko moja, z największą ufnością rzucam się do Twego miłosierdzia i jestem pełna nadziei*

<sup>80</sup> TAMŻE, Warszawa (18 V 1961). Por. W-wa (18 V 1961).

<sup>81</sup> TAMŻE, Warszawa (7 VI 1962).

<sup>82</sup> TAMŻE.

<sup>83</sup> TAMŻE, Dąbie (11 VIII 1951).

*i ufności, że nie będę odrzuconą, ale będę otoczona Twoją macierzyńską opieką w każdej chwili, w każdej sekundzie mego życia...*<sup>84</sup>.

Owocem jednych z kolejnych rekolekcji było postanowienie: *Muszę być bardzo wyrozumiałą dla bliźnich, dla sióstr, starać się żyć tak, aby wszystkim było dobrze ze mną i aby temu sprostać, muszę ćwiczyć się w zachowaniu milczenia i jeszcze raz milczenia i milczenia, abym mogła rozmawiać z Panem Jezusem i Matką Najświętszą. [...] Panu Jezusowi i Najświętszej Maryi Pannie niech będzie cześć i chwała na wieki wieków*<sup>85</sup>.

Kończąc rekolekcje w 1970 roku, ostatnie w swoim ziemskim pielgrzymowaniu, modliła się: *O Matko moja, Najświętsza Maryjo, nie mam słów, abym mogła wyrazić Ci moją wdzięczność za tę tak wielką łaskę, którą mi wyświadczyłaś na tych świętych rekolekcjach. Pomogłaś mi zbliżyć się i zjednoczyć się z Tobą i z Jezusem. O Maryjo, proszę Cię, abys zechciała oddać mnie całkowicie Twemu Synowi Jezusowi, a ja Ci obiecuję, że za Twoją pomocą pragnę w te ostatnie dni mego życia być wierną Twemu Synowi Jezusowi aż do ostatnich dni mego życia. O Matko moja, proszę Cię, wyproś u Jezusa dla mnie łaskę, aby Jezus mógł zamieszkać w mojej duszy, w moim sercu jak w Twoim sercu i w Twojej duszy, ale Matko moja proszę Cię, przyjdź pierwsza do mnie, uporządkuj i przyzdób to moje ubożuchne mieszkanko i zaproś Jezusa do mojej duszy i serca, i aby Mu było tak dobrze jak w Twoim sercu. Matko moja, o nic więcej Cię nie proszę – proszę Cię tylko, abys mi ciągle mówiła, że Jezus jest w mej duszy, i że Jezus jest w duszy każdej z moich sióstr, i abym Go adorowała, i Jezus jest w duszy każdego mego bliźniego. O Matko moja, proszę Cię, spraw, aby Jezusowi było dobrze w mojej duszy, i aby Jezusowi w bliźnich moich było dobrze ze mną na każdy dzień, na każdą godzinę. O Matko moja, proszę Cię, spraw, abym za Twoim przykładem zawsze rozważała, co Duch Święty mówi w moim wnętrzu. Matko moja Najświętsza, proszę Cię usilnie, nieustannie o łaskę zaufania do Ciebie i Twego Najmilszego Syna, Jezusa i aby co chwile rośło i potęgowało się aż do tej chwili, kiedy w objęciach Jezusa będę w wieczności miłować Go wiecznie*<sup>86</sup>.

Z taką wolą i zaufaniem Niepokalanej Matce zakończyła swoje pracowite życie duchowe ziemskiego pielgrzymowania. Jakże to wymowny znak maryjnego macierzyństwa względem s. Małgorzaty, przeprowadza-

<sup>84</sup> TAMŻE, Niedziela Zesłania Ducha Świętego, Warszawa (2 VI 1963).

<sup>85</sup> TAMŻE, Zielone Świątki – Zesłanie Ducha Świętego, Warszawa (28 V 1968; 2 VI 1968).

<sup>86</sup> TAMŻE. Warszawa (7 V 1970).

jącego ją przez trudne doświadczenia do pięknego zwycięstwa dojrzałej służebnicy Jezusa w Eucharystii. Spadkobierczynią początkowej formacji maryjnej w zgromadzeniu była też siostra Stanisława Rymowicz SJE<sup>87</sup>. Pozostawiła po sobie *Notatnik duchowy z lat 1944-1963*. W jej zapisanej modlitwie czytamy: *Mario, Matko moja, przeto strzeż mię, broń od nieprzyjaciela i wspieraj matczyną pomocą; o przy Twojej pomocy nie zginę. Ufam, że mię doprowadzisz do Królestwa Syna Twego w niebie*<sup>88</sup>. W początkach swojego powołania korzystała z posługi duchowej o. Władysława Bakalarza MIC, który zalecał wziąć za przewodniczkę Matkę Najświętszą i św. Józefa<sup>89</sup>. W nabywaniu cnoty posłuszeństwa wzorem był dla niej *Jezus, kiedy był posłuszny Matce swojej i św. Józefowi*<sup>90</sup>. W pracy duchowej odnotowała jako jeden z przedmiotów rachunku sumienia: *Ucieczka do Najświętszej Maryi Panny*<sup>91</sup>.

Spotykamy w jej notatkach informację: *Ten rok 1955 zaczyna się w pierwszą sobotę miesiąca, w dzień poświęcony Matce Najświętszej i w naszym kościele jest cały dzień wystawiony Pan Jezus, by tu przychodzić i przez ręce Marii składać swe prośby*<sup>92</sup>. Innym razem pisała: *O Jezu Drogi [...] Przez Serce Twojej Matki i miłość Twoją dla mnie, ukaż mi drogę, którą mam chodzić, bo ku Tobie podnoszę duszę moją. [...] Kontemplacja – to uważne przyglądanie się jakiemuś zdarzeniu z życia Chrystusa, czy Matki Bożej, aby je poznać, podziwiać, przejąc się nimi, naśladować. [...] Ja pragnę należeć tylko do Chrystusa, ale że wielka jest słabość moja, zechciej mnie wesprzeć, mój najmilszy Jezu, Matko moja droga strzeż mnie, broń mię, nie daj oddalić się od Ciebie. [...] wesprzyj słabość moją. Przez serce przezyste Twojej i mojej Matki przytul mnie do siebie tak mocno, bym się od Ciebie nie zdolala już nigdy oderwać. Niech miłość Twoja przeniknie mnie do głębi i uczyni wierną Ci aż do*

<sup>87</sup> St. Rymowicz SJE urodziła się 24 marca 1919 roku we wsi Zalejeńce w powiecie brasławskim. Do zgromadzenia wstąpiła w Druin 21 lipca 1942, pierwszą profesję złożyła 25 grudnia 1944, a wieczystą – w Warszawie 25 grudnia 1948. Prowadziła kuchnię w domach mariańskich w Warszawie i w Górze Kalwarii, w naszych domach: w Sokółce, w Warszawie na ul. Tykocińskiej, w Michałowicach, a ostatnie lata przeżyła w Pruszkowie, poświęcając wiele czasu na modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Tu zmarła, po powrocie z osobistej pielgrzymki na Jasną Górę, 7 maja 1999 r.

<sup>88</sup> S. RYMOWICZ SJE, *Notatnik duchowy*, Warszawa (30 XII 1949). Rękopis AZSJE, Plik S.St.R,not. Być może modlitwa ta była owocem konferencji głoszonych w czasie rekolekcji przez ks. Kazimierza Smulko MIC.

<sup>89</sup> TAMŻE, Warszawa (25 XII 1948).

<sup>90</sup> TAMŻE, Warszawa (31 XII 1949).

<sup>91</sup> TAMŻE, Dąbie (8 VIII 1952).

<sup>92</sup> TAMŻE, Nowy Rok (1955).

*śmierci, która niech mnie spotka w Twoich objęciach*<sup>93</sup>. Można wyczytać tu między wierszami rolę Matki jako Pośredniczki wobec Jezusa.

Odnajdujemy też zapis: *Modlitwa św. BERNARDA* (VII 1962 r.)

*Dziewico Matko! Córko własnego Syna.  
Pokorna – ale nad wszystkie wyniosła  
Wiecznej rady Bożej Tys jest wynikiem.  
Ty, coś jak szczep szlachetny wyrosła  
na pniu skażonym człowieczej natury  
Tak, że nawet Stwórcy Twego wola  
Nie pogardziła zstąpić w Twoje serce  
W Twoim łonie zaległ pierwszym ziarnem  
Skąd powstaje pokolenie świętych błyskiem.  
Tys jest nam Bożej miłości ogniskiem w niebie,  
A między śmiertelnymi nadziei źródłem  
Pokrępieniem wszystkim.*

*Bądź, pozostań nam Matką i wzorem na wieki!*<sup>94</sup>.

Po dwudziestu latach od wstąpienia do zgromadzenia, w czasie rekolekcji 8-dniowych, przed wyjazdem na placówkę do Sokółki, co nie było po jej myśli, napisała m.in.: *Kiedy mi będzie ciężko, to stanę pod krzyż z Maryją i zawołam: O Jezu bądź wola Twoja. [...] O Jezu, dziękuję Ci za ten dar przejrzenia mego, za to, że mogłam być w Częstochowie*<sup>95</sup>. Z tego można by wnioskować, że pielgrzymowanie na Jasną Górę pomogło s. Stanisławie odnaleźć duchowo swoją rolę w naśladowaniu Maryi stojącej pod krzyżem.

Nie podała s. Stanisława autorki, której poezją wielbiła Maryję, gdy pisała:

*Psalm mój wezbrany płynie przed Tobą  
Boś serce moje Panno najcichsza, urzekła.*

*Strumienie łaski przez wielkie palce  
Samaś jest łaską, światłem i wonią, i śpiewem  
Domie strzelisty, Świętego Świętych mieszkanie  
Witrażu, tęczą grającą w słońcu zaraniem.*

<sup>93</sup> TAMŻE, Rekolekcje ośmiodniowe (17 VIII 1961). Prowadził je ojciec Zenon Nowak TJ i widoczne jest w notatkach jeszcze bardziej chrystologiczne spojrzenie na Maryję. Więc jest tu obecny jezuicki rys duchowości maryjnej.

<sup>94</sup> TAMŻE.

<sup>95</sup> TAMŻE, 21 VII 1962.

*Ziarnko kadzidla na czerwien węgla rzucone  
Obłokiem wonnym prosto ku niebu niesioną  
A rozżarzoną przy sercu Syna pochodnio  
Kulą kolumn światła ciemność rozpraszasz łagodnie.*

*Świeca z adwentu, szczerą i prostą, i białą  
Drżącym sercem pnie się ku Bogu i pałasz  
O zapal także swoim płomieniem mą duszę  
Co jest przed Tobą, jak mały stoczek, kopciuszek.*

*Czaro ze złota próbowanego ofiarą  
Krew serca mego kropli po kropli zagarnij  
Tajemnic Bożych, o złotolita kotaro,  
Uchyl mi rąbek blasków niebieskich i żarów.*

*Ty piorunochron, wzniesion u szczytu mej duszy.  
Tyś deszcz wiosenny zmiłowań Pańskich po suszy.  
Czarnoziem siedmiu pługami bólu pocięty  
Ziemios otwarta w tobie siew ducha przyjęty.*

*Bluszczem zielony, po Dębie nocnym się wspinasz  
Życia pedanią wszystko przywołasz do Syna.  
Gałązka Boża, owocem słodkim ciężarna  
Zwilż spiekłe wargi w tęsknoty mojej dzień skwarny.*

*O wodo czysta, o wodo chłodna źródłana  
Pozwól mi ujrzeć odbitą w Tobie twarz Pana  
Hormonie [...] nadziejo słodka i cicha*

*[...] płakać, lżej przy Tobie oddychać  
Godzimo łaski w Bożym zegarze nie mijaj  
O Panno złota...o Panno wierna Mario*

*Choć wszystko gra mi i śpiewa w Twoim Imieniu  
Mieszkaś w mej duszy najtajniejszym milczeniu.  
W milczeniu psalm mój wzbiera i płynie jak rzeka  
Boś serce moje Panno pokorna ukradła<sup>96</sup>.*

<sup>96</sup> TAMŻE, *Psalm do Matki Boskiej* robi wrażenie, jakoby był własnym wylaniem serca s. Stanisławy. Tymczasem jest to wiersz Lucyny Westwalewiczówny (siostry Nulli), lecz w wersji zapisanej w cytowanych notatkach odbiega od oryginału. Zob. „Z głębokości...” *Antologia polskiej modlitwy poetyckiej*, t. III, PAX, Warszawa 1974, 251-253.



Rok później odnajdujemy ostatni zapis zawierający myśli maryjne, a jest nim postanowienie: *Nie polegać na siłach swoich, lecz gorąco prosić Jezusa, Matki Bożej o pomoc, a szczególnie po Mszy świętej*<sup>97</sup>. O ile na początku notatnika czytamy: *Matuchno moja, kornie błagam Ciebie. Nie podolałam bez Twojej przyczyny, by przebłagać gniew Boży za me ciężkie winy*<sup>98</sup>, to w końcowej notatce pisała: *Moją przełożoną będzie sam Jezus i Matka Boża [...] Mario, dopomóż mi oczyścić duszę z grzechów, by ten rok był inny w życiu moim, był coraz bliższy Jezusa, który od tylu lat już czeka na wierność moją. Matko moja, jeżeli Ty nie pomożesz, chyba zginę na wieki*<sup>99</sup>.

W sercu s. Stanisławy miłość i zaufanie do Jezusa i Maryi jako Matki, błaganie o Jej ratunek w poczuciu własnej grzeszności i niemocy, a związanie tego z Mszą świętą. Trzeba tu zaznaczyć, że zwieńczeniem jej ziemskiego życia było przed śmiercią pielgrzymowanie do Matki Bożej Częstochowskiej. Nabożeństwo do Matki Bożej i zaufanie Jezusowi pozostało w s. Stanisławie trwałe do końca życia.

Jedną z siostr zmarłych w znacznie młodszym wieku, uformowaną już na nauczaniu posoborowym Kościoła, jest s. Jadwiga Reiman SJE<sup>100</sup>. W pozostawionych przez nią *Notatkach rekolekcyjnych* do jej własnych mogą należeć zapisy rozważań stacji Drogi Krzyżowej:

– *Pan Jezus spotyka swą Matkę. Zewnętrzne odejście od ludzi, od ludzi nam drogich; przez to odejście zdobywamy Matkę Najświętszą. I to opuszczenie jest dla nas błogosławieństwem. Powinniśmy pamiętać o tych drogich nam osobach w modlitwie, kochać ich miłością duchową nadprzyrodzoną.*

– *Zdjęcie z krzyża Pana Jezusa. Prośmy Matkę Najświętszą, abyśmy mogli przyjmować tak Pana Jezusa w Komunii św., jak Matka Najświętsza zdejmowała z krzyża, z tak wielką czcią i miłością*<sup>101</sup>.

<sup>97</sup> TAMŻE. Ośmiodniowe rekolekcje 20 VII 1963 prowadzone przez o. Michała Kordeckiego, pallotylna.

<sup>98</sup> TAMŻE. Jednodniowe rekolekcje, Pierchulewo (30 VII 1944).

<sup>99</sup> TAMŻE. Ośmiodniowe rekolekcje (20 VII 1963).

<sup>100</sup> Jadwiga Reiman SJE ur. 27 kwietnia 1937 roku we wsi Bredynki, powiat Biskupiec Warmiński, do Zgromadzenia wstąpiła w Warszawie 3 lipca 1961, pierwszą profesję złożyła 15 sierpnia 1963, a wieczystą – w 1967 r. w Górze Kalwarii. Pracowała w pralni w Warszawie, ale głównie jako zakrystianka w Pruszkowie, Górze Kalwarii i w Głucholazach. Zmarła 18 marca 1988 roku w szpitalu w Warszawie w wielkich cierpieniach z powodu choroby nowotworowej. Archiwum Zgromadzenia SJE przechowuje jej *Notatki rekolekcyjne*.

<sup>101</sup> J. REIMAN SJE, *Notatki rekolekcyjne*, Skupienie miesięczne (4 I 1963). Rękopis AZSJE. Plik s.J.R.notrek.



Zatem siostra skoncentrowała swoją uwagę na relacji duchowej Matki Najświętszej z ukrzyżowanym Jezusem. Była to dla niej lekcja czci i nadprzyrodzonej miłości względem Niego i swoich bliskich, opuszczonych dla Jezusa. Zapis ten pochodzi z okresu formacji w nowicjacie, a więc w stosunkowo krótkim czasie od opuszczenia swego środowiska rodzinnego, które bardzo kochała. Zarazem szacunek i miłość Maryi dla ukrzyżowanego Ciała Jezusowego były dla niej wzorem przyjmowania Jego Eucharystycznego Ciała.

W pozostałych tekstach znajdujemy raczej treści wysłuchanych konferencji, które do niej szczególnie przemawiały. Świadczą one o tym, co bardziej było jej bliskie:

– *Szczęśliwie, bo jak Maryja i wy usłyszeliście słowo Boże, zaufałyście i poszłyście za Nim. Paulus P. P VI [...] Zbliży się on najbardziej do wyboru dokonanego przez Matkę Najświętszą, gdyż tak jak Jej, kieruje się prostym i całkowitym oddaniem się woli Bożej*<sup>102</sup>.

– *Matka Boża nas wychowuje. Jeżeli ofiarujemy się Matce Bożej, to Ona nas poprowadzi do nieba i uczyni z naszego życia coś wspaniałego. Człowiek, który swoje życie ofiaruje Matce Bożej, może być pewien, że Matka go nie opuści; odda nas Jezusowi*<sup>103</sup>.

– *Maryja ukazuje nam wartość służby przez swoje życie. Służyć, to znaczy miłować, patrzeć na Maryję i służyć. Służyć, to znaczy królować. Maryja w swojej służbie nigdy nie podkreślała siebie*<sup>104</sup>.

– *Wiara polega na zawierzeniu siebie Bogu bez reszty; tak zawierzyć Bogu, jak zawierzyła Maryja*<sup>105</sup>.

Nietrudno zauważyć, że są to myśli koncentrujące się wokół Matki Bożej, jako wzoru słuchania słowa Bożego, zaufania i oddania się w życiu osoby konsekrowanej, ale też jako wychowawczyni tych osób w służebnej, pokornej miłości zawierzającej Bogu, a ponadto – przewodniczki, która pewnie prowadzi do Jezusa.

Koniecznym jest zacytować chociaż jedno zdanie s. Apolonii Pietkun SJE: *Jestem tak bardzo słaba duchowo, więcej niż fizycznie i na to nie ma lekarstwa oprócz Jezusa i Matki Bożej*<sup>106</sup>. Jakże wymowne jest to

<sup>102</sup> TAMŻE, Rekolekcje (18 VIII 1971).

<sup>103</sup> TAMŻE, Rekolekcje (23 VII 1976). Prowadził ks. Zimny ze Zgromadzenia Świętej Rodziny.

<sup>104</sup> TAMŻE, Rekolekcje 6-dniowe (22 VII 1978). Prowadził ks. Boniewicz, pallotyn.

<sup>105</sup> TAMŻE, Rekolekcje 1988. Prowadził ks. Folejewski, pallotyn.

<sup>106</sup> s. Apolonii [Pietkun SJE], *List do s. Teresy* [Krupko], Wilno (18 IX 1995) (2 XI 1995). Siostra Apolonii ur. 26 stycznia 1908 roku w Krasławiu na Łotwie. Do zgromadzenia eucharystek wstąpiła 23 października 1927 w Drui, a pierwszą profesję złożyła 29 czerwca 1929. W roku 1943 została wybrana na przełożoną generalną. Przełożoną na Wschodzie była do 1981 roku, przyczyniając się swoją posługą do rozwoju Zgromadzenia w ukryciu na terenie ZSRR. Zmarła 9 kwietnia 1999 r.

proste stwierdzenie zapisane niespełna cztery lata przed końcem ziemskiego pielgrzymowania – wyraz pokornej prawdy o sobie oraz zaufania Jezusowi i Jego Matce.

Siostra Bronisława Kott SJE w swoim notatniku koncentrowała się na sprawach sumienia<sup>107</sup>. Pierwszą jej myśl maryjną odnajdujemy w modlitwie za spowiednika, kiedy to w jego intencji ofiarowywała *zasługi Najświętszej Maryi Panny* i odmawiała *3 Zdrowaś Mario...*<sup>108</sup>. A siebie oddawała Maryi, modląc się: *Maryjo, Matko Jezusa i Matko moja, jam Twoje dziecko, weź mnie, oddaję Ci ciało i duszę. Ukryj mnie w swym opiekuńczym płaszczu przed strzałami nieprzyjaciela mej duszy i nie wypuszczaj na chwilę, bom taka słaba, bez Ciebie, Matko, żadnego kroku zrobić nie mogę, nawet kochać Ciebie i Twego Syna.*

*Już w zaraniu życia oddałam Ci wszystko, stałam się Twoją własnością, do Twojej, Matko, dyspozycji, tak mi było dobrze, a potem...*

*Broniłaś mnie, o dobra Matko, i bronisz, by nie zejść z drogi powołania.*

*Ponawiam swoje przyrzeczenie i oddaję się Tobie, Mario Niepokalana, całkowicie, kieruj mną jak chcesz, użyj, do czego chcesz, karz, broń i ratuj, gdy będę odchodzić od Ciebie, Matko Najukochańsza, i nie pozwalaj daleko odejść od Ciebie i Twego Syna. O Maryjo, Matko, bądź moją Matką, jak ja pragnę być Twoim dzieckiem. [...] Maryjo Matko wspomagaj*<sup>109</sup>.

Zagłębiając się zaś w lekturę książki „Najśw. Panna wzorem pokory i cichości”, modliła się: *Maryjo, Matko Boga mojego, bądź dla mnie Matką dziecka grzesznego*<sup>110</sup>. Natomiast w czasie rekolekcji zapisala: *Maryjo, Niepokalana Matko Boga i Matko moja, w Twoje niepokalane ręce oddaję Ci całą siebie, ciało i duszę, moje życie, zbawienie i wieczność. Oddaję Ci, Matko, wszystkie moje myśli, pragnienia i postanowienie po św. rekolekcjach. [...] A więc pomóż mi, Matko Niepokalana, i naucz mnie: całkowitego oddania się Synowi Twemu przez przyjęcie z wdzięcz-*

<sup>107</sup> Bronisława Kott SJE ur. 13 lipca 1921 roku w Nieskurzowie, pow. opatowskim, wstąpiła do zgromadzenia 13 września 1947 w Warszawie; 28 lat była katechetką, 3 lata siostrą parafialną, 5 lat prowadziła kuchnię domową; 25 lat była przelożoną w Dąbiu, w Węgorzewie, w Rzymie, w Sobieszowie, w Warszawie i w Sokółce. Jej kierownikiem duchowym był o. Witold Nieciecki MIC. Zmarła w Pruszkowie 18 lutego 2000 r. W Archiwum Zgromadzenia odnajdujemy trzy notesy zatytułowane *Sprawy sumienia*.

<sup>108</sup> B. KOTT, *Sprawy sumienia*, Notes nr 1, dn. 25 I 1958. Rękopis AZSJE, Plik S.Br.KNot1.

<sup>109</sup> TAMŻE, Warszawa (1 V 1958).

<sup>110</sup> TAMŻE, 26 VII 1958; Warszawa (18 VIII 1960). Notes nr 2, 12 II 1975.

nością i radością Jego świętej woli w każdej chwili życia mego!<sup>111</sup>. Jej pragnieniem było poświęcenie się na wzór Maryi<sup>112</sup>.

Kolejny krok pracy duchowej s. Bronisławy odzwierciedla przyrzeczenie: *Przyrzekam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyjnemu wobec Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie, Najświętszej Maryi Panny i wszystkich Świętych, że nie będę mówiła o swoich cierpieniach z ludźmi (sp. przeł.). Tak mi dopomóż, Najdroższy Jezu utajony w Najświętszym Sakramencie, Maryjo, Matko Boga i Matko moja*<sup>113</sup>.

Po takiej modlitwie następowała decyzja o duchowej pracy, jaką podejmowała, jak czytamy: *pod sztandarem Niepokalanej Matki stoję, na przepadłe dążę do doskonałości [...] Matko Najświętsza, pomóż, wspomagaj wszak jestem Twoją, oddaj mnie Synowi Twemu taką, jaką chcesz, bym była, tak bardzo Cię proszę*<sup>114</sup>. Jako jedno z konkretnych postanowień tej pracy obrała cierpliwość w przyjmowaniu uwag tak, by przez to mogła stać się przez Maryję pomocą dla grzeszników<sup>115</sup>.

W notatkach z innych rekolekcji pisała: *Będę prosić codziennie Pana Jezusa i Jego Matkę Niepokalaną, bym umiała przeżyć i pogodzić się z każdym stanem swej duszy, udręką, ciemnością...*<sup>116</sup>. W tym też czasie deklarowała: *Panie Jezu – Królu Miłości z miłości ku Tobie pragnę znośić wszelkie przykrości, tylko z Tobą mój Najukochańszy Oblubieńcze i Twoją Niepokalaną Matką*<sup>117</sup>. A wreszcie odnajdujemy postanowienie: *Na podziękowanie Panu Jezusowi [...] odmawiać będę „Magnificat”*<sup>118</sup>.

W miarę upływu lat s. Bronisława doświadczała coraz bardziej trudów życia zakonnego, co daje się zauważyć w zapisie: *Tak mało się modliłam, a dziś święto Matki Bożej – Zwiastowanie, tak zeszło, cały dzień przeladowany, tak mi źle, przebac mi, Matko Niepokalana, moją opie-szałość*<sup>119</sup>. W doświadczeniu własnych utrapień coraz bardziej otwierała

<sup>111</sup> TAMŻE, 10 VIII 1958. III Konf. *Praca nad sobą*.

<sup>112</sup> TAMŻE, 8 VIII 1959.

<sup>113</sup> TAMŻE, 24 IX 1960.

<sup>114</sup> TAMŻE, 11 VIII 1961.

<sup>115</sup> W notatkach rekolekcyjnych z 1963 (prowadzonych przez o. M. Koreckiego, pallo-tyna) o kulturze przyjmowania uwag pisała: *Matko Najświętsza, naucz mnie przyjmować uwagi z cierpliwością i zasługą na Twoją korzyść, byś mogła to, Matko ma, przekazać grzesznikom*.

<sup>116</sup> TAMŻE. Notatki z rekolekcji 8-dniowych z 1964 roku prowadzonych przez ks. Wilka, pallo-tyna – *Obumrzeć ideałom świata*.

<sup>117</sup> B. KOTT, *Sprawy sumienia*, Notes nr 2, dn. 1 I 1964. Rękopis AZSJE. Plik S.Br.K.Not2. Treść maryjna tego notesu koncentruje się na Matce wskazanej św. Janowi z krzyża, Matce pod krzyżem stojącej, bez szczególniejszych osobistych refleksji autorki.

<sup>118</sup> TAMŻE, Notes nr 1, 28 III 1965.

<sup>119</sup> TAMŻE, Notes nr 3, 25 III 1966. Rękopis AZSJE. Plik S.Br.KNot3. Zapewne było to zmęczenie, a nie opie-szałość. W tym okresie była związana obowiązkami w Zakładzie Specjalnym dla Dzieci Głęboko Niedorozwiniętych Umysłowo w Węgorzewie.

się na duchowe potrzeby innych, o czym świadczą słowa: *Dziś są święcenia kapłańskie księży marianów w Ciechocinku. Jestem myślą i modlitwą przy nich. Spraw, Jezu, aby byli kapłanami według Serca Twego. Matko Niepokalana, pomnij, że są Twoi, przeto ich broń, strzeż jako rzeczy i własności swojej*<sup>120</sup>. Sprzyjały zapewne temu otwarciu serca uroczystości milenijne: *Fale uczuć wdzięczności i radości zalewały serce za 1000 lat wiary w Ojczyźnie, za Opiekę Matki Bożej nad naszym narodem*<sup>121</sup>. Wśród doświadczanych trudności tym bardziej oddawała się Niepokalanej, jak czytamy: *Matko Najświętsza Niepokalana, oddawałam Ci się kilka razy całkowicie, choć praktyka życia mego często wskazuje sprzeciw. Daruj mi, o dobra Matko, i weź jeszcze bardziej niż dotąd mnie na swoją własność i uczyni ze mną, co chcesz dla Królestwa Bożego, ale nie dopuść oddalić się z drogi prostej, wiodącej do celu, daj tyle łaski, bym pokonała każdą trudność stojącą na drodze mego życia zakonnego*<sup>122</sup>.

W Częstochowie doświadcziała szczególnej pomocy, o czym pisała: *Byłam w Częstochowie, długo modliłam się przed cudownym obrazem Matki Bożej, odzyskałam równowagę ducha. Matka Boża ukoiliła moje bóle, pocieszyła swoje nędzne dziecko*<sup>123</sup>. Decydowała się tam na ofiarę w intencji kapłanów: *Jestem w Częstochowie. Matko Najświętsza u stóp Twego tronu przyrzekam znosić wszystkie przykrości w milczeniu. Chcę cierpieć mimo wstrętu własnej woli w intencji kapłanów, a szczególnie tych, którzy zeszli z drogi powołania*<sup>124</sup>. Także swoje Zgromadzenie obejmowała tą ofiarą: *Przyjmij także, Matko moja i Matko Boga, za nasze Zgromadzenie, by było Ci mile i święte. Ale także prosiła o pomoc: Matko Boża, dodaj mi siły, bym całkowicie nie uległa depresji*<sup>125</sup>. Wszystko chciała przeżywać z Maryją: *Wszelkie cierpienia i trudności pragnę przeżywać na kolanach przed Bogiem i Jego Niepokalaną Matką. [...] Matko Najświętsza, strzeż mnie i broń jako rzeczy i własności swojej*<sup>126</sup>. Z Częstochowy wносиła nowe umocnienia: *Byłam na czuwaniu nocnym w Częstochowie w intencji kapłanów, zakonów i inteligencji. Tak dobrze było się modlić u tronu Bożej i naszej Matki. Ponowiłam swoje oddanie się Jej w macierzyńską niewolę. Ale o ileż to łatwiej czy-*

<sup>120</sup> TAMŻE, Notes 3, Giżycko (17 VI 1966).

<sup>121</sup> TAMŻE, 14 V 1966.

<sup>122</sup> TAMŻE, Notes 3, Góra Kalwaria (11 VIII 1966). Łaski udziela Pan Bóg, ale zapewne zależało autorce na wstawiennictwie Maryi w tej sprawie u Syna.

<sup>123</sup> TAMŻE, 7 IV 1968.

<sup>124</sup> TAMŻE, Częstochowa (31 VII 1968).

<sup>125</sup> TAMŻE, 31 VII 1968.

<sup>126</sup> TAMŻE, Góra Kalwaria (4 VIII 1968, 9 VIII 1968, 13 VII 1969).

nić na modlitwie pod wpływem uczuć i w obecności matczynych oczu patrzących z cudownego obrazu<sup>127</sup>.

Ojciec Witold Nieciecki MIC budził w niej świadomość eucharystycznego charyzmatu, jak to odnotowała: *Czym zaś dla Maryi było obcować z żywym Jezusem, z Jego słowem przechowanym w sercu, tym dziś dla nas jest każde spotkanie z Tym samym, żywym Jezusem, z Jego słowem i łaską w Eucharystii.*

Dlatego Maryja, pierwsza służebnica Jezusa żyjącego na ziemi, jest najdoskonalszą mistrzynią każdej eucharystki – służebnicy Jezusa, żyjącego i działającego w Eucharystii.

*Oczywiście, ta żywa obecność Jezusa w Eucharystii jest dobrem całego Kościoła i każdego chrześcijanina. I tak jak Maryja daje swojego Jezusa wszystkim ludziom i wszystkich do Niego prowadzi, by w Nim odnajdywali Boską odpowiedź na wszystkie swe problemy – tak i gorliwa, przez Maryję wychowana eucharystia, nie zaniedba niczego, by „swojego” Jezusa w Eucharystii uczynić Przyjacielem i Doradcą, Mistrzem i Wzorem, Drogą, Prawdą i Życiem wszystkich ludzi<sup>128</sup>.* Ostatnia odnotowana prośba s. Bronisławy: *Matko Najświętsza, naucz mnie cierpieć w cichości<sup>129</sup>*, jest zwieńczeniem jej duchowej drogi z Maryją, której kresu ziemskiego trzeba było czekać jeszcze 25 lat.

Kiedy odczytuje się wybrane tu modlitwy, akty strzeliste, przemyślenia, chronologicznie zapisane, daje się spostrzec u s. Bronisławy:

- stałą więź z Maryją jako Matką Jezusa i jej Matką;
- całkowite oddanie się Maryi Niepokalanej jako Jej dziecko, by nauczyła ją całkowitego oddania Jezusowi w pełnieniu woli Bożej na Jej wzór;
- wola milczenia o swoich cierpieniach i dążenia do doskonałości takiej, jaką Maryja chce w niej oddać Jezusowi;
- wzrastanie we wdzięczności i ofiarności, znosząc cierpienia i przykrości z Jezusem i Maryją w intencji Kościoła, kapłanów, zgromadzenia, osób konsekrowanych, inteligencji;
- ze swoich wizyt u Matki Bożej przed częstochowskim obrazem wychodziła umocniona.

Powstaje refleksja: czyż to nie Maryja Niepokalana przyczyniła się do wskazania jej przez spowiednika, marianina, charyzmatu *służebnicy Jezusa żyjącego i działającego w Eucharystii* dla dobra *całego Kościoła*?

<sup>127</sup> TAMŻE, 11 III 1970.

<sup>128</sup> TAMŻE, Sokółka (1 I 1973).

<sup>129</sup> TAMŻE, Rzym (19 III 1975).



Siostra Wiktorja Alksnin SJE w zgromadzeniu przez dłuższy czas była referentką (sekretarką) maryjną<sup>130</sup>. Ten fakt budzi pytanie, jaką specyfiką duchowości maryjnej ona się odznaczała. Zatem warto prześledzić jej zapiski duchowe pod tym względem.

Rozpoczynając swoje rekolekcje przed pierwszymi ślubami, zapisała: *Moje rekolekcje poświęcam przez Serce Maryi Panny Najśłodszemu Sercu Jezusowemu. [...] Dzień M. Bożej od wykupu niewolników. Zanim rozpocznę dalsze rozmyślenia już na początku będę Ci dziękowała Matko za tę wielką łaskę powołania zakonnego. Naprawdę, Tyś mię wyrwała z niewoli grzechu, na który byłam narażoną w świecie, a wzięłaś pod swą opiekę. Już rok spędziłam pod twą opieką i dobrze mi było; ufam, że nadal mną się opiekować będziesz. [...] Codziennie przed zaśnięciem przygotowuję się na śmierć. Modlić się do Matki Boskiej o śmierć szczęśliwą, zwłaszcza „Zdrowaś Maryjo” odmawiać dobrze. [...] Za szczególnych w swym życiu opiekunów obieram: Serce Najśodsze Jezusowe, Serce Maryi Panny i św. Teresę od Dzieciątka Jezus<sup>131</sup>. Siostra Wiktorja kontrolowała swoje życie duchowe i w krótkim czasie zauważyła: *Ja z wielu powodów mam kochać Maryję, tyle od Niej otrzymałam łask. Cemu porzuciłam pewne praktyki pobożne ku Jej czci? Czy moja miłość ku Matce Najświętszej ma ostygąć? O nie! Zachęcona słowami Ojca X, z nową żarliwością będę Ją czciła<sup>132</sup>.**

Miesiąc maj dla młodzieńkiej s. Wiktorii był nie tylko czasem uczestnictwa w nabożeństwie maryjnym, ale konkretnej pracy duchowej i umartwienia z wyboru, jak czytamy: *Jakże pragnę, o Jezu, ten miesiąc maj dobrze spędzić, by uczcić Twą najmiłszą Matkę. Wlej, o Jezu, w moje serce tę miłość, jaką paliłaś Twe Serce ku Niej. Postanowienia: Codziennie będę odmawiała krótką koronkę ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Codziennie składać w ofierze Matce Bożej drobne ofiarki. Umartwiać się będę w siedzeniu, przy klęczeniu.*

<sup>130</sup> Zob. Kwartalnik 17(1969/70) 19-20; Kwartalnik 28(1973) 21-25; „Nasza Wspólnota” 39(1976) 12-14. Siostra Wiktorja Alksnin SJE (1926-2005), uczennica gimnazjum w Druji, wstąpiła do Zgromadzenia w 1942 r., a w następnym – złożyła pierwszą profesję. W latach 1953-1957 studiowała na KUL-u, a pracę magisterską z filologii polskiej napisała nt. *Poezja maryjna polskiego romantyzmu*. Była referentką (sekretarką) maryjną w latach 1969-1976. W okresie jej posługi w Libii, a potem przełożonej generalnej, referentką była s. Konstancja Bogorodź SJE – „Nasza Wspólnota” 59/60(1982) 15-17; 63(1983) 15-18; 70/71(1985) 34; 72/73(1985) 31-32; 76-77(1986) 36-37; 83(1988) 22.

<sup>131</sup> W. ALKSNIN SJE, *Notatnik duchowy*, zeszyt 1, 24 IX 1943, Rękopis. Zob. W-wa (28 VI 1948); W-wa (13 VIII 1948); Dąbie (6 VIII 1950); *Rekolekcje maryjne*, zeszyt 2, Dąbie (sierpień 1954).

<sup>132</sup> TAMZE, zeszyt 1, 24 XII 1943.

*Usilnie pracować nad swą główną wadą. Za patrona na miesiąc maj obieram św. Stanisława Kostkę. Prosić go będę, by nauczył [mnie] kochać Maryję*<sup>133</sup>.

W następnym roku przeżyła z innymi eucharystkami trudną repatriację do centralnej Polski w otoczeniu sowieckich żołnierzy, czuła jednak szczególną opiekę Matki Bożej, o której napisała: *Bezustannie powtarzałam „Pod Twoją obronę” z ufnością wielką do Matki Boskiej obrończelki dusz niewinnych. I opieka M. Bożej nie zawiodła. Transporty odeszły, nic nam złego nie czyniąc*<sup>134</sup>. Swoje zawierzenie Maryi wyrażała osobistą modlitwą: *Tobie, o Matuchno, Twemu matczynemu Sercu polecam siebie, nie tylko na czas trwania tych ćwiczeń, lecz na zawsze. [...] Przyozdób i mnie, o Matuchno Niepokalana, w cnoty potrzebne w mym stanie, by Oko Oblubieńca spoczęło na mnie z miłością*<sup>135</sup>.

Jednak po jakimś czasie znów zauważała w sobie osłabienie nabożeństwa do Maryi i przyznawała się do tego, mobilizując na nowo swoje starania<sup>136</sup>. Po kilku latach czytamy postanowienie: *Prosić będę Serce Maryi, by mię nauczyła okazywać dużo serca bliźnim, a zwłaszcza współsiostrom*<sup>137</sup>. Rok później zaś wpisała nowe postanowienie: *Oto ja, służebnica Pańska. Służebnica Jezusa w Eucharystii i służebnica Maryi. Te dwa nabożeństwa mam zespolić w sobie, w mym życiu wewnętrznym i zewnętrznym*<sup>138</sup>. Po czterech latach ucieszyła się z należenia do *studium mariologicznego i pracy dla chwały Maryi*<sup>139</sup>.

Natomiast 5 lat później, w czasie rekolekcji prowadzonych przez ks. Wilka, pallotyna, po wysłuchaniu jego konferencji o Matce Bożej, zapisała: *To, co mię najbardziej uderzyło, to zdanie, że mamy tkwić w Maryi tak, jak dziecko w łonie Matki [...]. Postanowiłam pracować nad pokorą, lecz pokorą maryjną, w duchu Najświętszej Dziewicy*<sup>140</sup>. Dzięki zachęcie spowiednika, ale rozważnie, jak pisała: *oddalam się całkowicie na własność Maryi, jako Jej narzędzie w szerzeniu Królestwa Chrystusa na ziemi. [...] to pojmuję jako całkowite zrzeczenie się swej woli, pragnień [...] chyba tego pragnie Matka Najświętsza*<sup>141</sup>. Trudne doświadczenia, jakie ją wkrótce spotkały, przyjęła z wdzięcznością jako jej potrzebne.

<sup>133</sup> TAMŻE, Rekolekcje (30 IV 1944). Por. W-wa (9 V 1947).

<sup>134</sup> TAMŻE, Warszawa (sierpień 1945).

<sup>135</sup> TAMŻE, Dąbie (28 VIII 1947).

<sup>136</sup> Por. TAMŻE, Warszawa (7 VIII 1948).

<sup>137</sup> TAMŻE, zeszyt 2, *Rekolekcje maryjne*, Dąbie (sierpień 1954).

<sup>138</sup> TAMŻE, Dąbie (25 IX 1955).

<sup>139</sup> TAMŻE, Lublin (5 IV 1959).

<sup>140</sup> TAMŻE, Góra Kalwaria (5-13 VII 1964).

<sup>141</sup> TAMŻE, Warszawa-Ziemowit (1965).



Czyż to oddanie nie umocniło jej w Sercu Matki Najświętszej? Inne bolesne doświadczenie, dotyczące kierownika duchowego, przeżyła na Jasnej Górze i odnotowała: *Maryja przywróciła mi całkowicie zachwianą równowagę duchową*<sup>142</sup>.

Po rekolekcyjnym rozważeniu w Libii *Orędzia Niepokalanej: Odmawiającie różaniec i czyńcie pokutę za grzeszników*, modliła się: *Maryjo, moja najlepsza Matko! Ty żyłaś w podobnym klimacie i warunkach. Dopomóż mi otrząsnąć się z mojej oziębłości i pomóż powstać do gorliwszego życia. Wszak Tobie zaufałam całkowicie, wbrew wszelkim ludzkim nadziejom. Tak było z moim wyjazdem do Libii – tak będzie i w dalszym moim życiu, gdy wszystko będzie przekreślone, wówczas Ty sama zadziałasz! Obym tylko nigdy nie straciła ufności ani na chwilę!!!*<sup>143</sup>.

Z rekolekcji prowadzonych przez ks. Jakuba Szczęśniaka w 2004 roku odnotowała: *Od początku Kościół nawołuje do radości. Maryja zawsze prowadzi do Chrystusa. Św. Jan ukazuje Matkę Bożą na początku swej Ewangelii (Kana) i na końcu (pod krzyżem). Maryja zawsze była Matką wierzących – Matką wiary. Prośmy Ją, byśmy zawsze byli wierzący na Jej wzór*<sup>144</sup>. A z kolejnych rekolekcji pozostawiła zapis: *Bóg ocalił świat przez Maryję, przez Jej 'fiat' – chciał pokazać, co chce widzieć w każdej kobiecie. [...] Służba – pierwsze zadanie*<sup>145</sup>. Wybrzmiewa on jak pozostawiony testament.

Siostra Wiktoria Alksnin SJE po swoim całkowitym oddaniu się Niepokalanej przemierzyła znaczną część świata w posłudze ewangelizacyjnej Kościoła i Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii: Rzym, Libię, Bawarię w Niemczech, Białoruś, Gruzję, Litwę, Łotwę, Rosję, Kazachstan. Jej notatki duchowe mają wyraźnie wymiar eucharystyczny i chrystocentryczny, w proporcji z zapiskami maryjnymi. To może potwierdzać, że urzeczywistniała ona wzór Matki Bożej jako Służebnicy wobec Jej Syna, Jezusa.

We wszystkich wyżej zaprezentowanych świadectwach sióstr eucharystek wyraźnie dominuje dziecięce zaufanie Niepokalanej Matce Bożej i dążenie do wypełnienia woli Bożej z Jej pomocą oraz na Jej wzór służenia Jezusowi w Eucharystii dla Kościoła i zbawienia ludzi całego świata. W cierpieniach swoich były one zapatrzone w Matkę stojącą pod

<sup>142</sup> TAMŻE, Rekolekcje 8-dniowe (6-15 VIII 1967).

<sup>143</sup> TAMŻE, zeszyt 3, Benghazi (4 X 1982). Po masakrze w Palestynie, s. Wiktoria, która przynależała wcześniej do Sekcji Maryjnej w Warszawie, poczuła się wezwaną do pokuty i zadośćuczynienia za siebie i cały grzeszny świat.

<sup>144</sup> TAMŻE, Góra Kalwaria (12 VIII 2004).

<sup>145</sup> TAMŻE, Pruszków (2005). Rekolekcje prowadził ks. Andrzej Pelc, pallotyn.

krzyżem Jezusa, ofiarowując je głównie za kapłanów i na wynagrodzenie Chrystusowi zdarzających się odstępstw w ich szeregach. Dążeniem tych sióstr było przede wszystkim spełnienie z Maryją misji swego ewangelicznego powołania w Kościele dla współczesnego im świata.

## 4. Zakończenie

W podsumowaniu treści poznanych źródeł trzeba stwierdzić, że Najświętsza Matka Jezusa znajduje się u samych początków duchowości Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. Dana ustawowo przez Założyciela na patronkę Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta jest obrazem tej miłości, jaką każda eucharystka może osiągnąć w stałym życiu z Jezusem w Eucharystii pod macierzyńskim przewodnictwem Maryi. Świadectwa życia duchowego tych kilku wybranych sióstr, które już wypełniły swoją ziemską misję, pozwalają rozpoznać, jak Matka Chrystusa okazała się wierną mistrzynią służenia Jezusowi w Eucharystii na miarę potrzeb ich czasów.

Dziś potrzebujemy rozwinąć w sobie świadomość wiary, że przyjmowane przez nas Ciało Chrystusa jest Ciałem wziętym z Maryi Niepokalanie Poczętej. Ono buduje świętość naszego ciała, aby było podatne na działanie Ducha Bożego na podobieństwo pełnej harmonii ciała i ducha Niepokalanej i Jej Syna. Kto jest w harmonii z samym sobą przez Eucharystię, będzie zawsze razem z Chrystusem i Jego Matką, a w Nich z tymi, którzy przyjmują tego samego Boga Stwórcę i Zbawiciela ludzi.

Niniejszy artykuł nie wyczerpuje w pełni tematu, lecz jest małą próbą rozpoznania roli Maryi w duchowości Zgromadzenia Sióstr Eucharystek. Warto by jeszcze zajrzeć do notatek duchowych innych zmarłych sióstr, szczególnie z terenów byłego Związku Radzieckiego, ale także cenne byłyby świadectwa sióstr żyjących, reprezentujących różne pokolenia i środowiska.

Jedną z praktyk maryjnej duchowości było pielgrzymowanie do sanktuariów maryjnych, ale nie zajmowałam się tu szerzej ich owocami. Ze względu na zaproponowaną objętość tego opracowania, nie skorzystałam też z Modlitewnika SJE, z artykułów pisanych przez siostry, ani nie wzięłam pod uwagę publikowanych w biuletynie „Nasza Wspólnota” konferencji głoszonych dla sióstr czy listów pasterskich bądź dokumentów kościelnych o tematyce maryjnej.

Istotne jednak jest nie to, co tu zostało napisane, ale to, czego doświadczamy w naszym codziennym życiu i co niesiemy ludziom w ca-

łym świecie wraz z Jezusem w Eucharystii oraz z Jego i naszą Niepokalaną Matką. Ważne jest też, jak inni nas odczytują. Na ile współcześnie jesteśmy czytelnym znakiem Boga pod patronatem Tej, która zawierzyła Mu do końca i wciąż nas uczy: *uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5).

Dr Janina Samolewicz SJE

ul. Wróblewskiego 4  
PL - 16-100 Sokółka

e-mail: jsamolewiczsj@poczta.onet.pl

## Bibliografia

- Akt oddania się Matce Bożej 8 grudnia 1992*, „Nasza Wspólnota” 101(1992) 7.
- Dziewałtowska-Gintowt SJE I., *Miłość nie zna miary*, Kraków 1982.
- Grzeszczuk K., *Duchowość maryjna Błogosławionego Jerzego Matulewicza w świetle Jego życia i pism*, Warszawa 1994, mps AZSJE.
- Иванов В.В., *Харковский Календар* (X. К.) 1904.
- Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia* (Rzym 2003).
- Jeute W., *Listy do abpa J. Matulewicza*, AZSJE.
- Kott B., *Sprawy sumienia*, 1-2, AZSJE.
- Matulewicz J., *Listy polskie*, Licheń Stary 2012.
- Ozorowski E., *Eucharystia w nauce i praktyce Kościoła Katolickiego*, Białystok 2014.
- Papczyński S., *Reguła dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, w: *Pisma zebrane*, Warszawa 2007, 1525-1543.
- Paweł VI, *Ahortacja o należyтым kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny*, „Nasza Wspólnota” 74-75(1986) 45-49 i 76-77(1986) 44-47.
- Reiman SJE J., *Notatki rekolekcyjne*, Skupienie miesięczne (4 I 1963), AZSJE.
- Rymowicz SJE S., *Notatnik duchowy*, Warszawa (30 XII 1949), AZSJE.
- Samolewicz J., *Błogosławiony Jerzy Matulewicz – czciciel Niepokalanej*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 151(2008) nr 4, 150-151.
- Samolewicz J., *Wanda Jeute – współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Nasza Wspólnota” 175(2015).
- Samolewicz J., *Maryjny wymiar duchowości eucharystycznej Wandy Jeute*, „Nasza Wspólnota” 175(2015) 17-28.
- Strzelecka SJE H., *Akt oddania Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii Matce Bożej Niepokalanej*, P-ów (8 XII 1984), „Nasza Wspólnota” 70-71(1985) 7-8.
- Twaróg SJE E., *Kalendarium Wielkiej Nowenny przed 100-leciem powstania Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii*, „Nasza Wspólnota” 173(2014) 64-67.
- Żuk SJE J., *Skarby duszy*, Druja 1928-1941, AZSJE.
- Żuk SJE J., *Notatki rekolekcyjne (1947-1955-1966) i Notatki rekolekcyjne od roku 1967*, AZSJE.

# Marian spirituality of Sisters–Handmaids of Jesus in the Eucharist

(Summary)

The spirituality of the Congregation of Sisters–Handmaids of Jesus in the Eucharist is not only of a Eucharistic but also of a Marian character. The author discusses three aspects of the matter:

1) Mary's role in the early days of the Congregation. At that time, a great importance had the spiritual direction of Fr. Matulaitis, Renovator of the Congregation of Marians' spiritual direction that benefited Wanda Jeute.

2) The place occupied by the Most Blessed Virgin Mary in the Constitutions of the Sisters–Handmaids and other religious documents, especially in the resolutions of their General Chapters.

3) Testimonies to Mary's presence in the Sisters' spirituality, especially in their spiritual journals.

The person of Mary appears in the consecrated life of the Sisters–Handmaids as the model of faithful service to Christ in the Eucharist.

**Keywords:** the Eucharist, the Congregation of Sisters–Handmaids of Jesus in the Eucharist, Wanda Jeute, consecrated life, Marian spirituality.

**Słowa kluczowe:** Eucharystia, Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii, Wanda Jeute, życie konsekrowane, duchowość maryjna.



**ŚCIEŻKI MARIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ**  
PATHS CONTEMPORARY MARIOLOGY





Głównym rysem mariologii biblijnej J. Kudasiewicza jest usytuowanie jej na planie historii zbawienia, której szczytowym etapem (*pełnią czasu*) są wydarzenia Zwiastowania (poczęcia) i narodzin Chrystusa. Włączenie Maryi w historię zbawienia uzasadnia całe Jej zaangażowanie, rolę, znaczenie i obecność u boku Zbawiciela. Cokolwiek zatem mówi się o Maryi, nie można tracić z pola widzenia tej zasadniczej prawdy, że jest Ona Matką Zbawiciela – ten kierunek rozważań widać wyraźnie w mariologii biblijnej J. Kudasiewicza.

Podkreśla on wartość formuły *Przez Jezusa do Maryi*. Mówi, że jest to droga ewangeliczna, domagająca się akcentowania związku Maryi z Jej Synem<sup>1</sup>: *Poznając i kontemplując tajemnice Jezusa, spotykamy z Nim Jego Matkę*<sup>2</sup>. Tajemnica Maryi zawiera się w tajemnicy Jej Syna<sup>3</sup>.

To dopiero dzięki tej relacji, na jej fundamencie możliwe są wszelkie odniesienia Maryi do Kościoła, jak też odczytywanie w kluczu maryjnym stosowanych do Niej starostamentowych tekstów. Tak czyni właśnie Kudasiewicz, jak również każda poważna egzegeza biblijna i poprawna metodologicznie mariologia. Nie da się powiedzieć o Maryi niczego większego, niczego donioślejszego ponad to, że jest Ona Matką Boga.

Danuta Mastalska

## Jezus i Jego Matka w mariologii biblijnej ks. Józefa Kudasiewicza (1926-2012)

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 137-155

### 1. Boża Rodzicielka

Prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi wyrażają występujące w Nowym Testamencie formuły, takie jak na przykład u Łukasza: *Maryja Matka Jezusa, Matka Jezusa, Matka Jego, Matka Twoja* (Łk 2, 33. 34. 48. 51; Dz 1, 14)<sup>4</sup>.

Zwiastowanie Maryi Autor ukazuje jako powołanie, które – podobnie jak wielkim wybranym Starego Testamentu – obwieszcza Anioł. Już sam ten fakt wskazuje, że chodzi o niezwykłą misję. To samo podkreśla użycie formuły: *Pan z Tobą*. Pozdrowienie to zapowiada Maryi szczegól-

<sup>1</sup> J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, „Jedność”, Kielce 2002, 19.

<sup>2</sup> TAMŻE, 48.

<sup>3</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, „Jedność”, Kielce 1996, 115.

<sup>4</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 54.

na życzliwość, bliskość i przyjaźń Bożą i, jeśli chodzi o Nowy Testament, *formułę tę dzieli Maryja jedynie z Jezusem (J 3, 2; 16, 32; Dz 10, 38). [...] Obdarzenie Maryi obietnicą obecności Pana na wzór Jezusa świadczy o szczególnym związku Maryi z Jezusem i Bogiem. Zaś występujące w pozdrowieniu określenie: kecharitomene – Pełna Łaski, zastępuje imię i staje się imieniem własnym Maryi<sup>5</sup>. Ze względu na tę niezwykłą misję – poczęcia i porodzenia Syna Najwyższego – Anioł obiecuje Jej szczególną pomoc, aby mogła wypełnić czekające Ją zadanie<sup>6</sup>.*

Kudasiewicz powtarza za Janem Pawłem II określenie pozytywnej odpowiedzi Maryi na zwiastowane Jej przez Anioła słowa *pierwszym «fiat» nowego Przymierza<sup>7</sup>*. Analizując dalej temat powołania Maryi, wyjaśnia, że ta Jej pozytywna odpowiedź, Jej *fiat*, niesłusznie jest porównywane do *fiat Modlitwy Pańskiej (bądź wola Twoja)*, jak też do *fiat* Jezusa w Getsemani, ponieważ: *Fiat Maryi w oryginalnym tekście greckim ma inną formę gramatyczną: tamte dwa (Mt 6, 10, Łk 22, 42) miały formę zwykłego trybu rozkazującego, fiat zwiastowania ma bardzo rzadko występujący w grece biblijnej tzw. «optativus – genoito». Forma ta wyraża radosną i pełną zgodę Maryi na posłanie Boga oraz szczere pragnienie realizacji Bożych planów zbawienia<sup>8</sup>.*

Maryja rozumie więc, że to właśnie o ten plan Boga chodzi i oddaje mu całą siebie. Bez najmniejszych wątpliwości wierzy, że Bóg może Ją uczynić Matką Syna Najwyższego, dlatego słusznie nazywa się Ją Matką wszystkich wierzących. Jej wierze nie przeczy pytanie: *Jakże się to stanie?*, gdyż wyraża ono pragnienie świadomej wiary<sup>9</sup>.

Nazywając siebie *Slużebnicą*, Maryja nie zachowała dla siebie słów Anioła zawierających tak wyjątkową pochwałę dla Niej: *Pełna łaski*. Tym samym oddała chwałę Bogu i wyraziła pragnienie wypełnienia Jego woli<sup>10</sup>.

Kudasiewicz zauważa, że początki Jezusa są ukazane na wzór początków świata – Jego genealogia nawiązuje do *Księgi Genesis*. Jego poczęcie i narodzenie to nowe stworzenie. Także w nim istotną rolę odgrywa Duch Święty – poczęcie i porodzenie Jezusa przez Maryję było dziewicze za sprawą Ducha Świętego i jest to zgodne z Bożą ekonomią

<sup>5</sup> TENŹE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 40-41.

<sup>6</sup> TAMŹE, 34.

<sup>7</sup> TAMŹE, 230.

<sup>8</sup> TAMŹE, 36; por. TENŹE, *Biblijna droga...*, 125-126; TENŹE, D. MASTALSKA, *Pan, Opoka moja*, Kielce 2004, 75.

<sup>9</sup> TAMŹE, 36-37.

<sup>10</sup> TENŹE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 263.

zbawienia<sup>11</sup>. Autor wspomina bezpłodne kobiety w Starym Przymierzu, które stały się matkami dzięki specjalnej Bożej interwencji, a ich synowie odegrali ważną rolę w historii zbawienia. Pisze: *Realizacja obietnic i wypełnienie Przymierza nie dokonują się drogą naturalną, drogą ludzkiej płodności. Realizacja obietnic zbawienia jest Jego [Boga] wyłącznym dziełem; On w sposób darmowy, własną mocą realizuje te plany. [...] dziewicze poczęcie Jezusa nie jest epizodem wyizolowanym w dziejach zbawienia, można powiedzieć, że to jest zwykły sposób działania Boga w historii zbawienia. Dziewicze poczęcie dobrze tkwi w ekonomii działania Boga*<sup>12</sup>.

Tajemnicę dziewictwa Maryi zgłębia Kudasiewicz, analizując opis dziewiczego poczęcia Słowa w Ewangelii św. Jana. Chociaż Ewangelista nie wymienia imienia Maryi, jednak mówi o Niej, skoro Słowo poczęło się i narodziło w czasie i to w sposób dziewiczy, bo *ani z krwi, ani z żądzzy ciała, ani z woli męża* (J 1, 13), tak narodziło się odwiecznie z Boga (w. 13d) – zatem chodzi o podwójne narodziny odwiecznego Słowa. Ponadto imię, o którym mówi w. 12, to imię Syna Bożego<sup>13</sup>.

Autor podkreśla chrystologiczny sens dziewictwa Maryi i porównując wypowiedź Łk 1, 34 z J 1, 13, dochodzi do wniosku, że obaj mówią, że to Święte Dziecię to Syn Boży, jak też łączą Jego Synostwo Boże z dziewiczym narodzeniem<sup>14</sup>.

Jednak dziewicze narodziny Jezusa mają nie tylko chrystologiczny sens, ale też historiozbowczy. *Z pierwszym Adamem spotykamy się w momencie stworzenia, na początku całej historii ludzkiej; przy dziewiczych narodzinach Jezusa stoimy u początków historii zbawienia. Adam powstał z nietkniętej (nieuprawianej) dziewiczej ziemi rękami Boga, a Jezus uformowany z Dziewicy Maryi*<sup>15</sup>.

Dziewicze poczęcie Jezusa jest także znakiem darmości Wcielenia i Odkupienia – nie było zależne od ludzkiej, ale od Bożej woli. Wciele nie jest zatem łaską darmo daną przez Boga. Dziewictwo Maryi jest więc w sposób konieczny związane z Jej macierzyństwem<sup>16</sup>. Dziewictwo Maryi spełnia zatem rolę znaku i *nabiera głębokiego sensu teologicznego. Łączy się ono bardzo ściśle z chrystologią, soteriologią i eklezjologią*<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 44-47.

<sup>12</sup> TAMŻE, 40, 48.

<sup>13</sup> TAMŻE, 137-138.

<sup>14</sup> TAMŻE, 139.

<sup>15</sup> TAMŻE, 140.

<sup>16</sup> TAMŻE, 141.

<sup>17</sup> TAMŻE, 142.

## 1.1. Córka Syjonu i Arka Przymierza

W optyce Starego Przymierza wyeksponowane są m.in. tematy *Świętej Reszty, Córy Syjonu i Arki Przymierza*. One też wzbogacają spojrzenie na Boże macierzyństwo Maryi. *Córa Syjonu i Święta Reszta* sprawiedliwych to personifikacje Izraela, które teraz ucieleśniają się w Maryi i Jej relacji do nowego ludu Bożego – Kościoła Chrystusowego. Kudasiewicz zaznacza, że jeśli czyta się Biblię jako całość, wówczas *nie tylko Osoba Chrystusa łączy oba Testamenty, ale również osoba Jego Matki, która jest uosobieniem ludu Przymierza i Córką Syjonu. Jawi się Ona w punkcie połączenia obydwu Testamentów: jest jakby rekapitulacją Izraela i wypełnieniem Jego powołania, a jednocześnie ikoną rodzącego się Kościoła*<sup>18</sup>.

Jako *Córa Syjonu*, Maryja w wydarzeniu Zwiastowania jest wezwana do radości eschatologiczno-mesjańskiej (Łk 1, 28-33; por. So 3, 14-17). Łukasz, mówiąc tutaj o Jezusie, również korzysta z terminów pochodzących z proroctwa Sofoniasza – jak Maryja jest *Córą Syjonu*, tak Jezus jest identyfikowany z Jahwe i nazywany Królem i Zbawicielem. Niemniej starotestamentowi prorocy sytuowali *Córę Syjonu* w kontekście wydarzenia wyjścia z niewoli babilońskiej, a inaczej Łukasz – on Ją przedstawia w świetle wydarzeń Jezusa. Maryja jest teraz tą dziewicą *Córą Syjonu*.

Profesor odróżnia dziewictwo fizyczne od dziewictwa serca. *Tylko na poziomie «serca» i na poziomie wewnętrznego dziewictwa duchowego można odnieść do Maryi prorocki temat «Dziewicy (Córy) Syjońskiej».* *Dziewictwo bowiem symbolicznej niewiasty, którą był Izrael, Córa Syjonu, należy rozumieć nie w sensie dziewictwa cielesnego, lecz duchowego, tj. w sensie wierności Przymierzu. To ta właśnie wierność zrealizowała się w pełni w Maryi, Pannie wiernej («Virgo Fidelis»), w Jej dziewictwie serca*<sup>19</sup>. Autor zaznacza również, że *chaire* ze Zwiastowania należy interpretować w kontekście proroctw mesjańskich – interpretowane w świetle pieśni o *Córce Syjonu* sprawia, że osoba Maryi nabiera rysów Kościoła<sup>20</sup>.

Maryja jako personifikacja Izraela jeszcze częściej jest ukazywana w kontekście Przymierza na Synaju, ponieważ przez Boże macierzyństwo przyczyniła się do zapoczątkowania nowego Przymierza i w ten sposób znalazła się w samym sercu historii zbawienia<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> TENŻE, *Pismo Święte w duszpasterstwie maryjnym*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2, 44-45.

<sup>19</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 142.

<sup>20</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Komentarz...*, 54.

<sup>21</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 52-55, 62.

Utożsamianie Maryi z arką Przymierza (obecne we współczesnej egzegezie) ma oparcie zwłaszcza w wydarzeniu nawiedzenia Elżbiety przez brzemienną Maryję, która jest widziana jako miejsce obecności Niewidzialnego<sup>22</sup>. Łukasz w tej scenie czyni odniesienie do powrotu arki do Jerozolimy, sprowadzonej tam przez Dawida. Teraz Maryja niesie w łonie Jezusa, potomka Dawida, jako *Arka* nowego Przymierza.

Jak dla Dawida miejscem obecności Pana jest arka, tak dla Elżbiety – Maryja. *W releksji Łukasza Pan arki – Jahwe, identyfikowany jest z Panem, który przychodzi i zamieszkuje w Maryi – z Jezusem, Synem Bożym*<sup>23</sup>.

Przez arkę działa moc Boga (karząca – 2 Sm 6, 6-8), przez Maryję Duch Święty (Łk 1, 41. 44). Arka sprowadziła błogosławieństwo na dom Obed-Edoma, gdzie przebywała około trzech miesięcy; *Arka* nowego Przymierza – Maryja wniosła błogosławieństwo w dom Zachariasza, gdzie pozostała przez trzy miesiące. *W arce Starego Przymierza złożone były tablice ze spisnymi słowami Boga. Arka nowego Przymierza – Maryja nosiła Słowo Boże – Chrystusa*<sup>24</sup>.

## 1.2. Wydarzenie Bożego Narodzenia

O tożsamości Syna Maryi narodzonego w Betlejem mówi zwłaszcza Mateusz, przedstawiając genealogię Jezusa – narodzonego bez udziału mężczyzny, ale na skutek interwencji Ducha Świętego. Syn Maryi jest Synem Bożym.

Analizując opis narodzin Chrystusa ukazany przez Łukasza i Mateusza, Kudasiewicz zatrzymuje się nad określeniami dotyczącymi czynności Maryi wokół Dzieciątka, które wskazują na to, jak Maryja wypełniła swe powołanie Matki Syna Najwyższego.

Zatem Maryja *porodziła* Go (Łk 2, 7; On jest rzeczywiście Jej Synem) jako swego Pierworodnego, a więc Tego, który jest własnością Boga, nie tylko ze względu na religijne Prawo ludu, ale jako Syn Najwyższego (1, 31), Syn Boży (1, 35). Dlatego ma zostać złożony w ofierze, zatem Maryja niesie Go do świątyni jerozolimskiej, by Go *przedstawić Panu* (2, 22). W wydarzeniu tym Maryja spełniła wolę Boga, a zarazem wspaniałomyślnie ofiarowała Syna na zbawienie całego świata<sup>25</sup>. Jest tu pierwsza zapowiedź ofiary krzyża Chrystusa, w której Jego Mat-

<sup>22</sup> TAMŻE, 76.

<sup>23</sup> TAMŻE, 77.

<sup>24</sup> TAMŻE.

<sup>25</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 164.

ka będzie uczestniczyć (2, 25-35). *Pierwsza podróż do Jerozolimy zapowiada już podróż ostatnią*<sup>26</sup>.

Maryja *owinęła Go w pieluszki* (2, 7) – oznacza nie tylko zwyczajną czynność każdej matki. Egzegeci odnajdują tu aluzje dotyczące owinięcia w płótno martwego Ciała Jezusa, na co wskazują analogie sytuacyjne – pierwsze i ostatnie dni życia Jezusa (Łk 2, 1-7; 23, 50-53) oraz zbieżność terminologiczna (2, 7 z 23, 53). Jak podkreśla Kudasiewicz, ta interpretacja jest też zgodna z wątkiem paschalnym Ewangelii Łukasza<sup>27</sup>, gdzie złóbek jest już zapowiedzią śmierci i pogrzebu – kenozy Jezusa<sup>28</sup>.

I dalej – Maryja *położyła [Jezusa] w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie* (2, 7). Ten fakt zapowiada okoliczności misji Jezusa, kiedy to nie będzie miał gdzie złożyć głowy (Łk 9, 58; 19, 41-44; J 1, 11)<sup>29</sup>, a nawet nie będzie miał własnego grobowca. Tak zatem *tajemnice wcielenia i narodzenia Jezusa widzi Łukasz w perspektywie paschalnej*<sup>30</sup>.

Autor zauważa paradoksy Bożego Narodzenia, które również świadczą o bliskości Jezusa i Jego Matki. Jezus rozpoczyna swą drogę od tak trudnych i znaczących okoliczności narodzin, co także dla Jego Matki jest zapowiedzią niełatwego życia. *Gest Maryi, która na stajennym barłogu kładzie swojego Pierworodnego i Umiłowanego jako dar dla świata, jest przejmująco wymowny*. W życiu Ich Obojga miesza się radość ze smutkiem<sup>31</sup>.

Jednakże Łukasz dostrzega związek Maryi z Synem nie tylko w tym, co bolesne i trudne albo też radosne, ale i w godności. Splendor Syna ogarnia Jego Matkę. Jest więc Ona: *Slużebnicą Boga, Matką Syna Bożego, Mesjasza i Króla*<sup>32</sup>.

Kudasiewicz zwraca uwagę, że w relacji Mateusza opisującej pokłon Mędrców, Jezus jest na pierwszym planie, Maryja Go nie przesłania. Świadczą o tym sformułowania: *Dziecię i Jego Matka* (2, 13. 14. 19. 21) i *Dziecię z Matką Jego* (w. 11). Ważnym spostrzeżeniem jest także to, że Mędrcy szukający *nowo narodzonego króla żydowskiego* (Mt 2, 2), znaleźli razem z Nim Jego Matkę. Ona jest zawsze z Nim, w re-

<sup>26</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 102.

<sup>27</sup> TAMŻE, 102-103.

<sup>28</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 121; por. TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 273-274.

<sup>29</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 103.

<sup>30</sup> TAMŻE, 104; por. TENŻE, D. MASTALSKA, *Pan, Opoka moja...*, 88-89.

<sup>31</sup> TAMŻE, 106.

<sup>32</sup> TAMŻE, 105.



lacji do Niego. W tym też upatruje Profesor korzeni zasady: *Przez Jezusa do Maryi*<sup>33</sup>.

Zwraca również uwagę, że Maryja ofiarowująca Jezusa Bogu w świątyni jerozolimskiej, ujawnia swe podobieństwo do Syna – w szacunku Ich Obojga do Prawa Pańskiego. Uznaje pełne prawo Boga do Jej Syna. Chociaż nie musiała poddać się oczyszczeniu po urodzeniu tego Dziecka, czyni tak ze względu na Syna, z szacunku dla Prawa. Ofiarowuje Syna, do którego Bóg ma szczególne prawo. *Wspaniałomyślne ofiarowanie Syna Bogu było równocześnie ofiarowaniem Go na zbawienie całego świata*<sup>34</sup>.

## 2. Maryja w życiu publicznym Jezusa

Maryja ukazywana jest w relacji do Syna jako Jego słuchaczka i uczennica. Ona słucha słów o Jezusie i słów Jezusa, i rozważa je. Wpierw są to słowa Starego Testamentu zapowiadające Jego przyjście, a potem te, które usłyszysz o Nim i od Niego już jako Jego Matka.

Łukasz przedstawia Maryję jako rozważającą w sercu słowa objawienia przekazane Jej przez pasterzy i przyjmującą je z wiarą (Łk 2, 19), bez dziwienia się. Ewangelista na treść rozważań Maryi używa określenia: *wszystkie te sprawy*. Chodzi tu o słowa o Jezusie, Jego narodzinach i dzieciństwie. Podobnie wyraża się, opisując wydarzenie odnalezienia dwunastoletniego Jezusa w świątyni, kiedy to potem Maryja *chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (w. 51). Wierzyła, że stopniowo będzie mogła wszystko zrozumieć. *Maryja zachowywała w sercu słowa objawienia o Jezusie i słowa powiedziane (objawione) przez samego Jezusa. Łukasz przedstawia Ją jako pierwszą słuchaczkę słów Jezusa i o Jezusie i jako prawdziwego mędrca*.

Kudasiewicz podkreśla, że *zachowywać* to coś więcej niż pamiętać. To także przyjąć te słowa jako normę życia i postępowania. A nawet więcej: to oczekiwać na wypełnienie słów objawienia dotyczących przyszłości, to życie w napięciu między objawieniem a wypełnieniem. Maryja była przekonana, że w przyszłości pozna w pełni to, co nie jest jeszcze dla Niej jasne – rozważanie przeszłości Syna było zorientowane ku przyszłości<sup>35</sup>. Oznacza to stałe wewnętrzne otwarcie, gotowość Ma-

<sup>33</sup> TAMŻE, 114-115.

<sup>34</sup> TENŻE, *Różaniec Dziewicy Maryi. Rozważanie tajemnic z Janem Pawłem II*, Kielce 2007, 54-55; TENŻE, *Procesja różańcowa*, „Współczesna Ambona” 28(2000) nr 4, 194-195.

<sup>35</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 65-66.



ryi na wnikanie w niezrozumiałe dla Niej słowa Jezusa, na docieranie do coraz głębszego sensu Jego tajemnicy<sup>36</sup>.

*Zachowywanie w sercu* przez Maryję oznaczało również wnikanie w głębię słów i wydarzeń związanych z Jezusem. *Łukasz był przeświadczony, że tylko Ona była w stanie wgłębić się w tajemnicę tych wydarzeń i odkryć ich sens. Ona bowiem była szczególnym świadkiem tajemnicy wcielenia i narodzenia Syna Bożego*<sup>37</sup>.

Autor wyjaśnia, że *serce* oznacza najgłębsze pokłady wnętrza, sumienie, najbardziej intymne centrum osobowości, miejsce spotkania Boga z człowiekiem i udzielania się mu. *Maryja zachowywała pilnie w pamięci słowa o Jezusie, wnikła w ich sens, znaczenie, interpretowała je, zestawiając ze sobą wydarzenia, kontemplowała. [...] Ona była pierwszą doskonałą słuchaczką dobrej nowiny o Jezusie*<sup>38</sup>.

Przy komentowaniu wydarzenia ofiarowania Jezusa w świątyni Profesor zaznacza, że słów proroctwa Symeona odnoszących się do Maryi nie można interpretować wyłącznie w związku z cierpieniami Maryi pod krzyżem Syna. Mają one odniesienie również do słowa Bożego, ponieważ jest w nim mowa o mieczu, który przeniknie duszę Maryi (Łk 2, 35). W Biblii *miecz* to symbol słowa Bożego. Autor dostrzega podobieństwo między proroctwem Symeona dotyczącym Maryi z hymnem na cześć słowa Bożego: *Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4, 12).

W Nowym Testamencie ten miecz to słowa Jezusa i one przenikały duszę Maryi, przesywały Jej serce, ujawniając zamysły ludzi wobec Jezusa. Ale też niektóre słowa Jezusa sprawiały Jej ból, gdy ich nie rozumiała (Łk 2, 48-51), jednak przyjmowała je, podążając, mimo *ciemnych nocy*, w pielgrzymce wiary. Słowa Jezusa przysparzały Jej również radości – gdy widziała błogosławione owoce, które rodzą się w ludzkich sercach, jak też w Jej sercu.

Proroctwo Symeona skierowane do Maryi odnosi się do całego Jej życia, ale oczywiście najbardziej do dramatu Golgoty<sup>39</sup>.

Ból serca Maryi szukającej dwunastoletniego Jezusa zagubionego podczas pielgrzymki do Jerozolimy, o którym mówi Mu po odnale-

<sup>36</sup> TAMŻE, 125.

<sup>37</sup> TAMŻE, 67.

<sup>38</sup> TAMŻE, 68; por. TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 242.

<sup>39</sup> TAMŻE, 120-121; por. TENŻE, *Biblijna droga...*, 121-123; TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 274.

zieniu Go w świątyni i nie otrzymuje jasnego usprawiedliwienia. Niemniej odpowiedź Jezusa wskazuje Maryi kierunek Jej dalszych rozmyślań na temat tego wydarzenia: *Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49). Maryja otwiera się na głębsze znaczenie tych słów, chowa je w sercu i postępuje w rozumieniu tajemnicy Syna<sup>40</sup>.

Maryja pojawia się także razem z Jezusem w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12). Tam, gdzie Jezus dokonuje pierwszego znaku w swej działalności mesjańskiej. I Maryja ma z tym znakiem szczególny związek. Nic więc dziwnego, że opis wesela w Kanie otwiera i zamyka wzmianka o Niej.

Kudasiewicz zauważa, że w całym tym fragmencie Jan chce podkreślić godność Matki Jezusa. Nazywa Ją tutaj *Matką Jezusa*, ale jeśli ten tytuł odczyta się w świetle całej Ewangelii Jana, dopiero wtedy odsłoni się jego pełny sens. *Jeżeli Maryja jest Matką Jezusa, to równocześnie jest Matką Słowa Wcielonego* (J 1, 14); *jeżeli jest Matką Jezusa, to również jest Matką Dawcy łaski i prawdy* (J 1, 17); *jeżeli jest Matką Jezusa, to równocześnie jest Matką Zbawiciela* (J 4, 42); *jeżeli jest Matką Jezusa, to także jest Matką Jednorodzonego Syna Bożego* (J 1, 18; 3, 14). *I wreszcie, jeżeli jest Matką Jezusa – Głowy odrodzonej ludzkości, to jest również Matką członków. I rzeczywiście Matką Pana*<sup>41</sup>.

Na weselu w Kanie Galilejskiej Maryja pośredniczy między Synem a uczestnikami wesela. Ukazuje się tu jako pierwsza autentyczna chrześcijanka, która żyje według Ewangelii miłości i naśladuje przykład Syna<sup>42</sup>.

Maryja wierzy też w moc Chrystusa, zanim On dokona znaku – po którym to dopiero uwierzą uczniowie Jezusa. Czynnice uczestniczy w objawieniu się Jego chwały – objawienie to zaistniało również za Jej przyczyną, a nie tylko pojawienie się dobrego wina na weselu<sup>43</sup>. Kieruje uwagę na Syna: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (w. 5), a sama zniką i nikt Jej nie dziękuje. Nie bierze nic dla siebie z Jego chwały<sup>44</sup>.

Profesor nawiązuje jeszcze do symboliki wina w Starym Testamencie oznaczającej mądrość wcieloną w Prawie Mojżesza, a także Torę. Tutaj, w wydarzeniu Kany, jest ono symbolem nowego Prawa Chrystusowego – Ewangelii. Dlatego *prośba o wino Ewangelii ustawia Matkę Je-*

<sup>40</sup> TAMŻE, 126-128.

<sup>41</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 186. Zob. też TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 147.

<sup>42</sup> TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 242-243.

<sup>43</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 185-186; TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 148.

<sup>44</sup> TAMŻE, 189; por. TENŻE, D. MASTALSKA, *Pan, Opoka moja...*, 105-107.

zusa w samym sercu dziejów zbawienia. [...] Maryja w Kanie jawi się w służbie Ewangelii<sup>45</sup>.

Do istotnej symboliki Kany – na drugim poziomie: teologicznym – należy także obraz zaślubin, gdzie Maryja, jako uosobienie Izraela i *Córra Syjonu* widziana jest w nich jako Oblubienica (na takie odczytywanie wydarzenia w Kanie wskazuje również fakt, że oblubienica z tego wesela nie jest nawet wyraźnie wymieniona). Chrystus jest Oblubieńcem dającym dobre wino (Ewangelię). Uwidacznia się tu paralelizm Synaj – Kana, o wydźwięku teologicznym. Przyjęcie daru Prawa z Synaju poprzedziła wiara ludu – podobnie w Kanie Chrystusowy dar nowego Prawa Ewangelii (symbolizowany przez dobre wino) poprzedziła wiara Maryi<sup>46</sup>.

Kudasiewicz wyjaśnia także poprawne rozumienie odpowiedzi Jezusa danej Matce: *Co Mnie i Tobie, Niewiasto? Jeszcze nie przyszła Moja godzina* (w. 4 b). Nie ma tu mowy o jakiejś separacji Maryi i Jezusa, gdzie Jezus wyrzekałby się naturalnych więzów z Matką albo wyłączał Ją ze swego życia publicznego. Rozmowa, która się toczy, znajduje się na dwu poziomach – Maryja mówi o materialnym winie, a Jezus przenosi jego wymowę na poziom teologiczny i duchowy (taka dwupoziomowość wypowiedzi charakteryzuje Ewangelię Jana)<sup>47</sup>.

Kolejnym, trudnym dla wielu do zrozumienia epizodem z życia Jezusa i Maryi, jest zdarzenie opisane przez Marka (3, 31-35). Istnieją różne interpretacje tego tekstu. Kudasiewicz nazywa obraz Maryi u Marka pierwotnym, surowym, nieoszlifowanym teologicznie, bo znajduje się on u początku tworzenia refleksji teologicznej<sup>48</sup>. W jego ujęciu Maryja należała do tych, którzy od początku nie byli przekonani co do misji Jezusa. Wynikałoby z tego, że musiała Ona przejść pracowitą drogę nie od niewiary w Jezusa, lecz od wiary typu żydowskiego do wiary w Chrystusa; od potocznego, politycznego rozumienia Mesjasza, do Sługi Jahwe, który zbawi świat przez krzyż<sup>49</sup>. Temu przejściu Maryi towarzyszy ból, zdziwienie, niezrozumienie. Ale nie są to sprawy dominujące – Jan zalicza Maryję w Kanie do wspólnoty wierzących (J 2, 12). Jezus nie tylko przed krewnymi i uczniami, ale też i Matką odsłania swą tajemnicę progresywnie, etapami. Jezus objawiał się Jej stopniowo<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> TAMŻE, 190. Por. TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 152-153.

<sup>46</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 156.

<sup>47</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 90-91.

<sup>48</sup> TAMŻE, 104.

<sup>49</sup> TAMŻE, 105.

<sup>50</sup> TAMŻE.

### 3. Maryja w tajemnicy paschalnej Chrystusa

Wątki paschalne ujawniają się już od narodzin Jezusa i powracają w różnych wydarzeniach Jego życia – o czym była już mowa. Wszystkie one zapowiadają pełną realizację w tajemnicy paschalnej – Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa.

#### 3.1. Pod krzyżem Jezusa

Kudasiewicz zaznacza, że mijają się z prawdą filmy czy obrazy przedstawiające Maryję pod krzyżem Syna jako rozpaczającą, załamującą ręce, slaniającą się na nogach, podtrzymywaną przez innych. To nie jest zgodne z przekazem Ewangelii Jana 19, 25-27. Ewangelista pisze, że Maryja *stała* obok krzyża i można sądzić, że stała bliżej Ukrzyżowanego niż krzyża. Współcierpiała, współofiarowywała i współmodliła się z Nim, jednocześnie przez swą obecność dodając Mu otuchy i łagodząc samotność konania<sup>51</sup>. Była napełniona bólem, dlatego Kościół słusznie wkłada w Jej usta słowa z *Lamentacji* Jeremiasza 1, 12: *Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, przypatrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza*, a jeszcze bardziej ilustrują to słowa z prorocтва Zachariasza, które cytuje Jan w swej Ewangelii: *Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym* (12, 10b). Maryja: *Jeżeli z bólem serca* (Łk 2, 48) *szukała zagubionego Syna, to z jakimże bólem stała pod krzyżem tego Syna? Jeżeli Jej Syn nazwany został przez proroka «mężem boleści», to Ona zasługuje na tytuł «Niewiasta boleści». Pobożność chrześcijańska dobrze odczytała Ewangelię św. Jana, nazywając Maryję Bolesciwą – «Dolorosa», a nie Rozpaczającą<sup>52</sup>.*

Matka Bolesna stała pod krzyżem z odwagą, męstwem i wytrwałością mimo cierpień i trudów, jak mówi o Niej *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*. Liturgia nazywa Ją nieustraszoną Dziewicą. Tą, która zasłużyła na palmę męczeństwa, złączoną z Chrystusem w męczeństwie, Towarzystkę Jego męki i Współpracowniczkę przy ołtarzu krzyża<sup>53</sup>.

Niemniej, jak już było wspomniane, uczestnictwo Maryi w zbawczym życiu Jezusa nie ogranicza się do tego szczytowego momentu, którym jest wydarzenie Krzyża. Maryja uczestniczyła w nim *o wiele wcześniej: gdy nie było dla Niej i Jej Dziecka miejsca w gospodzie i musiały*

<sup>51</sup> TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 250.

<sup>52</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 158-159.

<sup>53</sup> TAMŻE, 159-160.

Je złożyć w żłobie (Łk 2, 2); gdy Herod «szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić» (Mt 2, 13); gdy składała Jezusa w ofierze Ojcu i usłyszała prorocтво Symeona (Łk 2, 41-50); gdy z bólem serca szukała zagubionego Dziecka (Łk 2, 41-50). Uczestniczyła w całym zbawczym życiu swego Syna, Zbawiciela świata<sup>54</sup>.

Istotną sprawą, jak zaznacza Kudasiewicz, analizując wydarzenia Golgoty, jest zestawienie ich z weselem w Kanie Galilejskiej. Jak stwierdza, widać w nich wyraźny paralelizm, który ma niebagatelne znaczenie. Zauważa zatem, że w obu wydarzeniach biorą udział te same osoby: Jezus, Jego Matka, uczniowie i inni uczestnicy. Zarówno tu, jak i tam Maryja jest nazywana imieniem *Niewiasta*. Jest też mowa o *godzinie* Jezusa – Kana zapowiadała tę *godzinę* męki i uwielbienia Jezusa (J 13, 1; 19, 27), kiedy to Jezus da dobre wino zbawienia (pełnię objawienia Bożego)<sup>55</sup>. *Paralelizm tych dwu scen ma wielkie znaczenie dla interpretacji testamentu Jezusa. Gody w Kanie Galilejskiej, jak już wykazano wyżej, miały sens mesjański, eklezjalny. Nazwanie Maryi «Niewiastą» nawiązywało do starotestamentalnych prorocत्व o «Córce Syjonu» i o Izraelu jako Oblubienicy Jahwe. Mesjański sens godów w Kanie implikuje mesjański i teologiczny charakter testamentu Jezusa. Nie można więc tego epizodu interpretować tylko jako gestu synowskiej miłości<sup>56</sup>.*

Jak tłumaczy Profesor Kudasiewicz, słowa Jezusa na krzyżu: *Wykonało się* (J 19, 28) oznaczają, że wykonał dzieło zlecone Mu przez Ojca. Czyli że zbawcza misja Jezusa dokonała się dopiero wtedy, gdy uczeń wziął Matkę do siebie. Ten fakt nadaje wydarzeniu pod krzyżem (J 19, 25-27) historiozbawczego znaczenia<sup>57</sup>.

Ponadto Kudasiewicz powołuje się na badania literackie czwartej Ewangelii, które odkryły w J 19, 25-27 tzw. *literacki schemat objawieniowy*. Występują w nim przeważnie dwie postaci, które widzą siebie nawzajem i jedna z nich, patrząc na drugą, wypowiada o niej uroczyste zdanie, zaczynające się od: *oto*, po czym następuje treść objawienia jej jakiejś ważnej funkcji, dotąd jej nieznannej. *Taki sam schemat objawieniowy występuje w J 19, 25-27. Jezus (A) widzi Matkę i ucznia (B); mówi do nich: oto..., po czym następuje deklaracja objawienia dotycząca Matki (oto syn Twój). Matce swej, nazwanej biblijnym tytułem Niewiasty, objawia Jezus, że będzie odtąd również Matką ucznia, umiłowanemu uczniowi natomiast, że i on jest synem Matki Jezusa<sup>58</sup>.*

<sup>54</sup> TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 273.

<sup>55</sup> TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 164-165.

<sup>56</sup> TAMŻE, 166.

<sup>57</sup> TAMŻE, 172.

<sup>58</sup> TAMŻE, 176; por. TENŻE, *Biblijna droga...*, 47.

Profesor zaznacza, że skoro Jan posłużył się schematem objawieniowym, tym samym wskazał na to, że jest to bardzo ważne objawienie i to pochodzące od samego Jezusa, Mesjasza i Proroka<sup>59</sup>.

Maryja – *Niewiasta* – uosabia tu dwie starotestamentowe figury (o których była już mowa): *Córkę Syjonu* i *Jeruzalem-matkę*. Jest tu Matką wszystkich wierzących w Chrystusa, których reprezentuje Jan, umiłowany uczeń. *Maryja zaś personifikuje Kościół-matkę, w której Chrystus-Mesjasz gromadzi rozproszone dzieci Boga – Żydów i pogan (J 11, 51-52). Pod krzyżem spełniają się zapowiedzi wielkiej tradycji prorockiej*<sup>60</sup>. Tak zatem umierający na krzyżu Jezus ogłasza swój testament, w uroczysty sposób objawia duchowe macierzyństwo Maryi wobec Jana i wszystkich uczniów, których Jan jest tutaj przedstawicielem<sup>61</sup>. *Jezus daje Ją w tym momencie, w którym daje życie za zbawienie świata i przekazuje Ducha (por. J 19, 30)*<sup>62</sup>.

Maryja i uczeń reprezentują mesjański lud Boży – Kościół. Profesor zwraca uwagę, że jak przy poczęciu oraz narodzeniu Jezusa była obecna Matka Jezusa, jest także aktywnie obecna przy narodzinach Kościoła, będącego Ciałem Chrystusa. Jest naszą Matką w Duchu Świętym<sup>63</sup>.

Niemniej zarówno Maryja, jak i Jan nie mają wyłącznie symbolicznego znaczenia, lecz wypełniają swą własną rolę w dziejach zbawienia<sup>64</sup>.

### 3.2. W tajemnicy Wielkiej Nocy

Zdaniem Kudasiewicza, Chrystus w poranek swego Zmartwychwstania nie ukazał się swojej Matce. Świadczy o tym pierwotna Tradycja Kościoła, która bez wątpienia przekazałaby wiadomość, że taki fakt miał miejsce, co z kolei zostałyby odnotowane w źródłach biblijnych. Ponadto Maryja, która osobiście (jak się przyjmuje) opowiedziała Łukaszowi o wydarzeniach związanych z narodzinami, dzieciństwem i działalnością Jezusa, nie miałaby powodu ukryć przed nim faktu ukazania się Jej Jezusa zaraz po Zmartwychwstaniu. Skoro także Łukasz nic o nim nie wspomina, oznacza to, że po prostu się nie zdarzył. Milczenie całego Nowego Testamentu o chrystofanii adresowanej do Matki Jezusa wskazuje na to, że takiej chrystofanii nie było.

<sup>59</sup> TAMŻE.

<sup>60</sup> TAMŻE, 178-179.

<sup>61</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 46-48; por. TENŻE, *Spotkanie z Jezusem w tajemnicy paschalnej. Medytacje biblijno-liturgiczne*, Kielce 2003, 45.

<sup>62</sup> TENŻE, *Różaniec...*, 97.

<sup>63</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 175.

<sup>64</sup> TAMŻE, 180.



Wobec tego Profesor zastanawia się, dlaczego Jezus nie ukazał się swej Matce<sup>65</sup>. Zauważa, że adresatami chrystofanii byli ludzie załamani, smutni, płaczący, bojaźliwi, niedowierzający. Ukazanie się im Zmartwychwstałego jest dla nich pocieszeniem i dodaniem odwagi. Pocieszenia i podniesienia na duchu nie potrzebowała Maryja. *Ona, być może tylko Ona, uwierzyła w orędzie zmartwychwstania Jej Syna bez chrystofanii, bez oglądania śladu gwoździ, bez dotykania miejsca gwoździ, bez wkładania ręki do Jego boku. Maryja już w momencie zwiastowania doświadczyła prawdy, że «dla Boga nie ma nic niemożliwego» (Łk 1, 37); prawda ta w sposób szczególny błyszczy w zmartwychwstaniu Jezusa<sup>66</sup>.*

Profesor powraca tu jeszcze do tematu znaku, o którym mówił już przy komentowaniu wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 11). Tam uczniowie Jezusa wierzą dopiero po znaku, Maryja natomiast wierzyła już przed znakiem, zanim zwróciła się do Niego w nadziei na cud. Wierzyła przed znakiem, że Jezus ma Boską moc<sup>67</sup>.

Jezus piętnował wiarę opartą na znakach (J 2, 24; 4, 48), gdyż brakuje w niej zdania się na słowo Boga. Maryja była Tą błogosławioną, która słucha słowa Bożego – tak właśnie błogosławiła Ją za wiarę w słowo Boże Elżbieta (Łk 1, 42). Autor zauważa podobieństwo między tym, co powiedziała Elżbieta, a słowami Chrystusa skierowanymi do Tomasa: *Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20, 29). Maryja otwiera listę wszystkich błogosławionych, którzy w przyszłości uwierzą, chociaż nie będą widzieć.

Brak spotkania Maryi ze Zmartwychwstałym Synem nie przeszkodził Jej też w głębokim przeżywaniu radości Wielkiej Nocy<sup>68</sup>.

### 3.3. W czasie Pięćdziesiątnicy Paschalnej

Maryja jest obecna wraz z apostołami i uczniami Jezusa w Wieczerniku Zielonych Świąt. Modli się z nimi jednomyślnie o dar Ducha Świętego obiecany im przez Jezusa (Łk 24, 49). W opisie tego wydarzenia Łukasz nazywa Maryję *Matką Jezusa*, co stanowi, według Kudasiwicza, pierwszy i ważny element mariologii *summariusum* – to świadoma teologiczna wypowiedź Łukasza. Wynika z niej, że czytelnicy wiedzieli, kim jest Jezus. Profesor wydobywa z różnych tekstów Łukasza fragmenty,

<sup>65</sup> TAMŻE, 210.

<sup>66</sup> TAMŻE, 212; zob. także: TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 266-267.

<sup>67</sup> TAMŻE.

<sup>68</sup> TAMŻE, 213-214.



które mówią właśnie o tym, kim jest Jezus i podsumowuje je następująco: *Możemy więc powiedzieć, że w momencie, kiedy Łukasz redagował Dz 1, 13-14, określenie «Maryja, Matka Jezusa» równało się określeniu «Maryja, Matka Pana», tj. Matka uwielbionego Chrystusa*<sup>69</sup>.

Maryja, która uczestniczyła w narodzinach Chrystusa, jest również obecna przy narodzinach Kościoła, Jego Mistycznego Ciała<sup>70</sup>. Ta Jej obecność ma charakter służebny. Łukasz ukazuje Maryję jako znajdującą się wśród niewiast, które usługiwały Jezusowi. Jednak z jego relacji w Dziejach Apostolskich nie wynika, w jaki sposób pełniła w pierwotnym Kościele tę służbę<sup>71</sup>.

#### 4. Wzięta do chwały Chrystusa

Kudasiewicz nazywa tajemnicę Wniebowzięcia Maryi Jej chrystofanią. Nadmienia, że Zmartwychwstały Chrystus nie ukazał się swej Matce, bo miał zamiar obdarować Ją najzupełniej wyjątkową chrystofanią, która oznacza wprowadzenie Maryi do chwały Zmartwychwstałego. Wszyscy inni adresaci chrystofanii Zmartwychwstałego Jezusa tylko oglądali Jego chwałę, w dodatku przejściowo, a Maryja została do niej wprowadzona: *Uczestniczy Ona na zawsze w chwale Zmartwychwstałego Jezusa*.

To Bóg, który wybrał Maryję i powołał na Matkę swego Syna, wprowadził Ją do Jego chwały. *Tylko miłość Boża mocniejsza jest od śmierci. Miłość Boża zachowała Matkę Jego Syna od skażenia, obdarzyła chwałą Wniebowzięcia. Miłość jest źródłem nieśmiertelności*.

Jednakże Autor podkreśla, że Wniebowzięcie Maryi jest również darem Jej Syna – dojrzałym owocem dokonanego przez Niego zbawienia. Maryja jako pierwsza osiągnęła zbawienie, do którego zmierza Kościół, więc jest dla niego źródłem pociechy i znakiem nadziei<sup>72</sup>. Ona pierwsza doświadczyła łaski zbawienia wiecznego<sup>73</sup>. Kudasiewicz przywołuje tu słowa Jana Pawła II mówiące o Wniebowziętej Maryi jako zjednoczonej z Chrystusem węzłem ścisłym i nierozzerwalnym – zarówno jak było w Jego pierwszym przyjściu, tak też będzie i w drugim<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> TAMŻE, 244. Zob. też inne określenia Matki Jezusa, s. 7-8.

<sup>70</sup> TAMŻE.

<sup>71</sup> TAMŻE, 246.

<sup>72</sup> TAMŻE, 216-217.

<sup>73</sup> TAMŻE, 240.

<sup>74</sup> TAMŻE, 218.

Wniebowzięcie Maryi jest dziełem całej Trójcy Świętej, a Jej bycie z Panem w chwale rozpoczęło się jeszcze za Jej ziemskiego życia<sup>75</sup>.

Ostatecznym źródłem chwały Maryi jest Chrystus – Syn Najwyższego, Zbawiciel, Jego łaska i miłość. Chrystus, który wszedł do chwały swego królestwa (por. Flp 2, 8-9), przyjął tam swoją Matkę. *Do królowania z Chrystusem wiedzie droga przez służbę. [...] Taką drogą do królestwa chwały szła konsekwentnie Służebnica Pańska – drogą służby braciom. Taką drogą szedł Jej Syn*<sup>76</sup>.

Maryja uczestniczy w królowaniu Jej Syna. Niemniej to królowanie nie polega na dworskiej etykietce ani na polityce, ale ma oparcie w źródłach Objawienia. Jako Matka Króla ma prawo do tytułu Królowej, ale jest to Matka Króla w cierniowej koronie<sup>77</sup>. Stary Testament zapowiadał, że Mesjasz będzie królem sprawiedliwości i pokoju (Iz 11, 1-6). Profesor podkreśla: *Chrystus jest Królem ludzi i świata nie tylko z tytułu swej godności Syna Bożego i Mesjasza, ale nabył ten tytuł przez odkupienie ludzkości za cenę swej krwi w tym zbawczym dziele. Matka była złączona z Synem, dlatego i Ona uzyskała tytuł Królowej*<sup>78</sup>.

Tak zatem Maryja uczestniczy w godności królewskiej Syna, jak też jest Królową na Jego wzór. On zaś jest Królem, który służy jako cierpiący Sługa Boży (Iz 53, 1-6). Ten Król w cierniowej koronie panuje z drzewa krzyża – służy aż do śmierci. *W tak rozumianej godności Syna uczestniczy Jego Matka. Ona również jest Królową, która służy*<sup>79</sup> – czyli to także wobec nas, pozostając w chwale Syna<sup>80</sup>.

## 5. Zakończenie

Związek Jezusa i Matki jest zauważalny we wszystkich tematach mariologii biblijnej J. Kudasiewicza, co oczywiście znajduje głębokie uzasadnienie w Biblii. Nie ma zatem u niego żadnych prób ukazywania Maryi w oddzieleniu od Syna – Maryja nie ma wielkości i tajemnic niezależnych od Niego, wypływających z Niej samej. Profesor zresztą nie tylko nie przedstawia Maryi jako *wielkości* autonomicznej, ale piętnuje takie właśnie podejście, zdarzające się nieraz w przedsoborowej mariologii, a i dziś można je spotkać. Zaznacza, że w Biblii Maryja zawsze jest

<sup>75</sup> TAMŻE, 219.

<sup>76</sup> TAMŻE, 220-221.

<sup>77</sup> TAMŻE, 205.

<sup>78</sup> TAMŻE, 206.

<sup>79</sup> TAMŻE, 207.

<sup>80</sup> TAMŻE, 221.

odniesiona do swego Dziecka, a nie Dziecko do Niej. *Jest Ona Święta, bo Jej Dziecię jest Święte. Ono jest Panem, Stworzycielem i Zbawicielem Matki*<sup>81</sup>. Nazywa wręcz herezją ukazywanie obrazu Maryi niezgodnego ze źródłem Objawienia, czym jest np. odrywanie Dzieciątka od Matki, co się zdarza w pobożności ludowej, czego rażącym przykładem jest okaleczanie w ten sposób Ikony Matki Bożej Częstochowskiej<sup>82</sup>. *Wielkość Maryi ma swoje źródło w wielkości Jej Dziecka*<sup>83</sup>.

Na takie działanie nie pozwala mariologia biblijna, a szczególnie rola Maryi w historii zbawienia: *Wszelkie próby izolowania Maryi od kontekstu historiozbowczego i trynitarnego są niezgodne z Objawieniem*<sup>84</sup>. To właśnie ukierunkowanie stanowi jeden z głównych rysów mariologii biblijnej J. Kudasiewicza – ukazuje Maryję jako włączoną w historię zbawienia i jej czynną uczestniczkę, spełniającą w niej ważną rolę, specjalną i tylko Jej przeznaczoną misję. Nie co innego, ale to ta misja i ta wyjątkowa w związku z nią relacja do Syna Bożego, a zarazem Jej Syna, wynosi Maryję ponad zadania innych ludzi – także apostołów. Tylko Ona jedna uczestniczyła w sprowadzeniu Syna Bożego na ziemię. Dlatego w swoim podejściu Profesor akcentuje zasadę: *Przez Jezusa do Maryi* – patrząc na Maryję z perspektywy Jezusa, dowiadujemy się, kim Ona jest, jak istotną spełnia rolę i na czym polega Jej rzeczywista wielkość. Maryja Ewangelii uczy nas, jak odnosić się do Boga Ojca, jak kochać Jezusa i jak otwierać się na Ducha Świętego<sup>85</sup>.

Boże, a zarazem dziewicze macierzyństwo Maryi jest w oczywisty sposób skierowane na Syna: wydaje Go na świat w sposób dziewiczy, co świadczy o Jego Bóstwie. Tym samym także Maryja jest wprowadzona w samo serce historii zbawienia (co wyśpiewuje w *Magnificat*)<sup>86</sup>. I angażuje się nie tylko czynnie, ale z entuzjazmem w zleconą Jej misję.

Boże macierzyństwo Maryi jest wprzęgnięte w nowe Przymierze Boga z ludźmi. Włączając się w to dzieło, Maryja nie zatrzymuje Syna dla siebie, lecz ofiarowuje Go Bogu. Tak zresztą jak oddała Mu do dyspozycji całą siebie. Wie, Kim jest Jej Syn i staje się Jego pilną słuchaczką i pierwszą gorliwą uczennicą. Wierzy w Niego bez znaku i przyczy-

<sup>81</sup> TAMŻE, 282; por. TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 264.

<sup>82</sup> TAMŻE, 143-145; TENŻE, *Biblijna droga...*, 19, 257-258, 263; por. TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 241.

<sup>83</sup> TENŻE, *Biblijna droga...*, 40; TENŻE, *Matka Odkupiciela. Medytacje...*, 298.

<sup>84</sup> TAMŻE, 296.

<sup>85</sup> TENŻE, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 249.

<sup>86</sup> TENŻE, *Rok Boga Ojca*, „Jedność”, Kielce 1999, 167-168.

nia się do wiary uczniów, przyczyniając się do Jego pierwszego cudu. Podąża za Jezusem w pielgrzymce wiary.

Od początku jest świadoma czekających Ją przy Nim trudów i cierpień. Bez protestu idzie za Nim aż pod krzyż, wykazując odwagę i męstwo.

Swe macierzyńskie zadania spełnia także jako wzięta do chwały Chrystusa. Od wydarzenia Zwiastowania już na zawsze jest obok Chrystusa, razem z Nim, jest z Nim w szczególny sposób związana. Tak jest od Zwiastowania – powołania Maryi aż po Wniebowzięcie. Kudasiewicz dostrzega specyfikę tekstów maryjnych Nowego Testamentu w ich nawiązaniach i aluzjach do Starego Testamentu (*Córa Syjonu, Arka Przymierza*, uosobienie ludu Przymierza), a także klucz do zrozumienia relacji między Izraelem a Kościołem<sup>87</sup>.

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Główna 76/1  
PL 34-460 Szczawnica

e-mail: d.mastalska@wp.pl

## Bibliografia

- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki „Redemptoris Mater”*, red. S. Grzybek, Kraków 1988.
- Kudasiewicz J., *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, „Jedność”, Kielce 1996.
- Kudasiewicz J., *Rok Boga Ojca*, „Jedność”, Kielce 1999.
- Kudasiewicz J., *Procesja różańcowa*, „Współczesna Ambona” 28(2000) nr 4, 194-195.
- Kudasiewicz J., *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2.
- Kudasiewicz J., *Biblijna droga pobożności maryjnej. Z Księdzem Profesorem Józefem Kudasiewiczem rozmawia Danuta Mastalska*, „Jedność”, Kielce 2002.
- Kudasiewicz J., *Spotkanie z Jezusem w tajemnicy paschalnej. Medytacje biblijno-liturgiczne*, Kielce 2003.
- Kudasiewicz J., Mastalska D., *Pan, Opoka moja*, Kielce 2004.
- Kudasiewicz J., *Pismo Święte w duszpasterstwie maryjnym*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 2.
- Kudasiewicz J., *Różaniec Dziewicy Maryi. Rozważanie tajemnic z Janem Pawłem II*, Kielce 2007.

---

<sup>87</sup> TENŹE, *Biblijna droga...*, 291-292.

# Jesus and His Mother in the Biblical Mariology of Fr. Józef Kudasiewicz (1926-2012)

(Summary)

Father Józef Kudasiewicz was one of the best Polish biblical scholars and mariologists. He specialized in biblical Mariology.

The unity of Jesus and His Mother is noticeable in all aspects of Fr. Józef Kudasiewicz's biblical Mariology, which obviously finds its deep roots in the Bible. He shows how Mary is incorporated in the history of salvation. Mary actively participates in it and plays an important role: a special mission, specifically assigned to her alone. Nothing but this mission and Mary's unique relationship with the Son of God – who is also her Son – places her above the tasks of other people – the apostles. She was the only one involved in bringing the Son of God to earth. Therefore, in his approach, Fr. Kudasiewicz emphasizes the principle “*Through Jesus to Mary.*” Looking at Mary from the perspective of Jesus, we learn about who she is, how important is the role that she plays, and in what her real greatness consists.

**Keywords:** Bible, Mariology, history of salvation, Christ, Mary, Fr. Joseph Kudasiewicz.

**Słowa kluczowe:** Biblia, mariologia, historia zbawienia, Chrystus, Maryja, ks. Józef Kudasiewicz.



## MISCELLANEA





Mimo głębokiej i bogatej duchowości maryjnej i poetyckich zdolności, św. Franciszek z Asyżu napisał zaledwie dwie modlitwy na cześć Maryi, mianowicie „Antyfonę” do Oficjum o Męce Pańskiej<sup>1</sup> i „Pozdrowienie błogosławionej Maryi Dziewicy”<sup>2</sup>. Obie modlitwy zostały bardzo szczegółowo przebadane i omówione przez Leonharda Lehmana<sup>3</sup>, dlatego badania tego artykułu zostaną poprowadzone w innym kierunku. Na podstawie pism św. Franciszka<sup>4</sup>, wczesnych jego biografii autorstwa Tomasza z Celano i św. Bonawentury<sup>5</sup>, zostanie w pierwszej części artykułu zaprezentowana teologia maryjna św. Franciszka, a w drugiej części maryjna pobożność. W ten sposób zostanie zaprezentowana całościowo duchowość maryjna św. Franciszka. Nieco większy problem napotykamy z tematem miłosierdzia Maryi u św. Franciszka, ponieważ święty bezpośrednio nic o nim nie mówi. Jednak dokładna analiza treści maryjnych św. Franciszka i jego biografii pozwala delikatnie naszkicować tego rodzaju obraz Maryi św. Franciszka, stąd temat: „Maryja, Matka miłosierdzia w duchowości św. Franciszka z Asyżu” wydaje się jak najbardziej uzasadniony.

Józef Aszyk OFMConv

## Maryja, Matka miłosierdzia w duchowości św. Franciszka z Asyżu

### 1. Teologia maryjna

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 159-169

#### 1.1. Boże macierzyństwo Maryi w kontekście tajemnicy Wcielenia

Tomasz z Celano jednym zdaniem bardzo dobitnie opisuje stosunek św. Franciszka do Matki Chrystusa: *Matkę Jezusa darzył niewysłowioną*

<sup>1</sup> Zob. ŚWIĘCI FRANCISZEK I KLARA Z ASYŻU, *Pisma*, Kraków-Warszawa 2004, 299.

<sup>2</sup> Zob. TAMŻE, 275.

<sup>3</sup> Zob. L. LEHMANN, *Franziskus, Meister des Gebetes*, Verl 1989, 118-138.

<sup>4</sup> Dalej pisma św. Franciszka z Asyżu będą cytowane zgodnie z ich przekładem na język polski: ŚWIĘCI FRANCISZEK I KLARA Z ASYŻU, *Pisma*, Kraków-Warszawa 2004.

<sup>5</sup> Biografie św. Franciszka z Asyżu autorstwa Tomasza z Celano, św. Bonawentury i Zbiór asycki dalej będą cytowane zgodnie z ich przekładem na język polski: *Wczesne źródła franciszkańskie*.

miłością za to, że Pana majestatu uczyniła naszym bratem<sup>6</sup>, a św. Bonawentura dodaje: *i dzięki Niej dostąpiliśmy miłosierdzia*<sup>7</sup>. Te krótkie zdania wyrażają nie tylko głęboką cześć św. Franciszka do Matki Chrystusa, ale ukazują, że to właśnie *dzięki Niej dostąpiliśmy miłosierdzia*. To miłosierdzie jest owocem Wcielenia Syna Bożego, ponieważ w tej tajemnicy Maryja *Pana majestatu uczyniła naszym bratem*. Tę prawdę jeszcze wyraźniej wyraża św. Franciszek w swojej „Regule niezatwierdzonej” słowami modlitwy: *Wszchemogący, najświętszy i najwyższy Boże [...] sprawiłeś, że On, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, narodził się z chwalebnej zawsze Dziewicy błogosławionej, świętej Maryi*<sup>8</sup>.

Wcielenie Syna Bożego i Boże macierzyństwo Maryi jest podstawą dla św. Franciszka nie tylko do wychwalania Boga, ale też i racją do oddawania czci Maryi, do czego zachęca swoich braci w „Liście skierowanym do całego Zakonu”<sup>9</sup>, oraz wszystkich wierzących. W liście do nich mówi: *To Słowo Ojca tak godne, tak święte i chwalebne zwiastował najwyższy Ojciec z nieba przez św. Gabriela, swego anioła, mające zstąpić do łona świętej i chwalebnej Dziewicy Maryi, z której to łona przyjęło prawdziwe ciało naszego człowieczeństwa i naszej ułomności*<sup>10</sup>. Zamieszkiwanie Słowa Ojca w łonie chwalebnej Dziewicy Maryi opisuje św. Franciszek językiem obrazowym: *Bądź pozdrowiona, Palacu Jego...*

<sup>6</sup> 2 Cel 198. Skrót do pism i biografii św. Franciszka z Asyżu będą podawane za: *Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. W.M. MICHAŁCZYK, Kraków-Warszawa 2006.

Wykaz użytych skrótów do pism św. Franciszka z Asyżu:

2LW – List do wiernych (redakcja druga)

LZ – List skierowany do całego Zakonu

Np – Napomnienia

Of – Oficjum o Męce Pańskiej

On – Wykład modlitwy „Ojcie nasz”

OWKl – Ostatnia wola napisana do św. Klary

PBiM – Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy

1Reg – Reguła niezatwierdzona (Regula non bullata)

SpKl – Sposób życia przekazany św. Klarze

Wykaz użytych skrótów do biografii św. Franciszka z Asyżu:

1Bon – św. Bonawentura, Życiorys większy świętego Franciszka z Asyżu (Legenda maior)

2Bon – św. Bonawentura, Życiorys mniejszy świętego Franciszka z Asyżu (Legenda minor)

1Cel – Tomasz z Celano, Życiorys pierwszy świętego Franciszka z Asyżu (Vita prima)

2Cel – Tomasz z Celano, Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu (Vita secunda)

ZbA – Zbiór asycki (Compilatio Assisiensis)

<sup>7</sup> 1 Bon 9, 3.

<sup>8</sup> 1 Reg 23, 1-3.

<sup>9</sup> Zob. LZ 21.

<sup>10</sup> 2 LW4.

*Przybytku Jego... Domu Jego... Szato Jego... Służebnico Jego... Matko Jego...*<sup>11</sup>. Przez te imiona Maryi przebija się myśl „domu Bożego”, które Słowo Ojca znalazło w łonie Maryi. Ta tajemnica jest dla św. Franciszka źródłem radości i okazją do wyznania wiary w prawdziwe Wcielenie Boga w ciele Maryi: *Bo najświętszy Ojciec z nieba, Król nasz, przed wiekami posłał z wysoka umiłowanego Syna, który narodził się z błogosławionej Dziewicy, świętej Maryi*<sup>12</sup>. Dzień, w którym Bóg stał się Dziecięciem, nazywa św. Franciszek „świętem nad świętami”<sup>13</sup>. *Franciszek odznaczał się [...] większym nabożeństwem wobec tajemnic narodzenia Pana aniżeli wobec innych uroczystości Pańskich. Robił tak dlatego, że jego zdaniem, chociaż Pan dokonał naszego zbawienia również innymi dziełami, to jednak dlatego, że się narodził, trzeba było, by nas zbawił. Właśnie z tego powodu chciał, żeby w tym dniu każdy chrześcijanin radował się w Panu i z miłości do Tego, który dał nam siebie samego, każdy człowiek powinien okazywać radosną szczodrobliwłość nie tylko wobec ubogich ludzi, ale także wobec zwierząt i ptaków*<sup>14</sup>. Miłość do tajemnicy Wcielenia i „Dzieciątka z Betlejem” św. Franciszek okazał słynnym świętowaniem Bożego Narodzenia w Greccio w 1223 r., kiedy Święty chciał uczynić widzialnymi tajemnice Wcielenia, przedstawiając na żywo scenę narodzin Jezusa<sup>15</sup>.

## 1.2. Boże macierzyństwo Maryi w relacji do Trójcy Świętej

Jak w tajemnicy Bożego macierzyństwa w kontekście wcielenia Słowa Bożego wychwala św. Franciszek Maryję zawsze w związku z Jezusem Chrystusem, tak z lekkością przychodzi mu pochwała Maryi, która jednocześnie jest pochwałą Trójcy Świętej. W dwóch modlitwach skierowanych do Maryi myśl Franciszka dąży ku Trójcy, która w Najświętszej Dziewicy dokonała najpiękniejszego dzieła. W „Pozdrowieniu błogosławionej Dziewicy Maryi” ujmuje to następującymi słowami: *Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo, święta Boża Rodzicielko, Maryjo; która jesteś Dziewicą, uczynioną Kościołem i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba, Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym Synem swoim i Duchem Świętym, Pocieszycielem, w Tobie była i jest wszelka pełnia łaski wszelkie dobro*<sup>16</sup>. W tej modlitwie widać bardzo wyraźnie, że

<sup>11</sup> PBİM 4-5.

<sup>12</sup> Of 15, 3.

<sup>13</sup> 2 Cel 199.

<sup>14</sup> ZbA 14.

<sup>15</sup> Zob. 1 Cel 84-86.

<sup>16</sup> PBİM 1-3.

Boże macierzyństwo Maryi, tak wychwalane przez św. Franciszka, jest dziełem Trójcy. Ale nie tylko ono, również inne dary, które posiada Maryja, pochodzą od Trójjedynego Boga. Chodzi tutaj o wieczne dziewictwo Maryi, które Święty podkreśla w tej modlitwie. Przez dziewictwo Maryja stała się „czystym” naczyniem, do którego Bóg mógł wlać siebie samego z pełnią swojej łaski, aby dokonać tajemnicy Wcielenia. Dziewictwo Maryi dla św. Franciszka nie jest wartością samą w sobie, lecz służy Jej uświęceniu: *Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym Synem swoim i Duchem Świętym, Pociuszyicielem*. Otwiera ono Maryję na działanie Trójjedynego Boga dokonującego dzieła Wcielenia: *w Tobie była i jest wszelka pełnia łaski, wszelkie dobro*.

Żywy związek Maryi z Trójcą Świętą widać w „Antyfonie” św. Franciszka do „Oficjum o Męce Pańskiej”: *Święta Maryjo, Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie. Cóрко i Służebnico najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego*<sup>17</sup>. W tej krótkiej modlitwie językiem odzwierciedlającym odniesienia społeczne opisuje św. Franciszek relację zachodzącą między poszczególnymi Osobami Trójcy Świętej a Maryją. Pierwszą Osobę Trójjedynego Boga nazywa „Królem” i „Ojcem” i w korelacji do tych tytułów określa Maryję mianem „Służebnicy” i „Córki”. Najbardziej powszechny tytuł Maryi „Matka” przypisuje naturalnie „Synowi” Maryi, Jezusowi Chrystusowi. W kontekście „Trzeciej Osoby” Trójcy Świętej zwraca się do Maryi: „Oblubienico Ducha Świętego”.

### 1.3. Boże macierzyństwo Maryi a duchowe macierzyństwo wierzących

Ponieważ Maryja jest Matką Jezusa, czcił Ją św. Franciszek szczególnie jako „Matkę wszelkiego dobra”<sup>18</sup>. To skłoniło go do osiedlenia się przy sanktuarium Matki Bożej Porcjunkula. Motywację zamieszkania przy tym kościele opisuje św. Bonawentura następująco: *Franciszek, mieszkając więc przy kaplicy Matki Bożej i zanosząc nieustannie błagania do Tej, która poczęła »Słowo pełne łaski i prawdy«, aby raczyła stać się jego Opiekunką, sam dzięki zasługom Matki Miłosierdzia począł i porodził ducha ewangelicznej prawdy*<sup>19</sup>. Święty Franciszek obrał sobie Matkę Miłosierdzia za Opiekunkę, by od Niej uczyć się postawy wobec Słowa Bożego. Jak Maryja chciał począć Słowo Boże, przyjąć Je w wierzącym

<sup>17</sup> Of, antyfona 1-2.

<sup>18</sup> 1 Cel 21.

<sup>19</sup> 1 Bon 3, 1.

posłuszeństwie i dać się Nim całkowicie napełnić, by Je następnie urodzić, przynieść na świat i pozwolić Mu przyjąć konkretną postać. Święty Franciszek wie, że narodziny Słowa Bożego dokonują się nie tylko przez łono Maryi, ale mają stać się rzeczywistością w sercach wierzących, dlatego w „Liście do wiernych” pisze: *Na tych wszystkich i te wszystkie, którzy będą to czynić i wytrwają aż do końca, spocznie Duch Pański i uczyni w nich mieszkanie i miejsce pobytu. I są oblubieńcami, gdy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Jezusem Chrystusem [...]. Jesteśmy matkami, gdy Go nosimy w sercu i w ciele naszym przez miłość oraz czyste i szczere sumienie, rodzimy Go przez święte uczynki, które powinny przyswiecać innym jako wzór*<sup>20</sup>. Z całej tej wypowiedzi w sposób szczególny należy podkreślić to zdanie: *I są oblubieńcami, gdy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Jezusem Chrystusem*. Ono pokazuje, że św. Franciszek duchowe macierzyństwo rozumiał w wymiarze oblubieńczej relacji w Duchu Świętym z Jezusem Chrystusem. W ten sposób duchowe macierzyństwo nie ogranicza się tylko do ascetycznego aktu wierzącego, ale jest ono dla niego przede wszystkim darem Bożej łaski i miłości w Duchu Świętym.

Podobnie jak św. Franciszek sławi Maryję jako „Oblubienicę Ducha Świętego”, wychwala on także duchowe zaślubiny z Duchem Świętym, czym argumentuje swoją pochwałę daną klaryskom: *Ponieważ z natchnienia Bożego zostałyście córkami i służebnicami najwyższego i największego Króla, Ojca niebieskiego, i zaślubiłyście się Duchowi Świętemu*<sup>21</sup>. Także nieprzypadkowo czyni uwagę w „Pozdrowieniu błogosławionej Maryi Dziewicy”: *I wy wszystkie święte cnoty, które Duch Święty wlewa w serca wiernych, abyście z niewiernych, uczyniły wiernych Bogu*<sup>22</sup>. Podobnie jak przez osłonięcie Duchem Świętym przyjęło Słowo Ojca w Maryi ciało, tak narodzi się Chrystus w duszach wierzących dzięki łasce i oświeceniu tego samego Ducha Świętego.

Boże narodziny w sercach wierzących są tylko jednym aspektem duchowego macierzyństwa. Drugim są uczynki, które powinny rodzić Chrystusa w sercach innych *przez święte uczynki, które powinny przyswiecać innym jako wzór*. Tutaj rozszerza się funkcja duchowego macierzyństwa na życie Kościoła. Właśnie o tym macierzyńskim zadaniu wierzących w Kościele chętnie i często mówił św. Franciszek. Tak np. czyni, gdy swoim prostym i niewykształconym braciom komentuje słowo z Pisma Świętego: *Nieplodna rodzi siedmioro* (1 Sm 2, 5). Interpretuje je:

<sup>20</sup> 2 LW 48-53.

<sup>21</sup> SpKl 1.

<sup>22</sup> PBłM 6.

*Nieplodną jest mój biedniutki brat, który w Kościele nie ma za zadanie rodzenia synów. Ale na sądzie zrodzi on wielu, ponieważ wówczas sędzia przypisze na jego chwałę tych, których teraz on nawraca swoimi modlitwami*<sup>23</sup>. Co więc w macierzyństwie Maryi stało się rzeczywistością dla zbawienia świata, jest kontynuowane dzięki działaniu łaski Ducha Świętego w sercach wierzących. To jest w zasadzie tajemnica życia Kościoła, w której wierzący uczestniczą. Co Franciszek w Maryi podziwia jako dar łaski Bożej, tym czuje się sam obdarowany i to rozumie jako zadanie w Kościele dla siebie i swoich braci. Naturalnie Matką Chrystusa jest dla niego przede wszystkim i ponad wszystko Maryja, ale również matkami Chrystusa są dla niego wierzący, *którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21) i tak uczestniczą w zadaniu Matki Kościoła.

Duchowe macierzyństwo w pobożności maryjnej św. Franciszka zmierza ostatecznie do zwrócenia się ku niewidzialnej Boskości w tajemnicy Wcielonego Słowa. *Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca* (J 14, 9). Słowa Tego, który stał się wcielonym Słowem, wyklada w swoim pierwszym napomnieniu, odnosząc je do Eucharystii: *Synowie ludzcy, dokąd będziecie twardego serca? Dlaczego nie poznajecie prawdy i nie wierzycie w Syna Bożego? Oto uniza się co dzień jak wtedy, gdy z tronu królewskiego zstąpił do łona Dziewicy. Codziennie przychodzi do nas w pokornej postaci. Co dzień zstępuje z łona Ojca na ołtarz w rękach kapłana*<sup>24</sup>. W tajemnicy Wcielenia Chrystusa Maryja całkowicie poddała się działaniu Ducha Świętego i w ten sposób przysłużyła się do widzialności ukrytego i niewidzialnego Boga. Podobnie każdy, kto jak Ona otworzy się na działanie Ducha Świętego, ogląda Boga oczyma duszy. Bo jak mówi św. Franciszek: *i my, widząc chleb i wino oczami cielesnymi, starajmy się widzieć i wierzyć mocno, że jest to Jego żywe i prawdziwe Najświętsze Ciało i Krew. I w taki sposób Pan jest zawsze ze swymi wiernymi, jak sam mówi: Oto Ja jestem zawsze z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (por. Mt 28, 20)<sup>25</sup>.

## 2. Pobożność maryjna

### 2.1. Pobożność do Maryi inspirowana Jej ubóstwem

Święty Franciszek inspirację do życia w ubóstwie znajdował także w postawie Maryi, dlatego nazywał Ją „ubogą Panią”<sup>26</sup>. Ubóstwo Maryi

<sup>23</sup> 2 Cel 164.

<sup>24</sup> Np 1, 14-18.

<sup>25</sup> Np 1, 21-22.

<sup>26</sup> 2 Cel 83.



widzi w łączności z ubóstwem Chrystusa, jako znak wspólnoty losu. Maryja dzieli razem ze swym Synem ubogie życie. Tak o tym ubóstwie pisze w „Liście do wiernych”: *Słowo Ojca [...] będąc bogate ponad wszystko, zechciało wybrać na świecie ubóstwo wraz z Najświętszą Dziewicą, Matką swoją*<sup>27</sup>. Tak jak Maryja uczestniczyła w ubóstwie Chrystusa i mieli w nim udział Jego uczniowie, podobnie i chciał uczestniczyć Franciszek i do życia w ubóstwie zobowiązywał swoich braci. Im wskazuje na Chrystusa i Jego Matkę jako wzór do naśladowania: *I był ubogi i bezdomny, i żył z jałmużny On sam i błogosławiona Dziewica, i uczniowie Jego*<sup>28</sup>. To samo podkreśla w „Ostatniej woli napisanej dla św. Klary”: *Ja, maluczki brat Franciszek, pragnę naśladować życie i ubóstwo najświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego Najświętszej Matki i wytrwać w nim aż do końca*<sup>29</sup>. Natomiast św. Bonawentura w biografii św. Franciszka pisze, że nazywał on ubóstwo Królową cnót, *ponieważ u Króla królów i Jego Matki-Królowej tak wspaniale promieniowało*<sup>30</sup>. Ubóstwo, jakie dzieliła Maryja w Jej ziemskim życiu z Chrystusem, Jej Synem, wzbudzało w św. Franciszku głębokie współczucie. Jak relacjonuje to Bonawentura: *Często ze łzami przypominał sobie ubóstwo Jezusa Chrystusa i Jego Matki*<sup>31</sup>. Podobne fragmenty można znaleźć w biografii Świętego u Tomasz z Celano. Ten relacjonuje oplakiwanie ubóstwa Maryi przez św. Franciszka z racji Bożego Narodzenia. Ponadto dodaje: *Pewnego dnia, kiedy siedział przy obiedzie, jeden z braci wspominał o ubóstwie błogosławionej Dziewicy i napomknął o niedostatku Chrystusa, Jej Syna. Franciszek natychmiast zerwał się od stołu, wybuchnął bolesnym szlochem i zalany łzami resztę swego chleba zjadł na gołej ziemi*<sup>32</sup>. Jednak trzeba podkreślić, że św. Franciszkowi nie chodziło tylko o uczucie współczucia, ale o chrześcijańską odpowiedzialność, która to uczucie wzbudzała. Dlatego ubóstwo Chrystusa i Jego Matki nie miało dla niego wartości tylko faktu historycznego, lecz była teraźniejszą rzeczywistością Kościoła: *Sko-ro tylko zauważył u kogoś [...] jakiś brak, jakiś niedostatek, zaraz szybko kierował zurotny umysł do Chrystusa. W ten sposób we wszystkich ubogich odczytywał Syna ubogiej Pani, Ona nosiła Go nagim na rękach, a on nagim nosił Go w sercu*<sup>33</sup>. Zadaniem ubogiego, zgodnie z myślą św. Franciszka, jest wskazywanie na ubóstwo Chrystusa i Jego Matki. Gdy

<sup>27</sup> 2 LW 4-5.

<sup>28</sup> 1 Reg 9.

<sup>29</sup> OWKI 1.

<sup>30</sup> 1 Bon 7, 1.

<sup>31</sup> TAMŻE.

<sup>32</sup> 2 Cel 200.

<sup>33</sup> 2 Cel 83.

jeden z braci źle się zachował przeciw ubogiemu, św. Franciszek skarcił go surowo i upomniął słowami: *O bracie, gdy widzisz ubogiego, jawi ci się zwierciadło Pana i Jego ubogiej Matki. Podobnie w chorych rozważaj niemoce, które On wziął na siebie za nas*<sup>34</sup>. Ponieważ ubogie życie Chrystusa i Jego Matki powinna także w sercu wierzącego wzbudzić miłość do ubogich, do „synów ubogiej Pani”<sup>35</sup>.

Maryja jest dla św. Franciszka także miłośniczką ewangelicznego życia w ubóstwie. Takie życie jest dla niego wartościowsze niż zewnętrzna część: *Wikariusz Świętego, brat Piotr Cattani, widząc, że całe rzesze obcych braci przybywają do Świętej Maryi z Porcjunkuli i że nie starcza jałmużn na zaspokojenie ich potrzeb, powiedział do świętego Franciszka: „Bracie, nie wiem, co zrobię, bo nie mam czym wystarczająco zapobiec potrzebom braci, co tłumnie zeuszą tu płyną. Proszę cię, dozwól na zachowanie niektórych rzeczy, jakie mają nowicjusze wstępując do zakonu. W odpowiednim czasie służyłyby one na pokrycie wydatków”. Święty odpowiedział: „Bracie najdroższy, wykluczona jest taka miłość, żeby ze względu na jakiegokolwiek człowieka niegodziwie postępować przeciw Regule”. A on: „Cóż więc zrobię?”. „Jeżeli nie będziesz mógł inaczej zaspokoić potrzebujących, to ogolóż ołtarz Maryi Dziewicy i zabierz różne jego ozdoby. Wierz mi, lepiej będzie zachować Ewangelię Jej Syna, ogalając Jej ołtarz, aniżeli przy ozdobionym ołtarzu pogardzić Jej Synem. Pan pošle kogoś takiego, kto zwróci Matce to, co Ona nam odstąpi”*<sup>36</sup>. To sprawozdanie z jednej strony ukazuje nam, jak poważnie św. Franciszek traktował swoje naśladowanie ubóstwa Maryi, z drugiej zaś, jak bardzo jest ono zgodne z Ewangelią.

## 2.2. Pobożność do Maryi jako „Orędowniczki Zakonu”

Święty Bonawentura relacjonuje z pierwszych lat po nawróceniu św. Franciszka, że on chętnie przebywał w kościele Matki Bożej w Porcjunkuli i Ją uznał za *Orędowniczkę swoją i swoich braci*<sup>37</sup>. Tomasz z Celano pisze podobnie o życiu św. Franciszka: *Ale co najbardziej cieszy, ustanowił Ją rzeczniczką Zakonu i pod Jej skrzydła powierzył swych synów, których miał opuścić, aby ich aż do końca otaczała opieka i ochraniała*<sup>38</sup>. „Orędowniczka” znaczy w języku łacińskim „advocata” i tak została Maryja nazwana w antyfonie maryjnej „Salve, Regina mater misericordiae” (Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia) powstałej w XI wie-

<sup>34</sup> 2 Cel 85.

<sup>35</sup> Por. 2 Cel 83.

<sup>36</sup> 2 Cel 67.

<sup>37</sup> 1 Bon 3, 1.

<sup>38</sup> 2 Cel 198.

ku. Święty Franciszek znał ją i bardzo cenił, o czym poświadcza Tomasz z Celano<sup>39</sup>.

W czasach św. Franciszka „rzecznik” reprezentował powierzony mu klasztor podczas świeckich rozpraw sądowych. Dla św. Franciszka i braci mniejszych, którzy wyrzekli się wszelkiej światowej własności, mógł ten urząd mieć tylko duchowe znaczenie. Dlatego od Maryi jako rzeczniczki i orędowniczki oczekiwał, by reprezentowała braci mniejszych u Boga i chroniła we wszystkich trudnych sytuacjach i za nimi się wstawiała, gdy oni zawiodą<sup>40</sup>. Bardzo głęboko wyrażona jest ta prośba w wyjaśnieniu modlitwy Ojciec nasz, której wprawdzie Franciszek sam nie ułożył, ale bardzo często i chętnie nią się modlił: „*I odpuść nam nasze winy*”: *przez Twoje niewysłowione miłosierdzie, przez moc miłowanego Syna Twojego i przez zasługi, i wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy i wszystkich wybranych Twoich*<sup>41</sup>. Maryja jako „Orędowniczka” jest dla św. Franciszka „Pośredniczką” do Chrystusa, a Chrystus do Ojca.

### 2.3. Inne przejawy pobożności maryjnej: sanktuaria, modlitwy, święta, cuda

Jednym z przejawów pobożności maryjnej św. Franciszka jest jego stosunek do sanktuariów maryjnych, w szczególności do Porcjunkuli. Święty Franciszek mawiał do swoich braci, że *zostało mu objawione, iż Matka Boża właśnie ten kościół kocha szczególną miłością, w porównaniu do innych kościołów, zbudowanych na świecie ku Jej czci*<sup>42</sup>. Ta krótka relacja pokazuje, jak z dziecięcą prostotą św. Franciszek starał się to wszystko kochać, o czym wiedział, że Maryja to kocha. Tę miłość widział szczególnie nagrodzoną w Porcjunkuli. Dlatego pełen ufności zaprowadził on tam swoich pierwszych dwunastu braci, aby *tam, gdzie dzięki zasługom Matki Bożej powstał Zakon Barci Mniejszych, tam również otrzymał Jej moc w swoim rozwoju*<sup>43</sup>. Z kochającej bojaźni wobec Matki Bożej obrał sobie św. Franciszek to miejsce za pierwsze stałe miejsce zamieszkania. A gdy przeczuwał zbliżającą się śmierć, *prosił o przeniesienie go do Matki Bożej w Porcjunkuli, gdzie otrzymał ducha łaski i doskonałości*<sup>44</sup>. Tak chciał, aby Porcjunkula była kłamrą spinającą całe jego zakonne życie. Umierając, to sanktuarium szczególnie polecił swoim braciom: *Bacz-*

<sup>39</sup> Zob. 3 Cel 106.

<sup>40</sup> Zob. 2 Cel 158.

<sup>41</sup> On 7.

<sup>42</sup> 2 Cel 19.

<sup>43</sup> 1 Bon 4, 5.

<sup>44</sup> 2 Bon 7, 3.

*cie, synowie, byście kiedyś nie opuścili tego miejsca. Jeśliby was wyrzucono na zewnątrz z jednej strony, wchodźcie z powrotem z drugiej*<sup>45</sup>.

Ponieważ Franciszek czuł się tak blisko związany z Matką Bożą, modlitwą wyrażał swoją pobożność do Niej. *Odprawiał dla Niej osobne Chwalby, zanosił modlitwy, ofiarował uczucia, tak wiele ich i takich, że ludzki język nie zdoła wypowiedzieć*<sup>46</sup>.

Spośród świąt Matki Bożej w sposób szczególny ukochał uroczystość Jej Wniebowzięcia, do której przygotowywał się czterdziestodniowym postem<sup>47</sup>.

Święty Bonawentura i Tomasz z Celano opowiadają o cudach, których św. Franciszek dokonywał za wstawiennictwem Maryi. Według relacji św. Bonawentury, wziął pewnego dnia św. Franciszek kawałek chleba i zmieszał go z oliwą z lampki, która paliła się przed ołtarzem Matki Bożej, i posłał ją do chorego, który dzięki mocy Chrystusa stał się zupełnie zdrowy<sup>48</sup>. Natomiast Tomasz z Celano opisuje, jak św. Franciszek ukazał się pewnej kobiecie zmagającej się w bólach rodzenia. Święty Franciszek polecił kobiecie modlitwę „Salve, Regina mater misericordiae” (Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia) i już podczas jej odmawiania doznała pomocy.

Zadaniem powyższego artykułu było nieznaczące naszkicowanie sylwetki Maryi w duchowości św. Franciszka z Asyżu jako Matki miłosierdzia. Z tego wizerunku można odczytać, że to właśnie kontemplacja Bożego macierzyństwa Maryi naznaczyła chrystologiczne, trynitarnie i eklezjalne rysy jego duchowości maryjnej. Jednak tak namalowany obraz Matki miłosierdzia byłby bez aktów pobożności względem Niej pozbawiony życiodajnych kolorów. Trzeba przyznać, że św. Franciszek używa tu znakomitych farb, którymi są ubóstwo Maryi, Jej orędownictwo, a także z Nią związane sanktuaria, modlitwy, święta i cuda.

O. dr Józef Aszyk OFMConv

Minoritenkloster  
Mariabuch  
97816 Lohr am Main  
Niemcy

e-mail: aszyk@gmx.de

<sup>45</sup> 1 Cel 106.

<sup>46</sup> 2 Cel 198.

<sup>47</sup> Zob. 1 Bon 9, 3.

<sup>48</sup> Por. 1 Bon 4, 8.

## Bibliografia

- Leksykon duchowości franciszkańskiej*, red. W.M. Michalczyk, Kraków-Warszawa, 2006.  
Lehmann L., *Franziskus, Meister des Gebetes*, Verl 1989, 118-138.  
Święci Franciszek i Klara z Asyżu, *Pisma*, Kraków-Warszawa 2004.  
*Wczesne źródła franciszkańskie*, t. 1-2, red. S. Kafel, Warszawa 1981.

## Maria, die Mutter der Barmherzigkeit in der Spiritualität des hl. Franziskus von Assisi

(Zusammenfassung)

Das Thema: *Maria, die Mutter der Barmherzigkeit in der Spiritualität des hl. Franziskus von Assisi* lässt sich auf zwei Unterthemen aufteilen.

Das erste Unterthema beschreibt die Marientheologie des hl. Franziskus und das andere Unterthema stellt seine Marienfrömmigkeit dar.

Alle beiden Unterthemen lassen sich jeweils auch auf drei Unterpunkte aufteilen:

I. Die Marientheologie des hl. Franziskus:

- 1) Die Gottesmutterchaft Mariens im Zusammenhang mit dem Geheimnis der Menschwerdung Jesu;
- 2) Die Gottesmutterchaft Mariens in Bezug auf die Heilige Dreifaltigkeit;
- 3) Die Gottesmutterchaft Mariens und die geistige Mutterchaft aller Gläubigen;

II. Die Marienfrömmigkeit des Heiligen:

- 1) Die Frömmigkeit zu Maria im Zusammenhang mit ihrer Armut;
- 2) Die Frömmigkeit zu Maria als „Schutzherrin des Ordens“;
- 3) Andere Ausdrucksformen der Marienfrömmigkeit:  
Heiligtümer, Gebete, Feste, Wunder;

Aus diesen Unterpunkten wie auch aus den anderen Bausteinen besteht die gesamte marianische Spiritualität des hl. Franziskus.

Die tragende Säule, die Barmherzigkeit Mariens bräuchte sicherlich eine tiefere Forschung, weil der Heilige selbst darüber nicht spricht. Dafür aber lobt und preist er in Maria all das, was wir als die Wesensmerkmale der Barmherzigkeit bezeichnen können.

**Schlüsselworte:** Hl. Franziskus von Assisi, Maria, Barmherzigkeit, Spiritualität.

**Keywords:** Francis of Assisi, Mary, mercy, spirituality.

**Słowa kluczowe:** Franciszek z Asyżu, Maryja, miłosierdzie, duchowość.

Od momentu wyjścia z Wieczernika w dzień Pięćdziesiątnicy Kościół prowadzony przez Ducha Świętego na przestrzeni wieków głosi nieustannie tę samą Ewangelię o Chrystusie ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym jako jedynym Zbawicielu świata (por. Dz 4, 12). To jest jego podstawowa misja i zadanie: ewangelizacja. Kościół nie sformułował sam tej misji, ale otrzymał ją od samego Chrystusa (por. Mt 28, 19-20), który *jest pierwszym i największym głosicielem Ewangelii*<sup>1</sup>. Przypomina nam o tym papież Franciszek, cytując swojego poprzednika Pawła VI w adhortacji o głoszeniu Ewangelii w świecie współczesnym *Ewangelii gaudium*.

## 1. Nowa ewangelizacja jako powrót do Źródła

Skoro dzieło ewangelizacji trwa nieprzerwanie od dwóch tysięcy lat, dlaczego od pewnego czasu mówi się o *nowej ewangelizacji*? Takie

Bogusław Gil MIC

### Maryja Niepokalana wskazująca drogę nowej ewangelizacji

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 170-182

lub podobne pytanie może i powinno nawet nasunąć się osobie wierzącej, jeśli choć trochę stara się ona uczestniczyć w życiu Kościoła powszechnego. Odpowiedź na to pytanie jest zdumiewająco prosta. Choć ewangelizacja polega na głoszeniu wciąż tego samego Chrystusa od tak dawna, od dwóch tysięcy lat, to jest ona zawsze *nowa*, jeśli jest autentycznym

przekazywaniem *nowości* Chrystusa. Tak naucza papież Franciszek: *On [Chrystus] czyni swoich wiernych zawsze nowymi. Chociażby byli w podeszłym wieku, „odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą” (Iz 40, 31). Chrystus jest „odwieczną Dobrą Nowiną” (Ap 14, 6) i jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości. Kościół nie ustaje w swym zdumieniu w obliczu „głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga” (Rz 11, 33). Jak powiada św. Jan od Krzyża: „Ta gęstwina mądrości i wiedzy Boga jest tak głęboka i niezmierna, że choćby du-*

<sup>1</sup> FRANCISZEK, Adhortacja o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie *Ewangelii gaudium* (24 listopada 2013), 12.



sza wiele z niej poznawala, może wchodzić zawsze jeszcze głębiej”. Albo, jak twierdzi św. Ireneusz: „[Chrystus] w swoim przyjściu wniósł z sobą wszelką nowość”. On może zawsze, dzięki swej nowości, odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, a chociaż propozycja chrześcijańska przemierza mroczne epoki i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje. Jezus Chrystus może również rozbić uciążliwe schematy, w których zamierzamy Go uwięzić, i zaskakuje nas swą nieustanną Boską kreatywnością. Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata. W rzeczywistości każda autentyczna działalność ewangelizacyjna jest zawsze „nowa”<sup>2</sup>.

Zatem nowa ewangelizacja nie oznacza na pierwszym miejscu poszukiwania nowych środków i form przekazu Ewangelii, jak gdyby chodziło tu o odniesienie sukcesu propagandowego czy medialno-reklamowego, ale jest ona wezwaniem do powrotu do źródeł Ewangelii, a właściwie do Źródła, którym jest Jezus Chrystus, aby zaczerpnąwszy z Niego na nowo wyruszyć<sup>3</sup>. W naszych czasach ten powrót do Źródła jest tym bardziej naglący i konieczny, że kryzys wiary nie dotyka tylko i tak już zsekularyzowanego świata, ale stał się chorobą samego Kościoła, o czym otwarcie mówił już Benedykt XVI<sup>4</sup>. Z tego też powodu ogłosił on Rok Wiary i zwołał na październik 2012 r. XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: *Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej*.

Nowa ewangelizacja to zatem autentyczny powrót do Chrystusa, wezwanie do spotkania z Nim jako żywą Osobą<sup>5</sup> i dopiero wtedy głoszenie Radosnej Nowiny o Nim na zasadzie świadectwa dawanego życiem oraz, jeśli trzeba, także słowem. Wszystkie nowoczesne formy i sposoby propagowania Ewangelii na niewiele się zdadzą, jeżeli sam ewangelizator nie będzie zewangelizowany, to znaczy, jeżeli zabraknie w jego życiu

<sup>2</sup> TAMŻE, 11.

<sup>3</sup> Por. W. KASPER, G. AUGUSTIN, *La sfida della nuova evangelizzazione. Impulsi per la rivitalizzazione della fede*, Queriniana, Brescia 2012, 27-28.

<sup>4</sup> BENEDYKT XVI, *Un modo nuovo di essere cristiani* (przemówienie do członków Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń bożonarodzeniowych, 22 grudnia 2011), w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, LEV, Città del Vaticano 2012, vol. VII/2 (luglio-dicembre 2011), 951; całe przemówienie jest na ss. 949-955.

<sup>5</sup> U początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, ale natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. TENZE, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1, w: *Enchiridion Vaticanum*, EDB, Bologna 1966-, vol. 23, nr 1539, ss. 1016-1017.



owego autentycznego spotkania z miłością Bożą, które przemienia się w pełną szczęścia przyjaźń. Dopiero bowiem wtedy jesteśmy uwolnieni od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie<sup>6</sup>.

Takiego właśnie spotkania z przemieniającym Źródłem Miłości i samą Miłością doświadczyła Maryja z Nazaretu i to u samych początków swego istnienia, i dlatego wskazuje Ona autentyczną i prawdziwą drogę nowej ewangelizacji. Kościół sformułował dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP w 1854 roku w następujących słowach:

*Ogłaszamy, orzekamy i określamy, że nauka, która utrzymuje, iż Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego poczęcia – mocą szczególnej łaski i przywileju wszechmocnego Boga, mocą przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego – została zachowana nietknięta od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego, jest prawdą przez Boga objawioną i dlatego wszyscy wierni powinni w nią wytrwale i bez wahania wierzyć<sup>7</sup>.*

W tych słowach zawiera się prawda niezbędna dla autentycznej ewangelizacji. Jest to prawda o pierwszeństwie Boga w życiu człowieka jako warunku prawdziwej wolności, i prawda o darmości Bożego zbawienia, na które nie należy «zarabiać», ale się na nie otworzyć i je przyjąć. Jeżeli ewangelizacja nie ma być «prozelityzmem», jak się wyraża Papież, ale «przyciąganiem» do piękna Chrystusa, to Kościół musi ukazać współczesnemu człowiekowi, tak bardzo wrażliwemu na wolność i często niewłaściwie ją rozumiejącemu, że Bóg nie ogranicza wolności, ale ją darmo daje i jej pragnie.

## 2. Prymat Boga w życiu człowieka

W cytowanej powyżej adhortacji o głoszeniu Ewangelii dzisiaj Papież naucza, że chociaż misja ewangelizacyjna domaga się z naszej strony ofiarnego zaangażowania, byłoby błędem pojmowanie jej jako tylko nasze osobiste heroiczne zadanie, ponieważ jest to przede wszystkim dzieło Boga.

---

<sup>6</sup> FRANCISZEK, *Evangelii gaudium*, 8.

<sup>7</sup> *Declaramus, pronunciamus et definimus, doctrinam, quae tenet, beatissimam Virginem Mariam in primo instanti suae Conceptionis fuisse singulari omnipotentis Dei gratia et privilegio, intuitu meritorum Christi Iesu Salvatoris humani generis, ab omni originalis culpae labe praeservatam immunem, esse a Deo revelatam, atque iccirco ab omnibus fidelibus firmiter constanterque credendam.* PIUS IX, Bulla dogmatyczna *Ineffabilis Deus* (8 grudnia 1854), w: *Pii IX Pontificis Maximi Acta*, pars I, Typographia Bonarum Artium, Romae 1857, 616.

W każdej formie ewangelizacji prymat należy zawsze do Boga, który zechciał nas powołać do współpracy z Nim i pobudzać nas mocą swego Ducha. Prawdziwa nowość to ta, którą sam Bóg chce w sposób tajemniczy wprowadzić, którą On inspiruje, którą On prowokuje, którą On kieruje i której towarzyszy na tysiąc sposobów. W całym życiu Kościoła powinno się zawsze wskazywać, że inicjatywa należy do Boga, który „pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19), i że „tym, który daje wzrost, jest Bóg” (por. 1 Kor 3, 7)<sup>8</sup>.

Nasuwa się tu również apel kardynała Ratzingera z 1979 r. o przemianę aktywistycznej mentalności zachodnioeuropejskiej, w imię której pojmuje się często Kościół przedmiotowo jako organizację religijno-społeczną, którą można zaprogramować i zreformować według ustalonego planu. Prawda jednak jest zupełnie inna. Kościół to nie organizacja, ale organizm, Ciało Chrystusa, Jego Oblubienica, misterium Maryi «świętej i Niepokalanej» (por. Ef 5, 27), odkupionej i obmytej krwią Baranka. Tymczasem jednak *we współczesnym świecie ceni się wyłącznie zasadę męską*. Zgodnie z nią liczą się tylko wytwarzanie, sukcesy i aktywność, która sama może nadawać kształt światu i realizować własne plany, która nie chce czekać na coś, od czego byłaby zależna, i stawia tylko na swoje własne umiejętności. Myslę, że nie przypadkiem w naszej zachodniej męskiej mentalności coraz bardziej odłączaliśmy Chrystusa od Maryi i nie rozumieliśmy, że Maryja jako Matka może mieć dla nas jakieś znaczenie z perspektywy teologii i wiary. I to właśnie kształtuje całą naszą postawę wobec Kościoła. Traktujemy go niemal jak produkt techniki, który chcemy zaplanować i zrealizować z niesłychaną przenikliwością i z wielkim nakładem energii. Dziwimy się, że następuje wtedy to, na co zwrócił uwagę już św. Ludwik Grignon de Monfort przy lekturze słów proroka Aggeusza: „Siejecie wiele, lecz plon macie lichy” (1, 6)! [...] Musimy więc zrezygnować z tej zachodniej jednostronności i z postawy aktywistycznej, bo w przeciwnym razie również Kościół sprowadzimy do poziomu przedmiotu naszego działania i planowania. Tymczasem Kościół nie jest gotowym produktem. Jest żywym ziarnem Boga, które chce rosnąć i dojrzewać. Dlatego potrzebna mu jest tajemnica maryjna. Dlatego on sam jest tajemnicą maryjną. Może wydawać owoce wtedy tylko, gdy stanie pod tym znakiem<sup>9</sup>.

Zatem nowa ewangelizacja tak ważna i nieodzowna dla współczesnego Kościoła przyniesie pożądane owoce, gdy będzie realizowana pod

<sup>8</sup> FRANCISZEK, *Evangelii gaudium*, 12.

<sup>9</sup> J. RATZINGER, „Słowo moje nie uraca do Mnie bezpowrotnie”, w: TENŻE, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, WAM, Kraków 2007, 11-12.

znakiem Maryi, a szczególnie pod znakiem Jej Niepokalanego Poczęcia. Dlaczego? Dlatego że ta tajemnica maryjna i zarazem eklezjalna<sup>10</sup> jak żadna inna objawia prymat Boga w życiu i działaniu człowieka.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu mówi, że mocą Paschy Chrystusa Maryja została zachowana od grzechu pierworodnego i przyszła na świat jako święta i Niepokalana. Negatywne sformułowanie prawdy dogmatycznej o braku grzechu pierworodnego w życiu i osobie Maryi ukazuje znacznie głębszą pozytywną rzeczywistość: Maryja od pierwszego momentu swego istnienia jest *Napełnioną Łaską* (*Kecharitōménè*), co stwierdza anioł Gabriel, gdy podczas Zwiastowania wita Ją słowami: *Chaire Kecharitōménè* (Łk 1, 28), co się tłumaczy dosłownie: *Bądź pozdrowiona, raduj się Ty, któraś została i nieustannie jesteś Napełnioną Łaską*<sup>11</sup>. Co albo Kogo oznacza owa Łaska<sup>12</sup> kontemplowana przez Anioła, jeśli nie samego Boga, który namaszcza Maryję Pełnią swego Du-

<sup>10</sup> Według J. Ratzingera nauka o Niepokalanej istnieje od samego początku w Piśmie Świętym, a już na pewno u Ojców Kościoła. Jednakże istnieje ona tam jako nauka *de Ecclesia immaculata*, czyli nauka o Kościele – niepokalanej Oblubienicy Chrystusa. Idea bowiem Niepokalanej, podobnie jak i cała późniejsza mariologia, jest najpierw związana z doktryną o Kościele, z eklezjologią, a dopiero potem przez analogię dotyczy osoby Maryi jako figury i osobowego urzeczywistnienia Kościoła. Typologiczny obraz Dziewicy-Matki w teologii patrystycznej odnosi się zawsze najpierw do Kościoła, a dopiero później do Maryi. Podobnie rzecz się ma i z nauką o Niepokalanej, o Jej wolności od grzechu pierworodnego. Jest Ona typologicznie obecna w eklezjologii św. Pawła, ukazującej Kościół jako Oblubienicę Chrystusa odkupioną i obmytą Jego Krwią; por. TENZE, *La Figlia di Sion. La devozione a Maria nella Chiesa*, Jaca Book, Milano 2005, 64-65.

<sup>11</sup> Por. I. DE LA POTTERIE, *Maria nel mistero dell'Alleanza*, Marietti, Genova-Milano 1992, 48-50.

<sup>12</sup> *W języku Biblii „łaska” oznacza szczególny dar, który według Nowego Testamentu ma swe źródło w trynitarnym życiu Boga samego – Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 8). Owocem tej miłości jest wybranie – to, o którym mówi List do Efezjan. Wybranie to jest zatem ze strony Boga odwieczną wolą zbawienia człowieka przez uczestnictwo w Bożym życiu (por. 2 P 1, 4) w Chrystusie: jest zbawieniem poprzez uczestnictwo w życiu nadprzyrodzonym. Następstwem tego przedwiecznego daru, tej łaski wybrania człowieka przez Boga, jest jakby zaczyn świętości, jakby źródło tryskające w duszy człowieka jako dar Boga samego [...]. Równocześnie pełnia łaski wskazuje na całe nadprzyrodzone obdarowanie Maryi, jakie wiąże się z tym, że została wybrana i przeznaczona na Matkę Chrystusa. [...] Zbawcze udzielanie się Boga, życia Bożego, w jakiś sposób całemu stworzeniu – a bezpośrednio: człowiekowi – osiąga w tajemnicy Wcielenia jeden ze swych punktów szczytowych. Jest to bowiem zarazem szczyt wśród całego obdarowania łaską w dziejach człowieka i kosmosu. Maryja jest „łaski pełna”, ponieważ Wcielenie Słowa, zjednoczenie osobowe Boga-Syna z naturą ludzką, z człowieczeństwem, w Niej właśnie się urzeczywistnia i dokonuje. „Jest Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną Córką Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego; dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi – uczy Sobór [Lumen gentium 53]. JAN PAWEŁ II, Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), 8-9.*

cha już w momencie Jej stworzenia, które w tym przypadku jest jednocześnie Jej odkupieniem – *nowym stworzeniem*?

Maryja jest tak napełniona Bogiem, że w Jej życiu nie ma już miejsca na to, co Nim nie jest, tzn. na grzech. Wolność od tego, co nazywamy grzechem pierworodnym, jest u początku Jej życia pełnią łaski (nowości życia). Wierność Maryi łasce Niepokalanego Poczęcia jest konsekwencją obecności w Niej Boga, bowiem tam, gdzie jest Bóg, nie ma grzechu. Owa obecność Boga, czyli pełnia łaski, nie jest oczywiście zasługą przyszłej Matki Chrystusa, ale czystym darem darmowej Bożej miłości, ukazującym Kościołowi i każdemu człowiekowi, że pierwsze słowo zawsze należy do Boga, że to, co chcielibyśmy nazywać naszym, ma zawsze swoje źródło w Nim. Niemniej jednak, wierność tej łasce wymaga od Maryi zaangażowania Jej wolności i współpracy z Bogiem.

Zatem pierwszą i prawdziwie ludzką rzeczą nie jest grzech – owoc źle użytej wolności, ale owa *pierwotna świętość, napełnienie łaską*, która sprawia, że Bóg i Jego sprawy mają pierwszeństwo w życiu człowieka (por. Łk 2, 49). Jeśli bowiem Bóg objawiony przez Chrystusa Paschalnego nie jest na pierwszym miejscu, to mamy do czynienia z bałwochwalstwem, z idolatrią, która koncentruje człowieka na sobie samym<sup>13</sup> i zamyka go we własnym wyizolowanym sumieniu, tak często piętnowanym przez Papieża Franciszka w cytowanej powyżej adhortacji. Niepokalane Poczęcie tymczasem ukazuje prawdę o całkowitym skoncentrowaniu się osoby ludzkiej nie na sobie, nie na rzeczach ani własnych idolach, ale właśnie na samym Bogu. Tylko wtedy bowiem człowiek może być prawdziwie szczęśliwy, tzn. wolny od lęku o siebie i o swoich bliskich. Tylko wtedy może ich kochać tak, jak oni tego potrzebują. Tylko wtedy jego ludzka miłość nie jest zaborcza, ale wolna i dająca wolność.

Maryja w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia jest zatem znakiem tego, że możliwe jest życie, w którym wszystko zaczyna się od Boga i do Niego prowadzi. Bóg bowiem zwyciężył (por. J 16, 33). Wystarczy Mu tylko zawierzyć. On sam dokonuje „wielkich rzeczy” (por. Łk 1, 49) w życiu tych, którzy Mu ufają i przez wiarę pozwalają Mu działać tam, gdzie po ludzku nic się już nie da zrobić. Jak jednak Bóg potrzebował wiary Maryi, aby Jego Słowo zamieszkało wśród nas<sup>14</sup>, tak samo potrzebuje dziś ewangelicznej wiary swoich wybranych, aby dokonać dzieła nowej ewangelizacji, która nie jest programem reformy Ko-

<sup>13</sup> Por. U. CASALE, *Introduzione*, w: BENEDYKT XVI, *Il problema di Dio nel mondo contemporaneo. Un'antologia*, a cura di Umberto Casale, LEV, Città del Vaticano 2011, pp. 88-89.

<sup>14</sup> Por. LG 56.

ścioła czy współczesnego świata, ale pełnym ufności otwarciem się na obecność Boga pośród swego ludu, aby na nowo zostać napełnionym Jego łaską, czyli Nim samym po to, aby On mógł działać w tym ludzie i poprzez niego, tak jak chce i gdzie chce.

Korzystając znowu z refleksji Benedykta XVI można powiedzieć, że w nowej ewangelizacji pod znakiem Niepokalanego Poczęcia chodziłoby o Kościół pojmowany jako *Boża gleba*, która przyjmuje ziarno Słowa i pozwala Mu, jak Maryja, wydać plon.

*Bo jeśli jest powiedziane, że słowo czy ziarno przynosi owoc, znaczy to, że nie pada ono na ziemię jak piłka, która się od niej odbija. Znaczący, że słowo naprawdę przenika w głąb ziemi, że czerpie tkwiące w niej moce, przemienia je w siebie i tym sposobem wydaje coś rzeczywiście nowego: odtąd nosi w sobie ziemię i sprawia, że wydaje owoce. Ziarno nie pozostaje samo, jego cząstką staje się macierzyńska tajemnica ziemi. Tak też cząstką Chrystusa staje się Maryja, święta ziemia Kościoła, jak ją pięknie nazywają Ojcowie. Tajemnica Maryi polega na tym właśnie, że Słowo Boga nie pozostało samo<sup>15</sup>.*

Podobnie tajemnica Kościoła w dobie nowej ewangelizacji polega bardziej na daniu pierwszeństwa Chrystusowi, który ewangelizuje i napełnia Duchem Świętym, niż na poszukiwaniu nowych ludzkich metod dotarcia do współczesnego człowieka, oczywiście bez skrajnego wykluczenia tego ostatniego sposobu. Dlatego z tego punktu widzenia, skoro już mowa o metodach ewangelizacyjnych, najskuteczniejszą aktywnością będzie tu modlitwa, która *jak mówi Ewangelia, to przecież coś nieporównywalnie więcej niż gadulstwo, powtarzanie słów. Być ziemią dla Słowa równa się wyrażeniu zgody na to, żeby ziarno ją przyjęło, żeby ją w sobie „zasymilowało”. Znaczący dla niej utratę samej siebie, po to, by Ono mogło się stawać życiem. Macierzyństwo Maryi polega na tym, że daje temu ziarnu własną substancję, ciało i duszę, ażeby mogło powstawać nowe życie. Słowa o mieczu, który przenika Jej duszę (Łk 2, 35), mówią o czymś daleko więcej niż o cierpieniu. O czymś głębszym i większym: Maryja oddaje siebie samą do dyspozycji, pragnie służyć we wszystkim i do samego końca po to, by się przemieniać w Tego, który potrzebuje nas, żeby się stać owocem ziemi<sup>16</sup>.*

Modlitwa w takim ujęciu to najskuteczniejszy środek nowej ewangelizacji. Sprawia ona bowiem, że nie my ewangelizujemy, ale sam Chrystus przez nas. Potrzeba Mu tylko na to pozwolić, stwarzając przez wia-

<sup>15</sup> J. RATZINGER, „Słowo moje nie wraca do Mnie bezpowrotnie”..., 10.

<sup>16</sup> TAMŻE, 11.

rę przestrzeń na Jego działanie. Trzeba stać się całkowicie do Jego dyspozycji, otwierając się na łaskę otrzymaną we chrzcie, tak jak Maryja otwarła się przez wiarę na pełnię tej samej łaski danej Jej darmo w misterium Niepokalanego Poczęcia.

### 3. Dar darmo dany i przyjęty w wolności

Można by tu zapytać, jak to wszystko się ma do owej wolności, o której powyżej była mowa? Jeżeli Bóg wypełnia całą osobę i życie Maryi już od pierwszego momentu Jej istnienia, to jaką ma Ona szansę na wolny wybór, na dobrowolną decyzję zgody na tę pełnię łaski?

Zanim jednak odpowiemy na to pytanie, postarajmy się najpierw zrozumieć, czym tak naprawdę jest wolność. Święty Jan Paweł II naucza, że wolność nie objawia się w wyborach dokonanych przeciwko Bogu, ale tylko w tych, które do Niego zbliżają. Jak bowiem można nazwać autentyczną wolnością odrzucenie otwarcia się na coś, co pozwala człowiekowi prawdziwie się zrealizować?<sup>17</sup> Wolność zatem nie jest postępowaniem według tego, co w danym momencie wydaje się człowiekowi dobre dla jego autorealizacji (postępowanie tak jak się chce), ale to życie w oparciu o prawo Tego, który sam jeden jest Dobry (por. Mk 10, 18) i który jako Ojciec decyduje o tym, co jest dobre, a co złe dla stworzonego przez Niego człowieka. Autentyczna realizacja siebie jako osoby stworzonej na obraz i podobieństwo Boga jest możliwa tylko wtedy, gdy się akceptuje tę prawdę.

Kiedy człowiek nie godzi się na tak ustalony porządek rzeczy i chce postępować według własnej koncepcji wolności, wówczas uaktualnia się historia opisana przez autora natchnionego w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju – historia grzechu, który nazywamy pierworodnym. To, co wydawało się dobre i piękne oraz miało służyć temu, aby „być jak Bóg”, staje się nagle przyczyną cierpienia i zagłady. Wolność źle wykorzystana prowadzi do zniewolenia i autodestrukcji.

Tak jednak być nie musi. Już bowiem w raju Bóg ukazał upadłemu człowiekowi drogę ratunku i odnowy, mówiąc do kusiciela: *Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a Niewiastę, pomiędzy twoje potomstwo a potomstwo Jej. Ono zmiażdży ci głowę a ty zmiażdżysz Mu piętę* (Rdz 3, 15). Ten fragment biblijny jest nazywany Protoewangelią, czyli pierwszą Dobrą Nowiną. Niewiasta, której Potomek zmiażdży głowę szatana, samą swoją osobą i stylem bycia głosi Ewangelię o zbawieniu

<sup>17</sup> Por. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998), 13.



w Chrystusie Jej Synu (por. J 2, 1-11) oraz ukazuje każdemu człowiekowi właściwy sposób realizacji siebie w dążeniu do autentycznej wolności: danie samego siebie do dyspozycji Bogu. Dlatego też najlepiej wskazuje drogę nowej ewangelizacji w naszym współczesnym świecie, który boi się, że Bóg ograniczy jego wolność. Tymczasem jednak te obawy są zupełnie nieuzasadnione.

Poprzez Niepokalane Poczęcie wolność Maryi nie dość, że nie została ograniczona, to wręcz przeciwnie, doznała umocnienia. Będąc napełniona Duchem Świętym od pierwszego momentu swego zaistnienia, Maryja przychodzi na świat jako prawdziwie wolna od siebie i jakichkolwiek uwarunkowań grzechu. Jest całkowicie ukierunkowana na Boga i na Jego sprawy. Jest wolna do tego stopnia, że może autentycznie zrobić coś dla Niego. Objawieniem tej wolności wypływającej z daru Niepokalanego Poczęcia będzie scena Zwiastowania, gdzie pomimo naturalnego zmieszania czy nawet trwogi wobec doświadczenia spotkania z rzeczywistością nadprzyrodzoną, Maryja odpowiada z całą prostotą: *Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według twego Słowa* (por. Łk 1, 38). Włoski teolog M.G. Masciarelli powie zatem w tym kontekście:

*Stosownie przez sobór [Watykański II] zestawione ze sobą Niepokalane Poczęcie i Zwiastowanie to dwa wydarzenia leżące u podstaw dwóch zasad: Niepokalane Poczęcie mówi o pierwszej rzeczy, którą Bóg uczynił dla Maryi, Zwiastowanie natomiast o pierwszej rzeczy, którą Maryja uczyniła dla Boga. Jest tu jednak jeszcze coś innego. [...] Tajemnica maryjna potrafi połączyć w istotnym i nierozzerwalnym związku trzy zasady: 'zasadę bycia od Boga' (Niepokalane Poczęcie), bycia z Bogiem (Zwiastowanie i współpraca z Chrystusem) i 'bycia dla Boga' (udział Maryi w misji Kościoła w świecie)<sup>18</sup>.*

Oto zasady do zastosowania w dziele nowej ewangelizacji, aby objawiła się prawda, że *Deus semper prior et semper maior* oraz, że tylko danie należnego Mu pierwszeństwa w życiu ludzkim wyzwala człowieka od siebie samego i czyni go prawdziwie wolnym, zdolnym do miłości i daru z siebie dla innych: być od Boga, być z Bogiem oraz być dla Boga i dla Kościoła.

Wszystkie te zasady wypływają i są zawarte w misterium Niepokalanego Poczęcia pojętym jednak nie punktowo i „chronologicznie”, ale teologicznie, całościowo i dynamicznie. W istocie bowiem Niepokalane Poczęcie nie jest prawdą „chronologiczną”, ale właśnie *teologiczną*,

<sup>18</sup> M.G. MASCIARELLI, *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, eSPe, Kraków 2008, 25-26.



wyrażającą rzeczywistość, którą można opisać właściwie tylko na drodze *typologii* teologicznej, a nie historii rozumianej chronologicznie<sup>19</sup>. Tak zinterpretowany dogmat Niepokalanego Poczęcia streszcza nie tylko całą osobę i misterium Maryi, ale także tajemnicę Kościoła i zbawienia przez łaskę<sup>20</sup>. Dlatego więc, jakby na potwierdzenie takiego właśnie rozumienia tej prawdy, 25 marca 1858 roku, czyli cztery lata po ogłoszeniu dogmatu przez Piusa IX, Maryja objawiła Bernadecie Soubirous w Lourdes swoje imię, przedstawiając się nie jako „Niepokalanie Poczęta”, ale mówiąc: „Jestem Niepokalane Poczęcie”<sup>21</sup>.

Oznacza to, że choć na dar pełni łaski otrzymany w momencie poczęcia przyszła Bogurodzica nie mogła odpowiedzieć ani go też dobrowolnie przyjąć, to jednak później w ciągu całego swego życia nieustannie otwierała się na niego w wolności, przez wiarę i miłość aż po samą Gólgotę<sup>22</sup>.

To jest chyba najistotniejsze wezwanie dla nas wypływające z tajemnicy Niepokalanego Poczęcia jako drogi nowej ewangelizacji: odpowiedzieć przez wiarę i miłość, w pełni wolności, na dar Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy we chrzcie, uwalniającym nas od grzechu pierworodnego, często jeszcze jako niemowlęta nieświadome wielkości daru. Maryja również otrzymała łaskę bycia Niepokalaniem Poczęciem, gdy nie mogła nawet zdać sobie sprawy ze znaczenia tego, co w Niej zaistniało. Jednakże będąc wierna tej łasce, każdego dnia *stawiała się* przez wiarę tym, czym była poprzez Dar – „Córką swego Syna”<sup>23</sup>, który przed Nią

<sup>19</sup> Jest to droga interpretacji dogmatu o Niepokalaniem Poczęciu zaproponowana przez Józefa Ratzingera, według którego grzech pierworodny nie jest faktem historycznym w sensie *chronologicznym*, ale faktem poznawalnym na drodze *typologii* teologicznej, z którą mamy do czynienia w Liście do Efezjan 5, 27, gdzie jest mowa o „nowym Izraelu” jako Oblubienicy Chrystusa, Kościele „świętym” i „niepokalającym, bez żadnej zmyły czy skazy”. Wychodząc od tego stwierdzenia, Ojcowie Kościoła opracowali naukę o Kościele jako *ecclesia immaculata*. Dogmat Niepokalanego Poczęcia nie jest tu więc niczym więcej jak aplikacją do osoby Maryi tego, co zostało powiedziane o Kościele, który jednak istnieje jako taki w osobie Maryi. Ona bowiem jest konkretyzacja osobową i początkiem Kościoła świętego i niepokalanego, świętej Reszty Izraela. Por. J. RATZINGER, *La Figlia di Sion...*, 59-68; A. STAGLIANO, *Madre di Dio. La mariologia personalistica di Joseph Ratzinger*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2010, 47-49.

<sup>20</sup> Por. J. RATZINGER, *La Figlia di Sion...*, 68, przypis 10.

<sup>21</sup> Na temat objawienia tożsamości Maryi zawartej w słowach „Jestem Niepokalane Poczęcie” zob. *Je suis l'Immaculée Conception. Colloque organisé par les sanctuaires Notre-Dame de Lourdes et la Société française d'études mariales, Parole et silence*, red. J. PERRIER, Paris 2006; J-M. HENNAUX, *La formule de Lourdes: «Je suis l'Immaculée Conception»*, „Nouvelle Revue Théologique” 130(2008) 65-78.

<sup>22</sup> Por. LG 53 i 58.

<sup>23</sup> *W ten sposób, od pierwszej chwili poczęcia, czyli zaistnienia na ziemi, należy Ona [Maryja] do Chrystusa, ma udział w zbawczej łasce uświęcającej oraz w tej miłości, która swój początek znajduje w „Umiłowanym”, w Synu Ojca Przedwiecznego, który*

jest Niepokalanym Poczęciem jako Pierworodny wobec każdego stworzenia (por. Kol 1, 15-16).

Tytułem podsumowania możemy powiedzieć, że Niepokalane Poczęcie to dynamiczny dar odkupienia Maryi, który przez Nią przyjmowany przez wiarę w ciągu całego Jej życia, stał się Jej zbawieniem, Jej wolnością od grzechu, od siebie samej: Jej dowodem tożsamości. Godząc się bowiem na Boży plan wobec siebie, objawiony Jej w Zwiastowaniu, Maryja stała się przez wiarę Matką Wcielonego Słowa i za każdym razem, gdy jako Uczennica Chrystusa uczyła się Go i przyjmowała Go na nowo (por. Mk 3, 31-35; Łk 2, 48-49; 8, 20-21; 11, 27-28), objawiała się łaską Jej Niepokalanego Poczęcia. Szczytem objawienia tej tajemnicy była oczywiście Golgota, gdzie, współcierpiąc ze swoim Synem i uczestnicząc w Jego kenozie, w Jego *ogoloceniu samego siebie* (por. Flp 2, 6-11), stała się Matką Kościoła (por. J 19, 25-27), Matką prawdziwie żyjących, ukazując w pełni zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i szatanem (por. Rdz 3, 15). Dana Jej łaska nie okazała się daremna. Maryja nie uległa pokusie niewiary, lęku o siebie, łatwego i wygodnego życia. Stała się nową Ewą poczętą i narodzoną z przebitego boku nowego Adama, aby ci, którzy przez chrzest narodzili się do nowego życia, mieli w Niej Matkę i Drogę prowadzącą do Źródła, którym jest Chrystus. W nowej ewangelizacji zaś chodzi właśnie o to: o powrót do Źródła.

Dr Bogusław Gil MIC

Via Corsica 1  
00198 Roma

e-mail: gilboguslaw@gmail.com

---

*poprzez Wcielenie stał się Jej rodzonym Synem. Dlatego, za sprawą Ducha Świętego, w wymiarze łaski, czyli uczestnictwa Bożej natury, 'Maryja otrzymuje życie od Tego, któremu' w porządku ziemskiego rodzenia 'sama dała życie' jako Matka. Liturgia nie waha się nazywać Ją „Rodzicielką swego Stworzyciela” i pozdrawiać Ją słowami, które Dante Alighieri wkłada w usta św. Bernarda: „Córo Twego Syna”. A ponieważ to „nowe życie” Maryja otrzymuje w takiej pełni, jaka odpowiada miłości Syna do Matki, a więc godności Bożego macierzyństwa – stąd przy zwiastowaniu anioł nazywa Ją „łaski pełną”. JAN PAWEŁ II, *Redemptoris Mater*, 10.*

## Bibliografia

- Benedykt, Encyklika *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1, w: *Enchiridion Vaticanum*, EDB, Bologna 1966-, vol. 23, nr 1539, ss. 1016-1017.
- Benedykt XVI, *Il problema di Dio nel mondo contemporaneo. Un'antologia*, a cura di Umberto Casale, LEV, Città del Vaticano 2011.
- De La Potterie I., *Maria nel mistero dell'Alleanza*, Marietti, Genova-Milano 1992.
- Franciszek, Adhortacja o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013).
- Hennaux J-M., *La formule de Lourdes: «Je suis l'Immaculée Conception»*, „Nouvelle Revue Théologique” 130(2008) 65-78.
- Jan Paweł II, Encyklika o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła *Redemptoris Mater* (25 marca 1987).
- Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14 września 1998), 13.
- Kasper W., Augustin G., *La sfida della nuova evangelizzazione. Impulsi per la rivitalizzazione della fede*, Queriniana, Brescia 2012.
- Masciarelli M.G., *Znak Niewiasty. Maryja w teologii Josepha Ratzingera*, eSPe, Kraków 2008.
- Ratzinger J., „*Słowo moje nie wraca do Mnie bezpowrotnie*”, w: Tenze, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, WAM, Kraków 2007.
- Ratzinger J., *La Figlia di Sion. La devozione a Maria nella Chiesa*, Jaca Book, Milano 2005.
- Staglianò A., *Madre di Dio. La mariologia personalistica di Joseph Ratzinger*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2010.

## Mary Immaculate Indicates the Path of the New Evangelization

(Summary)

The primary mission of the Church is to preach the Gospel. Evangelization has lasted 2,000 years, but today the Church invites us to a new evangelization. It is concerned with going back to Christ and meeting Him as a living person. It is only then that evangelization is fruitful because it becomes a testimony of life with Christ. The most perfect model of such a meeting with Jesus is Mary of Nazareth, and this is why she shows the way of the new evangelization.

The author indicates that Mary in her mystery of the Immaculate Conception is a unique inspiration for conducting the evangelization. Mary shows primarily the truth of the primacy of God in human life. The Immaculate Virgin tells men that God endows them with various gifts unselfishly and gratuitously, and that His gifts should be taken in freedom and with gratitude.

The Immaculate Conception of Mary constantly reminds the Church that the new evangelization is about returning to the source, which is Jesus Christ.

**Keywords:** Redemption, Church, Immaculate Conception, the new evangelization, Marian spirituality, freedom.

**Słowa kluczowe:** Odkupienie, Kościół, Niepokalane Poczęcie, nowa ewangelizacja, duchowość maryjna, wolność.

Zadany mi temat „Matka miłosierdzia i Matka nadziei włączona w losy ludzkości odkupionej przez Jezusa Chrystusa” zawiera dwa tytuły Najświętszej Maryi Panny, mianowicie tytuł „Matka miłosierdzia” i tytuł „Matka nadziei”<sup>\*</sup>. Temat zawiera też dopowiedzenie: *włączona w losy ludzkości odkupionej przez Jezusa Chrystusa*. To dopowiedzenie prawdopodobnie nie jest konieczne. Przecież to oczywiste, że Matka Boża, zwłaszcza jako Matka miłosierdzia i Matka nadziei jest włączona w losy ludzkości, oczywiste również, że ludzkość jest odkupiona przez Jezusa Chrystusa. Skoro tak, to odważam się uprosić temat na taki: „Matka miłosierdzia i Matka nadziei”. A jeśli tak, to pytanie: O co chodzi? Można zasadnie domniemywać, iż chodzi o dobre wyjaśnienie obu tytułów: jaki jest ich właściwy sens, ewentualnie także, jakie ich uzasadnienie? W taki sposób rozumiejąc swoje zadanie, nie można uciec od pytań: „Jak to zrobić? Jakimi ścieżkami dotrzeć do celu? Jakać pójść drogą?”. Można bowiem obrać różne drogi: np. biblijną (poszukując światła w słowie Bożym), patrystyczną (konsultując Ojców Kościoła), magistralną (studiując nauczycielski urząd Kościoła), drogę *sensus fidei* (wsluchując się np. w modlitwy i pieśni wierzącego ludu), estetyczną (jak te dwa motywy pojawiają się w sztuce?) itd. Zdecydowałem się na ścieżkę świeżą, nieprздеptaną. Sam nigdy dotąd nią nie szedłem, mianowicie młodą ścieżkę liturgiczną. Już wyjaśniam.

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

## Matka miłosierdzia i Matka nadziei

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 183-198

Mamy *Mszal Rzymski*, który służy całemu Kościołowi katolickiemu obrządku łacińskiego, niezależnie od krajów i języków [z niego odprawia się świętą Liturgię Eucharystyczną w katedrze Notre Dame w Paryżu czy w kościołach Poznania (ostatnio Kościół na Białorusi otrzymał własną wersję tego Mszału, jeszcze grubszą niż polska)]. Do tego mszału ogólnokościelnego różne diecezje, kraje czy zakony mają dodatki z mszalnymi formularzami przewidzianymi na ich lokalne uroczystości, np. Polska od dawna ma formularz mszalny o Matce Bożej Częstochowskiej i na Trzeciego maja... Analogicznie inne kraje...

Kongregacja Kultu Bożego dekretem z 15 sierpnia 1986 roku zatwierdziła nową księgę liturgiczną. Nosi ona tytuł: *Zbiór Mszy*

<sup>\*</sup> Referat wygłoszony w sanktuarium Matki Bożej Ucieczki Grzeszników w Wieleniu Zaobrzańskim podczas Archidiecezjalnego Kongresu Maryjnego w dniach 9-12 czerwca 2005 r.

o *Najświętszej Maryi Pannie*. Zebrano w niej 46 formularzy mszalnych używanych przy okazji obchodzonych ogólnokościelnych czy lokalnych świąt maryjnych. Zamieszczono także 51 prefacji. Wydanie podstawowe, tzw. typiczne, ukazało się w Watykanie w języku łacińskim. To swoisty dodatek do Mszału Rzymskiego. Ten maryjny dodatek mszalny zatwierdził Jan Paweł II.

Kościół różnych krajów przetłumaczyły tę księgę na swój język, dodając własne formularze mszalne. Meksyk najprawdopodobniej dodał sobie formularz Mszy świętej na dzień Matki Bożej z Guadelupy, a Polska dołączyła formularz o Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski oraz inny formularz o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej. Polska wersja *Zbioru Mszy...* przynosi 48 formularzy. W każdym formularzu mamy antyfonę na wejście, modlitwę pierwszą, zwaną *Kolektą*, modlitwę drugą, zwaną *Modlitwą nad darami*, *Prefację* (zamieszczono ich 51), *Antyfonę na Komunię* oraz modlitwę trzecią, zwaną *Modlitwą po Komunii*. Daje to łącznie około 40 wierszy interesującego tekstu, w którym Kościół odsłania swoją teologię danego święta (tytułu). Nadto każdy formularz został poprzedzony obszernym wstępem liturgiczno-teologicznym. Bardzo kompetentni autorzy wstępów wprowadzają w teologiczny świat celebrowanego misterium, jak dobry przewodnik wprowadza w tajniki zwiedzanych obiektów, niekiedy trudnych do właściwej oceny ze strony mniejszych czy większych profanów.

Zapraszam więc do liturgicznej galerii formularzy mszalnych, najpierw do salonu (=formularza) poświęconego Królowej i Matce miłosierdzia (formularz pod numerem 39)<sup>1</sup>, następnie do salonu (=formularza) Matki nadziei (formularz pod numerem 37)<sup>2</sup>.

## 1. Najświętsza Maryja Panna Królowa i Matka miłosierdzia

Prawdopodobnie w niektórych regionach świata czci się Matkę Pana jako Królową miłosierdzia, w innych jako Matkę miłosierdzia, a może i tak, i tak. Księga liturgiczna proponuje jeden wspólny formularz dla Królowej miłosierdzia i Matki miłosierdzia, zakładając milcząco treścią bliskość obu tytułów. Zdaje się istotniejsze uważać związek Maryi z Miłosierdziem, niż dookreślanie tego związku rzeczownikami *Królowa* czy *Matka*.

---

<sup>1</sup> *Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998, 163-165.

<sup>2</sup> Tamże, 156-158.

Obszerne wprowadzenie kompetentnie wyjaśnia teologię formularza:

## NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA I MATKA MIŁOSIĘRDZIA

Nagłówek tego formularza zawiera dwa tytuły często przyznawane Najświętszej Maryi Pannie, obydwie pełne słodyczy i bardzo drogie dla wiernych: „Królowej miłosierdzia” i „Matki miłosierdzia”.

Tytuł „Królowej miłosierdzia” (*Ant wej*, Ko 2, Sp Ew) sławi łaskawość, hojność i godność Najświętszej Dziewicy. Wywyższona w niebie, realizuje figurę biblijną królowej Estery (por. I Czyt, Est 4, 17), „nieustannie błagając” (Pf) swego Syna o zbawienie ludu, który z ufnością do Niej się ucieka w uciskach i zagrożeniach. Najświętsza Panna jest zatem „Królową łaskawą” (Pf, PK), „która doznawszy sama w szczególny sposób miłosierdzia Bożego, przygarnia wszystkich uciekających się do Niej” (Pf; por. PK). Słusznie więc odbiera cześć jako „pocieszycielka pokutujących i nadzieja nieszczęśliwych” (*Ant wej*).

Pod tytułem zaś „Matki miłosierdzia” (por Kol 1, Pf, Nd), danym Najświętszej Pannie po raz pierwszy, jak się przypuszcza, przez św. Odoną († 942), opata z Cluny (por *Vita Odonis* 1, 9: PL 133, 47), słusznie czcimy Maryję, ponieważ zrodziła nam Jezusa Chrystusa, widzialne miłosierdzie niewidzialnego Boga, oraz jest duchową Matką wiernych, pełną łaski i miłosierdzia. Najświętsza Panna zwie się „Matką miłosierdzia” – mówi św. Wawrzyniec z Brindisi – „to znaczy jest najmiłosierniejszą, jest Matką najłaskawszą, Matką serdeczną i najdroższą” (*Mariale*, Mowa 2 na temat „Witaj, Królowo”, III: *Opera omnia*, 1, Ex Offic. Typographica Seminarii, Patavii 1928, s. 391). Matka Jezusowa żyjąc na ziemi prosiła Syna za nowożeńcami w Kanie, teraz zaś będąc w niebie przedkłada Mu potrzeby wiernych (por. Ew, J 2, 1-11).

W formularzu mszalnym Najświętsza Panna czczona jest także jako:

– prorokini głosząca miłosierdzie Boga (por. Ew, Łk 1, 39-55); w pieśni bowiem „Magnificat” dwukrotnie wielbi miłosiernego Boga: „Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją”; „Ujął się za swoim sługą Izraelem, pomny na swe miłosierdzie” (Łk 1, 50. 54; por. *Ant Kom* 2). Dlatego wierni pragną „razem z Najświętszą Dziewicą zawsze wychwalać Boże miłosierdzie” (PK); - niewiasta, która w sposób szczególny doznała miłosierdzia Bożego: „Ona jest Królową łaskawą, która doznawszy w szczególny sposób Bożego miłosierdzia, [...] wysłuchuje wołających wśród doczesnych utrapień” (Pf). Powyższe słowa prefacji są jakby echem tego,



co powiedział o Najświętszej Dziewicy Jan Paweł II: „Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy – jak nikt inny – doświadczyła miłosierdzia” (*Enc. Dives in misericordia*, 9: AAS 72 (1980), s. 1208.1209).

Pozwólmy sobie na dwa minikomentarze do tego mszalnego komentarza.

Pierwszy minikomentarz komentarza.

Jak się mają do siebie tytuły: „Królowa miłosierdzia” i „Matka miłosierdzia”?

Mają coś wspólnego: – oba tytuły sławią łaskawość Maryi, dobroć, właśnie miłosierdzie; oba zapewniają o wstawiennictwie Maryi, która nie tylko jako Matka, ale także jako Królowa błaga za nami (błaga Syna, a nie rozkazuje czy rządzi niebieskimi skarbami). Jest jednak coś, co różni tytuły. Tytuł „Matka miłosierdzia” wskazuje na macierzyństwo Maryi: *Pod tytułem „Matki miłosierdzia” [...] słusznie czcimy Maryję, ponieważ zrodziła nam Jezusa Chrystusa, widzialne miłosierdzie niewidzialnego Boga*. Chodzi więc o macierzyństwo Maryi w stosunku do Chrystusa, który jest nie tylko miłosierny, ale jest także samym Miłosierdziem. (Dotknąwszy tej myśli, odkładam ją na chwilę, by powrócić do niej po zakończeniu przeglądu formularza). Tytuł „Matka miłosierdzia” kryje w sobie drugi jeszcze odróżnik, mianowicie podkreśla się nim macierzyństwo duchowe Maryi w stosunku do nas: *Matka miłosierdzia, ponieważ Matka serdeczna i najdroższa, Matka najmiłosierniejsza i najłaskawsza*.

Drugi minikomentarz do komentarza.

Oba tytuły okazują się za ubogie, za słabe, za mało pojemne..., by objąć i w pełni wyrazić związki Maryi z Bożym miłosierdziem. Przecież Matka Najświętsza była także „przedmiotem” Bożego miłosierdzia, Ona w szczególnie sposób doznała Bożego miłosierdzia, została nim objęta, doświadczyła go. Przecież Matka Boża była także głosicielką (prorokinią) Bożego miłosierdzia. W swoim hymnie *Magnificat* śpiewa Boże miłosierdzie: *Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją; Ujął się za swoim sługą Izraelem, pomny na swe miłosierdzie*. Czciociele Matki Bożej pragną współwysławiać miłosiernego Boga.

Teraz zapraszam do smakowania samych tekstów formularza mszalnego.

Antyfony na wejście: *Witaj, Królowo miłosierdzia, chwalebna Matko Chrystusa, pocieszycielko pokutujących i nadziejo nieszczęśliwych*.

Kolekta: *Boże, Twoje miłosierdzie jest bez miary, spraw za wstawieniem Najświętszej Maryi Dziewicy, Matki miłosierdzia, abyśmy doznając Twojej laskawości na ziemi, mogli osiągnąć wieczną chwałę w niebie.*

Uwaga: Na pierwszym miejscu stoi bezmierne, bezgraniczne miłosierdzie Boże. Do Boga miłosiernego zwracamy się o miłosierdzie, odwołując się do wstawiennictwa Matki miłosierdzia.

Mamy do wyboru inną jeszcze kolektę: *Ojczy święty, przyjmij laskawie prośby swoich dzieci, które obciążone winą powracają do Ciebie i wzywają Twojej litości; pobudzony nią posłałeś swego Syna jako Zbawiciela świata i ustanowiłeś Maryję Królową miłosierdzia.*

Zauważmy, jaki mamy obraz Boga zarówno w pierwszej, jak i w drugiej kolekcie: nie jest to Bóg, którego Maryja ma przebłagać i nas osłonić przed Jego gniewem, ale Bóg miłosierny bez miary; Bóg, który litując się nad nami, zesłał swego Syna, by nas uratował. Miłosierny Bóg ustanowił Maryję Królową miłosierdzia. Miłosierdzie Maryi odslania przed nami miłosierdzie Boże, rozpromienia je, jak lustro odbija je w naszą stronę.

Modlitwa nad darami: *Panie, nasz Boże, przyjmij dary swego ludu i spraw, abyśmy oddając cześć Najświętszej Dziewicy, Matce miłosierdzia, za Jej wstawiennictwem okazywali miłosierdzie naszym bliźnim i zasłużyli na Twoje przebaczenie.*

Uwaga: kiedy zwracamy się do Matki czy Królowej miłosierdzia, mamy jakieś potrzeby: a to zdrowie, a to zagrożenie związku małżeńskiego bliskich, a to praca, a to egzamin... Tymczasem matka Kościół modli się, *abyśmy oddając cześć ...Matce miłosierdzia, okazywali miłosierdzie naszym bliźnim.* Nie pamiętam, bym kiedykolwiek modlił się do Matki miłosierdzia czy do Boga bogatego w miłosierdzie o to, bym także ja był dla innych miłosierny.

Prefacja: *Ona [Najświętsza Maryja zawsze Dziewica] jest Królową laskawą, która doznawszy w szczególny sposób Twego miłosierdzia, przyciemnia wszystkich uciekających się do Niej i wysłuchuje wołających wśród doczesnych utrapień. Maryja jest Matką miłosierdzia, zawsze zwróconą ku prośbom swoich dzieci, aby uzyskać dla nich przebaczenie i wyjednać odpuszczenie grzechów. Ona jest szafarką dobroci, nieustannie błagającą Syna za nami, aby swą łaską ubogacił nasze ubóstwo i umocnił swoją potęgą nasze słabe siły.*

Widzimy więc Boga miłosiernego oraz Maryję Królową laskawą i Matkę miłosierdzia, która wysłuchuje prośb swoich dzieci i wstawia się za nimi. O jakie dobra prosi przede wszystkim? O dobra nadprzyrodzone: przebaczenie i odpuszczenie grzechów.

Antyfona na Komunię: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.*

Znowu obraz Boga jako *Ojca miłosiernego*. Znowu program dla nas: świadczyć miłosierdzie.

Modlitwa po Komunii: *Boże, nasz Ojcze, spraw, abyśmy posileni eucharystycznym Pokarmem, razem z Najświętszą Dziewicą zawsze wychwalali Twoje miłosierdzie i doznawali opieki Tej, którą czcimy jako Królową łaskawą dla grzeszników i miłosierną względem ubogich.*

W tym ostatnim niemal słowie Liturgii mszalnej zachęca się nas, byśmy razem z Matką Bożą, *Królową łaskawą dla grzeszników i miłosierną względem ubogich*, wysławiali Boże miłosierdzie.

## 2. Matka nadziei

Pod numerem 37 Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie znajdujemy FORMULARZ MSZALNY O MATCE ŚWIĘTEJ NADZIEI.

Autorzy Zbioru Mszy o Najświętszej Maryi Pannie swoim dobrym zwyczajem zamieszczają na początku komentarz, który wprowadza w świat teologii wypowiedanej czy zakładanej w tekstach formularza mszalnego. To bardzo liczący się głos w teologicznym namyśle nad Matką Świętej Nadziei.

Zanim sami odważymy się na komentarz, wsłuchajmy się uważnie w komentujące słowo zamieszczone przed formularzem mszalnym:

*Sobór Watykański II w zakończeniu Konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium „poucza, że Błogosławiona Dziewica tu na ziemi, póki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (KK 68). Słowa te zostały przeniesione prawie dosłownie do prefacji „Mszy o Najświętszej Maryi Pannie Wniebowziętej” (por. Mszał Rzymski, Pf 15 sierpnia).*

*Kościół bowiem, mając na względzie rolę Najświętszej Panny w historii zbawienia, często nazywa Ją „naszą nadzieją” (Ant do NMP „Witaj, Królowo”; Hm Ju 8 grudnia) i „Matką nadziei” (por. Hm Gcz 21 listopada; por. Neowulgata Syr 24, 24). Kościół raduje się z narodzenia Najświętszej Maryi Panny, „która dla całego świata stała się nadzieją i jutrzeńką zbawienia” (PK 8 września); rozważając Jej zbawcze macierzyństwo, śpiewa z pokorną prośbą: „Bramo życia wiecznego, przyjdź z pomocą swoim sługom; Ty przywracasz nam nadzieję, grzechem Ewy utraconą” (Hm Np 22 sierpnia). W tajemnicy chwalebne go wniebowzięcia Kościół podziwia Najświętszą Pannę jako „pewną nadzieję*

zbawienia”, która błyszczy dla wszystkich wiernych poprzez „trudy życia” (por. Hm Ju 15 sierpnia). W dniu 9 lipca w niektórych Kościołach partykularnych obchodzi się wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryji Panny, Matki świętej nadziei, szczególnie w Zgromadzeniu Męki Jezusa Chrystusa [pasjoniści – uwaga moja S.C.N.]; z jego Mszy własnych (Kurii Generalna CP, Rzym 1974, s. 21-22) wzięto niektóre teksty niniejszego formularza.

W tej Mszy Matka Chrystusowa odbiera cześć:

– ponieważ Ona w ciągu swego życia na ziemi ustawicznie rozwijała „cnotę nadziei”: „całą nadzieję złożyła” w Panu (Pf) i „oczekiwała z nadzieją i z wiarą poczęła Syna Człowieczego, zapowiedzianego przez proroków” (Pf);

– ponieważ wzięta do nieba, stała się „nadzieją wiernych” (Ant wej); wspomaga bowiem zrozpaczonych (por. Ant wej) oraz dostrzega, umacnia i pociesza wszystkich uciekających się do Niej (por. Ko 1, Ko 2, Ant wej);

– ponieważ wszystkim dzieciom Adama przyświeca jako „znak pewnej nadziei i pociechy” (Pf por. Ko 2) „aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański” (Pf).

Ten oficjalno-kościelny komentarz do Mszy o Najświętszej Maryji Pannie, Matce świętej nadziei można z pożytkiem zaopatrzyć potrójnym minikommentarzem.

Pierwszy minikommentarz komentarza.

O jaką nadzieję chodzi? Chodzi o nadzieję chrześcijańską. Czyli nadzieję na co? Na niebo, na zbawienie wieczne, na doskonałe bycie z Bogiem i zbawionymi, na uszczęśliwiający: „na wieki z Bogiem będziemy”. A na udane małżeństwo? A na nowe mieszkanie? A na piękne ukończenie liceum? Na zaliczenie sesji? Na dyplom studiów akademickich? A na mocny samochód? A na dobrą pracę? Czy takie dobra są także przedmiotem nadziei? Chrześcijanin odpowiada: „To zależy! Jeśli to małżeństwo, to mieszkanie, ten samochód, ta praca i te dyplomy służą mojemu największemu dobru, czyli błogosławionemu życiu po życiu – to owszem, to tak, to one również stają się przedmiotem mojej chrześcijańskiej nadziei. Mogę modlić się o nie i ufać, że je otrzymam. Dobra te mogą jednak kolidować z głównym przedmiotem mojej chrześcijańskiej nadziei, mogą mnie odprowadzić od najważniejszego azymutu mojego życia i przeznaczenia; wówczas oby nigdy nie stały się przedmiotem moich tęsknot, moich oczekiwań i chwała Panu, jeśli nie spełnią w tym moich nadziei. Chwała też Matce świętej nadziei, że mnie nie wysłuchuje. Będę więc modlił się o nie, ale ostrożnie i warunkowo:

„Panie, proszę o te rzeczy, ale Ty lepiej niż ja widzisz ich związek z moim naczelnym azymutem. Daj więc, o co Cię proszę, albo nie daj. Niech się dzieje wola Twoja, nie moja”. Analogicznie będę prosił Matkę Bożą.

Drugi minikommentarz komentarza.

Kto jest gwarantem naszej nadziei?

Poza Chrystusem nie ma zbawienia. Poza Chrystusem nie ma nadziei. Poza Chrystusem tylko beznadzieja. To Jezus Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały pokonał grzech i Szatana, otworzył nam niebo. Jezus Chrystus i tylko On jest naszym Odkupicielem, Zbawicielem, Ratunkiem i całą podstawą naszej nadziei i jej źródłem. Jezusa Chrystusa w najpełniejszym znaczeniu trzeba postrzegać jako Ojca i Matkę naszej nadziei (jeśli źródłem, to także Ojcem i Matką). Jezus był źródłem, Ojcem i Matką także nadziei swojej Matki. Jej Niepokalane Poczęcie, Jej pełnia łaski i wszystkie inne dary – otrzymała dzięki Niemu i ze względu na Niego. Całe Jej życie łaski zrodziło się z Jego Krzyża i Zmartwychwstania. Była duchową córką swojego Syna. Ona dała Mu życie przyrodzone, On dał Jej życie nadprzyrodzone. On, Jezus Chrystus, był i pozostaje źródłem, przedmiotem i znakiem nadziei nie tylko dla nas, lecz także dla Niej.

Trzeci minikommentarz komentarza.

Jak zatem da się poprawnie rozumieć tytuł „MARYJA, MATKA NADZIEI”? Poprawnie można go rozumieć dwojako.

1. W kontekście Bożego macierzyństwa. Jezus jest naszą Nadzieją (przy czym „Nadzieją” pisaną przez wielkie ‘N’). On sam jest Nadzieją. Jego oczekujemy. On mocen jest dać nam obiecane najwyższe dobro. On i nikt poza Nim – sam z siebie. On jest naszym Wielkim Azymutem, do którego pielgrzymujemy. Z Kalwarii, z Chrystusowego Krzyża wypływają źródła naszego zbawienia. Z żadnej innej góry ani pagórka. W Nim nasze życie. Matka Boża poczęła i wydała na świat, czyli dla nas, Jezusa, naszą Nadzieję. Jest Matką naszego Zbawiciela, jest więc Matką naszej Nadziei.

2. W kontekście duchowego macierzyństwa. Rola Najświętszej Maryi Panny nie skończyła się na zrodzeniu i wychowaniu Zbawiciela, naszej Nadziei. Sprawy Jezusa są wciąż Jej sprawami. Wszyscy odkupieni Najdroższą Krwią Zbawiciela nie są, nie mogą być Jej obojętni. Troszczy się o nich, wspiera ich jak dobra matka, by Jezus był ich Nadzieją, kiedy pielgrzymują na ziemi, by Jezus stał się ich Domem, Ojczyzną i Spełnieniem, kiedy przekroczą styk czasu z wiecznością. Kościół wierzy, że Matka Pana nie przestaje, analogicznie do naszych

dobrych matek, pełnić posługiwania wokół zbawienia wszystkich odkupionych, czyli zrodzonych do Bożego życia. Wstawia się za nami (o to najczęściej Ją prosimy), ale nie tylko: przyświeca nam swoim przykładem – wiary, otwarcia się na słowo Boże, posłuszeństwa Bożemu wezwaniu i Bożej woli, służenia Jezusowi i jego sprawom, wielbienia Boga i dziękczynienia, modlitwy i solidarności z potrzebującymi. Kiedy o Niej myślimy, gdy w Nią się wpatrujemy, kiedy Ją wzywamy – rodzi się lub dojrzewa nasza przyjaźń z Chrystusem. W takim sensie i w takiej mierze jest naszą nadzieją, w jakim ułatwia nam spotkanie z Chrystusem. Uczyniła w tym kierunku niesłuchanie wiele i wciąż czyni. Nie tylko opiekuje się nami, wspiera nas, ale także zachęca swoim przykładem. Patrząc na Nią, kontemplując Ją, widzimy zwycięstwo łaski, piękno Jej i naszego przeznaczenia, pociągający przykład – znak wielki na niebie. Utwierdzamy się w naszej nadziei. Taki znak nie tylko oznacza, nie tylko informuje, jak znaki drogowe, ale także pociąga, zachęca i motywuje.

Zajrzyjmy teraz do mszalnego formularza; przeczytajmy kilka tekstów, by ustalić, w jakim sensie pojawia się tam tytuł „MATKA NADZIEI”.

Antyfona na wejście: *Witaj, Dziewico Maryjo, nadziejo wiernych: Ty wspomagasz rozpaczonych i wszystkich uciekających się do Ciebie ogarniasz swym wejrzeniem.*

Maryja nazwana została „nadzieją wiernych”. Łatwo zauważyć, że chodzi tu o „nadzieję” pisaną od małej litery: z nadzieją oczekujemy od Maryi wsparcia.

Pierwsza modlitwa zwana Kolektą: *Boże, Ty dajesz nam czcić Najświętszą Dziewicę Maryję jako Matkę świętej nadziei, spraw łaskawie, abysmy dzięki Jej modlitwom i pomocy, zawsze kierując ku niebu swoją nadzieją, starannie wypełniali doczesne obowiązki i otrzymali spodziewane dobra, których z wiarą i ufnością oczekujemy.*

Matka Boża została tutaj nazwana „Matką świętej nadziei”, przy czym „nadziei” pisanej również tutaj od małej litery, nie chodzi więc o Chrystusa, ale o pomoc na drodze do Niego, zatem „Matka świętej nadziei” w znaczeniu „Matka duchowa”. O co prosimy? O dobro najwyższe (*kierując ku niebu swoją nadzieją*), ale także o dobra mniejsze (*staranne wypełnianie obowiązków*).

Można posłużyć się inną alternatywną Kolektą:

*Panie Boże, z Twojej woli Najświętsza Panna przyświeca Kościołowi jako znak pewnej nadziei, spraw, aby wszyscy zniechęceni do życia, uciekając się do Niej, doznali pokrzepienia, a wątpiący w swoje zbawienie nabrali otuchy.*

Matka Boża otrzymała tytuł: „znak pewnej nadziei”. Nie tylko wstawiennictwo i opieka Maryi wspierają nas na drogach Chrystu-



sowych, ale także znak Maryi, który świeci przed nami, zachęcając, ośmielając, wskazując kierunek, dodając otuchy..., jak znak sztandaru, jak znak proroców zagrzewa do walki, jak znak krzyża umacnia w wyznawaniu wiary...

W Prefacji otrzymaliśmy bogactwo teologii: Sprawcą naszego Zbawienia jest Jezus Chrystus, w Nim więc nasza Nadzieja. W Maryi otrzymaliśmy wzór świętej nadziei. Odkrywamy nową myśl: nie mówi się tu, żeby w Maryi pokładać nadzieję, ale by patrzeć na Maryję i jak Ona pokładać nadzieję w Bogu. W Maryi, wspaniałym owocu Odkupienia, podziwiamy znak pewnej nadziei i pociechy:

*Ty przeznaczyłeś Jezusa Chrystusa na sprawcę naszego zbawienia i dałeś nam Maryję jako wzór świętej nadziei. Twoja pokorna Służebnica całą nadzieję złożyła w Tobie, Panie. Oczekiwała z nadzieją i z wiarą poczęła Syna Człowieczego, zapowiedzianego przez proroków, a służąc Jego dziełu z gorącą miłością stała się Matką wszystkich żyjących. Ona sama, jako wspaniały owoc odkupienia, jest Siostrą wszystkich dzieci Adama, które dążąc do pełnej wolności, podziwiają w Maryi znak pewnej nadziei i pociechy<sup>3</sup>, aż nadejdzie pełen blasku dzień Pański.*

Czy Matka Boża jest naszą nadzieją? Taki tytuł Maryi można spotkać w kazaniach maryjnych, w czytankach majowych i październikowych, na łamach pisemek maryjnych, a także w innej literaturze pobożnościowej, np. w *Uwielbieniach Maryi* św. Alfonsa Liguoriego; święty założyciel zgromadzenia redemptorystów komentuje tam antyfonę *Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy i nadziejo nasza, witaj* (*Salve Regina*,

<sup>3</sup> Por. J. KUMALA, *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4, 59-106. Czy takie mówienie o Maryi nie świadczy o przenoszeniu źródła zbawienia z Chrystusa na Maryję? Czyż bowiem najwyższym i jedynym znakiem nadziei (i pociechy) nie jest sam Jezus Chrystus? [...] Nie ulega wątpliwości, że jedynym i absolutnym znakiem nadziei i wszelkiej pociechy dla chrześcijan jest Zbawiciel Jezus Chrystus i Jego zmartwychwstanie. W nim znajduje swoje doświadczalne wypełnienie ufna nadzieja oparta na miłości i wierności Boga, który realizuje dane obietnice. Z tego względu zmartwychwstały i uwielbiony Bóg-Człowiek może być nazwany „żywym, osobowym Motywem nadziei chrześcijańskiej” (R. Rogowski). Przejście bowiem ze śmierci do życia może dokonać się tylko dzięki mocy Bożej. Człowiek sam z siebie nie może przetrwać śmierci. [...] Właśnie dlatego zmartwychwstanie Jezusa jawi się jako szczególnie znak nadziei chrześcijańskiej, gdyż rodzi nadzieję wbrew wszelkiej nadziei. To wydarzenie warunkuje nadzieję naszego własnego zmartwychwstania (1 Kor 15, 17-19), stąd Chrystus zmartwychwstały jako „Weryfikator i Gwarant nadziei” (R. Rogowski) jest dla chrześcijan zasadniczym i podstawowym motywem nadziei eschatologicznej. [...] Sobór uczy o Maryi jako znaku niezawodnej nadziei i pociechy, który jest podporządkowany i zależny od Chrystusa jako Znaku. Taki tytuł Maryi, zauważają już pierwsi komentatorzy „De Beata, nie ujmuje nic z faktu, że ostateczną podstawą naszej nadziei jest sam Chrystus” (A. Jankowski). Jego poprawne rozumienie nie zagraża wyłączności pochodzenia zbawienia od Chrystusa. Maryja tylko na nie wskazuje. TAMZE, 77-79.



*Mater misericordiae, vita, dulcedo et spes nostra, salve*), Zauważmy, że omawiana księga liturgiczna z mszalnymi formularzami o Najświętszej Maryi Pannie tylko w Antyfonie na wejście pozdrawia Ją jako *nadzieję wiernych*; zachowuje daleko posuniętą ostrożność. Nazywa Matkę Pana *Matką naszej nadziei oraz znakiem nadziei*, a więc Kościół jest w tym przypadku wyraźnie ostrożniejszy. Unika zaciemniania prawdy, że Jezus jest naszą Nadzieją<sup>4</sup>.

### 3. Problem obrazu Boga w kulcie Matki nadziei oraz Królowej i Matki miłosierdzia

Tytuły *Matka nadziei* oraz *Matka miłosierdzia* funkcjonujące w pobożności wiążą się z ideowym obrazem Boga.

Poprawny obraz Boga daje nam sam Bóg w swoim Objawieniu; On prowadzi dzieje zbawienia, On wyznacza w nim miejsce i zadania dla każdego, również dla Najświętszej, On w działaniu objawia nam siebie, a także Maryję. Bóg immanentny jest Bogiem transcendentnym...

Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Człowiek rewanżuje się Bogu, czyniąc Go na swój obraz i podobieństwo. Wyraźnej antropomorfizacji Boga dokonuje samo Pismo Święte: Bóg gniewa się, daje potężne klapsy nieposłusznym dzieciom, nakazuje, egzekwuje, daje się przebłagać jak ojciec, niekiedy tuli nas do swego policzka, jak dobra matka. Pan Jezus, który przyszedł, by objawić nam Boga, nauczył zwracania się do Boga jako do Ojca. Bez jakiegokolwiek antropomorfizacji niezmiernie trudno myśleć i mówić o Bogu, skoro świat naszych pojęć wyrasta z rzeczywistości stworzonej. Dawno zgodziliśmy się na stosowanie

---

<sup>4</sup> Do głębszego zakorzenienia się w pobożności maryjnej określenia „Maryja nasza nadzieja” przyczynił się w sposób szczególny komentarz A. Liguoriego do „*Salve Regina*”. Autor nazywa Maryję *nadzieją wszystkich ludzi i nadzieją grzeszników*. W modlitwie zwraca się do Niej: *‘O Matko świętej miłości, życie nasze, Ucieczko i Nadziejo! [...] Do Ciebie więc, o Nadziejo strapionych, do Ciebie się udaję. [...] Matko moja i Nadziejo moja’*. Modlitwę kończy stwierdzeniem: *jedyną nadzieją moją Jezus, a po Jezusie Maryja*. Liguori pamięta zatem o podstawowej prawdzie, że *jedyną i absolutną nadzieją chrześcijanina jest Chrystus*. Chryzologicznej formuły „*nasza nadzieja*” (1 Tm 1, 1) Sobór jednak nie użył w swoim wykładzie o *Matce Pana*. Wiążąc chrześcijańską *nadzieję z prawdą o wniebowzięciu, nazwał Maryję ‘signum spei’, a nie spes nostra*. Wydaje się, że wierność biblijnej metodzie nauczania i wrażliwość ekumeniczna zdecydowały o ukazaniu Maryi wniebowziętej nie w pozycji paralelnej do Chrystusa (*Maryja nadzieją – Chrystus nadzieją*), ale podporządkowanej (*Chrystus nadzieją – Maryja znakiem nadziei*). Tylko Chrystus jest *nadzieją*, czyli *sprawcą oraz poręczycielem i dawcą szczęścia eschatologicznego w chwale* (por. Kol 1, 27). *Zadanie Maryi, która już w całej pełni ją osiągnęła, polega na wskazywaniu, że przeznaczona jest Ona także dla innych*. Nie Ona jednak jest *źródłem i dawcą, ale jedynie Chrystus*. TAMŻE, 80-81.

analogii w dyskursie o Bogu. Całkowita rezygnacja z niedoskonałego instrumentarium języka analogicznego znaczyłaby całkowite zamknięcie teologicznego słowa i wystawienie teologicznych zbiorów na wyprzedź czy na makulaturę jako bezsensownych, a nawet szkodliwych. Teologia jako próba poznawczego wniknięcia w Tajemnicę (*intelligentia mysteriorum*) byłaby absurdem. Skoro Jezus Chrystus nie cofnął się przed naszym niedoskonałym językiem i nauczał w nim o Bogu, wolno także nam. Trzeba jednak zachować właściwą ostrożność. Wydaje się, że takiej ostrożności brakuje zwłaszcza kaznodziejom maryjnym, którzy przyzwyczaili się kontrastować Maryję jako dobrą Mamę z Bogiem Ojcem, który z reguły gorzej wychodzi w tym zestawieniu – analogicznie do naturalnych doświadczeń w naszych domach, gdzie mama z reguły jest cieplejsza, bardziej wyrozumiała i przebacząca niż ojciec. Niekiedy takie niekorzystne dla Boga Ojca zestawienia pojawiają się ewidentnie, częściej w sposób nieostry, ale czytelny: Bóg się gniewa, jest sprawiedliwy i musi takim być, a więc musi karać grzesznika, a Maryja-Matka – Ona wszystko rozumie, Ona przed karzącym Bogiem osłoni, Ona jest pełna miłosierdzia itd. Nie mówi się przy tym, że nikt nie jest bardziej dobry niż dobry Bóg, że On jest bogaty w miłosierdzie i pełen miłosierdzia, że uczynił tak niesłuchanie wiele, byśmy uwierzyli w Jego miłosierną miłość (Wcielenie, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, czyli katecheza o miłosiernym Bogu, męka i śmierć Chrystusa)... Gdyby maryjni kaznodzieje i pisarze zwiastowali wiernym poprawny i objawiony obraz Boga, musieliby inaczej mówić o Matce Najświętszej. Tymczasem zamieniają teologię na psychologię: psychologię kobiety i mężczyzny, naturalnej matki i naturalnego ojca. Gdyby czynili to świadomie (czy można w to uwierzyć?), popełnialiby ciężki grzech przeciwko Bogu, gdyż fałszowanie oblicza Boga podpada pod pierwsze przykazanie Dekalogu. Bez wielkiego trudu można sporządzić bogatą antologię pobożnościowych tekstów maryjnych zniekształcających teologiczny obraz Boga. Zamiast kontrastować dobrą i miłosierną Maryję z groźnym i sprawiedliwym Bogiem, należy ukazywać Maryję jako zwierciadło, które odbija w naszą stronę dobroć Boga... Nikt, nawet Matka Miłosierdzia, nie jest tak dobry jak Bóg. Kto inaczej uczy lub zaciemnia tę prawdę, grzeszy. Od grzechu może go uratować nieświadomość, która grzechu nie czyni. Jakżeż jednak niełatwo zakładać taką nieświadomość u kapłanów po przynajmniej 5 czy 6 latach studiów filozoficzno-teologicznych...<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> W okolicy 8 grudnia 1964 roku, kiedy zbliżała się data obrony pracy doktorskiej, o. Izidor Koźbiał, gwardian Niepokalanowa, zaproponował mi wykład do wspólnoty klasztornej. Głęboko przeżywałem swoje zderzenie z ewangelicznym protestem przeciwko nowemu dogmatowi o Wniebowzięciu, a przy okazji przeciwko niektórym

Trzeba jednak dostrzegać obiektywną trudność teologiczną, która kryje się w rozumieniu Boga i Jego relacji ze światem: z jednej strony Bóg wszystko wie i kocha nas w sposób niewypowiedziany, z drugiej wzywa do modlitwy wstawienniczej<sup>6</sup>.

---

formom maryjnej pobożności w katolicyzmie. Wyraziłem swoją solidarność z protestem wobec przeciwstawiania miłosierdzia Maryi surowości Chrystusa i Boga Ojca. Za powracającym do Lublina poczta przyniosła list napisany przez jednego z franciszkańskich kapłanów, uczestnika tamtego spotkania. Ponieważ podnosi on racje typowe w tej sprawie, przytoczę go w całości:

*Przewielebny Ojczyce Asystencie!*

*Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystość doktoratu [...].*

*Przy okazji chciałbym wziąć w obronę zaatakowaną pieśń „Serdeczna Matko”. Błąd dogmatycznego w niej nie ma. Pan Bóg kocha nas więcej niż Matka Boża, ale pomimo to Matka Najświętsza, z woli Bożej jest naszą Orędowniczką i Obrończiczką – „Advocata nostra”. W objawieniach w La Salette mówi: „Przyszłam upomnieć świat... Ramię mojego Syna jest zbyt ciężkie, nie będę mogła go utrzymać...”. A więc broni nas, zaslania przed karą. Ale Pismo św. ważniejsze. Na godach w Kanie Galilejskiej, widząc kłopotliwe położenie, nie mówi: „Co mnie to obchodzi. Jest mój Syn. On wie lepiej o zakłopotaniu nowożeńców, niż ja. On kocha ich więcej. Tak nie myśli, ale oręduje i Pan Jezus na Jej prośby uczynił cud, chociaż „nie przyszła jeszcze godzina” do rozpoczęcia cudów. W Piśmie Świętym Starego Testamentu jest powiedziane, że gdy Żydzi po wyjściu z Egiptu bardzo zgrzeszyli na pustyni, Pan Bóg rzekł do Mojżesza: „Wytrącę ten naród, a twoją rodzinę rozmnożę w lud wielki i będę ci błogosławił”. Ale Mojżesz pada na kolana, ujmuje się za ludem, błaga Boga o przebaczenie. „Et placatus est Deus”. Jeżeli więc Mojżesz bronił ludu, to nie może tego Matka Najświętsza? Dlaczego tak jest? To Pan Bóg w dobroci swojej tak ustanowił dla okazania, jak miłym Mu był Mojżesz, i jak miła Mu była Matka Najświętsza i jak pragnie, żebyśmy Ją czcili i do Niej się uciekali.*

*Tej nauki nie może osłabić kardynał Newman, bo on był wychowany w szkołach anglikańskich. Na przemyslenie problemów maryjnych nie miał czasu i nie miał pomocy, nie miał może właściwych książek.*

Tutaj autor sięgnął po coś, co można nazwać pobożnym szantażykiem. Zakończył list: *Proszę więc zrewidować swoje poglądy w tych sprawach, żeby Matka Najświętsza mogła pobłogosławić Przewielebnemu Ojcu Asystentowi w egzaminach i w obronie pracy doktorskiej. Z zapewnieniem pamięci w modlitwie i z serdecznym pozdrowieniem o. Zbysław [Niebrzydowski] Niepokalanów, dn. 19-1-1965 r.*

<sup>6</sup> Niedawno otrzymałem w tej sprawie pocztę mailową od kolegi-profesora dogmatyki. Wyraził niepokój, że ja, protestując przeciwko kontrastowaniu miłosierdzia Maryi z surowością Boga (m.in. powtarzana z mojej strony krytyka pieśni „Serdeczna Matko”), zdaję się nie zauważać czegoś ważnego w Objawieniu. Podobnie jak o. Zbysław Niebrzydowski przywołał wydarzenia biblijne, w których człowiek niejako mocuje się z Bogiem gotowym do karania (klasyczny obraz Mojżesza z wyciągniętymi rękoma niejako „wymuszający” na Jahwe zwycięstwo Izraela). – Jestem przekonany, że z pokorą trzeba przyjąć niepojętą tajemnicę tych dwu przekazów Bożego słowa. Jednak o tym również jestem przekonany, trzeba mieć jasną świadomość rozwoju Objawienia: obok Mojżesza z wyciągniętymi błagalnie rękoma, my, ludzie Nowego Testamentu, musimy ostro postrzegać Jezusa Chrystusa, Nowego Mojżesza, wyciągającego błagalnie za nas ręce na drzewie krzyża... Mamy też obowiązek brania bardzo na serio woli Zbawiciela: Pójdźcie do Mnie wszyscy..., wzmocnioną zobrazowaniem siebie jako kwoki zgarniającej pod swoje skrzydła zagrożone kurczętą, by dać im opiekę, ciepło i bezpieczeństwo... Przesunięcie naszej modlitwy wstawienniczej z Chrystusa na świętych i Matkę Bożą pilnie przyzywa uwagę badaczy... Uzdrowienie obrazu Boga i obrazu Chrystusa w pobożności maryjnej należy do najważniejszych zadań teologicznych i duszpasterskich.

Mieczysławowi Gębarowiczowi, profesorowi Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jednemu z najwybitniejszych polskich historyków sztuki pokolenia międzywojennego, zawdzięczamy pasjonujące studium na temat „Matki miłosierdzia”. Przystudiował ten temat w sztuce Wschodu i Zachodu. Stwierdza m.in., że *plaszcz opiekuńczy i osłanianie nim należy do najstarszych symboli, jakie zna ludzkość*<sup>7</sup>. Motyw Matki Boskiej z płaszczem opiekuńczym (prawdopodobnie jeden z najwcześniejszych) odkrywamy w VI w. Według Grzegorza z Tours († 594) pewien Żyd, wstrząśnięty postępkiem swego syna, który sprzeniewierzył się własnej religii, wrzucił go do pieca ognistego. Wówczas pojawiła się Matka Boża, która swoim płaszczem ocalająco osłoniła chłopaka<sup>8</sup>. Motyw Madonny z płaszczem stał się bardzo popularny na Zachodzie. Najpierw wykorzystywali go cystersi, umieszczając pod szerokimi połami płaszcza Matki Boskiej swoich zakonników, za ich przykładem czyniły to inne zakony. Często pod opiekuńczymi skrzydłami płaszcza Maryi widzimy zasłużonych dla Jej czci fundatorów kościoła czy klasztoru.

Od czego, przed czym czy przed kim osłania swoim płaszczem *Mater misericordiae*? Przed wszelkimi zagrożeniami, przed wszelkim złem, przed chorobami, przed zarazą, przed atakami diabła itd. Z czasem jednak słabiej uformowani artyści wpadli na zdumiewający pomysł, że Maryja broni ludzi przed Bogiem, który wpada w gniew, ciska w grzeszników strzały swego zagniewania... Maryja swoim płaszczem skutecznie osłania nawet w takiej sytuacji. Wyraźnie taką teologię od czytujemy z obrazu Matki Boskiej Łaskawej, patronki Warszawy, który można oglądać i czcić w głównym ołtarzu katedry w naszej stolicy. Takie obrazy popularyzowali pijarzy w XVII i XVIII w. Kult Matki Boskiej Łaskawej (odpowiednik Matki Bożej Miłosierdzia) wiązano z morowym powietrzem. W XVIII wieku popularne staje się unowocześnione ujęcie: Matka Boża wprawdzie w płaszczu, ale płaszcz ma poły krótkie, dzięki czemu ręce Maryi są swobodniejsze, tymi rękoma Matka Boska Łaskawa przechwytuje strzały Bożego gniewu i skutecznie je łamie. W taki sposób sztuka sakralna przeorientowała teologię *Mater misericordiae*, czyniąc Maryję ratunkiem przed zagrażającym nam Panem Bogiem. Nie trudno wyczuć, że stoimy przed konkretnym przykładem deformacji obrazu Boga i kultu Maryi. A ponieważ gromadzi nas tutaj *Maryja, Ucieczka grzeszników*, temat nabiera szczególnej temperatury.

<sup>7</sup> M. GĘBAROWICZ, *Mater Misericordiae-Pokrow-Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986, 14.

<sup>8</sup> TAMŻE.

Wobec czasowej niemożliwości rozwijania tematu, niech wystarczą dwie dobre rady:

1. Ostrożnie z psychologizowaniem w teologii! Ostrożnie z czynieniem Boga na obraz i podobieństwo nasze..., naszych ojców i naszych matek...

2. Nauczając o Matce nadziei, Matce miłosierdzia, Ucieczce grzeszników, Matce Boskiej Łaskawej itp. uwzględniać teologiczny kontekst, przede wszystkim kontekst teologii Boga Ojca i kontekst nauki o Chrystusie. Wzór dał nam św. Jan Paweł II. Zanim wydał encyklikę o Matce Bożej, *Redemptoris Mater*, dał całemu Kościołowi wielki i głęboki wykład o Bogu Ojcu, który jest bogaty w miłosierdzie – *Dives in misericordia Deus*, a także ogłosił światu encyklikę o Jezusie Chrystusie, Odkupicielu człowieka – *Redemptor hominis*. W obu encyklikach ukazywał głównie miłość i miłosierdzie Boga, miłość i miłosierdzie objawione najlepiej w Jezusie Chrystusie. W obu encyklikach Papieża-Polaka nietrudno odkryć więź objawienia Siostry Faustyny i wielkiej idei miłosierdzia Bożego objawionego w Chrystusie z programem duszpasterskim streszczonym w hasle „Jezu, ufam Tobie!”. Jeśli w kontekście teologii Bożej miłości i miłosierdzia uda się nam umieścić i rozwijać nasz temat Matki nadziei, Matki miłosierdzia i Ucieczki grzeszników, łatwiej będzie unikać wzmiankowanych wyżej błędów.

Wzbogacenie naszych nabożeństw do Matki Najświętszej orędziem *Jezu, ufam Tobie* – to pilny i konieczny program dla naszego duszpasterstwa, naszej maryjności, zwłaszcza w sanktuariach maryjnych, także w sanktuarium Ucieczki grzeszników. Prawdopodobnie to bardzo odpowiedzialna misja maryjnej Polski – także na rzecz maryjności w całym Kościele.

O. prof. dr hab. Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

ul. O. Maksymiliana Kolbego 5  
Paprotnia  
PL - 96-515 Teresin

e-mail: cnapiorkowski@gmail.pl

## Bibliografia

Gębarowicz M., *Mater Misericordiae-Pokrow-Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1986.

Kumala J., *Maryja znakiem nadziei i pociechy*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 4.

*Zbiór Mszy o Najświętszej Maryi Pannie*, Poznań 1998.

# Mother of Mercy and Mother of Hope

(Summary)

The author presents a theological understanding of the Blessed Virgin Mary's titles of the Mother of Mercy and Mother of Hope. His reflection is based primarily on contemporary texts from the liturgy of the Church. Mary is merciful, but never more than or close to the mercy of God. Marian mercy is an expression of Mary's maternal mission in the Church.

Mary is present in the life of the pilgrim Church and stays at her side as a sign of consolation and hope (cf. *LG* 68). As a Mother, in Bethlehem she gave birth to Jesus – the Hope of the world. After Christ's death and until the morning of His Resurrection, Mary nurtured the hope of the Church; and after being taken up to heaven, she continued to support and strengthen the hope of Jesus' disciples who are pilgrims on earth.

**Keywords:** Mother of Mercy, Mother of Hope, Marian spirituality, liturgy, Marian devotion.

**Słowa kluczowe:** Matka miłosierdzia, Matka nadziei, duchowość maryjna, liturgia, pobożność maryjna.



*Jeśli chcesz wiedzieć, kim jest Maryja, idź do teologa, a on ci wszystko wyjaśni. Jeśli jednak chcesz wiedzieć, jak kochać Maryję, idź do ludu Bożego, on cię nauczy tego o wiele lepiej.* Są to słowa Papieża Franciszka wypowiedziane 25 maja 2013 roku w czasie porannej Mszy Świętej w Domu Świętej Marty. W swojej homilii Papież nawiązał do czytanej w tym dniu ewangelicznej perykopy (Mk 10, 13-16): Jezus upomina apostołów, którzy chcieli oddalić od Niego dzieci przychodzące po błogosławieństwo. Odnosząc się do tej sceny, Papież mówił o potrzebie otwartości i szacunku dla wiary prostych ludzi. *Wiara ludu Bożego jest wiarą prostą, być może bez wielkiej teologii, ale z teologią nieomylną w środku, bo za nią stoi Duch. Pamiętam – kontynuował papież – że kiedyś na odpuszcie w mieście Salta pewna prosta kobieta prosiła księdza o błogosławieństwo. A ksiądz jej powiedział: «Ależ przecież pani już była na Mszy». I wyłożył jej całą teologię błogosławieństwa na Mszy. Kiedy ów ksiądz się oddalił, kobieta zwróciła się do innego kapłana mówiąc: «Proszę mnie pobłogosławić». A zatem wszystkie te słowa poprzedniego kapłana do niej nie dotarły, bo ona potrzebowała czegoś innego, chciała, by Pan Bóg jej dotknął. To jest ta wiara, którą spotykamy zawsze. Tę wiarę wzbudza Duch Święty. Musimy jej sprzyjać, rozwijać ją, pomagać jej, by wzrastała – wskazał Franciszek.*

Kasper Kaproń OFM

## **Pobożność ludowa w dokumentach CELAM i religijności boliwijskiego Altiplano**

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 199-218

Jest to wiara i pobożność, która ma w sobie dużo – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – z otwartości i z bezgranicznego zaufania dziecka. Gest papieża Franciszka, który zaledwie kilka godzin po wyborze skierował swe kroki do bazyliki Santa Maria Maggiore i tam przed ołtarzem złożył Matce Najświętszej bukiet polnych kwiatów, najlepiej oddaje ten aspekt latynoskiej pobożności. Jest to religijność prosta, co jednak nie znaczy, że pozbawiona teologicznych fundamentów. Jest ona bardzo mocno zakorzeniona w historii tamtejszego ludu i to ona dała podstawy do stworzenia własnego prądu teologicznego właściwego dla Ameryki Łacińskiej, którym jest tzw. teologia ludu (*teologia del pueblo*).

Siłą tej teologii jest fakt, że zrodziła się ona poza tradycyjnymi ośrodkami akademickimi i nie jest identyfikowana ze światem europejskim: *Stwarza to okazję, aby w inny i w nowy sposób dokonać refleksji nad tym, co tradycyjne i co nowe. Może być ożywczym również dla my-*



śli rodzącej w tzw. *Pierwszym Świecie*<sup>1</sup>. Jest to ważne, gdyż, jak zauważył kardynał Walter Kasper w wywiadzie dla włoskiego *Il Foglio*, kryzys współczesnego Kościoła związany jest z faktem braku wielkich teologów: *W czasach Soboru były wielkie osobistości jak Congar, De Lubac, Balthasar, Rahner czy sam Ratzinger. Dziś mamy tylko profesorów teologii, a nie teologów*. Opinia ta zbieżna jest z wypowiedzią, jaką inny purpurat, kard. Jorge Medina Estévez, zawarł w książce *Amar la verdad: Kolejny sobór? Powiedziałbym – ale mogę się mylić – że nie widzę, aby dzisiaj w Kościele istniało pokolenie tak wybitnych teologów, jak to miało miejsce w czasie Vaticanum II. Wtedy rzeczywiście było wielu wyróżniających się i wielkich teologów. Nie jest to jednak stan dzisiejszy. Jednocześnie jednak nie kto inny, a sam prefekt Kongregacji Doktryny Wiary kard. Gerhard Ludwig Müller wskazuje na Amerykę Łacińską jako na kontynent, który wypracował jedyną oryginalną myśl teologiczną w Kościele po Vaticanum II: *Ruch teologiczny Ameryki Łacińskiej, powszechnie znany pod nazwą „teologia wyzwolenia” jest jedynym, według mojej opinii, godnym uwagi i najbardziej znaczącym prądem teologicznym w XX w.* („Vatican Insider” – 21.06.2013).*

Zauważmy: okres przed Vaticanum II to czas prężnie działających ośrodków akademickich na zachodzie Europy. Dzisiaj ośrodki te cieszą się jedynie historyczną nazwą. Na rozwój myśli teologicznej przed Vaticanum II wywarło ogromny wpływ tragiczne doświadczenie II wojny światowej i rodzące się w związku z tym te fundamentalne pytania – o miejsce Boga i sens życia: o to, gdzie był Bóg, gdy płonął ogień w piecach krematorium. Dzisiaj człowiek Europy czy Północnej Ameryki obrósł w dobrobyt i nie zawraca sobie głowy tego typu pytaniami. Pytania te rodzą się bowiem tam, gdzie wierzący człowiek spotyka się z rażąco niesprawiedliwością, wobec której trudno pozostać obojętnym.

Hiszpański teolog Victor Codina, który związał swe życie z Boliwią, w swoim niedawno opublikowanym dzienniku napisał: *Teolog w Europie posiada jako zaplecze dla swych poszukiwań bibliotekę, teolog w Ameryce Łacińskiej posiada prosty lud*. Tutejszy teologiczny język może drażnić lub wywoływać uśmiech w ośrodkach akademickich zachodniej cywilizacji; wśród tych, którzy do niedawna uważali się za jedynych właścicieli teologii; wśród tych, którzy uważają (mając ku temu słuszne prawo), że ich sposób mówienia o Bogu jest tym właściwym, gdyż wypracowały go całe wieki. Jednakże z tego powodu, że tutaj jest to inny język i gdzie indziej postawione zostały akcenty, wcale nie znaczy, że jest on gorszy.

<sup>1</sup> G. GUTIÉRREZ, *Teología de la liberación. Perspectivas*, Lima 1988, 13.

Sposób mówienia Jezusa z Nazaretu, podobnie jak Jego ucznia Piotra (o którym powiedziano: „twoja mowa cię zdradza”), posiadał cechy właściwe mieszkańcom Galilei, które drażniły słuch intelektualnych warstw mieszkańców Jerozolimy. Teologiczny język nie odbiega od tej reguły: jest naznaczony cechami ludów, kultur, ras<sup>2</sup>.

Wszystkie kultury lokalne mogą stać się językami, w których wybrzmi Słowo. Potrzebują one Chrystusa, żeby osiągnąć swoją pełnię, ale również Chrystus potrzebuje ich – by wciąż na nowo kontekstualizować dar Wcielenia. Przecież Wcielenie Słowa dokonało się w historii: w ściśle określonym miejscu i czasie, w narodzie posiadającym własną kulturę.

Porównując prostotę opowiadań biblijnych ze skomplikowanym językiem europejskich teologów, słusznie można postawić sobie pytanie o to, czy nasza teologia wciąż jeszcze jest kerygmaticzna. Czy nie stanowi ona swego rodzaju getta dla grupy uprzywilejowanych, którzy opanowali ten swoisty kod? O kim myślimy, uprawiając teologię: o ludzie Bożym czy też o innych teologach? Rzeczywistość daje odpowiedź na to pytanie: język papieża Franciszka i jego sposób zachowania drażni pseudointelektualistów Europy, jednocześnie jednak papież zdobywa sobie posłuch wśród tłumów wiernych zmęczonych i znudzonych dotychczasowym hermetycznym językiem europejskiej teologii.

Teologia zrodziła się w środowisku pierwszych wspólnot chrześcijańskich. W kolejnych wiekach rozwijała się głównie w murach monasterów i klasztorów, następnie zaś w aulach kościelnych i świeckich uniwersytetów. Gdzie powinna być wypracowywana dzisiaj? Czy nie tam, gdzie zmęczeni ludzie o zmroku wracają do swych domów? Gdzie pozbawieni perspektyw młodzi ludzie kopią piłkę na ulicy? Gdzie słychać krzyki kłócących się sąsiadów i dźwięki osiedlowej muzyki? Gdzie unosi się dym zakładów pracy i gdzie wyczuwalny jest niepokój bezrobotnych? Takie miejsca nie są jedynie przestrzenią geograficzną i społeczną. To prawdziwe miejsca teologiczne.

Obecny czas i pontyfikat papieża Franciszka jest więc stosownym momentem, aby chrześcijaństwo i chrześcijańska teologia uwolniły się od „helleńskiego obrzezania”, to znaczy grecko-rzymskiego systemu myślenia, który po dziś dzień obowiązuje w teologii katolickiej. To, co udało się osiągnąć Pawłowi w sporze z Piotrem i jego propozycją utrzymania „żydowskiego obrzezania”, było aktem otwarcia się na nowe kręgi kulturowe. Z biegiem czasu stało się jednak nowym jarzmem i „nowym

---

<sup>2</sup> V. CODINA, *Diario de un teólogo del postconcilio. Entre Europa y América Latina*, Bogotá 2013, 38.

obrzezaniem”, jedyną dopuszczalną normą chrześcijańskiego myślenia o Bogu<sup>3</sup>.

Teologia ludu może więc stać się ożywczą siłą dla Kościoła w Europie. Twórcą tego kierunku teologicznego jest argentyński jezuita Juan Carlos Scannone. Kierunek ten, mało znany w Europie, jest jednym z ważniejszych w eklezjologii posoborowej. Teologiczne badania przyczyniły się do dowartościowania pobożności ludowej, uważanej wcześniej za gorszą czy wręcz skażoną postać katolickiej religijności. Teologiczno-duszpasterska analiza tego zjawiska wypromowana przez pastoralną komisję COEPAL (Comisión Episcopal de Pastoral – Argentina), szczególnie po konferencji w Medellín, wskazała na istniejący w prostym ludzie autentyczny zmysł wiary. Echa tej teologii, pośrednio lub bezpośrednio zawarte są w dokumencie Episkopatu Argentyny z San Miguel, w *Ewangeliu nuntiandi* Pawła VI, a zwłaszcza w dokumencie konferencji z Puebla (1979). Ten ostatni dokument ukazuje rolę pobożności ludowej i znajduje swoje późniejsze rozszerzenie w dokumencie z Santo Domingo (1992) i Aparecida (2007). W tym ostatnim mówi się już wyraźnie o „duchowości ludowej”<sup>4</sup> i o „mystyce ludowej” odznaczającej się *bogatym potencjałem świętości i sprawiedliwości społecznej*<sup>5</sup>. Aparecida stanowi niejako najwyższy punkt tej teologicznej refleksji i pozwala opisać duchowość ludową, która *nie może być w jakimkolwiek stopniu uznawana za drugorzędny sposób przeżywania życia chrześcijańskiego*<sup>6</sup>.

Od dnia 13 marca 2013 roku teologia ta wychodzi poza granice Argentyny i całej Południowej Ameryki. Chociaż papież Franciszek z pewnością nie należy do protoplastów tego kierunku teologicznego, to jednak bez wątpienia jest jednym z jej najwybitniejszych „uczniów” i przekazał ją światu w swojej adhortacji apostolskiej *Ewangeliu gaudium*. Słowo ‘lud’ pojawia się na kartach tego papieskiego dokumentu aż 164 razy i jest on najczęściej używanym rzeczownikiem całego tekstu. Papież mówi o ludzie Bożym oraz o wiernym ludzie Bożym w tym samym znaczeniu, jak miał zwyczaj używać tej terminologii w Buenos Aires.

## 1. Od Medellín do Aparecidy

Pierwszy raz temat pobożności ludowej w dokumentach Kościoła Latinoamerykańskiego znalazł swoje miejsce w dokumencie końco-

<sup>3</sup> J. ESTERMANN, *Teología Andina: Antología*, La Paz 2005, 243.

<sup>4</sup> DA 259.

<sup>5</sup> TAMŻE, 262.

<sup>6</sup> TAMŻE, 263.

wym II Konferencji Generalnej CELAM, która miała miejsce w Medellin w 1968 r. Wcześniej ani Konferencja w Rio w 1955 r., ani Konsylium Plenarne Latinoamerykańskie (CPLA), które zebrało się w Rzymie w 1899 r., nie zajęły się w szczególności tym zagadnieniem. Oczywiście nie znaczy to, że w dokumentach CPLA znajdziemy sformułowania deprecjonujące lub wyrażające się w sposób negatywny o pobożności ludowej. W wielu miejscach pojawiły się odniesienia do różnych praktyk (jak na przykład kult relikwii i wizerunków, procesje itp.), bez wyszczególnienia istniejących nadużyć lub błędów w odniesieniu do obowiązującej doktryny katolickiej. Dekrety i inne pisma ukazują klimat katolicyzmu ludowego, który był wszechobecny: biskupi go *akceptowali jako naturalną ekspresję wiary ludu*. Pobożność ludowa nie stanowiła jednak ważnego zagadnienia do szczegółowej analizy<sup>7</sup>.

Dopiero konferencja w Medellin stanowi rzeczywisty punkt wyjścia w refleksji nad tym zagadnieniem. Aktualizując naukę niedawno zakończono Soboru Watykańskiego II, konferencja wskazała na Kościół, który, aby realizować swoją misję ewangelizacyjną, ma obowiązek dostosować własny przekaz do języka różnych kultur i pragnie w ten sposób ogarnąć swoim zasięgiem wszystkich ludzi, niezależnie od tego, w jaki sposób przeżywają oni własną religijność. Dlatego też należy zadaptować nową pedagogię pastoralną, która powinna doprowadzić do nawrócenia, wychodząc od przejawów religijności ludu. Należy więc właściwie poznać i docenić te manifestacje, gdyż istnieje w nich ukryta obecność Boga<sup>8</sup>. W tym też znaczeniu należy stwierdzić, że konferencja w Medellin wskazała na pobożność ludową jako miejsce, gdzie znajdują się ziarna słowa (*semillas del verbo*).

Kolejna konferencja, która odbyła się w meksykańskim Puebla (1979), z wielką mocą wskazała na rolę, jaką odgrywa pobożność ludowa. Puebla mówi o tej formie pobożności jako o sercu kultury latinoamerykańskiej<sup>9</sup>. Właściwie to wraz z konferencją w Puebla do przeszłości *odszedł pełen agresji i super krytyczny klimat wobec ludowej formy religijności*<sup>10</sup>. Można powiedzieć, że zasiew z Medellin, którego pierwsze owoce można było dostrzec w *Evangelii nuntiandi* – zaowocował całą mocą w Puebla.

<sup>7</sup> Por. F. LABARGA GARCÍA, *La religiosidad popular*, w: J. SARANYANA, *Teología en América Latina III: El siglo de las teologías latinoamericanistas (1899-2001)*, Madrid 2002, 393-441, 396.

<sup>8</sup> Por. TAMZE, 400.

<sup>9</sup> AG 9. Por. TAMZE, 424.

<sup>10</sup> L. GERA, *Evangelización y promoción humana*, w: *Escritos Teológico-Pastorales de Lucio Gera. II. De la Conferencia de Puebla a nuestros días (1981-2007)*, Buenos Aires 2007, 297-364, 314.

Konferencja w Santo Domingo (1992) odbyła się w kontekście obchodów pięćsetnej rocznicy ewangelizacji Ameryki. Dlatego też temat historii tego kontynentu i jego rdzennych tradycji nie mógł być nieobecny. Ta historia i kultura jest ciągle żywa w pobożności ludowej. W Ameryce *Bóg wybrał sobie nowy lud, wcielił go w swój projekt zbawczy i obdarzył go swoim Duchem*<sup>11</sup>. W pobożności ludowej dostrzec można żywą obecność Ducha w swoim ludzie. W religijności tej doszło do *zespoleńia tego, co chrześcijańskie, z tym, co własne dla Ameryki*<sup>12</sup>. Stanowi ona *wielką część patrymonium chrześcijańskiego kontynentu*, kształtuje jego kulturę i religijność<sup>13</sup>. Santo Domingo ukazuje religijność ludową jako formę inkulturacji katolicyzmu.

Dochodzimy w ten sposób do konferencji w Aparecida<sup>14</sup> (2007), gdzie pobożność ludowa przedstawiona jest jako *wcielona duchowość w kulturę ludzi prostych*. Konferencja ta była jedyną, która odbyła się w sanktuarium maryjnym. Fakt ten nie jest bez znaczenia. Każdego ranka biskupi celebrowali Eucharystię wraz z wiernymi, a następnie udawali się do sali posiedzeń znajdującej się poniżej sanktuarium, mając nieustannie w uszach szum modlitwy „unoszący się nad ich głowami”. Kardynał Bergoglio – przewodniczący Komisji przygotowującej dokument końcowy – opisuje to w wymowny sposób: *Naszą muzyką motywującą była modlitwa i msze, które sprawowaliśmy z naszym ludem*<sup>15</sup>. Inny uczestnik obrad wspomina: *Bazylika była ogromnym domem modlitwy, gdzie słyszalny był rumor sanktuarium i cisza monasteru*<sup>16</sup>. Bez wątpienia ten bezpośredni kontakt z ekspresją wiary ludu miał wpływ na to, w jaki sposób temat ten znalazł swoje odzwierciedlenie w tekście dokumentu końcowego. Podobnie jak w *Evangelii nuntiandi* znajdziemy w nim *najpiękniejsze słowa, jakie o pobożności ludowej zostały napisane w oficjalnym dokumencie Kościoła*<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> JAN PAWEŁ II, *Przemówienie inauguracyjne Konferencji w Santo Domingo*, 3.

<sup>12</sup> DSD 18.

<sup>13</sup> Por. DSD 247.

<sup>14</sup> Celem pogłębienia wiedzy na temat przygotowań i przebiegu V konferencji odsyłam do: V.M. FERNÁNDEZ, *Aparecida: guía para leer el documento y crónica diaria*, Buenos Aires 2007; C. GALLI, *Comunicar el Evangelio del amor de Dios de Dios a nuestros pueblos de América Latina y El Caribe para que tengan vida plena en Cristo*, w: V.M. FERNÁNDEZ-C. GALLI, *Discípulos misioneros*, Ágape, Buenos Aires 2006, 7-85; C. GALLI, *Aparecida, ¿un nuevo Pentecostés en América latina y el Caribe?*, „Criterio” 23(2007) 362-370. Aby zrozumieć recepcję Konferencji w Aparecida: *Testigos de Aparecida. Volumen I*, ed. CELAM, Bogotá 2008.

<sup>15</sup> *Entrevista al cardenal Jorge Mario Bergoglio, arzobispo de Buenos Aires*, w: 30 *Giorni*, n. 11, XXV, 2007, 20.

<sup>16</sup> C. GALLI, *Líneas cristológicas de Aparecida*, Bogotá 2007, 180.

<sup>17</sup> *Entrevista al cardenal Jorge Mario Bergoglio, arzobispo de Buenos Aires...*, 20.

Nauczanie Aparecidy dotyczące pobożności ludowej odnajdziemy przede wszystkim w paragrafie 6.1.3, zatytułowanym: *Pobożność ludowa jako miejsce spotkania z Jezusem Chrystusem*<sup>18</sup>. Zawiera się ono w szerszym kontekście szóstego rozdziału poświęconego duchowości i formacji chrześcijańskiej. Kontekst ten pomaga ukazać pobożność ludową jako prawdziwą duchowość oraz prawdziwą drogę chrześcijańskiej formacji. W ten sposób biskupi unikają niebezpieczeństwa popadnięcia w elitaryzm twierdzeń na temat formacji chrześcijańskiej, odrzucając całą dialektykę rozróżnienia na tych, którzy formują i tych, którzy są formowani<sup>19</sup>.

Paragraf ten opisuje językiem żywym i barwnym niektóre formy wyrazu duchowości ludowej. Mówi o *świętach patronalnych, nowennach, modlitwie różańcowej, drodze krzyżowej, procesjach, tańcu i śpiewie oraz całym folklorze religijnym, obietnicach składanych świętym, o czułości Boga i świętych*<sup>20</sup>. Biskupi zwracają uwagę na pielgrzymki do sanktuariów. Piszą, że *już sama decyzja wyruszenia do sanktuarium jest aktem wyznania wiary*<sup>21</sup>; w sanktuarium *pielgrzym żyje doświadczeniem tajemniczy*<sup>22</sup>. *Mury sanktuariów są świadkami wielu historii nawrócenia, przebaczenia i otrzymanych darów, o których miliony ludzi mogłyby mówić*<sup>23</sup>. W sposób poetycki, tak obcy stylowi dokumentów Magisterium Kościoła, opisuje się to, czego z pewnością autorzy mogli doświadczyć w sanktuarium w Aparecida: *Wzrok pielgrzymów spoczywa na wizerunku, który symbolizuje czułość i bliskość Boga. Miłość zatrzymuje się, kontempluje tajemnicę i w ciszy wynosi z niej pożytek. Wzrusza się także, wylewając cały ciężar swojego bólu i pragnień. Szczera modlitwa, płynąca z ufnością, jest najlepszym językiem serca, które zrezygnowało z samowystarczalności, uznając, że samo nie może zrobić nic. W takiej krótkiej chwili zawiera się żywe doświadczenie duchowe*<sup>24</sup>.

I chociaż pobożność ludowa przeżywana jest w wielkiej grupie osób, *nie jest ona duchowością mas*<sup>25</sup>, lecz dotyka najgłębszych zakamarków serca ludzi, w ich konkretnych sytuacjach życia, w ich doświadczeniach: *W różnych momentach codziennych zmagani wiele osób zwraca się do jakiegoś małego znaku Bożej miłości: krucyfiksu, różańca, świecy zapalonej,*

<sup>18</sup> Zob. n. 258-265.

<sup>19</sup> V.M. FERNÁNDEZ, *Aparecida: guía para leer el documento y crónica diaria*, Buenos Aires 2007, 49.

<sup>20</sup> Por. DA 259.

<sup>21</sup> Por. TAMŻE.

<sup>22</sup> TAMŻE, 260.

<sup>23</sup> TAMŻE.

<sup>24</sup> TAMŻE, 259.

<sup>25</sup> TAMŻE, 261.



*aby towarzyszyła dziecku w chorobie, Ojcie nasz szepcany przez łzy, pełnego czułości spojrzenia skierowanego na ukochany wizerunek Maryi czy uśmiechu skierowanego ku Niebu w momencie prostej radości*<sup>26</sup>.

W duchu Konferencji w Puebla Aparecida wskazuje na moc ewangelizacyjną, jaką ma pobożność ludowa. Jest to duchowość wpisana w kulturę ludzi prostych<sup>27</sup>. Dlatego też uczestniczy ona w procesie przekazu wartości własnych każdej kulturze. Biskupi są świadomi faktu, że *tradycje kulturowe nie są już przekazywane z pokolenia na pokolenie z taką samą łatwością jak w przeszłości*<sup>28</sup>, i chociaż przekaz ten jest osłabiony, to jednak ciągle jest on obecny w Ameryce Łacińskiej. Stanowi on wewnętrzną dynamikę ludu, poprzez który *lud chrześcijański ewangelizuje siebie samego*<sup>29</sup>.

Całkowitą nowością dokumentu jest sposób, w jaki Aparecida wskazuje na konieczność „oczyszczenia” pobożności ludowej. Już konferencja w Medellin podkreślała, że wszystkie formy religijności – nie tylko te właściwe dla ubogiego i prostego ludu – wymagają oczyszczenia<sup>30</sup>. We wszystkich dokumentach przed Aparecida, włącznie z Dokumentem z Puebla, Magisterium wskazywało na konieczność oczyszczenia – puryfikacji – pobożności ludowej, używając do tego terminów takich jak: *konieczność odrzucenia błędów i nadużyć*<sup>31</sup>. W tekście dokumentu końcowego V konferencji biskupi mówią na ten temat, używając terminu „wzrost bogactw obecnych w ludzie”: *Jeśli twierdzimy, że należy ją zewangelizować czy oczyścić, nie chcemy przez to powiedzieć, iż jest pozbawiona ewangelicznego bogactwa. Pragniemy po prostu, aby wszyscy członkowie wierzącego ludu, uznając świadectwo Maryi i świętych, stawali się każdego dnia lepiej ich naśladować*<sup>32</sup>.

Oczyszczenie pobożności ludowej ukazane zostaje w wymiarze pozytywnym jako proces wzrostu. Słowo ‘oczyszczenie’ nie zostaje odrzucone, lecz przedstawione w nowej perspektywie. Oczyszcza się przez fakt, że się wzrasta. Należy więc stworzyć odpowiednie warunki do wzrostu i wtedy nastąpi zmiana<sup>33</sup>.

Dlatego też w dokumencie końcowym z Aparecida nie zostały wyszczególnione i wskazane błędy i niebezpieczeństwa związane ze źle po-

<sup>26</sup> TAMŻE.

<sup>27</sup> TAMŻE, 263.

<sup>28</sup> TAMŻE, 39.

<sup>29</sup> TAMŻE, 264.

<sup>30</sup> Por. Med 6,4.

<sup>31</sup> Por. np. Med 6,5; 8,2; DP 83; 109; 457; 643; DSD 36; 39; 53.

<sup>32</sup> DA 262.

<sup>33</sup> J. GERA, *San Miguel: una promesa escondida*, Buenos Aires 1997, 287.



jętą praktyką pobożności ludowej. I to wcale nie dlatego, że Aparecida zamyka oczy na te błędy lub neguje fakt ich występowania. Jak to wspólnie opisuje V. Fernández, Aparecida *zamiast wymieniać zagrożenia, zwyczajnie rozbraja najczęstsze zarzuty, które były wysuwane do krytykowania pobożności ludowej*<sup>34</sup>.

Tym wszystkim, którzy twierdzili, że pobożność ludowa nie jest autentyczną wiarą chrześcijańską i nie jest w pełni eklezjalna, lub też brakuje jej ducha misyjnego, biskupi mówią: *Pobożność ludowa jest uprawianym sposobem przeżywania wiary, bycia częścią Kościoła i misjonarzami*<sup>35</sup>. Co więcej, biskupi wskazują na ryzyko bagatelizowania i lekceważenia lub też *uważania jej za drugorzędny sposób życia chrześcijańskiego*<sup>36</sup>. Jest ona bowiem „wyrazem nadnaturalnej mądrości”, przeżywanej przez ludzi, którzy nie mają specjalnego wykształcenia religijnego, jednakże przez to nie jest ona *mniej duchowa, lecz duchowa na inny sposób*<sup>37</sup>, *ponieważ mądrość miłości nie zależy bezpośrednio od oświecenia umysłu, lecz od wewnętrzznego działania łaski*<sup>38</sup>.

Aparecida wskazuje na uprzywilejowane miejsce, jakie w duchowości ludowej zajmuje pobożność maryjna. W twarzy Maryi lud bowiem odnajduje *czułość i miłość Boga*<sup>39</sup> oraz dostrzega w niej *odzwierciedlone podstawowe przesłanie Ewangelii*<sup>40</sup>. Miłość do Dziewicy, która stanowi charakterystykę ludu latynoskiego, połączyła *różne historie Ameryki Łacińskiej we wspólną historię, która prowadzi do Chrystusa*<sup>41</sup>.

Punkty dotyczące pobożności ludowej dokumentu końcowego z Aparecida stanowią osobisty i bezpośredni wkład w redakcję kard. Bergoglio. Pozwalają one zrozumieć świat pobożności ludowej mieszkańców Ameryki Południowej, a także zrozumieć maryjność papieża Franciszka, w tym także powracające niczym *leitmotiv* wyrażenia jego homilii i przemówień: miłosierdzie, tkliwość, czułość. Dla papieża Franciszka pobożność ludowa, szczególnie ta maryjna, staje się siłą, która broni religię przed ulegnięciem pokusie ideologicznej infiltracji. Odpowiadając na pytanie dotyczące teologii wyzwolenia, ówczesny Pasterz Buenos Aires powiedział: *Niebezpieczeństwo ideologicznej infiltracji zani-*

<sup>34</sup> V.M. FERNÁNDEZ, *Aparecida: guía para leer el documento y crónica diaria*, Buenos Aires 2007, 56.

<sup>35</sup> DA 264.

<sup>36</sup> TAMŻE, 263.

<sup>37</sup> TAMŻE.

<sup>38</sup> TAMŻE.

<sup>39</sup> TAMŻE, 265.

<sup>40</sup> TAMŻE.

<sup>41</sup> TAMŻE, 43.

kało w miarę, jak rosła świadomość posiadanego przez nasz lud wielkiego bogactwa: pobożności ludowej. [...] W miarę więc, jak kościelni działacze odkrywają pobożność ludową, ideologia traci moc, bo zbliżają się oni do ludzi i ich problemów, interpretując je prawdziwie, tak jak czuje sam lud<sup>42</sup>.

## 2. Pobożność ludowa (maryjna) w Boliwii.

### Zjawisko synkretyzmu religijnego

Maryjna pobożność Ameryki Łacińskiej, w tym oczywiście Boliwii, bez wątpienia czerpie ze źródła religijności mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego, którzy przynieśli na te tereny chrześcijaństwo. A Hiszpania i Portugalia pierwszych konkwistadorów i misjonarzy to czas kontrreformacji i w konsekwencji silnego akcentu położonego na pobożność maryjną. Zresztą do dnia dzisiejszego Hiszpania, a szczególnie Andaluzyja, skąd wyruszały statki do dalekiej Ameryki, kojarzy się z wizerunkami Virgen del Rocío, Macareny, Virgen de los Milagros z La Rábida, de la Esperanza i wielu innych. Każda świątynia ma swój cudowny wizerunek, wokół którego gromadzi się religijne bractwo (hermandad). Każde bractwo pragnie, aby to ich Matka Boża była tą najpiękniejszą i dlatego prześciga się w dekorowaniu wizerunków ozdobnymi sukienkami i kosztownościami. Ku Jej czci organizowane są uroczyste procesje, gdzie religijność miesza się z zabawą.

Przybywając do wybrzeży Ameryki, Matka Boże hiszpańskiej kontrreformacji i charakterystycznej pobożności ludowej stała się Maryją Zdobywczynią «La Conquistadora». Tak nazwana została w pierwszych latach ewangelizacji *Nowego Świata*, a konkretnie tytuł ten nadał jej w Gwatemali zakonnik z Zakonu Najświętszej Maryi Panny Miłosierdzia dla Odkupienia Niewolników, Bartolomé de Olmedo. Jednakże Matka Boża, nazwana tym pełnym negatywnych konotacji określeniem, wskazującym na hiszpańską dominację, stanie się dla rdzennej ludności indiańskiej Maryją Wyzwolicielką «La Madre Liberadora», Matką uciśnionych, Matką tych, którzy zostali bez Matki. Objawienie maryjne w Guadalupie w 1531 r. oraz początki sanktuarium maryjnego w boliwijskiej Copacabana (1583), pomijając aspekty nadprzyrodzone, stają się punktami zwrotnymi w ewangelizacji Ameryki, gdyż mają za protagonistów przedstawicieli ludności tubylczej: Juana Diego w Meksyku i Francisco

<sup>42</sup> S. RUBÍN, F. AMBROGETTI, *El Jesuita*, Buenos Aires 2010, 76.

Tito Yupanqui nad jeziorem Titicaca. Dla Azteków Maryja jest Matką utożsamianą z Tonatzin, Matką wszystkich bóstw azteckiego panteonu. Maryja wpisuje się więc w rdzenną kulturę, mitologię i w bogatą symbolikę. Jest Matką dającą oparcie i bezpieczeństwo i podkreślającą godność swych dzieci nawet w przeciwnościach życia. Mieszkańcy Płaskowyżu Andyjskiego utożsamili Maryję z Pachamama, elementem żeńskim kosmosu, siłą rozrodczą, Matką Ziemią. Dziewica Maryja w swej synkretycznej korelacji z Pachamama (Matka Ziemia), nie jest postrzegana tylko jako bardzo użyteczna rzeczywistość, lecz zobowiązuje Ona do podjęcia pewnego stylu życia, w ramach którego człowiek jawi się jako istota zależna od ziemi, w niej zakorzeniona i z nią związana<sup>43</sup>.

Katolicyzm Ameryki Południowej dźwiga więc bagaż naleciałości wierzeń pierwotnych, lokalnych wyobrażeń i obyczajów, które rzutują na miejscową religijność. Kult wyrażony w procesjach i innych formach pobożności ludowej, oddawany Bogu za pomocą figur Chrystusa, Matki Bożej i świętych, w otocze cudowności, bardzo łatwo pozwolił miejscowym widzieć w nich swoje dawne bóstwa. Indianie przyjęli nową wizualizację i wprowadzili swoich dawnych bogów na grunt religii chrześcijańskiej, czego odzwierciedleniem jest obecna sytuacja w wioskach Płaskowyżu Andyjskiego<sup>44</sup>.

Ujmując rzecz bardzo ogólnie, należy stwierdzić, że mieszkańcy andyjskich gór są chrześcijanami, prawie zawsze ochrzczeni w Kościele katolickim. Pomimo to jednak świat ich wierzeń nie jest „czysto katolicki”, bo niektóre zwyczaje, sięgające swymi korzeniami czasów przedkolumbijskich, tak splotły się z wiarą chrześcijańską, że doszło do pojawienia się synkretycznej odmiany tych dwóch religii. Wpływ tego zjawiska jest powszechny i można dostrzec go na każdym kroku: mieszkańcy wiosek w modlitwie zwracają się do Boga chrześcijańskiego, ale kiedy przechodzą obok wielkiej góry, która w ich mniemaniu jest zamieszkiwana przez jakiegoś ducha, proszą go o opiekę. Innymi słowy, nie widzą problemu, by zachować jedną formę wierzeń, nie zaniedbując drugiej<sup>45</sup>.

Andyjscy Indianie, żyjąc w środowisku, w którym ich rodzima religia jest dość silna, w kluczowych momentach swego życia, takich jak narodziny, małżeństwo, choroba lub śmierć krewnego, odwołują się do

<sup>43</sup> Por. *España y América al encuentro. Textos y documentos de los cronistas de Indias a los escritores contemporáneos (1492-1992)*, ed. E. SORIOCO, P. MAICAS, M. GÓMEZ DEL MANZANO, Madrid 1992.

<sup>44</sup> M. ROSTWOROWSKI DE DIEZ CANSECO, *Pachacamac y el Señor de los Milagros. Una trayectoria milenaria*, Lima 1992, 161-165.

<sup>45</sup> J.L. IDÍGORAS, *La religión fenómeno popular*, Lima 1991, 211.

praktyk związanych z ich tradycyjną religią: do znachorów, kapłanów religii tradycyjnych, wróżbitów. Ci uzdrowiciele są w stanie sięgać na przemian po to, co w ich mniemaniu będzie pomocne bądź to z ich tradycyjnych wierzeń, bądź po to, co przynieśli chrześcijanie. Na przykład w ramach celebrowania obrzędu, którego celem jest przywrócenie zdrowia, dany uzdrowiciel posługuje się nie tylko środkami leczniczymi typu zioła i innymi elementami szeroko pojętej medycyny naturalnej, lecz także używa niekonsekrowanych hostii i wina, dużej ilości wody święconej oraz czyni znaki krzyża. W obrzędach tego typu dochodzi do przemiennego posługiwania się kamieniami i muszlami, oraz obrazami Matki Bożej i wizerunkami świętych. Jest to idealne połączenie i harmonia pomiędzy obrzędami przedhiszpańskimi a elementami religii chrześcijańskiej<sup>46</sup>.

Konsekwencją synkretyzmu, nazywanego przez niektórych symbiozą czynników religijnych i obcych, jest współlistnienie, w prawie całym regionie andyjskim, duchów: *Apu*, *Auki*, *Wamani*, *Achachila* z Chrystusem, z Dziewicą Maryją i świętymi katolickimi. Jest to swego rodzaju regionalny panteon<sup>47</sup>. Z jednej strony odbywa się kultywowanie tradycyjnych wierzeń i składanie wierzeń Matce Ziemi, a z drugiej dochodzą do głosu przejawy wiary chrześcijańskiej, jak święta ku czci patronów, pielgrzymki do katolickich sanktuariów (np. Copacabana)<sup>48</sup>. Często jest fakt, że sam obrzęd składania krwawej ofiary Matce Ziemi odbywa się nie w samej świątyni katolickiej, lecz na terenie parafialnym, a samo spalanie ofiary tuż przy kościele. W obrzędach tych wykorzystuje się księgę Pisma Świętego, lecz nie po to, żeby czytać jej treść, lecz w celu wykonywania pełnych magii czynności, jak na przykład w celu przykładania jej do głów uczestników obrzędu. Można spotkać się z takim rozumieniem Chrystusa, jak rozumie się obecność duchów gór. Chrystus poprzez proces synkretyzacji został włączony do tradycyjnego systemu wierzeń i nabył cech przedkolumbijskich bóstw<sup>49</sup>.

Swoje miejsce mają święci chrześcijańscy, którzy zostali utożsamieni z miejscowymi, dawnymi bóstwami świata andyjskiego. Na przykład pewnego pomieszania doświadcza kult związany z Apostołem Jakubem, który utożsamiany jest z bóstwem, którym jest Piorun – *Illapa* [w Ewan-

<sup>46</sup> L.M. OTERO, *La inculturación en los documentos de la Iglesia*, Cobán 1996.

<sup>47</sup> B. ZECENARRO, Villalobos, *Espacio y tiempo sagrado en los Andes. La festividad del Señor de la exaltación de Qqyehue*, „Allpanchis” 31(1988) 204.

<sup>48</sup> TAMZE, 211.

<sup>49</sup> J.V. NUÑEZ DEL PRADO, *El mundo sobrenatural de los Quechuas del Sur del Perú a través de la Comunidad de Qotobamba*, „Allpanchis” 2(1970) 76.

geli św. Jakub wspólnie ze św. Janem nazwani są Synami Gromu (por. Mk 3, 17, również tekst: *Wówczas Jakub i Jan, uczniowie Jego, widząc to, powiedzieli: Panie, jeśli chcesz, to powiemy, żeby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich* [Łk 9, 52-54]). Bóstwo to, które kojarzono ze zjawiskami atmosferycznymi występującymi przy burzy, ma postać ludzką, a miejsca, gdzie uderzył piorun, wysłany przez *Illapa* – św. Jakuba, uważane są za święte. Do niego też, jako odpowiedzialnego za spadające deszcze, Indianie zwracają się, prosząc o urodzaje.

Również *Pachamama* (Matka Ziemia) jest bóstwem odpowiedzialnym za urodzaje. Według andyjskich wierzeń bóstwo to przebywa w samym środku ziemi i porównywane jest do Dziewicy Maryi. Bardzo często tych samych lub podobnych określeń używa się w wobec Matki Jezusa oraz względem ziemi. Zanim rozpocznie się zasiew, przyzywa się jednocześnie *Virgen Natividad* oraz *Pachamamę*, *Apu* i *Auki*, czyli Dziewicę Maryję czczoną w tajemnicy Jej Narodzenia oraz Matkę Ziemię, ducha wielkiej i mniejszej Góry. Nie ulega zatem wątpliwości, że postać Dziewicy Maryi uległa synkretyzacji z Matką Ziemią. Biorąc pod uwagę to, że dla mieszkańców Ameryki Łacińskiej macierzyństwo, szczególnie to widziane w osobie Matki Najświętszej, jest przestrzenią, w której dochodzi do idealizacji obrazu kobiety, która charakteryzuje się tym, że ochrania, żywi i pielęgnuje, łatwo było doszukać się analogii między ziemią, „Matką Ziemią” a Dziewicą Maryją. Stąd też można usłyszeć wezwanie: *Pachamamita, Święta Ziemio, Maryjo Dziewico, pomóż nam*<sup>50</sup>.

Wyżej wymienione przykłady, które można by mnożyć, wskazują, że główne postaci wiary chrześcijańskiej (Chrystus, Maryja Dziewica, święci) zostały łatwo przyjęte przez miejscowych, gdyż w dużej mierze przypominały one bóstwa autochtoniczne z czasów, zanim dotarło tam chrześcijaństwo.

Analizując współczesną religię Indian Andyjskiego Płaskowyżu, i co za tym idzie – ich pobożność, dyskusyjną jest kwestią, czy można mówić o dwóch religiach, jednej obok drugiej, czy też o jednej religii mieszanej, to znaczy religii chrześcijańsko-pogańskiej, która byłaby odpowiednikiem nowej religii synkretycznej. Stanowiska antropologów i religioznawców w tej kwestii nie są zgodne. Niektórzy, jak na przykład Pedro Borges, dostrzegają zjawisko koegzystencji dwóch zestawionych ze sobą religii, poprzez które Indianie starają się pogodzić chrześcijaństwo z pogaństwem. Chodzi o jednoczesne funkcjonowanie wierzeń i obzędów chrześcijańskich z pogańskimi, praktykowanymi przez miejscowo-

<sup>50</sup> TAMŻE, 101.

wą ludność, wyłączając jednocześnie fakt, jakoby owo zestawienie odpowiadało istnieniu jednej religii mieszanej<sup>51</sup>. Według tego stanowiska, Indianie są niejako dwureligijni: tak jak można spotkać się z człowiekiem dwujęzycznym, tak samo wydaje się, iż w Andach, wewnątrz indiańskiego kręgu kulturowego, można natrafić na tubylców praktykujących dwie religie<sup>52</sup>.

Wielu jednak sprzeciwia się tej wizji i stwierdza, że system religijny Indian jest scalony, a tylko niektóre elementy traktowane są z pewną swobodą. Nie wydaje się bowiem możliwe istnienie przez kilkunastowy okres czasu obok siebie dwóch systemów religijnych wewnątrz jednej społeczności bez wzajemnego przenikania się. Faktycznie jest bowiem tak, że bez jakiegokolwiek problemu jedno i drugie jest praktykowane: wzywianie świętych oraz przywoływanie duchów, uczestnictwo we Mszy Świętej i odprawianie innych rytów, a to wszystko ma swój wyraz w pobożności ludowej<sup>53</sup>.

Jakkolwiek by to wyglądało, fakt istnienia tych dwóch religii, obok siebie czy wewnątrz siebie, nie jest ani nie może być traktowany banalnie i lekceważąco. Jest to poważny problem i należy znaleźć właściwe kryterium, które pozwoli odróżnić wiarygodną i konieczną inkulturację od niebezpiecznej zmiany kierunku prowadzącej do herezji. W procesie weryfikacji przychodzi nam z pomocą historia Kościoła, która poświadcza, że chrześcijaństwo w początkach swego wzrostu wchłonęło pewne elementy świata religijnego, który je poprzedzał, a przecież wiadomo, że nie był to wyłącznie świat wiary mojżeszowej, lecz także pogański świat pełen wielobóstwa. Ekskluzywność zbawienia, jakim cieszył się i w pełni Kościół, nie pozwoliła mu jednak zamknąć się wyłącznie w sobie, lecz zwracać się do innych z tolerancją. Obrazują to słowa św. Justyna, który nie wahał się twierdzić, że „wszystko, co jest prawdziwe i dobre, jest chrześcijańskie”<sup>54</sup>. Samo chrześcijaństwo jest bowiem pięknym świadectwem przyswajania sobie elementów z innych kultur. Boże Objawienie zostało wyrażone na sposób ludzki, co w danym kontekście kulturowo-religijnym ukazane zostało przez zacerpnięcie i asymilację elementów ze świata judaistycznego, Greków, Rzymian czy gnostyków<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> J.M. GARCÍA AÑOVEROS, *Características del cristianesimo indígena*, w: A. DE LA PEÑA MONTENEGRO, *Itinerario para párrocos de indios*, t. I, Libros I-II, Madrid 1995, 36.

<sup>52</sup> D. MAZUREK, *Bóg o Indiańskim obliczu*, Kraków 2006, 260.

<sup>53</sup> M. MARZAL, *La cristalización del sistema religioso andino*, w: *Iglesia y religiosidad popular en América Latina. Potencias y documento final*, Bogota 1977, 148.

<sup>54</sup> M. MARZAL, *Categorías y números en la religión del Perú hoy*, w: *La religión en el Perú al filo del milenio*, Lima 2000, 33.

<sup>55</sup> L. BOFF, *Iglesia: carisma y poder. Ensayos de eclesiología militante*, Santander 1982, 145-148.



To odniesienie do historii nie ma jednak na celu faworyzowania synkretyzmu jako takiego, gdyż naczelnym zadaniem wiary w zetknięciu z różnymi kulturami jest odnowienie ich, oczyszczenie z błędów i ustrzeżenie przed takim synkretycznym zmieszaniem, w którym doszłoby do zatraty tożsamości chrześcijaństwa. Chodzi raczej o podjęcie dialogu i o inkulturację, czyli o zgodę na ewentualne przyswojenie tego, co nie jest sprzeczne z Ewangelią, oraz o zewangelizowanie danej kultury, dające jednocześnie tym, którzy się nawrócili na chrześcijaństwo, możliwość bycia autentycznymi amerykańskimi Indianami. Zjawisko synkretyzmu religijnego, tak silnie obecne na terytorium Andyjskiego Płaskowyżu, jest poważnym wyzwaniem dla Kościoła tego regionu, które, w myśl nauczania soborowego, choć z jednej strony wyklucza *wszelkie pozory synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu*, to jednak jednocześnie wskazuje na możliwość zaczerpnięcia *ze zwyczajów i tradycji, mądrości i nauki, sztuk i umiejętności swoich narodów to wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, objaśnienia łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania chrześcijańskiego życia*<sup>56</sup>. Należy także uświadomić sobie, że sama działalność ewangelizacyjna jest procesem i nie może być postrzegana jako określony punkt w historii. Dlatego też prowadząc działalność ewangelizacyjną wśród indiańskich plemion w Andach trzeba cierpliwości, trzeba potraktować przepowiadanie Dobrej Nowiny jako pewien długotrwały i złożony proces. Kościół wolny od synkretyzmu to raczej eschatologiczna nadzieja, a nie obecna rzeczywistość.

### 3. Najważniejsze sanktuaria Boliwii

Postać Matki Bożej weszła więc na stałe do życia religijnego społeczności latynoamerykańskiej. Religijność szuka tutaj swojego odzwierciedlenia poprzez otaczanie się obecnością Maryi, co w praktyce oznacza, że Jej imieniem nazywa się porty, doliny, rzeki, góry, miasta, nawet szczepy winne czy oliwki. To samo odnosi się do życia duchowego i materialnego, do sfery uczuć i pragnień. Boliwijczycy modlą się o wstawienictwo Maryi w dobrych intencjach, nadając Jej przydomki: Nasza Nadzieja, Zdrowie, Pokój, Miłosierdzie, Radość, ale i z prośbą o odegnanie cierpienia czy smutku, czyli praktycznie tego wszystkiego, co przeżywa na co dzień każda rodzina<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła *Ad gentes divinitus*, 22.

<sup>57</sup> *Religión, poder y autoridad en la Nueva España*, ed. A. MAYER, E. DE LA TORRE VILLAR, México 2004, 241-262, 297-346.



Kult Matki Chrystusa osiągnął w Ameryce Łacińskiej niespotykane nigdzie indziej rozmiary. Postać Madonny jest silnie związana z lokalnymi wierzeniami i wyobrażeniami mieszkańców boliwijskiej ziemi, przede wszystkim dlatego, że jako prawdziwy człowiek stała się bliska ludziom. Dla Boliwijczyków obecność Maryi pod postacią figury jest jednoznaczna z realną, wręcz fizyczną Jej obecnością, wierzą w bezpośredni kontakt z Matką Bożą, która staje się dostępna dla ich prośb i błagań. W świecie zdominowanym przez kulturę „macho” Maryja jest ponadto pozytywnym odniesieniem, wskazującym na relację dającą bezpieczeństwo: «matka – dzieci». Jest ciepłem domowego ogniska, czułością i bezpieczeństwem, zawsze gotową przebaczyć w świecie, którym rządzi bezwzględne prawo silniejszego.

### 3.1. Copacabana

W sanktuarium tym znajduje się figurka wykonana przez indiańskiego rzeźbiarza Francisco Tito Yupanqui. Pielgrzymów przyciąga wizerunek Czarnej Madonny – Matki Bożej Gromnicznej. Największe fiesty odbywają się tu 2 lutego w Fiesta de la Virgen de Copacabana – święto Patronki miasta, w Wielki Piątek oraz na początku sierpnia – fiesta tygodniowa, związana z Dniem Niepodległości.

Do kompleksu klasztornego sanktuarium: świątyni zbudowanej w stylu mauretańskim w latach 1605-1820 oraz zabudowań klasztornych przybywają setki pielgrzymów. Miejsce to ma symboliczne znaczenie, poczynając od czasów sprzed konkwisty. Położone nad brzegiem jeziora Titicaca, ok. 200 km od La Paz, związane jest z najstarszymi wierzeniami Indian. Legenda dotyczy dwu wysp: Słońca – Isla del Sol i Księżycy – Isla de la Luna. Według mitologii indiańskiej, to w wodach jeziora narodziły się słońce i księżyc. Tu mają początek mity boliwijskiej kosmologii. Na Wyspie Słońca rozwijał się starożytny kult, którego elementem było składanie ofiary z dziewic (wychowywanych specjalnie do swego ostatecznego przeznaczenia na Wyspie Księżycy). Synkretyzm religijny przejawia się tu w tym, że większość wierzących nie widzi rozbieżności między modlitwą w sanktuarium, a jednocześnie zachowaniem legendy.

### 3.2. Socavón

Od niepamiętnych czasów również górnicze miasto Oruro było miejscem licznych podróży pątników. Sanktuarium to znane jest pod nazwą Socavón lub Matki Bożej z tunelu górniczego. Obraz Matki Bożej,

Opiekunki górników, został namalowany na ceglanej ścianie tunelu kopalni. Dzisiaj, dzięki specjalnym technikom, udało się przenieść namalowaną warstwę wizerunku Świętej Dziewicy na ścianę kościoła. Nietypowość sanktuarium polega na tym, że zbudowane zostało nad kopalnią, a z jego wnętrza można zejść do szybu górniczego.

To święto Matki Bożej jest mocno związane z pobożnością ludową, szczególnie przez rytualne tańce. Jednym z najważniejszych wydarzeń jest karnawał i procesja tzw. diablada – tancerzy poprzebieranych w maski i stroje diabłów oraz mitycznych indiańskich bóstw. Uczestnicy procesji przemierzając tanecznym krokiem główną ulicę Oruro, podążają do sanktuarium Matki Bożej Socavón. Diablady, jako typowe boliwijskie grupy folklorystyczne o charakterze religijnym i pielgrzymkowym, witały Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki do Boliwii w 1988 r. Jest to tradycyjny taniec andyjski, Źródłowo sięgający do starożytnej opowieści o dziewicy kuszanej przez złego demona, która była świadkiem walki dobra ze złem, anioła z demonem.

### 3.3. Cotoca

Około 20 km od miejscowości Santa Cruz de la Sierra znajduje się kolejne sanktuarium La Virgen de Cotoca. Cudowna figura znajduje się w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, aktualnie prowadzonej przez dominikanów. Największe uroczystości, które przyciągają pielgrzymów głównie z tropikalnej części Boliwii, mają miejsce 7 i 8 grudnia. Początki kultu związane są z XVIII-wieczną historią młodzieńca niesłusznie oskarżonego o morderstwo, który, bojąc się osądzenia, uciekł do lasu. Aby rozpalić ognisko, zaczął rąbać drewno, które wydało mu się dziwnie puste w środku. Kiedy zajrzał do wnętrza pnia, zobaczył obraz Matki Bożej. Rezygnując z ucieczki, wrócił z obrazem do swego pracodawcy. Wieść o cudownym pojawieniu się wizerunku rozniosła się bardzo szybko, przyciągając do miasteczka rzesze pielgrzymów.

### 3.4. Sucre

La Virgen de Guadalupe znajduje się w sanktuarium stolicy Boliwii – Sucre. Obraz namalowany został przez o. Diego de Ocana w 1601 r., zdobiony złotem, srebrem i biżuterią, które są świadectwem jego popularności i dziękczynienia pielgrzymów. Znajdujący się w katedrze metropolitalnej wizerunek przyciąga wiernych, którzy w największe święta liturgiczne, przemierzając ulice miasta w tanecznej paradzie, zmierzają do katedry z cudownym obrazem.

### 3.5. Cochabamba

W czasach kolonialnych w Cochabamba jedna z indiańskich pasterek miała objawienie Matki Bożej z dzieckiem na rękach, rozmawiającej z nią w jej ojczystym języku keczua. W miejscu objawień rodzice dziecka zobaczyli na wzgórzu wizerunek Matki Bożej, nazywali go Urcupiña (Jest na wzgórzu). Zbudowano tam kościół, który – szczególnie w lipcu i sierpniu – ożywia się dzięki folklorystycznym festiwalom i religijnym nabożeństwom.

\*\*\*

Gdy zapytałem moją znajomą Glorię Álvarez Orellana: „Kim dla ciebie jest Matka Boża?”, usłyszałem: *Każdy człowiek potrzebuje matki, która go akceptuje, kocha i chroni. I to właśnie czyni Ona, Maryja, przyjazne oblicze Kościoła. Kult Matki Bożej jest tutaj, w Ameryce Łacińskiej, tak silny, gdyż większość z nas to Metysi, dzieci nieobecnego ojca, a równocześnie harującej i kochającej matki. W sumie tylko na nią możemy liczyć.* Geografia sanktuariów maryjnych w Środkowej i Południowej Ameryce wiele mówi o specyfice latynoskiej pobożności. Trudno jest mówić o religijności Argentyńczyków bez odniesienia do Virgen del Luján, Chilijczyków bez Virgen de Maipú lub mieszkańców Wenezueli bez Nuestra Señora de Coromoto. Każdy kraj, region i miejscowość posiada sanktuarium, które jest dla wierzących punktem religijnego odniesienia. Tak jak dla nas, Polaków, jest nim Jasna Góra. Indianie może nie przyklękną przed Najświętszym Sakramentem, ale godzinami potrafią wpatrywać się w twarz ich *Virgensity* i *Mamity*, rozmawiać z nią, przygotowywać dla Niej najlepsze sukienki, zdobić Ją, dla Niej tańczyć i z okazji Jej święta ucztować.

Łatwo znaleźć elementy wspólne między tym, czego można doświadczyć w Ameryce, a tym, co spotkać można w czasie odpustów w polskich wsiach, miastach i miasteczkach. Wystarczyłoby jedynie wstawić w miejsce białych sukienek dziewcząt z orszaku np. tutejszy *tipoy*, a nieodłączne stragany odpustowe zastąpić kiermaszem z używaną odzieżą. Także i tu znaleźć można obwoźnych sprzedawców cukrowej waty, a odpowiednikiem piernikowego serca mogłoby być oblane czekoladą jabłko na patyku. Po obu częściach globu w odpustowe dni stałym elementem krajobrazu są regionalne stroje. Trudno jednak byłoby zachęcić Latynosów do podjęcia trudu kilkudniowej pieszej pielgrzymki; być może my, Polacy, więcej potrafimy od siebie wymagać. Tutaj jednak bez porównania większa jest radość ze świętowania, co na pewno związa-

ne jest z latynoskim temperamentem. Dla nich parafialny odpust ku czci Bożej Rodzicielki to dosłownie impreza u matki, a więc... i upić się można. Mama przecież doskonale to zrozumie i nie będzie miała o to pretensji. Wiara tutaj jest radością, my natomiast jesteśmy nacechowani powagą i dystansem do sacrum. Dużo podobieństw i oczywiście – ze względu na klimat, temperament i historię – różnice. Nie przeciwstawiałbym jednak duchowości maryjnej Wschodu i Zachodu, Ameryki i Europy. Należałoby raczej wejść głębiej w każdą z tych duchowości, pragnąc ją lepiej poznać. Pozwoli to równocześnie zrozumieć specyfikę każdej kultury i religijności. Dziewica Maryja jest darem niebios, który otrzymaliśmy, aby przełamywać nasze wzajemne uprzedzenia.

Dr Kasper Kaproń OFM  
Facultad de Teología  
Universidad Católica “San Pablo”

M.M. Marques  
Cochabamba  
Boliwia

e-mail: kasper@krakow.home.pl

## Bibliografia

- Boff L., *Iglesia: carisma y poder. Ensayos de eclesiología militante*, Santander 1982.
- Codina V., *Diario de un teólogo del postconcilio. Entre Europa y América Latina*, Bogotá 2013.
- España y América al encuentro. Textos y documentos de los cronistas de Indias a los escritores contemporáneos (1492-1992)*, ed. E. Sorio, P. Maicas, M. Gómez Del Manzano, Madrid 1992.
- Estermann J., *Teología Andina: Antología*, La Paz 2005.
- Fernández V.M., *Aparecida: guía para leer el documento y crónica diaria*, Buenos Aires 2007.
- Galli C., *Comunicar el Evangelio del amor de Dios de Dios a nuestros pueblos de América Latina y El Caribe para que tengan vida plena en Cristo*, w: V.M. Fernández, C. Galli, *Discípulos misioneros*, Agape, Buenos Aires 2006.
- Galli C., *Aparecida, ¿un nuevo Pentecostés en América latina y el Caribe?*, „Criterio” 23(2007) 362-370.
- Galli C., *Líneas cristológicas de Aparecida*, Bogotá 2007.
- García Añoveros J.M., *Características del cristianesimo indígena*, w: A. De La Peña Montenegro, *Itinerario para párrocos de indios*, t. I, Libros I-II, Madrid 1995.
- Gera J., *San Miguel: una promesa escondida*, Buenos Aires 1997.
- Gera L., *Evangelización y promoción humana*, w: *Escritos Teológico-Pastorales de Lucio Gera. II. De la Conferencia de Puebla a nuestros días (1981-2007)*, Buenos Aires 2007.

- Gutiérrez G., *Teología de la liberación. Perspectivas*, Lima 1988.
- Idígoras J.L., *La religión fenómeno popular*, Lima 1991.
- Labarga García F., *La religiosidad popular*, w: J. Saranyana, *Teología en América Latina III: El siglo de las teologías latinoamericanistas (1899-2001)*, Madrid 2002.
- Marzal M., *La cristalización del sistema religioso andino*, w: *Iglesia y religiosidad popular en América Latina. Potencias y documento final*, Bogota 1977.
- Marzal M., *Categorías y numeros en la religion del Perú hoy*, w: *La religión en el Perú al filo del milenio*, Lima 2000.
- Mazurek D., *Bóg o Indiańskim obliczu*, Kraków 2006.
- Otero L.M. *La inculturación en los documentos de la Iglesia*, Cobán 1996.
- Religión, poder y autoridad en la Nueva España*, ed. A. Mayer, E. De La Torre Villar, México 2004.
- Rostworowski De Diez Canseco M., *Pachacamac y el Señor de los Milagros. Una trayectoria milenaria*, Lima 1992.
- Rubín S., Ambrogetti F., *El Jesuita*, Buenos Aires 2010.

## Popular Piety in the Documents of CELAM and Bolivian Altiplano Religiosity

(Summary)

The author discusses the issue of popular piety in the documents of the Church in Latin America. The Church in its evangelizing mission must adjust its message to the language of different cultures. Popular piety is at the heart of Latin American culture and is a form of inculturation. We should recognize the true spirituality and true way of Christian formation in popular piety.

A privileged place in popular piety belongs to Marian devotion. In Mary's face, people see the tenderness and love of God.

The author focuses on the manifestations of popular piety in Bolivia in the context of the phenomenon of religious syncretism, and briefly discusses the most important Marian shrines.

**Keywords:** popular piety, Latin American Church, folk theology, devotion to Mary, the shrine.

**Słowa kluczowe:** pobożność ludowa, Kościół Latynoamerykański, teologia ludowa, pobożność maryjna, sanktuarium.

Od dawien dawna istniały w Kościele miejsca święte zwane sanktuariami, lecz brak było w tej kwestii stosownych norm kanonicznych. Dopiero w Kodeksie prawa kanonicznego z 1983 r. ustawodawca powszechny, uzupełniając tę lukę, zamieścił po raz pierwszy normy regulujące tę ważną dziedzinę życia Kościoła. Trzeba dodać, że *w nowym Kodeksie prawa kanonicznego sanktuaria cieszą się wyjątkowym uznaniem prawnym, co wskazuje na ich doniosłe znaczenie duszpasterskie na danym terenie*<sup>1</sup>.

Wśród sanktuariów jest wiele poświęconych Matce Bożej. W swoim magisterium papież Jan Paweł II często odnosił się do sanktuariów maryjnych, dostrzegając w nich miejsca szczególnej obecności Matki Bożej w życiu Kościoła. Według niego stanowią one część dziedzictwa duchowego i kulturowego narodów, są to wybrane miejsca, w których wierni mogą pogłębić swoją wiarę i spotkać się z Bogiem i Matką naszego Zbawiciela<sup>2</sup>.

W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II pisał o swoistej «geografii» wiary i pobożności maryjnej, która obejmuje wszystkie miejsca szczególnego pielgrzymowania Ludu Bożego, który szuka spotkania z Bogarodzicą, aby w zasięgu matczynej obecności Tej, «która uwierzyła», znaleźć umocnienie swojej własnej wiary<sup>3</sup>.

We wszystkich sanktuariach pielgrzymi mają prawo otrzymać obfitsze środki zbawienia przez gorliwe głoszenie słowa Bożego, przez odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez celebrowanie Eucharystii i sakramentu pokuty oraz przez pielęgnowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej<sup>4</sup>.

Ks. Jerzy Adamczyk

## Praktyki pobożności ludowej ku czci Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach maryjnych w Polsce. Aspekt kanoniczny

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 219-237

<sup>1</sup> CONGREGAZIONE PER IL CULTO DIVINO, *Orientamenti e proposte per la celebrazione dell'anno mariano* (3 aprile 1987), 73, „Notitiae” 23(1987) 342-396, tekst polski: KONGREGACJA KULTU BOŻEGO, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 43(1988) nr 1-2, 53-94 (dalej: *Orientamenti e proposte*).

<sup>2</sup> Por. TAMŻE.

<sup>3</sup> JAN PAWEŁ II, *Litterae encyclicae Redemptoris Mater* (25 marti 1987), 28, „Acta Apostolicae Sedis” 79(1987) 361-433 (dalej: RM); por. *Orientamenti e proposte*, 73.

<sup>4</sup> Por. kan. 1234 § 1.

Problematyka praktyk pobożności ludowej w sanktuariach maryjnych w Polsce z punktu widzenia prawa kanonicznego nie była poruszana w literaturze kanonistycznej, podobnie jak niewiele jest opracowań w polskiej myśli kanonistycznej w ogóle odnoszących się do sanktuariów.

W tym kontekście zasadnym wydaje się podjęcie tej tematyki. Przedmiotem niniejszego artykułu będzie ukazanie podstawowych zasad prawidłowej pobożności maryjnej, następnie zostanie omówiona kwestia czasu nabożeństw maryjnych w polskich sanktuariach maryjnych, by na koniec przedstawić zagadnienia form pobożności ludowej w wymienionych ośrodkach pielgrzymkowych.

## 1. Podstawowe zasady prawidłowej pobożności maryjnej

Chcąc wyjaśnić główne zasady pobożności maryjnej, trzeba najpierw ukazać, czym jest pobożność jako taka oraz, czy jest ona kategorią prawną, tzn. czy może być regulowana przez przepisy kanoniczne.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* pisze o duchowości maryjnej i odpowiadającej jej pobożności, które znajdują przebogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich. W innym miejscu odróżnia „naukę wiary” od „życia z wiary”, które jest autentyczną duchowością<sup>5</sup>. Wolno wnioskować, że według papieża duchowość bardziej dotyczy sfery intelektualno-przeżyciowej i motywacyjnej, zaś pobożność jest idącą za tym praktyką życia motywowanego wiarą<sup>6</sup>.

Na temat relacji duchowości do pobożności wyraźnie mówi *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*: *Termin «zewewnętrzne praktyki pobożności» [...] oznacza różne zewnętrzne praktyki pobożności. Są nimi np. teksty modlitw i pieśni, stosowanie się do okresów liturgicznych, nawiedzanie szczególnie znanych miejsc świętych, noszenie medalików, wyróżniające stroje i przestrzeganie lokalnych zwyczajów. Wywodzą się one z wewnętrznej postawy wiary i są wyrazem szczególnej łączności wiernych z Osobami Boskimi*<sup>7</sup>. Chmielewski pisze na ten temat: *Pobożność to ze-*

<sup>5</sup> RM 48; por. M. CHMIELEWSKI, *Vademecum duchowości katolickiej*. 101 pytań o życie duchowe, Lublin 2004, 156.

<sup>6</sup> Por. M. CHMIELEWSKI, *Metodologia duchowości katolickiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. SŁOMKA, Lublin 2004, 52; por. TENZE, *Vademecum duchowości...*, 216, 218-219.

<sup>7</sup> CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM, *Direttorio su pietà popolare e liturgia. Principi e orientamenti* (17 dicembre 2001), 8, Città del Vaticano 2002, tekst polski: KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003 (dalej: DPL).



*wewnętrzny przejaw chrześcijańskiej duchowości; właściwa postawa religijno-duchowa chrześcijanina wobec Boga Trójosobowego, a także wobec drugiego człowieka, samego siebie i świata, wynikająca z dynamiki – cnót teologalnych i moralnych, także – darów Ducha Świętego*<sup>8</sup>. Trzeba zatem skonstatować, że pobożność jako taka jest kategorią kanoniczną, gdyż jest sprawdzalnym w zakresie zewnętrznym, czyli według kategorii prawnych, wymiarem duchowości, *jest zewnętrznym wyrazem intymnych relacji człowieka z Bogiem, kultywowaniem na swój sposób odpowiednich cnót przy pomocy eklezjalnych środków uświęcenia oraz rozwijaniem osobistych charyzmatów i ich apostołskiej realizacji w Kościele i społeczeństwie*<sup>9</sup>.

Pobożność przejawia się i realizuje poprzez „ćwiczenia pobożności”, czyli ogół praktyk cielesno-duchowych będących pomocą chrześcijaninowi w życiu duchowym, osiągnięciu właściwej tożsamości i dojrzałości w Bogu, umożliwiającej pełniejszy sposób egzystowania we wspólnocie z innymi<sup>10</sup>.

Biorąc pod uwagę przedmiot ćwiczeń pobożności, czyli ich treść, można wyróżnić trzy zasadnicze grupy:

a) chrystologiczne – skoncentrowane na Jezusie Chrystusie jako Bogu-Człowieku i Jego zbawczym dziele. Należec do nich będą: indywidualne i zbiorowe praktyki pobożności eucharystycznej, takie jak wystawienia, nawiedzenia i adoracje Najświętszego Sakramentu, procesje teoforyczne (Boże Ciało), czterdziestogodzinne nabożeństwa i kongresy eucharystyczne, czy komunie św. duchowa. Dalej formy pobożności pasyjnej, jak np. Droga krzyżowa, Gorzkie żale czy kult Miłosierdzia Bożego, a także ćwiczenia pobożności ekspiacyjnej, a wśród nich głównie kult Serca Jezusa.

b) mariologiczne – będące praktycznym przejawem maryjnej duchowości, praktykowanej zgodnie z zaleceniami adhortacji Pawła VI *Marialis cultus*<sup>11</sup>. Do tej grupy należą przede wszystkim: Różaniec i „Anioł Pański”, a także Godzinki i odmawianie prywatne lub zbiorowe Litanii loretańskiej. Charakterystyczną formą pobożności maryjnej w duchowości polskiej są pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza piesze piel-

<sup>8</sup> *Pobożność*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin - Kraków 2002, 641.

<sup>9</sup> B. ZUBERT, *Prawo wiernego do własnej drogi życia duchowego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 34(2001) 148.

<sup>10</sup> Por. M. CHMIELEWSKI, S. ZARZYCKI, *Ćwiczenia pobożności*, w: *Leksykon duchowości katolickiej...*, 182.

<sup>11</sup> PAWEŁ VI, *Adhortatio apostolica Marialis cultus* (2 februarii 1974), 11, „Acta Apostolicae Sedis” 66(1974) 113-163 (dalej: MC).

grzymki na Jasną Górę, a także zawierzenie siebie Maryi, dawniej określane mianem niewolnictwa maryjnego.

c) hagiologiczne – będące praktycznym przeżywaniem tajemnicy świętych obcowania. Zalicza się do nich praktyki pobożne odnoszące się do aniołów, zwłaszcza św. Michała Archanioła i Aniołów Stróżów (wotywa i Godzinki o św. Michale, nowenna do Aniołów Stróżów, Koronka anielska itp.) i poszczególnych świętych, wśród których specjalnym kultem cieszy się św. Józef. Do tej grupy ćwiczeń pobożnych należy zaliczyć różne formy wspierania zmarłych (Msze św. gregoriańskie, odpusty zupełne, wypominki itp.)<sup>12</sup>.

Aby pielęgnowanie duchowości i pobożności maryjnej było poprawne, należy kierować się odpowiednimi zasadami sformułowanymi przez Magisterium Kościoła.

Zasadniczym wymogiem nauczania kościelnego odnośnie do nabożeństw kościelnych jest to, aby mieściły się one zawsze w nurcie jedynego kultu chrześcijańskiego, ponieważ od Chrystusa bierze on początek i skuteczność, w Chrystusie znajduje pełny i doskonały wyraz oraz przez Chrystusa w Duchu Świętym prowadzi do Ojca<sup>13</sup>. W każdym przypadku, także w odniesieniu do maryjnej pobożności ludowej, liturgia powinna stanowić zawsze „formę przykładową”, źródło natchnienia, stały punkt odniesienia i ostateczny cel<sup>14</sup>. Należy więc pobożność maryjną uzgadniać z liturgią i liturgii, zwłaszcza eucharystycznej, ją podporządkowywać (zasada liturgiczna)<sup>15</sup>.

Następnie maryjne nabożeństwa<sup>16</sup>, chociaż nie w identyczny sposób i nie w tej samej mierze, powinny wyrażać: charakter trynitarny, wyróżniający i określający kult Boga w Objawieniu Nowego Testamentu: kult Ojca i Syna, i Ducha Świętego (zasada trynitarna); element chrystologiczny, który w pełnym świetle ukazuje jedyne i konieczne pośrednictwo Chrystusa (zasada chrystologiczna); wymiar pneumatologiczny, ponieważ każda autentyczna forma pobożności pochodzi od Ducha Świętego i w Nim się wyraża (zasada pneumatologiczna); charakter eklezjalny, dzięki któremu ochrzczeni, stanowiący święty lud Boga, zjednoczony w imię Pana

<sup>12</sup> Por. M. CHMIELEWSKI, S. ZARZYCKI, *Ćwiczenia pobożności...*, 190.

<sup>13</sup> Por. DPL, 186.

<sup>14</sup> Por. TAMŻE, 184; por. J. KUMALA, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. W. NOWAK, Olsztyn 2003, 166-167.

<sup>15</sup> Por. M. CHMIELEWSKI, *Vademecum duchowości katolickiej...*, 158.

<sup>16</sup> W *Dyrektorium* [o pobożności ludowej i liturgii] wyrażenie: «nabożeństwo» oznacza te publiczne lub prywatne formy pobożności chrześcijańskiej, które chociaż nie są częścią liturgii, to jednak zgadzają się z nią, respektując jej ducha, normy i rytm. Z liturgii w pewnej mierze czerpią swą inspirację i powinny do niej prowadzić lud chrześcijański. DPL, 7.

i w żywym włączeniu w świętych obcowanie, modlą się we wspólnocie (zasada eklezjologiczna).

Dalej: rozmaite przejawy pobożności maryjnej powinny na wzór liturgii odwoływać się zawsze do Pisma Świętego jako do niezastąpionego źródła każdej prawdziwej formy kultu chrześcijańskiego (zasada skryptywistyczna). Jednak nie powinny być one sprzeczne z wymaganiami ruchu ekumenicznego, nie zaciemniać w niczym pełnego wyznania wiary katolickiej (zasada ekumeniczna). Formy pobożności maryjnej mają także uwzględniać aspekty antropologiczne, a ukazując właściwe znaczenie mężczyzny i kobiety, mają odpowiadać na ich zapotrzebowania (zasada antropologiczna). Wymienione formy powinny również odznaczać się nastawieniem eschatologicznym, tak istotnym w przekazie ewangelijnym (zasada eschatologiczna), a także wyrażać charakter misyjny Kościoła oraz przynależny uczniom Chrystusa obowiązek dawania świadectwa (zasada apostołskiego wymiaru życia chrześcijańskiego)<sup>17</sup>.

Ważne znaczenie ma także „zasada naśladowania”, gdyż od Maryi, Pierwszej Uczennicy Ducha Świętego trzeba się uczyć chrześcijańskiej pobożności. Trzeba także uwzględniać zasadę „hierarchii nabożeństw maryjnych”, gdyż nie wszystkie stosowane w Kościele formy kultu maryjnego spełniają powyższe zasady w jednakowym stopniu, stąd nie wszystkie są jednakowo godne zalecenia i praktykowania<sup>18</sup>.

## 2. Czas nabożeństw maryjnych w polskich sanktuariach maryjnych

Kult maryjny został zainicjowany w chrześcijaństwie i w ciągu wieków rozwijał się w Kościele. Przechodził te same koleje, co i kult Chrystusa. Świadczy to, iż cześć oddawana Matce Syna Bożego nie stoi w sprzeczności z kultem oddawanym Bogu w tajemnicy Jej Syna, albowiem *gdy czci doznaje Matka, to i Syn, przez którego wszystko zostało stworzone i w którym według woli wiekuistego Ojca zamieszkała cała Pełnia, zostaje poznany, ukochany i wielbiony w sposób należyty i że są zachowywane Jego przykazania*<sup>19</sup>. Swoją bogatą historię kształtowania się czci odda-

<sup>17</sup> Por. DPL, 186; por. M. CHMIELEWSKI, *Vademecum duchowości katolickiej...*, 155-159; por. J. KUMALA, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach...*, 169.

<sup>18</sup> Por. M. CHMIELEWSKI, *Vademecum duchowości katolickiej...*, 159.

<sup>19</sup> CONCILIUM OECUMENICUM VATICANUM II, *Constitutio dogmatica de Ecclesia Lumen gentium* (21 novembris 1964), 66, „Acta Apostolicae Sedis” 57(1965) 5-67, tekst polski: *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, 104-163.

wanej Maryi ma także Kościół w Polsce, szczególnie w sanktuariach Jej poświęconych<sup>20</sup>.

Według *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, maryjna pobożność ludowa, zróżnicowana w swoich zewnętrznych formach i głęboka w motywacjach, jest ważnym i uniwersalnym faktem kościelnym. Wypływa ona z wiary i miłości ludu Bożego do Chrystusa, Odkupiciela rodzaju ludzkiego, oraz ze sposobu rozumienia zbawczej misji, którą Bóg powierzył Maryi z Nazaretu i w której jest Ona nie tylko Matką Pana i Zbawiciela, lecz również, na płaszczyźnie łaski, Matką wszystkich ludzi*<sup>21</sup>.

Kościół zawsze zachęcał wiernych do praktykowania osobistej i wspólnotowej pobożności oraz do uczestniczenia w nabożeństwach kościelnych, a zwłaszcza tych, które on sam zatwierdza i poleca<sup>22</sup>, gdyż kult *liturgiczny, mimo swego obiektywnego znaczenia i niezastąpionej wartości, wyjątkowej skuteczności i charakteru normatywnego, nie wyczerpuje wszystkich możliwości w wyrażaniu czci ludu Bożego ku świętej Matce Pana*<sup>23</sup>.

Pobożność ludowa, wspólnotowa i prywatna, w swoich rozmaitych formach powiązana jest także z rytmem dni i nocy, miesięcy i zmieniających się pór roku, ze szczególnymi dniami, radości lub smutku dla poszczególnych osób, ich rodzin lub nawet całych wspólnot<sup>24</sup>. Trzeba także pamiętać o „świętach” wraz z dniami przeznaczonymi na ich przygotowanie, w czasie których odbywają się nabożeństwa religijne, wnoszące swój wkład w umacnianie szczególnej tradycji danej społeczności<sup>25</sup>. W normach prawnych dotyczących się sanktuariów maryjnych w Polsce znajdują się zapisy dotyczące pewnych dni czy okresów, w których pielgrzymi i inni wierni praktykują nabożeństwa maryjne.

<sup>20</sup> Por. P. GREGER, *Kult Maryjny w Polsce jako jedna z form pobożności ludowej*, „Anamnesis” 32(2002) nr 4, 100. Tenże autor zauważa, że pojęcie «kult» w odniesieniu do Matki Syna Bożego należy rozumieć w sensie szerokim. W ścisłym bowiem zakresie oddawanie «kultu» należy się tylko Bogu. Natomiast tajemnica świętych obcowania wpisuje się w sposób naturalny w obszar tego kultu i zajmuje właściwe sobie miejsce w jedynym kulcie chrześcijańskim. Posługiwanie się pojęciem «kult» w odniesieniu do Pana Boga i zarówno Maryi czy innych świętych, prowadzi często do nieporozumień i zaciemnia niesłychanie ważną prawdę wiary chrześcijańskiej. Dlatego poprawniejsze jest mówienie o czci oddawanej Maryi i pozostałym świętym. TAMŻE, 95.

<sup>21</sup> DPL, 183.

<sup>22</sup> Por. TAMŻE, 192.

<sup>23</sup> Por. TAMŻE, 183. Błąd tzw. czystego liturgizmu polegał na tym, że całą pobożność wiernych chciał ograniczać do liturgii, walcząc równocześnie z nabożeństwami ludowymi. Por. J. SROKA, *Pobożność Maryjna w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”*, „Anamnesis” 32(2002) nr 4, 71.

<sup>24</sup> Por. DPL, 20; por. CZ. KRAKOWIAK, *Idee przewodnie Wstępu do Dyrektorium o pobożności ludowej*, w: *Liturgia i pobożność ludowa...*, 24.

<sup>25</sup> Por. DPL, 20.

Redaktorzy *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* podkreślają, że większość nabożeństw maryjnych związana jest ze świętami liturgicznymi umieszczonymi w kalendarzu ogólnym obrządku rzymskiego lub w kalendarzach partykularnych diecezji czy rodzin zakonnych<sup>26</sup>. Świętem liturgicznym, z którym związane są praktyki pobożności ludowej w sanktuariach maryjnych w Polsce, łączy się zazwyczaj uroczystość odpustowa.

W dekrete arcybiskupa metropolity białostockiego Stanisława Szymeckiego, podnoszącym kościół parafialny (sanktuaryjny) w Krypnie do godności kościoła kolegiackiego, znajduje się następujący zapis: *Główną uroczystością sanktuarium krypniańskiego jest «od niepamiętnych czasów» święto Narodzenia NMP, z którym, na mocy zarządzenia konsystorza mohylewskiego z 1821 r., związane jest 40-godzinne nabożeństwo*<sup>27</sup>. W sanktuarium maryjnym Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i Świętego Michała Archanioła w Łasku wierni przeżywają *triduum eucharystyczne* 29, 30 i 31 maja każdego roku związane z uroczystością odpustową Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny<sup>28</sup>.

W *Statucie Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej* znajduje się następująca dyspozycja: *W niedzielę po 15 sierpnia są zapraszani do Gietrzwałdu chorzy, a w niedzielę po 6 października osoby należące do stowarzyszeń różańcowych*. Przywołana dyspozycja wskazuje na odmawianie różańca połączone z celebracją liturgiczną Dnia Pańskiego<sup>29</sup>. Natomiast na praktykowanie Apelu Jasnogórskiego w sanktuariach w związku z uroczy-

<sup>26</sup> Por. TAMŻE, 187.

<sup>27</sup> Arcybiskup Metropolita Białostocki, *Dekret podnoszący kościół parafialny w Krypnie do godności kościoła kolegiackiego* (8 maja 1997), „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku” 25(1997) nr 2, 46. Wprawdzie 40-godzinne nabożeństwo jest praktyką pobożności chrystologicznej, ale w wymienionym sanktuarium jest ściśle związane z liturgicznym świętem odpustowym.

<sup>28</sup> *Mając na uwadze dobro duchowe wiernych, którzy w adoracji eucharystycznej poza mszą świętą winni pielegnować w sobie żywą świadomość rzeczywistej obecności Chrystusa* (MND, 18), *przychylam się do prośby Przewielebnego Księdza Proboszcza – Kustosza Sanktuarium Matki Boskiej Łaskiej z 16 maja 2006 r. i niniejszym przenoszę – ze względów duszpasterskich – świętowanie triduum eucharystycznego w kolegiacie łaskiej z dni 6, 7 i 8 grudnia na 29, 30 i 31 maja każdego roku, z zachowaniem przepisów prawa kanonicznego i norm liturgicznych* (KPK, kan. 942). Arcybiskup Metropolita Łódzki, *Dekret o przeniesieniu dni świętowania triduum eucharystycznego w Kolegiacie Łaskiej* (18 maja 2006), „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie” 80(2006) nr 5, 417.

<sup>29</sup> *Statut Sanktuarium Matki Bożej Gietrzwałdzkiej* (27 czerwca 2002), § 8, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 57(2002) nr 60, 8. Podobny w swej treści jest następujący zapis: *Jako uroczystości odpustowe wyznaczam niedzielę po Wniebowzięcia NMP oraz Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w drugą niedzielę października*. Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret wyrażający zgodę na uroczystą koronację obrazu Matki Bożej Mstowskiej Miłosierdzia* (30 lipca 2000), „Częstochowskie Wiadomości Archidiecezjalne” 74(2000) nr 7-8, 42.



stością odpustową wskazuje następujący tekst: *Dzień odpustowy* (w sanktuariach – J.A.) *można zakończyć wieczorną Mszą św. z kazaniem, modlitwami wieczornymi i Apelem Jasnogórskim*<sup>30</sup>.

Niektóre teksty kanoniczne w sposób ogólny stanowią, iż we wszystkich sanktuariach (a więc i w maryjnych) należy w związku z uroczystością odpustową praktykować także formy pobożności ludowej. Pośrednio wypowiada się o tym Synod Diecezji Toruńskiej w słowach: *W sanktuariach maryjnych obchodzi się uroczystości święta maryjne w ciągu roku, dbając o ich dobre przygotowanie. Główne uroczystości w sanktuarium zawsze winny poprzedzać rekolekcje*<sup>31</sup>, co niewątpliwie łączy się z praktykami ludowej pobożności maryjnej. *Instrukcja o sanktuariach i duszpasterstwie sanktuaryjnym* Synodu Toruńskiego postanawia, że odpust sanktuaryjny powinien być poprzedzony rekolekcjami lub triduum modlitewnym, a kustosz ma przygotować dokładny program nabożeństw i działań duszpasterskich, co pośrednio wskazuje na realizację także maryjnych form pobożności ludowej<sup>32</sup>. *Instrukcja duszpasterska dla sanktuarium* I Synodu Diecezji Pelplińskiej domaga się dobrego zorganizowania „odpustów” z całym tygodniem odpustowym z racji tytułu danego miejsca świętego, co w sanktuariach maryjnych łączy się z maryjną pobożnością ludową<sup>33</sup>. XLII Synod Diecezji Płockiej przypomina, że *uroczystości odpustowe* (we wszystkich sanktuariach w diecezji – J.A.) *nie powinny ograniczać się tylko do sprawowania Eucharystii, lecz powinny także obejmować pobożne praktyki: nowenny, tridua, nieszpory, procesje, godzinki, drogę krzyżową, różaniec, adoracje, błogosławieństwa, poświęcenia*<sup>34</sup>. Podobnie postanawia IV Synod Diecezji Tarnowskiej, przypominając, że *okresem wzmożonego oddziaływania sanktuarium jest uroczystość odpustowa, dlatego należy ją szczegółowo zaplanować i dokładnie przygotować, przede wszystkim pod względem duszpasterskim*<sup>35</sup>. Przywołany synod wspomina o tygodniowych odpustach w sanktuariach diecezji tarnowskiej. Kustosze winni zadbać o to, aby w programie odpustu było przynajmniej jedno specjalne

<sup>30</sup> LXIX Synod Archidiecezji Poznańskiej (2004-2008), *Instrukcja dla organizatorów uroczystości odpustowych w sanktuariach*, nr 8, t. 2. Statuty, Poznań 2008, 547.

<sup>31</sup> *Uchwały Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej. Prawo partykularne Kościoła Toruńskiego*, Toruń 2011, 154.

<sup>32</sup> *Uchwały Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej. Prawo partykularne Kościoła Toruńskiego, Instrukcja o sanktuariach i duszpasterstwie sanktuaryjnym*, nr 14, 16. 1, Toruń 2011, 154.

<sup>33</sup> *Statuty I Synodu Diecezji Pelplińskiej, Instrukcja duszpasterska dla sanktuarium*, nr 8, Pelplin 2001, 194.

<sup>34</sup> XLII Synod Diecezji Płockiej (1987-1991), XIII *Instrukcja o sanktuariach*, nr 10 k, Płock 1992, 189.

<sup>35</sup> IV Synod Diecezji Tarnowskiej. *Ad imaginem ecclesiae universalis*, Tarnów 1990, st. 310 § 1, 146, (st. = statut).

nabożeństwo dla młodzieży, co pośrednio daje możliwość praktyki ludowej pobożności maryjnej<sup>36</sup>.

Wśród dni tygodnia, w których szczególnie czci się Najświętszą Maryję Pannę, wyjątkowe znaczenie ma sobota, podniesiona do stopnia wspomnienia Najświętszej Maryi Panny. Nie tylko kult liturgiczny, ale także pobożność ludowa docenia znaczenie soboty jako dnia Maryi, oddając w każdą sobotę szczególną część Matce Pana, poprzez różnego rodzaju nabożeństwa przeznaczone właśnie na ten dzień<sup>37</sup>. Także w sanktuariach maryjnych w Polsce sobota jest często ubogacana maryjnymi nabożeństwami ludowymi, co znajduje swoje odbicie w tekstach kanonicznych<sup>38</sup>.

W sanktuarium Matki Bożej Kłobuckiej Niepokalanej Ucieczki Grzeszników w Kłobucku *każdej soboty na nabożeństwie do Matki Bożej gromadzi się bardzo wiele osób. Przychodzą z prośbami i podziękowaniami*<sup>39</sup>, natomiast w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Pajęczańskiej w Pajęcznie w I sobotę miesiąca w godzinach wieczornych winny odbywać się *czuwania modlitewne w intencji Ojca Świętego i Kościoła powszechnego*<sup>40</sup>.

Z kolei do sanktuarium Matki Bożej Zawadzkiej w Zawadzie k. Dębicy *często przybywają [...] wierni w zorganizowanych grupach, szczególnie w pierwsze soboty miesiąca*<sup>41</sup>, a w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie w każdą sobotę odbywa się nowenna, która gromadzi *wiernych, którzy przybywają z całej okolicy, aby prosić Matkę Bożą w różnych potrzebach*<sup>42</sup>. Natomiast w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Braniewie pierwsze soboty miesiąca od listopada do kwietnia stanowią *podstawowe nabożeństwa maryjne*<sup>43</sup>.

<sup>36</sup> Por. TAMŻE, st. 616. § 2, 230.

<sup>37</sup> Por. DPL, 188; por. *Orientamenti e proposte*, nr 5, 48.

<sup>38</sup> Zob. P. GREGER, *Kult Maryjny w Polsce...*, 102.

<sup>39</sup> *Prośba o koronację obrazu Matki Bożej Kłobuckiej – Niepokalanej Ucieczki Grzeszników* (29 kwietnia 2004), „Częstochowskie Wiadomości Archidiecezjalne” 78(2004) nr 5-7, 53.

<sup>40</sup> Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret o pielęgnowaniu i rozwijaniu czci Najświętszej Maryi Panny – Pajęczańskiej Matki Kościoła w związku z uroczystą koronacją jej wizerunku w dniu 28 maja 2005 r.* (4 listopada 2003), „Częstochowskie Wiadomości Archidiecezjalne” 79(2005) nr 5, 135; por. Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret o pielęgnowaniu i rozwijaniu czci Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia Oblubienicy Ducha Świętego Pocieszyciela w Bęczkowicach w związku z uroczystą koronacją jej wizerunku w dniu 8 września 2007 r.* (23 listopada 2007), „Częstochowskie Wiadomości Archidiecezjalne” 81(2007) nr 9, 66.

<sup>41</sup> Biskup Tarnowski, *Dekret potwierdzający istnienie sanktuarium diecezjalnego Matki Bożej Zawadzkiej w Zawadzie k. Dębicy* (2 lutego 2003), „Currenda” 153(2003) nr 1, 55.

<sup>42</sup> Biskup Tarnowski, *Dekret erygujący Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie* (13 maja 2003), „Currenda” 153(2003) nr 2, 230.

<sup>43</sup> Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret ustanawiający sanktuarium MB Fatimskiej w Braniewie* (4 kwietnia 1998), „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 53(1998) nr 36, 33; por. Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret ustanawiający sanktuarium MB Fatimskiej w Biskupcu Warmińskim* (4 kwietnia 1998), „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 53(1998) nr 36, 33.



Oprócz sobót szczególnym dniem realizowania maryjnej pobożności ludowej w sanktuariach są środy. Środa to dzień, w którym w wielu kościołach i sanktuariach odprawiana jest Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Na przykład w sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Choszcznie w 1975 roku na prośbę wiernych została zapoczątkowana Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Sprowadzony został z Rzymu obraz, będący wierną kopią Obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy znajdującego się w kościele św. Alfonsa w Rzymie. W czasie konsekracji kościoła wspomniany wizerunek został poświęcony i ustanowiona Nowenna Wieczysta. Nowenna ta jest odprawiana w każdą środę o godzinie 18.00 i gromadzi bardzo dużo ludzi, którzy składają prośby i podziękowania za otrzymane łaski<sup>44</sup>. W sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie od roku 1990, kiedy oficjalnie zaprowadzono Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, w każdą środę wierni licznie gromadzą się dla odprawienia Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, uwidaczniając publicznie na karteczkach swe prośby i podziękowania, czy też prywatnie zanoszą swoje modlitwy i przedstawiają Matce Bożej, będąc przekonanymi o ich wysłuchaniu<sup>45</sup>. Także w sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia Oblubienicy Ducha Świętego Pocieszyciela w Bęczkowicach środy całego roku są dniami odmawiania Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy<sup>46</sup>.

Maryja odbiera także szczególną cześć w miesiącach Jej poświęconych. Ma to m.in. odzwierciedlenie w polskich sanktuariach maryjnych. Szczególnym miesiącem czci Matki Bożej jest przede wszystkim maj. We wspomnianych miejscach pielgrzymkowych odbywają się uroczyste nabożeństwa majowe<sup>47</sup>. Również w październiku odda-

<sup>44</sup> Por. Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński, *Dekret ustanawiający Sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Choszcznie* (8 grudnia 1993), „Prezbiterium” 21(1993) nr 11-12, 331.

<sup>45</sup> Por. Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński, *Dekret ustanawiający Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie* (7 października 1996), „Prezbiterium” 24(1996) nr 9-10, 293.

<sup>46</sup> Por. Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret o pielęgnowaniu i rozwijaniu czci Najświętszej Maryi Panny Pocieszenia Oblubienicy Ducha Świętego Pocieszyciela w Bęczkowicach*, 66.

<sup>47</sup> Por. Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski, *Dekret ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu na Górze Chelmskiej w Koszalinie* (1 czerwca 2002), „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” 30(2002) nr 4-6, § 5 d, 44; Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński, *Dekret ustanawiający Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie...*, 292; *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Parczewie* (10 maja 2008), „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie” 77(2008) nr 5, art. 3, nr 7, 224; *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Budziszynskiej w Mokobodach* (5 grudnia 2004), „Wiadomości Diecezjalne Siedleckie” 73(2004) nr 12, art. 6, nr 8, 554.

je się w sanktuariach cześć Maryi przez uroczyste sprawowanie nabożeństw różańcowych<sup>48</sup>.

Wskazując na czas nabożeństw maryjnych w polskich sanktuariach maryjnych, należy też wspomnieć o tzw. nabożeństwach fatimskich odprawianych w wielu sanktuariach dnia 13 każdego miesiąca od maja do października. Są one wypełnieniem woli Maryi i odpowiedzią na Jej słowa w Fatimie wypowiedziane do trojga młodych wizjonerów w 1917 r. w Portugalii. Dekret uznający jako sanktuarium maryjne kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej w Rybnej zawiera następujący zapis: *Zobowiązują aktualnego Księdza Proboszcza i jego następców, jako kustoszów sanktuarium, do stałej troski o pogłębienie i rozwijanie kultu Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej, szczególnie zaś nabożeństw fatimskich odprawianych dnia 13 każdego miesiąca od maja do października*<sup>49</sup>. Natomiast w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Lubajnach od 13 maja do 13 października, w kolejne rocznice sześciu objawień Matki Boskiej prowadzi się nocne procesje różańcowe ze świecami do pięciu stacji wokół kościoła<sup>50</sup>, a w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Braniewie podstawowymi nabożeństwami są *Czuwania Fatimskie w dniu 13 miesiąca od maja do października*<sup>51</sup>. W sanktuarium maryjnym w Przylękowie odbywają się *czuwania maryjne od maja do października*<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Por. Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamiński, *Dekret ustanawiający Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie...*, 292; zob. Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret uznający jako sanktuarium maryjne kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej w Rybnej* (30 maja 2002), „Częstochowskie Wiadomości Archidiecezjalne” 76(2002) nr 5-7, 40; por. Biskup Siedlecki, *Dekret ustanowienia diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Parczewie*, art. 3, nr 6, 224; por. *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Budziszynskiej w Mokobodach*, art. 6, nr 7, 554.

<sup>49</sup> Arcybiskup Metropolita Częstochowski, *Dekret uznający jako sanktuarium maryjne kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej w Rybnej*, 40; por. Biskup Tarnowski, *Dekret erygujący Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie*, 230; por. Arcybiskup Metropolita Warszawski, *Dekret aprobujący kościół Matki Bożej Fatimskiej w Warszawie na Niedźwiadku jako sanktuarium diecezjalne* (13 maja 2006) „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 96(2006), nr 5, 552.

<sup>50</sup> Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret o dekanalnym sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Lubajnach* (13 kwietnia 1996), „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 51(1996) nr 24, 50; por. Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret o sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Korszach* (13 maja 1996), „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” 51(1996) nr 24, 51.

<sup>51</sup> Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret ustanawiający sanktuarium MB Fatimskiej w Braniewie*, § 4, 33; por. Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret ustanawiający sanktuarium MB Fatimskiej w Biskupcu Warmińskim*, § 4, 33; por. Biskup Tarnowski, *Dekret erygujący Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie*, 230.

<sup>52</sup> Biskup Bielsko-Zywiecki, *Kościół parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Przylękowie - Sanktuarium Maryjnym* (1 grudnia 2008), „Kwartalnik Diecezjalny. Pismo Urzędowe Diecezji Bielsko-Zywieckiej” 17(2008) nr 4, 370.

Pośrednio o nabożeństwach fatimskich wspomina się w dekrecie erygującym sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej, gdzie jest mowa o *umocnieniu i pogłębieniu wiary przez nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej [...] w kościele parafialnym w Turzy Śląskiej*<sup>53</sup>.

### 3. Formy pobożności ludowej w sanktuariach maryjnych w Polsce

Chociaż w duchowym życiu Kościoła centralne miejsce zajmuje liturgia, to jednak wierni nie mogą ograniczać się jedynie do udziału w niej. Historia uczy, że życie wiary w różnych epokach opierało się także na różnych formach pobożności ludowej, przeżywanych przez wiernych. Dlatego też w trosce o ożywienie i podkreślenie znaczenia liturgii prawodawca kościelny zwraca uwagę na konieczność zachowania różnorodnych form chrześcijańskiej pobożności ludowej, które jednak winny być zatwierdzone przez kompetentną władzę duchowną<sup>54</sup>. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. poleca, aby w sanktuariach zapewnić wiernym obfitsze środki zbawienia przez pielęgnowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej<sup>55</sup>. Nic więc dziwnego, że polskie prawodawstwo partykularne, idąc za przytoczoną normą kodeksową, przewiduje w ośrodkach pielgrzymkowych poświęconych czci Najświętszej Maryi Panny wypełnienie określonych praktyk pobożności ludowej.

Niewątpliwie jedną z istotnych form pobożności ludowej praktykowanej w sanktuariach jest różaniec, należący do najwspanialszych modlitw, do której częstego odmawiania papieże nieraz zachęcali wiernych<sup>56</sup>. *Uprzywi-*

<sup>53</sup> Arcybiskup Metropolita Katowicki, *Dekret erygujący sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej* (8 grudnia 1997), „Wiadomości Archidiecezjalne”. Organ Urzędowy Kurii Metropolitalnej w Katowicach 65(1997) nr 12, 591; por. Biskup Elcki, *Dekret ustanawiający sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w kościele katedralnym św. Wojciecha w Elku* (13 maja 1994), „Kronika Urzędowa Diecezji Elckiej” 5(1994) nr 1, 37-38.

<sup>54</sup> Por. S. ARASZCZUK, *Język i formy pobożności ludowej*, „Seminare” 20(2004) 163.

<sup>55</sup> Por. kan. 1234 § 1.

<sup>56</sup> Por. DPL, 197. *Jednakże z różnych powodów wydaje się Nam rzeczą stosowną omówić wyraźnie dwie pobożne praktyki, które zwłaszcza na Zachodzie są w użyciu i którymi już wielokrotnie zajęła się Stolica Apostolska. Są to: [...] różaniec lub koronka Najświętszej Maryi Panny. MC 40. Jednak najważniejszym motywem, by zachęcić z mocą do odmawiania różańca, jest fakt, że stanowi on bardzo wartościowy środek, sprzyjający podejmowaniu we wspólnocie wiernych tego wysiłku kontemplacji chrześcijańskiego misterium.* JAN PAWEŁ II, *Litterae Apostolicae Rosarium Virginis Mariae* (16 octobris 2002), 5, „Acta Apostolicae Sedis” 95(2003) 5-36; por. W. NOWAK, *Matka Pana w pobożności ludowej*, w: *Liturgia i pobożność ludowa...*, 121-122.

lejanymi miejscami modlitwy są sanktuaria, szczególnie maryjne, [...] gdzie różaniec można odmawiać wspólnotowo<sup>57</sup>. Tytułem przykładu można podać, że w diecezjalnym sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Parczewie *posługa uświęcania realizowana jest przez [...] propagowanie modlitwy różańcowej, która szczególnie w miesiącu październiku powinna w Sanktuarium posiadać charakter bardziej uroczysty*<sup>58</sup>. W dekanalnym sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Lubajnach prowadzone są *nocne procesje różańcowe ze świecami do pięciu stacji wokół kościoła*<sup>59</sup>.

Kolejną modlitwą będącą manifestacją pobożności ludowej jest „Anioł Pański”, a w okresie wielkanocnym „Regina caeli”<sup>60</sup>. Pierwsza z nich to głęboko zakorzeniona w tradycji duchowej i poparta nauczaniem papieży modlitwa, w której wierni trzy razy dziennie (rano, w południe i wieczorem) wspominają Zwiastowanie Maryi przez Archanioła Gabriela. Anioł Pański jest więc przypomnieniem wydarzenia zbawczego, w którym, zgodnie z planem Boga Ojca, odwieczne Słowo za sprawą Ducha Świętego stało się Człowiekiem w łonie Dziewicy Maryi<sup>61</sup>. Dlatego Kościół bardzo poleca, aby w niektórych przypadkach, zwłaszcza we wspólnotach zakonnych, w sanktuariach maryjnych, oraz podczas różnych zgromadzeń i zjazdów odmawiać tę modlitwę<sup>62</sup>.

W Dekrecie o reaktywowaniu sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Starym Wielisławiu znajduje się zapis: *Dlatego wiernym, którzy nawiedzają kościół w Wielisławiu, wyspowiadają się, przy zachowaniu postu i złożeniu pewnej ofiary, albo powodowani duchem chrześcijańskiej miłości odwiedzą chorych lub pomodlą się za dusze zmarłych, odmówią Anioł Pański [...] udzielamy każdemu stosownego odpustu*<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Wskazania na „Rok Różańca”* (grudzień 2002), „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 60(2005) nr 10-11, 75.

<sup>58</sup> *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Parczewie*, art. 3, nr 6, 223-224; por. *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Budziszczyńskiej w Mokobodach*, art. 6, nr 7, 554.

<sup>59</sup> Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret o dekanalnym sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Lubajnach*, 50; por. Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret o sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Korszach*, 50; Arcybiskup Metropolita Warmiński, *Dekret ustanawiający sanktuarium MB Fatimskiej w Braniewie*, § 6, 33.

<sup>60</sup> Por. W. NOWAK, *Matka Pana w pobożności ludowej...*, 121.

<sup>61</sup> Por. DPL, 195; *Orientamenti e proposte*, 61; MC 40.

<sup>62</sup> Por. *Orientamenti e proposte*, 61.

<sup>63</sup> Arcybiskup Metropolita Wrocławski, *Dekret o reaktywowaniu Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Starym Wielisławiu, w dekanacie Polanica Zdrój* (12 września 2000), „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” 53(2000) nr 3, 285; por. Biskup Sosnowiecki, *Zarządzenie dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego w diecezji sosnowieckiej* (27 października 1999), III d, „Sosnowieckie Wiadomości Diecezjalne” 8(1999) nr 10-12, 321; por. I Synod Archidiecezji Białostockiej, Białystok 2000, st. 800, 205; zob. II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Poznań 2001, st. 31, 271 (dalej: II PSP).

Jednym z najstarszych nabożeństw, które od XVI wieku praktykuje się w polskiej pobożności maryjnej, są Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, ułożone na wzór dawnego brewiarza, śpiewane także dzisiaj w kościołach i sanktuariach. Sławimy w nich wielkość Boga, który tak wspaniale wyniósł człowieka i zapraszamy Go do naszego życia, które chcemy przeżywać jak Maryja. Trynitarne akłamacje, język zaczerpnięty i inspirowany Biblią, bogactwo i piękno dawnej polszczyzny, to dodatkowe walory Godzinek<sup>64</sup>.

Wyraźnie o Godzinkach śpiewanych w sanktuariach mówią niektóre teksty kanoniczne. Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej zaleca, by Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP były śpiewane we wszystkich kościołach przed pierwszą Mszą św. we wszystkie niedziele i święta, co również odnosi się do sanktuariów maryjnych<sup>65</sup>. I Synod Diecezji Elckiej poleca, aby Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP śpiewać w niedziele i święta maryjne, a duszpasterze winni dołożyć starań, aby wyjaśnić wier-nym teologiczną treść godzinek, tak aby mogły się stać prawdziwym maryjnym brewiarzem ludzi świeckich. Synod więc pośrednio poleca śpiewać Godzinki także w sanktuariach<sup>66</sup>.

Wśród form modlitwy do Matki Najświętszej zalecanych przez Kościół znajdują się litanie. Są to serie wezwań do Maryi, następujące po sobie w jednakowym rytmie i stwarzających jakby modlitewny strumień wysławień i prośb. Wezwania bowiem, przeważnie bardzo krótkie, składają się z dwu części: pierwsza jest wychwalaniem („Panno łaskawa”), druga – prośbą („módl się za nami”). Księgi liturgiczne obrządku rzymskiego zawierają dwa formularze litanijne: Litanie loretańska, którą papież stale darzą szacunkiem, oraz Litanie w obrzędzie koronacji wizerunków Najświętszej Maryi Panny<sup>67</sup>.

<sup>64</sup> Por. II PSP, st. 30, 271.

<sup>65</sup> *Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej*, Rzeszów 2004, st. 367, 172. W diecezji rzeszowskiej są m.in. sanktuaria maryjne: Dębowiec – Sanktuarium Matki Bożej Pojednawczyni Grzeszników; Lipinki – Sanktuarium Matki Bożej Wniebowziętej; Rzeszów – OO. Bernardyni – Sanktuarium Matki Bożej Wniebowziętej Pani Rzeszowa; Tarnowiec – Sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia, Chmielnik Rzeszowski – Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej; Niechobrz – Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy; Rzeszów – Katedra – Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej; Rzeszów – Saletyni – Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej; Czudec – Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej; Ropczyce – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin. *Pierwszy Synod Diecezji Rzeszowskiej...*, st. 388 § 2, 181.

<sup>66</sup> *Por. I Synod Diecezji Elckiej 1997-1999*, Elk 1999, st. 878, nr 8, 140. W diecezji elckiej są m.in. trzy koronowane sanktuaria maryjne w: *Studzienicznej, Sejnach i Elku, oraz dwa niekoronowane w Krasnymborze i Rajgrodzie, które są celem licznych pielgrzymek diecezjalnych, parafialnych i prywatnych*. TAMŻE, st. 880, 140.

<sup>67</sup> Por. DPL, 203; por. W. NOWAK, *Matka Pana w pobożności ludowej...*, 122-123. *Wśród modlitw do Matki Bożej, jakie zostały zlecone przez Urząd Nauczycielski*



Według Statutu Sanktuarium Matki Zbawiciela w Warszawie *pielgrzymi oraz wierni z parafii mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami; również przez pobożne nawiedzenie sanktuarium i odmówienie jednej części Różańca Świętego lub Litanii do Matki Bożej albo odprawienie Drogi Krzyżowej*<sup>68</sup>.

Pośrednio o odmawianiu czy śpiewaniu Litanii do Matki Bożej można wnioskować, gdy prawodawcy mówią o odprawianych w danym sanktuarium nabożeństwach majowych, których integralną częścią jest właśnie wspomniana litania<sup>69</sup>.

Przedstawiając praktyki pobożności ludowej ku czci Najświętszej Maryi Panny w sanktuariach maryjnych w Polsce, należy wskazać na *czcigodną modlitwę do Matki Bożej „Pod Twoją obronę”*<sup>70</sup>. Teksty polskiego prawa partykularnego dotyczące sanktuariów maryjnych polecają odmawiać tę antyfonę jako jeden z elementów uzyskania odpustu jubileuszowego podczas nawiedzenia kościoła sanktuarijnego<sup>71</sup>.

Typowo polską praktyką maryjnej pobożności jest śpiew Apelu Jasnogórskiego, który jest wieczorną modlitwą kierowaną w intencji Ojczyzny i Kościoła do Maryi Królowej Polski i Matki Kościoła. Można go przeżywać indywidualnie, odprawiany jest w rodzinach, w większych wspólnotach, także w niektórych sanktuariach maryjnych i innych świątyniach, szczególnie w niektóre uroczystości i święta maryjne, zwłaszcza na zakoń-

---

Kościola, znajduje się także Litania Loretańska. Z powodu wyjątkowego znaczenia Stolica Apostolska umieściła ją również w Rytuale rzymskim. *Orientamenti e proposte*, 63; por. J. SROKA, *Pobożność Maryjna...*, 76.

<sup>68</sup> Statuty Sanktuarium Matki Zbawiciela w Warszawie, § 10 (3 grudnia 2006), „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 98(2007) nr 2, 181; por. Biskup Sosnowiecki, *Zarządzenie dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego w diecezji sosnowieckiej*, V d, 321.

<sup>69</sup> Zob. np. Biskup Koszalińsko-Kołobrzeski, *Dekret ustanowienia Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szersztatu na Górze Chelmskiej*, § 5 d, 44; Arcybiskup Metropolita Szczecińsko-Kamieński, *Dekret ustanawiający Sanktuarium Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w Trzebiatowie...*, 292; Kuria Metropolitalna Białostocka, *Koronacja Obrazu Matki Bożej w Krypnie. Instrukcja duszpasterska*, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku” 11(1985) nr 2, I, 2 38; *Statut diecezjalnego sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Parzewie...*, art. 3, nr 7, 224; zob. H. SOBECZKO, *Relacja między pobożnością ludową i liturgią*, w: *Liturgia i pobożność ludowa...*, 60.

<sup>70</sup> Por. DPL, 23.

<sup>71</sup> Por. Kuria Metropolitalna Białostocka, *Instrukcja w sprawie obchodu Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Białostockiej*, nr 4, „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej” 27(1999) nr 4, 70; Arcybiskup Metropolita Lubelski, *Dekret w sprawie uroczystego obchodu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 w Archidiecezji Lubelskiej* (26 maja 1999), nr 4, „Wiadomości Archidiecezjalne Lubelskie” 73(1999) nr 2, 279; Biskup Sosnowiecki, *Zarządzenie dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego w diecezji sosnowieckiej*, V d, 321.

czenie nabożeństw wieczornych, jak również w czasie pielgrzymek. Na przykład *Instrukcja dla organizatorów uroczystości odpustowych w sanktuariach* LXIX Synodu Archidiecezji Poznańskiej przewiduje, że *dzień odpustowy można zakończyć wieczorną Mszą św. z kazaniem, modlitwami wieczornymi i Apelem Jasnogórskim. Pielgrzymów należy serdecznie pożegnać, zapraszając ich na następne uroczystości sanktuaryjne*<sup>72</sup>.

Jedną z form ludowej pobożności maryjnej jest hymn ku czci Matki Bożej, zwany Akathistos (Akatyst), tzn. hymn wykonywany w postawie stojącej. Stanowi on najwyższy i szeroko znany wyraz pobożności maryjnej w tradycji bizantyjskiej. Jest arcydziełem literatury i teologii, a jego treść stanowi modlitewna forma wypowiedziania tych prawd maryjnych, w które Kościół pierwszych wieków wierzył i wyznawał za powszechną zgodą. Hymn ten inspirowany jest Pismem Świętym, doktryną wiary zdefiniowaną na soborach ekumenicznych w Nicei (325), w Efezie (431) oraz w Chalcedonie (451), a także pismami Ojców wschodnich IV i V wieku<sup>73</sup>. W naszych czasach hymn ten rozpowszechnił się bardzo także we wspólnotach i wśród wiernych obrządku łacińskiego. Niektórzy polscy prowadzący kościelni polecają wykonywanie tego hymnu w sanktuariach maryjnych. W Dekrecie w sprawie ustanowienia kościołów Roku Jubileuszowego w Diecezji Toruńskiej z 15 marca 1999 r. wśród praktyk wymaganych do uzyskania odpustu jubileuszowego Penitencjaria Apostolska zaleca wiernym również odbycie pielgrzymki do kościoła katedralnego lub do innych kościołów i miejsc wyznaczonych przez ordynariusza oraz uczestniczenie tam we Mszy św. albo innym nabożeństwie liturgicznym, takim jak jutrznia czy nieszpory, lub w innej pobożnej praktyce np. w recytacji hymnu Akatystu ku czci Matki Bożej. Wspomniany dekret wymienia konkretne sanktuaria maryjne, gdzie poleca się wykonywać Akatyst<sup>74</sup>.

<sup>72</sup> LXIX Synod Archidiecezji Poznańskiej (2004-2008), *Instrukcja dla organizatorów uroczystości odpustowych w sanktuariach*, t. 2, Statuty, Poznań 2008, nr 8, 546.

<sup>73</sup> Por. W. NOWAK, *Matka Pana w pobożności ludowej...*, 123.

<sup>74</sup> Są to sanktuaria: Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu; Sanktuarium Matki Bożej Chełmińskiej w Chełmnie; Sanktuarium Matki Bożej Lipskiej w Lubawie i Lipach; Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej w Nowym Mieście; Sanktuarium Matki Bożej Rywałdzkiej w Rywałdzie; Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Wąbrzeźnie. Biskup Toruński, *Dekret w sprawie ustanowienia kościołów Roku Jubileuszowego w Diecezji Toruńskiej* (15 marca 1999), nr 1-2, „Toruńskie Wiadomości Kościelne” 7(1999) nr 1-2, 28; por. Biskup Koszalińsko-Kołobrzegi, *Dekret ustanowienia kościołów stacyjnych w Diecezji Koszalińsko-Kołobrzegi na Rok Jubileuszowy 2000* (19 maja 1999), „Koszalińsko-Kołobrzegskie Wiadomości Diecezjalne” 27(1999) nr 4-6, 27.



## 4. Zakończenie

W encyklice *Redemptoris Mater* Jan Paweł II przypomniał, że Maryja pozostaje wciąż obecna w dziele Kościoła, który wprowadza w świat królestwo Jej Syna Jezusa Chrystusa. Ta obecność Matki Pana znajduje zarówno w naszych czasach, jak i w historii Kościoła rozmaite środki wyrazu. Posiada ona też wieloraki zasięg działania, m.in. poprzez przyciągającą i promieniującą moc wielkich sanktuariów maryjnych, w których nie tylko poszczególni wierni czy środowiska miejscowe, ale niekiedy nawet całe narody i kontynenty szukają spotkania z Matką Bożą<sup>75</sup>. Wierni obchodzą z radością Jej święta, chętnie biorą udział w procesjach, pielgrzymują do Jej sanktuariów, lubią śpiewać ku Jej czci i składać dziękczynne wota<sup>76</sup>. W sanktuariach maryjnych obok liturgii praktykuje się także różnorodne formy maryjnej pobożności ludowej<sup>77</sup>. Maryjna pobożność ludowa jest ważną i powszechnie występującą praktyką w Kościele. Wypływa ona z wiary i miłości ludu Bożego do Chrystusa, Odkupiciela rodzaju ludzkiego, oraz ze sposobu rozumienia zbawczej misji, którą Bóg powierzył Maryi i w której jest Ona nie tylko Matką Pana i Zbawiciela, lecz również, na płaszczyźnie łaski, Matką wszystkich ludzi<sup>78</sup>.

Prawodawca kodeksowy poleca, aby we wszystkich sanktuariach, a więc i maryjnych, zapewnić wiernym obfitsze środki zbawienia przez gorliwe głoszenie słowa Bożego, przez odpowiednie ożywienie życia liturgicznego, zwłaszcza przez sprawowanie Eucharystii i pokuty oraz przez kultywowanie zatwierdzonych form pobożności ludowej<sup>79</sup>. Te zatwierdzone praktyki ludowej pobożności maryjnej są zalecane, niekiedy zobowiązują się do ich wykonywania w polskich maryjnych ośrodkach pielgrzymkowych. Stanowi to wyraz troski władzy kościelnej o bogaty w formy i żywy kult Maryi w tych miejscach, a także jest recepcją prawa powszechnego, nakazującego pielęgnowanie *pietà popolare*, do prawa partykularnego.

Ks. dr hab. Jerzy Adamczyk  
Wyższe Seminarium Duchowne w Radomiu

ul. Kościelna 1  
PL - 26-660 Radom

e-mail: ksjerzyad@wp.pl

<sup>75</sup> Por. RM 28; por. J. KUMALA, *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach...*, 168.

<sup>76</sup> Por. *Orientamenti e proposte*, 67.

<sup>77</sup> Por. DPL, 19.

<sup>78</sup> Por. TAMŻE, 183.

<sup>79</sup> Por. kan. 1234 § 1.

## Bibliografia

- II Polski Synod Plenarny (1991-1999), Poznań 2001.
- IV Synod Diecezji Tarnowskiej. *Ad imaginem ecclesiae universalis*, Tarnów 1990.
- XLII Synod Diecezji Płockiej (1987-1991), XIII Instrukcja o sanktuariach, Płock 1992.
- LXIX Synod Archidiecezji Poznańskiej (2004-2008), *Instrukcja dla organizatorów uroczystości odpustowych w sanktuariach*, t. 2. Statuty, Poznań 2008.
- Araszczyk S., *Język i formy pobożności ludowej*, „Seminare” 20(2004).
- Chmielewski M., Zarzycki S., *Ćwiczenia pobożności*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin - Kraków 2002.
- Chmielewski M., *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin 2004.
- Chmielewski M., *Metodologia duchowości katolickiej*, w: *Teologia duchowości katolickiej*, red. W. Słomka, Lublin 2004.
- Concilium Oecumenicum Vaticanum II, Constitutio dogmatica de Ecclesia *Lumen gentium* (21 novembris 1964), „Acta Apostolicae Sedis” 57(1965) 5-67.
- Greger P., *Kult Maryjny w Polsce jako jedna z form pobożności ludowej*, „Anamnesis” 32(2002) nr 4.
- Jan Paweł II, Litterae encyclicae *Redemptoris Mater* (25 marti 1987), „Acta Apostolicae Sedis” 79(1987) 361- 433.
- Jan Paweł II, Litterae Apostolicae *Rosarium Virginis Mariae* (16 octobris 2002), „Acta Apostolicae Sedis” 95(2003) 5-36.
- Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, Poznań 2003.
- Kongregacja Kultu Bożego, *Wskazania i propozycje obchodu Roku Maryjnego*, „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej” 43(1988) nr 1-2.
- Krakowiak Cz., *Idee przewodnie Wstępu do Dyrektorium o pobożności ludowej*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. W. Nowak, Olsztyn 2003.
- Kumala J., *Liturgia i pobożność ludowa w sanktuariach*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. W. Nowak, Olsztyn 2003.
- Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin - Kraków 2002.
- Nowak W., *Matka Pana w pobożności ludowej*, w: *Liturgia i pobożność ludowa*, red. Tenże, Olsztyn 2003.
- Paweł VI, Adhortatio apostolica *Marialis cultus* (2 februarii 1974), 11, „Acta Apostolicae Sedis” 66(1974) 113-163.
- Sroka J., *Pobożność Maryjna w „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”*, „Anamnesis” 32(2002) nr 4.
- Statuty I Synodu Diecezji Pelplińskiej, Instrukcja duszpasterska dla sanktuarium*, Pelplin 2001.
- Uchwały Pierwszego Synodu Diecezji Toruńskiej. Prawo partykularne Kościoła Toruńskiego*, Toruń 2011.
- Zubert B., *Prawo wiernego do własnej drogi życia duchowego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 34(2001).

# Popular Pious Practices in Honor of the Blessed Virgin Mary at the Marian Shrines in Poland. Canonical Aspect

(Summary)

The article discusses the issue of the popular pious practices in honor of the Blessed Virgin Mary at the Marian shrines in Poland in light of the provisions of Canon Law.

The article's first part presents the basic principles of proper Marian devotion in the light of the modern teaching of the Church.

The second part relates the problem of timing celebrations in honor of the Blessed Virgin Mary in the Polish Marian shrines, while the third part is devoted to various forms of popular piety in the Marian shrines in Poland.

**Keywords:** sanctuary, Marian shrines in Poland, piety, Marian spirituality, popular piety, the Code of Canon Law of 1983, Particular law.

**Słowa kluczowe:** sanktuarium, sanktuaria maryjne w Polsce, pobożność, duchowość maryjna, pobożność ludowa, Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, prawo partykularne.

**A**rchanioł z nieba posłan był, / by «Witaj» Matce Boga rzekł. / A kiedy ujrzał, że na jego bezcielesny głos / bierzesz na siebie ciało, Panie, / stanął w zachwycie, wołając do Niej: / Witaj, przez którą jaśnieje radość. [...] / Witaj, o wysokości, pojęciom ludzkim niedostępna. / Witaj, głębiną nawet anielskim okiem niezbadana. / Witaj, bo jesteś tronem Króla. [...] / Witaj, gwiazdo Słońce nam ukazująca (Akatyst). Chwała Ci, Panie, wszechrzeczy, / Dla Ciebie wszystko jest łatwe! [...] / Cudem jest Twoja Matka, / Pan wstąpił do Niej i stał się Slugą. / Wstąpiło Słowo, stając się w Niej nieme. / Wstąpił grzmot i głos swój /skłonił do milczenia. / Wstąpił Pasterz i stał się Barankiem (św. Efrem)<sup>1</sup>.

Z takim zachwytem mówią o Maryi starożytne modlitwy, *Akatyst* i *Hymn o wcieleniu* św. Efrema, wyrażając w ten sposób cześć wiernych. Znajdują w nich swoje odzwierciedlenie uwielbienie Boga, radość i codzienne zapatrzenie w Maryję. Teksty te stają się teologiczną, a równocześnie poetycką kontemplacją obrazu Maryi, który zarysowany został

Anna Gąsior

## Maryja jako wzór kobiety: dziewicy, matki i wdowy

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 238-252

na kartach Ewangelii. Niewątpliwie, kiedy sięgamy do Nowego Testamentu, musimy zauważyć, że ewangelści są raczej skąpi w przedstawianiu wydarzeń z życia Matki Bożej, zupełnie nie przekazują Jej portretu, gdyż Jej obecność wydawała się tak zwyczajna i tak oczywista. Dlatego też obrazu Maryi, zarówno tego zewnętrznego, jak i opisu piękna Jej wnętrza, poszukiwano w pełnych symboliki przedstawieniach Oblubienicy z *Pieśni nad Pieśniami*: *Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt* (Pnp 2, 2); *Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy* (Pnp 4, 7). *Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczęto-  
towanym* (Pnp 4, 12)<sup>2</sup>.

Gdy jednak zapytamy, co owo: *Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja* oznacza dla współczesnej kobiety, jak może odnaleźć w Maryi wymiar piękna, który odpowiadałby potrzebom jej kobiecego serca, gdy warunki, w jakich żyje, są zupełnie odmienne w zakresie praw, obyczajów, kultury od tych, w których żyła Maryja, wtedy warto zastanowić się nad

<sup>1</sup> EFREM, *Hymn o wcieleniu*, 11, tł. A. Strzelecka, cyt. za: *Teksty teologiczne. Mariologia*, oprac. F. COURTH, Poznań 2005, 75.

<sup>2</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Piękno manifestacją świętości Maryi*, w: *Maryja wzór wszelkiej świętości*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA, Tarnów 2007, 139-140.

samym znaczeniem słowa „wzór”. To pozwala już na początku zarysować pewną perspektywę, w której można odkryć i odczytać, jak w pięknie Maryjnego wzoru, pięknie Jej kobiecości Dziewicy, Matki i Wdowy odnaleźć się może dzisiejsza kobieta. Niewątpliwie, taką perspektywę patrzenia na Maryję jako wzór daje adhortacja apostolska papieża Pawła VI *Marialis cultus*, której stwierdzenia nie tylko nie straciły na aktualności, ale zdają się przemawiać, szczególnie w warunkach polskich, z jeszcze większą siłą. Dokument podkreśla: *Dostrzega się bowiem, iż trudno jest włączyć obraz Dziewicy – jaki wylania się z pewnego typu pobożnej literatury – w dzisiejsze warunki życia kobiety: czy to we wspólnocie rodzinnej, w której prawa i postępowanie obyczajów słusznie przyznają jej równość z mężem i władzę w kierowaniu życiem rodzinnym; czy w dziedzinie politycznej, w której w wielu krajach zyskała możliwość włączania się w sprawy publiczne tak samo jak mężczyźni; czy w dziedzinie społecznej, gdzie rozwija ona swoją działalność na różnych stanowiskach*<sup>3</sup>.

Dokument papieski bardzo wyraźnie określa wymiar wzoru, który w sposób pewny może być przyjęty dzisiaj i pomóc współczesnej kobiecie w pełniejszym wypełnianiu swojej misji, a równocześnie w głębokim zakorzenieniu jej w chrześcijaństwie: *Przed wszystkim Kościół zalecał wiernym do naśladowania Najświętszą Maryję Pannę z pewnością nie z powodu rodzaju życia, jaki prowadziła, ani tym mniej warunków społeczno-kulturalnych, w jakich Jej życie się rozwijało – obecnie niemal wszędzie przedawnionych – lecz dlatego, że w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłączyła się do woli Bożej (por. Łk 1, 38); że przyjęła Jego słowo i wprowadziła je w czyn; że Jej działanie było ożywione miłością i wolą służenia; że okazała się pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Chrystusa; a to z pewnością ma powszechną i trwałą wartość wzoru*<sup>4</sup>.

Z podanych przez papieża określeń, składających się na definicję wzoru, szczególnie ważne wydaje się stwierdzenie: *w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłączyła się do woli Bożej*, gdyż z niego niejako w sposób organiczny wynika wsłuchiwanie się w Boże słowo oraz postawa miłości i służby, które stają się istotą bycia uczniem Chrystusa. Dlatego też, patrząc na Maryję jako wzór, analizować będziemy nie tylko te teksty Ewangelii, w których została Ona ukazana bezpośrednio, ale ten wzór spróbujemy odczytać w kontekście nauczania Starego Testamentu. W zawartym w nim bowiem Bożym słowie Maryja jest zanurzona, nim żyje, odczytując wolę Bożą skie-

<sup>3</sup> MC 34.

<sup>4</sup> TAMŻE, 35.

rowaną także do Niej. Równocześnie zobaczymy Maryję w kontekście słów Pism Nowego Testamentu, którego jest pierwszą i równocześnie najwierniejszą uczennicą.

Już na początku należałoby jednak zwrócić uwagę na kwestię bardzo istotną, która często umyka naszemu myśleniu, także o codziennym życiu. Maryja przyjmuje wolę Bożą, która dotyczy Jej osobistej kondycji, Jej tu i teraz, nie próbuje natomiast szybkich i radykalnych zmian swojej sytuacji życiowej, pokazujących służbę i oddanie. Odpowiada na Boże wezwanie w tych warunkach, które są Jej udziałem, tym samym ucząc także współczesnego człowieka pokoju serca, ufności, spokojnej akceptacji własnego życia. To niejako swoiste zabezpieczenie przed rzeczywistością, o której, przestrzegając współczesnego człowieka, wspomina dzisiaj wielu myślicieli: *Działanie i zbieranie doświadczeń nie są same w sobie jedynym sposobem wzbogacenia naszego życia. Wszystko zależy od jakości naszych czynów i doznań. Wielka liczba źle wykonanych czynności i tylko na wpół przeżytych doświadczeń wyczerpuje i zubaża nasze istnienie. Spełniając źle różne zadania, oddalamy się od rzeczywistości. Ta wzrastająca nierzeczywistość nie może nam nic dopomóc, czyni nas tylko nieszczęśliwymi i napelnia nas poczuciem winy. Natomiast czystość naszego sumienia jest ściśle powiązana z pogłębianiem naszego istnienia i z jakością naszych czynów*<sup>5</sup>.

Przy czym znów nie można tu mówić o żadnej bierności, którą niekiedy, w powierzchownym spojrzeniu, skłonni jesteśmy przypisywać postawie Maryi. Maryja bowiem *dopuszczona do dialogu z Bogiem, stosownie do świadomości swojego szczególnego zadania, czynnie i w sposób wolny zgadza się nie na jakąś przypadkową sprawę, lecz na «wydarzenie wieków»*, jak wspaniale zostało określone *Wcielenie Słowa*<sup>6</sup>. Maryja pokazuje, że relacja człowieka z Bogiem, wypełnianie Jego woli, nie jest czymś drugorzędnym, ale czymś, gdy nawet tego nie rozumiemy czy nie dostrzegamy, co zmienia naszą osobistą historię, a tym samym dzieje społeczności. W takiej perspektywie życie i działanie nabierają nowego wymiaru i sensu, zmienia się bowiem ich cel, zaczynają prowadzić one człowieka do rzeczywistości i piękna Bożego. W tym wydarzeniu wejścia w Boży plan zbawienia Maryja uczestniczy całą swoją kobiecością, a więc jako Dziewica, która przyjmuje słowo; jako Matka ożywiona miłością i wolą służenia i jako Wdowa, a równocześnie najdoskonalsza Uczennica Chrystusa, stająca się wzorem dla Jego uczniów.

<sup>5</sup> T. MERTON, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Kraków 1983, 156.

<sup>6</sup> MC 37.

## 1. Dziewica – przyjmująca słowo

*Spieszą do Ciebie dziewice,  
boś murem im obronnym i wszystkim,  
co Cię wzywają, Bogurodzico Dziewico.  
Nieba i ziemi Stworzyciel przyozdobił Cię łaską, o Nieskalana.  
A zamieszkawszy w Twoim łonie  
nauczył wszystkich wznosić głos do Ciebie:  
Witaj, o wzniosła kolumno dziewictwa,  
Witaj, o bramo wiecznego zbawienia,  
Witaj, pierwszy owocu odrodzenia w Duchu, [...].  
Witaj, Oblubienico Dziewicza! (Akatyst).*

Ewangelia św. Mateusza i Ewangelia św. Łukasza, niezależnie od siebie, podkreślają dziewictwo Maryi. Mateusz w dziewiczym poczęciu Jezusa pragnie widzieć wypełnienie proroctwa Iz 7, 14: *Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel*, zaś Łukasz podkreśla dobrowolny charakter dziewictwa, które w Maryi ma być znakiem całkowitego poświęcenia się Bogu i wyłącznym darem miłości<sup>7</sup>.

Dziewictwo nie jest ucieczką od trudności życia, nie jest poddyktowane lękiem, próbą ukrycia się, rezygnacją z pełni człowieczeństwa. Podkreślał to w sposób szczególny w Liście apostolskim *Mulieris dignitate* Jan Paweł II: *Nie można tego porównywać z samą bezżennością w znaczeniu niezawarcia małżeństwa, gdyż dziewictwo nie ogranicza się do samego «nie», natomiast zawiera głębokie «tak» w porządku oblubięnczym: oddanie siebie w miłości w sposób zupełny i niepodzielny*<sup>8</sup>. Jest ono darem miłości dla Boga, w którym kobieta chce należeć wyłącznie do Niego jako do Tego, któremu ofiarowuje całe swoje życie. Maryja staje się tu wzorem szczególnym, jeśli popatrzymy na Jej postawę na tle Starego Testamentu, w którym dziewictwo równało się bezpłodności, uchodzącej za poniżenie i hańbę (Rdz 30, 23; 1 Sm 1, 11; Łk 1, 25)<sup>9</sup>. Maryja, wybierając więc przez swoje pragnienie zachowania dziewictwa los niewiast bezdzietnych, wybiera dobrowolnie

<sup>7</sup> Por. A. GEORGE, *Maryja*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LEON-DUFOUR, tł. K. Romaniuk, Poznań 1990, 451-452.

<sup>8</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitate* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, 20.

<sup>9</sup> Por. I. DE LA POTTERIE, *Dziewictwo*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LÉON-DUFOUR, wyd. 4, Poznań 1994, 254.



unizenie i upokorzenie, wybiera rzeczywistość los służebnicy, ale równocześnie i Tej, która wyczekuje nadejścia swego prawdziwego Oblubieńca, bowiem On jedyny jest dla Niej miłością. Maryja, jak Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami*, cała skupiona na Bogu i służbie dla Niego, mogłaby powtórzyć: *Jam miłego mego, a mój miły jest mój* (Pnp 6, 3); *Ja śpię, lecz serce me czuwa* (Pnp 5, 2).

W Maryi w sposób najdoskonalszy wypełniło się to, co o dobrowolnie podjętym bezżeństwie, jako odpowiedzi człowieka na szczególne Boże wezwanie do miłości, mówił Jezus: *Są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!* (Mt 19, 12). Tylko całkowite skierowanie ku Bogu staje się prawdziwym i jedynym motywem dziewictwa chrześcijańskiego. Maryja, Ta, której niemal imieniem własnym jest określenie Dziewica<sup>10</sup>, staje się dla kobiety wzorem otwarcia na Bożą miłość, żyje bowiem, jak później napisze o chrześcijańskim dziewictwie św. Paweł, w całkowitym oddaniu się Panu: *Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem* (1 Kor 7, 34).

Dziewictwo nie jest więc tylko fizyczną wstrzemięźliwością, ale prawdziwą czystością zarówno duszy, jak i ciała, przy czym czystość ciała jest przede wszystkim wynikiem głębokiej czystości wewnętrznej, wynikającej z oddania swego serca Temu, którego się miłuje. Dlatego też anioł pozdrawia Maryję *κεχαριτωμενη* – Ty, która byłaś i jesteś napełniona łaską<sup>11</sup>. To nie tylko dar zewnętrznej czystości, ale ten dar najgłębszy, niedostrzegalny na zewnątrz, w którym człowiek z radością należy do Boga. To dar pokorny, w którym Maryja oddaje Bogu to, co i tak do Niego należy, a także dar ukryty – jest on tajemnicą wymiany, relacji między człowiekiem a Bogiem. Dar, który prowadzi w końcu do działania – Maryja całkowicie rozmiłowana w Bogu i Jemu oddana, gdy usłyszy o darze macierzyństwa Elżbiety, *wybrała się i poszła z pośpiechem w góry* (Łk 2, 39), by pomóc swojej krewnej. Czysta miłość, czystość serca staje się całkowitym otwarciem na innych, ukochanych ze względu na największą miłość, w której odnajdują swoje właściwe miejsce wszystkie ludzkie relacje. Czystość serca Dziewicy z Nazaretu sprawia, że nie zatrzymuje się Ona na sobie, ale spieszy ku innym. Znowu właśnie o tej rzeczywistości pisał Jan Paweł II: *Kobieta powołana «od początku» do tego, aby być miłowaną i miłować, znajduje w powołaniu do dziewic-*

<sup>10</sup> Por. TAMŻE, 255.

<sup>11</sup> M. BEDNARZ, *W słowie κεχαριτωμενη kryje się wielkość i godność Maryi*, w: *Maryja – Orantka doskonała. W maryjnej szkole modlitwy*, red. A. GAŚSIOR, J. KRÓLIKOWSKI, P. ŁABUDA, Tarnów 2008, 41-42.

*twa nade wszystko Chrystusa jako Odkupiciela, który «do końca umiłował» przez całkowity dar z siebie – i na ten dar odpowiada «bezinteresownym darem» z całego swojego życia<sup>12</sup>.*

## 2. Matka – ożywiona miłością i wolą służenia

*Moc swą zjawiając,  
Stwórca nowe ukazał stworzenie  
nam, którzy przezeń jesteśmy.  
Z łona, co nie zaznało nasienia, wyszedł  
i ustrzegł to łono nienaruszone,  
abyśmy cud ten uznając chwalili je i wołali:  
Witaj, kwiecie nigdy niewiędnący.  
Witaj, korono wstrzeźliwości.  
Witaj, prawzorze jasny naszego zmartwychwstania.  
Witaj, ukazująca nam życie anielskie.  
Witaj, drzewo o słodkim Owocu -  
pokarmie wierzących (Akatyst).*

Osoba Matki jest kimś, kogo najczęściej dostrzegamy, patrząc na Maryję i kontemplując Jej tajemnicę. Stąd też pierwsze, co w wymiarze wzoru należałoby powiedzieć o Maryi jako Matce, to zwrócić uwagę na otwarcie na dar życia. Jej słowa: *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego* (Łk 1, 38), są w pierwszym, najbardziej dosłownym i niejako namacalnym znaczeniu przyjęciem macierzyństwa, są ufnym otwarciem na tę Boską i ludzką rzeczywistość. Maryja, przyjmując tajemnicę, o której mówi Jej anioł, doświadcza zatrwżenia i ciemności. W pewnym wymiarze powtarza się to w życiu każdej kobiety, matki, gdyż przyjęcie każdego życia jest równocześnie zgodą na tajemnicę drugiego człowieka, jego losy i wybór. Owo *fiat* Maryi w sposób szczególny może stać się wzorem dla tych matek, dla których przyjęcie nowego życia jest decyzją szczególnie trudną. Ukazuje ona tę kobiecą gotowość złożenia daru z własnych zamierzeń, otwarcie na tajemnicę, wobec której mężczyzna stoi niejako w cieniu. Może on jej doświadczyć dopiero dzięki kobiecie. Maryja-Kobieta stoi u początku tajemnicy Nowego Przymierza człowieka z Bogiem, tajemnicy Wcielenia i tajemnicy nowego życia. Maryja-Matka, kobieta-matka tajemnicę ży-

<sup>12</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, 20.

cia otacza ciszą i dyskrecją, każąc do niej niejako dorastać mężczyźnie, by przyjmując życie, otoczył je swoją opieką, nie obawiając się wziąć za nie odpowiedzialności.

W postawie Maryi równocześnie możemy dostrzec to, co zawsze trudne jest dla matki, a zwłaszcza matki współczesnej – tę szczególną dialektykę, w której w relacji z dzieckiem wzajemnie przenikają się radość z przyjęcia daru życia oraz nieustanne oddawanie go; to, o czym stale powinna pamiętać matka – dzieci nie wychowuje, by je zatrzymać przy sobie i dla siebie. I równocześnie drugi paradoks – bliskość z dzieckiem, trwanie przy nim, połączone zostaje z ukryciem w cieniu, odejściem, które pozwala mu na samodzielność, realizowanie własnego życia, które nie jest już życiem matki, ale wyborem właściwej dla każdego człowieka, jedynej dla niego i jemu tylko właściwej drogi życia z Bogiem i dla Boga.

Maryja swoją radością z Bożego daru, pełnym zachwytem zawołaniem: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* (Łk 1, 49) – wpisuje się w radość matek ukazanych na kartach Pisma Świętego, tych, które w szczególny sposób wkraczają w dzieje życia: Ewę napełnia szczęście w momencie narodzin jej pierwszego syna, gdy woła: *Urodziłam mężczyznę z pomocą Jahwe* (Rdz 4, 1). Podobnie imię Izaak będzie przypominać radość Sary śmiejącej się przy wydawaniu na świat syna (Rdz 21, 6), a słowo „Józef” nadzieję Racheli spodziewającej się jeszcze innego dziecka<sup>13</sup>. W samym sercu tej radości, która staje się pierwszorzędną wdzięcznością Bogu, może odnaleźć swoją radość z oczekiwania na dziecko każda matka.

Jednak, co charakterystyczne w postawie Maryi Matki, już na samym początku widzimy radość macierzyństwa, ale zarazem i boleść, gdy poznaje Ona gorzyc wygnania, ucieczki przed niebezpieczeństwem. I jeśli słyszymy pełen radości głos Maryi sławiącej Boga w darze macierzyństwa i tego szczególnego powołania bycia Matką Jezusa, nie słyszymy głosu Jej skargi podczas ucieczki i wygnania. Maryja, raz wypowiedziawszy *fiat*, staje przed Bogiem pełna oddania, wypełnia Jego wolę. Nie można tutaj jednak mówić o bierności, gdyż chroni swoje Dziecię, ale właśnie o całkowitym przyłgnięciu do Boga. W tej sytuacji Maryja dla kobiety współczesnej, dla współczesnej matki znów staje jako wzór: *Może być uważana za tę dzielną niewiastę, która doświadczyła ubóstwa i cierpień, pospiesznej ucieczki i wygnania* (por. Mt 2, 13-23)<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Por. A. NEGRIER, X. LEON-DUFOUR, *Matka*, w: *Słownik teologii biblijnej...*, 456-457.

<sup>14</sup> MC 37.

Kolejne biblijne sceny, w których widzimy Maryję z Jezusem, to kolejne etapy tego oddawania dziecka, aż do ostatniego oddania w krzyżowej ofierze Golgoty. Maryja szuka dwunastoletniego Syna, by odnaleźć Go po trzech dniach w świątyni i usłyszeć te szczególne słowa: *Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?* (Łk 2, 49) – słowa, które rozważać będzie w swoim sercu.

Po pierwszym cudzie Jezusa, uczynionym na sugestię Matki w Kanie Galilejskiej, nie odnajdujemy już na kartach Ewangelii słów Maryi, mimo że znajduje się Ona przy Synu. Widzimy Ją jednak nie jako Tę, która zajmuje pierwszorzędne miejsce, ale Tę, która idzie wśród innych uczniów i wiernych. Relacja matki do dziecka, tak subtelnie zarysowana w postaci Maryi, staje się relacją cichej, dyskretniej obecności, a równocześnie dojrzewania, ciągłego wzrostu.

To oddawanie, które swój bolesny szczyt osiągnie na Golgocie, rozpocznie się niemal u samego początku: Maryja ukazuje Dziecię Jezus pasterzom, mędrcom ze Wschodu, w świątyni odda Je w ramiona starca Symeona, który przeżywając radość wypełnienia oczekiwanej obietnicy, zapowie Matce przebicie Jej serca; oddaje dwunastoletniego Syna, który pozostał w świątyni, by dyskutować z nauczycielami. Przy czym ważne wydaje się tu słowo *oddaje*, nie zaś *opuszcza*. Ta Jej obecność zostaje znów dyskretnie zaznaczana nawet tam, gdzie w pierwszej chwili moglibyśmy mówić o pewnej surowości Jezusa, gdy tymczasem w Jego słowach ukryta zostaje głębia relacji i pochwała postawy Maryi: *Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28).

W sposób szczególny tę głębię relacji Matki i Syna widać pod krzyżem. Sam opis wydarzeń rozgrywających się na Golgocie, przedstawiony przez Ewangelistę św. Jana, pozostaje oszczędny i surowy, ale w słowach: *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego [...]* (J 19, 25), zawiera się głębia więzi, obecności, miłości, współczucia. W relacji biblijnej widzimy najpełniej tajemnicę Matki Jezusa, w której odnaleźć może swoje oblicze, swoje serce i swoje cierpienie każda matka. Nieprzypadkowo więc ta scena tak mocno weszła do modlitwy czy do literatury, a kult Matki Bożej w tajemnicy Jej boleści stoi u podstaw modlitwy<sup>15</sup> kierowanej przez wiernych do Maryi, odzwierciedlonej przejmująco w średniowiecznej pieśni, znanej z tyłu interpretacji literackich i plastycznych:

<sup>15</sup> Por. J. KRÓLIKOWSKI, *Modlitwa do Maryi. Geneza i sens teologiczny*, w: *Maryja – Orantka doskonała...*, 101-103.

*Stała Matka Bolesciwa  
 obok krzyża ledwo żywa,  
 gdy na krzyżu wisiał Syn.  
 Duszę Jej, co lez nie mieści,  
 pełną smutku i bolesti,  
 przeszedł miecz dla naszych win.*

[...]

*O, jak smutna i strapiona  
 Matka ta błogosławiona,  
 której Synem niebios Król!  
 Jak płakała Matka miła,  
 jak cierpiała, gdy patrzyła  
 na boskiego Syna ból.  
 Gdzież jest człowiek, co lęz wstrzyma,  
 gdy mu stanie przed oczyma  
 w mękach Matka ta bez skaz?  
 Kto się smutkiem nie poruszy,  
 gdy rozważy boleść duszy  
 Matki z Jej Dziecięciem wraz?*

Tekst hymnu opiera się na proroctwie Symeona, mówiącego o tym, że serce Maryi przeniknie miecz bolesti, oraz opisuje Jej cierpienia u stóp krzyża. Tutaj niejako mamy podprowadzenie do następnego elementu w postawie Maryi, który jest wzorem dla matek. Jej przebite boleścią serce staje się sercem otwartym, gotowym do przyjęcia wszystkich. W Maryi dokonuje się coś, co tak trudno jest naśladować, a wydaje się to bardzo ważne – cierpienie nie zamyka Jej, koncentrując na osobistym bólu, ale otwiera na innych. Moment, w którym Jezus może Jej powierzyć Jana, umiłowanego ucznia, a wraz z nim każdego człowieka, to moment największego cierpienia matki, a równocześnie Jej największego otwarcia na innych. W tym momencie wypełniło się najpełniej owo *fiat* wypowiedziane w czasie Zwiastowania i Maryja mogła stać się Matką dla wszystkich: *W cieniu krzyża Niepokalane serce Maryi jawi się nie tyle jako przebite, ale otwarte, gotowe do przyjęcia w imię Jezusa wszystkich. [...] Jej serce widzi Boga nie tylko w Jezusie, Synu Bożym, ale także w innych, w których jako Matka dostrzega kryjące się dziecięctwo Boże – mimo sprzeciwu w końcu zadającego śmierć Jezusowi, raniącemu także ją samą*<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> J. BOLEWSKI, *Nowy wiek z Niepokalaną*, w: *Kobieta w nowym wieku*, red. J. BOLEWSKI, Kraków 2001, 127.

Wpatrując się w Maryję stojącą pod krzyżem, Matkę Bolesną, Matkę o zranionym sercu, stajemy wobec tajemnicy miłości, która jest tajemnicą uniżenia, i wraz z nią pozostajemy w szkole wiary, która każe nam widzieć oblicze Boga przez zasłonę kenozy. Wraz z Nią stajemy pod krzyżem, gdy dokonuje się nasze Odkupienie, wraz z Nią w końcu stajemy się uczestnikami radości Poranka zmartwychwstania. To spojrzenie na Maryję w tajemnicy krzyża i tajemnicy boleści jest więc powrotem do źródła chrześcijańskiej wiary – do Wcielenia, jest pamięcią o tym, czego dokonał Bóg. To spojrzenie na Maryję w sposób niemal dotykalny pozawala nam uczestniczyć w tajemnicy, o której pisał Apostoł Paweł w *Listie do Filipian*: *On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmując postać sługi* (Flp 2, 6-7).

### 3. Wdowa – wzór Uczennicy dla uczniów

*Ty, Najświętsza Dziewico,  
jawisz się nam w ciemnościach  
jak światłodajna pochodnia.  
Niematerialne zapalając światło,  
wiedziesz wszystkich do poznania Boga,  
swoim blaskiem rozjaśniając umysły,  
naszym uczczona wołaniem:  
Witaj, promieniu Słońca duchowego.  
Witaj, odbicie Światłości nieprzystępnej.  
Witaj, błyskawico dusze oświecająca.  
Witaj, gromie nieprzyjaciół rażący.  
Witaj, bo nam wysyłasz Światło jaśniejące (Akatyst).*

Z Maryją łączy wszystkich wspólne wybranie w Chrystusie, Ona zaś prowadzi ku Niemu uczniów, wskazując im najpewniejszą drogę, jaką jest modlitwa i wspólnota. To do Maryi, a wraz z Nią do każdego chrześcijanina odnoszą się słowa zapisane przez św. Pawła w *Listie do Efezjan*<sup>17</sup>: *Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą nas obdarzył w Umiłowanym* (Ef 1, 5-6).

Maryja-Wdowa nie zamyka się w swojej samotności, ale uczestniczy w życiu wspólnoty. Jej obecność jest tak naturalna, że św. Łukasz

<sup>17</sup> Por. TAMŻE, 115.



w *Dziejach Apostolskich* zaznacza ją krótko: *Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją Matką Jezusa, i braćmi Jego* (Dz 1, 14). Ta, która „całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłączyła się do woli Bożej”, znów realizuje i odczytuje ją na nowo. Jest przy tych, którzy potrzebują Jej modlitwy i obecności w czasie wciąż przeznaczonym dla nich pewnym mrokiem i tajemnicą oczekiwania. Widzieli chwałę Zmartwychwstałego, usłyszeli Jego misyjny nakaz przed Wniebowstąpieniem, ale nie wiedzą jeszcze, jak konkretnie go realizować, oczekują obiecanego Pocieszyciela. Maryja błaga o dar Ducha Świętego, którego już otrzymała w misterium Zwiastowania, dzięki czemu Syn Boży stał się w Niej człowiekiem. Działanie Ducha Świętego, doświadczenie tego daru jest Jej tak bliskie, że jak nikt inny potrafi doznać jego wartość. Ta, która pierwsza otrzymała Jego dar – *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35) – jest teraz z nimi, przygotowując ich w żarliwej modlitwie na przyjęcie tego niezmiernego daru, ale i przygotowując na przyjęcie idących wraz z nim doświadczeń. Ta, która usłyszała: „Błogosławiona jesteś...”, *Kecharitomenē... – „napęczniona łaską jesteś”* – usłyszała też i doświadczyła najmocniej prawdy słów: *Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2, 35). Maryja – wzór wdowy – to cicha miłująca obecność we wspólnocie, to Ta, w której doświadczeniu można odnaleźć zrozumienie życia i odkrywać tajemnicę wspólnoty z Bogiem. Wiara Maryi w ten sposób staje się wiarą całego ludu Bożego; jest to wiara pokorna, lecz pogłębiająca się ciągle przez mroki i doświadczenia, przez rozważanie tajemnic zbawienia, przez ofiarne posługiwanie. W ten sposób w Maryi wypełnia się to, co już jako szczególny szacunek dla doskonałego wdowieństwa pojawia się w Starym Testamencie w osobie Judyty: *Była piękna i na wejrzenie bardzo miła. Mąż jej Manasses pozostawił jej po sobie złoto, srebro, służki, służące, bydło i rolę. A ona tym zarządzała. I nie było nikogo, kto by powiedział o niej złe słowo, ponieważ bardzo bała się Boga* (Jdt 8, 6-8). W Judycie w sposób szczególny ujawnia się kontrast pomiędzy naturalną słabością tej kobiety, a mocą czerpaną przez nią z Boga<sup>18</sup>. Stąd też pochwalny hymn Judyty świadomej, że Holofernesa pokonała mocą samego Boga czuwającego nad Izraelem:

*Bogu chcę zaśpiewać pieśń nową:  
Panie jesteś wielki i przesławny,  
Przedziwny w sile swojej i niezwykły. [...]*

<sup>18</sup> Por. P. SANDEVOIR, *Wdowy*, w: *Słownik teologii biblijnej...*, 1024-1025.



*Chociaż za mała jest wszelka ofiara,  
By wonią przyjemną była dla ciebie  
I za mało wszelkiego tłuszczu  
Na całopalenie dla Ciebie,  
Lecz ten kto boi się Pana  
Będzie wielki po wszystkie czasy (Jdt 10, 13-16).*

Takim wzorem wdowy jest też prorokini Anna, która przebywa w świątyni w momencie, kiedy Maryja i Józef wnoszą do niej Jezusa: *Li-czyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedszy właśnie w tej chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy (Łk 2, 36-38).* W ten sposób wdowieństwo przestaje być już jedynie znakiem nieszczęścia i samotności, a staje się znakiem szczególnej bliskości z Bogiem, która pozwala zauważyć i przyjąć Jego działanie. Taki też ideał wdowy przedstawia św. Paweł, który pisze w Liście do Tymoteusza: *Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu prośb w dzień i w nocy (1 Tm 5, 5).* Ten wzór wdowy odnajdujemy w Maryi „trwającej na modlitwie”, żyjącej życiem uczniów Chrystusa.

Mówiąc o Maryi jako wzorze, trzeba podkreślić pewną przezroczystość – Maryja jest bowiem zawsze Tą, która kieruje ku Bogu, nigdy nie zatrzymując się i nie zatrzymując innych na sobie: Maryja-Dziewica, chcąc wypełnić wolę Tego, którego miłuje, pyta: *Jakże się to stanie? (Łk 1, 34)*, Maryja-Matka w swojej radości składa dziękczynienie Bogu i ku Niemu przede wszystkim kieruje wdzięczność. Gdy Elżbieta z radością woła: *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie (Łk 1, 44)* – Maryja wskazuje od razu na Tego, który jest Dawcą radości i życia: *Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny (Łk 1, 49)* i w końcu ostatecznie słowa Maryi, które słyszymy w Ewangelii, to słowa Matki: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie (J 2, 5)*. Podobnie w Wieczerniku Maryja wymieniona jest jako ostatnia – nie Ona jest tutaj ważna, ale dar, który ma być dany Apostołom, dar Pocieszyciela obiecany przez Jezusa. W tym wszystkim Maryja pozostaje wzorem kobiety – wciąż znajduje się w samym centrum wydarzeń, w „sercu historii”, głęboko w niej zanurzona, ale równocześnie w pokorze kontempluje i rozważa to, co stale pozostaje dla Niej tajemnicą i ciemnością. To Kobieta, która uczy prawdziwej mądrości, pozwala odnaleźć sens w chwilach najtrudniejszych; gdy treścią życia zdaje się być jedynie cierpienie, Ona wskazuje kierunek drogi.

## 4. Kontemplować wzór Maryi i naśladować go

Gdy mówimy o Maryi jako wzorze kobiety, to należy zwrócić uwagę, że wzór nigdy nie istnieje sam dla siebie, jest on niejako zaproszeniem czy wezwaniem do naśladowania. O tym wymiarze wzorczości Maryi powiązanych z innymi elementami Jej kultu, które ukazują jego właściwe miejsce, przypomnieli Ojcowie II Soboru Watykańskiego. Są to: *veneratio, dilectio, invocatio, imitatio* – cześć, miłość, inwokacja (modlitwa) i naśladowanie<sup>19</sup>. Naśladowanie Maryi nie jest pierwszym etapem kultu Maryi, ale wyrasta niejako organicznie z oddawanej Jej czci, miłości i modlitwy. Ojcowie Soboru widzą w tym proroczą realizację słów samej Maryi: *Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który možny jest*<sup>20</sup>. Oddając cześć Maryi, oddajemy bowiem cześć samemu Bogu, którego jest najpiękniejszym i najdoskonalszym stworzeniem, a równocześnie zapowiedzią tego, kim może być, kim ma być każdy chrześcijanin. Oddajemy cześć Synowi, wypełniając Jego wolę: *Oto Matka twoja* (J 19, 27), oddajemy w końcu cześć Duchowi Świętemu, którym została napełniona. Ze spotkania rodzi się miłość, a z niej najpierw rozmowa – modlitwa. Za taką pierwszą modlitwą można już uznać słowa Elżbiety; to równocześnie modlitwa z Maryją, jak modlili się Apostołowie w Wieczerniku, oczekując na dar Ducha Świętego. Z tego bycia w szkole Maryi, jak mówił Jan Paweł II, rodzi się naśladowanie, wzór przestaje być abstrakcją, czymś narzuconym, a staje się przeżywaną na co dzień i ukochaną rzeczywistością. Do takiej postawy wzywali Ojcowie II Soboru Watykańskiego: *Niechaj wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznania przodującego stanowiska Boga Rodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót*<sup>21</sup>. W tym przypomnieniu Maryja jest Przewodniczką w drodze do świętości, do stawania się w sposób coraz pełniejszy tym, kim człowiek ma być w swoim najgłębszym, od wieków otrzymanym powołaniu i wybraniu – obrazem i podobieństwem Boga (por. Rdz 1, 26).

Kontemplując wzór Maryi, stajemy nie tylko wobec wydarzeń z historii zbawienia, przypominamy także i sobie, i Bogu najpiękniejsze z Jego stworzeń: „Pełną łaski”, pełną miłości – Tę, o której z radością i czcią

<sup>19</sup> LG 66.

<sup>20</sup> Por. TAMŻE.

<sup>21</sup> TAMŻE, 67.

mówiła Elżbieta: *A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie* (Łk 1, 44); Tę, o której powie z podziwem i szacunkiem anonimowa kobieta: *Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś* (Łk 11, 27). Stajemy wówczas niejako przed największą Bożą miłością, najwspanialszym dziełem Boga. Maryja bowiem stanowi wypełnienie słów z *Pieśni nad Pieśniami*: *Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy* (Pnp 4, 7).

Kontemplując wzór Maryi, wspominamy Tę, w której najpiękniej i najpełniej wypełniła się zapowiedź podobieństwa człowieka do Boga przez miłość. To Ona może formować nasze pragnienia, kierując je ku pełni ludzkiego piękna i człowieczeństwa. Wpatrując się w Nią, widzimy „wielkie rzeczy, które Bóg Jej uczynił”, będące również naszą obietnicą, jak łączą się ludzka i Boska miłość, jak historie wszelkich ludzkich miłości zostają wplecione w tę ogarniającą wszystko i będącą przyczyną wszystkiego miłość Boga. Stąd też, mówiąc o Maryi jako wzorze, można na koniec przywołać jeszcze słowa Benedykta XVI z jego encykliki *Deus caritas est*, w której określa on Maryję jako Kobiętę, która kocha: *Widzimy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa* (por. J 2, 4; 13, 1). *Wówczas, gdy uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża* (por. J 19, 25-27); *później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą garnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego* (por. Dz 1, 14)<sup>22</sup>.

„Kobieta, która kocha” to wzór dla kobiety współczesnej, miłość bowiem sprawia, że o kobiecie można powiedzieć: *Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja* (Pnp 4, 7).

Dr Anna Gąsior

ul. Zarzyckiego 9-15/6  
PL - 33-101 Tarnów

e-mail: agasior@pro.onet.pl

<sup>22</sup> BENEDYKT XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej *Deus caritas est*, 41.

## Bibliografia

- Bednarz M., *W słowie κεχαριτωμενη kryje się wielkość i godność Maryi*, w: *Maryja – Orantka doskonała. W maryjnej szkole modlitwy*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2008.
- Benedykt XVI, Encyklika o miłości chrześcijańskiej *Deus caritas est*.
- Bolewski J., *Nowy wiek z Niepokalaną*, w: *Kobieta w nowym wieku*, red. Tenże, Kraków 2001.
- De La Potterie I., *Dziewictwo*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, wyd. 4, Poznań 1994.
- George A., *Maryja*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, Poznań 1990.
- Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety.
- Królikowski J., *Piękno manifestacją świętości Maryi*, w: *Maryja wzór wszelkiej świętości*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2007.
- Królikowski J., *Modlitwa do Maryi. Geneza i sens teologiczny*, w: *Maryja – Orantka doskonała. W maryjnej szkole modlitwy*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2008.
- Merton T., *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Kraków 1983, 156.
- Negrier A., Léon-Dufour X., *Matka*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, wyd. 4, Poznań 1994.
- Sandevor P., *Wdowy*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, wyd. 4, Poznań 1994.
- Teksty teologiczne. Mariologia*, oprac. F. Courth, Poznań 2005.

## Mary as a Model of Woman: Virgin, Mother, and Widow

(Summary)

The author presents Mary as a model for the modern woman. In Mary, all find the example of a relationship with God and fulfilling His will. Mary participates in God's plan of salvation as a woman.

As a Virgin, she listens to and accepts the Word of God to carefully fulfill it. As a Mother, she takes care of the Son and – enlivened by love – she serves Him throughout His entire life. As a Widow, she is present among Jesus' disciples; she prays with them and for them, and is to them the most perfect model of Christ's pupil.

**Keywords:** Mary as a model, virginity, motherhood, widowhood, imitation of Mary.

**Słowa kluczowe:** Maryja jako wzór, dziewictwo, macierzyństwo, wdowieństwo, naśladowanie Maryi.

**B**enedykt XVI na spotkaniu 19 stycznia 2013 r. w Watykanie z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Rady *Cor Unum* powiedział: *Kościół powtarza swoje wielkie «tak» dla godności i piękna małżeństwa jako wiernego i płodnego wyrazu sojuszu między mężczyzną a kobietą, zaś «nie» dla takich filozofii, jak gender, wynika to z faktu, że wzajemność między kobiecością a męskością jest wyrazem piękna natury, jakiej pragnął Stwórca. Zaznaczył też, że należy sprzeciwić się „nowej filozofii seksualności”, jaka jest propagowana, gdyż oczywisty jest głęboki błąd tej teorii i podporządkowanej jej rewolucji antropologicznej. [...] Tam, gdzie wolność czynienia staje się wolnością czynienia siebie samego, nieuchronnie dochodzi do zanegowania samego Stwórcy, a wraz z tym ostatecznie dochodzi także do poniżenia człowieka w samej istocie jego bytu, jako stworzonego przez Boga, jako obrazu Boga. W walce o rodzinę stawką jest sam człowiek. I staje się oczywiste, że tam, gdzie dochodzi do zanegowania Boga, zniszczeniu ulega także godność człowieka. Kto broni Boga, broni człowieka.*

Dlatego ideologia gender nie może pozostać nieznana teologii, przeciwnie: refleksja nad nią winna być rozpatrywana w obszarze wszystkich dziedzin teologicznych, gdyż podnosi kwestie, które dla nich nie są obojętne, a nawet stanowią często sedno teologicznego przesłania – jednakże ukazywane są w krzywym ideologicznym zwierciadle gender. Podobnie mogłoby się wydawać, że kojarzenie osoby Maryi z ideologią gender jest zabiegiem chybionym, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Jednak można i trzeba podejmować tego rodzaju refleksję ze względu na fakt, że obraz Maryi znajduje znaczące miejsce w teologii feministycznej. Z kolei feminizm stał się historycznym początkiem ideologii gender i znajduje się w centrum jego odniesień i twierdzeń. Oczywiście, teoria gender zawiera się również wprost w teologii feministycznej.

Ideologia gender odciska się zarówno na antropologii, psychologii, biologii, polityce, kulturze i... po prostu na wszystkich wymiarach życia człowieka. Trzeba tu uściślić – odniesienie to ma charakter uzurpacji i na siłę wciska się we wszystkie rejony życia ludzkiego, zdobywając sobie coraz większe terytorium w świecie. Ma jak najbardziej imperialne i totalitarne zamierzenia. Teraz zaś szczególnym obiektem genderowego zainteresowania i aktywności są kraje byłego bloku sowieckiego, które weszły w skład Unii Europejskiej.

Danuta Mastalska

## Ideologia gender a Maryja

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 253-289

Jak podkreśla M.A. Peeters: «gender» nie jest intelektualną ciekawostką [...]. Jego presja polityczna i kulturowa stawia nas wobec wyborów, które bezpośrednio dotyczą sumień i serc ludzi i narodów w ich konkretnej, egzystencjalnej rzeczywistości: wyboru między życiem a śmiercią, dobrem a złem, rzeczywistością, a jej negacją, prawdą o mężczyźnie i kobiecie a kłamstwem, nadzieją a rozpaczą, miłością a nienawiścią<sup>1</sup>.

Ideologia gender w swym nieustępliwym marszu przez kontynenty i narody, systemy polityczne i społeczne, kultury, organizacje międzynarodowe i lokalne, ośrodki naukowe i środowiska przeciętnych obywateli, czy także „nizin” społecznych i umysłowych; poprzez umysły i sumienia, nie omija oczywiście także teologów, zdobywając sobie również w ich gronie zwolenników. Niestety, im też się przytrafia, że nie różnią między moralnością chrześcijańską a socjologią, o czym mówi M. Schooyans, filozof moralności i polityki, profesor z Louvain: *Obserwujemy tych teologów, którzy przeszli na stronę takiej czy innej ideologii, nie znając jej rzeczywistej wartości, a teraz wysługują się jej, wykorzystując pokrewnie Ewangelię. Ot, taki profetyzm na opak!* Wciąż istnieje pokusa, by zdegradować teologię do rangi ideologii uwierzytelniającej<sup>2</sup>.

## 1. Filozoficzne źródła ideologii gender

Odradzająca się w ludziach od początku świata iluzja, że mogą być jak Bóg, przybierała w ciągu wieków coraz to nowe maski funkcjonujących w niej ideologii. Obecnie nosi ona nazwę gender, która to ideologia wpisuje się w kontekst postmodernizmu. Jak to celnie zauważył M. Dziewiecki, ideologia postmodernizmu jest bardziej radykalna od sposobu myślenia pierwszych ludzi, gdyż w niej dobro i zło nie istnieje i należy tolerować wszelkie zachowania człowieka<sup>3</sup>.

W ideologii gender uwidacznia się zatem dążenie, by to człowieka postawić na szczycie hierarchii wartości jako absolutnego pana decydującego o kształcie całej rzeczywistości, w tym także (i przede wszystkim) swej własnej istoty – niejako stworzenia siebie na nowo. W genderowym akcie stwórczym dokonywanym przez człowieka w odniesieniu do siebie samego, dochodzi do dekonstrukcji bytu ludzkiego, a w gruncie rzeczy do jego destrukcji. Pan i stwórczytel siebie samego okazuje się być

<sup>1</sup> M.A. PEETERS, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, tł. L. Woroniecki, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2013, 154.

<sup>2</sup> M. SCHOOPYANS, *Aborcja a polityka*, tł. K. Deryło, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 1991, 91, 89.

<sup>3</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu chrześcijańskiej dojrzałości*, „Salvatoris Mater” 3(2003) nr 2, 120.



niszczycielem i tylko taką władzę ma nad własnym istnieniem w ramach ideologii gender. Brak tutaj także wyciągania wniosków z faktu, że mit nadczłowieka obnażył już w historii swoją bestialską postać.

Ideologia gender jest spadkobierczynią różnych nurtów myślowych: sofizmu, *manicheizmu*, *naturalizmu*, *deizmu*, *sekularyzmu*, *marksizmu*, *nihilizmu*, *freudyzmu* i *ateistycznego egzystencjalizmu*. Słowo «gender» określa nie jakąś rozpoznawalną rzeczywistość, ale twór intelektualny niemający podstaw w rzeczywistości – abstrakcję. W tym sensie poprawne jest stwierdzenie, że jest to «czysta teoria». Czyż ryba nie psuje się od głowy?<sup>4</sup>

Schooyans zauważa, że czynienie człowieka miarą wszechrzeczy to sofistyczne kanonizowanie subiektywności (jako zasady i kryterium wartości), siły, użyteczności, nauki i techniki, skuteczności i przyjemności. W takiej optyce wolno mi będzie nawet ogłosić wyższość jakiejś grupy [np. złożonej z LGBTI: lesbijek, gejów, biseksualistów, transseksualistów i interseksualistów], wyznaczyć jakąś elitę, przyznać przywileje jakiejś rasie, wyznaczyć jakiś naród do mesjanistycznej roli. Jak F. Nietzsche, będę mógł ogłosić śmierć Boga i narodziny nadczłowieka, stawiając się tym samym ponad dobrem i złem. Wreszcie odkryję, niczym J.P. Sartre, że sam jestem suwym własnym stwórcą i że moja samorealizacja następuje poprzez walkę, a nawet przez unicestwienie [np. aborcja]. Albowiem będąc miarą bytu, człowiek jest jednocześnie miarą nicości. Profesor z Louvain akcentuje, że stając się miarą drugiego człowieka, mogę go przywłaszczyć, uprzedmiotowić, stworzyć formułę związku uczuciowego. Postrzegać go w kategoriach użyteczności, a także zagrożenia dla mojej tożsamości (przez swą odmienność), obnażając ponizającą mnie ograniczoność. Jest niczym mur dzielący mnie od demiurga, którym chcę być<sup>5</sup>.

Tradycja sofistyczna stała się współcześnie najskuteczniejszym nośnikiem systemów totalitarnych. Przecież skoro sądy moralne są hipotetyczne i tymczasowe, a oparcie znajdują jedynie w arbitralnej decyzji podmiotu<sup>6</sup>...

Dalszym etapem umożliwiającym globalny, totalitarny zasięg jest obowiązująca dziś formuła zgody. Konsensus<sup>7</sup> stał się nie tylko systemem

<sup>4</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 40.

<sup>5</sup> M. SCHOYANS, *Aborcja...*, 109.

<sup>6</sup> TAMŻE, 110-111.

<sup>7</sup> M.A. Peeters zauważa, że jest to tylko „mit konsensusu”: *autentyczna i trwała zgoda nie jest możliwa bez „zaangażowania” i jasności co do jej treści. „Światowego konsensusu”, który jest z zasady ambiwalentny (to właśnie owa ambiwalencja uniemożliwia zaangażowanie), nie da się na dłuższą metę utrzymać*, zob.: *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, tł. G. Grygiel, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2010, 42.



semantycznym, ale również etycznym<sup>8</sup>. Schooyans stwierdza, że obecnie porzuca się poszukiwanie prawdy i odczytywanie sensu rzeczy (jak i całej rzeczywistości) na rzecz praw funkcjonalnych, polityki, czystej skuteczności dekretowanej w formułach zgody – faktycznej czy wymuszonej, lub nawet sfingowanej. W myśl zasady, że wszystko podlega negocjowalności, ponieważ wszystko jest umowne. Tego rodzaju konsensus nabiera cech „świeckiej świętości”. Poza tym, skoro wszystkie twierdzenia są hipotetyczne, termin *natura* jest pozbawiony jakiegokolwiek odniesienia. Nie ma tu miejsca na uniwersalność praw człowieka. Także zasady moralne mają charakter hipotezy – nie ma więc wykroczeń, a *moralność* staje się egocentryczna. Sens życiu nadaje wyłącznie śmierć. *Ów «sens» jest wszakże absurdalny. Innymi słowy, mamy do czynienia z powrotem nihilizmu. [...] I nie ma żadnego powodu, aby tak niedorzeczny sposób wykorzystania rozumu ludzkiego nie wydał innym, poza aborcją, zgniłych owoców, takich jak eutanazja czy ludobójstwo. Logika sofistyczna skazana jest na absurd*<sup>9</sup>.

Następnie wskazuje, że natarczywy sofistyczny antropocentryzm dyskredytuje rozum, rzetelną naukę, ciągłość historii, a w centrum stawia subiektywne, jednostkowe doświadczenie. Dobro i zło mają charakter umowny, a ich określenia są zmienne (w zależności od okoliczności), tworzone w ramach nowej teorii języka.

Nie istnieją obiektywne wartości, a tylko wartość „dla siebie”, ta, którą sam ustanowię niezależnie od tego, co to będzie: pieniądze, władza, siła, komfort, przyjemność, seks itd. Mogę wybrać, co zechcę, i nie muszę się przed nikim tłumaczyć. Tak samo dowolnie mogę określać wartość („dla siebie”) drugiego człowieka. *Albowiem nic mnie – demiurga – nie zmusza, bym uznał drugiego człowieka za to, czym jest, ani też, bym wyraził zgodę na jego istnienie.* Drugi człowiek jest dla mnie tylko jedną z rzeczy, jest towarem. W świecie pozbawionym miłości nie może być inaczej. Pozostaje przywłaszczenie, dominacja, unicestwienie. Taka to antropologia, w której pycha rywalizuje z bezwzględnością, leży u źródeł równie bezlitosnej koncepcji medycyny, ekonomii, polityki i teologii<sup>10</sup>.

Schooyans uwidacznia prawdę, że zbudowane na takiej teorii ideologii zadowolają się zasadą konsensusu „międzynarodówki bogaczy” i przenikają anonimowo do struktur i podmiotów, które mają ją „konsumować”. Są wdrażane przy pomocy różnego rodzaju instrumentów, zwłaszcza zmanipulowanego języka – przy użyciu kłamstwa. W ten spo-

<sup>8</sup> TAŻ, *Gender...*, 88.

<sup>9</sup> M. SCHOOPYANS, *Aborcja...*, 112-113.

<sup>10</sup> TAMŻE, 114.

sób zadaje się gwałt jego adresatowi, odbiorcy szkodliwej dla niego ideologii. Ale do jej skutków należy nie tylko alienacja człowieka i zawładnięcie wszystkimi obszarami jego życia i jestestwa. Ideologiczni inżynierowie społeczni chcą *ukształtować człowieka nowego, całkowicie wolnego od swych poprzednich przekonań, od swej moralności seksualnej, społecznej, rodzinnej, od wiary w indywidualną wartość każdego człowieka, od wiary w Boga, zwłaszcza w takiego Boga, który objawił się w historii, aby włączyć człowieka do swojego planu tworzenia, zbawienia i miłości*<sup>11</sup>. W sercu tego strategiczno-ideologicznego celu znajduje się ideologia gender.

Będąc „chorobowym wykwitem” postmodernistycznego myślenia (z jego filozoficznymi protagonistami), ideologia gender ustawia na szczycie hierarchii wartości „wolność wyboru”, oddzielając język od oznaczanej treści. Stając się postmodernistycznym narzędziem dekonstrukcji rzeczywistości, sprawia wrażenie, że faktycznie może zdestabilizować jej fundamenty, zdekonstruować ją w jej istocie, „stworzyć” świat na nowo. Przypisywane samej sobie boskie prerogatywy są jednak złudzeniem. Postmodernistyczna nieskrępowana niczym wolność, w obszarze języka, za każdym razem wybiera własną interpretację słów – z nieograniczoną możliwością zmieniania ich znaczenia, kiedykolwiek, tak jak się jej spodoba. *Eksperci, gubiąc się w zbudowanym przez nich samych labiryncie, walczą między sobą o znaczenie pojęć, które sfabrykowali. [...] „definiowanie” «gender» jest, naszym zdaniem, daremnym trudem*<sup>12</sup>.

Zresztą, jak można by powiedzieć cokolwiek sensownego, a tym bardziej zdefiniować tę ideologię, czy też wszelkie wchodzące w jej skład twierdzenia, skoro nie istnieje kryterium prawdy obiektywnej, absolutnej, które ta ideologia odrzuca. Już tylko z tego powodu ideologia gender nie jest warta zainteresowania. Niemniej, jak to się dzieje w przypadku każdej ideologii, niesie z sobą zgubne społecznie skutki, dlatego nie można jej zbagatelizować.

Postmodernistyczne założenie, że wszystkie wartości są relatywne, względne, subiektywne, a nie wywodzą się z rzeczywistości i prawdy obiektywnej – jest w istocie ateistyczne. Tymczasem *zawsze i wszędzie, okazuje się, że to, co relatywne, nie może obalać tego, co absolutne, względność nie może zaprzeczać bezwzględności, ale musi ją przyjąć jako założenie podstawowe. [...] Rzeczy uzyskują wartość dopiero od wartości absolutnej – od Boga*. To On jest układem odniesienia dla war-

<sup>11</sup> TAMŻE, 184-185.

<sup>12</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 42.

tości, dla wewnętrznej prawdy wszystkich rzeczywistości względnych<sup>13</sup>. Trudno także nie zgodzić się ze zdaniem K. Wieczorka, który zauważa, że dyskusje na różnych współczesnych agorach życia intelektualnego przypominają jałową, pozbawioną życia pustynię. Współcześni koryfeusze intelektualni głoszą pochwałę cynizmu i zalecają zadowalanie się „małym rozumkiem”. Wieczorek przypomina też trafne spostrzeżenie Leszka Kołakowskiego, że *jeśli zrezygnujemy z idei apodyktycznie pewnej – a nie analitycznej – prawdy, to nie jesteśmy w stanie zbudować w ogóle żadnego pojęcia prawdy*<sup>14</sup>.

Psychoanaliza Freuda, która odgrywa w genderyzmie tak zasadniczą rolę, według stwierdzenia Frankla, postrzega człowieka wyłącznie jako byt psychofizyczny, nie dostrzegając w nim wymiaru duchowego. Ten wymiar został „przesunięty” przez Freuda do sfery psychicznej – w ten sposób psychoanaliza stała się projekcją (rzutowaniem) objawów pochodzących z przestrzeni duchowej na warstwę psychiczną. Freudowską „zasadę przyjemności” (*libido*) Frankl określa nie jako psychologiczną, lecz patologiczną (kierują się nią osoby o objawach patologicznych, nerwicowych) – jest to „psychologia bez duszy”. Tak naprawdę Freud ukazuje człowieka jako zniewolonego przez ślepe popędy, które są motywem jego działania. Freud zatrzymał się w „niskim domku” (według jego określenia) i dlatego nie mógł zobaczyć, co jest powyżej (Frankl mówi, że to jest tak, jakby ktoś zwiedzał miasto od strony kanalizacji)<sup>15</sup>. W „niskim domku” nie ma też miejsca na miłość, która wymaga wewnętrznej dyscypliny, pracy nad sobą, ofiarności, a zwłaszcza panowania nad własnym ciałem i jego popędami – miłość nie dopuszcza zniewolenia nimi i kierowania się zasadą przyjemności. *Miłość nie jest postawą spontaniczną*<sup>16</sup>. Jest natomiast powinnością ontyczną i etyczną osoby, gdyż jest wpisana wyłącznie w świat osób i odpowiada temu, kim jest osoba<sup>17</sup>.

Freud jest wyznawcą panseksualizmu, sprowadza wszystkie przejawy ludzkiego życia (od jego początku do starości) do popędu seksualnego, a ściślej, do rozkoszy seksualnej<sup>18</sup>. *Osoba pozostaje w tym uję-*

<sup>13</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens*, tł. R. Czarnecki, J. Morawski, PAX, Warszawa 1984, 95-96.

<sup>14</sup> K. WIECZOREK, *Między agorą a wieczernikiem. Granice negocjowalności prawdy*, w: <Mężczyzną i niewiastą stworzył ich>. *Afirmacja osoby ludzkiej odpowiedzi nauk teologicznych na ideologiczną uzurpację genderyzmu*, „Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2/3(2012) 57.

<sup>15</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 27-30, 115.

<sup>16</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 129.

<sup>17</sup> MD 29.

<sup>18</sup> K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. STYCZEŃ, J. GAŁKOWSKI, A. RODZIŃSKI, A. SZOSTEK, Wyd. TN KUL, Lublin 1982, 60.

ciu tylko podmiotem «zewnątrznie» uwrażliwionym na bodźce zmysłowo-seksualne, które wywołują przeżycie rozkoszy. Takie ujęcie stawia psychikę ludzką – może mimowiednie – na poziomie psychiki zwierzęcej<sup>19</sup>. Nie mówiąc już o osobie, której tu w ogóle nie ma, bo przecież ma ona charakter duchowy.

Psychoanalizę Freuda znamionuje podejście redukcjonistyczne i nihilistyczne. Zaś istota nihilizmu nie polega, jak się zwykło sądzić, na tym, że zaprzecza on bytowi w ogóle; właściwie nie kwestionuje on samego bytu – albo raczej istnienia bytu – lecz jego sens. Nihilizm bynajmniej nie twierdzi, że w rzeczy samej nic nie istnieje; utrzymuje on raczej, że istniejąca rzeczywistość nie jest niczym innym jak tylko tym czy owym, do czego nihilizm ją konkretnie ogranicza albo z czego ją wywodzi<sup>20</sup>.

Nihilizm redukuje więc rzeczywistość do pewnego jej fragmentu, wycinka. Następnie generalizując i absolutyzując jego znaczenie, formuluje twierdzenia, że człowiek *nie jest niczym innym, jak tylko...* W przypadku psychoanalizy człowiek nie jest niczym innym jak tylko popędami „id”. Tę psychologizującą (psychologizm – końcówka „-izm” wskazuje na to, że jest to odmiana nihilizmu) pseudofilozofię przyjęła za swoją ideologia gender.

Tak oto, zgodnie z założeniami Freuda, jak też innych myślicieli XIX- i XX-wiecznych (jak Marks, Nietzsche, Heidegger, Sartre), człowiek musi sam siebie stworzyć, nie opierając się na żadnym wzorcu czy regułach. Jest on pozbawiony istoty i natury – czegokolwiek, co determinowałoby go zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz. Jego możliwości wszelkiego rodzaju przekształceń są wprost nieograniczone. Zależy to tylko od pomysłowości i ochoty. To tworzenie siebie przez człowieka, według własnego projektu i na własną miarę, w oderwaniu od fundamentalnych prawd o człowieku prowadzi do egzystencjalnego zagubienia, osamotnienia, poczucia pustki, bezwartościowości i jałowości życia<sup>21</sup>.

Wyjaśnianie ukonstytuowania człowieka i sensu ludzkiego życia w oparciu o antropocentryzm, w oderwaniu od Boga jest śmiercią humanizmu. Jak pisze Frankl: *Człowiek albo uzna się za stworzonego na podobieństwo Boga, albo jego obraz zniekształci się w karykaturę*<sup>22</sup>.

Zadne ideologie nie mogą spełnić ludzkich aspiracji człowieka jako stworzonego przez Boga i na Jego obraz. Nie mogą zagłuszyć jego tęsknoty za Bogiem, a tym samym dać mu poczucie spełnienia. Jak wska-

<sup>19</sup> TAMŻE, 61.

<sup>20</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 8.

<sup>21</sup> K. WIECZOREK, *Między agorą...*, 48, 50.

<sup>22</sup> V.E. FRANKL, *Homo patiens...*, 106.

zuje Frankl, w każdym człowieku, w nieświadomości duchowej, istnieje ukryte odniesienie do ukrytego Boga<sup>23</sup>. Gdyż właśnie istnieje nie tylko nieświadoma popędość, ale i nieświadoma duchowość<sup>24</sup>. To odniesienie do Boga może być przez nas stłumione w mrokach podświadomości (Frankl stwierdza, że choroby psychiczne pochodzące ze stłumienia religijności są trudniejsze do wyleczenia niż wywodzące się ze stłumienia popędów). Tłumienie dążenia do Boga (np. przez przyjemności) nie daje zatem szczęścia. Natomiast wydobyć z uśpienia własnej duchowości jest najwyższą szansą spełnienia człowieczeństwa i płynącego stąd poczucia szczęścia (mimo spotykanych w życiu „nieprzyjemności”).

Jeśli człowieka będzie się określać tylko w ramach socjologii, psychologii, biologii, fizjologii, witalizmu to wówczas *antropologia w sposób naturalny będzie jedynie dodatkiem do zoologii, a nauka o prawdziwej istocie człowieka stanie się nauką o pewnych ssakach, którym wyprostowana postawa «uderzyła do głowy»*<sup>25</sup>.

Antropologia humanistyczna upatrywała zawsze w wartościach duchowych cel najszczytniejszych dążeń ludzkich, a zarazem przyczynę rozwoju człowieczeństwa. To w realizacji tego dążenia człowiek może odnaleźć sens swego istnienia i poczucie najgłębszego spełnienia, będącego źródłem przeżywanego satysfakcji i radości. To z tego powodu opierające się na widzeniu prawdy o człowieku jako osobie systemy wychowawcze, zalecają zasadę „równania w górę”. Kluczem postępów wychowawczych jest dążenie do tego, co bezwzględnie najlepsze, aby móc osiągnąć to, co względnie najlepsze<sup>26</sup>. Tymczasem system wychowawczy genderyzmu nie tylko proponuje, ale wręcz narzuca zasadę „równania w dół”. *Z powodu psychologizycznego odwrócenia się od egzystencji osobowej i zwrócenia się ku faktom witalnym, a mianowicie ku seksualizmowi, dążenie do sensu przemienia się w dążenie do rozkoszy, co odpowiada psychoanalitycznej zasadzie «libido»*<sup>27</sup>. To umiarkowania uczy zdrowy system edukacyjny, gdyż umiarkowanie usprawnia wolę i rozum (pomaga żyć rozumnie). Ponadto istnieje ścisły związek między czystością a miłością<sup>28</sup>.

To duch sprawia, że ciało i psychiczność człowieka są „ludzkimi”. Nie potrafimy analitycznie wydzielić ducha w ludzkim bycie ani wyka-

<sup>23</sup> TENŻE, *Nieświadomiony Bóg*, tł. B. Chwedeńczuk, PAX, Warszawa 1978, 58.

<sup>24</sup> TENŻE, *Homo patiens...*, 112.

<sup>25</sup> TAMŻE, 9.

<sup>26</sup> TAMŻE, 106.

<sup>27</sup> TAMŻE, 43.

<sup>28</sup> K. WOJTYŁA, *Miłość...*, 152-153.

zać empirycznie, skąd „dochodzi” do ciała duchowość, jednakże – jak zauważa Frankl – *na pewno nie z chromosomów*<sup>29</sup>. Wielką krzywdę wyrządza człowiekowi ideologia gender, która chce go określać wyłącznie w ramach faktyczności cielesnej i to sprowadzonej do aspektu seksualnego, popędogo.

Jak akcentuje W. Wójcik, seksualność jest własnością całej osoby, dlatego człowiek nie może być redukowany czy to wyłącznie do sfery biologicznej czy kulturowej (genderyzm). To prowadzi go do degradacji, degeneracji i dezintegracji, staje się niszczącą go siłą. Aby do tego nie doszło, konieczne jest odwołanie się do pierwiastka duchowego w człowieku – do ducha ludzkiego, który zaznacza się w działaniu wszystkich wymiarów bytu człowieka, czyniąc je ludzkimi. Zadaniem kultury jest je wspierać. Bez „kultury seksualnej” mnożą się różne dewiacje seksualne, skoro nie ma też zachęty do pracy nad sobą i panoszy się fałszywa tolerancja<sup>30</sup>.

W kontekście panoszącej się antykultury seksualnej, Jan Paweł II kładł nacisk na potrzebę tworzenia „kultury seksualnej” – zwłaszcza w wychowaniu młodego pokolenia. Płciowość nie może być odnoszona wyłącznie do ciała i egoistycznej przyjemności. Kultura życia płciowego ma być w pełni osobowa: *plciowość jest w istocie bogactwem całej osoby – ciała, uczuć i duszy – ujawniającym swe głębokie znaczenie w doprowadzeniu osoby do złożenia daru z siebie w miłości*. Papież dalej mówi o stanowczym sprzeciwie Kościoła wobec nauczania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych, a wprowadzaniu w poszukiwanie przyjemności, w utratę niewinności, pogody ducha i w zepsucie<sup>31</sup>. Jest to zarazem z gruntu zdehumanizowane działanie.

Człowiek jest stworzony przez Boga-Miłość i do miłości. Bez niej nie może być sobą; bez niej nie może spotkać Boga i prawdziwie spotykać ludzi; bez niej nie może się zbawić. Nie może bez niej żyć ani zrozumieć siebie i sensu własnego życia, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, *jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel [...] «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»*. To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Ta-

<sup>29</sup> W. FRANKL, *Homo patiens...*, 238.

<sup>30</sup> W. WÓJCIK, *Seksualność a pleć. Wychowanie do pełni człowieka*, w: *Mężczyzną i niewiastą...*, 88-89.

<sup>31</sup> FC 37.



*jemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo!* Aby mógł w pełni zrozumieć siebie, musi zbliżyć się do Chrystusa<sup>32</sup>.

Propozycja genderyzmu, by człowiek wreszcie przestał być człowiekiem, jest niedorzeczna, patogeniczna i ateistyczna.

## 2. Ideolodzy genderyzmu i *gender mainstreaming*

### 2.1. Narodziny i odgórne uruchamianie

Zgodnie z postmodernistycznym chaosem pojęciowym, także feminizm genderowy, który stanął u początków ideologii gender, nie wypracował spójnej wizji, jednoczącej teorii, określenia siebie w logicznej i transparentnej wykładni, lecz znamionuje go ten sam bałagan pojęciowy. Same feministki przyznają, że tyle jest feminizmów<sup>33</sup>, ile feministek. Zatem i tutaj nie mamy do czynienia z mogącą się liczyć w świecie nauki teorią. Jednakże tak samo feminizm genderowy, jak też cała ideologia gender niosą z sobą destrukcyjne skutki w odniesieniu do ludzkiego (jako ludzkiego) życia i jego codzienności.

<sup>32</sup> RH 10.

<sup>33</sup> Jak zauważa M.A Peeters, feminizm pozwalał się nieść różnym ideologiom, jak: egalitaryzm, dualizm, liberalizm, marksizm, eko-feminizm, masoneria, protekcjonizm, spirytyzm, postmodernizm; można w nim też znaleźć elementy anarchizmu, lesbianizmu, postkolonializmu, egzystencjalizmu, indywidualizmu, ideologii Trzeciego Świata. *Różnorodność tendencji oraz sprzeczność istniejąca pomiędzy niektórymi jego twierdzeniami czyni z feminizmu ruch niespójny i skazany na samounicestwienie. I rzeczywistość, czyż niektóre feministki same nie mówią już obecnie o „postfeminizmie?”* Warto też wspomnieć niektóre założenia kilku czołowych feministek. M. Sanger buntowała się przeciw Kościołowi, państwu, rodzinie, prawu (także moralnemu i religijnemu), tradycjom, dogmatom i in.; uważała, że to Kościół, jest największą przeszkodą w realizacji feministycznych celów. Według S. Firestone freudyzm stał się współczesnym kościołem, jako cel rewolucji widziała eliminację rozróżnienia płciowego. Także dla S. de Beauvoir bycie kobietą nie jest żadnym pewnikiem, czymś „danym”; bycie matką i żoną to stereotyp, który należy zdekonstruować, kobieta tworzy samą siebie w sposób radykalnie autonomiczny poza Bożym planem – zob. M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 26-29. Także G. Kuby podkreśla, że z twierdzeń J. Butler wynika, iż mężczyzn i kobiet w ogóle nie ma. *Płeć to fantazja, coś, w co wierzymy tylko dlatego, że tak nam powiedziano. Gender nie jest związany z płcią biologiczną – ona nie odgrywa żadnej roli, powstaje tylko dlatego, że mowa ją wytwarza, a ludzie wierzą w to, co ciągle słyszą i mówią. Tożsamość płciowa jest [...] całkowicie niezawisła i elastyczna, nie ma męskości i kobiecości jako takich, ale tylko określony „performance”, czyli zachowanie, które może się każdorazowo zmieniać* – G. KUBY, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tł. D. Jankowska, J. Serafin, „Homo Dei”, Kraków 2013, 74.



Tak zatem, jeśli chodzi o definicję (bez której nie może obejść się żadna nauka) gender, panuje wokół niej spory zamęt. Sam termin *gender* w języku angielskim znaczy *rodzaj* – zatem niczego nie wyjaśnia. Jak dalece termin *gender* jest niejednoznaczny, świadczy fakt, że pod tym pojęciem mieści się wiele innych, m.in. takie jak: *zdrowie i prawa seksualne i reprodukcyjne (zamiast prokreacji)*, *rodzina we wszystkich swoich formach lub różne formy rodziny (zamiast rodziny)*, *bezpieczna aborcja, wolność wyboru, stereotypy (zamiast komplementarności)*, *struktury społeczne, równość partnerów (zamiast współmałżonków)*, *ciężce nazywane «wymuszonymi»*<sup>34</sup>.

Ogólnie biorąc, *gender* to płeć społeczno-kulturowa, która bynajmniej nie oznacza tylko społecznego i kulturowego „przejawiania się” płci, zmiennych historycznie ról męskich i kobiecych, lecz twierdzi się, że płeć to twór wyłącznie kulturowy i społeczny – to wyłącznie takie właśnie role. Ideologia *gender* utrzymuje, że płeć biologiczna nie ma znaczenia lub nawet, że w ogóle nie jest biologiczna (*queer*)<sup>35</sup>. Tym samym pozostaje w sprzeczności z nauką i zdrowym rozsądkiem. Gabriele Kuby zdecydowanie stwierdza, że ukryciu niekompetencji tej ideologii służy właśnie istniejący wokół niej chaos pojęciowy. *Brak jasnej definicji «gender» jest kwestią strategiczną. Wytwarza mgłę, która pozwała inżynierom społecznym ukradkiem przejąć władzę*<sup>36</sup>. Celowo nie definiowano terminu *gender* m.in. na tak przełomowej dla rewolucji seksualnej Konferencji w Pekinie, z obawy, by opozycja, zrozumiałwszy jej treść, nie zablokowała konsensusu. *«Gender» był koniem trojańskim Pekinu*<sup>37</sup>. Feminizm *genderowy* na Konferencji w Pekinie dokonał „przewrotu kopernikańskiego”, wprowadzając termin *gender* (społeczno-kulturowa tożsamość płciowa), który po tej konferencji został narzucony całemu światu jako norma społeczno-ekonomiczna i polityczna. *W rzeczywistości celem ideologii genderowej [w Pekinie] była dekonstrukcja*

<sup>34</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 93-94.

<sup>35</sup> Oznaczałoby to, że człowiek rodzi się „bezpłciowy” i dopiero kultura danego społeczeństwa „podpowie” mu płeć. Skoro zaś płeć nie jest wrodzona, można ją sobie wybrać i zmieniać w ciągu życia nawet wielokrotnie. Dzisiaj ideologia *gender* utrzymuje, że istnieje pięć „tożsamości płciowych” (czyli *gender*): lesbijek, gejów, bi-, trans- i interseksualna. Sprawa jest jednak rozwojowa – np. w Ameryce *genderowcy* debatuje nad tym, jak przekonać Amerykańskie Stowarzyszenie Psychologiczne do skreślenia z listy zaburzeń psychicznych pedofilii (co już uzyskano w przypadku homoseksualizmu). Ponadto dążą do tego, by Parlament w głosowaniu uznał pedofilię za orientację seksualną, czyli „tożsamość płciową”, czyli *gender*. Podobne starania mają miejsce w Niemczech.

<sup>36</sup> M.A. PEETERS, *Gender...*, 42.

<sup>37</sup> TAMŻE, 95.

specyficzności żeńskiej i męskiej wpisanej w ich antropologiczną strukturę mężczyzny i kobiety, ich wyjątkowej tożsamości, ich żeńskiej i męskiej «natury», a więc wszystkich «danych» antropologicznych, w szczególności zaś roli kobiety jako «matki» i «żony». [...] Ciało kobiety wraz z jej predyspozycjami do macierzyństwa staje się wrogiem, z którym należy walczyć, rzeczywistością, którą trzeba zanegować. Macierzyństwo jest jedynie „stereotypem” wymagającym dekonstrukcji<sup>38</sup>.

Ideologia gender ma swoich pionierów i kontynuatorów. Wpierw trzeba wymienić markiza de Sade (od którego nazwiska pochodzi nazwa „sadyzm”) z jego powieścią „Justyna”, która przyczyniła się do upolitycznienia seksu i seksualizacji polityki<sup>39</sup>.

Do prekursorów ideologii gender (więc zarazem rewolucji seksualnej), w których twierdzeniach znalazła oparcie, należą m.in.: J.J. Rousseau, A. Comte, Saint-Simon, Ch. Fourier, F. Nietzsche, Z. Freud, C.G. Jung, J. Watson, W. Reich, A. Kinsey, J. Kerouac.

Gabriele Kuby wskazuje na koalicję interesów, która doprowadziła do ideologii gender:

- *Maltuzjanizm, który chce ograniczyć liczbę ludności świata, ponieważ rzekomo rośnie ona szybciej niż produkcja środków żywności.*
- *Ruch eugeniczny, który chce polepszyć jakość ludzkości kosztem jej liczby.*
- *Interesy władzy bogatych i wpływowych Amerykanów, tzw. WASP (biały, pochodzenia anglosaskiego, protestant), którzy zauważyli niebezpieczeństwo „zróżnicowanej płodności”: mianowicie to, że niski przyrost naturalny w wyższych klasach społecznych i wysoki w niższych, zwłaszcza wśród Murzynów i w biednych krajach Trzeciego Świata, przyniesie im wcześniej czy później utratę władzy politycznej i ekonomicznej.*
- *Inteligentne i elokwentne jednostki propagujące filozoficzne, polityczne i psychologiczne idee i metody zmierzające do zmiany rzeczywistości społecznej.*
- *Komunistyczni rewolucjoniści, którzy chcieli i chcą zniszczyć rodzinę i religię, a państwo przekształcić w społeczeństwo bezklasowe.*
- *Ruch feministyczny, który chce „wyzwolić kobiety z niewolnictwa małżeństwa i macierzyństwa” (Simone de Beauvoir).*
- *Ruch homoseksualny, który chce usunąć „obowiązkowy heteroseksualizm”.*

<sup>38</sup> TAZ, *Globalizacja zachodniej...*, 100.

<sup>39</sup> TAMŻE, 27.

Między tymi wszystkimi grupami interesów zachodziły i zachodzą różne korelacje i wielorakie wzajemne powiązania ich protagonistów<sup>40</sup>.

Z tego to zasiewu zrodziła się rewolta studencka 1968 posługująca się żargonem materializmu dialektycznego, wpisująca się w fanatyczny nurt lewicowy utrzymujący stałą łączność z Moskwą za pośrednictwem dawnego superszpiega Stalina, Richarda Sorge. Od początku propaganda tej rewolty przybierała pozory naukowości, a stosownych idei dostarczali jej przedstawiciele szkoły frankfurckiej. *Tu Adorno i inni zaczęli badania nad „osobowością autorytarną”, która wywodzi się z „autorytarnej rodziny” i staje się „potencjalnie faszystowska” – teoria legitymizująca demontaż rodziny*<sup>41</sup>.

Narzędziem do tego celu stała się książka H. Marcuse’a *Struktura popędu a społeczeństwo*, w której (w oparciu o teorię Freuda) za przyczynę represyjnych stosunków społecznych uznał on tłumienie erosu. Dla przezwyciężenia tej sytuacji zaproponował zasadę przyjemności, „moralność *libido*”<sup>42</sup>. Miał na celu rewolucję społeczną. Każde dziecko, według niego, jest niechciane i nienaturalne (wbrew instynktowi). Popierał też perwersje seksualne, twierdząc, że dają więcej szczęścia niż normalna seksualność<sup>43</sup>.

Z kolei entomolog A. Kinsey, którego celem była zmiana postaw i prawodawstwa naznaczonych dziedzictwem kultury judeochrześcijańskiej, w swoim „Raporcie” zafalszował wyniki badań, na podstawie których „udowadniał”, że wszystkie zachowania seksualne człowieka są normalne. Dualizm: „hetero-homoseksualny” to tylko twór myślowy bez odbicia w rzeczywistości. Przedstawił koncepcję „całościowej seksualizacji człowieka” i to już od niemowlęctwa. Wszystkie akty seksualne są dobre, jeśli sprawiają przyjemność; zaś dotyczące ich prawa moralne są sprzeczne z ludzką godnością.

Zafalszowane dane teorii Kinseya zwiodył pokolenia rewolucji lat sześćdziesiątych i (mimo ich zdemaskowania) odgrywały ogromną rolę w rewolucji obyczajowej. Działo się tak dlatego, że przedstawiciele rewolucji lat sześćdziesiątych stali aż do 1990 u steru procesu globalizacji wspomnianej rewolucji seksualnej<sup>44</sup>.

To miała być droga zbawienia, a kto jej nie przyjmował, był kontrrewolucjonistą lub wprost faszystą. Rewolucję wspierały media i kine-

<sup>40</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 28, 30.

<sup>41</sup> TAMŻE, 55-57.

<sup>42</sup> TAMŻE, 59.

<sup>43</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 35.

<sup>44</sup> TAMŻE, 31-32; G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 49-51.

matografia, a zwłaszcza subkultura hippisowska, która za pośrednictwem muzyki pop stała się *mainstreamem* kultury młodzieżowej<sup>45</sup>.

Jednakże ta „droga zbawienia” okazała się ślepyim zaułkiem, destrukcją: *Zachodnia rewolucja erotyczna dokonała dekonstrukcji rzeczywistości, natury, kultury, cywilizacji, tradycji, autorytetu, przepisów prawa, obrazu ojca, moralności, religii, prawdy, dobra i zła, racjonalności, świadomości, wiedzy obiektywnej, osobowości jednostki, osobistego szczęścia, życia wiecznego, nieśmiertelności, miłości bliźniego, przyjaźni, czułości. Zastąpiła rzeczywistość zaspokojeniem zmysłowym, postęp duchowy – regresją, rozum zdolny do rozeznania – rozumowaniem opartym na zaprzeczaniu, normalną seksualność – perwersją, miłość duchową – miłością narcystyczną, sumienie moralne – nieświadomością, wyobraźnią i zmysłowością*<sup>46</sup>.

Jak dalej jasno ukazuje Peeters, niestety, to co było początkowo, w obrębie rewolucji 1968, obecnym na ulicach ruchem opozycyjnym „wyzwolonych seksualnie”, podjęło następnie „marsz przez instytucje” – tu właśnie kluczową rolę odegrała wykształcona kadra aktywistów z rewolty 1968, która zajęła czołowe miejsca *w polityce, mediach, aparacie sprawiedliwości, uniwersytetach, Kościołach oraz we władzach decyzyjnych ONZ i UE*. Skutkiem tej rewolucji wprowadzano prawa stanowione, które zaczęły zajmować miejsce naturalnego i religijnego prawa moralnego, stopniowo zmieniając też mentalność społeczną. Tej zmiany prawnej dokonywały wpieryw pionierskie państwa, ale celem rewolucji był konsensus globalny. Do tego były potrzebne ośrodki decyzyjne o dużym zasięgu. Jak już wspomniano, tę rolę we wdrażaniu programu zachodniej rewolucji seksualnej, feministycznej i kulturowej (wdrażające ideologię gender) odegrały (i odgrywają) agendy ONZ i UE<sup>47</sup>.

Dotychczasowe prawa człowieka, wyrażone zwłaszcza w Deklaracji Praw Człowieka (1948), miały charakter powszechny, gdyż wywodziły się z prawa naturalnego i w oczywisty sposób miały odniesienie do Stwórcy człowieka. Rewolucyjny „nowy porządek” prawny odcina się od transcendencji, Źródła prawa, a służy różnym partykularnym interesom. W ten sposób *de facto* zawłaszczono pojęcie *prawa człowieka, aby nadać „wolności seksualnej” wymiar legalności i rzekomej „prawowitości”*. Jednak odcinanie się od transcendencji, prawdy i dobra wspólnego niszczy fundament prawowitości<sup>48</sup>, odrywa od rzeczywistości (w utopię) i przyczynia się do dekonstrukcji antropologicznej kobiety i mężczyzny.

<sup>45</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 59-61.

<sup>46</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 35.

<sup>47</sup> TAMŻE, 62-63.

<sup>48</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 116.

W tej sytuacji system prawny odwołuje się do postmodernistycznego pojęcia „indywidualnych wyborów” – zatem ma charakter nietrwały, niewyraźny i niejednoznaczny. Ma charakter subiektywny, konfrontacyjny, dopuszczający możliwość sprzecznych wyborów. Wśród rozmaitych wyborów znalazły się m.in. prawo do aborcji, do eutanazji, do orientacji seksualnej; nie zapomniano także o *prawie do korygowania tekstów religijnych uznawanych za dyskryminujące*, i dalej: prawo do adopcji dla osób homoseksualnych, prawo do czucia się dobrze z samym sobą, prawo do przyjemności, prawo do „poufności” dla nastolatków, prawo dzieci do własnego zdania dla dzieci i inne<sup>49</sup>.

ONZ dla wdrażania ideologii gender zwoływała ogólnoświatowe konferencje. Wśród nich szczególną rolę odegrały dwie: w Kairze 1994 (prawa reprodukcyjne i prawa seksualne) i w Pekinie 1995, od czasu której *wszystkie programy, projekty, strategie polityczne i działania na rzecz rozwoju – czy to z ramienia rządu, czy w ramach inicjatyw pozarządowych – są tworzone z uwzględnieniem zasad ideologii genderowej*<sup>50</sup>.

Przełomowym momentem było utworzenie przez Sekretarza Generalnego ONZ Kofiego Annana (1997) stanowiska specjalnego Doradcy ds. Równego Statusu Płci i powierzenie mu odpowiedzialności za cały system ONZ. Odtąd tzw. *gender mainstreaming* uzyskał ogromną skuteczność – konkretny wpływ polityczny, gospodarczy, społeczny na odpowiednie struktury różnych szczebli (międzynarodowe, rządowe, instytucjonalne i in.). „Milenijne Cele Rozwoju” (MCR) to kontynuacja ustaleń Kairu i Pekinu, dominacja problematyki gender. Rewolucji feministycznej udało się uczynić tę ideologię absolutnym priorytetem w dziedzinie rozwoju i tematem „przekrojowym”, tzn. znajdującym się we wszelkich zagadnieniach społeczno-ekonomicznych, jak też reformy edukacji<sup>51</sup>. Tak oto problematyka gender została włączona do głównego nurtu spraw w ramach ONZ. *Można powiedzieć, że polityka «gender mainstreaming» już odniosła sukces, nie tylko w tonie ONZ, ale również we wszystkich instytucjach politycznych, edukacyjnych i systemu opieki zdrowotnej na całym świecie. [...] wyspecjalizowane agendy ONZ od pewnego czasu „pomagają” rządowi (tzn. wywierają na nie presję) w ramach stosunków dwustronnych w tworzeniu tzw. polityki „wrażliwej na kwestie płci”, która w rzeczywistości jest odzwierciedleniem celów reprezentowanych przez mniejszość ekspertów i aktywistów feministycznych. ONZ zachęca rządy do podejmowania działań w tym zakresie od samej*

<sup>49</sup> TAMŻE, 119-120.

<sup>50</sup> TAMŻE, 165.

<sup>51</sup> TAMŻE, 178, 202.

góry, a więc zaczynając od kierownictwa<sup>52</sup>. Zaczynając od decydentów w rządach, biznesie, edukacji, organizacjach na rzecz rozwoju, w mediach. Ale też przez działanie „poziome” wśród społeczeństwa na rzecz zmiany mentalności, wzorców zachowań, czy przez tzw. „edukację rówieśniczą” (osoby z tego samego środowiska, tej samej rangi)<sup>53</sup>.

Dużą rolę odgrywała (i odgrywa) Federacja IPPF, która *była pionierem ruchu kulturowego, który przekształcił „wolną miłość”, dostęp do środków antykoncepcyjnych, aborcji, zapłodnienia «in vitro» w prawa*<sup>54</sup>. Ponadto *odwołuje się do „prawa do wolności myślenia”, aby wspierać interpretacje tekstów religijnych, filozoficznych i kulturowych, które sprzyjają „wolności myślenia i wyrażania opinii” w dziedzinie zdrowia i praw seksualnych i reprodukcyjnych*<sup>55</sup>.

Nie sposób wymienić tu wszystkich organizacji pozarządowych, humanitarnych, partii politycznych, grup parlamentarnych, ministerstw, rządów krajów szczególnie aktywnych w genderowej rewolucyjnej przemianie świata, jak też instytucji międzynarodowych i ponadnarodowych, organów ONZ, klubów i sieci równoległych, fundacji stanowiących finansowe zaplecze (m.in. Forda, Buffeta, B. i M. Gatesów, Rockefellera, Sorosa czy Fundacji Narodów Zjednoczonych), jak też wspierających ją wielkich firm (przemysłu farmaceutycznego, erotycznego, pornograficznego i aborcyjnego) i instytucji finansowych. Ogromne pieniądze na rzecz globalnego upowszechnienia rewolucji gender płynące z agend ONZ sięgają siedmiocyfrowych kwot (i większych). Szczególną uwagę warto zwrócić na współpracujące z genderową rewolucją organizacje religijne (stosowaną zasadą jest nie tyle walka wręcz z religią, ale „rozsadzanie” jej od środka, przez zyskiwanie współpracowników, którzy nawnie dają się jej przekonać). Należą do nich: Światowa Rada Kościołów, Temple of Understanding, Inicjatywa Zjednoczonych Religii, Parlament Religii Światowych, Katedra św. Jana w Nowym Jorku (Kościół episkopalny), przywódcy niektórych religii tradycyjnych, partnerzy w łonie wielkich religii (np. Catholics For a Free Choice, Niemiecki Związek Caritas i Socjalna Służba Kobiet Katolickich i in.)<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> TAMŻE, 173-174.

<sup>53</sup> TAMŻE, 175-176.

<sup>54</sup> TAMŻE, 127.

<sup>55</sup> TAMŻE, 129.

<sup>56</sup> TAMŻE, 241-251; G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 113, 357-360.



## 2.2. Wdrażanie na poziomie oddolnym

Peeters odnotowuje, że inżynierowie społeczni transformacji społeczno-kulturowej korzystają z potężnego wsparcia mediów, kinematografii, prasy, pseudosztuki i wszelkich dostępnych form propagandy. Szczególnie agresywne działania kierują w stronę Kościoła katolickiego, gdyż to właśnie on stanowi największą przeszkodę (zwłaszcza przez powszechne Magisterium) do swobodnego rozprzestrzeniania się tej ideologii. Działania wobec Kościoła są dwojakiego rodzaju: zmierzają bądź do pozyskiwania partnerów do współpracy, bądź przez ośmieszanie ludzi Kościoła (zwłaszcza hierarchów), lub przez łowienie przypadków skandali z udziałem duchownych, nagłaśnianie ich i piętnowanie (przy milczeniu wobec takich samych nadużyć występujących w świecie – nieporównywalnie częstszych – co sprawia wrażenie, że przestępstwa seksualne to „dzieło” duchownych). W obu przypadkach inżynierom społecznym chodzi o zachwianie fundamentami religii. Ich sposób walki z religią jest zarazem „pozytywny”, jak i „negatywny”. Ich strategia jest *ostentacyjnie pozytywna: agenci transformacji wychwalają społeczną rolę religii; deklarują „szacunek dla tradycji”*. Jednak ich celem jest *„przekształcenie od wewnątrz” nauczania religii oraz zachowań wierzących, aby dostosowali się do norm rewolucyjnych*. Negatywny akcentuje religijne „przeszkody” do uzyskania „dóbr” rewolucji<sup>57</sup>.

Praca oddolna aktywistów genderowych, zmierzająca do zmiany mentalności społecznej, posługuje się metodą „małych kroków” (nazywana jest też metodą „salami” – stopniowo „odkrawa” się plasterki po plasterku) i po cichu, m.in. za plecami rodziców, lub też kamuflując przed nimi rzeczywiste destrukcyjne cele, realizuje się je pod pozytywnymi, nośnymi hasłami. Kuby mówi tu też o „korupcji słowa”. Wyrafinowaną formą kłamstwa – manipulacją – feministki i genderyści próbują zmienić sposób myślenia i zachowania się ludzi, tak by tego nawet nie zauważyli. *Każdy reżim polityczny tworzy własną mowę, oddziela słowo od prawdy, aby podporządkować sobie ludzi. System nieprawdziwych, „skorumpowanych” słów nazywamy ideologią. Jest to system myślenia służący interesom jakiejś mniejszości; są one ukrywane za parawanem odpowiadających duchowi czasu „wartości”, aby uzyskać akceptację ogółu. [...] Godne uwagi są cztery zjawiska:*

- 1) Pojęcia wyrażające tradycyjne wartości zostają uznane za podejrzane i zepchnięte na margines. Przykład: „czystość (seksualna)”.

<sup>57</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 223-224.



- 2) Pojęcia zawierające pozytywną treść zostają napełnione nową, arbitralną treścią, a tym samym zinstrumentalizowane. Przykład: „wielość”, „antydiskryminacja”, „wolność”, „tolerancja”.
- 3) Powstają nowe pojęcia, nośniki nowej ideologii. Przykład: „gender”.
- 4) *Zostają wprowadzone nowe pojęcia służące zniesławianiu przeciwników. Przykład: „homofobia”, „mowa nienawiści”<sup>58</sup>.*

Gabriele Kuby dodaje też, że do zideologizowanych pojęć kluczowych należą: „wartości” – dotąd bez żadnych wątpliwości uznawano, że wartości oznaczają jakieś dobro. W optyce genderowej, preferującej absolutną wolność jednostki, znika rozróżnienie między dobrem a złem. Jeśli ktoś trwa przy tym rozróżnieniu, nazywany jest „fundamentalistą”; „wolność” – w ujęciu genderowym jest to samowola. Odrywa się wolność od prawdy (co uniemożliwia rozpoznanie dobra) i odpowiedzialności; „tolerancja” – obiektywna prawda uchodzi za nietolerancję, gdyż dla ideologii gender tolerancja to aprobata wszystkiego (bez odróżniania dobra od zła). Pojęcia tego używa się dla pogrzebania wolności religii i sumienia (czyli przeciwnie do dotychczasowego rozumienia tolerancji). Także tu chodzi o wyeliminowanie prawdy; „sprawiedliwość” – nie chodzi w niej o to, by oddać każdemu, co się mu należy i to, co „równe” traktować jednakowo, co „nierówne” – niejednakowo (co było dotąd normą sprawiedliwości), ale raczej o politykę partykularnych interesów, która usiłuje przeforsować życzenia mniejszości kosztem ogółu, z pomocą władzy państwowej; „równość” – w istocie jest to uniwersalna zasada prawna, by wszystko traktować zgodnie z jego naturą. Dlatego, gdy podmioty nierówne są traktowane równo, burzy to wspomniany porządek i sprawiedliwość. Ważne jest tu kryterium rozróżniające między tym, co istotowe, a tym, co przypadkowe i drugorzędne; „diskryminacja” – kluczowe pojęcie w usprawiedliwianiu zmiany porządku wartości. Pod jej sztandarem dokonuje się rzeczywistej dyskryminacji wolności religijnej i kultury chrześcijańskiej. Termin ten służy interesom ludzi o nieheteroseksualnej „orientacji”; „wielość” – ma na celu zlikwidowanie obowiązkowego heteroseksualizmu i usprawiedliwienie wszelkiego rodzaju praktyk seksualnych; „seksizm” – to termin bojowy feminizmu (umieszcza się go w pobliżu „rasizmu”). Seksizmem jest „stereotypowe” pojmowanie jako zróżnicowanego zadania i ról mężczyzn i kobiet, i ich komplementarności. Do władzy politycznej należy eliminacja tych stereotypów (szczególną rolę w zmienianiu mentalności społecznej odgrywa feministyczny atak na język poprzez państwo). Ideologia gender róż-

<sup>58</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 166-168.

nice płciowe traktuje jako wyłącznie „konstrukcje społeczne”, w czym przeczy wynikom badań: biologii, medycyny, psychologii, nauki o mózgu, socjologii; „homofobia” – *to neologizm utworzony [...] przez psychoanalityka i aktywistę homoseksualnego George’a Weinberga, aby znieślawić jako neurotyków ludzi odrzucających homoseksualizm*. Czym innym jednak jest dyskryminacja homoseksualistów, a czym innym odrzucenie homoseksualizmu: Kościół szanuje osoby homoseksualne, a odrzuca ich grzech; „małżeństwo i rodzina” – gender przez promowanie „różnych form rodziny” okrada małżeństwo i rodzinę z uniwersalnego sensu; „rodzic I i II” – usunięto tu „seksistowskie stereotypy”: ojciec i matka, a wprowadzono „neutralne płciowo”. Szkocka Służba Zdrowia żąda wyeliminowania z przedszkoli określeń: „mamusia” i „tatusz”<sup>59</sup>.

Wśród rewolucyjnych pojęć forsowanych dla przemiany mentalności, a wraz z nią zachowań społecznych, istnieje jeszcze wiele o kluczowym znaczeniu (omówimy tu tylko niektóre). Wspominane już „zdrowie reprodukcyjne” (Kair) jest określeniem będącym przykładem postmodernistycznej manipulacji semantycznej (zaciemnia, a nie definiuje). Kryje ono radykalny program działania, w skład którego wchodzi: aborcja i macierzyństwo, sterylizacja i *in vitro*, rozwiązłość seksualna i rodzina, zamiast radości prokreacji jest wolność indywidualnego wyboru i witalności seksualnej, informacja i edukacja (uderzają w wartości, tradycje moralne i religijne), powszechna dostępność usług (cel: zmiana zachowań, postaw, stylu życia)<sup>60</sup>.

Kolejne pojęcie, będące manipulacją semantyczną, o którym mówi Peeters, to „zdrowie reprodukcyjne”, sugerujące, że chodzi o dobre cele, tymczasem zakłada aborcję, *in vitro*, rozwiązłość seksualną i inne destrukcyjne skutki. Podobny termin to „zdrowie seksualne”, termin (jeszcze mniej jasny od poprzedniego) o charakterze ideologicznym, oparty na freudowskiej zasadzie przyjemności, *libido*. Zdrowie seksualne ma takie znaczenie, jakie nadają mu inżynierowie społeczni. *W sensie ogólnym zdrowie seksualne jest celebrowaniem witalności, przyjemności, dobrego samopoczucia i „harmonii” w rozumieniu pogańskim i dionizyjskim. Kultura postmodernistyczna posiada holistyczną interpretację przyjemności, która obejmuje nie tylko satysfakcję seksualną, ale także narcystyczną radość „samoposiadania”, bycie „pewnym swoich wyborów”, niezależnie od tego, jakie one są, „znajomość własnego ciała”, „czucie się dobrze*

<sup>59</sup> TAMŻE, 169-183; zob. też: A. MOIR, D. JESSEL, *Płeć mózgu*, tł. N. Kancewicz-Hoffman, PIW, Warszawa 2003, 56-74.

<sup>60</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 77-78.

ze sobą samym”; posiadanie „poczucia własnej wartości”. Zdefiniowana w ten sposób przyjemność nabiera wymiarów systemu, kultury, «cywilizacji nierepresywnej». Po dokonaniu seksualizacji jednostki, inżynierowie społeczni dążą do przemiany kulturowej, w której centrum znajduje się „wiedza” seksualna<sup>61</sup>.

Oczywiście, szukanie przyjemności, kontynuuje Peeters, znajduje się ponad życiem dziecka – stąd „prawo do bezpiecznej aborcji”. To także wzrost indywidualizmu i hedonizmu, przejście od słowa „rodzice” do „pary i jednostki”, to celebrowanie egoistycznej wolności jednostki w dokonywaniu wyboru. Powstał nowy stereotyp łączący zdrowie i wolny wybór, niwelując związek między zdrowiem a macierzyństwem. Ta nowa etyka, akcentująca „interesy i prawa” jednostek, opiera się na „zasadzie zgody”, a nie na miłości, w ramach „relacji umownej” nastawionej na zaspokojenie indywidualnych potrzeb – w tym przyjemności.

Revolucja genderowa to atak na rzeczywistości uniwersalne, właśnie m.in. przez eliminację oznaczającego je języka, znikanie z języka globalnego zarządzania – dzieje się tak *od czasu jego identyfikacji z programem zachodniej rewolucji feministycznej, seksualnej i kulturowej, określanej przez gender*. W jego miejscu pojawia się nowy, genderowy pakiet semantyczny<sup>62</sup>.

Genderowa etyka zgody sytuuje się ponad normami moralnymi, a jej warunki mają charakter subiektywnych, arbitralnych, „pełnych” i „wolnych” decyzji. *Kultura zachodnia stała się kulturą zgody*<sup>63</sup>.

W imię wyzwolonej seksualności genderowe instytucje planowania rodziny zakładają powszechną niewiedzę dotyczącą seksualności. Chcą więc być w tej materii koryfeuszami oświecającymi mroki ludzkiej niewiedzy. *Agenci społecznej transformacji stawiają się na pozycji mistrzów – sędziów wyrokujących w sprawie tego, co jest lub nie jest dobre i godne uczenia. Ich osąd nie podlega aprobacie państwa, szkół, rodziców i władz religijnych. Jest wprost przeciwnie: to państwa, szkoły, rodzice i władze religijne mają się dostosować do norm globalnych, zgodnie z interpretacją nowych edukatorów*<sup>64</sup>. Wystarczy im zaufać i poddać się ich prowadzeniu, by dostąpić wtajemniczenia w temat zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Odpowiedzialność tu nie ma związku z sumieniem, ale z wiedzą dotyczącą „bezpiecznego” seksu. Edukatorzy proponują „klientom” cały zestaw informacji technicznych służących temu celowi, jak też

<sup>61</sup> TAMŻE, 81-83.

<sup>62</sup> TAZ, *Gender...*, 93.

<sup>63</sup> TAZ, *Globalizacja zachodniej...*, 85-86.

<sup>64</sup> TAMŻE, 211.

pomagają w pokonywaniu wstydu, „zahamowań”, poczucia winy i pracują nad społeczną aprobatą dla „wyzwolonego seksu”. Edukacja ta jest w sposób szczególny kierowana do dzieci i młodzieży, do systemu edukacji – od przedszkola po uniwersytety. Chodzi w nim nie tylko o formowanie mentalności genderowej, ale o seksualizację dzieci i młodzieży, przy użyciu podręczników o odrażającej treści i ilustracjach, lecz starannie opracowanych metodach wdrażania i dużej skuteczności. W krajach, gdzie przedmiot „Wychowanie seksualne” jest obowiązkowy, zmusza się uczniów do głośnego wypowiadania się na temat seksu, przełamując w ten sposób barierę wstydu. Wszystko to odbywa się poza plecami rodziców, bez pytania ich o zgodę, a nawet poucza się uczniów, by nie mówili rodzicom, o czym się uczą (przecież mają prawo do „poufności” i do „własnego zdania”).

Edukatorzy seksualni wpajają młodym jako kwestię niepodlegającą wątpliwości istnienie „prawa do przyjemności seksualnej” i uczą się go domagać. Pozyskują też młodzież do współpracy i edukacji rówieśników, powierzając im w tym zakresie rolę młodzieżowego przywództwa<sup>65</sup>.

Już także w Polsce działają edukatorzy seksualni, o czym informuje m.in. M. Czachorowski, zrzeszeni w grupach: Ponton, Jaskółka, Nawigator, zapraszani do szkół i placówek wychowawczych, uniwersytetów czy parafii. Odpowiedzialni z tych placówek nie mają rozeznania co do rzeczywistego charakteru ich działania i naiwnie przyjmują je. Edukatorzy zresztą celowo nie ujawniają prawdy o ideologii *gender*, w ramach której prowadzą edukację. Dla zdobycia zaufania przedstawiają się jako katolicy i sympatycy Kościoła (założycielka edukatorów seksualnych jest członkiem organizacji Katolicy na Rzecz Wyboru). Twierdzą, że podczas zajęć oferują rzetelną, obiektywną wiedzę naukową, co oczywiście nie jest zgodne z prawdą. Edukacja ta (jak już wspomniano) prowadzi do seksualizacji dzieci, dezorientacji i zagubienia w rozpoznaniu i rozwoju własnej płciowości, ich głębokiej deprawacji, a także wstrząsających doznań. Buduje ich negatywne postawy wobec Kościoła, ośmieszając go jako instytucję przestarzałą, zacofaną, nienaukową. Ośmiesza preferowane przez Kościół wartości. Ponieważ podczas zajęć edukatorzy pozostają sami z dziećmi (tego się domagają), nikt nie koryguje ich twierdzeń. Potrafią przekonać dzieci do zachowania tajemnicy (wobec rodziców, nauczycieli, katechetów) o tym, czego dowiedziały się na zajęciach. *U nas pracownice Pontonu za zgodą dyrekcji szkół*

<sup>65</sup> TAMŻE, 142.

*zamykają się z dziećmi w klasach, bez pedagogów, i pokazują im swoje „Księgi”. Z szamba wzięte*<sup>66</sup>.

Jednocześnie aktywiści gender prowadzą nieprzejednaną walkę z edukacją seksualną promującą czystość, wierność, miłość, małżeństwo, rodzinę. Starają się o wprowadzenie do szkół (genderowego) przedmiotu: „Wychowanie seksualne”, a wyeliminowanie „Przygotowania do życia w rodzinie” (choć w niektórych polskich szkołach także podczas tych zajęć wprowadza się elementy genderowe).

Ponadto podejmowane są już próby pierwszych odgórnych regulacji m.in.:

22 kwietnia 2013 na konferencji z udziałem Ministerstwa Edukacji i Zdrowia omawiano Standardy Edukacji Seksualnej WHO, które zakładają edukację seksualną dzieci już przed 4 rokiem życia, a między 9 a 12 uczenie stosowania prezerwatyw, środków antykoncepcyjnych oraz tego, by umiały *brać odpowiedzialność za bezpieczne i przyjemne doświadczenia seksualne*; z kolei między 12 a 15 rokiem życia dziecko powinno potrafić samo zaopatrzyć się w antykoncepcję; natomiast powyżej 15 roku ma się im wpoić *krytyczne podejście do norm kulturowych/religijnych w odniesieniu do ciąży, rodzicielstwa itp.*

24 maja 2013 roku w gmachu Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, minister ds. Równości Agnieszka Kozłowska-Rajewicz zaprezentowała Krajowy Program Działań na Rzecz Równego Traktowania na lata 2013-2015 (rzekomo szeroko społecznie konsultowany), który zakłada obowiązkowe kształcenie dzieci i młodzieży na tzw. „lekcjach równości”, podczas których pod wspomnianymi tu wcześniej pozytywnymi hasłami kryje się szkodliwa ideologia.

Również obecna minister edukacji J. Kluzik-Rostkowska wypowiada się bardzo pozytywnie na temat ideologii gender.

Czachorowski zaznacza, że także i u nas za edukacją genderową stoją zagraniczne pieniądze – m.in. Fundacji Stefana Batorego (dzieła George’a Sorosa). Jednak finansuje ona również inne genderowe inicjatywy (m.in. monitorujące media od strony ideologii gender), a jest ich sporo. Ale pieniądze pochodzą też z UE<sup>67</sup>.

Peeters sygnalizuje, że istnieją też takie podręczniki, których zaleceniami kierują się edukatorzy genderowi podczas poszczególnych konsultacji prowadzonych dla różnych grup wiekowych. *Tym, do czego podręczniki otwierają się nie przyznają, jest prawdziwy cel procesu konsulta-*

<sup>66</sup> M. CZACHOROWSKI, *Gendermania*, „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2013, 108.

<sup>67</sup> TAMŻE, 108-112.

*cji, a mianowicie: zastąpienie tradycyjnych wartości rodzimych poczuciem „władzy” wynikającym z autonomicznego korzystania z wolności indywidualnej, zgodnie z freudowską zasadą przyjemności (libido).* Podręczniki te zawierają szczegółowe instrukcje (dotyczące na przykład określonych wyrażzeń, zachowań, postaw podczas rozmowy, tworzenie jej „odpowiedniego” klimatu), które ma stosować doradca podczas rozmowy<sup>68</sup>.

Gałkowski wskazuje, że dojdzie bez wątpienia do groźnych skutków, jeśli Polska ratyfikuje *Konwencję Rady Europy w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*. Celem tego skrajnie ideologicznego dokumentu, będącego wyrazem ideologii feministycznej (jak to określił J. Gowin) oprócz zajmowania się kwestią przemocy jest *wymuszenie wprowadzenia ideologii «gender»*, promowanie niestereotypowych ról seksualnych i ingerowanie w system wychowawczy. Konwencja określa płeć jako społeczną, podając następującą definicję: *«płeć» oznacza społecznie skonstruowane role, zachowania, działania i cechy, które dane społeczeństwo uznaje za właściwe dla kobiet i mężczyzn*. Tak zatem porzucono tutaj określanie płci jako wywodzącej się z natury, jej definicję opartą na genetyce, morfologii itd., a związane ją z wieloma czynnikami, jak: potrzeby, emocje, aspiracje, życiowe frustracje i in. Teorie te przyczyniają się do powstawania nowych praw, nie wywodzonych, jak dotąd, z natury<sup>69</sup>.

Jak już było powiedziane, dla przekształcenia mentalności społecznej *gender mainstreaming* wciska się do wszystkich struktur państwowych i społecznych, jak też w życie prywatne ludzi. Przy czym narzuca się nie tylko przez wpływ na rządy i instytucje regulujące życie obywateli, ale też drogą przekształcania w jednostce „od wewnątrz” jej dotychczasowego systemu wartości – jest to strategia często niedostrzegalna, a więc bardziej perfidna<sup>70</sup>. Nowa etyka globalna (wbrew własnym sloganom) nie zdobywa sobie miejsca na skutek wolnego wyboru osób, ale jest realizowana pod dyktat „ekspertów”, w ramach globalnego projektu. Stawia się ona ponad „wszystkim” – nad wszelkimi prawowitymi systemami wychowawczymi (w tym rodziną i religią), ponad suwerennością narodów, omija je wszystkie. Zwraca się bezpośrednio do pojedynczych obywateli – ten sposób działania jest typowy dla dyktatury<sup>71</sup>. Narzuca swoją interpretację „wolnego wyboru”. Podporządkowując

<sup>68</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 206-207.

<sup>69</sup> T. GAŁKOWSKI, *Obraz człowieka i prawa według „gender theories”*, w: *Mężczyznę i niewiastę...*, 60-61.

<sup>70</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 76.

<sup>71</sup> TAMŻE, 51.



sobie globalne zarządzanie, zmusza „obywateli świata” do przyjęcia ideologii niezgodnej z ich sumieniem. Łamanie sumień, przymus, manipulacja, którymi się posługuje, obnaża tę etykę jako nietolerancyjną. *Gender* jest „wynalazkiem” mniejszości narzucanym narodom świata. Próba przeciwstawienia się łączy się z ryzykiem utraty pracy, wpływu społecznego, wykluczenia z procesów decyzyjnych, ubóstwa i innymi<sup>72</sup>.

Obowiązująca w coraz większym światowym zasięgu kultura genderowa jest aseksualna lub uniseksualna. Według niej, uznawanie dualizmu płci (kobiety i mężczyzny) to dyskryminacja. Jednostka bowiem raz może zachowywać się po męsku, raz po kobiecemu, a innym razem w sposób niepodobny do żadnej z płci. Zanegowana zostaje też wpisana w naturę relacja między mężczyzną i kobietą. Jak zauważa M.A. Peeters, po „śmierci Boga” nastąpiła śmierć kobiety i mężczyzny. Kobieta wyzwolona z własnej biologii miała otrzymać dostęp do wszelkich ról społecznych. W ten sposób też otworzyła się droga do wszelkiego rodzaju zachowań seksualnych (nadając wszystkim tę samą wartość) i do absolutnego relatywizmu moralnego. *Rola społeczna staje się dla jednostki symbolem dążenia do władzy, posiadania, kontrolowania swego przeznaczenia poza granicami porządku ustalonego przez Stwórcę. Jako doskonała ilustracja postmodernistycznego dekonstruktywizmu ideologia genderowa wyraża pragnienie „wyzwolenia się” od tego, co dane – od antropologicznych, ontologicznych i teologicznych uwarunkowań wpisanych we własną naturę – po to, by zbudować się na nowo i potwierdzić siebie poza tymi uwarunkowaniami, tzn. «wbrew» nim, w geście radykalnej «autonomii»<sup>73</sup>. Rzekomy dostęp do wszelkich możliwości wyboru jest wyłącznie wirtualny, a nie realny. Ideologicznym celem ideologii gender jest złamanie ontologicznej jedności osoby, „rozwódca” ją z własnym ciałem, męskim czy żeńskim i wbrew temu useksualnieniu „swobodnie” się określać<sup>74</sup>. W ten sposób, abstrahując od wszelkiego esencjalizmu, jest próbą skonstruowania „tożsamości bez istoty” – tym samym ujawnia swój własny irracjonalizm i w ogóle postmodernistyczny, którego jest „wizytówką”<sup>75</sup>.*

Ideologia gender jest utopią, na co wskazuje Peeters, i zarazem mutacją marksizmu: mówi o walce „klas płciowych” – klasą uciskaną są oczywiście kobiety. Celem jest naprawienie tej niesprawiedliwości społecznej, szczególnie przez walkę ze strukturami społecznymi, jak też tradycjami

<sup>72</sup> TAMŻE, 91-97; TAŻ, *Gender...*, 120-123.

<sup>73</sup> TAŻ, *Globalizacja zachodniej...*, 102.

<sup>74</sup> TAŻ, *Gender...*, 63.

<sup>75</sup> TAMŻE, 70.

kulturowymi i religijnymi (największe oskarżenia formułowane są pod adresem Kościoła katolickiego), jako przyczynami ucisku. One bowiem utrzymują w istnieniu stereotypy kobiece (matka, żona) społeczeństwa patriarchalnego, więc kobietę w gorszej pozycji od mężczyzny. Blokują dostęp do ról alternatywnych dla macierzyństwa<sup>76</sup>.

Feminizm genderowy (jako spadkobierca rewolucji francuskiej i komunistycznej) dąży więc do radykalnej równości płci (równego dostępu) w obszarze społecznym, politycznym, w obszarze władzy, orientacji seksualnej, w związku z czym walczy (posługując się terminologią marksistowską) o wyeliminowanie nierówności i usunięcie różnic między płciami. Równość płci nie oznacza ich komplementarności, lecz „równowagę” płci, czyli między władzą męską a kobiecą (proponowany przez postmodernizm stan równowagi wzajemnych interesów – obustronnej korzyści – to forma egoistycznej, wzajemnej samorealizacji, w której nie ma miejsca na miłość<sup>77</sup>). Aby kobiety mogły stać się silne, muszą przejąć władzę („uwłasnowolnić się”, wspierać samorealizację opierającą się na „dialektyce władzy”). W postmodernistycznej optyce władza nie jest służbą, ale „kontrolowaniem własnego życia” w wymiarze ekonomicznym, politycznym, rodzinnym i seksualnym. Jest to dążenie mniejszości do narzucenia większości swoich praw i wizji świata. Niszczenie tradycji i apoteoza indywidualnego prawa wyboru prowadzą do chaosu, anarchii, a w końcu do dyktatury. Co istotne, w przypadku feminizmu genderowego: *feministyczną walkę o władzę od początku cechuje radykalizm, wywołany złością i wrogością kobiet nie tylko w stosunku do „opresywnych” samców oraz instytucjonalnych form męskiej władzy, ale także do samych siebie oraz własnej kobiecości: krótko mówiąc, feminizm ma charakter antykobiecej*. Dążenia do tego typu „wyzwolenia” kobiet w gruncie rzeczy są próbą wyzwolenia się od rzeczywistości ku totalnej alienacji<sup>78</sup>. Ku cywilizacji coraz bardziej okrutnej i cynicznej wobec nich – wskazuje M. Dziewiecki – która *oficjalnie głosi chwytliwe hasła o obronie godności kobiety oraz dążeniu do równouprawnienia płci. Natomiast nieoficjalnie walczy z kobietą i kobiecością. Czyni to głównie ze względów politycznych, ekonomicznych i obyczajowych*<sup>79</sup>.

Tak powstaje nowy feministyczny stereotyp – zauważa Peeters – który chce zastąpić tradycyjną rolę kobiety – teraz wyzwoloną od macierzyństwa. Walcząc ze stereotypami, ustanawia własny. *Choć ideologia gende-*

<sup>76</sup> TAŻ, *Globalizacja zachodniej...*, 103.

<sup>77</sup> TAMŻE, 104-106.

<sup>78</sup> TAMŻE, 107-110.

<sup>79</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 131.

rowa absolutyzuje indywidualną wolność [...] stara się narzucić obywatelom świata zespół redukcjonistycznych komunalów<sup>80</sup>. Przejawia więc roszczenia totalizujące, a jednocześnie stoi w sprzeczności z własnymi założeniami. *Formatowanie narzucone przez normatywną kulturę «gender» jest sprzeczne z godnością człowieka. Ta kultura, celebrując „wolność wyboru”, stara się uwięzić nas w swoich normach ideologicznych.* Ponadto Peeters słusznie stwierdza, że *nasze pragnienie prawdy i szczęścia nie może rozwijać się w ideologicznym kaftanie bezpieczeństwa «gender» jako „teorii”, jako ram normatywnych, normy politycznej oraz globalnego procesu transformacji społecznej i kulturowej*<sup>81</sup>.

Prawda o tym, kim jesteśmy, jest niezmienna i niezależna od *widzimię* jakiegokolwiek ideologii. Także głęboko w ludzkiej naturze tkwi ukierunkowanie człowieka na transcendencję – zarówno w wymiarze horyzontalnym, jak i wertykalnym. Odpowiedź na istnienie i ukonstytuowanie człowieka można odnaleźć – przyczynowo i ostatecznie – w Bogu: Wielkim Skazanym na banicję i Zakazanym przez ideologię gender.

Po wyemancypowaniu się człowieka od Boga, przyszła kolej na wyemancypowanie się „wszystkich” od „wszystkich” (to zaprzeczenie przykazania miłości) i „wszystkich” od „wszystkiego”: od natury, płci, rodziny, tradycji, moralności, kultury, kobiety od mężczyzny, matek od dzieci, dzieci od rodziców, kobiety od kobiecości, mężczyzny od męskości. To znaczy że w gruncie rzeczy człowiek został pozbawiony wielu podstawowych dla siebie wartości, odarty z nich, „nagi”. Określony wyłącznie przez popędy, żądze i potrzeby. „Wyzwolony” z wolności ku przemożnej niewoli popędów itd.<sup>82</sup>. W takiej sytuacji trudno się dziwić, że świat coraz bardziej staje się areną walki sprzecznych z sobą egoizmów, bo *człowiek, który nie uczy się miłości od Tego, który jest Miłością, szybko przekonuje się, że nie potrafi kochać, lub że jego miłość jest bardzo ograniczona i niedoskonała. Poza kontekstem więzi z Bogiem więzi międzyludzkie stają się źródłem lęków, krzywd, cierpienia*<sup>83</sup>.

W takiej antropologii dominującą zasadą może być tylko „prawo silniejszego”, „prawo pięści”, którą wygraża się przeciwnikom ideologicznym. W jej imię przeciwników wsadza się do więzienia lub karze grzywną (np. na skutek pozwu homoseksualisty, który subiektywnie poczuł się dyskryminowany), a fanatycznych rodziców (bo prowadzących dzieci co niedzielę na Mszę św.) pozbawia się praw rodzicielskich.

<sup>80</sup> M.A. PEETERS, *Globalizacja zachodniej...*, 111.

<sup>81</sup> TAZ, *Gender...*, 160-161.

<sup>82</sup> G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 251-252.

<sup>83</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 127.

Zaś nauczyciela, który odważyłby się użyć na lekcji słowa „Bóg”, pozbawia się pracy. Takie oto przypadki mają miejsce w krajach UE, za tem... kolej na nasz kraj.

W ideologii gender samowola jednostki odpowiada samowoli państwa, które czuje się upoważnione i władne zrównywać tzw. „związki partnerskie” z małżeństwem<sup>84</sup>, pozwala im wyrządzać krzywdę dzieciom przez adopcję oraz uznaje ten twór za rodzinę; uruchamia seksualizację dzieci i młodzieży przez system edukacji, a także proponuje im homoseksualny styl życia. Podobnie zresztą w odniesieniu do dorosłych, którzy muszą być „konsumentami” kierowanych do nich rozmaitych programów, a zwłaszcza medialnej ofensywy.

Ideologia gender upowszechnia cywilizację „wyzwoloną” od rzeczywistości. Jednocześnie podkopuje fundamenty osobowego życia, jak też fundamenty małżeństwa, rodziny, na których opiera się „dom” ludzkiego życia, życie społeczne i kultura. *Wysoka kultura wymaga wysokiej moralności*<sup>85</sup>. Ideologia gender, odrzucając moralność, przygotowuje upadek cywilizacji, szerzy cywilizację śmierci już tylko z tego powodu, ale przecież także niesie z sobą zbrodnię ludobójstwa (aborcja, in vitro, eutanazja, eugenika).

W ideologii genderowej, pozbawionej odniesienia do Boga, *ogłoszony zostaje transcendentny charakter społeczeństwa, rodzi się nowa świecka religia, nowy ateizm polityczny, nowe królestwo, którego pogańskie bóstwa mają na imię potęga, skuteczność, bogactwo, posiadanie*<sup>86</sup>.

### 3. Maryja – Kobieta pełna życiowego realizmu

W typowym również dla teologii feministycznej chaosie pojęciowym nie ma spójnej wizji Maryi. Oczywiście Jej obraz jest swobodnie ideologicznie wykorzystywany, zależnie od celów, które stawiają sobie feministki. Zatem nie Ewangelia jest tu źródłem tworzenia Jej obrazu, lecz przeciwnie – nagina się ją do wcześniej wykreowanego wizerunku. Nie będziemy tu omawiać szerzej tego zagadnienia, wystarczy zauważyć na przykład, że niektóre feministki ukazują Maryję wyłącznie jako zwyczajną kobietę, „odartą” z blasku nadprzyrodzonej łaski, także w odniesieniu do Jej Bożego macierzyństwa (rzekomo ten obraz deprymuje je w związku z nieosiągalnym dla nich ideałem; tymczasem Chrystus po-

<sup>84</sup> Por. G. KUBY, *Globalna rewolucja...*, 252.

<sup>85</sup> TAMŻE, 252-253.

<sup>86</sup> M. SCHOYANS, *Aborcja...*, 189.

stawił nam zadanie naśladowania nawet wzoru Ojca: Mt 5, 48 – widać tu feministyczne niezrozumienie zasady wychowawczej „równania w górę”). Inne znów chciałyby zobaczyć w Maryi boginię (dla wywyższenia kobiecości). Generalnie, biblijny obraz Maryi jest krytykowany jako noszący wielorakie znamiona uciemnienia kobiet i mnożą się zabiegi, by go uwolnić, oczyścić z tego, co w feministycznej optyce jest oceniane negatywnie – bez liczenia się niejednokrotnie z hermeneutyką biblijną czy metodologią teologiczną. Nie chodzi przecież o szukanie prawdziwego obrazu Maryi, ale o „przemalowywanie” go według feministycznych kanonów. Powtórzmy za Schooyansem: *Ot, taki profetyzm na opak!*

Teoria gender znalazła więc miejsce dla siebie w teologii feministycznej. Tymczasem Maryja daleka jest od genderowej uzurpacji, by człowieka postawić na szczycie hierarchii wartości i „być jak Bóg” – Ona znajduje się na całkowicie przeciwstawnej pozycji. W genderyzmie nie tylko człowiek „stał się niczym”, ale i Bóg.

Dla Maryi natomiast Bóg jest wszystkim i to w Nim odnajduje Ona całą swą wartość i wielkość. Jest daleka od filozoficznych rozważań i błędzeń dotyczących natury człowieka i rzeczywistości, lecz jest w niej zanurzona do głębi. Odczytuje ją w świetle Bożej prawdy objawionej w Bożym słowie – także tym skierowanym bezpośrednio do Niej. Z Bożym autorytetem nie rywalizuje u Niej żadne sofistyczne czy inne podejście. Nie w tego rodzaju myśleniu szuka odpowiedzi na rodzące się w Niej pytania. Pyta wprost Boga o to, czego jeszcze nie rozumie: *Jakże się to stanie?* (Łk 1, 34) lub sama w Bożym świetle rozpoznaje, rozważa to, co nie do końca jest dla Niej jasne w słowach i zachowaniu Syna (Łk 2, 51). Zarówno wobec Jej zadań życiowych, jak też w różnego rodzaju wydarzeniach (nie tylko łatwych, ale i trudnych czy niezrozumiałych) zachowuje postawę wiary (porównywanej do wiary Abrahama). To Jej wiara stanęła u początku tajemnicy Wcielenia – poczęcie w wierze niejako wyprzedziło cielesne poczęcie Syna Bożego. Potem także idzie za Synem w posłuszeństwie wiary i wierzy „wbrew nadziei”. *Słusznie przeto w owym wyrażeniu «Błogosławiona, któraś uwierzyła», możemy upatrywać jakby klucz, który otwiera nam wewnętrzną prawdę Maryi*<sup>87</sup>. Swą wiarą przeczy ateizmowi gender. Wierze przyznaje bezwzględny priorytet we wszystkich sprawach i okolicznościach życia. Przypomina właśnie o tym, że wiara wyprzedza rozum (jeśli jest na odwrót, mamy do czynienia z gnozą). Tak zatem nie po drodze Jej z ideologią gender lekceważącą wiarę i uznającą ją za przeszkodę dla jej swobodnego rozprze-strzenia i zakorzeniania się.

---

<sup>87</sup> RM 19.

To Bóg jest dla Maryi miarą wszechrzeczy, dlatego odnajduje w pełni realizmu ich rzeczywiście sens i wartość. Jest realistką w stosunku do świata, ludzi i samej siebie. Odnajduje siebie jako stworzenie i ma jasne rozeznanie nieskończonej przepaści między wielkością Boga a Jej własną wielkością. To skłania Ją do wdzięczności i wysławiania Boga, który „uczynił Jej wielkie rzeczy” (Łk 1, 48). A te właśnie „rzeczy” to przede wszystkim Jej macierzyństwo. Przez to macierzyństwo – podkreśla Jan Paweł II – Maryja weszła w istotną treść dzieła zbawienia, a zarazem w najściślejszy związek z Bogiem, jakiego nie doznało żadne stworzenie. *W ten sposób nazwa «Theotókos» – Matka Boga – stała się imieniem własnym tego zjednoczenia, jakiego dostąpiła Maryja Dziewica.* Dokołało się to mocą Ducha Świętego, jako nadprzyrodzony dar zjednoczenia z Ojcem, który w tajemnicy Wcielenia został rozciągnięty na wszystkich ludzi. Maryja w tym zbawczym dialogu odpowiada wiarą i *wyraża swoją wolną wolę, a zatem pełne uczestnictwo swojego osobowego i kobiecego «ja» w fakcie Wcielenia*<sup>88</sup>.

Bóg postanowił, że dar zbawienia przyjdzie do ludzi przez macierzyństwo Kobiety – Maryi. *Magnificat* Maryi rozbrzmiewa tą prawdą. Maryja jest świadoma, że rola, którą odegra Jej macierzyństwo w dziejach zbawienia, stanie się przyczyną błogosławienia Jej przez wszystkie pokolenia. Niemniej macierzyństwo Maryi niejako zbiera w sobie i eksponuje wartość macierzyństwa jako takiego.

Zatem ponownie Maryja znajduje się tu na „antypodach” genderowego dezawuowania czy wręcz odrzucania macierzyństwa. Maryja miała tym większy powód do uwielbiania Boga ze względu na to, że Jej macierzyństwo było tak niezwykle. Czyż jednak macierzyństwo każdej kobiety jest czymś zwyczajnym? Czyż nie jest ono wspaniałym i wielkim darem Bożym, dzięki któremu nie tylko wszyscy istniejemy, ale też specjalnym zaproszeniem człowieka do współpracy w dziele stwórczym? Macierzyństwo nie istnieje bez ojcostwa – obydwie mieszczą się razem w tymże dziele stwórczym. Z tym Bożym porządkiem walczy ideologia gender. Maryja natomiast go wychwała.

Feministyczne spojrzenie dostrzega w *Magnificat* pieśń wyzwolenia kobiet z różnych niesprawiedliwości, a zupełnie nie widzi w nim pochwały macierzyństwa, ani tego, że jest to przede wszystkim hymn dziękczynny za wyzwolenie z grzechu (feminizm co najwyżej jest skłonny przyznać, że to wyzwolenie z grzechu niesprawiedliwości wobec kobiet) – za zbawienie. Macierzyństwo Maryi zostało wpisane w początek

<sup>88</sup> MD 4.



i porządek nowego Przymierza<sup>89</sup>. W ten sposób zarówno macierzyństwo jako takie, jak też sama Maryja doznały najwyższego dowartościowania i wyniesienia, choć i przecież w całej optyce biblijnej macierzyństwo ma nieutralną wartość.

Gender natomiast proponuje człowiekowi wyłącznie samozbawienie – Boże zbawienie go nie interesuje. Tymczasem samozbawienie jest utopią i antyhumanizmem. Podobnie utopią jest mit genderowego feminizmu o „samorealizacji”. Widziany jest tu jako egoistyczne urzeczywistnianie własnego projektu na życie, własnych dążeń itd. – bez oglądania się na cokolwiek i kogokolwiek, a nawet na Boży projekt wobec człowieka i na miłość do Boga i ludzi. W samolubnym nastawieniu nie sposób jednak się zrealizować. Można owszem spełnić wiele własnych zachcianek, ambicji, osiągnąć niejedną przemijający sukces, lecz jako człowiek pozostać niezrealizowanym. Egoistyczna samorealizacja to „pomysł” na niezrealizowanie własnego człowieczeństwa.

Maryja, której obce były wszelkie egoistyczne dążenia, okazała się Kobiętą „spełnioną”, „zrealizowaną”. Sama dała o tym świadectwo (*Magnificat*), jak też po zakończeniu Jej życia, Bóg uwiarygodnił to Jej najgłębsze spełnienie wyniesieniem Maryi do chwały nieba.

Gender jest wyzwaniem rzuconym Bogu z samego środka ludzkiej (czy raczej: nieludzkiej) samowoli i pychy; jest *miarą nicości*, cywilizacją śmierci i zniszczenia, nihilistyczną i absurdalną karykaturą istnienia.

Na przeciwległym biegunie znajduje się Maryja z Jej pełnią człowieczeństwa – *nowego człowieczeństwa* ofiarowanego nam w Chrystusie. Jest pierwszą Chrześcijką i Uczennicą Chrystusa – pokornego (który *nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem* – Flp 2, 6) i posłusznego we wszystkim Ojcu – nawet w najcięższym cierpieniu (*nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał* – Hbr 5, 8). Tak samo w życiu Maryi nie było szukania siebie, lecz przebiegało ono zgodnie z wyznaniem-deklaracją: *Oto ja służebnica Pańska*. Służebnica ta chce, aby zawsze wszystko w Niej i przez Nią działa się *według Bożego słowa* (por. Łk 1, 38), zgodnie z Bożym postanowieniem. Jak powie M. Dziewiecki, *Dziewica z Nazaretu jest ostateczną miarą nowego człowieka*<sup>90</sup>.

Maryja daleka od pychy, *pychy żywota*, egocentryzmu i wszelkiego skierowania na siebie, na własną subiektywność – bez reszty wydała siebie Bogu, nie licząc na nic *dla siebie*. To dzięki takiej wewnętrznej postawie stała się nieograniczoną otwartością na Boga, *pojemnością* dla Jego łaski. W ten sposób doświadczyła niezmiernego wzrostu we-

<sup>89</sup> TAMŻE, 19.

<sup>90</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 121.

wewnętrznego, wyniesienia, osiągnęła pełną dojrzałość osobową. Zanurzając się w Bogu, zatapiając się w Nim w całkowitym oddaniu, nie zagubiła siebie, lecz odnalazła – swoje bezkresne i czyste «ja», które czerpie swą wielkość nie z siebie, lecz z Boga. Boża miłość bowiem zawsze ujednostkawia, uszczegóławia, a nie unicestwia, nie roztopia w ujednoczonej masie (nie umasawia) – tak czynią z ludźmi totalitarne ideologie, w tym gender.

Wydając siebie Bogu – nie tylko swe zaangażowanie, zewnętrzne działanie, ale swe osobowe «ja» – Maryja doświadczyła głęboko osobowego spotkania: z Osobowym Bogiem. Dzięki niemu została szczególnie uzdolniona do prawdziwie osobowego spotykania innych ludzi, do autentycznych związków z nimi. Tym samym stała się znów zaprzeczeniem ideologii gender, która nie tylko nie tworzy, ale zrywa osobowe związki, urzeczawia ludzi, czyniąc z nich przedmioty różnych własnych egoistycznych dążeń i potrzeb. Wówczas też każdy podmiot – wykorzystujący czy wykorzystywany – staje się *rzeczą wśród rzeczy*.

Również skorumpowanemu językowi gender, operującemu systemem zakamuflowanego kłamstwa pod pozorem prawdy, Maryja przeciwstawia swoje krótkie, lecz jakże wyraziste „tak”, które potem uwiadcza się w każdym działaniu na wszystkich etapach życia Maryi. Nie potrzebowała wielu słów, lecz wystarczyło to jedno, by dać świadectwo o Jej wewnętrznej prawdzie i aby temu jednemu słowu prawdy dochować wierności na tak wieloraki sposób. Maryjne życie w prawdzie było jednocześnie życiem w Prawdzie, którą jest Bóg. To w niezwykle sposób uwiarygadniało Jej istnienie i urealniało.

Ideologia gender jest przykładem przesłizgiwania się po powierzchni rzeczywistości (mimo dostarczania sobie mocnych wrażeń), gubienia się w niej, alienacji z niej.

Natomiast Maryja przez swą wiarygodność i wierność Prawdzie miała największe wśród stworzeń uczestnictwo w Rzeczywistości samego Boga. W gruncie rzeczy tylko On jest jedynym w pełni rzeczywistym Istnieniem (*JESTEM KTÓRY JESTEM* – Wj 3, 14; to dlatego bł. Elżbieta od Trójcy Świętej mówiła: *Jestem, która nie jestem*). Trwając nieprzerwanie w Bożej Rzeczywistości, Maryja była wielką życiową realistką.

Zmanipulowane słowo wyklucza wierność, prawdę i miłość. Wyklucza je przywłaszczanie sobie drugiego człowieka dla własnej przyjemności, uprzedmiotawianie go we wzajemnym związku, w którym chodzi wyłącznie o przyjemność. Wtedy też staje się obojętne, kto dostarczy tej przyjemności – dlatego możliwi są partnerzy wymieniaelni, a może nawet dla przyjemności warto ich zmieniać. Siłą rzeczy w tej sytuacji czystość to pojęcie anachroniczne.

Tam, gdzie nie ma miejsca na miłość i czystość – na czystą miłość – nie ma też miejsca na Boga, jak też na Maryję. Dla takiego środowiska musi Ona być *persona non grata*, tak jak i dla Niej środowisko to jest całkowicie obce. Maryja nie może mieć z nim cokolwiek wspólnego. Uso-biona czystość w Niepokalanej bezwzględnie kontrastuje z wyuzdaniem, rozpasaniem seksualnym, a tym bardziej z perwersyjnym nadużyciem.

Redukcjonistyczną i nihilistyczną freudowską zasadę przyjemności *libido*, która okazuje się być patologią, można przypisać wyłącznie dziedzictwu Ewy (i Adama), gdyż nie ma dla niej miejsca w dziedzictwie Maryi – w królestwie Chrystusa, które jest królestwem prawdy, życia i miłości – w całej pełni tego, co one tak naprawdę oznaczają. Jest to *miejsce* zamknięte dla genderowych wypaczeń. Maryja przeciwstawia ideologii gender swe własne niepokalane dziewictwo i tym samym wskazuje na wartość i godność ludzkiego ciała. O tym również, jak i o dualizmie płci świadczy tajemnica Wcielenia, z którą Maryja jest związana w sposób tak bardzo istotny. Żyjąc ewangelicznym realizmem, mogła otrzymać misję wprowadzenia Boga w ludzki świat w tajemnicy Wcielenia. Jak zauważa J. Kumala: *Maryja Niepokalana jako «nowe stworzenie», czyli człowiek na nowo «wypowiedziany» z miłości Boga Ojca w Jego Odwiecznym Synu, poczyną w sobie za sprawą Ducha Świętego «Początek lepszego świata» – Jezusa Chrystusa*<sup>91</sup>. W ten sposób też Maryja uczestniczy aktywnie w tym powrocie człowieczeństwa do «początków» stworzenia, do «nowego stworzenia» wszystkiego w Chrystusie i w powrocie do Ojca. Tym samym jest też *«nowym początkiem» godności i powołania kobiety*<sup>92</sup>. Taką zamierzył – nową Niewiastę – Bóg. Maryja zaś z radością i wdzięcznością przyjęła Jego wybranie i powołanie.

Cóż zatem może mieć wspólnego Maryja z genderowymi dążeniami do wyeliminowania Boga i ewangelicznego myślenia z horyzontu ludzkiego życia? Czym jest dla Maryi – Wychowawczyni rodzin – genderowa walka z małżeństwem i rodziną? Czymże jest dla Niej – Matki życia – proceder aborcyjny i wszelkie formy walki z życiem poczętym czy tym naznaczonym chorobą, kalectwem, starością, słabością... Jakże to wszystko nie miałyby w Niej budzić ogromnego sprzeciwu i odrazy? Przecież Maryja nieustannie z kart Ewangelii wzywa kolejne ludzkie pokolenia: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* [Chrystus] (J 2, 5). On zaś zwraca się do nas z podstawowym wymaganiem: *Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umilowałem* (por. J 13, 34). Zatem miłością

<sup>91</sup> J. KUMALA, *Perspektywa trynitarna tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi w nauce Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1, 212.

<sup>92</sup> MD 11.

daleką od hedonizmu, egoizmu, utylitaryzmu, pogardy dla życia i osoby ludzkiej, ale miłością ofiarną, gotową do poświęceń, a nawet do oddania życia za innych.

Jeśli także Maryja w swych zjawieniach nieustępliwie i z mocą wzywa do nawrócenia, to przecież odnosi się to nie tylko do zniszczenia i ludobójstwa, które niosą wojny, ale też do zniszczenia i ludobójstwa powodowanego przez aborcję i inne formy zamachu na życie. Wzywa do nawrócenia z wszelkiej otwartości i uległości wobec takich ideologii jak gender.

Podobnie genderowy „wolny wybór” jest czymś różnym od wolnego wyboru Maryi, w którym wypowiedziała swoje „fiat”. Genderowy wybór to wolność „od” czegoś: od miłości, odpowiedzialności, prawdy, uczciwości, czystości itd. – to wolność „do” niewoli, do zła, do grzechu, do samowoli.

Wolny wybór Maryi jest wolnością „do” ofiarnej miłości, odpowiedzialności, prawdy, czystości itd. – to wolność do dysponowania sobą dla dobra, dla wartości, wolność do życia w łasce, do świętości.

Całe życie Maryi – na wzór Jej Syna – było proegzystencją: przeżywaniem go dla dobra innych, zaangażowaniem dla największego dobra wszystkich ludzi: dla ich zbawienia. To zaś, że Jej życie stało się służbą, nie tylko nie odebrało Jej wolności i nie poniżyło Maryi, ale to właśnie dzięki tej służbie *osiągnęła w pełni ów «stan królewskiej wolności», właściwy dla uczniów Chrystusa: służyć – znaczy królować!*<sup>93</sup>. W służbie Bogu i ludziom znalazła swe najszczytniejsze spełnienie i sprzeciwia się takim ideologiom, jak gender, która nie tylko ludziom, ale nawet Bogu rzuca zuchwałę: *Nie będę Ci służyć!*

Ideologia gender tak naprawdę nie szanuje wolności innych, gdyż chce się narzucić wszystkim bez poszanowania ludzkiej wolności, korzystając z odgórných nacisków politycznych, ekonomicznych, socjotechnicznych i innych. Osłabia ludzką wolę, wikłając ją w zniewolenia, dzięki czemu podporządkowuje ich sobie i przeciwnie niż Maryja – sprowadza ich z drogi zbawienia.

Inaczej Maryja, Ona (jak Chrystus) nikomu nie narzuca daru zbawienia, lecz tylko proponuje, zachęca, przywołuje i wzmacnia siły człowieka, prowadząc go drogą zbawienia.

Ideologia gender odrzuca moralność opartą na Bożych przykazaniach, a w zamian wprowadza w „moralność” konsensusu, usankcjonowaną w ludzkim/nieludzkim prawie. Zatem znowu nie może się spotkać z Maryją – Nauczycielką moralności zbudowanej na Bożym prawie wyrażonym w przykazaniach.

<sup>93</sup> RM 41.

Ideologia gender, głosząc hasła wolności – zniewala, popycha w kleszcze nałogu seksualnego, sprowadza człowieka do poziomu animalnego (czy gorzej – w świecie zwierząt nie występują perwersje), zaszczerpia patologie i perwersje, pozbawia samodzielного myślenia, gasi ducha, na którego jest ślepa, zagłusza tęsknotę za Bogiem i światem wartości, obraz człowieka przekształca w karykaturę.

Maryja ukazuje w pełnym Bożym świetle, czym jest prawdziwa wolność – ona pozwala doświadczyć głębokiej radości ze spełnienia siebie w darze z siebie, w służbie wartościom, w służbie człowiekowi. W Maryi uwidacznia się także wolność dotycząca panowania nad własnym ciałem – jako podporządkowane duchowi, a nie popędowi, staje się w Maryi zachwycającym odbiciem i narzędziem ducha. Cieleśność Maryi olśniewa czystością, osobową dojrzałością, „dialogiem” i współgraniem ciała z duszą; jest włączona w tę Maryjną pieśń chwały, którą Ona wyśpiewuje Bogu całą swą duszą i „ciałem”. Jest wolna, radosna, spełniona – Bóg jest upragnionym Oblubieńcem nie tylko Jej duszy, ale całego Jej zharmonizowanego jestestwa. Maryja jest wyrazistym dowodem prawdy, że tylko w Bogu człowiek może w pełni odnaleźć siebie i swoje spełnienie, szczęście i miłość. Wszelkie ludzkie wartości, których doświadcza częściowo w ciągu życia, są zaledwie (i aż) „okruciami” tej rzeczywistości Dobra i Piękna, które są w Bogu. Maryja żyje więc pełnią dynamizmu swego ducha i tego dynamizmu, który czerpie wprost z Ducha Świętości i łaski – z Bożego Ducha.

Ten duchowy świat pozostaje nieznanym i obcym ideologii *gender* – nieznaną i obcą mu jest rzeczywistość, którą żyje Maryja.

Maryja ukazuje człowiekowi tę niezwykłą prawdę, co to znaczy być stworzonym „na obraz i podobieństwo Boże”. Ona odzwierciedla Boży obraz tym bardziej, że na co dzień przebywała z Synem Bożym, który jest *obrazem Boga niewidzialnego* (Kol 1, 15), do którego całkowicie się upodobniła. Dlatego też wskazuje nam na Chrystusa, który jest *kluczem* do zrozumienia siebie przez człowieka. To właśnie podkreślił z mocą Jan Paweł II w słynnej homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979. Mówił: *Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.*

Żadną miarą nie może dojść do tego zrozumienia ideologia *gender* i ci, którzy dają się jej zawładnąć. Nie liczy się przecież z nauczaniem Chrystusa, wręcz chce Go wyeliminować ze świadomości człowie-

ka, a nawet dopuszcza się (zamierzonej) profanacji Jego wizerunków. W gruncie rzeczy znikczemniała do tego stopnia, że tak naprawdę nie pyta już nawet o to, kim jest człowiek. Nie chce pytać, ponieważ ma własne cele, którym zamierza go podporządkować i wykorzystać, właśnie uprzedmiotawiając go.

Maryja odtwarzająca w sobie obraz Chrystusa, włączona w Boży świat, w Boże środowisko w żadnej mierze nie może być obecna tam, gdzie panoszą się zasady „starego świata”, odcinającego się od Boga – kreowanego przez ideologię gender. Ona jest osobą realistycznie patrzącą na świat, na życie, na siebie i innych ludzi. Jest realistką daleką od genderowych alienacji wobec natury, płci, zadań życiowych, od Bożego porządku istnienia i życia. Przyzywa nas do powrotu do Bożej prawdy o człowieku, *uczy nas czytania ludzkiej natury i ludzkiego powołania bez ulegania subiektywizmowi, bez poddawania się iluzji, że człowiek sam siebie może stworzyć oraz że sam potrafi określić sens swego istnienia albo kryteria swego rozwoju*<sup>94</sup>.

Przez całe swe życie i zaangażowanie, jak również obecnie z „wysokości” nieba Maryja włącza się w budowanie cywilizacji życia, stając się „znakiem sprzeciwu” dla genderowej „cywilizacji” śmierci. Jan Paweł II przypomina, że jest Ona zapowiedzianą w Raju «Niewiastą», która będzie toczyć na świecie walkę *ze złem i Złym. Jest to walka o człowieka, o jego prawdziwe dobro, o jego zbawienie*. Rzeczywiście Maryja przez kolejne etapy dziejów ludzkości prowadzi tę walkę o każdego człowieka. *A jest to zarazem walka o jego zasadnicze «tak» lub «nie» wobec Boga i o odwieczny zamysł Boży wobec człowieka*<sup>95</sup>. Maryja znajduje się w samym centrum tej walki<sup>96</sup>.

Tym bardziej staje się jasne, że ideologia gender, odrzucająca ten Boży zamysł, staje do walki na przeciwległym froncie wobec Maryi i całego wolnego Bożego świata – ludzkiego świata. Na przekór tej ideologii, Maryja ukazuje się w prawdzie spełnionego człowieczeństwa – w osiągniętej osobowej dojrzałości i pełni kobiecego rozkwitu. Widzimy w Niej i dla nas drogę do pełni ludzkiego istnienia zwieńczonej chwałą nieba; drogę, która wiąże się z wysokimi wymaganiami, pokonywaniem siebie, ofiarną miłością i opieraniem życia na Bogu. Widzimy w Niej, że człowiek całym swym bytem jest ukierunkowany na Boga, i w tym wyraża się największa ludzka wolność, że może (i powinien) odpowiedzieć na Bożą miłość; że może, jak Maryja, odpowiadać «tak» Bogu, a nie temu,

<sup>94</sup> M. DZIEWIECKI, *Maryja w kształtowaniu...*, 123.

<sup>95</sup> MD 30.

<sup>96</sup> RM 11.



co w nim najniższe i przyjemne. Tak wyraźnie ukazują się nam w Maryi supremacja osoby nad naturą, a więc inaczej niż to ujmuje system ideologiczny gender.

\*\*\*

Na podstawie przeprowadzonych porównań można bez wątplenia stwierdzić, że ideologia gender znajduje się w zasadniczej opozycji do osoby Maryi – jest „antymaryjna”. Ponieważ jednak w Maryi/mariologii przecinają się linie wszystkich traktatów/prawd teologicznych, trzeba jednocześnie dobitnie zaznaczyć, że ideologia gender nie ma nic wspólnego z teologią, z antropologią teologiczną, z chrześcijaństwem. Zresztą z założenia walczy z nim (choć fałszywie udaje przychylną postawę, gdy to może okazać się dla niej korzystne). Oczywiście z tego faktu nie trudno wyprowadzić stosowne wnioski...

Na koniec chcę jeszcze (jako kobieta) krótko się odnieść do feministycznej uzurpacji reprezentowania wszystkich kobiet. Rzeczywiście jest to uzurpacja, ponieważ większość kobiet nie podziela feministycznego punktu widzenia, co jest zrozumiałe w świetle tego, co tu zostało powiedziane. Nikt nas nie pytał czy chcemy, by nas w ten sposób „wyzwalano”. W polskiej rzeczywistości dobrze wiemy, czym jest „wyzwalanie” na siłę. Dlatego, panie feministki, *pozwólcie nam krzyczeć, że nie życzymy sobie waszego „wyzwalania” nas za wszelką cenę. Nie po drodze nam z wami, tak jak nie po drodze z wami jest również „nowemu feminizmowi”*, który zalecał Jan Paweł II (a który dobrze przedstawia np. J.H. Matlary).

Dr Danuta Mastalska  
Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”

ul. Główna 76/1  
PL - 34-460 Szczawnica

e-mail: dmastalska@wp.pl

## Bibliografia

- Czachorowski M., *Gendermania*, „Nasza Przyszłość”, Szczecinek 2013.  
Dziewiecki M., *Maryja w kształtowaniu chrześcijańskiej dojrzałości*, „Salvatoris Mater” 3(2003) nr 2.  
Frankl VE., *Nieświadomiony Bóg*, tł. B. Chwedeńczuk, PAX, Warszawa 1978.  
Frankl VE., *Homo patiens*, tł. R. Czarnecki, J. Morawski, PAX, Warszawa 1984.

Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, tł. D. Jan-kowska, J. Serafin, „Homo Dei”, Kraków 2013.

Kumala J., *Perspektywa trynitarna tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi w nauczaniu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 1.

Moir A., Jessel D., *Pleć mózgu*, tł. N. Kancewicz-Hoffman, PIW, Warszawa 2003.

Peeters M.A., *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozoznania*, tł. L. Woroniecki, Wyd. SS. Loretanek, Warszawa 2013.

Schooyans M., *Aborcja a polityka*, tł. K. Deryło, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 1991.

Wieczorek K., *Między agorą a wieczernikiem. Granice negocjowalności prawdy*, w: <Mężczyzną i niewiastą stworzył ich>. *Afirmacja osoby ludzkiej odpowiedzią nauk teologicznych na ideologiczną uzurpację genderyzmu*, „Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2/3(2012).

Wojtyła W., *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń, J. Galkowski, A. Rodziński, A. Szostek, Wyd. TN KUL, Lublin 1982, 60.

## Mary and Gender Ideology

(Summary)

Gender ideology raises issues that are not foreign to theology and often even constitute the essence of the theological message; however, they are shown in a distorting ideological mirror of gender. As this ideology spreads, it vigorously removes all obstacles, especially the authority of the Church and its moral teaching. This ideology undermines the existing understanding of marriage and the family, as well as promoting homosexual unions, behaviors, and various forms of terminating life: abortion, euthanasia, eugenics, and others. It is fundamentally anti-humanist and atheist. It promotes the culture of death.

Against this background, Mary appears to be on the opposite side. She – the mother of life – has nothing to do with the culture of death. As a humble handmaid of the Lord, she is far from a self-centered and subjectivist attitude, as well as the multiple claims of gender ideology. She opposes it with her own reality and the fullness of the “new creation” in Christ, and promotes a civilization of life.

**Keywords:** gender, ideology, marriage, family, Mary, Marian spirituality.

**Słowa kluczowe:** gender, ideologia, małżeństwo, rodzina, Maryja, duchowość maryjna.



**DOKUMENTY**  
DOCUMENTS



# NAUCZANIE FRANCISZKA\*

Teaching of Pope Francis

2015

## NUNTII SCRIPTO DATI

Bulla ogłaszająca

Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia *Misericordiae Vultus*

(Rzym, 11 kwietnia 2015 r.)<sup>1</sup>

24. Myślą podążam teraz do Matki Miłosierdzia. Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga. Nikt nie poznał tak jak Maryja głębi tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ duchowo uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości.

Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca, by stała się *Arką Przymierza* między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej harmonii ze swoim Synem Jezusem. Słowa Jej kantyku chwały, wypowiedziane na progu domu św. Elżbiety, były poświęcone miłosierdziu, które się rozciąga «z pokolenia na pokolenie» (Łk 1, 50). Również i o nas była mowa w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech będzie to dla nas pocieszeniem i wsparciem, gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, była świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia temu, kto Go ukrzyżował, pokazuje nam, jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nikogo nie wykluczając. Zwracajmy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem wciąż nowej modlitwy *Salve Regina* [Witaj, Królowo], prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplowania oblicza miłosierdzia – Jej Syna Jezusa.

\* Wybór najważniejszych wypowiedzi Franciszka na temat Matki Bożej (styczeń-grudzień 2015 r.).

<sup>1</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 5, 14-15.



Niech nasza modlitwa obejmie również wielu świętych i błogosławionych, którzy uczynili z miłosierdzia misję swojego życia. W sposób szczególny myśl kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia, św. Faustynie Kowalskiej. Ta, której dane było wejść w głębię Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w Jego miłość.

Orędzie na Światowy Dzień Modlitw o Powołania  
(Watykan, 29 marca 2015)<sup>2</sup>

### Wyjście jako fundamentalne doświadczenie powołania

[...] Maryja Dziewica, wzór każdego powołania, nie bała się wypowiedzieć swojego «fiat» w odpowiedzi na Boże wezwanie. Ona nam towarzyszy i nas prowadzi. Z wielkoduszną odwagą wiary Maryja opiewa radość wyjścia poza siebie i powierzenia Bogu swoich planów życiowych. Do niej się zwracamy, byśmy byli w pełni gotowi na przyjęcie planu, jaki Bóg ma wobec każdego z nas; aby wzrastało w nas pragnienie wychodzenia i pójścia z zapalem ku innemu (por. Łk 1, 39). Niech Dziewica matka nas chroni i wstawia się za nami wszystkimi.

Orędzie na XXIV Światowy Dzień Chorego 2016 r.  
(Watykan, 15 września 2015 r.)<sup>3</sup>

### Wstawiennictwo Maryi otwiera na łaskę i miłosierdzie Chrystusa

Drodzy bracia i siostry,

XXIV Światowy Dzień Chorego jest dla mnie okazją, by w szczególny sposób być blisko was drodzy chorzy, a także osób, które się wami opiekują.

Ponieważ ten Dzień będzie uroczyście obchodzony w Ziemi Świętej, pragnę rozważyć ewangeliczny opis wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-11), gdzie Jezus dokonał pierwszego cudu na prośbę swojej Matki.

<sup>2</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 5, 17.

<sup>3</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 10, 8-10.

Wybrany temat – «Zawierzmy się Jezusowi miłosiernemu jak Maryja: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”» (J 2, 5) – wpisuje się bardzo dobrze w obchody Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. Uroczysta Msza św. 2 lutego 2016 r., w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, będzie celebrowana właśnie w Nazarecie, gdzie «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1, 14). W Nazarecie również, zgodnie z przekazem ewangelisty Łukasza, Jezus rozpoczął swoją zbawczą misję, odnosząc do siebie słowa proroka Izajasa: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski Pana» (4, 18-19).

Choroba, zwłaszcza ciężka, zawsze wywołuje kryzys w ludzkiej egzystencji i niesie ze sobą głębokie pytania. W pierwszej chwili może niekiedy wywołać bunt: dlaczego mnie to spotkało? Może prowadzić do rozpaczy, do przekonania, że wszystko stracone, że nic już nie ma sensu...

W tych sytuacjach wiara w Boga jest, z jednej strony, wystawiona na próbę, a jednocześnie ujawnia swą pozytywną moc. Nie dlatego, że dzięki wierze znika choroba czy ból, czy też pytania, jakie one rodzą, lecz dlatego, że daje ona klucz, który pozwala odkryć głęboki sens tego, co przeżywamy, pozwala nam zobaczyć, że choroba może być drogą do większej bliskości z Jezusem, który idzie u naszego boku, dźwigając krzyż. Ten klucz daje nam Maryja, Matka, która dobrze zna tę drogę.

Na weselu w Kanie Galilejskiej Maryja jawi się jako kobieta zatroskana, która widzi ważny problem nowożeńców: skończyło się wino, symbol świątecznej radości. Dostrzega Ona trudność, traktuje ją jako swoją własną, w dyskretny sposób zaczyna natychmiast działać. Nie stoi i patrzy obojętnie, nie traci czasu na osądzanie, lecz zwraca się do Jezusa i przedstawia Mu problem: «Nie mają wina» (J 2, 3). A kiedy Jezus daje Jej do zrozumienia, że nie nadeszła jeszcze Jego godzina, by się objawił (por. w. 4), Maryja mówi do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (w. 5). Wówczas Jezus dokonuje cudu, przemieniając znaczną ilość wody w wino, które okazuje się najlepsze na całym weselu. Czego uczy nas tajemnica wesela w Kanie Galilejskiej w odniesieniu do Świątowego Dnia Chorego?

Uczta weselna w Kanie jest ikoną Kościoła: w centrum jest miłosierny Jezus, który czyni znak; wokół Niego są uczniowie, załazek nowej wspólnoty; blisko Jezusa i Jego uczniów jest Maryja, Matka opatrnościowa i prosząca. Uczestniczy Ona w radości zwykłych ludzi i przyczynia się do tego, by była jeszcze większa; oręduje u swojego Syna dla dobra nowożeńców i wszystkich gości. A Jezus nie odmawia prośbie swojej

Matki. Ileż nadziei dla nas wszystkich w tym wydarzeniu! Mamy Matkę, której oczy są czujne i dobre jak oczy Syna; Jej macierzyńskie serce jest pełne miłosierdzia, jak On; Jej ręce chcą pomagać, jak ręce Jezusa, które łamały chleb dla łaknących, które dotykały chorych i ich uzdrawiały. Napelnia nas to ufnością i otwiera na łaskę i miłosierdzie Chrystusa. Wstawiennictwo Maryi pozwala nam zaznać pociechy, za którą apostoł Paweł błogosławi Boga: «Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy. Ten, który nas pociesza w każdym naszym ucisku, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakimkolwiek ucisku, tą pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy» (2 Kor 1, 3-5). Maryja jest Matką pocieszenia, która pociesza swoje dzieci.

W Kanie Galilejskiej zarysowują się cechy wyróżniające Jezusa i Jego misję: On jest Tym, który pomaga osobom w potrzebie i w trudnej sytuacji. I rzeczywiście w swojej mesjańskiej posłudze uzdrowi wielu z chorób, dolegliwości, uwolni od złych duchów, obdarzy wzrokiem niewidomych, sprawi, że chromi będą chodzić, przywróci trędowatym zdrowie i godność, wskrzesi umarłych, będzie głosił ubogim dobrą nowinę (por. Łk 7, 21-22). Prośba Maryi podczas przyjęcia weselnego, podszeptą przez Ducha Świętego Jej macierzyńskiemu sercu, ujawniła nie tylko mesjańską moc Jezusa, ale także Jego miłosierdzie.

W trosce Maryi odzwierciedla się czułość Boga. Ta czułość uobecnia się w życiu licznych osób, które są blisko chorych i potrafią zrozumieć ich potrzeby, nawet najbardziej niedostrzegalne, ponieważ patrzą oczami pełnymi miłości. Ileż razy mama przy łóżku chorego dziecka, czy syn opiekujący się starszym rodzicem, bądź też wnuk będący blisko dziadka lub babci składa swoje prośby w ręce Matki Bożej! Dla drogich nam osób, które cierpią z powodu choroby, prosimy przede wszystkim o zdrowie; sam Jezus objawił obecność królestwa Bożego właśnie przez uzdrowienia: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają” (Mt 11, 4-5). Lecz miłość ożywiana przez wiarę sprawia, że prosimy dla nich o coś więcej niż zdrowie fizyczne: prosimy o pokój, o pogodę ducha w życiu, która rodzi się w sercu i jest darem Boga, owocem Ducha Świętego, którego Ojciec nigdy nie odmawia tym, którzy Go o to z ufnością proszą.

W scenie z Kany Galilejskiej oprócz Jezusa i Jego Matki są też osoby nazwane „sługami”, którzy otrzymują od Niej tę wskazówkę: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Rzeczywiście cud następuje za sprawą Chrystusa, jednakże do dokonania nadzwyczajnego zna-

ku chce On posłużyć się ludzką pomocą. Mógłby sprawić, by wino pojawiło się bezpośrednio w stągwiach, lecz chce włączyć we współpracę ludzi i prosi sługi, by napełnili je wodą. Jak cenne i miłe Bogu jest bycie sługami drugich! Bardziej niż cokolwiek innego upodabnia nas to do Jezusa, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć» (Mk 10, 45). Te bezimienne postaci z Ewangelii uczą nas bardzo wiele. Nie tylko okazują posłuszeństwo, ale okazują je wielkodusznie: napełniają stągwie po brzegi (por. J 2, 7). Ufają Matce Jezusa i wykonują szybko i dobrze to, o co są prośzone, bez narzekania, bez kalkulacji.

W tym Światowym Dniu Chorego możemy prosić Jezusa miłosiernego, przez wstawiennictwo Maryi, Jego i naszej Matki, aby obdarzył nas wszystkich gotowością służby potrzebującym, a konkretnie naszym braciom i siostram chorym. Niekiedy posługa ta może być męcząca, ciężka, ale jesteśmy pewni, że Chrystus Pan nie omieszką przeobrazić naszego ludzkiego wysiłku w coś boskiego. My również możemy być rękami, ramionami, sercami, które pomagają Bogu w dokonywaniu cudów, często ukrytych. My również, zdrowi lub chorzy, możemy ofiarować nasze trudy i cierpienia, jak tę zwykłą wodę, która wypełniła stągwie na weselu w Kanie Galilejskiej i została przemieniona w najlepsze wino. Pomagając dyskretnie osobom cierpiącym, podobnie jak w chorobie, bierzemy na swoje barki codzienny krzyż i idziemy za Mistrzem (por. Łk 9, 23) i choć spotkanie z cierpieniem będzie zawsze tajemnicą, Jezus pomaga nam odsłonić jego sens.

Jeśli będziemy umieli słuchać głosu Tej, która mówi również do nas: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie», Jezus zawsze będzie przemieniał wodę naszego życia w wyborne wino. Tym samym ten Światowy Dzień Chorego, obchodzony uroczysto w Ziemi Świętej, pomoże urzeczywistnić życzenie, które wyraziłem w Bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia: „Niech ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, ułatwi spotkanie z [judaizmem i z islamem] oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (por. *Misericordiae Vultus*, 23). Każdy szpital czy klinika mogą być widzialnym znakiem i miejscem promowania kultury spotkania i pokoju, gdzie doświadczenie choroby i cierpienia, a także profesjonalna i braterska pomoc przyczyniają się do przezwyciężenia wszelkich granic i podziałów.

Przykładami tego są dla nas dwie siostry zakonne kanonizowane w maju tego roku: św. Maria Alfonsyna Danil Ghattas i św. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego Baouardy, dwie córki Ziemi Świętej. Pierwsza

była świadkiem łagodności i jedności; dawała wyraźne świadectwo tego, jak ważne jest, byśmy stawali się odpowiedzialni za siebie nawzajem, byśmy żyli wzajemnie sobie służąc. Druga, kobieta prosta i niewykształcona, była posłuszna Duchowi Świętemu i stała się narzędziem spotkania ze światem muzułmańskim.

Wszystkim, którzy służą chorym i cierpiącym, życzę, by ożywiał ich duch Maryi, Matki Miłosierdzia. „Słodczy Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga” (por. tamże, 24) i aby odzwierciedlała się ona w naszych sercach i w naszych gestach. Powierzajmy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny łęki i utrapienia razem z radościami i pociechą. Do Niej zwracamy się w modlitwie, aby kierowała na nas swoje miłosierne oczy, zwłaszcza w chwilach bólu i byśmy za Jej sprawą byli godni kontemlować dziś i na wieki Oblicze miłosierdzia, Jej Syna Jezusa.

Do tej modlitwy za was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

## HOMILIAE ET ALLOCUTIONES

Msza św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi  
(Watykan, 1 stycznia 2015 r.)<sup>4</sup>

### **Wszyscy jesteśmy powołani, by zwalczać współczesne formy niewolnictwa**

Powracają dziś na myśl słowa, którymi Elżbieta wypowiedziała swoje *błogosławieństwo wobec Najświętszej Dziewicy*: «Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?» (Łk 1, 42-43).

Błogosławieństwo to jest *kontynuacją błogosławieństwa kapłańskiego*, które Bóg wypowiedział Mojżeszowi, aby je przekazał Aaronowi i całemu ludowi: «Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem» (Lb 6, 24-26). Obchodząc uroczystość Najświętszej Maryi, Świętej Bożej Rodzicielki,

<sup>4</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 1, 18-20.

Kościół przypomina nam, że Maryja jest pierwszą, do której kierowane jest to błogosławieństwo. W Niej znajduje ono swoje wypełnienie, bowiem żadne inne stworzenie nie widziało jaśniejszego nad sobą oblicza Boga tak, jak Maryja, która dała ludzkie oblicze Odwiecznemu Słowu, abyśmy wszyscy mogli Je kontemplować.

Możemy nie tylko kontemplować oblicze Boga, ale również wysławiać i chwalić Go jak pasterze, którzy wracali z Betlejem ze śpiewem dziękczynienia, po tym, jak zobaczyli Dzieciątka i Jego młodą Matkę (por. Łk 2, 16). Byli razem, tak jak byli razem na Kalwarii, bo *Chrystus i Jego Matka są nierozłączni*: istnieje między nimi bardzo ścisła relacja, jak między każdym dzieckiem i jego matką. Ciało Chrystusa – które jest podstawą naszego zbawienia (Tertulian) – zostało utkane w łonie Maryi (por. Ps 139, 13). Ta nierozdzielność podkreślona jest także przez fakt, że Maryja, uprzednio wybrana na Matkę Odkupiciela, dzieliła w swoim sercu całą Jego misję, pozostając u boku Syna aż do końca na Kalwarii.

Maryja jest tak zjednoczona z Jezusem, bo poznała Go sercem, poznała przez wiarę karmioną doświadczeniem matki i ścisłą więzią z Synem. Najświętsza Dziewica jest kobietą wiary, która zrobiła miejsce Bogu w swoim sercu, w swoich planach; jest osobą wierzącą, potrafiącą dostrzec w darze Syna nadejście tej «pełni czasu» (por. Ga 4, 4), w której Bóg, wybierając skromną drogę ludzkiej egzystencji, osobiście wszedł w historię zbawienia. Dlatego nie można zrozumieć Jezusa bez Jego Matki.

Tak samo nierozłączni są *Chrystus i Kościół*, ponieważ Kościół i Maryja idą zawsze razem, i to jest właśnie tajemnica kobiety we wspólnocie kościelnej; nie można zrozumieć zbawienia dokonanego przez Jezusa, nie uwzględniając macierzyństwa Kościoła. Oddzielanie Jezusa od Kościoła oznaczałoby chęć wprowadzenia «niedorzecznego rozdziału», jak pisał bł. Paweł VI (por. adhort. apost. *Evangelii nuntiandi*, 16). Nie można «kochać Chrystusa, ale nie Kościół, słuchać Chrystusa, ale nie Kościoła, należeć do Chrystusa, ale pozostając poza Kościołem» (tamże). W istocie właśnie Kościół jest wielką rodziną Bożą, która przynosi nam Chrystusa. Nasza wiara nie jest abstrakcyjną teorią czy filozofią, ale żywą i pełną relacją z Osobą: z Jezusem Chrystusem, Jednorodnym Synem Bożym, który stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał, aby nas zbawić, i który żyje wśród nas. Gdzie możemy Go spotkać? Spotykamy Go w Kościele, w Kościele hierarchicznym – naszej świętej Matce. To Kościół mówi dzisiaj: «Oto Baranek Boży»; to Kościół Go głosi; to w Kościele Jezus nadal dokonuje swoich aktów łaski, którymi są sakramenty.



To działanie i misja Kościoła wyraża jego *macierzyństwo*. Rzeczywiście jest on jak matka, która czule strzeże Jezusa i daje Go wszystkim z radością i wielkodusznie. Żadne objawienie Chrystusa, nawet najbardziej mistyczne, nigdy nie może być oddzielone od ciała i krwi Kościoła, od historycznej konkretności Ciała Chrystusa. Bez Kościoła Jezus Chrystus ostatecznie zostaje sprowadzony do idei, pewnej moralności, do jakiegoś uczucia. Bez Kościoła nasza relacja z Chrystusem zdana byłaby na łaskę i niełaskę naszej wyobraźni, naszych interpretacji, naszych nastrojów.

Drodzy bracia i siostry! *Jezus Chrystus jest błogosławieństwem* dla każdego człowieka i dla całej ludzkości. Kościół, dając nam Jezusa, obdarza nas pełnią błogosławieństwa Pana. Taka jest właśnie misja ludu Bożego: promieniowanie na wszystkie narody błogosławieństwem Boga ucieleśnionym w Jezusie Chrystusie. A Maryja, pierwsza i doskonała uczennica Jezusa, pierwsza i doskonała wierząca, wzór pielgrzymującego Kościoła, jest Tą, która otwiera tę drogę *macierzyństwa Kościoła* i zawsze wspiera jego macierzyńską misję skierowaną do wszystkich ludzi. Jej dyskretne i matczyne świadectwo towarzyszy Kościołowi w drodze od jego początków. Ona, Matka Boga, jest również Matką Kościoła, a za pośrednictwem Kościoła jest Matką wszystkich ludzi i wszystkich narodów.

Niech ta łagodna i troskliwa Matka wyjedna nam błogosławieństwo Pana dla całej rodziny ludzkiej. W szczególny sposób dzisiaj, w Świątoby Dzień Pokoju, przyzywamy Jej wstawiennictwa, aby Pan *obdarzył te nasze dni pokojem*: pokojem w sercach, pokojem w rodzinach, pokojem między narodami. W tym roku w szczególności orędzie na Świątoby Dzień Pokoju brzmi: «*Już nie niewolnicy, lecz bracia*». Wszyscy jesteśmy powołani, aby być wolni, wszyscy, aby być dziećmi, a każdy – na miarę swej odpowiedzialności – by zwalczać współczesne formy niewolnictwa. Połączmy nasze siły – każdego narodu, kultury i religii. Niech nas prowadzi i wspiera Ten, który, aby uczynić nas wszystkich braćmi, stał się naszym sługą.

Patrzmy na Maryję, kontemplujmy Świętą Bożą Rodzicielkę. Chciałbym wam zaproponować, byśmy Ją razem pozdrowili, jak to uczynił odważny lud Efezu, który wołał do swoich pasterzy, kiedy wchodzili do Kościoła: «*Święta Matka Boga!*». Jakże piękne pozdrowienie naszej Matki... Pewna historia, nie wiem, czy prawdziwa, mówi, że niektórzy spośród tego ludu mieli w dłoniach kije, może po to, by dać do zrozumienia biskupom, co mogłoby się im przydarzyć, gdyby nie mieli odwagi ogłosić Maryi «*Matką Boga*». Zachęcam was wszystkich, bez kija, abyście wstali i, stojąc – trzy razy pozdrowili Ją tym pozdrowieniem pierwotnego Kościoła: «*Święta Matko Boga!*».



## Ona jest Matką każdej zranionej rodziny

Jesteśmy u naszej Matki. Tutaj wita nas Ona w swoim domu. W tym sanktuarium Matki Bożej w Madhu każdy pielgrzym może czuć się jak u siebie, bo tutaj Maryja wprowadza nas w obecność swego Syna Jezusa. Tutaj mieszkańcy Sri Lanki, zarówno Tamilowie jak i Syngalezi, przybywają jako członkowie jednej rodziny. Powierzą Maryi swoje radości i smutki, nadzieje i potrzeby. Tutaj, w Jej domu, czują się bezpiecznie. Wiedzą, że Bóg jest bardzo blisko; odczuwają Jego miłość; zaznają Jego czułego miłosierdzia, czułego miłosierdzia Bożego.

Dzisiaj są tu rodziny, które niezmiernie ucierpiały podczas długiego konfliktu, który rozdarł serce Sri Lanki. W tych latach wiele osób, zarówno z północy jak i południa, zostało zabitych w wyniku strasznej przemocy i rozlewu krwi. Żaden Lankijczyk nie może zapomnieć o tragicznych wydarzeniach, związanych z tym właśnie miejscem, lub smutnego dnia, kiedy otaczana wciąż figurka Maryi, pochodząca z czasów przybycia do Sri Lanki pierwszych chrześcijan, została zabrana ze swego sanktuarium.

Ale Matka Boża zawsze pozostaje z wami. Jest Ona Matką każdego domu, każdej zranionej rodziny, wszystkich, którzy starają się wrócić do pokojowej egzystencji. Dziś dziękujemy Jej za ochronę mieszkańców Sri Lanki przed tak licznymi zagrożeniami przeszłymi i teraźniejszymi. Maryja nigdy nie zapomina o swoich dzieciach na tej olśniewającej wyspie. Tak jak wciąż trwała przy swoim Synu na krzyżu, tak też zawsze była przy swoich cierpiących dzieciach ze Sri Lanki.

Dzisiaj chcemy podziękować Matce Bożej za tę obecność. Po tak wielkiej nienawiści, tak wielkiej przemocy i ogromie zniszczenia chcemy Jej podziękować za to, że nadal przynosi nam Jezusa, który jako jedyny ma moc uzdrawiania otwartych ran i przywrócenia pokoju złamanym sercom. Ale chcemy także prosić Ją, aby nam wyblagała łaskę Bożego miłosierdzia. Prosimy także o łaskę zadośćuczynienia za nasze grzechy i za całe zło, jakiego zasnął ten kraj.

Niełatwo to uczynić. Jednak tylko wtedy, gdy w świetle krzyża potrafimy zrozumieć zło, do jakiego jesteśmy zdolni, a w którym nawet mieliśmy udział, możemy doświadczyć prawdziwych wyrzutów sumienia i prawdziwej skruchy. Tylko wtedy możemy otrzymać łaskę, by po-

---

<sup>5</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 2, 13-14.

dejsć do siebie z prawdziwą skruchą, oferując prawdziwe przebaczenie i prosząc o nie. Maryja jest zawsze tutaj, aby w tym trudnym wysiłku przebaczenia i odzyskiwania pokoju dodawać nam otuchy, aby nas prowadzić, skłaniać do uczynienia kolejnego kroku. Podobnie jak Ona wybaczyła zabójcom swego Syna u stóp krzyża, gdy trzymała w swych ramionach Jego martwe ciało, tak teraz pragnie prowadzić obywateli Sri Lanki do głębszego pojednania, aby balsam Bożego przebaczenia spowodował prawdziwe uzdrowienie wszystkich.

Chcemy wreszcie prosić Matkę Maryję, by towarzyszyła swoimi modlitwami wysiłkom mieszkańców Sri Lanki z obydwu wspólnot, tamilskiej i syngaleskiej, w odbudowywaniu utraconej jedności. Tak jak Jej figura powróciła po wojnie do sanktuarium w Madhu, modlimy się, aby także wszyscy Jej synowie i córki ze Sri Lanki mogli teraz powrócić do domu Boga w odnowionym duchu pojednania i braterstwa.

Drodzy bracia i siostry, cieszę się, że jestem z wami w domu Maryi. Módlmy się za siebie nawzajem. Prośmy przede wszystkim, aby to sanktuarium zawsze mogło być domem modlitwy i oazą pokoju. Oby za wstawienictwem Matki Bożej z Madhu wszyscy ludzie znajdowali tutaj inspirację i siłę do budowania przyszłości pojednania, sprawiedliwości i pokoju dla dzieci tej umiłowanej ziemi. Amen.

Msza św. na lotnisku w Tacloban  
(Layette, 17 stycznia 2015 r.)<sup>6</sup>

## Musiałem tutaj przybyć, aby być z wami

W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, że mamy arcykapłana wielkiego, który potrafi współczuć naszym słabościom, ponieważ On sam był poddany próbie pod każdym względem, z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4, 15). Jezus jest jak my. Jezus żył podobnie jak my. Jest podobny do nas pod każdym względem – we wszystkim z wyjątkiem grzechu, bowiem On nie był grzesznikiem. Aby jednak być bardziej do nas podobnym, przyjął naszą kondycję, wziął na siebie nasze grzechy. Sam stał się grzechem! (por. 2 Kor 5, 21). To mówi św. Paweł, który znał Go bardzo dobrze. I Jezus zawsze idzie przed nami, a kiedy przechodzimy przez doświadczenie krzyża, On już wcześniej przez nie przeszedł.

I jeśli dzisiaj wszyscy zgromadziliśmy się tutaj czternaście miesięcy po przejściu tajfunu Yolanda, to dlatego, że mamy pewność, iż nie za-

<sup>6</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 2, 20-21.

wieziemy się w wierze, bo Jezus przeszedł pierwszy. W swojej męce wziął na siebie wszystkie nasze cierpienia. A kiedy – pozwólcie mi na to wyznanie – kiedy z Rzymu widziałem tę katastrofę, poczułem, że muszę tutaj przybyć. Właśnie w tamtym dniu, w tamtych dniach postanowiłem, że odbędę podróż tutaj. Chciałem przyjechać, aby być z wami – powiecie mi, że to trochę późno, to prawda, ale jestem.

Jestem tu, by wam powiedzieć, że Jezus jest Panem, że Jezus nie zawodzi! «Ojcie – może mi powiedzieć ktoś z was – jestem zawiedziony, bo straciłem dom, straciłem moją rodzinę, straciłem wszystko, co miałem, jestem chory»... To prawda, co mi mówisz, szanuję twoje uczucia; ale ja widzę Jego, przybitego tam gwoźdźmi, a stamtąd nas nie zawodzi! On został namaszczoney na Pana na tym tronie i tam doświadczył wszystkich nieszczęść, jakie są naszym udziałem. Jezus jest Panem! Jest Panem na krzyżu, tam królował! Dlatego potrafi nas zrozumieć, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: upodobnił się do nas we wszystkim. Tak więc mamy Pana, który potrafi z nami płakać; może nam towarzyszyć w najtrudniejszych chwilach życia.

Wielu z was straciło wszystko. Nie wiem, co wam powiedzieć. On tak, wie, co wam powiedzieć! Wielu z was straciło członków rodziny. Trwam jedynie w milczeniu, jestem z wami całym sercem, w milczeniu...

Wielu z was pytało, patrząc na Chrystusa: «Dlaczego, Panie?» Każdemu Pan odpowiada w sercu, ze swego serca. Nie mogę nic więcej wam powiedzieć. Spójrzmy na Chrystusa: On jest Panem i On nas rozumie, bo przeszedł przez wszystkie próby, które nas doświadczyły.

A przy Nim, ukrzyżowanym, była Matka. Jesteśmy jak to małe dziecko, które jest tam; w chwilach bólu, cierpienia, w chwilach, w których nic nie rozumiemy, w chwilach, kiedy chcemy się zbuntować, możemy jedynie wyciągnąć rękę, mocno uchwycić się Jej szaty i powiedzieć: «Mamo!» Jak dziecko, kiedy się boi, mówi: «Mamo!» Jest to chyba jedyne słowo, które może wyrazić to, co czujemy w chwilach mrocznych: «Matko, Mamo!»

Pozostajmy na chwilę w milczeniu. Spójrzmy na Pana. On może nas zrozumieć, bo przeszedł przez to wszystko. Spójrzmy też na naszą Matkę i, tak jak małe dziecko, które tam jest, uchwycimy się Jej szaty i całym sercem powiedzmy do Niej: «Matko!» Wypowiedzmy w milczeniu tę modlitwę, niech każdy powie Jej, co czuje...

*Po chwili milczenia Ojciec Święty kontynuował:*

Nie jesteśmy sami. Mamy Matkę, mamy Jezusa, naszego starszego Brata. Nie jesteśmy sami. Mamy też wielu braci, którzy w chwili kata-

strofy pospieszyli nam z pomocą. I także my czujemy się bardziej braćmi i siostrami, bo pomogliśmy jeden drugiemu.

To jedyne, co mi się nasuwa, żeby wam powiedzieć. Wybaczcie, że nie mam innych słów. Ale bądźcie pewni, że Jezus nigdy nie zawodzi! Bądźcie pewni, że miłość i czułość naszej Matki nie zawodzi. Trzymając się Jej jak dzieci i z mocą, jaką daje nam Jezus, nasz starszy Brat, podążajmy naprzód. Idźmy jako bracia i siostry. Dziękuję!

Homilia podczas Mszy św. w święto Ofiarowania Pańskiego  
(Watykan, 2 lutego 2015 r.)<sup>7</sup>

### Maryja i Symeon z Dzieciątkiem na ręku

Mamy przed oczyma umysłu obraz Matki – Maryi, idącej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Wnosi Go do świątyni, wprowadza w lud, niesie Go na spotkanie ze swoim ludem.

Ramiona Matki są niczym «schody», po których Syn Boży zstępuje do nas, *schody przybliżania się do nas Boga*. Usłyszeliśmy o tym z pierwszego czytania, zaczerpniętego z Listu do Hebrajczyków: Chrystus upodobił się «pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem» (2, 17). Jest to podwójna droga Jezusa: *zstąpił On*, stał się podobny do nas, aby *wstąpić* do Ojca wraz z nami, czyniąc nas podobnymi do siebie.

Możemy kontemplować w sercu ten ruch, wyobrażając sobie ewangeliczną scenę — jak Maryja wchodzi z Dzieciątkiem na ręku do świątyni. Matka Boża idzie, ale to Syn *idzie przed Nią*. Ona Go niesie, ale to *On Ją prowadzi* tą drogą Boga, przychodzącego do nas, abyśmy my mogli iść do Niego.

Jezus przeszedł tę naszą drogę, aby nam wskazać drogę nową – to znaczy «drogę nową i żywą» (Hbr 10, 20), którą jest On sam. *A dla nas, osób konsekrowanych, jest to jedyna droga, którą konkretnie i bez alternatyw powinniśmy iść z radością i nadzieją.*

Ewangelia pięciokrotnie podkreśla *posłuszeństwo Maryi i Józefa* «*Prawu Pańskiemu*» (por. Łk 2, 22. 23. 24. 27. 39). Jezus nie przyszedł, aby realizować swoją wolę, ale wolę Ojca; i to, jak powiedział, było Jego «pokarmem» (por. J 4, 34). Tak więc ten, kto idzie za Jezusem, bierze drogę posłuszeństwa, naśladowując «uległość» Pana; unizając się i przyjmując za swoją wolę Ojca, aż do unicestwienia i upokorzenia samego

<sup>7</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 2, 50-51.

siebie (por. Flp 2, 7-8). Dla zakonnika robienie postępów oznacza unizanie się w posłudze, to znaczy pójście tą samą drogą, którą szedł Jezus, który «nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem» (Flp 2, 6). Unizac się, stając się sługą, aby służyć.

Ta droga przybiera *formę reguły*, naznaczonej *charyzmatem założyciela*, nie należy jednak zapominać, że niezastąpioną regułą dla wszystkich jest zawsze Ewangelia. Ale Duch Święty w swej nieskończonej kreatywności przekłada ją także na różne reguły życia konsekrowanego, które rodzą się wszystkie z *pójścia za Chrystusem*, to znaczy z tej drogi unizania się w służbie.

Dzięki temu «prawu» osoby konsekrowane mogą osiągnąć *mądrość*, która nie jest jakąś abstrakcyjną postawą, lecz jest dziełem i darem Ducha Świętego. A wyraźnym znakiem tej mądrości jest radość. Tak, ewangeliczna radość zakonnika jest konsekwencją tej drogi unizania się z Jezusem... A kiedy jesteśmy smutni, warto, byśmy się zastanowili: «Jak przeżywamy ten wymiar *kenotyczny?*».

W opisie ofiarowania Jezusa w *świątyni mądrość* reprezentuje *dwoje starców*, Symeon i Anna – osoby *posłuszne Duchowi Świętemu* (wspomina się o Nim trzykrotnie), przez Niego prowadzone, przez Niego inspirowane. Pan obdarzył ich *mądrością* dzięki długiej wędrówce drogą posłuszeństwa Jego Prawu. Posłuszeństwa, które z jednej strony upokarza i unicestwia, ale z drugiej – rozpala nadzieję i jej strzeże, czyniąc ich twórczymi, ponieważ byli pełni Ducha Świętego. Sprawują oni również wokół Dzieciątka wchodzącego do świątyni swego rodzaju liturgię: Symeon wielbi Pana, a Anna «głosi» zbawienie (por. Łk 2, 28-32. 38). Podobnie jak w przypadku Maryi, również starzec Symeon bierze Dziecko na ręce, ale w rzeczywistości to Dziecko go ujmuje i prowadzi. Liturgia Pierwszych Nieszporów dzisiejszego święta wyraża to w sposób jasny i piękny: «*Senex puerum portabat, puer autem senem regebat*» [Starzec niósł Dziecię, Ono zaś starca prowadziło]. Zarówno Maryja, młoda matka, jak i Symeon, starzec, «dziadek», niosą Dzieciątka na rękę, ale to Dzieciątka ich oboje prowadzi.

Warto zwrócić uwagę, że w tym wydarzeniu kreatywni nie są młodzi, ale starcy: ludzie młodzi, jak Maryja i Józef, postępują według Prawa Pana, drogą posłuszeństwa; starcy, Symeon i Anna, widzą w Dzieciątku wypełnienie Prawa i obietnic Boga. I potrafią świętować: są twórczy w radości, w mądrości.

Jednak Pan *przemienia posłuszeństwo w mądrość*, przez działanie swojego Ducha Świętego.

Niekiedy Bóg może obdarzyć darem *mądrości* także człowieka młodego, niedoświadczonego, wystarczy, że będzie gotowy pójść drogą po-

posłuszeństwa i uległości Duchowi. To posłuszeństwo i ta uległość nie są czymś teoretycznym, lecz podlegają logice wcielenia Słowa: uległość i posłuszeństwo założycielowi, uległość i posłuszeństwo wobec konkretnej reguły, uległość i posłuszeństwo przełożonemu, uległość i posłuszeństwo Kościołowi. Chodzi o uległość i posłuszeństwo konkretne.

Gdy wytrwale podąża się drogą posłuszeństwa, dojrzewa *mądrość* osobista i wspólnotowa, i w ten sposób staje się możliwe także *dostosowanie reguł do czasów*: prawdziwe dostosowanie do wymogów danej epoki jest bowiem dziełem *mądrości*, powstającym w uległości i posłuszeństwie.

*Ożywienie i odnawianie* życia konsekrowanego dokonuje się dzięki *wielkiemu umiłowaniu reguły*, a także dzięki zdolności do *kontemplacji i słuchania starszych* w zgromadzeniu. W ten sposób «depozyt», charyzmat każdej rodziny zakonnej jest *strzeżony zarówno przez posłuszeństwo, jak i przez mądrość*. Dzięki temu pielgrzymowaniu jesteśmy ustrzeżeni od przeżywania naszej konsekracji w sposób *light*, w sposób odcielesniony, jakby to była jakaś gnoza, która sprowadzałaby życie zakonne do jakiejś «karykatury», karykatury, w której praktykuje się pójście za Jezusem bez wyrzeczenia, modlitwę bez spotkania, życie braterskie bez jedności, posłuszeństwo bez zaufania, miłość bez transcendencji.

Dzisiaj także my, podobnie jak Maryja i jak Symeon, chcemy wziąć na ręce Jezusa, aby spotkał się ze swym ludem, i na pewno to osiągniemy, jeśli pozwolimy, by nas porwała tajemnica Chrystusa. Prowadźmy lud do Jezusa, ale jednocześnie pozwólmy, aby On nas prowadził. Tym właśnie mamy być: przewodnikami prowadzonymi.

Niech Pan, przez wstawiennictwo Maryi, naszej Matki, św. Józefa i świętych Symeona i Anny, udzieli nam tego, o co prosiliśmy w modlitwie Kolekty: «abyśmy mogli stanąć [przed Nim] z czystymi sercami». Niech się tak stanie.

Wywiad z Papieżem Franciszkiem dla meksykańskiej telewizji Televisa (Dom św. Marty, 6 marca 2015 r.)<sup>8</sup>

## Dwa lata pontyfikatu

(...) *Wasza Świętobliwość wybrał tę salę, gdzie, jak wiem, odbywają się bardzo ważne zebrania, tutaj podejmowane są decyzje o przyszłości*

<sup>8</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 3-4, 7-14.

*ści Kościoła. Jest tutaj wielki obraz «Morenity». Jakie znaczenie ma dla Waszej Świątobliwości Dziewica z Guadalupe?*

Poruszyła pani temat, który jest mi bardzo bliski. Jak określa się historyczną chwilę Meksyku, kiedy Dziewica nawiedza Meksyk, i jakie dziedzictwo pozostawia? Dwukrotnie na polu Mompúa objawia się Juanowi Diego jako Matka: jestem Matką Boga, dzięki któremu się żyje. A potem, kiedy on wydaje się nieco przestraszony, mówi: czego się boisz? Czyż nie jestem tutaj ja, twoja Matka? Jest Matką. My nazywamy Ją także Królową, Królową – mówił to sam Juan Diego – Cesarzową Ameryki, ale Ona określa siebie jako Matka, w chwili kiedy odradzała się Ameryka. I jest Matką, która przynosi Meksykowi Dobrą Nowinę. Jest Matką, która oczekuje dziecka. I w tamtym tragicznym momencie konkwisty, bowiem w tamtych czasach wydarzały się różne rzeczy, Ona przynosi zbawienie. Pokazuje, że nosi dziecko. Ale jak to pokazuje? Jak się objawia, oprócz tego, że brzemienna? Objawia się jako Metyska. To jest prawdziwe, autentyczne proroctwo, nasze amerykańskie zmieszanie ras. Proroctwo naszej kultury, dlatego wykracza poza granice Meksyku, sięga znacznie dalej – to jest jedność narodu amerykańskiego. Jest Matką. Ameryka nie jest sierotą. Ma Matkę. Matkę, która przynosi nam Jezusa. To znaczy, zbawienie, którym jest Chrystus, przychodzi przez kobietę, a Ona chciała to pokazać poprzez swój metyski wygląd, przyniosła Go do Meksyku w szczególny sposób. (...)

[...]

*Wspomnił Wasza Świątobliwość o 43 uczniach z Iguali. To była bardzo trudna chwila dla Meksyku, pograżyła nasz kraj w wielkiej żalobie. Pamiętam, jak Suárez Inda, nowy kardynał Morelii, mówił, że kiedy jest trudna sytuacja, wszyscy jesteśmy winni i w pewnym sensie ponosimy odpowiedzialność. Kościół nie daje rozwiązań politycznych, technicznych, ale sądzę, że potrzebne byłoby przesłanie dodające otuchy Meksykowi.*

Meksyk nie pierwszy raz przeżywa trudną chwilę. Tutaj nawiążę do świętości. Meksyk zaznał czasów prześladowania religijnego, które wydały męczenników. Myślę, że diabeł chłoczce Meksyk z wielką wściekłością. Właśnie dlatego. Sądzę, że diabeł nie wybaczy Meksykowi faktu, że Dziewica ukazała tam swojego Syna. Taka jest moja interpretacja. Meksyk jest uprzywilejowany pod względem męczeństwa, przez to że uznał swoją Matkę, bronił Jej. (...)



Homilia podczas Mszy św. Krzyżma  
(Watykan, 2 kwietnia 2015 r.)<sup>9</sup>

## Święte zmęczenie kapłanów

[...] Bądźcie pewni, że Matka Boża zauważa to zmęczenie i natychmiast zwraca na nie uwagę Panu. Ona, jako Matka, potrafi zrozumieć, kiedy Jej dzieci są zmęczone, i nie myśli o niczym innym. «Witaj! Odpocznij, synu. Porozmawiamy później... Czyż nie jestem tutaj ja, twoja Matka?» – mówi nam zawsze, gdy do Niej przychodzimy (por. *Evangelii gaudium*, 286). A swojemu Synowi powie, tak jak w Kanie Galilejskiej: «Nie mają wina» (J 2, 3).

Homilia podczas Mszy św. w Wigilię Paschalną  
(Watykan, 4 kwietnia 2015 r.)<sup>10</sup>

## Kobiety uczą nas pokory

Pan nie śpi, czuwa Stróż swego ludu (por. Ps 121, 4), aby go wyprowadzić z niewoli i otworzyć mu drogę do wolności.

Pan czuwa i mocą swej miłości przeprowadza lud przez Morze Czerwone; i sprawia, że Jezus przechodzi przez otchłań śmierci i piekieł.

Ta noc była nocą czuwania dla uczniów i uczennic Jezusa. Nocą bólu i strachu. Mężczyźni pozostali zamknięci w Wieczerniku. Natomiast kobiety o świcie dnia po szabacie udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Ich serce było pełne wzruszenia, i zastanawiały się: «Jak wejdziemy? Kto nam odsunie kamień od grobu?». I oto widzą pierwszy znak Wydarzenia: wielki kamień był *już* odsunięty i grób był otwarty!

«Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę» (Mk 16, 5). Kobiety pierwsze ujrzały ten wielki znak – pusty grób; i pierwsze do niego weszły...

«Weszły więc do grobu». Warto, abyśmy w tę noc czuwania zatrzymali się i zastanowili nad doświadczeniem uczennic Jezusa, które jest wyzwaniem również dla nas. W istocie po to tu jesteśmy: aby *wejść, zagłębić się w misterium*, jakiego dokonał Bóg przez swoje *czuwanie miłości*.

<sup>9</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 5, 22.

<sup>10</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 5, 26.

Nie można przeżywać Paschy bez *zagłębienia się* w to misterium. To nie jest kwestia intelektualna, to nie jest tylko poznanie, przeczytanie... To coś więcej, coś znacznie więcej!

«Wejście w misterium» oznacza zdolność zdumienia się i kontemplacji; umiejętność wsłuchania się w ciszę i usłyszenia szmeru łagodnego powiewu, w którym mówi do nas Bóg (por. 1 Krl 19, 12).

Zagłębienie się w misterium wymaga, byśmy nie bali się rzeczywistości: nie zamykali się w sobie, nie uciekali od tego, czego nie rozumiemy, nie zamykali oczu w obliczu problemów, nie negowali ich, nie usuwali wątpliwości...

Zagłębienie się w misterium oznacza wyjście poza nasze wygodne pewności, poza wstrzymujące nas lenistwo i obojętność i wyruszenie na poszukiwanie prawdy, piękna i miłości, szukanie sensu nieoczywistego, niebanalnej odpowiedzi na pytania podające w wątpliwość naszą wiarę, naszą wierność i naszą racjonalność.

Aby wejść w misterium, potrzebna jest pokora – pokora unizienia się, zejścia z piedestału naszego tak pysznego «ja», naszej zarozumiałości; pokora uznania właściwych proporcji – uznania tego, czym naprawdę jesteśmy: stworzeniami, mającymi zalety i wady, grzesznikami potrzebującymi przebaczenia. Aby zagłębić się w misterium, potrzebne jest to uniznienie się, które jest bezsilnością, ogołoceniem się z naszych idolatrii... uwielbieniem. Bez adoracji nie można wejść w misterium.

Tego wszystkiego uczą nas kobiety – uczennice Jezusa. One czuwały tamtej nocy wraz z Matką. A Ona, Matka Dziewica, pomogła im nie utracić wiary i nadziei. Dzięki temu nie stały się więźniami strachu i cierpienia, ale gdy zajaśniały pierwsze światła poranka, wyszły, niosąc w rękach wonne oleje, i z sercem namaszczonym miłością. Wyszły i zastały otwarty grób. I weszły. Czuwały, wyruszyły i weszły w misterium. Uczmy się od nich czuwania z Bogiem i z Maryją, naszą Matką, aby wejść w misterium, które sprawia, że przechodzimy ze śmierci do życia.

Przemówienie podczas spotkania z ciężko chorymi dziećmi  
(Watykan, 29 maja 2015 r.)<sup>11</sup>

### Nie bójcie się pytać: «dlaczego?»

[...] Często myślę o Matce Bożej, kiedy przekazali Jej martwe ciało Syna, całe poranione, oplwane, zakrwawione, brudne. Co wtedy zrobiła

<sup>11</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 6, 38.

Matka Boża? Czy powiedziała «Zabierzcie je»? Nie, przygarnęła je, pieściła je. Także Matka Boża nie rozumiała. Bowiem Ona w tamtej chwili przypomniała sobie, co powiedział Jej anioł: «On będzie Królem, będzie wielki, będzie Prorokiem...»; i w swoim sercu z pewnością, gdy trzymała w ramionach to ciało, tak bardzo poranione, które tyle wycierpiało przed śmiercią, w swoim sercu niewątpliwie miałyby ochotę powiedzieć do anioła: «Kłamco! Zostałam oszukana». Także Ona nie знаła odpowiedzi.

Msza św. w parku Los Samanes w Guayaquil  
(Ekwador, 6 lipca 2015 r.)<sup>12</sup>

### Wielkie bogactwo społeczne

Fragment Ewangelii, którego wysłuchaliśmy przed chwilą, jest pierwszym wymownym opisem znaku w Ewangelii św. Jana. Troska Maryi, która wyraziła się w prośbie skierowanej do Jezusa: «Nie mają wina» – mówi do Niego – i Jego odniesienie do «godziny» staną się zrozumiałe później, w opowiadaniu o męce.

Dobrze, że tak jest, bo pozwala nam to dostrzec pragnienie Jezusa, by nauczać, towarzyszyć, uzdrawiać i napełniać radością, poczynając od tego wezwania Jego Matki: «Nie mają wina».

Wesele w Kanie powtarza się w każdym pokoleniu, każdej rodzinie, w każdym z nas i w naszych wysiłkach, aby nasze serca znalazły równowagę w miłości trwałej, miłości płodnej i miłości radosnej. Zróbmy miejsce dla Maryi, «Matki», jak mówi ewangelista. I pójdźmy teraz wraz z Nią szlakiem Kany.

*Maryja jest uważna*, jest uważna na tym rozpoczętym już weselu, troszczy się o potrzeby nowożeńców. Nie zamyka się w sobie, w swoim świecie, przeciwnie, Jej miłość sprawia, że jest «dla innych». Nie szuka też przyjaciółek, żeby skomentować to, co się dzieje, i skrytykować słabą organizację wesela. A będąc czujna, dzięki swojej przenikliwości zdaje sobie sprawę, że brakuje wina. Wino jest znakiem radości, miłości, obfitości. Iluż naszych nastolatków i ludzi młodych dostrzega, że w ich domach już od dawna brakuje tego wina. Ileż kobiet samotnych i zasmuconych zadaje sobie pytanie, kiedy miłość odeszła, kiedy miłość odeszła z ich życia. Ileż osób starszych czuje, że są wykluczone ze świąt swoich

<sup>12</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 7-8, 6.

rodzin, że zostały usunięte do kąta i są pozbawione pokarmu codziennej miłości dzieci, wnuków, prawnuków! Brak tego wina może być również następstwem braku pracy, chorób, trudnych sytuacji, z jakimi zmagają się nasze rodziny na całym świecie. Maryja nie jest matką «roszczeniową», a tym bardziej nie jest teściową, którą cieszy nasz brak doświadczenia, błędy lub nieuwaga. Maryja jest po prostu matką! Jest obecna, czujna i troskliwa. Jakże wspaniale to słyszeć: Maryja jest matką. Czy spróbujecie to powiedzieć wszyscy razem ze mną? Odwagi: Maryja jest matką! Jeszcze raz: Maryja jest matką! Jeszcze raz: Maryja jest matką!

Lecz Maryja, w momencie kiedy dostrzegła, że brakuje wina, *zwróciła się z ufnością do Jezusa*. To znaczy, że *Maryja się modli*. Idzie do Jezusa, modli się. Nie idzie do gospodarza wesela – przedstawia kłopot nowożeńców bezpośrednio swojemu Synowi. Odpowiedź, którą otrzymuje wydaje się zniechęcająca: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Nie-wiasto? [Czyż] jeszcze nie nadeszła godzina moja?» (J 2, 4). Ona jednak złożyła ten problem w ręce Boga. Jej troska o potrzeby innych przyspieszyła «godzinę» Jezusa. I Maryja jest częścią tej godziny, od złóbka po krzyż. Ta, która potrafiła «przemienić stajnię dla zwierząt w dom Jezusa, ze skromnymi pieluszkami i z olbrzymią czułością» (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 286), przyjęła nas jako swoje dzieci, gdy miecz przeniknął Jej serce. Uczy nas Ona powierzania naszych rodzin w ręce Boga; uczy nas modlitwy, umacniając nadzieję, która wskazuje, że nasze troski są również troskami Boga.

Modlitwa wyrywa nas zawsze ze sfery naszych trosk, sprawia, że wznosimy się ponad to, co nam sprawia ból, co nas niepokoi lub czego nam brakuje, i pomaga nam zwrócić się ku naszym bliźnim, wczuć się w ich położenie, «włożyć ich buty». Rodzina jest szkołą, w której modlitwa przypomina nam również, że istnieje «my», że mamy bliźniego w najbliższym otoczeniu, którego widzimy: który żyje pod tym samym dachem, dzieli z nami życie i jest w potrzebie.

I, na koniec, *Maryja działa*. Jej słowa: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5), skierowane do sług, są także zachętą dla nas, byśmy oddali się do dyspozycji Jezusowi, który przyszedł nie po to, aby Mu służyli, lecz aby służyć. Służba stanowi kryterium prawdziwej miłości. Ten, kto miłuje, służy, oddaje się na służbę innym. A uczymy się tego szczególnie w rodzinie, w której stajemy się dla siebie sługami z miłości. W rodzinie nikt nie jest wykluczony; wszyscy mają jednakową wartość. [...]

Spotkanie z duchowieństwem, zakonnikami, zakonnicami  
i seminarzystami w sanktuarium w El Quinche  
(Ekwador, 8 lipca 2015 r.)<sup>13</sup>

## Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie

W ciągu tych dwóch dni, 48 godzin, które spędziłem z wami, uważałem, że jest coś szczególnego – wybaczenie – w ludzie ekwadorskim. Wszędzie, gdzie się udaję, spotykam się z radosnym przyjęciem, widać zadowolenie, serdeczność, nastrój religijny, bardzo pobożny, w każdym miejscu. Ale tu było coś w tej pobożności, na przykład w sposobie prośnienia o błogosławieństwo – od najstarszego aż po «niemowlę», a to jest pierwsza rzecz, której się uczy – było w tym coś innego... I ja też miałem pokusę, jak biskup Sucumbíos, żeby zapytać: Jaka jest recepta tego ludu? Jaka? Myślałem o tym i się modliłem... Wiele razy pytałem Jezusa na modlitwie: Co jest szczególnego w tym ludzie? A dziś rano, gdy się modliłem, przyszło mi na myśl poświęcenie się Najświętszemu Sercu.

Myślę, że powinienem wam to powiedzieć jako przesłanie Jezusa: to wszystko, co jest waszym bogactwem, bogactwem duchowym, pobożności, głębi, bierze się z tego, że mieliście odwagę – bo były bardzo trudne chwile – odwagę poświęcenia narodu Sercu Jezusowemu, temu Sercu boskiemu i ludzkiemu, które nas tak bardzo kocha. Widzę was trochę takimi, Bożymi i ludzkimi. Z pewnością jesteście grzesznikami, ja też... lecz Pan wszystko przebacza... Strzeżcie tego! A potem, kilka lat później poświęcenie Sercu Maryi. Nie zapominajcie: to poświęcenie jest kamieniem milowym w historii ludu ekwadorskiego, i czuję, że jakby z tego poświęcenia pochodzi ta wasza łaska, ta religijność, to, co sprawia, że jesteście inni.

Dzisiaj mam mówić do was, kapłanów, seminarzystów, zakonnic, zakonników, i coś wam powiedzieć. Mam przygotowane przemówienie, ale nie zamierzam go odczytać. Przekazuję je więc przewodniczącemu konsulty zakonnej, żeby później je opublikował.

Myślałem o Najświętszej Pannie, myślałem o Maryi. Dwa słowa Maryi – tu zawodzi mnie pamięć, nie wiem, czy nie powiedziała innym: «Niech mi się stanie». Oczywiście, poprosiła anioła, aby Jej wyjaśnił, dlaczego to Ona została wybrana. Ale powiedziała: «Niech mi się stanie». Są też inne słowa: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Maryja nigdy nie chciała odgrywać głównej roli. Przez całe życie była uczennicą, pierwszą uczennicą swojego Syna. Była świadoma, że wszystko, co

<sup>13</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 7-8, 17-22.

wniosła, było czysto darmowym darem Boga. Świadomość darmowości. Stąd to «niech mi się stanie», «czyńcie», aby przejawiała się bezinteresowność Boga. Zakonnice, zakonnicy, kapłani, seminarzyści, codziennie powracajcie, podejmujcie ową drogę powrotu do bezinteresowności, z którą Bóg was wybrał. Nie płaciliście za bilet wstępu do seminarium, aby rozpocząć życie zakonne. Nie zasłużyliście na nie. Jeśli jest tutaj jakiś zakonnik, ksiądz lub zakonnica, który uważa, że sobie na to zasłużył, niech podniesie rękę! Wszystko to jest za darmo. I całe życie zakonnika, zakonnicy, kapłana i kleryka, który idzie tą drogą – i powiedzmy, także biskupów – musi iść tą drogą bezinteresowności, powracać codziennie: «Panie, dzisiaj zrobiłem to, dobrze mi wyszło to, napotkałem takie oto trudności... Ale to wszystko pochodzi od Ciebie, wszystko jest darmowe». Bezinteresowność. Doświadczamy bezinteresowności Boga. Jeśli o tym zapominamy, powoli nabieramy ważności. «Spójrzcie na tego, jakich wspaniałych dokonuje dzieł»; «popatrzcie, tego mianowali biskupem takiego ważnego miejsca...»; «tego mianowali prałatem», a «tego...», i tym samym powoli oddalamy się od tego, co jest podstawą, a od czego Maryja nigdy się nie oddaliła: od bezinteresowności Boga.

Moja braterska rada: codziennie, najlepiej wieczorem, przed pójściem spać, warto spojrzeć na Jezusa i powiedzieć: wszystko mi dałeś darmo. I wrócić na swoje miejsce. Tak więc kiedy zostają posłany w inne miejsce, czy też kiedy pojawia się trudność, nie protestuję, bo wszystko jest darmo dane, na nic nie zasługuję! Tak postępowała Maryja.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* – zalecam wam jej przeczytanie, tak, weźcie ją do ręki, przeczytajcie, z pewnością św. Jan Paweł II miał cyrkularny styl myślenia, był profesorem, ale był człowiekiem Bożym; zatem trzeba przeczytać ją kilka razy, aby wydobyć z niej całą jej treść – powiada, że być może Maryja – nie pamiętam dobrze tego wyrażenia, cytuję, ale chodzi mi o fakt – w obliczu krzyża, próby wiary mogła mieć chęć powiedzieć: «A powiedzieli mi, że On zbawi Izraela! Oszukali mnie!». Nie powiedziała tego. Nie pozwoliła sobie nawet tak pomyśleć, bo była kobietą, która wiedziała, iż wszystko otrzymała darmo. Moja rada brata i ojca: co wieczór zanurzcie się na nowo w bezinteresowności i powiedzcie: «Niech się stanie, dziękuję za każdą rzecz, którą mi dałeś». [...]

Poniżej zamieszczamy przemówienie Papieża przygotowane na to spotkanie, wręczone przewodniczącemu Ekwadorskiej Konferencji Zakonników.

Drodzy Bracia i Siostry!

Przynoszę do stóp Matki Bożej z El Quinche przeżycia tych dni mojej wizyty. Pragnę powierzyć Jej sercu osoby starsze i chore, z którymi spotkałem się w domu sióstr misjonarek miłości, a także wszystkie inne wcześniejsze spotkania. Składam je w sercu Maryi, ale również w waszych sercach kapłanów, zakonników i zakonnice, seminarzystów, abyście jako osoby powołane do pracy w winnicy Pańskiej byli strażnikami tego wszystkiego, czym lud Ekwadoru żyje, co cierpi i z czego się cieszy.

Dziękuję bpowi Lazzariemu, o. Minie i s. Sandoval za ich słowa, które dają mi sposobność do podzielenia się z wami kilkoma sprawami dotyczącymi wspólnej troski o lud Boży.

Pan zachęca nas w Ewangelii, byśmy przyjęli misję, nie stawiając warunków. Jest to ważne przesłanie, którego nie należy zapominać, a które w tym sanktuarium, poświęconym ofiarowaniu Matki Bożej, rozbrzmiewa ze szczególną mocą. Maryja dla nas, którzy tak jak Ona otrzymaliśmy powołanie, jest wzorem uczennicy. Jej ufna odpowiedź: «Niech mi się stanie według słowa twego!» (Łk 1, 38), przypomina nam Jej słowa podczas wesela w Kanie Galilejskiej: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). Jej przykład jest zachętą, aby służyć tak jak Ona.

W ofiarowaniu Dziewicy możemy znaleźć kilka sugestii dotyczących naszego powołania. Dziewica jako dziecko była darem Boga dla Jej rodziców i dla całego ludu oczekującego wyzwolenia. Jest to wydarzenie, które często powtarza się w Biblii: Bóg odpowiada na wołanie swego ludu, posyłając dziecko – słabą istotę – które ma przynieść zbawienie, a jednocześnie przywraca nadzieję rodzicom w podeszłym wieku. Słowo Boże mówi nam, że w historii Izraela sędziowie, prorocy, królowie są darem, przez który Pan okazuje czułość i miłosierdzie swojemu ludowi. Są oni znakiem Bożej bezinteresowności: to On ich wybrał, sam ich wybrał i posłał. Wyzwala nas to z autoreferencyjności, uświadamia nam, że nie należymy już do siebie, że nasze powołanie wzywa nas, byśmy porzucili egoizm, dążenie do materialnych korzyści czy kompensacji uczuciowej, jak nam mówi Ewangelia. Nie jesteśmy najemnikami, ale sługami; przyszliśmy nie po to, by nam służyło, lecz aby służyć, i czynimy to z całkowitym wyrzeczeniem, bez laski i bez trzosa.

Niektóre przekazy, dotyczące nabożeństwa do Matki Bożej z El Quinche, powiadają, że Diego de Robles sporządził figurkę na zlecenie Indian Lumbicó. Diego nie uczynił tego z pobożności, ale dla korzyści finansowych. Kiedy okazało się, że Indianie nie mogą mu zapłacić, zaniósł figurkę do Oyacachi i zamienił na deski cedrowe. Diego odma-



wiał też wykonania ołtarza dla wizerunku, aż do momentu, kiedy spadł z konia, znalazł się w niebezpieczeństwie i poczuł ochronę Maryi Panny. Wrócił do wioski i wykonał podstawę wizerunku. Również my wszyscy doświadczyliśmy Boga, który wychodzi nam naprzeciw na rozdrożu, powołuje nas, kiedy jesteśmy upadli, rozbici. Niech próżność i światowość nie pozwolą nam zapomnieć, skąd uratował nas Bóg! Niech Maryja z El Quinche uwolni nas od ambicji, egoistycznych interesów, nadmiernej troski o nas samych!

Celem «władzy», którą apostołowie otrzymali od Jezusa, nie są ich własne korzyści: nasze dary mają odnawiać i budować Kościoł. Nie odmawiajcie dzielenia się, nie opierajcie się przed dawaniem, nie pozwólcie się uwięzić wygodzie, bądźcie źródłami wody, pełnymi i odświeżającymi, zwłaszcza dla dręczonych przez grzech, rozczarowanie, urazy (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 272).

Drugą rzeczą, o której przypomina mi ofiarowanie Maryi, jest wytrwałość. W sugestywnej ikonografii maryjnej tego święta mała Maryja oddała się od swoich rodziców i wchodzi na schody świątyni. Nie ogląda się i, z wyraźnym odniesieniem do ewangelicznego napomnienia, zdecydowanie idzie naprzód. My również, jak uczniowie w Ewangelii, wyruszamy w drogę, aby zanieść do każdego ludu i miejsca Dobrą Nowinę o Jezusie. Wytrwałość w misji oznacza, że nie chodzi się od domu do domu, szukając miejsc, gdzie będziemy lepiej potraktowani, gdzie będzie zasobniej i wygodniej. Wymaga zjednoczenia naszego losu z losem Jezusa aż do końca. Niektóre relacje o objawieniach Matki Boskiej z El Quinche mówią nam, że «Pani z dzieckiem na ręku» nawiedziła w kilka kolejnych wieczorów Indian z Oyacachi, gdy chronili się przed atakami niedźwiedzi. Kilkakrotnie Maryja wychodziła naprzeciw swoim dzieciom; one Jej nie wierzyły, były wobec tej Pani nieufne, ale podziwiała Jej wytrwałość, gdy przychodziła co wieczór o zachodzie słońca. Mamy być wytrwali, choć nas odrzucają, mimo ciemności, zamętu i niebezpieczeństw. Mamy być wytrwali w tym wysiłku, wiedząc, że nie jesteśmy sami, że idzie z nami święty lud Boży.

W pewien sposób w obrazie małej Maryi wchodzącej po stopniach świątyni możemy widzieć Kościół towarzyszący uczniowi misjonarzowi. Obok Niej są rodzice, którzy przekazali Jej pamięć i wiarę, a teraz wielkodusznie ofiarowują Ją Panu, aby mogła dalej iść swoją drogą. Jest Jej wspólnota, obejmująca «dziewice, jej drużny», Jej «towarzyszki» z zapalonymi lampami (por. Ps 45 [44], 15), w których ojcowie Kościoła widzieli zapowiedź tych wszystkich, którzy naśladować Maryję, szczerze pragną być przyjaciółmi Boga; są kapłani, którzy na Nią czekają, aby Ją powitać, i przypominają nam, że pasterze Kościoła mają obowiązek ser-

decznie przyjmować oraz pomagać w rozeznaniu każdego ducha i każdego powołania.

Podążajmy razem, pomagając sobie wzajemnie, i pokornie prosimy o dar wytrwałości w Jego służbie.

Ukazywanie się Matki Bożej z El Quinche było okazją do spotkania, do wspólnoty, w tym miejscu, które od czasu Inków było osadą wieloetniczną. Jakże to piękne, kiedy Kościół nieustannie stara się być domem i szkołą komunii, kiedy tworzymy to, co nazywam kulturą spotkania!

Obraz ofiarowania mówi nam, że mała Maryja, pobłogosławiona przez kapłanów, usiadła na stopniach ołtarza, a potem wstała i tańczyła. Myślę o radości, którą wyrażają obrazy uczyty weselnej, o przyjaciółach pana młodego, o pannie młodej strojonej w klejnoty. Jest to radość człowieka, który odkrył skarb i zostawił wszystko, aby go zdobyć. Spotkanie Pana, mieszkanie w Jego domu, zażyłość z Nim zobowiązuje, by głosić królestwo i nieść zbawienie wszystkim ludziom. Przekroczenie progu świątyni wymaga od nas, byśmy się nawrócili, jak Maryja w świątyni Pana, i wyruszyli w drogę, aby głosić Go braciom. Dziewica, jako pierwsza uczennica misjonarka, po zwiastowaniu anielskim natychmiast wyruszyła do wioski w Judei, aby dzielić się tą wielką radością, tą samą, która sprawiła, że św. Jan Chrzciciel poruszył się w łonie swej matki. Ten, kto słucha Jej głosu, «porusza się z radości» i staje się z kolei zwiastunem Jej radości. Radość ewangelizacji pobudza Kościół i sprawia, że wyrusza on w drogę, jak Maryja.

Chociaż powodów uzasadniających przeniesienie sanktuarium z Oyacachi w to miejsce jest wiele, jeden jest szczególnie przekonujący: «to miejsce jest bardziej dostępne, dla wszystkich wygodne i blisko położone». Tak to pojmował arcybiskup Quito, br. Luis López de Solís, gdy polecił zbudować sanktuarium, mogące zgromadzić i przyjąć wszystkich. Kościół wyruszający w drogę przybliża się i dostosowuje, aby nie być daleko, rezygnuje ze swojej wygody i śmiało dociera na wszystkie peryferie, które potrzebują światła Ewangelii (por. *adhort. apost. Evangelii gaudium*, 20).

Powróćmy teraz do naszych zadań, wzywani przez powierzony nam święty lud. Wśród tych zadań nie zapominajmy o tym, by otaczać opieką, ożywiać i ukierunkowywać pobożność ludową, której doświadczamy w tym sanktuarium i która jest tak bardzo rozpowszechniona w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Wierny lud potrafił wyrazić wiarę we własnym języku, ukazać swoje najgłębsze uczucia bólu, zwątpienia, radości, niepowodzenia, wdzięczności za pomocą różnych form pobożności: procesji, świec wotywnych, kwiatów, śpiewów, które przeobraża-

ją się w piękny wyraz zaufania Panu i miłości do Jego Matki, która jest również naszą Matką.

W El Quinche historia ludzi oraz historia Boga zbiegają się w dziejach kobiety, Maryi. I w domu, naszym domu, w siostrze matce ziemi. Przekazy o tym nabożeństwie mówią o cedrach, niedźwiedziach, szczelinach w skale, która była tutaj pierwszym domem Matki Bożej. Mówiliśmy o ptakach okrążających w przeszłości to miejsce i o kwiatach, które dzisiaj zdobią jego otoczenie. Początki tego nabożeństwa prowadzą nas do czasów, kiedy prostsza była spokojna harmonia ze stworzeniem – kontemplacja «Stwórcy, który żyje pośród nas i w tym, co nas otacza, a którego obecności ‘nie powinno się wytwarzać’» (enc. *Laudato si'*, 225), lecz która odsłania nam się w świecie stworzonym, w Jego umiłowanym Synu, w Eucharystii, pozwalającej chrześcijanom czuć się żywymi członkami Kościoła i aktywnie uczestniczyć w jego misji (por. *Dokument z Aparecidy*, 264), w Matce Bożej z El Quinche, która stąd towarzyszyła pierwszemu głoszeniu wiary ludom tubylczym. Jej zawieramy nasze powołanie; niech Ona uczyni każdego z nas darem dla naszego ludu, niech nas obdarza wytrwałością w zaangażowaniu i zapale, by iść i nieść Ewangelię Jej Syna Jezusa – wraz z naszymi pasterzami – aż po krańce, aż na peryferie naszego drogiego Ekwadoru.

Spotkanie w Santa Cruz de la Sierra z przedstawicielami  
ruchów ludowych  
(Boliwia, 9 lipca 2015 r.)<sup>14</sup>

### Ziemia, dom i praca dla wszystkich

[...] Zawsze miejmy w sercu Najświętszą Maryję Pannę, skromną dziewczynę z małej wsi, zagubioną na peryferiach wielkiego imperium, matkę bez dachu nad głową, która mając kilka pieluszek i mnóstwo czułości, potrafiła przekształcić grotę dla zwierząt w dom Jezusa. Maryja jest znakiem nadziei dla ludów, które cierpią bóle rodzenia, aż zakwitnie sprawiedliwość. Modłę się do Matki Bożej, bardzo czczony przez lud boliwijski, aby sprawiła, żeby to nasze spotkanie było początkiem zmiany. [...]

<sup>14</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 9, 18.

Msza św. w sanktuarium maryjnym w Caacupé  
(Paragwaj, 11 lipca 2015 r.)<sup>15</sup>

## **Z Maryją paragwajskie kobiety odbudowywały życie, wiarę i godność swego narodu**

Gdy jestem tutaj z wami, u stóp naszej Matki, Dziewicy Cudami Słyszanej z Caacupé, czuję się jak w domu. W sanktuarium my, dzieci, spotykamy się z naszą Matką i przypominamy sobie, że jesteśmy braćmi. Jest to miejsce świętowania, spotkania, rodziny. Przybywamy, aby przedstawić nasze potrzeby, przybywamy, aby podziękować, prosić o wybaczenie i aby zacząć od nowa. Ileż chrztów, ileż powołań kapłańskich i zakonnych, ileż narzeczeństw i małżeństw narodziło się u stóp naszej Matki. Ileż było tu łez i rozstań. Przybywamy zawsze ze swoim życiem, gdyż tu jesteście w domu, a najlepsza jest świadomość, że ktoś na nas czeka.

Podobnie jak wiele innych razy przybyliśmy tu, ponieważ chcemy odnowić swoje pragnienie życia radością Ewangelii.

Jakże nie uznać, że to sanktuarium jest częścią życia narodu paragwajskiego, waszego. Tak to czujecie, tak się modlicie i tak to wyśpiewujecie: «W Twym Edenie w Caacupé jest Twój lud, Dziewico czysta, który darzy Cię swoją miłością i wiarą». I dzisiaj jesteśmy jako lud Boży u stóp naszej Matki, aby okazać Jej naszą miłość i wiarę.

W Ewangelii usłyszeliśmy przed chwilą zwiastowanie anioła, który powiedział Maryi: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą». Bądź pozdrowiona, Maryjo, raduj się. Słyszac to pozdrowienie, Ona zmieszala się i zastanawiała się, co miało znaczyć. Nie rozumiała wiele z tego, co się wydarzyło. Wiedziała jednak, że to pochodzi od Boga, i powiedziała «tak». Maryja jest matką mówiącą «tak». Tak – wobec marzenia Boga, tak – wobec planu Bożego, tak – wobec woli Bożej.

Owoc «tak» – jak wiemy – bynajmniej nie było łatwe w życiu. Owo «tak» nie dało Jej licznych przywilejów czy wyróżnień, a wręcz – jak powie Jej Symeon w swym proroctwie: «Twoją duszę miecz przeniknie» (Łk 2, 35). I rzeczywiście Ją przeniknął! Dlatego tak bardzo Ją kochamy i znajdujemy w Niej prawdziwą Matkę, która pomaga nam podtrzymywać żywą wiarę i nadzieję pośród skomplikowanych sytuacji. Dobrze będzie, jeśli w oparciu o prorocstwo Symeona pokrótce przypomnimy te trzy trudne chwile w życiu Maryi.

<sup>15</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 9, 29-30.

1. Po pierwsze: *Narodziny Jezusa*. «Nie było dla nich miejsca» (Łk 2, 7). Nie mieli domu ani mieszkania, gdzie mogliby przyjąć swe dziecko. Nie było miejsca, aby je wydać na świat. Ani bliskiej rodziny, byli sami. Jedynym miejscem, jakie znaleźli, była grota dla zwierząt. A w Jej pamięci z pewnością rozbrzmiewały słowa anioła: «Bądź pozdrowiona, Maryjo, Pan jest z Tobą». I mogła zadać sobie pytanie: «Gdzie jest teraz?».

2. Drugi moment: *Ucieczka do Egiptu*. Musieli wyjechać, udać się na wygnanie. Tam nie tylko nie mieli miejsca ani rodziny, ale nawet ich życie było zagrożone. Musieli wyruszyć w drogę ku obcej ziemi. Byli migrantami, prześladowanymi z powodu pychy i zachłanności cesarza. I tam również mogłaby się zapytać: «Gdzie jest to, o czym mówił mi anioł?».

3. Trzeci moment: *Śmierć na krzyżu*. Nie istnieje sytuacja trudniejsza dla matki niż być przy śmierci swego dziecka. Są to chwile rozdzierające. Tutaj widzimy Maryję u stóp krzyża, jak każdą matkę niezłomną, która nie opuszcza, lecz jest ze swoim Synem aż do samej śmierci, i to śmierci na krzyżu. I także tam mogła się zapytać: «Gdzie jest to, co powiedział mi anioł?». Potem widzimy Ją, jak uspokaja uczniów i dodaje im otuchy.

Rozważamy Jej życie i czujemy się zrozumiani i wysłuchani. Możemy usiąść i się modlić, mówiąc zwykłym językiem w obliczu całego szeregu sytuacji, które przeżywamy na co dzień. Możemy utożsamiać się z wieloma sytuacjami Jej życia. Opowiadać Jej o naszych realiach, gdyż Ona je rozumie.

Ona jest kobietą wiary, jest Matką Kościoła, Ona uwierzyła. Jej życie jest świadectwem tego, że Bóg nie zwodzi, że Bóg nie opuszcza swego ludu, chociaż istnieją chwile lub sytuacje, gdy wydaje się, że Go nie ma. Ona była pierwszą uczennicą, która towarzyszyła swemu Synowi i podtrzymywała nadzieję apostołów w trudnych chwilach. Byli zamknięci w Wieczerniku, nie wiem na ile kluczy, z powodu lęku. Była kobietą uważną, która umiała powiedzieć, gdy wydawało się, że święto i radość się kończą: «Nie mają wina» (J 2, 3). Była kobietą, która potrafiła iść do swej krewnej i pozostać u niej «około trzech miesięcy» (Łk 1, 56), aby nie była sama w chwili porodu. Ona jest naszą Matką, tak dobrą, tak hojną, towarzyszącą nam w życiu.

O tym wszystkim wiemy z Ewangelii, ale wiemy też, że na tej ziemi jest Ona Matką, która była z nami w wielu trudnych sytuacjach. To sanktuarium strzeże i zachowuje pamięć ludu, który wie, że Maryja jest Matką i że była i jest u boku swych dzieci.

Była i jest w naszych szpitalach, w naszych szkołach, w naszych domach. Była i jest w naszych miejscach pracy i na naszych drogach. Była

i jest przy stole w każdym domu. Była i jest przy kształtowaniu się ojczyzny, czyniąc nas narodem. Jej obecność jest zawsze dyskretna i milcząca. W spojrzeniu z obrazu, świętego obrazka lub medalika. Dzięki różańcowi wiemy, że nie idziemy sami, że Ona nam towarzyszy.

A dlaczego? Albowiem Maryja chciała po prostu być pośród swego narodu, ze swymi dziećmi, ze swą rodziną. Zawsze szła za Jezusem, razem z tłumem. Jak dobra matka nie opuściła swych dzieci, ale przeciwnie – zawsze znajdowała się tam, gdzie jakieś dziecko mogło Jej potrzebować. Po prostu dlatego, że jest Matką.

Matką, która nauczyła się słuchać i żyć pośród tak wielu trudności z owym: «Nie bój się, Pan jest z Tobą» (por. Łk 1, 30). Matką, która nadal nam mówi: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie» (J 2, 5). To jest Jej ustawiczne wezwanie i nadal trwa: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie». Nie ma własnego programu, nie przychodzi, aby powiedzieć nam coś nowego, a wręcz lubi milczeć, po prostu Jej wiara towarzyszy naszej wierze.

Wy o tym wiecie, doświadczyliście tego, o czym tutaj mówimy. Wy wszyscy, wszyscy Paragwajczycy, zachowujecie żywą pamięć ludu, który wcielił w życie te słowa Ewangelii. Chciałbym zwrócić się w sposób szczególnie do was – kobiet i matek paragwajskich, które z wielkim męstwem i samozaparciem potrafiłyście podnieść kraj zniszczony, upokorzony, pogrążony przez niesprawiedliwą wojnę.

Wy zachowujcie pamięć, macie geny tych, które odbudowywały życie, wiarę, godność swego narodu wraz z Maryją. Przeżywałyście sytuacje bardzo, doprawdy bardzo trudne, które na zdrowy rozum zaprzeczałyby wszelkiej wierze. Wy jednak, zachęcane i podtrzymywane przez Dziewicę, zachowałyście wiarę, «wierząc nawet wbrew nadziei» (por. Rz 4, 18). I gdy wszystko zdawało się walić, razem z Maryją mówiłyście sobie: nie bójmy się, Pan jest z nami, jest z naszym ludem, z naszymi rodzinami, róbmy to, co On nam powie. I w tym znajdowałyście wczoraj i znajdujecie dzisiaj siłę, aby nie dopuścić do tego, żeby ta ziemia była pozbawiona matek. Niech Bóg błogosławi tę wytrwałość, niech Bóg błogosławi i umacnia waszą wiarę, niech Bóg błogosławi kobietę paragwajską, najchlubniejszą w Ameryce.

Jako naród przybyliśmy do swego domu, do domu paragwajskiej ojczyzny, aby jeszcze raz usłyszeć te słowa, które tak dobrze nam robią: «Bądź pozdrowiona (...), Pan jest z Tobą». Jest to wezwanie do tego, aby nie tracić pamięci, nie tracić korzeni, wielu świadectw, które otrzymaliście od ludu wierzącego i doświadczonego przez swe walki. Wiara, która stała się życiem; życia, które stało się nadzieją; i nadziei, która

proceedzi was do przewodzenia w miłości. Tak, na wzór Jezusa nadal przodujcie w miłości. Bądźcie zwiastunami tej wiary, tego życia i tej nadziei. Wy, Paragwajczycy, bądźcie twórcami tego dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Zachęcam was, abyście spoglądając raz jeszcze na figurę Maryi, powiedzieli razem: «W Twym Edenie w Caacupé jest Twój lud, Dziewico czysta, który darzy Cię swoją miłością i wiarą». Wszyscy razem: W Twym Edenie w Caacupé jest Twój lud, Dziewico czysta, który darzy Cię swoją miłością i wiarą. Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko, abyśmy się stali godnymi obietnic i łask naszego Pana Jezusa Chrystusa. Amen.

Wizyta w dzielnicy Bañado Norte w Asunción  
(Paragwaj, 12 lipca 2015 r.)<sup>16</sup>

### Wiara bez solidarności jest martwa

Spotykamy się w tej parafii pod wezwaniem Świętej Rodziny i wyznaję wam, że odkąd zacząłem myśleć o tej wizycie, odkąd rozpocząłem moją podróż z Rzymu do tego miejsca, myślałem o Świętej Rodzinie. I kiedy o was myślałem, przypomniałem sobie o Świętej Rodzinie. Widok waszych twarzy, waszych dzieci, waszych dziadków, słuchanie waszych historii i o tym wszystkim, czego dokonaliście, aby być tutaj, o wszystkich waszych zmaganiach, aby mieć godne życie i dach nad głową; wszystko, co robicie, aby przetrwać niesprzyjającą pogodę, powodzie z tych ostatnich tygodni – to wszystko przywołuje mi na pamięć małą rodzinę z Betlejem. Ta walka nie skradła wam uśmiechu, radości, nadziei. To zmaganie nie pozbawiło was solidarności, ale przeciwnie – pobudzało do niej i sprawiało, że wzrastała.

Chcę zatrzymać się przy Józefie i Maryi w Betlejem. Musieli oni opuścić swą miejscowość, swych bliskich i przyjaciół. Musieli pozostawić swoją własność i udać się do innej ziemi. Ziemi, gdzie nikogo nie znali, nie mieli domu, nie mieli rodziny. W tych okolicznościach ta młoda para miała Jezusa. W tym kontekście ta młoda para, w grocie, którą przygotowali tak jak mogli, podarowała nam Jezusa. Byli sami na obcej ziemi – ich troje. Nieoczekiwanie zaczęli pojawiać się ludzie, pasterze – osoby, które tak jak oni musiały zostawić swą własność, aby zyskać lepsze możliwości życia rodzinnego. Żyli także w niesprzyjających warunkach pogody i innego rodzaju niesprzyjających okolicznościach...

<sup>16</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 9, 36-37.



Gdy dowiedzieli się oni o narodzinach Jezusa, zbliżyli się, stali się bliskimi, sąsiadami. Niespodziewanie stali się rodziną Maryi i Józefa, rodziną Jezusa.

Tak właśnie dzieje się wtedy, gdy w naszym życiu pojawia się Jezus. To właśnie budzi wiarę. Wiara sprawia, że stajemy się bliźniami, czyni nas bliskimi życiu innych, zbliża nas do życia innych. Wiara pobudza nas do zaangażowania wobec innych, wiara budzi naszą solidarność: tę cnotę ludzką i chrześcijańską, którą wy posiadacie, a której wielu, bardzo wielu musi się nauczyć. Narodzenie Jezusa budzi nasze życie. Wiara, która nie staje się solidarnością, jest wiarą martwą lub wiarą fałszywą. [...]

Homilia podczas Mszy św. na rozpoczęcie Jubileuszu  
(Rzym, 8 grudnia 2015 r.)<sup>17</sup>

## Jak Miłosierny Samarytanin

Wkrótce z radością otworzę Drzwi Święte Miłosierdzia. Dokonujemy tego gestu – jak w Bangi – równie prostego, jak i bardzo symbolicznego w świetle wysłuchanego Słowa Bożego, które stawia na pierwszym planie *prymat łaski*. To, co wiele razy powraca w tych czytaniach, nawiązuje bowiem do wyrażenia, które anioł Gabriel skierował do młodej dziewczyny, zaskoczony i zmieszany, mówiąc o tajemnicy, która ją osłoni: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski” (Łk 1, 28).

Maryja Panna jest przede wszystkim wezwana do radowania się z tego, czego Pan w Niej dokonał. Łaska Boża osłoniła Ją, by była godna zostać Matką Chrystusa. Kiedy Gabriel wchodzi do Jej domu, nawet najgłębsza tajemnica, która przekracza wszelkie granice rozumu, staje się dla Niej źródłem radości, źródłem wiary i zdania się na Słowo, które zostało Jej objawione. *Pełnia łaski jest w stanie przemienić serce* i czyni je zdolnym do dokonania aktu, który jest tak wielki, że zmienia historię ludzkości.

Święto Niepokalanego Poczęcia wyraża wielkość miłości Boga. On nie tylko przebacza grzech, ale w Maryi zapobiega grzechowi pierwotnemu, który każdy człowiek niesie z sobą przychodząc na świat. *To miłość Boga zapobiega, uprzedza i zbawia*. Początek historii grzechu w ogrodzie Eden znajduje rozwinięcie w planie zbawczej miłości. Słowa Księgi Rodzaju odwołują się do codziennego doświadczenia, które

<sup>17</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 12, 4-5.

odkrywamy w naszej własnej egzystencji. Zawsze istnieje pokusa nieposłuszeństwa, która wyraża się w pragnieniu planowania naszego życia niezależnie od woli Boga. To jest ta wrogość, która nieustannie nastaje na życie ludzi, aby ich przeciwstawić planowi Boga. Jednakże również historia grzechu jest zrozumiała tylko w świetle miłości, która przebacza. Tylko w tym świetle można pojąć grzech. Gdyby wszystko sprowadzało się do grzechu, byłibyśmy w najbardziej rozpaczliwej sytuacji ze wszystkich stworzeń, tymczasem obietnica zwycięstwa miłości Chrystusa zawiera wszystko w miłosierdziu Ojca. Wysłuchane przez nas Słowo Boże nie pozostawia co do tego wątpliwości. Niepokalana Dziewica jest dla nas uprzywilejowanym świadkiem tej obietnicy i jej wypełnienia.

Spotkanie z młodzieżą Kampali  
(Uganda, 28 listopada 2015 r.)<sup>18</sup>

### Kiedy mur przemienia się w horyzont

[...] I trzecia rzecz, którą chcę wam powiedzieć. Wszyscy jesteśmy w Kościele, należymy do Kościoła. Prawda? [*tak!*] A Kościół ma Matkę. Jak Ona się nazywa? [*Maryja!*]. Nie rozumiałem... [*Maryja!*]. Trzeba modlić się do Matki! Kiedy dziecko upada, robi sobie krzywdę, zaczyna płakać i idzie szukać mamy. Kiedy mamy problem, najlepsze, co możemy zrobić, to pójść tam, gdzie jest nasza Matka. I modlić się do Maryi, naszej Matki. Czy się zgadzacie? [*tak!*]. A czy modlicie się do Maryi, naszej Matki? [*tak!*]. A wy tutaj [zwracając się do grupy młodych ludzi], czy modlicie się do Jezusa i do Maryi? [*tak!*].

Trzy rzeczy. Po pierwsze: pokonywać trudności. Po drugie: przemieniać to, co negatywne, w pozytywne. Po trzecie: modlitwa. Modlitwa do Jezusa, który może wszystko uczynić. Do Jezusa, który wchodzi do naszego serca i zmienia nasze życie. Jezusa, który przyszedł, aby mnie zbawić, i który oddał za mnie swe życie. Módlcie się do Jezusa, ponieważ On jest jedynym Panem. A ponieważ w Kościele nie jesteśmy sierotami i mamy Matkę, módlcie się do naszej Matki. A jak nazywa się nasza Matka? [*Maryja!*]. Głośniej! [*Maryja!*]

<sup>18</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 12, 23.

# COLLOQUIA CUM FIDELIBUS CORAM ADMISSIS

Audiencja generalna  
(Rzym, 7 stycznia 2015)<sup>19</sup>

## Hymn do matek

Dzisiaj będziemy kontynuować katechezy o Kościele i tematem naszych rozważań będzie Kościół matka. Kościół jest matką. Nasza święta matka Kościół.

W tych dniach liturgia Kościoła stawia nam przed oczami ikonę Dziewicy Maryi Matki Boga. Pierwszy dzień roku jest świętem Bożej Rodzicielki, po nim jest Objawienie Pańskie, upamiętniające przybycie Mędrców. Ewangelista Mateusz pisze: «Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; padli na twarz i oddali Mu pokłon» (2, 11). Matka, która Go urodziła, przedstawia Syna świata. Ona daje nam Jezusa, pokazuje nam Jezusa, daje nam zobaczyć Jezusa.

Kontynuujemy katechezy o rodzinie, a w rodzinie jest *matka*. Każda ludzka osoba zawdzięcza życie matce i prawie zawsze zawdzięcza jej też bardzo wiele w swoim dalszym życiu, w zakresie formacji ludzkiej i duchowej. Jednakże matka, choć jest bardzo chwalona w wymiarze symbolicznym – jest tyle wierszy, tyle pięknych rzeczy mówi się o matce językiem poetyckim – jest mało słuchana i mało wspomagana w życiu codziennym, jej główna rola w społeczeństwie cieszy się niewielkim uznaniem. A wręcz często wykorzystuje się gotowość matek do poświęcania się dla dzieci, by «zaoszczędzić» na wydatkach socjalnych.

Zdarza się również we wspólnocie chrześcijańskiej, że matka nie zawsze jest należycie ceniona, że jest mało słuchana. A przecież w centrum życia Kościoła jest Matka Jezusa. Być może matki, gotowe do wielu poświęceń dla swoich dzieci, a nierzadko i dla cudzych, powinny być bardziej słuchane. Trzeba by lepiej zrozumieć ich codzienną walkę o to, by dobrze wykonywać swoją pracę oraz być wrażliwe i serdeczne w rodzinie; trzeba by lepiej zrozumieć, do czego dążą, by wyrazić najlepsze i najbardziej autentyczne owoce swojej emancypacji. Matka z dziećmi ma zawsze problemy, zawsze ma wiele pracy. Pamiętam u nas w domu – a było nas pięcioro dzieci – kiedy jedno robiło jedną rzecz, drugie my-

<sup>19</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 2, 52.

ślało już o zrobieniu drugiej, a biedna mama biegła to tu, to tam, ale była szczęśliwa. Dała nam bardzo dużo.

Matki są najsilniejszym antidotum na szerzenie się egoistycznego indywidualizmu. «Indywiduum» znaczy «niepodzielny». A tymczasem matki się «dzielą», od momentu kiedy noszą dziecko, by wydać je na świat i wychować. To one, matki, najbardziej nienawidzą wojny, która zabija ich dzieci. Wiele razy myślałem o tych matkach, kiedy otrzymały list: «Zawiadamiam, że syn Pani poległ w obronie ojczyzny...». Biedne kobiety! Jakże cierpi matka! One dają świadectwo o pięknie życia! Abp Oscar Arnulfo Romero mówił, że mamy przeżywać «macierzyńskie męczeństwo».

W homilii podczas pogrzebu księdza zamordowanego przez szwadrony śmierci powiedział, nawiązując do Soboru Watykańskiego II: «Wszyscy musimy być gotowi umrzeć za naszą wiarę, nawet jeśli Pan nie obdarza nas tym zaszczytem... Oddać życie nie znaczy tylko zostać zabitym; oddać życie, mieć ducha męczeństwa to dawać w poczuciu obowiązku, w milczeniu, w modlitwie, w uczciwym wypełnianiu obowiązków; w ciszy codziennego życia; dawanie życia po trochu? Tak, tak jak je daje matka, która bez lęku, w prostocie macierzyńskiego męczeństwa poczyna w swoim łonie dziecko, wydaje je na świat, karmi je, wychowuje i opiekuje się nim z miłością. To jest oddawanie życia. To jest męczeństwo». Tu kończy się cytat. Tak, być matką nie znaczy tylko wydać na świat dziecko, ale jest to również wybór życiowy. Co wybiera matka, jakiego życiowego wyboru dokonuje matka? Życiowym wyborem matki jest decyzja, by dać życie. I to jest wielkie, to jest piękne.

Społeczeństwo bez matek byłoby społeczeństwem nieludzkim, ponieważ matki zawsze, również w najgorszych momentach, potrafią dawać świadectwo czułości, poświęcenia, siły moralnej. Matki często przekazują również najgłębszy sens praktykowania religii: w pierwsze modlitwy, w pierwsze gesty pobożności, których uczy się dziecko, wpisana jest wartość wiary w życiu ludzkiej istoty. To przesłanie wierzące matki potrafią przekazywać bez wielu wyjaśnień: na nie przyjdzie czas później, ale załączek wiary jest w tych pierwszych, niezwykle cennych momentach. Bez matek nie tylko nie byłoby nowych wiernych, lecz wiara straciłaby sporą część swojego prostego i głębokiego ciepła. A Kościół jest matką, razem z tym wszystkim, jest naszą matką! Nie jesteśmy sierotami, mamy matkę! Matkę Bożą, matkę Kościoła i naszą mamę. Nie jesteśmy sierotami, jesteśmy dziećmi Kościoła, jesteśmy dziećmi Matki Bożej i jesteśmy dziećmi naszych matek.

Drogie mamy, dziękuję wam, dziękuję za to, czym jesteście w rodzinie, i za to, co dajecie Kościołowi i światu. I tobie, umiłowany Ko-

ściele, dziękuję, dziękuję ci za to, że jesteś matką. I Tobie, Maryjo, Matko Boża, dziękuję za to, że pokazujesz nam Jezusa. I dziękuję wszystkim mamom tutaj obecnym: przywitajmy je oklaskami!

Audienca generalna  
(Rzym, 25 marca 2015 r.)<sup>20</sup>

## Modlitwa w intencji Synodu

W naszym cyklu katechez o rodzinie dzisiejszy etap wędrówki będzie nieco szczególny: *zatrzymamy się na modlitwę*.

25 marca w Kościele obchodzimy bowiem uroczyste Zwiastowanie, początek tajemnicy wcielenia. Archanioł Gabriel odwiedza prostą dziewczynę z Nazaretu i zapowiada Jej, że pocznie i porodzi Syna Boga. Tym zwiastowaniem Pan oświeca i umacnia wiarę Maryi, podobnie jak później Jej małżonka Józefa, aby Jezus *mógł przyjść na świat w rodzinie ludzkiej*. To bardzo piękne: pokazuje nam, jak bardzo głęboko tajemnica wcielenia, według zamysłu Boga, zawiera nie tylko poczęcie w łonie matki, ale również przyjęcie w prawdziwej rodzinie. Dział chciałbym razem z wami rozważyć piękno tej więzi, piękno tej łaskawości Boga; a możemy to uczynić odmawiając razem modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, która w pierwszej części przytacza właśnie słowa anioła, skierowane do Dziewicy. Zapraszam was do wspólnej modlitwy:

«Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen».

A teraz drugi wątek: 25 marca, w uroczystość Zwiastowania, w wielu krajach obchodzony jest *Dzień Życia*. Z tego powodu dwadzieścia lat temu św. Jan Paweł II w tym dniu podpisał encyklikę *Evangelium vitae*. Aby przypomnieć tę rocznicę, są dziś obecne na placu liczne osoby należące do Ruchu na rzecz Życia. W «*Evangelium vitae*» *rodzina zajmuje centralne miejsce*, ponieważ stanowi ona łono życia ludzkiego. Słowa mojego czcigodnego poprzednika przypominają nam, że *ludzką parę Bóg pobłogosławił od samego początku, by tworzyła ona wspólnotę miłości i życia, której powierzona jest misja prokreacji*. Chrześcijańscy małżonkowie, udzielając sobie sakramentu małżeństwa, wyrażają go-

<sup>20</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 3-4, 43-44.

towość do szanowania tego błogosławieństwa, z łaską Chrystusa, przez całe życie. Kościół ze swej strony uroczyście zobowiązuje się do opieki nad rodziną, która się z tego rodzi, jako darem Boga dla jego życia, na dobre i na złe: *wieź między Kościołem i rodziną jest święta i nienaruszalna*. Kościół jak matka nigdy nie opuszcza rodziny, nawet wtedy, gdy jest ona poniżana, raniona i na wiele sposobów upokarzana. Nawet wtedy, gdy popada w grzech bądź oddala się od Kościoła; zawsze będzie czynił wszystko, by ją otoczyć troską i uzdrowić, zachęcić do nawrócenia i pojednać z Panem.

Jeśli zatem to jest jego zadaniem, jasno widać, *jak wiele modlitwy Kościół potrzebuje*, aby mógł w każdym czasie tę misję wypełnić! Modlitwy pełnej miłości do rodziny i do życia. Modlitwy, która potrafi cieszyć się z tymi, którzy się cieszą, i cierpieć z tymi, którzy cierpią.

Oto więc, co postanowiliśmy, razem z moimi współpracownikami, dziś zaproponować: *odnowienie modlitwy za Synod Biskupów poświęcony rodzinie*. Wzywamy do podjęcia tego zobowiązania aż do października br., kiedy odbędzie się zwyczajne zgromadzenie synodalne poświęcone rodzinie. Chciałbym, aby tę modlitwę, jak całą drogę synodalną, ożywiało współczucie Dobrego Pasterza dla jego owczarni, zwłaszcza dla osób i rodzin, które z różnych powodów są «znękanе i porzucone, jak owce nie mające pasterza» (por. Mt 9, 36). W ten sposób wspierany i ożywiany przez łaskę Bożą, Kościół będzie mógł być jeszcze bardziej zaangażowany i zjednoczony w dawaniu świadectwa o prawdzie miłości Boga i o Jego miłosierdziu dla rodzin na świecie, wszystkich bez wyjątku, zarówno będących w owczarni, jak i poza nią.

Proszę was, niech nie zabraknie waszej modlitwy. Wszyscy – Papież, kardynałowie, biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice, wierni świeccy – wszyscy jesteście wezwani do modlitwy za Synod. Tego potrzeba, nie gadaniny! Zachęcam do modlitwy również tych, którzy czują się dalecy lub nie są już do tego przyzwyczajeni. Ta modlitwa za *Synod poświęcony rodzinie* jest dla dobra wszystkich. Wiem, że dziś rano dostaliście ją na obrazku i macie ją w rękach. Zachęcam was do zachowania jej i noszenia z sobą, abyście w najbliższych miesiącach mogli często ją odmawiać, ze świętym uporem, jak nas prosił Jezus. A teraz módlmy się razem:

Jezu, Maryjo i Józefie, w Was kontemplujemy blask prawdziwej miłości,

do Was z ufnością się zwracamy.

Święta Rodzino z Nazaretu, spraw, by również nasze rodziny

były ogniskami wspólnoty i wiecznikami modlitwy,

autentycznymi szkołami Ewangelii i małymi Kościołami domowymi.

Święta Rodzino z Nazaretu, niech nigdy więcej w rodzinach nikt nie doświadcza przemocy, zamknięcia i podziałów; niech każdy, kto został zraniony lub zgorszony, szybko zazna pociechy i uzdrowienia. Święta Rodzino z Nazaretu, oby przyszły Synod Biskupów mógł rozbudzić na nowo we wszystkich świadomość sakralnego i nienaruszalnego charakteru rodziny, jej piękna w Bożym zamyśle. Jezu, Maryjo i Józefie, usłyszcie, spełnijcie nasze błaganie. Amen.

## SALUTATIONEM “ANGELUS DOMINI” (VEL “REGINA CAELI”) UNA CUM SUMMO PONTIFICE RECITANTIBUS

Rozważania przed modlitwą «Anioł Pański»  
(Watykan, 1 stycznia 2015 r.)<sup>21</sup>

### U źródeł pokoju

W tym pierwszym dniu roku, w radosnej atmosferze Bożego Narodzenia – chociaż jest zimno – Kościół zachęca nas, byśmy skierowali spojrzenie wiary i miłości na Matkę Jezusa. W Niej, pokornej kobiecie z Nazaretu, «Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas» (J 1, 14). Dlatego nie można oddzielać kontemplacji Jezusa, Słowa życia, które stało się widoczne i namacalne (por. 1 J 1, 1), od kontemplacji Maryi, która obdarzyła Go swoją miłością i ludzkim ciałem.

Dzisiaj słuchamy słów apostoła Pawła: «Zesłał Bóg Syna swego, *zrodzonego z niewiasty*» (Ga 4, 4). To «zrodzony z niewiasty» wyraża w sposób esencjalny i z tego względu jeszcze mocniej, prawdziwe człowieczeństwo Syna Bożego. Jak twierdzi jeden z ojców Kościoła, św. Atanazy: «Nasz Zbawiciel istotnie stał się człowiekiem i z tego faktu płynie zbawienie całego człowieka» (*List do Epikteta*: PG26).

Ale św. Paweł dodaje również: «zrodzonego pod Prawem» (Ga 4, 4). Poprzez to wyrażenie podkreśla, że Chrystus przyjął ludzką kon-

<sup>21</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 1, 20-21.



dycję, uwalniając ją od zamkniętej mentalności legalistycznej. Prawo bowiem, pozbawione łaski, staje się jarzmem nie do zniesienia i zamiast wyświadczać nam dobro, czyni nam krzywdę. Jezus mówił: «Szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu». Oto właśnie cel, w jakim Bóg posyła swojego Syna na ziemię, aby stał się człowiekiem: celem jest *wyzwolenie*, a wręcz *odrodzenie*. Wyzwolenie, «aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu» (w. 5), a odkupienie dokonało się z chwilą śmierci Chrystusa na krzyżu. Ale przede wszystkim odrodzenie, «byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo» (w. 5). Włączeni w Niego, ludzie stają się prawdziwie dziećmi Bożymi. To zadziwiające przejście zachodzi w nas za sprawą chrztu, który wszczepia nas jako żywe członki w Chrystusa i włącza do Jego Kościoła.

Na początku nowego roku warto, abyśmy sobie przypomnieli dzień naszego chrztu: odkryjmy na nowo dar otrzymany w tym sakramencie, który nas odrodził do nowego życia: życia Bożego. A stało się to za pośrednictwem Matki Kościoła, którego wzorem jest Matka Maryja. Przez chrzest zostaliśmy wprowadzeni w komunię z Bogiem i nie jesteśmy już pozostawieni na pastwę zła i grzechu, lecz otrzymujemy miłość, czułość, miłosierdzie Ojca niebieskiego. Raz jeszcze pytam was: Kto z was pamięta dzień, w którym został ochrzczony? Tym, którzy nie pamiętają daty swojego chrztu, daję zadanie domowe: winni odszukać tę datę i zachować ją dobrze w sercu. Możecie także poprosić o pomoc rodziców, ojca lub matkę chrzestnych, ciotce i wujków, dziadków... Dzień, w którym zostaliśmy ochrzczeni, jest dniem świątecznym! Przypomnijcie sobie lub poszukajcie daty waszego chrztu, bo pięknie będzie podziękować Bogu za dar chrztu.

Ta bliskość Boga względem naszego życia obdarza nas prawdziwym pokojem: boskim darem, o który pragniemy błagać, szczególnie dziś, w Światowy Dzień Pokoju. Czytam tam [na jednym z transparentów, przyp. red.]: «Pokój jest zawsze możliwy!». Zawsze jest możliwy pokój! Musimy go poszukiwać... A tam czytam: «Źródłem pokoju jest modlitwa». Modlitwa jest właśnie źródłem pokoju. Pokój jest zawsze możliwy, a nasza modlitwa jest źródłem pokoju. Modlitwa sprawia, że rodzi się pokój. Dzisiaj mamy Światowy Dzień Pokoju. *«Już nie niewolnicy, lecz bracia»* – oto przesłanie tego Dnia, bo wojny zawsze nas zniewalają, zawsze! To przesłanie dotyczy nas wszystkich. Wszyscy jesteśmy wezwani do zwalczania wszelkich form niewolnictwa i budowania braterstwa. Wszyscy, każdy na miarę swej odpowiedzialności. I zapamiętajcie dobrze: pokój jest możliwy! A źródłem pokoju jest zawsze modlitwa. Módlmy się o pokój. Są też takie piękne szkoły pokoju, szkoły na rzecz pokoju: musimy postępować w tym wychowywaniu do pokoju.

Maryi, Matce Boga i naszej Matce, przedstawmy nasze postanowienia dobra. Prośmy Ją, aby rozpostarła nad nami i nad wszystkimi dniami nowego roku płaszcz swej matczynej opieki: «Święta Matko Boża, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona».

Zachęcam was wszystkich do uczczenia dzisiaj Maryi jako Matki Bożej. Powitania Jej tym pozdrowieniem: «Święta Matko Boga!». Tak jak została obwołana przez wiernych z Efezu w początkach chrześcijaństwa, gdy przy wejściu do kościoła wykrzykiwali do swoich pasterzy to pozdrowienie skierowane do Maryi: «Święta Matko Boga!». Wszyscy razem powtórzmy trzy razy: «Święta Matko Boga».

Rozważania przed modlitwą «Regina caeli» w Poniedziałek Wielkanocny  
(6 kwietnia 2015 r.)<sup>22</sup>

## Z Chrystusem przeszliśmy ze śmierci do życia

[...] Prośmy Najświętszą Maryję Pannę, milczącego świadka śmierci i zmartwychwstania swego Syna, aby pomnażała w nas radość wielkanocną. Uczynimy to teraz odmawiając modlitwę *Regina caeli*, która w okresie wielkanocnym zastępuje modlitwę *Anioł Pański*. W tej modlitwie, przerywanej przez: *alleluja*, zwracamy się do Maryi, zachęcając Ją do radowania się, ponieważ Ten, którego nosiła w swoim łonie, zmartwychwstał, jak obiecał, i powierzamy się Jej wstawiennictwu. W istocie nasza radość jest odbiciem radości Maryi, ponieważ to Ona zachowała i zachowuje z wiarą sprawę Jezusa. Odmówmy zatem tę modlitwę ze wzruszeniem dzieci, które są szczęśliwe, ponieważ ich Matka jest szczęśliwa.

Modlitwa maryjna z Papieżem  
(Watykan, 31 maja 2015 r.)<sup>23</sup>

## Gdy czynimy znak krzyża

[...] W tym ostatnim dniu maja, miesiąca maryjnego, zawierzamy się Dziewicy Maryi. Niech Ta, która bardziej niż jakiegokolwiek stworze-

<sup>22</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 5, 29.

<sup>23</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 6, 52.

nie poznała, adorowała i umiłowała tajemnicę Najświętszej Trójcy, prowadzi nas za rękę; niech nam pomoże zauważać w wydarzeniach świata znaki Bożej obecności – Ojca, Syna i Ducha Świętego; niech nam wyprasza, byśmy miłowali Pana Jezusa całym sercem, abyśmy podążali ku wizji Trójcy, wspaniałego celu, do którego zmierza nasze życie. Prosimy Ją także, aby pomagała Kościołowi stawać się tajemnicą jedności i gościnną wspólnotą, gdzie każda osoba, szczególnie uboga i żyjąca na marginesie, mogłaby znaleźć gościnę i poczuć się dzieckiem Bożym, chciwym i kochanym.

Rozważania przed modlitwą «Anioł Pański»  
(Turyn, 21 czerwca 2015 r.)<sup>24</sup>

### Całun jest ikoną miłości Jezusa

Gdy kończymy tę liturgię, nasze myśli biegną do Maryi Panny, kochającej Matki, otaczającej troską wszystkie swoje dzieci, które Jezus powierzył Jej z krzyża, ofiarowując samego siebie w akcie największej miłości. Ikoną tej miłości jest Całun, który również tym razem przyciągnął do Turynu tak wielu ludzi. Całun przyciąga do oblicza i umęczonego ciała Jezusa, a jednocześnie popycha ku obliczu każdej osoby cierpiącej i niesprawiedliwie prześladowanej. Skłania nas do zwrócenia się w tym samym kierunku co dar miłości Jezusa. «Miłość Chrystusa przynagła nas» – te słowa św. Pawła były mottem św. Józefa Benedykta Cottolenga.

Przypominając gorliwość apostołską wielu świętych kapłanów tej ziemi, począwszy od ks. Bosko, którego 200. rocznicę urodzin obchodzimy, pozdrawiam z wdzięcznością was, kapłanów i zakonników. Oddajecie się ofiarnie pracy duszpasterskiej i jesteście blisko ludzi i ich problemów. Zachęcam was, byście kontynuowali z radością waszą posługę, zawsze koncentrując się na tym, co istotne w głoszeniu Ewangelii. Dziękując wam za obecność, bracia biskupi Piemontu i Doliny Aosty, zachęcam was, byście byli blisko waszych kapłanów z ojcowską miłością i serdeczną bliskością.

Pannie Najświętszej zawierzam to miasto i jego terytorium oraz jego mieszkańców, aby mogli żyć w sprawiedliwości, pokoju i braterstwie. Powierzam zwłaszcza rodziny, młodzież, osoby starsze, więźniów i wszystkich cierpiących, ze szczególną myślą o chorych na białaczkę

<sup>24</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 7-8, 26.

w obchodzonym dziś *Krajowym Dniu Walki z Białaczką, Chłoniakami i Szpiczakami*. Niech Maryja Pocieszycielka, królowa Turynu i Piemontu, umacnia waszą wiarę, uczyni pewną waszą nadzieję i owocną waszą miłość, abyście byli «solą i światłem» tej błogosławionej ziemi, której jestem wnukiem.

Modlitwa maryjna z Papieżem  
(Rzym, 29 czerwca 2015 r.)<sup>25</sup>

## Fundamenty Kościoła Rzymu

[...] W modlitwie *Anioł Pański* wspomnienie świętych Piotra i Pawła łączymy także ze wspomnieniem Maryi, żywego obrazu Kościoła, Oblubienicy Chrystusa, który dwaj apostołowie «użyźnili własną krwią» (*Antyfona na wejście z Mszy św. w ciągu dnia*). Piotr osobiście znał Maryję i rozmawiając z Nią, zwłaszcza w dniach poprzedzających Pięćdziesiątnicę (por. Dz 1, 14), mógł pogłębić znajomość tajemnicy Chrystusa. Paweł, głosząc wypełnienie zbawczego planu «w pełni czasu», nie omieszkał wspomnieć «niewiasty», z której Syn Boży narodził się w czasie (por. Ga 4, 4). W ewangelizacji obydwu apostołów tutaj w Rzymie znajdują się także korzenie głębokiego i wielowiekowego nabożeństwa Rzymian do Dziewicy, przyzywanej zwłaszcza jako *Salus Populi Romani*. Maryja, Piotr i Paweł są naszymi towarzyszami drogi w poszukiwaniu Boga; są naszymi przewodnikami na drodze wiary i świętości; oni popychają nas ku Jezusowi, abyśmy czynili to wszystko, o co on nas prosi. Przyzywajmy ich pomocy, aby nasze serce mogło być zawsze otwarte na natchnienia Ducha Świętego i na spotkanie z braćmi. [...]

Modlitwa maryjna z Papieżem  
(Rzym, 15 sierpnia 2015 r.)<sup>26</sup>

## Wielka wiara Maryi

Dzisiaj Kościół obchodzi jedno z najważniejszych świąt ku czci Najświętszej Maryi Panny – uroczystość Jej Wniebowzięcia. Po zakończeniu

<sup>25</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 7-8, 56.

<sup>26</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 9, 56.

ziemskiego życia Matka Chrystusa została wzięta z duszą i ciałem do nieba, czyli do chwały życia wiecznego, do pełnej komunii z Bogiem.

Dzisiejsza ewangelia (Łk 1, 39-56) przedstawia nam Maryję, która zaraz po poczęciu Jezusa za sprawą Ducha Świętego udaje się do swej krewnej, w starszym wieku, Elżbiety, która także za sprawą cudu oczekiwała syna. Podczas tego spotkania, pełnego Ducha Świętego, Maryja wyraża swoją radość hymnem *Magnificat*, gdyż w pełni uświadomiła sobie znaczenie wielkich rzeczy, jakie dokonują się w Jej życiu: przez Nią bowiem bliskie jest spełnienia całe oczekiwanie Jej ludu.

Ale Ewangelia ukazuje nam także, jaki jest najprawdziwszy powód wielkości Maryi i Jej szczęścia – jest nim wiara. Elżbieta w istocie pozdrowia Ją następującymi słowami: «Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana» (Łk 1, 45). Wiara jest sercem całej historii Maryi; Ona wierzy, jest kobietą wielkiej wiary; wie Ona – i mówi o tym – że na historii ciąży przemoc ludzi możnych, pycha bogaczy, zarozumiałość pysznych. A jednak Maryja wierzy i głosi, że Bóg nie opuszcza swoich dzieci, pokornych i ubogich, ale pomaga im miłosiernie i troskliwie, strącając władców z tronu, rozpraszając pysznych, zamkniętych w swoich sercach. Taka jest wiara naszej Matki, taka jest wiara Maryi!

Hymn Maryi pozwala nam również odgadnąć pełny sens Jej historii: jeśli miłosierdzie Pana jest motorem historii, to nie mogła «zaznać skażenia w grobie Dziewica, która wydała na świat Dawcę wszelkiego życia» (*Prefacja*). To wszystko dotyczy nie tylko Maryi. «Wielkie rzeczy», jakie uczynił w Niej Wszechmogący, dogłębnie wiąże się z nami, mówią nam o naszej podróży przez życie, przypominają nam o czekającym nas celu: o domu Ojca. Nasze życie, widziane w świetle Maryi Wniebowziętej, nie jest tułaniem się bez celu, ale jest pielgrzymką, która pomimo wszystkich swych niepewności i cierpień, jakie się z tym wiąże, ma pewny cel: dom naszego Ojca, który nas z miłością oczekuje. Warto o tym pomyśleć: mamy Ojca, który z miłością na nas czeka, i także nasza Matka Maryja jest w niebie i czeka na nas z miłością.

Tymczasem, kiedy płynie życie, Bóg ukazuje jaśniejące «źródło pościechy i znak nadziei dla pielgrzymującego ludu» (por. *tamże*). Znak ów ma oblicze, znak ten ma imię: jaśniejące oblicze Matki Pana, błogosławione imię Maryi, łaski pełnej, ponieważ uwierzyła w słowo Pana: wielkiej wierzącej! Jako członkowie Kościoła mamy mieć udział w chwale naszej Matki, bo dzięki Bogu my także wierzymy w ofiarę Chrystusa na krzyżu, a przez chrzest jesteśmy włączeni w tę tajemnicę zbawienia.

Dziś wszyscy razem prosimy Ją, aby podczas naszej wędrówki na ziemi zwróciła na nas swoje miłosierne spojrzenie, rozjaśniała naszą dro-

gę, ukazując nam cel, a po tym wygnaniu ukazała nam Jezusa, błogosławiony owoc swojego łona. Powiedzmy razem: o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Rozważanie Papieża przed modlitwą «Anioł Pański»  
(Hawana, plac Rewolucji, 20 września 2015 r.)<sup>27</sup>

Słyszeliśmy w Ewangelii, że uczniowie bali się pytać Jezusa, gdy mówił o swojej męce i śmierci. Przerazała ich idea i nie potrafili zrozumieć, że Jezus może cierpieć na krzyżu. My też mamy pokusę, by uciekać od naszych krzyży i od krzyży innych osób, by oddalić się od ludzi cierpiących. Na zakończenie Mszy św., podczas której Jezus ponownie dał nam siebie ze swoim Ciałem i Krwią, zwracamy obecnie nasze spojrzenie ku Maryi, naszej Matce. I prosimy Ją, aby nas nauczyła być blisko krzyża cierpiącego brata. Abyśmy nauczyli się widzieć Jezusa w każdym człowieku wyczerpanym na drodze życia; w każdym bracie głodnym albo spragnionym, nagim, przebywającym w więzieniu lub chorym. Wraz z Matką, pod krzyżem, możemy zrozumieć, kto jest naprawdę «największy» i co to znaczy być zjednoczonym z Panem oraz uczestniczyć w Jego chwale.

Uczmy się od Maryi, jak mieć serce czujne i wrażliwe na potrzeby innych. Tak jak nas nauczyła podczas wesela w Kanie, bądźmy troskliwi w małych szczegółach życia i nieustannie módlmy się za siebie nawzajem, aby nikomu nie zabrakło wina nowej miłości, radości, jaką daje nam Jezus. [...]

Rozważanie przed modlitwą «Anioł Pański»  
(Rzym, 8 grudnia 2015 r.)<sup>28</sup>

## Miłosierdzie syntezą Ewangelii

Dzisiaj święto Niepokalanej zachęca nas do kontemplacji Matki Bożej, która na mocy **wyjatkowego przywileju** została zachowana od grzechu pierwotnego od chwili Jej poczęcia. Pomimo że żyła w świecie naznaczonym przez grzech, nie została nim dotknięta. Maryja jest naszą siostrą w cierpieniu, ale nie w złości i w grzechu. Co więcej, zło zostało

<sup>27</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 10, 23.

<sup>28</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 12, 6.

w Niej pokonane, zanim Ją dotknęło, ponieważ Bóg napełnił Ją łaską (Łk 1, 28). Niepokalane Poczęcie oznacza, że Maryja jest pierwszą zbawioną przez nieskończone miłosierdzie Ojca, jako pierwszy owoc zbawienia, którym Bóg chce obdarzyć każdego mężczyznę i kobietę w Chrystusie. Z tego powodu *Niepokalana stała się wzniosłą ikoną Bożego miłosierdzia, które pokonało grzech*. A my dziś, na początku Jubileuszu Miłosierdzia, chcemy patrzeć na tę ikonę z ufną miłością i kontemplować Ją w całej Jej wspaniałości, naśladowując Jej wiarę.

Niepokalane Poczęcie Maryi wzywa nas do rozpoznania jutrzeńki nowego świata, przemienionego przez zbawcze dzieło Ojca, Syna i Ducha Świętego. Jutrzeńki nowego stworzenia, dokonanego przez miłosierdzie Boże. Dlatego Dziewica Maryja, nigdy nie skalana przez grzech, jest zawsze pełna Boga, jest Matką nowej ludzkości. Jest Matką na nowe stworzenie świata.

Obchodzenie tego święta pociąga za sobą dwie rzeczy. Po pierwsze: trzeba przyjąć w pełni Boga i Jego miłosierną łaskę w swoim życiu. Po drugie: sami musimy stawać się budowniczymi miłosierdzia na autentycznej drodze ewangelicznej. *Święto Niepokalanej staje się zatem świętem nas wszystkich, jeśli poprzez nasze «tak» potrafiemy przezwyciężyć egoizm i wносить więcej pogody w życie naszych braci, obdarzać ich nadzieją, ocierając niejedną łzę i dając nieco radości*. Jesteśmy powołani by na wzór Maryi nieść Chrystusa i być świadkami Jego miłości, patrząc przede wszystkim na tych, którzy są uprzywilejowani w oczach Jezusa. To ci, których On sam nam wskazał: «Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie» (Mt 25, 35-36).

Dzisiejsza uroczystość Niepokalanego Poczęcia ma dla nas szczególne przesłanie: przypomina nam, że w naszym życiu wszystko jest darem, wszystko jest miłosierdziem. Niech Najświętsza Panna, pierwsza ze zbawionych, wzór Kościoła, Oblubienica święta i nieskalana, umiłowana przez Pana, pomoże nam odkrywać coraz bardziej miłosierdzie Boga jako cechę wyróżniającą chrześcijanina. Nie można zrozumieć prawdziwego chrześcijanina, jeśli nie jest miłosierny, tak jak nie można zrozumieć Boga bez Jego miłosierdzia. Jest ono słowem-syntezą Ewangelii: miłosierdzie. Jest podstawowym rysem oblicza Chrystusa: tego oblicza, które rozpoznajemy w różnych aspektach Jego życia: gdy idzie na spotkanie wszystkich, kiedy uzdrawia chorych, kiedy siada do stołu z grzesznikami, a zwłaszcza wtedy, kiedy przybity do krzyża, przebacza; tam widzimy oblicze Bożego miłosierdzia. Nie lękajmy się, pozwólmy, aby nas przygarnęło miłosierdzie Boga, który na nas czeka i wszystko



przebacza. Pozwólmy, aby Bóg nas przytulił: Pan jest niezmiernie dobry i wszystko przebacza.

Niech za wstawiennictwem Maryi Niepokalanej miłosierdzie weźmie we władanie nasze serca i przemieni całe nasze życie.

## PRECATIONES

Przekazanie przez Papieża daru dla Matki Bożej z Copacabany (Boliwia, 10 lipca 2015 r.)<sup>29</sup>

### U Twoich stóp

Pan prezydent tego kraju w geście serdeczności był uprzejmy ofiarować mi w imieniu narodu boliwijskiego dwa odznaczenia. Dziękuję za życzliwość ludu boliwijskiego i dziękuję za tę uprzejmość, tę delikatność pana prezydenta; pragnę zostawić te dwa odznaczenia Patronce Boliwii, Matce tego szlachetnego kraju, aby zawsze pamiętała o swoim ludzie i w Boliwii, w swoim sanktuarium, gdzie chciałbym, aby pozostały, pamiętała także o Następcy Piotra i o całym Kościele, i aby z Boliwii roztaczała nad nimi opiekę.

Matko Zbawiciela i nasza Matko, Królowo Boliwii, z wyżyn Twojego sanktuarium w Copacabanie wysłuchuj prośb i zaspokajaj potrzeby Twoich dzieci, zwłaszcza najuboższych i opuszczonych, i miej je w swojej pieczy.

Przyjmij jako dar serca Boliwii oraz mojego synowskiego przywiązania symbole miłości i bliskości, które – w imieniu narodu boliwijskiego – wręczył mi z serdeczną i wielkoduszną życzliwością pan prezydent Evo Morales Ayma przy okazji tej podróży apostolskiej, którą zawierzyłem Twojemu troskliwemu wstawiennictwu.

Proszę Cię, aby te odznaczenia, które zostawiam tutaj w Boliwii u Twoich stóp, a które przypominają szlachetny lot kondora po niebie nad Andami oraz ofiarę o. Luisa Espinala SJ, były oznakami wiecznej miłości i nieustającej wdzięczności ludu boliwijskiego za Twoją troskliwość i wielką czułość.

<sup>29</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 9, 22.

W tej chwili powierzam Twojemu sercu moje modlitwy w intencji wszystkich próśb Twoich dzieci, które otrzymałem w tych dniach. Proszę Cię, wysłuchaj ich; dodawaj im otuchy i otaczaj swą opieką; i okaż całej Boliwii swoją czułość kobiety i Matki Bożej, która żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Modlitwa na placu Hiszpańskim  
(Rzym, 8 grudnia 2015 r.)<sup>30</sup>

### Ty jesteś Matką Miłosierdzia

Dziewico Maryjo, w tym dniu święta  
Twojego Niepokalanego Poczęcia przychodzę,  
by złożyć Ci hołd wiary i miłości  
świętego ludu Bożego,  
który żyje w tym mieście i diecezji.  
Przychodzę w imieniu rodzin,  
z ich radościami i trudami;  
dzieci i młodych, otwartych na życie;  
osób w podeszłym wieku, bogatych w lata i doświadczenie;  
w szczególności przychodzę do Ciebie  
w imieniu chorych, więźniów, tych,  
dla których droga jest bardziej uciążliwa.  
Jako pasterz przychodzę również w imieniu tych,  
którzy przybyli z dalekich stron  
w poszukiwaniu chleba i pracy.  
Pod Twoim płaszczem jest miejsce dla wszystkich,  
bo Ty jesteś Matką Miłosierdzia.  
Twoje serce pełne jest czułości  
dla wszystkich Twoich dzieci:  
czułości Boga, który od Ciebie przyjął ciało  
i stał się naszym bratem, Jezusem,  
Zbawicielem każdego mężczyzny i każdej kobiety.  
Patrząc na Ciebie, Matko nasza Niepokalana,  
widzimy zwycięstwo Bożego miłosierdzia  
nad grzechem i wszystkimi jego konsekwencjami;  
i rozpala się w nas nadzieja na lepsze życie,

---

<sup>30</sup> „L'Osservatore Romano” 36(2015) nr 12, 7.

wolne od niewoli, uraz i lęków.  
Dziś tutaj, w sercu Rzymu,  
słyszemy Twój głos Matki,  
która wzywa wszystkich do wyruszenia w drogę  
do tych Drzwi, które symbolizują Jezusa.  
Mówisz do wszystkich: «Chodźcie, zbliźcie się z ufnością;  
wejdźcie, a otrzymacie dar Miłosierdzia;  
nie lękajcie, nie wstydzcie się:  
Ojciec czeka na was z otwartymi ramionami,  
by wam przebaczyć i przyjąć was w swoim domu.  
Przychodźcie wszyscy do źródła pokoju i radości».  
Dziękujemy Ci, Matko Niepokalana,  
że na tę drogę pojednania nie posyłasz nas samych,  
lecz nam towarzyszysz, jesteś z nami i wspierasz  
we wszelkich trudnościach.  
Bądź błogosławiona, teraz i na zawsze, Matko, Amen.

**RECENZJE**  
REVIEWS



Ojciec prof. S.C. Napiórkowski opublikował szósty już tom z serii *problemy-poszukiwania-perspektywy*<sup>1</sup>. Jak zaznacza sam Autor, książka nie jest podręcznikiem ani monografią. Podtytuł zapowiada, że chodzi tylko o pewne refleksy rzutowane na określone obszary zagadnień mariologicznych. Nie można zatem doszukiwać się w tej publikacji ciągłości prowadzonej refleksji. Znajdujące się w niej tematy są z sobą najzupełniej luźno związane. Różnią się też genezą, gatunkiem wypowiedzi, jej celem czy także adresatami, do których kierowane są treści poszczególnych tematów.

Publikację otwiera rozdział zatytułowany *Z Matką Pana w Kazachstanie* (s. 11-172). Ponieważ w ogłoszonym przez Episkopat Kazachstanu Roku Maryjnym przewidziano poświęcenie kraju Matce Bożej, o. prof. S.C. Napiórkowski, którego poproszono o wygłoszenie słowa do zakonnic i kapłanów, umieścił je w kontekście poszukiwań pogłębionej teologii konsekracji maryjnej (s. 11).

Pierwszy paragraf zawiera kazanie wygłoszone 14 września 2010 r. w Astanie. Kaznodzieja poszukiwał światła na Rok Maryjny, wpierv w słowie Bożym, potem w doświadczeniu Kościołów (w Polsce, Niemczech, na Ukrainie) i wskazał na elementy odpowiedniego programu. Wyakcentował w nim potrzebę nauczania i pobożności skoncentrowanych wokół Maryi Biblii, Maryi historiozbawczej. Wskazał też na tematy, które potrzebują przebudowy (m.in. nauka o pośrednictwie) (s. 13-22). Następnie Autor dołącza wykaz literatury przedmiotu (s. 23-24).

W drugim paragrafie o. Profesor przedstawia naukę Kościoła o Matce Pana i Jej miejscu w kulcie chrześcijańskim (s. 25-60). Wpierv prezentuje główne elementy odnowy mariologii wskazane przez Sobór Wątykański II, w tym m.in.: odejście od mariologii przywilejów i budowania jej na wypowiedziach papieży; równowaga między chrystotypicznością a eklezjotypicznością; poprawne nauczanie o pośrednictwie; odnowa w kontekście pobożności ludowej (s. 26-31).

Sobór przedłożył potrzebę mariologii zakorzenionej w Biblii i historiozbawczego ujęcia (s. 32-37), co było nowością wobec dotychczasowej

Danuta Mastalska

## Oto ja, Służebnica Pana

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 341-356

<sup>1</sup> S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Oto Ja, Służebnica Pana (problemy-poszukiwania-perspektywy)*, Wyd. KUL, Lublin 2015, ss. 496.

mariologii autonomicznej i spekulatywnej. Wyodrębnił elementy struktury dziejów zbawienia, które mają odzwierciedlać się w mariologii.

Potem Paweł VI, który dokończył dzieło Soboru, konsekwentnie wprowadzał w życie jego naukę o Matce Pana: w *Signum Magnum* – ukazał głównie temat macierzyństwa duchowego Maryi, w *Marialis cultus* – podjął zagadnienie poprawnego kultu Matki Bożej i sformułował zasady jego odnowy. Wskazał na niewłaściwości w nim (s. 37-49).

Kontynuatorem nauki Soboru Watykańskiego II jest także św. Jan Paweł II. Jego doniosłym słowem mariologicznym jest encyklika *Redemptoris Mater*. Ojciec Profesor omawia jej strukturę, wybrane zagadnienia, metodologiczną zasadę, którą określa jako „w” – chodzi o sposób przedstawiania Maryi, nie obok Chrystusa, ale „w” tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Dalej mówi o potrzebie zastosowania tej zasady do chrystologii, eklezjologii i wykładu o Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Autor prezentuje wpraw, jak encyklika stosuje tę zasadę do nauki o pośrednictwie i dopełnia ją papieską zasadą: *Ad Mariam per Iesum*. Na koniec zastanawia się nad recepcją encykliki *Redemptoris Mater* w Polsce – tu zatrzymuje się nad problemem *starej* nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i *jasnogórskiego kidnapeństwa* w odcinaniu Jezusa od ikony Matki Bożej Częstochowskiej. Tekst dopełnia wprowadzenie bibliograficzne (s. 50-60).

Dalej, w trzecim paragrafie, o. Profesor mówi o drugim dokumencie Jana Pawła II: *Vita consecrata*. Zatrzymał się tu nad ukazującym się w nim teologicznym instrumentarium formacji zakonnej. Wyróżnił w tekście następujące tezy: 1. życie konsekrowane jest cennym darem dla Kościoła, 2. jest stanem w Kościele i to stanem doskonałym, 3. do istoty życia konsekrowanego należy pełnia i radykalizm oddania się Chrystusowi, 4. osoba konsekrowana żyje na wzór Chrystusa, 5. stan życia konsekrowanego jest znakiem i prorocstwem dla wspólnoty braci i świata, 6. trzeba demaskować pseudokonsekrację, 7. wierność charyzmatowi założycieli ma być dynamiczna, 8. braterska (siostrzana) wspólnota jest przede wszystkim przestrzenią teologalną, 9. braterska (siostrzana) wspólnota jest Kościołem (wspólnotą eklezjalną), 10. dialog i rozmowa budują wspólnotę, 11. dowartościować kierownictwo duchowe (s. 61-73).

Kolejny paragraf, czwarty, został zatytułowany *Rozmowy* (s. 75-100). Pierwsza z *rozmów* dotyczy tytułu *Współodkupicielka* dyskutowanego przez teologów przedsoborowych. Autor prezentuje pracę G. Baraúny o Maryi-Współodkupicielce, który ukazuje ten tytuł na tle wypowiedzi ówczesnych teologów i odsłania słabość ich rozumowania. Zwraca również uwagę, że istnieją trzy kierunki związane z tym tematem: chrystotypiczny, eklezjotypiczny i pośredni między nimi. Ojciec Profesor wyka-



zuje jednak słabość rozumowania również Baraúny. Mimo to pisze: *Praca o. Baraúny zmusza jednak do ponownego zastanowienia się nad słowem <Współodkupicielka>. Teologowie przyznają – i przyznać muszą, że zupełnie wyraźnie sugeruje ono pewną równorzędność udziału Chrystusa i Maryi w tajemnicy zbawienia, tzn. sugeruje (za słabe słowo) wręcz oczywisty błąd i samo w sobie, siłą terminu, prowadzi do jakże istotnych nieporozumień* (s. 88). Proponuje też, by słowo *Współodkupicielka* przeszło do historii (s. 76-89).

Do tematu został dołączony list, który o. Profesor otrzymał z amerykańskiej centrali ruchu na rzecz piątego dogmatu maryjnego. List zawierał prośbę o recenzję książki M. Miravalla (dotyczącą piątego dogmatu) i zaproszenie do uczestnictwa w Komitecie teologicznym *Vox Populi Mariae Mediatrici*. Pod nim znajduje się odpowiedź odmowna o. Profesora, w której wskazał na niestosowność podejścia w mariologii prezentowanego przez Miravalla i wspierany przez niego ruch (s. 89-92).

W rozmowie drugiej Autor prezentuje stanowisko Watykanu wobec wspomnianego ruchu, które zostało wyrażone podczas Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Częstochowie (1986). Watykan odsyła w tej kwestii właśnie do *Deklaracji z Częstochowy* (s. 92-94).

Tego samego tematu dotyczy również trzecia rozmowa, w której o. Profesor przybliżył stanowisko Jana Pawła II. Temat tym bardziej znaczący, że przedstawiciele ruchu na rzecz piątego dogmatu maryjnego powołują się na Jana Pawła II jako przychylnego się do tytułu *Współodkupicielka* w ich rozumieniu, czyli w znaczeniu, że *Maryja odkupiła razem z Chrystusem* lud Boży, z racji duchowego macierzyństwa (s. 97). Ojciec Profesor wyjaśnia spojrzenie Papieża w oparciu o pracę doktorską o. Z.B. Orczyka OFM. On to wykazał, że Jan Paweł II tylko w początkowych latach pontyfikatu użył tego tytułu i uczynił to tylko sześć razy, w dodatku są to wypowiedzi małej rangi. Od 1991 tytuł ten już się u niego nie pojawił. Wśród głównych idei w ukazywaniu przez Jana Pawła II czynnego udziału Maryi w dziele Odkupienia Orczyk wyróżnia trzy rodzaje obecności w nim Maryi: macierzyńską, pasywną i moralną. Dochodzi do wniosku, że nie istnieją podstawy do powoływania się na Jana Pawła II przez Ruch *Vox Populi Mariae Mediatrici* jako oparcie dla ich stanowiska i działania (s. 94-100).

Następny paragraf, piąty, został zatytułowany *W trosce o diament* (s. 101-110). Jest to skrót wywiadu A. Foszczowej z O. Profesorem, opublikowany w całości w *Pastores* w 2010.

Odpowiadając zatem na postawione pytania, S.C. Napiórkowski mówi o *novum* soborowym, które wskazuje na potrzebę ukazywania Maryi nie autonomicznie, lecz w powiązaniu z innymi misteriami wiary,

oraz o niewystarczającej recepcji soborowego nauczania. Zauważył też nieliczne pozytywne akcenty teźże recepcji: kwartalnik *Salvatoris Mater* i dwumiesięcznik *Zeszyty Maryjne* (oba pisma wydawane przez Centrum Formacji Maryjnej *Salvatoris Mater* w Licheniu), Katedra Mariologii KUL oraz polska monografia dotycząca mariologii Soboru Watykańskiego II, przedłożona przez J. Usiádka i S.C. Napiórkowskiego (s. 103).

Dalej Autor akcentuje potrzebę zachowania hierarchii prawd w mariologii (s. 103-104), nauczania o Chrystusie Pośredniku (s. 104-105), wskazuje na niejasności i niedostatki formuły: *Przez Maryję do Jezusa* (s. 105-106), jak też na szkodliwą praktykę rozpowszechniania samej główki Ikony Jasnogórskiej pozbawionej Jezusa i teologicznego sensu (s. 106-107), apeluje o prawdziwy obraz Boga w pobożności maryjnej i teologii (s. 107), o zachowanie odpowiedniej proporcji we wzywaniu Pana Jezusa, Matki Bożej i świętych (s. 107-108). Na koniec dzieli się sugestiami dotyczącymi propagowania w duszpasterstwie poprawnej mariologii i maryjności (s. 1-8-110).

W szóstym paragrafie o. Profesor publikuje korespondencję z p. Martą D., zaniepokojoną użyciem przez niego formuły *albo-albo* w odniesieniu do pośrednictwa Jezusa, Maryi i świętych. W odpowiedzi wyjaśnia, że omawiał stanowisko protestanckie (s. 111-113).

Z kolei w siódmym paragrafie wspomina *najpiękniejszy dzień* swego kapłaństwa, kiedy to przyszedł do niego do spowiedzi *marnotrawny syn* – po sześćdziesięciu dwu latach od ostatniej – a równocześnie I Komunii. Łaskę powrotu otrzymał dzięki peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (s. 115-116).

Następny, ósmy, paragraf, to wzmianka o pomocy dla o. Profesora w jego posłudze ze słowem dla Kazachstanu (którego nie znał), jaką stanowiły prace traktujące o tym kraju – doktorska Z. Grygorcewicz i magisterska Marianny Tyo (s. 117-118).

Paragraf dziewiąty traktuje o różnych aktach zawierzeń Matce Bożej (s. 119-152). Wpierw Autor przedstawia teologię aktu oddania Ruchu Światło-Życie Niepokalanej Matce Kościoła (s. 119-120). Aby odczytać jego teologię, o. Profesor porównuje jego treść z wybranymi aktami: Akt oddania się za niewolnika Najświętszej Maryi Pannie: (F.S. Fenicki i J. Chomentowski); Śluby Jana Kazimierza; Akt ofiarowania się Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi (św. Ludwik Grignon de Montfort); Akt poświęcenia się Niepokalanej (św. Maksymilian Kolbe); Akt poświęcenia (Legion Maryi); Jasnogórskie Śluby Narodu; Oddanie Polski w macierzyńską niewolę miłości Maryi, Matce Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego (prymas Wyszyński); Akt oddania z Fatimy (Jan Paweł II) (s. 120-129).

Na tle zaprezentowanych aktów Autor ukazuje oryginalność aktu Ruchu Światło-Życie, w którym wyakcentowuje nieobecność: przeciwstawiania Chrystusa Sędziego miłosiernej Matce; modelu pośrednictwa piętrowego; dzielenia Królestwa Bożego na połowy (sprawiedliwości – Chrystusa; miłosierdzia – Maryi). Akt ten jest znaczącym krokiem w pogłębieniu maryjności, wyzwala ją z izolacji teologicznej. Zdaniem o. Profesora, akt ten jest teologicznie lepszy od tych wcześniej zaprezentowanych. Zauważa natomiast jego pewne niedociągnięcia, czyli brak: zaofiarowania się Chrystusa Ojcu; nieobecność Ducha Świętego, a nawet Chrystusa jako Sługi (s. 129-134).

W dalszej kolejności Autor prezentuje (bez komentarza) teksty aktów zawierzeń Narodów Azji: Filipin, Japonii, Korei, Tajlandii, Indii (s. 134-141).

Dalej stawia pytanie o znaczenie określeń: *zawierzyć-poświęcić-konsekrować*. Jeśli chodzi o pierwszy z tych terminów, zawiera on nowe światło w stosunku do złej teologii obecnej w nauczaniu o podzielonym Królestwie, czy też w teologicznej podbudowie nauki o niewolnictwie maryjnym i całkowitym oddaniu się Niepokalanej. Świętość: Ludwika, Maksymiliana, Honorata, kard. Wyszyńskiego nie może służyć za argument teologiczny. Święci nieraz się mylili, jak np. św. Bernard, który pochwalał wyprawę krzyżowe jako drogę zbawienia.

Terminem *zawierzenie* Jan Paweł II zastąpił dotychczasowe pojęcie *niewolnictwa, doskonałego nabożeństwa, całkowitego oddania się*: *Zawierzenie skierował przede wszystkim na Ducha Świętego! W Fatimie i w Rzymie zapalił dwa wielkie światła orientujące chrześcijańskie zawierzenie na Chrystusa i Ducha Świętego*. Praktyka zawierzenia wciąż apeluje o lepszą teologię (s. 141-143).

Następnie o. Profesor poszukuje sensu terminu *konsekracja*, prowadząc dociekania na marginesie adhortacji Jana Pawła II *Vita consecrata*. Aby do niego dotrzeć, dokonuje przeglądu tekstów liturgii: poświęcenia (konsekracji) dziewic, sakry biskupiej, święceń kapłańskich, ordynowania diakonów, Eucharystii oraz różnych poświęceń. Na koniec konkluduje: *Przykłady te odsłaniają strukturę <błogosławieństw>: Błogosławi sam Bóg, a człowiek (kapłan, choć niekoniecznie on) błogosławi (wysławia) Boga i prosi, by On pobłogosławił* (s. 150).

W przypadku poświęcenia się Maryi – w ujęciu Laurentina – chodzi o oddanie się Maryi w opiekę i do Jej dyspozycji. *W języku potocznym nazywamy to niekiedy poświęceniem i konsekracją* (s. 151). Niemniej, sedno problemu najlepiej oddaje termin kardynała Wojtyły: *zawierzenie i zawierzenie Maryi* (s. 143-152).

Dziesiąty paragraf koncentruje się wokół zasady: *Per Iesum ad Mariam*, zastosowanej przez Jana Pawła II podczas Mszy na zakończenie Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Rzymie w 2000 roku. Autor wspomina tamto wydarzenie, jak też zastanawia się nad poprawnym rozumieniem tej zasady i nad tym, dlaczego jej potrzebujemy. Ona chroni przed tworzeniem obrazu Boga na własne podobieństwo, wprowadza równowagę dla zasady *Przez Maryję do Jezusa*, a także między pobożnością do Maryi, a pobożnością na Jej wzór (s. 153-167).

Kolejny, jedenasty, paragraf – to rozważanie Maryjnego *Magnificat*, w którym znajduje się obszerny tekst z *Matki Odkupiciela* J. Kudasiewicza. Autor ten zwraca uwagę, że *Magnificat* to wielka modlitwa uwielbienia Boga. S.C. Napiórkowski zaprasza czcicieli Maryi do szkoły Jej modlitwy (s. 169-172).

Drugi rozdział prezentowanej książki stanowią *Studia i zamyślenia*. Pierwszy paragraf tego rozdziału – dwunasty książki – mówi o Maryi w duchowości. Autor wspomina wprawdzie o pluralizmie duchowości maryjnych, wynikającym z różnych charyzmatów i doświadczeń osób i wspólnot, także z wielorakich uwarunkowań historyczno-kulturowych. Aby przedstawić dzieje problematyki, porządkuje ją w określone bloki tematyczne, jak: Maryja w duchowości zachwyty i wychwalania; w duchowości naśladowania; w duchowości oddania; w duchowości wzywania. Następnie przedstawia wybrane ukonkretnienia duchowości maryjnych świętych: Franciszka z Asyżu, Ignacego z Loyoli, Jeana Jacquesa Olieria, Teresy od Jezusa, Alfonsa Liguoriego, Wilhelma Józefa Chaminade, Maksymiliana Marii Kolbe, jak też niektórych wspólnot: Sodalicji Mariańskiej, Legionu Maryi, Naokatechumenatu, Ruchu Focolari, Pomocników Matki Kościoła i w duchowości zgromadzeń maryjnych (s. 176-189).

Dalej Autor przywołuje Sobór Watykański II, wyłaniając z jego nauki ważne elementy dla poprawnego rozumienia Maryi w duchowości. Wydobywa je m.in. również z takich dokumentów posoborowych, jak: *Signum Magnum*, *Marialis cultus*, *Redemptoris Mater*, dokument PAMI (Watykan, 2000) oraz Dyrektorium (Watykan, 2002).

Dalej o. Profesor czyni rozróżnienie między modelem duchowości *do Maryi* i *jak Maryja*. Zauważa, że duchowość maryjna potrzebuje obu tych modeli (s. 189-192).

Kolejne strony książki (192-194) zawierają obszerną bibliografię zagadnienia.

W trzynastym paragrafie Autor podejmuje problem stosowania Pisma Świętego w argumentacji dogmatycznej – na przykładzie Rdz 3, 15 w interpretacji wybranych teologów. Drewniak na podstawie analizy Oj-

ców Kościoła stwierdza, że nie znają oni interpretacji chrystologiczno-mariologicznej i nie uzasadniają tym tekstem Niepokalanego Poczęcia. Gallus i Unger w swych analizach (mimo różnic między nimi) zastanawiają się z góry, jak uzasadnić mariologiczny sens Protoewangelii, a to nie jest poprawne metodologicznie. Z kolei S. Styś uważa, że w optyce Ojców można dostrzec ściśle łączenie interpretacji kolektywnej z chrystologiczno-mariologiczną. Mówi on o *dwóch sensach dosłownych (literalnych)* Rdz 3, 15: *jeden – ogólniejszy – o ludzkiej społeczności pochodzącej od Ewy, drugi – doskonalszy – o Chrystusie narodzonym z Maryi* (s. 199). Laurentin (który ceni interpretację Stysia) utrzymuje, że Rdz 3, 15 zapowiada jedynie walkę, a nie ma tam mowy o zwycięstwie (tak jak u Ireneusza i Ojców, którzy nie korzystali ze złych przekładów). Jednakże walka ta jest otwarta na zwycięstwo. Taki sens pozwala odkryć dopiero Nowy Testament. *Niepokalane Poczęcie wylania się z Pisma Świętego, chociaż nigdzie wyraźnie nie jest objawione. Maryja jednak ukazuje się usytuowana w Bożym planie zbawienia – od jego początku do końca* (s. 201). Brinktrine postuluje odczytywanie Rdz 3, 15 w świetle całości Biblii oraz widzi w tym tekście zapowiedź, że Ewa zetrze głowę węża przez Mesjasza, co koresponduje z nauką o Maryi. Mariani w swym obszernym studium ukazuje, że w Protoewangelii znajduje się nauka o Niepokalanym Poczęciu, chociaż w sposób niewyraźny. Coppens sprzeciwia się budowaniu wielkiej mariologii na czy to Starym, czy na Nowym Testamencie. Zachęca, by koncentrować pobożność maryjną wokół istotnych tematów (s. 195-203).

Drugi punkt paragrafu został poświęcony miejscu Księgi Rodzaju 3, 15 w bulli *Ineffabilis Deus* i prezentacji trzech schematów dogmatu oraz uzasadnieniom znajdującym się w bulli. Pius X opowiedział się w niej za sensem dosłownym, ukazującym w Rdz 3, 15 Maryję. Ojciec Profesor dodaje: *Mimo że wspomniana dyskusja nie przekreśliła potrzeby dalszego badania tego zagadnienia, jej istotnym i chyba najważniejszym wnioskiem było zdanie Augustyna Bei wskazujące na mariologiczny sens Protoewangelii jako dosłowny* (s. 203-207).

Czternasty paragraf został poświęcony ostatniemu rozdziałowi encykliki *Ecclesia de Eucharistia*. Napiórkowski zaznacza wprawdzie, że chodzi w niej o kontemplowanie Chrystusa wraz z Maryją, a nie Chrystusa i Maryi (s. 209).

W pierwszej części Autor omawia przesłanie wspomnianego rozdziału. Przygląda się eucharystycznej wierze Maryi, która przyjmując Ciało Pańskie, przyjmowała Je jako narodzone z Niej i była pierwszym Tabernakulum (s. 210-211). Chrystus, uobecniając w Eucharystii swą mękę i śmierć, uobecnia też Matkę. Jednak nie tylko Ja, ale i inne osoby obec-

ne w wydarzeniach Jego życia. Niepokoi fakt, że się ich nie wspomina, bo to może prowadzić do niewłaściwej interpretacji obecności Maryi w misterium Chrystusa (s. 212).

Encyklika wskazuje na *Magnificat* jako najpiękniejszą modlitwę maryjną, bo jest on modlitwą Maryi i wyraża Jej duchowość. Jest on modlitwą maryjną i najbardziej eucharystyczną (wielbienie, dziękczynienie, wspomnianie dzieł Bożych) (s. 212-213).

W drugiej części Autor zastanawia się nad oceną odprawiania nabożeństw maryjnych wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu. Aby jej dokonać, odwołuje się do wielu dokumentów Kościoła: encykliki Pawła VI *Mysterium fidei*, Instrukcji Kongregacji Obrzędów *Eucharisticum Mysterium*, Komunikatu Biskupów Polskich w sprawie nabożeństw dodatkowych (podpisany przez kard. S. Wyszyńskiego), Instrukcji Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego *Inaestimabile donum*, Przepisów wykonawczych Konferencji Episkopatu Polski do teże Instrukcji, Agendy Liturgicznej Diecezji Opolskiej, Diecezji Katowickiej, Agendy Liturgicznej Diecezji Tarnowskiej, II Synodu Plenarnego (213-223).

W refleksji teologicznej o. Profesor przywołuje wypowiedzi teologów: E. Ozorowskiego, S. Czerwika, Z. Wita, E. Stencela, B. Margańskiego, M. Kunzlera, W. Głowy, M. Pisarzaka, nie znajdując jasnej odpowiedzi na interesujące go pytanie (s. 223-225). Szczególną natomiast uwagę kieruje na opinię L.A. Szafrąńskiego, który podkreśla, że wystawienie Najświętszego Sakramentu może mieć miejsce wyłącznie wtedy, gdy nabożeństwo ma na celu Osobę Zbawiciela. Na żadnych innych nabożeństwach (w tym maryjnych) nie może być wystawienia (s. 226).

Następnie Autor formułuje racje *za* i *przeciw*, a na koniec zauważa, że temat ten zasługuje na interdyscyplinarne sympozjum (s. 227-228).

W paragrafie piętnastym o. Profesor przedstawia mariologię średniowiecza, a czyni to zwłaszcza po to, by na jej tle ukazać mariologię Jana Dunsza Szkota. Wpierw prowadzi *konsultacje* z historykami mariologii średniowiecza: G. Roschinim, G. Söllem, W. Delusem, M.S. Wszółkiem, R. Laurentinem, B. Kochaniewiczem (s. 229-237). Następnie przeprowadza *konsultacje* z mariologami średniowiecza: P. Lombardem, św. Bernardem z Clairvaux, św. Antonim z Padwy, św. Bonawenturą z Bagnoregio, św. Toamszem z Akwinu (s. 237-250).

W *Zakończeniu* kreśli główne rysy teże mariologii, przydatne dla studiów o *Doktorze Niepokalanej*. Charakteryzuje ją jako przede wszystkim pobożnością (modlitwy przepelnione wzywaniem i elementami mistyki). Jeśli chodzi o Szkota, teologowie odkrywają u niego relacyjną koncepcję osoby (otwarcie na obraz Maryi w relacjach do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego). Niemniej widzą pasywną rolę Maryi w ma-



cierzyństwie wobec Chrystusa (250-251). Paragraf zamyka bibliografia (s. 251-253).

Niewiele, bo ponad dwie strony, zawiera paragraf szesnasty, w którym Autor pyta, czy Tomasz à Kempis to poprzednik Grigniona. Według A. Triclota, był nim w nauce o Niepokalanym Poczęciu (s. 255-257).

Paragraf siedemnasty to promocja książki W. Zycińskiego: *Johna H. Newmana teoria rozwoju doktryny mariologicznej*. Pierwszym argumentem przemawiającym za tą książką jest wysoka ocena jej recenzentów: A. Nossola i A. Skowronka. Jeśli chodzi o motywy rzeczowe, o. Profesor podkreśla fakt, że Newman okazał się w swojej metodologii i mariologii człowiekiem Soboru Watykańskiego II, a w Polsce nie ma lepszego wprowadzenia w jego mariologię, niż promowana książka. Jej wartość podnosi dołączony do niej *List do Puseya* (s. 260-263).

Inne motywy to: kairologiczny (czas na Newmana), fascynacja Newmannem Jana Pawła II i motywy osobiste o. Profesora – sentyment do Newmana i sentyment do Zycińskiego (s. 263-266).

Następny króciutki osiemnasty paragraf to słowo o działalności Katedry Mariologii KUL (s. 267-269).

Temat dotyczący Jana Dunsza Szkota powraca ponownie w paragrafie dziewiętnastym, zatytułowanym *Doctor Marianus*. Autor wpiery wymienia edycje poświęcone Szkotowi: Balića, Marianiego, Cechina, oraz polskie tłumaczenie fragmentu *Ordinatio III* przez C. Niezgodę, jak też własne niepełne tłumaczenie w *Tekstach o Matce Bożej* (s. 271-274).

Prezentując myśl Szkota, o. Profesor podejmuje zagadnienia: Niepokalanego Poczęcia, przeznaczenia Maryi z Chrystusem, małżeństwa z Józefem, Synowskiej relacji Chrystusa do Maryi, ślubu dziewictwa i pośrednictwa (s. 274-281).

Dalej Autor pisze o obecności Szkota w polskiej mariologii: u Kolbego i w Katedrze Mariologii KUL (s. 281-288). W Zakończeniu zwraca uwagę także na obecność Szkota u B. Rychlewicza, P. Poznańczyka i Cz. Bartnika (s. 288-291). Do tematu została dołączona bibliografia (s. 291-292).

Kolejny paragraf, dwudziesty, przedstawia historię Kongresów Kolbiańskich. Pierwszy z nich, mariologiczno-maryjny, odbył się w Niepokalanowie (1972). W mariologicznej odsłonie podjęto po raz pierwszy w historii próbę krytycznej oceny mariologii Kolbego, natomiast część poświęcona maryjności miała na celu dziękczynienie za beatyfikację o. Maksymiliana (s. 293-296).

Drugi Kongres został poświęcony mariologii M. Kolbego i miał miejsce w Rzymie (1984). Główne bloki tematyczne to: 1. Historyczne i doktrynalne korzenie myśli Kolbiańskiej; 2. Maryjna myśl Kolbego



a mariologia współczesna; 3. Militia Immaculatae oraz apostołat i aktualność św. M. Kolbego (s. 296-299).

Niepokalanów był powtórnie miejscem Kongresu (1994), który podjął próbę ukazania Maksymiliana Kolbego na tle nowej ewangelizacji. Kongres stał się wydarzeniem międzynarodowym. Wygłoszono na nim siedemnaście referatów i cztery świadectwa. Jeśli chodzi o stronę merytoryczną, zaznaczyły się dwie hermeneutyki: 1. maryjna, immakulistyczna, konsekuracyjna, 2. kulturowa, humanistyczna. Sformułowano wiele postulatów istotnych dla nowej ewangelizacji, wskazując na świadectwo jako najważniejsze w niej. Pytano również o formułę Kongresów Kolbiańskich (s. 299-305).

W Rzymie odbył się jeszcze jeden Kongres (2001) i ukazywał Maksymiliana Kolbego w optyce jego czasów oraz współczesności. Był próbą zbliżenia do jego osoby i pism. Pod uwagę wzięto jego mariologię i dzieło apostołskie, jak też świadectwo heroicznej miłości. Nakreślono też perspektywy dla kolbiańskiego dziedzictwa i sformułowano wnioski i postulaty. Stwierdzono, że nie wszystko, co kolbiańskie, trzeba przenosić w przyszłość. Zwrócono uwagę na potrzebę poprawnego teologicznie obrazu Boga i Chrystusa. Zastanawiano się nad królewską drogą słowa i sakramentów. Zaznaczono odpowiedzialność za *aggiornamento*. Doceniono potrzebę konstruowania mariologii w kontekście. Odczytano wzór św. Maksymiliana jako wezwanie do budowania cywilizacji miłości (miłość-rodzina-życie). W związku z podpisaniem Wspólnej Deklaracji o Usprawiedliwieniu (Kościół katolicki i Światowa Federacja Luterkańska) podkreślono potrzebę akcentowania w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia tryumfu łaski, która jest miłosierną Miłością. Zaznaczono również – zgodnie z duchem Maksymiliana – potrzebę formacji laikatu. Ukazano św. Maksymiliana i Edytę Stein jako tych, którzy rozwijają antropologiczną ideę życia jako daru. Wskazano na potrzebę podjęcia tematu: *Św. Maksymilian jako mistyk*. Zauważono, że wszystko to wpisuje się w tożsamość kolbiańską zgromadzenia. Święty Maksymilian także patronuje zaangażowaniu w trudnych dzisiejszych czasach (s. 306-320).

Dwudziesty pierwszy paragraf został poświęcony ogłoszonemu przez Pawła VI, na zakończenie trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II, tytułowi Maryi *Matka Kościoła*. Ojciec Profesor przytacza cały tekst przemówienia Papieża (s. 321-326). Następnie dokonuje jego teologicznej analizy. Wspomina także okoliczności powstania tego tekstu (s. 326-329).

Słowo wstępne o. Profesora do książki (w języku angielskim) dotyczącej mariologii Jana Pawła II to treść dwudziestego drugiego paragrafu. Zasygnalizowane zostały w nim zagadnienia: tzw. piątego dogmatu

maryjnego, papieskiego *Totus Tuus*, trzeciej tajemnicy fatimskiej i formuły *Per Iesum ad Mariam* (s. 331-332).

Kolejny, dwudziesty trzeci, paragraf, omawia drugą część *Listu Ojca Świętego Jana Pawła II do Episkopatu Kościoła katolickiego na 1600 rocznicę I Soboru Konstantynopolańskiego i na 1550 rocznicę Soboru Efeńskiego*. Ojciec Profesor odnajduje w myśli Papieża interpretację soteriologiczną, pneumatologiczną oraz dostrzeżenie duchowej płodności do naszych czasów. Papież odnosi się również do kwestii Nestoriusza. Podejmuje też próbę odczytania przesłania Soboru Efeńskiego w świetle Soboru Watykańskiego II (s. 333-338).

Zapis audycji radiowej, zawierający S.C. Napiórkowskiego *Piętnaście zadziwień mariologią Jana Pawła II*, został zamieszczony w dwudziestym czwartym paragrafie. Pierwsze cztery zadziwienia dotyczą encykliki *Redemptoris Mater* (to nie jest pierwsza encyklika Papieża; świeże ujęcie nauki o pośrednictwie Matki Bożej; tekst o abrahamicznej wierze Maryi; brak tytułu *Współodkupicielka*) (s. 339-340). Dwa zadziwienia różańcowe (dodanie Tajemnic Światła, kontemplacja w Różańcu) (s. 340-342). Dwa zadziwienia Fatimą (związek pontyfikatu Jana Pawła II z Fatimą, odsłonięcie trzeciej tajemnicy fatimskiej) i jeszcze zadziwienie katechezą Papieża o śmierci Matki Bożej (s. 342-343). Cztery zadziwienia sposobem korzystania Papieża z myśli św. Ludwika G. de Montfort (zachwyt nabożeństwem streszczającym się w *Totus Tuus* i przyjęcie tej formuły jako hasła na papieskim herbie; wojtyłowski-grignionowska argumentacja za pośrednictwem Matki Bożej; interpretacja *Totus Tuus*) (s. 344-347). Kolejne zadziwienia odnoszą się do: teologii ikony; hasła *Per Mariam ad Iesum*; połączenia *Jezu ufam Tobie* z maryjnością. Są jeszcze dwa zadziwienia: Maksymilianem (chrystologiczną interpretacją jego życia; dwie korony – biała i czerwona) (s. 347-350).

Następnie, w paragrafie dwudziestym piątym, o. Profesor zamieszcza wykaz prac magisterskich napisanych pod jego kierunkiem, dotyczących mariologii Jana Pawła II (s. 351-353); w paragrafie dwudziestym szóstym – wykaz prac doktorskich o tej tematyce (ułożony chronologicznie) (s. 355-357); w paragrafie dwudziestym siódmym – wykaz własnych wypowiedzi na temat mariologii Jana Pawła II (s. 359-363).

Paragraf dwudziesty ósmy to tekst przygotowany dla Radia Watykańskiego (2011) na temat maryjności Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego. Napiórkowski zaznacza, że najcelniej charakteryzuje Prymasa fakt, że *maryjność obrat jako ważny punkt programu w walce o naród i Kościół w Polsce* (s. 365-366). Ponadto zaproponował wielkie akty poświęcenia siebie i narodu Maryi. Do znanych już poświęceń, oddać,

ks. Prymas dodaje cel: obrona Kościoła, i tę ideę zaszczerpił Pomocnikom Matki Kościoła.

Autor mówi dalej o błędzie ks. Prymasa, którym było wprowadzenie w pobożność maryjną profanacji obrazu jasnogórskiego (ukazującego samą głowę Maryi). Pisz: *To nie jest Matka Boża Częstochowska, bo Matka Boża Częstochowska jest koniecznie z Jezusem. Prezentowanie samej główki Matki Bożej Częstochowskiej sytuuje się w nurcie ku atomizacji Matki Bożej w Jej kulcie, osłabiając Jej związek z Chrystusem. Urąga prawdzie historycznej i źle wyraża prawdę teologiczną. Przecież wielkość Maryi płynie z wielkości Jej Syna. Świętość Maryi ze świętości Jej Syna, miłosierdzie Maryi z miłosierdzia nieskończenie miłosiernego Jezusa* (s. 368).

Także prymasowska formuła *Tych Dwoje* zdaje się sugerować zrównanie roli Maryi z rolą Chrystusa Odkupiciela. Sprawa ta wymaga weryfikacji.

Ojciec Profesor zastanawia się również nad poprawnością *argumentu z doświadczenia*, którym posługiwał się kard. Wyszyński, a nie argumentem z Pisma Świętego, z liturgii, z Ojców Kościoła. Wspomina także sytuację, gdy ks. Prymas, wysłuchawszy jego referatu z krytycznymi uwagami na temat swojej mariologii, stwierdził, że nie znalazł w nim nic niewłaściwego (s. 365-370).

W dwudziestym dziewiątym paragrafie tego rozdziału o. Profesor wraca pamięcią do trudnych dni własnej drogi do teologii pośrednictwa. Okres seminaryjny to czas zachwyty nad zastaną mariologią wykładową, której jednym z głównych mentorów był o. Roschini prezentujący tezy: Maryja jako Pośredniczka *principaliter*, Współodkupicielka i Szafarka wszelkich łask (s. 371-375).

Drugi etap to okres *burzy i naporu*, związany z czasem studiów doktoranckich i wyzwalającymi inspiracjami Soboru. Ponieważ wyznaczony o. Celestynowi temat dotyczył mariologii w aspekcie ekumenicznym – w odniesieniu do protestantyzmu, musiał się zmagać z nieprzeoranim jeszcze tematem i samodzielnie dostrzec w nim dwa nurty: jeden, główny, zdecydowanie krytyczny wobec katolickiej teologii maryjnego pośrednictwa i drugi, niewielki, ale kontestujący przesadną protestancką krytykę.

W dalszej przygodzie Autora dotyczącej poszukiwań prawdy o Maryi Pośredniczce istotną rolę odegrał soborowy schemat mariologiczny przygotowany przez o. Balića – ujęcie mało krytyczne i maksymalistyczne (s. 375-378).

Wykłady u o. Krupy koncentrowały się wokół współodkupicielstwa Maryi. Ojciec Celestyn, pisząc wówczas recenzję książki G. Bara-

úny, poddał krytyce jego (jak też M. Köstera i C. Dillenschneidera) jednostronne ujęcie tytułów: *Pośredniczka i Współodkupicielka*, nie dał jednak pozytywnej propozycji (s. 378-381).

Praca wokół habilitacji S.C. Napiórkowskiego to czas zmagania z tezą *Solus Christus* i drażnienie tematu pośrednictwa według *Księgi zgody*. Studium to prowadzi Autora do przekonania, że teksty teologiczne reformacji luterkańskiej zawierają wyraźną i mocną naukę o zbawczym pośrednictwie stworzeń [...] «*Christus solus numquam solus*»; sam – solus – jako źródło, nigdy solus – numquam solus co do sposobu zbawczego docierania do człowieka (s. 382).

Ojciec Profesor wspomina też o negatywnych konsekwencjach, które spotkały go, gdy wskazał na niewłaściwości w katolickich tekstach czy wypowiedziach hierarchów. Wciąż takie teksty się pojawiają i otrzymują imprimatur (s. 383). Pozytywnym owocem spotkania z protestantyzmem, z Soborem Watykańskim II i z Janem Pawłem II są modele pośrednictwa zbawczego: *do Chrystusa, w Chrystusie i w Duchu Świętym* (s. 384).

Na podstawie różnych tekstów funkcjonujących w pobożności ludowej można stwierdzić, że Bóg i Chrystus *przegrywa* z Maryją Pośredniczką. Dalej Autor przytacza, z artykułu W. Siwaka, *grzechy główne* przepowiadania maryjnego: 1. grzech przeciwko Bożemu słowu: zamienianie wina w wodę; 2. grzech przeciwko Bogu: czynienie Boga na obraz i podobieństwo swoje; 3. grzech przeciwko Bożemu królestwu: dzielenie królestwa; 4. grzech przeciwko Chrystusowi: negacja, zazwyczaj ukryta, naszej bezpośredniości z Chrystusem; 5. grzech przeciwko Duchowi Świętemu: swoiste zastępowanie Ducha Świętego przez Maryję; 6. grzech przeciwko Matce Najświętszej: pomniejszanie Jej wielkości i jasnogórskie kidnaperstwo; 7. grzech przeciwko Ewangelii: przewartościowanie niektórych nabożeństw (s. 384-388).

W nawiązaniu do *piątego grzechu* i akcji za *piątym dogmatem maryjnym*, o. Profesor przytacza (ponownie w tej książce) pismo, które otrzymał od organizatorów akcji za piątym dogmatem – z propozycją przyłączenia się do niej – oraz własną odmowną i wyjaśniającą odpowiedź. Następnie (również ponownie) wspomina o stanowisku Watykanu co do zdefiniowania tytułu *Współodkupicielka, Pośredniczka i Orędowniczka* (s. 392-393).

Dalszy etap *przygody* z teologią pośrednictwa maryjnego to czas po habilitacji i na emeryturze. Charakteryzując tę przygodę, Autor mówi o wcześniejszym pełnym zaufaniu do *złotej reguły wiary i pobożności*, czyli do liturgii. Wyznaje, że to zaufanie nie jest już zupełne, gdyż można znaleźć teksty, które trudno poprawnie rozumieć. Przytacza przykła-

dy z modlitw brewiarzowych (s. 393-395). Sygnalizuje również różne problemy dotyczące pośrednictwa maryjnego, pojawiające się w wielu obszarach pobożności maryjnej (s. 396-398).

W *Zakończeniu* o. Profesor zaznacza jeszcze potrzebę uprawiania mariologii *w szerokim kontekście teologicznym, szczególnie chrystologii, soteriologii, penumatologii, charytologii i eklezjologii, ale także kultury*. Podkreśla, że poprawna teologia pośrednictwa maryjnego apeluje o promocję pośrednictwa w szerokim rozumieniu – przede wszystkim jako pośrednictwa Chrystusa i Ducha Świętego. Z nauczania o pośrednictwie Maryi należy wykluczyć przeciwstawianie Jej dobroci surowości Chrystusa i Boga Ojca. «*Teologię pośrednictwa do Chrystusa należy dopełniać i harmonizować z teologią pośrednictwa w Chrystusie oraz pośrednictwa w Duchu Świętym, zgodnie z nauką Kościoła*» (s. 398-401).

Rozdział trzeci książki nosi tytuł *Rozmowy*. Pierwsza z nich, a zarazem paragraf trzydziesty, to pięć pytań do rekolekcjonistów. Otwiera je pytanie i obraz Boga (chodzi o nakładanie na Oblicze Boga i Chrystusa masek, które budzą lęk i każą szukać miłosiernych pośredników) malowany kaznodziejskim słowem (s. 405-408).

Kolejne pytania, które należy stawiać teologom (dogmatykom, profesorom duchowości i homiletom), kaznodziejom, duszpasterzom, ojcom duchownym dotyczą realizmu ludzkiej natury Chrystusa. W swoim monofizytyzmie człowieczeństwo Chrystusa jest pochłonięte przez Jego Bóstwo. Zapomina się, że to On jest Pośrednikiem między nami a Ojcem (s. 408-409).

Dlatego też trzeba pytać o obecność takiego właśnie obrazu pośrednictwa Chrystusa (o którym zapewniał nas On sam) w sanktuariach maryjnych i sanktuariach naszych świętych. Dalej Autor dokonuje przeglądu (pod tym kątem) modlitewników adresowanych do różnych świętych (s. 409-417). Zwraca uwagę na potrzebę stawiania pytań: *Co z Jezusem Chrystusem najmiłosierniejszym Pośrednikiem naszym do Ojca? Co z Matką Bożą, z Jej skutecznym ustawiennictwem? Zniknęli z przestrzeni między nami a Bogiem Ojcem* (s. 417).

Mimo czasu posoborowej odnowy liturgii ma miejsce zaśmianie pobożności tego rodzaju modlitewnikami i broszurkami. Ojciec Profesor apeluje zatem do wydawnictw, by nie publikowały takich tekstów, i to bez aprobaty władz kościelnych, a opublikowane wycofały ze sprzedaży. Apeluje również o królowanie w pobożności Serca Jezusowego i duchowości *Jezu ufam Tobie!* Postuluje, by kustosze sanktuariów maryjnych odprawili rekolekcje w sanktuarium *Jezu ufam Tobie* w Łagiewnikach (s. 417-419).

Pod tymi pytaniami i apelami został zamieszczony ponownie list Marty D. z pytaniem o *albo-albo*, dotyczącym pośrednictwa, które to sformułowanie znalazło się w jednej z publikacji o. Profesora. Do listu dołączono wyjaśniającą odpowiedź Adresata (s. 419-421).

Czwarte pytanie dotyczy obrazu Maryi w teologii, duszpasterstwie, kaznodziejstwie: czy to obraz chrystotypiczny (budujący paralelę między Maryją a Chrystusem) czy eklezjotypiczny (paralele między Maryją a Kościołem) (s. 421-424).

Ostatnie, piąte pytanie, odnosi się do kierunku odnowy. Ojciec Profesor postuluje, by poprawniej uczyć o Bogu (zwraca uwagę na obraz Maryi wobec obrazu Boga i Chrystusa – Pośredniczka i Pośrednik) oraz by teologia nie przeradzała się w psychologię: słowo Boże nie może ustępować doświadczeniu. *W pobożności maryjnej dość często stwierdza się zraniony obraz Boga i zraniony obraz Chrystusa [...] Miłość Matki Najświętszej do nas jest odbiciem tamtej [Boga i Chrystusa] miłości, uczestnictwem w tamtej miłości. Nawet Matka Najświętsza nie kocha nas aż tak, jak bogaty w miłosierdzie Bóg [...] i Odkupiciel człowieka, który do końca, czyli bez reszty nas umiłował* (s. 427). Maryja jest też o tyle Pośredniczką, o ile uczestniczy w pośrednictwie Ducha Świętego (s. 424-428).

Poprawne mówienie o człowieku zakłada *definicję, że pełny człowiek = ciało + dusza + Duch Święty, co znaczy, że człowiek do swojej pełni potrzebuje Boga, bez Boga nie jest w pełni człowiekiem* (s. 429). Wizja człowieka potrzebuje uzdrowienia. Wzorem doskonałego człowieka jest Maryja (s. 428-431).

Trzydziesty pierwszy paragraf mówi (tekst po raz drugi w książce) o *Magnificat* jako najpiękniejszej modlitwie maryjnej. Ojciec Profesor ukazuje Maryję jako pątniczkę, która wielokrotnie pielgrzymowała, a najważniejszą pielgrzymką była ta do Ain Karim. Przytacza obszerny cytat z książki J. Kudasiewicza (*Matka Odkupiciela*) zawierający komentarz do *Magnificat*, po czym poleca wzór Maryi w oddawaniu czci Bogu. *Magnificat*, chociaż jest najpiękniejszą modlitwą maryjną, nie stanowi jednak konkurencji dla Różańca (s. 433-436).

Kolejna rozmowa, zamieszczona w paragrafie trzydziestym drugim, dotyczy dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Z o. Profesorem rozmawia ks. Przemysław Śliwiński. Pyta m.in., czy Jezusa mogła urodzić kobieta obciążona grzechem pierworodnym. Obszerne odpowiedzi prowadzą zwłaszcza do definicji dogmatycznej z 1854 r. i komentują ją. Wśród podejmowanych kwestii znajduje się też wątek ekumeniczny oraz spojrzenie z lotu ptaka na historię tego dogmatu (nawiązanie do Ojców Kościoła,



teologów średniowiecznych i Soboru Trydenckiego). Zwięzłym i komunikatywnym językiem o. Profesor wprowadza ks. Śliwińskiego w kompendium nauki o Niepokalanym Poczęciu (s. 437-452).

Tematem ostatniej rozmowy, w paragrafie trzydziestym trzecim, którą przeprowadziła z S.C. Napiórkowskim Jolanta Krasowska, jest pytanie o maryjną pobożność Jana Pawła II. Ojciec Celestyn przypomina drogę pobożności maryjnej Wojtyły jeszcze przed wstąpieniem do seminarium i aż po encyklikę *Redemptoris Mater* oraz list apostolski *Rosarium Virginis Mariae* Jana Pawła II. Kilka słów poświęca obu dokumentom, wskazując na najistotniejsze w nich myśli (s. 453-456).

Jak sam Autor zaznaczył we Wstępie, przedstawiona przez niego książka nie jest monografią, lecz *zbiórką*. Zawiera ona teksty o różnym charakterze i objętości. Większość tematów była opublikowana pojedynczo. Obecna zbiórkę wpisuje się w serię: *problemy-poszukiwania-perspektywy*, a więc nie chodzi tu o jednolity i spójny wykład, lecz o krótsze czy dłuższe refleksy nakierowane na różne zagadnienia mariologiczne czy też na pobożność maryjną – poszerzone o garść osobistych doświadczeń, wspomnień, przeżyć...

Używając często pojawiającego się w wypowiedziach o. Profesora stwierdzenia, że po grzechu pierworodnym żadne dzieło nie jest doskonałe, również w tej książce można zauważyć niedoskonałości. Odnoszą się one zwłaszcza do pracy redakcyjnej nad nią. Redaktorka nie zauważyła na przykład, że ten sam tekst na temat *Magnificat* pojawił się dwukrotnie (raz pod tytułem *Magnificat*, s. 169-172, drugi raz zatytułowany *Magnificat – najpiękniejsza modlitwa maryjna*, s. 413-436, także dwukrotnie został wydrukowany list Marty D. do o. Profesora i jego odpowiedź, s. 111-113 i 419-421). Ponadto byłoby z korzyścią dla książki, gdyby znajdujące się w niej krótkie teksty zostały potraktowane nie jako oddzielne paragrafy, ale zostały włączone w większe całości wspólnego paragrafu (co było możliwe). Zdarzają się też potknięcia językowe czy pomyłki, jak na przykład w tytule szesnastego paragrafu, gdzie Grignon został zaznaczony jako święty, a Tomasz à Kempis nie (s. 255). Z kolei św. Rita pod koniec modlitwy do niej została nazwana Filomeną (s. 413).

Wspomniane braki nie wpływają jednak na wartość merytoryczną przedstawionych w książce treści.



Książka jest przekładem z angielskiego oryginału *Hail, Holy Queen. The Mother of God in the Word of God, Copyright (2001)\**. Składa się z *Przedmowy* pióra o. Kiliana Healy OCM, prezentującej autora i jego dzieło, *Wstępu. Wyznanie syna marnotrawnego*, w którym Autor obszernie opowiada o swojej drodze od młodych lat tkwienia w grupie przestępczej, poprzez nawrócenie, presbiterianizm i odkrywanie katolicyzmu z Maryją, Matką i Królową. Corpus zorganizował w 8 rozdziałach: 1. *Moje wyobrażenie Maryi. Miłująca logika macierzyństwa Maryi*, 2. *Wigilia Bożego Narodzenia. Macierzyństwo Maryi jako powrót do Edenu*, 3. *Poszukiwacze zaginionej Arki. Izrael oraz lud Boży Nowego Przymierza*, 4. *Potężna Orędowniczka. Królowa Matka i dynastia Dawida*, 5. *Od typologii biblijnej do rzeczywistości. Przesłanie Matki*, 6. *Synowie i córki królewskie. Królowa Matka i królewska rodzina*, 7. *Kościół powszechny. Kościół jako matka*, 8. *W obronie Maryi*, po których zamieścił *Dodatek. Błogosławione paciorki – o różańcu*.

W obfitości publikacji mariologicznych i maryjnych tę nową książkę trzeba zauważyć, ocenić bardzo pozytywnie i zalecić głównie z 3 racji: jej autora, biblijności oraz życzliwego, mądrego i ekumenicznego otwarcia na zróżnicowanego czytelnika.

Autor, jak sam wyznaje, jako niewierzący chłopak należał do grupy przestępczej. Nawrócony na chrześcijaństwo został duchownym we wspólnocie presbiteriańskiej. Nie opowiada, jak doszło do przejścia na katolicyzm, stwierdza jedynie fakt. Z przebytej drogi odsłania wątek maryjny i mariologiczny: *Większość protestanckich duchownych – i mówię to z własnego doświadczenia – unika choćby wspomnienia o Matce Jezusa z obawy przed byciem posądzonym o krypto katolicyzm. Czasami najbardziej gorliwi członkowie ich kongregacji ulegają wpływom ostrej antykatolickiej nagonki. Dla nich kult Maryi to bałwochwalstwo, to stawianie Maryi między Bogiem a człowiekiem lub oddawanie Jej czci kosztem Jezusa [...]. I nie jest to problem tylko protestantów. Zbyt wielu katolików i ortodoksyjnych chrześcijan porzuciło swoje bogate dziedzictwo kultu maryjnego. Pozwolili się zastraszyć wystąpieniami fundamentalistów [...] lub wprawić w zażenowanie poprzez*

Stanisław Celestyn  
Napiórkowski OFMConv

## Matka Boga w słowie Bożym

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 357-359

\* SCOTT HAHN, *Potężna niebios Królowa. Matka Boga w Słowie Bożym*, tł. Agnieszka Rasztawicka-Szponar, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2015, ss. 244.

ideę pełnego dobrych intencji, aczkolwiek błędnie rozumianego ekumenizmu (s. 17n: *Wstęp*).

Dwa tematy dominują w wykładzie/wyznaniu: *Maryja Matka* oraz *Maryja Królowa*. W wyjaśnianiu macierzyństwa Maryi oraz argumentacji za nim uderza koncentrowanie uwagi na przesłaniu Starego Testamentu (symbolika i figury). W wyjaśnianiu i argumentacji królewkości Maryi – przesłana akcent na Apokalipsę. Czytając te strony, myślałem o ks. prof. Józefie Kudasiewicz, najwybitniejszym nie tylko w Polsce mariologu biblijnym. Jak sądzę, wyraziłby Scottowi uznanie.

Przy słowie o dwu ostatnich dogmatach mariologicznych, o Niepokalanym Poczęciu i o Wniebowzięciu, Autor z aprobatą odwołuje się do dokumentów papieskich. Również praktyka różańcowa znajduje tu zrozumienie, co więcej – apologię, przy czym Autor zaskakuje argumentacją bardzo „swoją”: *Po pierwsze, nie jest to modlitwa bezmyślna, a wręcz przeciwnie, gdyż jest to udoskonalana przez wieki technika medytacyjna [...]. Jezus krytykował pustą gadatliwość, ale nie powtarzanie formuł w ogóle [...]. Powtarzanie i rutyna mogą być bardzo dobre dla nas samych i naszych relacji. Moja żona nigdy się nie nudzi, gdy słyszy moje wyznanie: „Kocham cię”. Podobnie moja mama nie protestuje, gdy po raz kolejny dziękuję jej za wychowanie. Moi przeciwnicy nie czują się zmudzeni, słysząc, jak przepraszam za popełnione błędy. Boga również nie męczą wypowiedane przez nas utarte zwroty, zaczerpnięte do modlitwy z Biblii lub chrześcijańskiej tradycji. Znają je również niekatolicy, dlatego słyszymy, jak chrześcijanie różnych wyznań powtarzają „Amen!”, „Alleluja!” czy „Chwała Panu!”.*

Jako katolicki dogmatyk, proszony przez Wydawnictwo Św. Pawła o pomoc w ocenie przygotowanej do publikacji polskiej wersji książki Hahna – poszukiwałem błędów, może jakiejś herezji, jako że ze świeżo nawróconymi różnie bywa. Szukałem i nie znalazłem.

Taki wykład misterii Maryi możemy znaleźć w wielu łatwo dostępnych publikacjach. Nie w teologii tej książki kryje się główna jej wartość zalecająca lekturę, ale w autorze, w jego biografii, w jego pielgrzymowaniu od ateizmu poprzez prezbiterianizm do katolicyzmu, od rwania różańca babci do nawrócenia się na ten rodzaj modlitwy i zalecanie jej z przekonaniem.

Na koniec niech wróci początek z wyznaniem Autora: *Droga mojego nawrócenia zawiodła mnie od młodocianej przestępczości do bycia pastorem w zborze prezbiteriańskim. Każdy z etapów tej drogi naznaczony jest momentami antymaryjnymi. Moje pierwsze spotkanie z kultem maryjnym miało miejsce, gdy umarła babcia ze strony taty. W całej naszej rodzinie tylko ona była katoliczką – cichą, pokorną i świętą*

*osobą. A skoro nosilem miano jedynej pobożnej osoby w rodzinie, po jej śmierci tata wręczył mi należące do niej dewocjonalia. Ich widok wzbudził we mnie przerażenie. Trzymając w dłoniach jej różaniec, rozerwałem go, obwieszczając pewnym głosem: – I tak oto Bóg wyzwolił babcię z więzów katolicyzmu, które ją pętały. I rzeczywiście tak myślałem, postrzegając różaniec i Maryję jako przeszkodę, która stanęła między babcią a Jezusem Chrystusem (s. 19).*

Odsłonięcie przez autora takiej swej biografii w sposób oczywisty mobilizuje zainteresowanie katolickiego czytelnika. Książka rodziła się już po przejściu Scotta na katolicyzm. Katolickiego recenzenta uderza katolickie podejście do Tradycji oraz jej znaczenia w rozwoju dogmatów maryjnych. Ten były protestant solidaryzuje się z Piusem IX i Piusem XII, którzy ogłaszając nowe dogmaty maryjne (pierwszy o Niepokalanym Poczęciu, drugi o Wniebowzięciu) w ich postrzeganiu znaczenia Tradycji w rozwoju wiary i rozumieniu świadectwa Biblii. Scott w pełni akceptuje Newmanowską teorię Tradycji. Wielokrotnie wyrażnie to stwierdza. Oddając się lekturze jego książki, obcujemy ze świeżo beatyfikowanym katolikiem z anglikanizmu. Scott wyrósł na Johnie, Hahn na Newmanie.

Dobry jest ten Scott i warto go posiać nad Wisłą. A Wydawnictwu Paulistów z Częstochowy – zasłużone gratulacje!

Estetyczna, kolorowa okładka z czterema przedstawieniami Matki Bożej (Licheńskiej, Częstochowskiej, Nieustającej Pomocy i ludźmierkiej Gaźdżiny Podhala) budzi sympatię i zachęca do otwarcia. *Spis treści* odsłania trzyczęściową strukturę modlitewnika: I. *Najpiękniejsze modlitwy maryjne. Pozdrowienia, prośby, dziękczynienia i uwielbienia* (36), II. *Modlitwy, litanie i nowenny do Matki Bożej w różnych tytułach* (27) i III. *Modlitwy z sanktuariów maryjnych* (39 modlitw z 20 sanktuariów).

Według wydawców, *Modlitewnik pielgrzyma* powstał z myślą o *wszystkich wiernych czcicielach Maryi, nie tylko pielgrzymach do konkretnego sanktuarium* (s. 9). Prosto i jasno wydawcy malują słowem teologiczny obraz Maryi: *Maryja, jako czuła Matka zatroskana o swoje zagubione i cierpiące dzieci oraz Wszechmoc błagająca, której Syn niczego nie odmawia, jest hojną Szafarką tych Bożych łask, dlatego zwracają się do Niej wszyscy ci, którzy najbardziej potrzebują Bożego miłosierdzia. Zanosząc prośby w naszych utrapieniach, nie możemy jednak zapominać także o tym, by Jej również dziękować i wysławiać ‘wielkie rzeczy, które uczynił Jej Bóg’,*

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

*a przede wszystkim, by postępowaniem przysparzać Matce naszego Pana i naszej radości, a nie lez. Podstawą zaś jest tu wierna i serdeczna modlitwa, która kształtuje umysły i serca na wzór najpiękniejszej*

## O *Modlitewniku pielgrzyma*\*

SALVATORIS MATER  
17(2015) nr 1-4, 360-363

*z córek ludzkich, Niepokalanej Dziewicy mówiącej Bogu fiat. Do takiej modlitwy zapraszamy na tych stronach* (s. 9-10).

Wiele dobrego można napisać o *Modlitewniku pielgrzyma do Matki Bożej* (odtąd: MPdoMB). Z uznaniem trzeba przyjąć inicjatywę sympatycznej zwięzłej informacji o głównych sanktuariach maryjnych w Polsce, zapis modlitw związanych z danymi sanktuariami, niepoprzestawanie na modlitwach błagalnych, ale bogacenie sanktuaryjnej pobożności także modlitwą wielbienia, pozdrawiania, zaofiarowania się i wdzięczności. W pielgrzymowaniu po stronach MPdoMB zaznaczałem miejsca zasługujące na to, by je pozytywnie zauważyć, np. 1. postawienie *Magnificat* na pierwszym miejscu spośród najpiękniejszych modlitw maryjnych (s. 14), 2. zaliczenie dwu modlitw św. Franciszka do tej klasy najpiękniejszych

\* *Modlitewnik pielgrzyma do Matki Bożej w różnych sanktuariach Polski. Modlitwy. Nowenny. Litanie*, red. Piotr Koźlak CSsR, Paulina A. Lenar, Wyd. Homo Dei, Kraków 2015, ss. 286.

modlitw maryjnych (*Pozdrowienia Maryi*, s. 17n, *Święta Maryjo, Dziewico*, s. 44), 3. położenie akcentu na *fiat* Maryi jako apelu do naśladowania, 4. wskazanie Maryi jako Nauczycielki: *Naucz nas miłować Boga i naszych braci [...] Naucz nas w wierze korzystać z paradoksu chrześcijańskiej radości, która rodzi się i rozkwita w bólu, z wyrzeczenia, ze zjednoczenia z Twoim Synem ukrzyżowanym* (s. 33); *naucz nas kochać Jezusa* (s. 34), 5. dostrzegania w Maryi wzoru służenia z miłością cierpiącym (s. 98), zawierzenia Bogu (s. 104), wiary (s. 107) i bycia uczniem Chrystusa (s. 112), 6. wzniosły przedmiot modlitwy błagalnej: łaska zgody z wolą Bożą (s. 119) czy umiejętność słuchania Chrystusa (s. 135); pod tym względem na szczególne wyróżnienie zasługuje *Litania cierpiących do Świętógórskiej Róży Duchownej* (s. 206-207) oraz *Litania do Matki Bożej Łaskawej* z Krzeszowa; można odnieść wrażenie, że autor pisał ją po uważnej lekturze adhortacji Pawła VI *Marialis cultus*.

Po grzechu pierworodnym śmiertelni nie tworzą dzieł doskonałych. Chwalony tu MPdoMB jako dzieło śmiertelników, nie może być wyjątkiem.

1. Modlitwę *Pomnij, o najdobrotliwsza* przypisuje św. Bernardo wi z Clairvaux (s. 25), chociaż wiadomo już, że nie on jest jej autorem; 2. Maryja pięknością swoją zwabiła Boga do swego łona (s. 45). Może lepiej było zrezygnować z modlitwy zawierającej słowa o wabieniu Boga?; 3. W *Litanii do Imienia Maryi: Maryjo, której imię adorują w niebie aniołowie i święci* (s. 51). Nie tylko imienia Maryi, ale nawet samej Maryi nie adorujemy. Może byłoby lepiej zrezygnować w ogóle z tej litanii? Czy ona zasługuje na popularyzowanie?; 4. W *Modlitwie do Maryi rozwiązującej węzły* aż kilka miejsc wywołuje niepokój: a. „Matko Wszchemocna...” (s. 128). Wszchemocny jest tylko Bóg! – b. „Jesteś jedyną Pocieszycielką daną mi przez Boga” (s. 129). Pytanie: A Pan Jezus? On nie jest naszym Pocieszycielem? – c. „Ty jesteś moją najpewniejszą ostoją” (129). Pytania: A Pan Jezus? To nie On jest naszą najpewniejszą ostoją? Co się z Nim stało? – d. „Maryjo, najukochańsza Matko, źródło wszelkich łask” (s. 131). Pytanie: To nie Pan Jezus, nasz jedyny Odkupiciel, jest źródłem wszelkich łask? W modlitwie na dzień VII czytamy: „Jezus jest moim jedynym Zbawcą, moim jedynym Panem” (s. 136); 5. W *Litanii do Matki Bożej Różańcowej* mówi się dwukrotnie o 15 tajemnicach (s. 140). Czas na zmianę 15 na 20!; 6. Z *Litanii do Matki Bożej Szkaplerznej* (s. 142): „w Tobie cała moja nadzieja. Jeśli Ty mnie nie wysłuchasz, do kogóż mam się udać?; 7. W *Litanii do Matki Bożej Licheńskiej* (s. 240): „Uzdrowicielko wszystkich chorych”\*. Pytania: Czy to jest

\* Korzystano zapewne z jakiegoś starego wydania. W publikacji *125 litanii maryjnych*, Licheń 2005, czytamy wezwanie: „Uzdrowicielko chorych”. (Red.).

prawdą? Czy można to poprawnie rozumieć?; 8. Pominięto sanktuaria w Niepokalanowie oraz Tuchowie. Trudno zrozumieć pominięcie pierwszego, jeszcze trudniej drugiego: redemptorysta pomija sanktuarium redemptorystów!; 9. Interpretacja pośrednictwa Chrystusa i pośrednictwa Maryi: Maryja nie odpycha sprawiedliwością (s. 34), prosimy Pana Jezusa, by Ona mogła nas bronić przed Nim (s. 69), wiecznym Sędzią (s. 41); „Wszemoc Boża spoczywa w Twoich rękach, a użyć jej możesz według upodobania”; „W Jej ręce złożył Bóg wszystkie dary odkupienia, aby je nam rozdzielała” (s. 82). Skoro ma aż taką władzę, to nie musi prosić, a nasze prośby, by Ona prosiła, nie mają uzasadnienia. Jednak prosimy Boga, by On sprawił, byśmy doznawali Jej orędownictwa (s. 83); jeśli Ona ma w swym ręku wszystkie dary odkupienia i rozdaje jak chce, to jaki sens ma ta ostatnia prośba? U kogo szukać łaski? U Chrystusa? Nie! U Maryi! „Kto szuka łaski, ten znajdzie ją w dłoniach Maryi [...] Ona jest źródłem wszelkich łask” (s. 131). Ona rozdaje „wszystkie bogactwa Króla” (s. 132). Jan Paweł II opublikował encyklikę o Bogu bogatym w miłosierdzie; nasz MPdoMB taką charakterystykę odnosi do Maryi: „Dziewica, Matka Boga bogata w miłosierdzie” (s. 136). Któż nas wysłucha, jeśli Ona nie wysłucha? Dlatego cała nasza nadzieja w Niej (s. 142). Maryja powstrzymuje karzące ramię Syna (s. 195), zasłania nas przed sprawiedliwością Bożą (s. 193).

Zaniepokojonych taką teologią MPdoMB (s. 144) uspokaja słowami kard. Stefana Wyszyńskiego: *Nie bójmy się, że Maryja przesłoni nam Chrystusa, Ona jest po to, aby do Niego prowadzić*. Święta racja, że Maryja nie przesłania nam Chrystusa. Problem jednak nie w tym, czy Ona przesłania, ale w tym, czy my takimi i podobnymi pouczeniami nie przesłaniamy. Maryja nie przesłania, czy jednak nasze o Niej słowo nie przesłania, również słowo, które niesie omawiana publikacja. Maryja nie przesłania, o ile jest ukazywana zgodnie z prawdą, ale Maryja malowana naszym słowem może przesłaniać, i, niestety, przesłania. Również w MPdoMB. Biorąc pod uwagę jego zalety, warto nad nim pracować z myślą o nowym wydaniu.

MPdoMB podnosi poważny problem recepcji w polskich sanktuariach maryjnych ósmego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, adhortacji Pawła VI *Marialis cultus* oraz encykliki Jana Pawła II *Redemptoris Mater*.

W jakiej mierze teologiczne niedostatki tekstów obciążają redaktorów, o. Piotra Koźlaka CSsR i Panią Paulinę A. Lenar? To nie są przecież ich teksty. Nie oni je wymyślili. Oni zebrali, zorganizowali i opublikowali. Trzeba to brać pod uwagę, by ich nie krzywdzić zbyt surowymi ocenami. Sprawa jest złożona. Opublikowane przez nich teksty



funkcjonują w sanktuariach, najprawdopodobniej kiedyś otrzymały *Imprimatur*, cytowane obecnie nie mogą być zmieniane przez cytujących. Jednak publikowanie ich w takiej formie znaczy również ich promocję... Może pewnym rozwiązaniem byłyby odpowiednie komentarze w przypisach? Może również odpowiednie *Słowo wstępne*?

Na koniec pytanie o *Imprimatur*: Dlaczego tak znacząca dla pobożności pozycja nie ma *IMPRIMATUR*? Wola Kościoła jest jasna. Posoborowy *Kodeks Prawa Kanonicznego* postanawia: *Modlitewniki do publicznego lub prywatnego użytku wiernych mogą być wydawane tylko za zezwoleniem ordynariusza miejsca* (kan. 826, par. 3). *Członkowie instytutów zakonnych, aby mogli wydawać książki traktujące o religii lub obyczajach, potrzebują także zezwolenia swojego wyższego przełożonego, zgodnie z konstytucjami* (kan. 832). MPdoMB nie ma *Imprimatur* ordynariusza miejsca, a przecież jest modlitewnikiem.





**SPRAWOZDANIA**  
REPORTS



## Mariologia syberyjska

Warto odnotować nowe zjawisko na scenie mariologii światowej: kongresy mariologiczne w Irkucku na Syberii oraz podręcznik mariologii katolickiej z inicjatywy Irkucka, przygotowany w Polsce, wydany w Moskwie w języku rosyjskim. Jedno i drugie zasługuje na zauważenie przez „Salvatoris Mater” tym bardziej, że zachodnie pisma mariologiczne raczej tego nie uczynią (chyba że my wrzucimy w nie odpowiednie teksty).

Proponuję nietypową formę informacji, wyraźnie opartą na osobistych notatkach, co musi dziwić, co jednak ma specyficzną wartość porządkującą (może nie tylko). Przymruż oko, Szanowny Czytelniku!

Informacja postępuje za prywatną *Kroniką* autora

09.11.2015 – Przygotowanie do wykładów na Ukrainie. Ukraina dzwoni, że wracam 23 listopada. Zaproszenie do Rosji ma z Irkucka przyjść ok. połowy listopada. Trzeba natychmiast starać się o wizę, jako że Irkuck planowany na 1-10 grudnia. Jak zachować spokój? Jak? Ukraina uspokaja, że gotowi odwieźć mnie, gdy tylko przyjdzie zaproszenie.

12.11.2015 – jadę na Ukrainę z ks. Piotrem Brzeskim, doktorantem w Kolbianum i rektorem WSD w Brzuchowicach.

13-21.11.2015 – zajęcia w Brzuchowicach. Metodologia teologii oraz mariologia dla Instytutu (tzw. kurs B) i dla WSD (tzw. kurs A). Pierwsze egzaminy z sesji jesiennej. Wyniki umiarkowane.

12.11.2015 – Po śniadaniu wyjazd do Lwowa-Brzuchowic.

13-15.11.2015 – piątek-sobota-niedziela – w Instytucie Teologicznym wykłady z metodologii teologii dla kursu pierwszego (kilkanaście osób) i z mariologii dla kursu piątego (2 osoby: s. Antonina oraz pani Irina).

17.11.2015 – jadę z ks. rektorem Piotrem Bielskim (doktorant mariologii w Kolbianum) do Lwowa, zrobić zdjęcia do wizy rosyjskiej.

22.11.2015 – z rektorem ks. Piotrem Byrskim jedziemy samochodem do Niepokalanowa. Na drzwiach mego mieszkania w infirmerii – poczta z zaproszeniem do Irkucka.

23.11.2015 – do Warszawy w sprawie wizy. Wieczorem w TVN piękny film Zanussiego o Maksymilianie Kolbie. Ojciec Roman Soczewka informuje, że ten film był już kilkakrotnie pokazywany w telewizji.

26.11.2015 – odbieram w Warszawie wizę do Rosji. Chwała Panu! Było już groźnie. Bardzo późno Irkuck przysłał zaproszenie.

Gorące przygotowania tekstów na Syberię: 3 referaty na Kongres Mariologiczny i kilka innych wystąpień.

30.11.2015 – poniedziałek. **Wielki skok na Syberię.** Godz. 7.00 samochodem z Niepokalanowa na lotnisko Okęcie. Oczekuje tam ks. prof. Józef Węclawik, werbista z Pieniężna. Przekazuje mi bilet. Lecimy razem Areoflotem (linie rosyjskie) na Kongres Mariologiczny do Irkucka, stolicy Wschodniej Syberii. Odlot planowany na godz. 10.00. Spore opóźnienie. Zdumiewam się gigantycznością Okęcia. Węclawik reaguje i opowiada o lotniskach gigantach, które widział w Europie zachodniej i Ameryce.

Półtorej godziny lotu i lądujemy w Moskwie. Posuwam zegarek o godzinę. Znajdujemy się na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo. Gigant. Bez Węclawika nie dałbym sobie rady. Informacje tylko po rosyjsku i angielsku. Spore opóźnienie samolotu. Zamiast o godz. 17.00, odlot ok. 18.40. Samolot na ok. 160 miejsc. Nie wszystkie miejsca zajęte. Zdecydowanie dominują młodzi mężczyźni. Posiłek podany z wielką elegancją. Lądujemy po ok. 7 godzinach lotu. Patrzę na zegarek: godzina pierwsza. „Nie pierwsza, poprawia Węclawik, ale szósta. Tu czas 5 godzin do przodu”.

Odbieramy bagaże i wychodzimy. Mieli po nas wyjechać. Jednak nikogo nie ma. Czekamy. Wciąż nikt nie przyjeżdża. Wziąć taksówkę? Nie mamy rubli. Przy płaceniu dolarami nabierają. Jednak nie było wyjścia. Bierzemy taksówkę. Taksówkarz opowiada o swoich przodkach Polakach, zesłańcach po Powstaniu Listopadowym. Wsiadamy przy kurii. Pozamykane. Ciemno. Nie ma możliwości zadzwonienia. Czekamy na zewnątrz. Około 13 stopni mrozu. Da się wytrzymać. Urządzamy marsze przy katedrze i kurii w nadziei, że wkrótce ktoś się zbudzi... Faktycznie, wkrótce uchyliło się okno i zawołała zakonnica... Jeszcze małe „trochę” i ciepła kuchnia, maleńki posiłek i – już około godz. ósmej można spać do południa.

Śniadanie w gronie nieznanymi osobami. Wszyscy w cywilu. Także przewodniczący – bp Paolo Pezzi z Moskwy. Jutro rozpoczyna się w Irkucku konferencja katolickiego Episkopatu Rosji.

O godz. 18.00 Msza św. po polsku w „czerwonym kościele”, przy którym jest druga katolicka parafia Irkucka. W kościele sala koncertów organowych. Miasto nie chce zwrócić kościoła. Odpłatnie wynajmuje katolikom maleńkie pomieszczenie, gdzie katolicy zorganizowali drugą (po katedralnej) parafię. Jest na stałe Sanctissimum. Przewodniczę liturgii. Odprawia ze mną ks. Józef Węclawik i ks. Waldemar Siek, kanclerz kurii oraz proboszcz parafii katedralnej. Wiernych – dwoje.

Kolacja z biskupem Cyrylem Klimowiczem. To Polak, który mając obywatelstwo rosyjskie, pracował na Białorusi. Został powołany do Irkucka na miejsce bpa Jerzego Mazura. Towarzyszą nam ks. Węclawik i ks. Siek. Wspominanie i wiele informacji o wczoraj i dziś nie tylko w Irkucku.

Zapowiedziano śniadanie o dziewiątej. Wstałem o szóstej. Z bratem laptopem pracujemy nad korektą *Opera minima*. O godz. 8.15 idę do kaplicy. Tam wystawienie: 2 franciszkanki Rodziny Maryi, jakaś pani i kapłan. Jutrznia, Matutinum. Zakończenie wystawienia. Siostry śpiewają po łacinie i rosyjsku.

Śniadanie. Uczestniczy w nim około dwudziestu osób duchownych i świeckich. Duchowni w koloratkach lub w cywilu. Tylko zakonnice i ja w habitach.

3.12.2015 – cały dzień wolny. Korekta. Wieczorem dłuższy wywiad dla gazetki parafialnej o kulce maryjnym. Tłumaczy ks. Włodzimierz. Jakaś redaktorka prosiła o wywiad do jakiegoś radia na temat kongresu. Umówiliśmy się na jutro. Ksiądz Węclawik ostrzegł, że to bardzo niebezpieczne: zrobią z tego, co zechcą, oczywiście że nie na korzyść Kościoła i Polski. Zdecydowanie jutro odmówię wywiadu.

Księdzu bpowi Cyrylowi, tutejszemu ordynariuszowi, wręczyłem oba przywiezione egzemplarze mojej książki *Jezus w Rosji wczoraj i dziś*, z prośbą, by zrobił z nimi, co uważa za najbardziej stosowne. Pora odpowiednia, są bowiem jeszcze wszyscy biskupi, cały katolicki Episkopat Rosji, tzn.:

1. Paolo Pezzi, Moskwa, archidiecezja Matki Boskiej;
2. Klemens Pikel, diecezja saratowska (południowa Rosja);
3. Józef Werth (z Niemców kazachstańskich), Nowosybirsk, diec. Przemienienia Pańskiego;
4. Cyryl Klimowicz, diec. św. Józefa, Irkuck;
5. Abp Jean Jurkowicz, nuncjusz (z pochodzenia Słoweniec).  
Temperatura – ok. -4°.

04.12.2015 – **Rozpoczęcie Kongresu Mariologicznego**. O godz. 10.00 przedstawienie uczestników, o godz. 12.00 Eucharystia, której przewodniczy abp Moskwy, Paolo Pezzi, a słowo wprowadzające „tryma” ma miejscowy ordynariusz, Cyryl Klimowicz; kazanie wygłosił nuncjusz papieski, Jurkowicz.

Po południu jest tylko jeden referat, właśnie mój: *O Maryi bardziej biblijnie*. Organizatorzy otrzymali rosyjską wersję moich referatów. Kongresowi przedłożyłem go żywym polskim słowem. Tłumaczył główny organizator, ks. Włodzimierz Siek, proboszcz irkuckiej katedry. Wykład rozwijał się w trzech podtematach: 1. „*Ono (Ona) zetrze głowę twoją*”, 2. *Magnificat – najpiękniejsza modlitwa maryjna* (nie Różaniec!) oraz

3. *Służebnica Pana*. Przy pierwszym podtemacie rozdałem kseroksową odbitkę okładki książki z przedstawieniem słów *Ono zetrze...*: Maryja trzyma na ręku Dzieciątko, które krzyżem uderza w łeb węża (długa pionowa belka krzyża). Wielka szkoda, że mało znany to obraz, chociaż wierniej oddaje przesłanie Rdz 3, 15 niż „autonomiczna” Maryja depcząca węża. Czy nie nadszedł czas, byśmy podjęli ten ważny temat: Jak interpretować Rdz 3,15? Czy nie nadszedł czas, by Niepokalaną ścierającą głowę węża ukazywać z Dzieciątkiem ścierającym węża? Montfortyści nazywają to przedstawienie „Niepokalanym Poczęciem”. Nie wykluczałoby się Maryi, ale nadawało wyraźnie macierzyńską interpretację Jej „ścierania głowy węża”.

5.12.2015 – **dzień drugi**: W katedrze otwarcie maleńkiej wystawy ikon maryjnych. Ksiądz prof. Józef Węclawik SVD z Pieniężna (wiele lat duszpasterzował na Syberii) mówił o Maryi jako wzorze osób życia konsekrowanego, o. Jakub Błaszczyszyn SVD, prof. WSD w Sankt Petersburgu, rozwinął temat *Maryja – Gwiazda nowej ewangelizacji*, a Jeromonach Innokentij Denszczikow (czynny misjonarz na Kamczatce), przybliżył zagadnienie *Kult Maryi w prawosławiu*. Dla mnie pozostał centralny temat Kongresu: *Maryja – Matka Miłosierdzia*. Omówiłem dwie interpretacje tego tytułu: psychologizującą i teologiczną. W pierwszej założyłem najpierw, że na ogół rozumie się ten tytuł w sensie: *Matka bardzo miłosierna*, łaskawa, która nigdy nie opuszcza, uśmierza gniew naszego Sędziego, który już ma nas karać, wszystkie skarby miłosierdzia Bożego są w Jej ręku (*kiedy Ojciec rozgniewany siecze, szczęśliwy, kto się do Matki uciecze – pieśń Serdeczna Matko*). Przypomniałem rozprawę doktorską ks. T. Lewandowskiego pisaną pod kierunkiem ks. prof. Józefa Kudasiewicza o kazaniach maryjnych w Polsce po Vaticanum II. Autor przebadał ponad 1000 kazań, z których tylko 172 powołuje się na mariologię soborową. W niektórych kazaniach Maryja zdaje się więcej cierpieć od samego Chrystusa, wydaje się być bardziej miłosierna od Niego i od Boga Ojca. W sztuce podobną myśl wyraża obraz Matki Bożej z płaszczem, tzw. *Mantelmadonna* (do tego typu należy obraz Matki Bożej Łaskawej z katedry w Warszawie, patronki stolicy): Maryja swym płaszczem osłania przed gradem strzał, również strzał gniewu Bożego... Nazwałem taką interpretację tytułu *Matka miłosierdzia – interpretacją psychologiczną, czy psychologizującą*, przy czym *miłosierdzia* należałoby tu pisać małą literą.

W drugiej interpretacji omówiłem stanowisko św. Jana Pawła II i św. Faustyny: To Chrystus jest Miłosierdziem (wielką literą), uosabia Miłosierdzie Boże. Bóg jest *dives in misericordia – bogaty w miłosierdzie*. Według św. Faustyny, Miłosierdzie Boże jest największym przymiotem Boga, jest zawarte w Sercu Jezusa dla nas, a szczególnie dla grzeszników. Z przekonaniem stwierdziłem wielką potrzebę leczenia psychologizującej



interpretacji miłosierdzia Maryi interpretacją teologiczną. (Pełny wykład w: S.C.Napiórkowski, *Slużebnica Pana*, KUL Lublin 2004, 93-106.)

Po obiedzie wyjazd nad Bajkał. 1600 m głębokości. Jedna piąta światowych zasobów wody pitnej. Długość – 650 km, szerokość 62 km.

6.12.2015 – **dzień trzeci: niedziela**. Liturgia i koncert, tylko jeden referat i zakończenie kongresu. Przygotowałem wystąpienie na temat *17 zdziswiewiń mariologią Jana Pawła II*, ale zdołałem omówić tylko część: 1. Pierwsza encyklika maryjnego papieża-Polaka nie o Maryi, ale o Chrystusie Odkupicielu, następna o Bogu bogatym w miłosierdzie, następna o Duchu Świętym, a dopiero po nich... encyklika mariologiczna; 2. Pogłębiona teologia pośrednictwa Maryjnego: w Chrystusie Pośredniku, w Duchu Świętym; 3. Akcent na abrahamiczną wiarę Maryi; 4. Nieużywanie od 1991 roku tytułu „Współodkupicielka”; 5. Wprowadzenie czwartej części różańca; 6. Apel o kontemplację w różańcu; 7. Odślonięcie trzeciej tajemnicy fatimskiej; 8. Stwierdzenie, że Matka Boża umarła; 9. Reinterpretacja Grignionowego hasła *Totus tuus*; 10. Uzupełnienie hasła *Przez Maryję do Jezusa* hasłem *Do Maryi przez Jezusa*. – Nie zdążyłem rozwinąć i wyjaśnić wszystkich „zdziswiewiń”; zapowiedziałem więc trzeci Kongres Mariologiczny, co zostało przyjęte bardzo a bardzo pozytywnie. Niechaj P.T. Organizatorzy wezmą pod uwagę wolę ludu.

Tylko ja wykladałem po polsku (tłumaczył główny organizator Kongresu, ks. Włodzimierz Siek, proboszcz w irkuckiej katedrze. Wszystko inne było po rosyjsku (bez tłumaczeń).

Uczestnicy zjechali z różnych terenów Rosji. Naliczyliśmy ich stu kilku czy kilkunastu. Wyraźnie cieszyli się z kongresu, który dał piękną okazję spotkania. Katolicy bardzo tego potrzebują. Nietrudno to zrozumieć, gdy się uwzględni, że w Rosji jest 86% nieochrzczonych, a ochrzczeni to głównie prawosławni i protestanci, a katolicy stanowią ułamek procenta; katolickie parafie terenowo przeogromne, porównywalne do naszych diecezji, często większe, a wiernych maleńko, nawet kilka, kilkanaście osób.

Organizatorzy nie planują publikacji materiałów kongresowych. Po pierwszym kongresie Kościół w Irkucku zamówił u mnie podręcznik mariologii w języku rosyjskim. Mimo rozlicznych trudności udało się wykonać zamówienie: Franciszkańskie Wydawnictwo w Moskwie zdążyło na drugi Kongres z publikacją.

Wydawnictwo Franciszkańskie w Moskwie wysłało nam do Irkucka paczkę właśnie teraz wydanego podręcznika mariologii *BOGORIDICA*. Niestety, szedł do nas zbyt wolno. Kończył się kongres, a *BOGORODICY* nie było. Cieszyłem się, że również w oparciu o ten podręcznik przygotuję jakiś wykład. Dotarł on, gdy kończył się kongres. Autorowi nie dane było uradować oczu nowo-narodzonym.

06.12.2015 o godz. 17.00 – samochodem do karmelitanek w Usolu (ok. 70 km od Irkucka). Po Powstaniu Styczniowym znalazło się tutaj wielu polskich zesłańców, m.in. o. Rafał Kalinowski, założyciel karmelitanek...

W tutejszej wspólnotce jest siedem sióstr. Wieczorem z s. Angeliką, przełożoną, ustalamy program na jutro.

07.12.2015 – poniedziałek, godz. 9.00, msza św. dla sióstr: one (jest ich 7) za kratą, ja w przyległej kapliczce, do której przyszły dwie osoby świeckie. Homilia w obszernym słowie mówiła o tym, jak nawet pobożne i święte osoby winny uważać na obraz Boga i Boga-Człowieka w swojej maryjności i maryjnym nauczaniu. O godz. 11.00 – konferencja o mariologii założyciela karmelitanek Dzieciątka Jezus, o. Macieja Józefa Gondka OCD (+1969), znanego także jako Anzelm od św. Andrzeja Corsini. O godz. 14.00 następna konferencja – to przede wszystkim wybrane elementy z konferencji irkuckich o Maryi bardziej biblijnej i Matce Miłosierdzia. Siostry nie bardzo chciały przyjąć do wiadomości, że ta druga konferencja znaczy wypełnienie planu naszych spotkań. Jednak rozstaliśmy się. Wkrótce przełożona przedłożyła mi nieodrzucałą wolę sióstr, by jeszcze... Na szczęście zabrałem z Lublina kilka swoich książek mariologicznych. Otworzyłem ostatnią (*Oto Ja, Służebnica Pana*) na *Spisie rzeczy*, i „spacerowaliśmy po nim, zagłębiając się nieco tu i ówdzie”, zatrzymując się dłużej przy: *Maryja w duchowości...*, *Ad Mariam per Iesum*, *17 zadziwień mariologią Jana Pawła II*, *Jasnogórskim kidnaperstwie...* Opowiedziałem na koniec o najpiękniejszym dniu mojego kapłaństwa i cudzie słońca w moim lubelskim mieszkaniu przy ul. Wieniawskiej.

Wieczorem przyjechało po mnie samochodem z Irkucka i odwieziono mnie do bazy przy katedrze.

Mród był, ale anemiczny, kilka stopni, po drodze piękna zamieć. Dróg tu nie odśnieżają, ulic w Irkucku także.

08.12.2015 – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia. Koncelebruję w katedrze o godz. 9.00. Przy ołtarzu jest nas ośmiu czy dziewięciu; wierznych w kościele garstka: może dwanaście osób. Po Mszy wyszedłem na miasto. Jedna z głównych ulic – Grybojadleckaja: środkiem tory tramwajowe, z jednej ich strony jedno pasemko dla samochodów (trudności z mijaniem), z drugiej przedeptana ścieżka pieszych. Nikt śniegu nie odgarnia.

Po jednej stronie ulicy budynki dwu- i trzypiętrowe, po drugiej małe, mniejsze i maleńkie domki, oczywiście drewniane, stłoczone jedne przy drugich, niektóre piękne, niektóre mają dymniki.

Druga Msza o godz. 18.00.

Na ekranie mojego polskiego laptopa godz. 9.28, a na zegarku ustawionym po syberyjsku godz. 16.28, czyli różnica czasu 7 godzin.

Opowiada mój towarzysz, ks. Józef Węclawik z Pieniężna: stał przy samochodzie, obok jakiś pies. Kierowca samochodu, Polak, duchowny, który tutaj pracuje, powiedział żartem:

– No to weźmy tego pieska.

Na to przechodzący mężczyzna:

– Pies nie katolik, z wami nie pojedzie.

09.12.2015 – środa. Msza św. w kaplicy domowej przy katedrze w Irkucku, gdzie mieszkam z ks. Józefem. Przy śniadaniu opowiada, wspomina, opowiada. Okruchy: Tutejsi ludzie... Okradanie nas, swoich dobroczyńców... Był tu ksiądz Słowak... Wspierał... Został napadnięty, rzucony na ziemię. Napastnik postawił mu nogę na gardle: – Nie ruszaj się, bo zginiesz... Pieniądze!

– Nasz biskup Cyryl, ten, który przyszedł do Irkucka po bpie Marzurze, to żebrak. Zeby utrzymać to, co jest, cokolwiek odnowić, zbudować i stworzyć..., musi żebrać w Polsce i dalej, na Zachodzie... Wiernych tutaj prawie nie ma... Parafie nasze bardzo rzadkie, nieliczne i maleńkie... W katedrze na największe święta – przychodzi może 200 osób... Biskup musi żebrać o kapłanów. Teraz dwóch zgłosiło odejście. Nie ma kim zastąpić.

Jeden z tych, który odchodzi – ks. Andrzej Grondkowski z diecezji opolskiej – pracuje w Norylsku, ale podjął studia doktoranckie w Opolu u ks. Jaskóły. Czas na pisanie rozprawy doktorskiej. W Norylsku nie napisze... Radził się w sprawie tematu. Z przekonaniem poparłem jego projekt pracy o staroobrzędowcach bezpopowcach. Znalazł człowieka, który gotów mu udostępnić wspaniałe zbiory. Jeden z motywów podjęcia tego tematu: odkrył w środowisku bezpopowców przepowiednię, że w Rzymie będzie taki świeszczennik, który pomoże dokonać zjednoczenia.

Ksiądz Andrzej opowiada interesująco. Namawiam go, by pisał, notował, nie pozwalał zaginać w niepamięci. Odnotowałem: Parafia w Norylsku, której proboszczuje, liczy 30 parafian (niechrzczonych w Rosji ok. 86%). Najbliższy sąsiad, ksiądz katolicki – 2 tys. km. Stara się mimo takiej odległości być u spowiedzi co 4 miesiące. W tym celu lata też do Polski – niewiele dalej! Wiosny tam nie ma. Lato w czerwcu i lipcu. Przyroda jednak sobie radzi. Jest taka roślina, która w ciągu jednej doby „produkuje” całe duże liście.

W Krasnojarsku pracują klaretynki. W tej części Syberii jest ich 10: 2 Rosjanki, reszta – Polki.

Na ławkach w irkuckiej katedrze leżą: *Liturgiczeskije pesnopenija Katoliczeskoj Cerkwi w Rossii*, Izdatielskij Centr „Iskustwo Dobra”. Wiele ich, może ze sto.

WOSPOJTE GOSPODU. „Boni Arte”. Pomoc Fundacji „Renovabis”. Wyd. II, poprawione. Moskwa [2006]. Format 70x100/32. Okładka twarda, ss. 702. Wszystkie pieśni z nutami. Nakład 15.000. E-mail: deboniararte@mail.ru

Przegląd tej księgi katolików w Rosji może zainteresować. Można tam odkryć na przykład:

– Dla rosyjskich katolików Bóg jest Carem, także Chrystus jest Carem, a Matka Boża Carycą: Carycą aniołów, patriarchów, proroków... Nie jest Carycą Polski, a jest Carycą Rosji.

– W dwunastoosobowym kolegium redakcyjnym dwóch franciszkanów konwentualnych: o. H. Dubinin oraz o. A. Kulczyckij.

Antyfonę do św. Antoniego *Si quaeris miracula* zruszczył Igor Baranow (redaktor Wydawnictwa Franciszkanów w Moskwie), a melodię dostosował W. Sokołowski OFMConv (nr 286). Tenże Sokołowski dodał melodię do zruszczonych słów wyjątkowo miłych sercom polskich franciszkanów: *Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie... Pokloniajemsja Tobie, Gospodi* (nr 302).

09.12.2015 – wyjazd do wsi Wierszyny. Prowadzi ks. Marcin, który od niedawna pracuje przy katedrze. Jedzie z nami ks. Karol, starszy już kapłan, który mieszka i proboszczuje w Wierszynie. Chętnie opowiada. Nie notowałem, więc może niedokładnie zapamiętałem.

Wierszyna to duża wioska, którą założyli Polacy na początku dwudziestego wieku, gdy car chciał Polakami zaludnić Syberię. Dzisiaj wioska liczy ponad 100 domów i ok. 700 mieszkańców, w tym ok. 500 z korzeniami polskimi. Po polsku można rozmawiać z ludźmi starszymi: od plus minus 35 lat w górę. Młodszy przeszli na rosyjski. Do zbudowanego niedawno kościółka mało ludzi chodzi, a mężczyźni – wcale. Chodząc po kołodzie ks. Karol pytał kilku, czemu nie chodzą, chociaż są ochrzczeni i uważają się za katolików. Pięciu odpowiedziało jednakowo, jakby się umówili: Ja jestem wierzący, ale nie czuję potrzeby chodzić do kościoła.

10.12.2015 – o godz. 6.45 celebруемy Mszę św. z ks. Józefem Węclawikiem w kapliczce naszego domu kurialnego. Ksiądz Włodzimierz, czyli proboszcz „katedralny”, główny organizator kongresu i spotkań towarzyszących, odwozi nas na lotnisko w Irkucku. Odlot ok. godz. 9.55. Sporo pustych miejsc. Smaczny mały obiad na pokładzie. Po około sześciu godzinach lądujemy na lotnisku Szeremietiewo w Moskwie. Bardzo mało czasu na przesiadkę. Biegiem – z ciężką torbą. Po raz pierwszy w życiu odczułem ciężar wieku. Około godz. 15.00 znowu w Niepokalanowie. Chwała Panu! Trzeba przygotować sprawozdanie z Kongresu do „Salvatoris Mater”, może także do włoskiego „Marianum”?

Niechaj Zachód dowie się, że na Wschodzie także zaczyna się dziać coś interesującego w mariologii.

21.12.2015 – Ktoś wstawił do klasztornej furty w Niepokalanowie torbę z 5 egzemplarzami dopiero co wydanej w Moskwie *BOGORODI-CY*, podręcznika mariologii. Podniebna radość.

Станислав Челестин  
Напорковский OFMConv

БОГОРОДИЦА  
В ВИЕРОУЧЕНИИ  
И ПРЕДАНИИ  
КАТОЛИЦЕСКОЙ  
ЦЕРКВИ  
пособие по мариологии

Co znaczy:

Stanisław Celestyn Napiórkowski OFMConv

BOGURODZICA  
W NAUCZANIU I PRZEKAZIE WIARY KOŚCIOŁA  
KATOLICKIEGO.  
Podręcznik mariologii

Wydawnictwo Franciszkanów  
Moskwa 2015

Na odwrocie karty tytułowej (oczywiście w cyrylicy):  
Nihil obstat: ks. Mikołaj Dubinin OFMConv  
Cenzor z Moskwy

**Imprimatur:** + Paulus Pezzi,  
Abp moskiewski Matki Bożej  
Autor pierwszego rozdziału: Kazimierz Pek MIC

**Przekład:** Kirill Vojtseł, Aleksandr Dobrojer

W nocie biograficznej zamieszczonej na ostatniej stronie okładki napisano, że autor był kierownikiem Katedry Mariologii KUL (1978-2004), a obecnie pracuje w Mariologicznym Centrum KOLBIANUM w Niepokalanowie.

Nakład: 500 egzemplarzy.  
Finansowe wsparcie: *Kirche in Not*.

## ROZDZIAŁY:

- I. Słowo Pisma Świętego
- II. Sobór efesko-aleksandryjski o Bożym macierzyństwie
- III. Ojcowie i synody o Dziewictwie Maryi
- IV. Sobór Nicejski II o ikonach
- V. Pius IX o Niepokalanym Poczęciu
- VI. Wniebowzięta. Przesłanie o człowieku w mocy łaski
- VII. Sobór Watykański II o Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła
- VIII. Papieże rzymscy po II Soborze Watykańskim
- IX. Najświętsza Maryja Panna w chrześcijańskiej duchowości
- X. Maryja jako obraz wiary

Kontakt z wydawnictwem: e-mail:franmosc@df.ru

Można pisać po polsku. Ceny nie podano.

Autorem pierwszego, biblijnego rozdziału jest ks. Kazimierz Pék, aktualny kierownik Katedry Mariologii KUL Jana Pawła II. Z tej racji proponowałem moskiewskiemu wydawnictwu wskazanie na okładce i stronie tytułowej obu autorów, jednak Moskwa nie posłuchała Lublina i Niepokalanowa, na szczęście zachowała minimum przyzwoitości informując o współautorstwie ks. Peka na mniej eksponowanym miejscu.

Poza rozdziałem biblijnym, siedem kolejnych rozdziałów podręcznika to wykład nauki Kościoła katolickiego poprzez dzieje do papieża Franciszka włącznie. Świadomość, w jaki świat trafi książka, zdecydowała o dowartościowaniu Soboru Nicejskiego II o kulcie ikon. Rozdział ten już sześć lat wcześniej udało się wprowadzić w kulturę Ukrainy i Rosji: Станислав Целестин Напиорковский OFMConv, Учении Второго Niceйского собора (787), w tłumaczeniu Aleksandra Dobrojera (stypendysta Fundacji Jana Pawła II w Lublinie, absolwent WT KUL; pracuje w Odessie; wspólnie prowadzimy serie broszur teologicznych: Обескийе богословскийе чтения. Broszura o ikonach to ósma pozycja w tej serii; wyd. Odessa-Niepokalanów 2009.

Drugim tłumaczem podręcznika jest dr Kirill Vojtsel, który podobnie jak Dobrojer korzystał ze stypendium Fundacji Jana Pawła II, studiował teologię dogmatyczną na KUL oraz w USA, obronił na KUL-u pracę doktorską o Karlu Bartcie i nie powrócił do Rosji; wraz z żoną i córką mieszka w Lublinie; nie znalazł stałej pracy; chętnie przyjmuje tłumaczenia tekstów teologicznych na język rosyjski.

Podręcznik nie kończy jednak na mariologii ostatnich papieży; otwiera mariologię na życie. W przedostatnim rozdziale ukazuje Maryję w duchowości (duchowościach) chrześcijańskiej (autor rozwinął ten



temat wcześniej w *Encyklopediach katolickich*: lubelskiej i moskiewskiej). W ostatnim rozdziale ukazuje Maryję jako obraz wiary, przykład życia chrześcijańskiego i potrzebę postrzegania Jej w kontekście misterium Chrystusa: *Per Mariam ad Iesum* oraz *Ad Mariam per Iesum*.

W bibliografii wybranej pod kątem odnowy (s. 252-278) autor wyraźnie promuje własne pozycje (s. 261-274), co niech mu będzie miłosiernie wybaczone. Zbyt piękna okazja, by nie spróbować wejść w ten wielki nowy świat z tym, co uznano się za wartościowe i piękne.

Pierwszy pomysł tytułu brzmiał: *MARIOLOGIA SYBERYJSKA* – by uszanować genezę dzieła, pomysł i propozycję. Inicjatywa wyszła przecież z Irkucka, a więc z Syberii. Nie byłoby tego podręcznika, gdyby nie Irkuck. Tu zrodził się pomysł i częściowe sfinansowanie przekładu, stąd wyszło zamówienie oraz ponowna prośba po latach. Jednak moskiewskie wydawnictwo *Izdatielstwo Franciskancew*, wyżej ceniąc uniwersalizm i szerokie perspektywy niż regionalizm, zażądało odstąpienia od Syberii w tytule. Niech nam więc Syberia wybaczy. Podręcznik otwiera tytuł *BOGORODICA*. Piękniejszego nie znajdziemy. Bracia prawosławni podzielą z nami to głębokie przekonanie. Jeśli jednak będziemy publikować ten podręcznik nad Wisłą, powrócimy do pierwszego pomysłu: *Mariologia syberyjska*.

Podręcznik został oparty na polskim skrypcie mariologii o tym samym tytule: *Mariologia syberyjska* z dedykacją: *Kościółowi, który jest w Irkucku na Syberii – i który jest w Łagiewnikach* oraz z miejscami i latami wykładów: Irkuck 2000 – Kijów 2004 – Łódź 2008/9. Należy dodać jeszcze: Lwów-Brzuchowice 2013/14.

*Słowo wstępne* skryptu tak opisuje swoją genezę (a więc genezę także podręcznika):

„Kościół katolicki na Syberii przeżywał wielki jubileusz dwutysiąclecia chrześcijaństwa w Irkucku. W dniach 8-10 września Irkuck stał się głównym centrum Kościoła katolickiego na Wschodniej Syberii. Uroczystości Jubileuszu połączono z konsekracją nowej katedry pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi, z poświęceniem Pastoralnego Centrum Apostolskiej Administracji Wschodniej Syberii, a także z poświęceniem Kaplicy Pokoju i Pojednania. W ramach obchodów Jubileuszu zorganizowano także Kongres Maryjny i Mariologiczny (*Pierwszy Maryjny i Mariologiczny Kongres w Rosji*). Kongres Mariologiczny pomyślano jako wydarzenie ekumeniczne. Obierając podstawowy temat: *BOGURODZICA*, zaproszono trzech wykładowców: prawosławnego (ks. Georgij Czestiakow, z kręgu o. Aleksandra Mienia), ewangelickiego (Sergiej Prejman, duchowny luterański, przedstawiciel biskupa z Sankt Petersburga) i autora niniejszego wykładu. Ekumeniczny kontekst oraz zróżnicowani pod względem kościelnej przynależności słuchacze, rozstrzygnęli o ekume-



nicznym ujęciu tematu: z jednej strony jest to wykład nauki katolickiej o Matce Bożej, z drugiej strony uwzględnia wrażliwość słuchacza prawosławnego i ewangelickiego.

Wkrótce po szczęśliwym powrocie otrzymałem list z Irkucka. Kościół na Syberii Wschodniej ponawiał prośbę o podręcznik mariologii. Niełatwo ustalić znamiona i wyróżniki katolickiej mariologii syberyjskiej. Jednak pewne rzeczy były jasne: Nie przesadzać z problematyzowaniem, zachować ostrożność z przenoszeniem zachodnich problemów, dbać o klarowny i ciepły wykład spraw zasadniczych, mieć na uwadze mariologię i maryjną pobożność prawosławia... Zabrałem się do pracy [...] Tymczasem Pasterz Kościoła, który jest w Irkucku, bp Jerzy Mazur, został usunięty ze swojej stolicy. Irkuck przestał interesować się naszym podręcznikiem. Dopiero 24 sierpnia 2008 roku, na złotym jubileuszu kapłaństwa o. bpa Augustyna Januszewicza w Suwałkach, spotkaliśmy się: ja, współbrat jubilata i bp Mazur, ordynariusz diecezji ełckiej, gdzie mieszkała rodzina Januszewiczów. Wyznałem przed dawniej irkuckim, a obecnie ełckim biskupem, że sumienie nie daje mi spokoju w związku z podręcznikiem mariologii syberyjskiej. Biskup zachęcił do zakończenia rozpoczętego dzieła. Kiedy Rektor naszego WSD w Łodzi-Łagiewnikach zaproponował mi wykłady z mariologii w pierwszym semestrze roku akademickiego 2008/2009, obie inicjatywy podały sobie rękę. Młode pokolenie franciszkanów w Łagiewnikach czyło się na dojrzewającym podręczniku „*MARIOLOGIA SYBERYJSKA*”.





ISSN 1507 - 1669